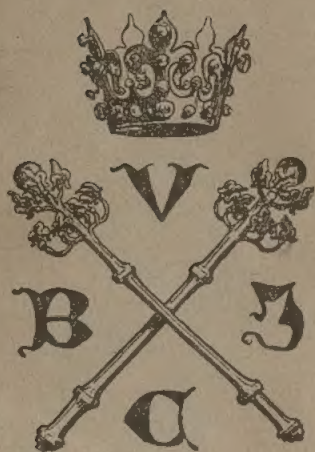




37253

Mag. St. Dr.

P



37253

I

50 aut

1880. I. 75.

N A

R

AND

Kano

Nic

W

Podh

N

o

NA NIEDZIELE

CAŁEGO ROKU

KAZANIA

Przez W. JMci Xiędza

ANDRZEJA FILIPECKIEGO

Kanonika Gremialnego Lwowskiego

Niegdyś przez Iedenąście Lat

w teyżo Katedrze Kaznodzielę

W Y D A N E.

Podług Czterech Części Roku

Na cztery Tomiki podzielone.

T O M I K I.

Zamyka w sobie Kazania

od Adventu do Wielkiego Poštu.



We L W O W I E

w Drukarni Bractwa TROJCY Świątey.

Roku 1783.



37.253
I

AP

U
Dico
Can

C
Peri
FIL
alis,
Ano
cleff
lier
per
Etz
con
dele
lidit
apu
pr
noli

APPROBATIO OFFICII SPIRITUALIS

LUCAS STANISLAUS

De Godurów

GODUROWSKI

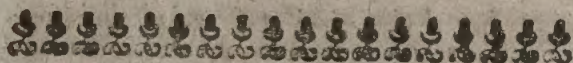
U. J. D. Ecclesiarum, Cathedralis
Decanus, Collegiatae Stanislaopolensis
Canonicus, & Judex Delegatus Me-
tropolitanus Leopoliensis.

Cum Opus sub Titulo: *Na Niedziele
catego Roku KAZANIA*, in quatuor
Partes divisum, labore ac industria
Perillustis Admodum Reverendi Andreæ
FILIPCKI, ad præsens Canonici Gremi-
alis, in ante vero & Decursu undecem
Annorum Ordinarii Concionatoris in Ec-
clesia Cathedrali Metropolitana Leopo-
liensi, elaboratum, & de mandato Noſtro
per Peritos revisum, non modo nihil San-
ctæ Religioni Catholicæ, bonisq; moribus
contrarium in se continere: verum rerum
delectu, Catholicæ & Moralis doctrinæ so-
liditate atque artis elegantia repletum,
apud Nos commendetur, cumq; Nos ipsi
prædicationi eorundem Concionum perso-
naliter interficientes, magnum fructum Spi-
ritu.

istalem in Populo Christiano ipsas ad-
ferre adverterimus, & si Typis mandata
fuerint, majorem ac uberiozem allaturas
speramus; Propterea ut idem Opus
Typis mandetur, Auctoritate Ordinaria
Delegata damus & impertimur faculta-
tem. Et in premisorum fidem, præsenti-
bus manu nostra subscriptas, Sigillo
nostro communiri jussimus. Leopoli Die
15. Aprilis Anno 1783.

L. S. GODUROWSKI D. J. D. M. L. mpp.

(L. S.)



APPROBATIO OFFICII SÆCULARIS

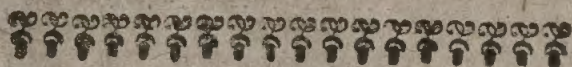
Præsens Opus imprimi permittitur.

Leopoli 17. Julii 1783.

MATHIAS ERTL.

Consil. Gubernii, & Librorum Censor.

mpp.



NA

DO JASNIE WIELMOZNEGO
NAYPRZEWIELEBNIYSZEGO

Jego Mości Xiędza

FERDYNANDA

z Kitek

KICKIEGO

ARCYBISKUPA METROPOLITE
LWOWSKIEGO

JEGO CESARSKIEY MOSCI
Uprzemyego Stanu

KONSYLIARZA.

Wydając z sed pracy Drukarskiej na
Wiedzię całego Roku dziesięć
Kazania, Tęże jest JASNE
WIELMOZNY PANIE Y DOBRO.
CZIEŁU Jmieniem ozdobione wydaję.

(22)

Chę

Chcę nieprzód okazać przez to wdzięczność moję którą za Pańki Respekt Twój Pańkiej Osobie Twójej powinienem. Bo nawet y to z łaski Twójej mam, że nad spodziwanie y zasługę moję, w ślicznym Metropolitańskiej Kapituły Twójej Gronie umieszczony zostałem. Zeby tedy każda w dziele tym litera obowiązaną na zawsze wdzięczność moję głosiła, dzieło to, kładę zaraz na samym jego czole Jasnie Wielmożne Fmłg Twóje, take Monarowi Twójemu poświęcam.

Chcę powtórę ukontentować Pasterską gorliwość Twóję która o Datbowny powierzonej sobie od BOGA Trzody pożytek troskliwa, to wszystko miłe przyjmiesz co ię w Wierze Świętej, y w obyczajach Chrześcijańskich utwierdzić może. Kazania moje do tego iedynie końca zmierzają: w nich nie wybota słów, y wyjątków myśli, lecz obrony Religii Świętej, y zaletenia cnót a ohydzenia występku uprzedzę. Sniem tedy sobie oświadczać, że te miłe przyjmiesz, y że by się do Diecezji Twójej rozchozić mogły łaskawie pozwolić racysz. A tak iż który nie miałem honoru być Kanonikiem Twóim, gdyś te do Ludzi mdał, bdm iestże za Sw. pao Poprzednika Twó-

Twojego urząd wdy Kaznodzielski Koś.
czyli będąc Kaznodzieją Twoim, gdy te
god Znieniem Twoim wydane, całej
Diecezyi Twojej ku czytaniu podam; bo
tym sposobem, iuż nie do uszów, lecz do
serc czytających kazał będąc.

Chcę nakoniec ziednać sobie obronę pra-
ciwko nieprzyjazney krytyce, która po-
spolicie z poganiienia cudzych dzieł słany
ale siebie szukać zwykła. Jasnio Wiel-
możne Jmiej Twoie, jest szczerne, cze-
sta Królestwu Goana Osoba Twoja, jest
miła samym nament Monarchom; Wysoka
mądrość Twoja, jest ku pochwaleniu
pożyczeniem wszystkim. Toż cieniem
tedy opiekę Twoję zostawiać, iżano to
jest, co pod cieniem niezniekałego n-gdy
lauru siedzieć, aby od nieprzyjaznych nie-
przyjazney krytyki poprzestaw z porząd-
nym zofić. Zaisze, nikt się temu
działu przygarnąć nie odważy, które
Jasnio Wielmożne Jmiej Twoie zdoła,
Godna Osoba Twoja przyjmie, a wyso-
ka Mądrość Twoja, samym łaskawym o-
negoż przyięciem, nawet się go pochwalać
zdaje.

Przyjmieyże więc Jasnio Wielmożny
PAMIE z DOBRODZIEIU, ię nazego
czności mojej offarę, ię uprzemą ale
gorliwości Twojej przysługę, a nie od-

manłay dzieła molem, sey dzielney prze-
ciwko nieprzyjazney krytyce obrony, któ-
rey od Jasnio Wielmożnego Jmienia
Twoiego, y godney ze szczech miar Os-
soby Twotey oczekuje. Już dalszym mo-
im obowiązkiem będzie, nie tylko skara-
bić sobie na dalszy czas Pański Respekt
Twoy: ale też modlić się codziennie za
potrzebne Kościołowi y Ojczyźnie zdro-
wie Twote: aby się y Ty Diecezję
Twoią y Tobą Diecezję Twoją tak
naydluż y cieszyć mogła. Z tym się on
świadcza. JASNIO WIELMOŻNEGO
NAYPRZEWIELEBNIEJSZEGO

PANA Y DOBRODZIEIA

Najcielszy Sługa.

X. Andrzej Filipecki

Kan. Merx. Lwo.

DO JASNE WIELMOZNEY
NAYPRZEWIELEBNIESZEY
KAPITUŁY
METROPOLITANSKIEY
LWOWSKIEY.

Ktorey Grono składaia

33. WW. PRAŁACI.

DZIEKAN J. W. ŁUKASZ GODU.
ROWSKI Pierwszy Sędzia Delegat
Lwowski.

PROBOSZCZ. J. W. KAJETAN KICKI
Biskup Solski Suffragan Lwowski.
ARCHIDIAKON J. W. MACIEY PRUSKI
Drugi Sędzia Delegat Lwowski.

KUSTOSZ. J. W. KRYSZPIN CIE-
SZKOWSKI Biskup Niszecki.

SCHOLASTIK J. W. IERZY BIET-
KOWSKI

KANCLERZ J. W. FRANCISZEK
WITKOWSKI.

KANTOR. J. W. WOYCIECH WITTAN

WW. KANONICY.

W. WOYCIECH STRYKOWSKI.
 W. LEO HRABIA SIERAKOWSKI.
 W. KAJETAN GŁOGOWSKI.
 W. ANDRZEJ CHOLONIOWSKI.
 W. FRANCISZEK LESZCZYŃSKI.
 W. KRZYSZTOF MARCHOCKI.
 W. JAN JOZEF ŁOZA.
 W. JGNACY PONIATOWSKI.
 W. JAN JELOWICKI.
 * * * * *
 W. WOYCIECH BOCHUSZ.
 W. JAN HOFFMAN.
 W. JOZEF SKOBBRA.

Oddawszy Jasnie Wielmożnemu PA-
 OSTERZOWI wychodzące z pod prasy
 Drukarzkiey moje Kazanie Niedzielne
 Tobie te także JASNIE WIELMOŻNA
 KAPITUŁO, z głębokim Godności Two-
 jey uszanowaniem offeruję.

Nie powinna tam być rozłączona
 przysługą gdzie wieść Głową y Ciałem
 tak przedziwną wzajemnych względów
 zachodzić jedność. Głowa, która też z te.

gł

goż samego Ciąła myśla, z nim się
całą serca swotego przychylnością łączysz
a Ciąło, które się Głową tak doskonałą
naciężyć nie może, z nią się całym swo-
im affektem, uszanowaniem, y osobnym
na wszystko poświęceniem iednoczy.
Niechay że więc y mola terazniejszy
przyśługa, tak do Głowy należy, żeby
też waszą **JASNE WIELMOŻNI
PANOWIE**, którzy to tak miłe swotey
Głowie Ciąło składacie. przyśługa była.

Wielkie to dla mnie szczęście było,
że Kuznodziecią waszym całe lat ieden-
ście zostawałem: z tego ja się na każdy
każdego Tomiku pierwszey karcie prze-
chwalam. W przytomności bowiem tych
Mężów kazałem, których y wysoka krwi
rodowitość zdoła, y wygórowana we
wszystkich umiejętnościach Mądrość za-
leca, y pierwsze, tak w Kościele Bożym
Dostojność, iako też w Rzeczy Pospo-
lney Urzędy, chwalebnie zawsze przez
Was sprawowane, całemu Królestwu zna-
mienitemi czyniły, y po dziś dzień czy-
nią. Naostatek przy Respekcie Waszym,
z Kuznodzieci Waszego Kolegą waszym
zostałem. Szczęśliwy Urząd, który mnie
w Rzędzie tak zacnych y doskonałych Mę-
żów umieścić Nieoszacowane serce, które
mi ciężką była była praca, tak sennie
nad.

Wadgrodził! Sciśły zetym dla mnie ob-
wiazek, abym tak łaskawego na mnie
względem wdzięczny był, y wdzięczność tę
wroczyły takim domodem stwierdził.

Niech dowodu tego miejsce zastąpią
niniejsze Kazania, które dla tego tedy
nie Waszym Zmieniem zdobię, y waszemu
Honorowi poświęcam, abym przez to
wysoki mój, nie tylko Waszej Godności,
ale też wyświadczoney mnie łaski, szan-
cunek oświadczył. Wdzięczność w samym
tylko sercu y w uściskach zachowana, mu-
żała by się razem z moim śmiertelnym
życiem skończyć: ale w podanym do Dru-
ku Dziele wyrażona, nawet do nieryczley
bardzo Potomności przeydzie, y może przed
nią dla was, obowiązki ogłosi. Przyt-
miejcież więc łaskawie ten wdzięczność
móley upominek. **JASNE WIELMO-
ZNI PANOWIE**, a na mnie stalecznie
łaskawi bądźcie, jako na swolego już
Kolegę; ja zaś z głębokim zawsze dla
Was uszanowaniem bądźę, jako wasz
zawsze

Najwiśszy Sluga

X. Andrey Filipecki
Rad. Metr. Lwo.

AP.



WA NIEDZIELĘ I. ADWENTU

KAZANIE I.

O nieśmiertelności Duszy
z powszechney święta zgody.

Tunc videbunt Filium hominis vent-
entem in nube, cum potestate magna, &
majestate. Lucæ 21.



O rocznie nam Słuchacze Ko-
ścioła Święty w ten Adwentu
Świętego czas, Strażny Sądu
Pańskiego dzień przypomnia,
aby nas kar wiecznych wyro-
kiem przestraszonych, jak naylepiej w
obowiązkach Chrześcijańskich utrzymał.
Nie bowiem w tym życiu tak bardzo lu-
dzi nie obchodzi; iako kara owa wieczna,
którą najwyższy Sędzia nasz na tym
świecie grozi. Cnota wprowadzie sama

A

przez

2 *Na Niedzielę I. Adwentu.*

przez się wrodzoną do siebie pyknością
ciągnie, a nagroda dla niej w Niebie
zgotowana jeszcze ją bardziej miłą y po-
żadaną czyni: ale jako w Rzeczypospoli-
tey Świeckiey małoby do utrzymania w
swoich powinnościach obywatelów, ustanow-
wiona za zasługi nagroda ważyła, gdy-
by nadto na ukaranie przestępcych zgotow-
wanych więzów, mieczów, y szubienic nie-
było: tak też y w Rzeczypospolitey Du-
chowney nie wieleby do pokrośnienia
ludzkich pożądliwości, cnota y zgotowa-
na dla niej w Niebie nagroda mogła, gdy-
by iey nad to, wyznaczona dla bezbożnych
wyrokiem Sędziego BÓG A po śmierci ka-
ra, swoją dzielnością nie wspierała. Atoli
my takowego wieku żyjemy, że ludzie do
rozkosz y obyczajów rozpuścili wielkim
pędem lecą: w czym żeby żadnego wstrę-
tu nie mieli, Sąd Boski y przyszłą po śmierci
karę, jako dziecinny iaki postrach odrzu-
cają. A ponieważ prawda ta, jest powsze-
chną Religii Katolickiey nauką, tey prowie
wszystkie fundamenta wzruszyć y obalić
usiłują; a naostatek żeby żadney iuż sobie
wątpliwości o tym nie zostawili, nawet Du-
szę swoją nieśmiertelną, razem z ciałem
swoim morzą. Niemażż rozumieć mię-
dzy mądrymi nikogo, żeby mu ładowite
osłateczy tey pisma: *Spinozy, Talanda,*
Hobbesa.

Hobbezuſza, Beſa, Woltera, Ruſſa, y ino-
nych bez Boga y ſumiienia ludzi, wiadome
niebyły. W tych oni lubo na całą Religiją
Katolicką, oſobliwie iednak, na ten o nie-
śmiertelności Duſzy Artykuł biłą: owszem
wszystkie ſwoie wybiegi, y wykryty, na
iego iedynie obalenie obracają. Y gdy-
by to ten nieſzczęſny błąd między Odeſę-
pniami od wiary urodzony, w ich ſię tyl-
ko granicach zatrzymował, ieſzceby
mniejszy żal był; ale to wszystkim
dobrym ſzy ſerdeczne wyciſka, że on
ſię nawet między Karolików wdarł, y już
ich nie mało piekielnym iadem ſwoim za-
raził, y ieſzcze po dziś dzień zarażać nie-
przeſtaie! Katolicy nieſketyż, katolicy bez-
bożne o tym khaſzki zewsząd zakupiają,
a wyborem cudzoziemſkiego ięzyka okra-
ſzone z wielką ciekawością czytają: ſatwo
ie nawet w ręku y po gotowalnicach nie-
których ciekawſzych Niewiaſt znaleźć; z
nich wyięte wybiegi y łapaczki po kom-
paniach y przy ſtołach rozſiewają, rozma-
te o przyſzłym po śmierci życiu wątpli-
wości czynią, niekiedy nawet ſię iawnie
z tych, co o tym wcale nie wątpią proſta-
ty ſmieją; a tak y ſiebie, y drugich zwo-
dząc, ſkłonne do złożenia boiſzni rzeczy
przyſzłych ſerca, gorſzą y przewracają.
Rzecz tedy rozumiem y czaſowi tera-

4 Na Niedzielę I. Adwentu

zniejszemu przyzwolą, y do poprawy obyczajow ludzkich nad-r potrzebną uczynię, kiedy o nieśmiertelności Duszy, iako o fundamencie przyszłego sądu, daley do was pomowię. Aponieważ wtym Adwentu Świętego czasie pospolicie się o Sądzie mowi: do rzeczy tedy samey przystępując: wszystkich nieśmiertelności Duszy przeciwnych, na wszystkie do poznania prawdy nayscholnieysze Sądy posyłam: y u wszystkich was obwinionemi ich y przekonanemi pokażę. Cztery powszechnie Sądy są, u których prawda się od fałszu rozoznawa, a fałsz, choćby iak naylepiej w pozory prawdy przybrany, potępiony zostac. Sąd powszechney świata zgody, Sąd zdrowego rozumu, Sąd własnego sumienia, Sąd na koniec czyli nauka samego BOGA. U ktoregokolwiek z nich przegrać, ostatnia medola: coż dopiero od wszystkich potępionym zostac. Ja tedy przez cztery następujące Niedziele dowiesć zechcę, że nieśmiertelności Duszy przeciwnych, każdy z tych Sąd iako nayscholnieyszych natury, rozumu, sumienia, y BOGA winowaycow y nieprzyjaciół potępią. Dziś u pierwszego Sądu rzecz mając, żebym ich głównemi Natury winowaycami y nieprzyjaciółami pokazał; dwie
wam

Kazanie I.

wam około tego rzeczy przełożę: Jedną, iż
jest powszechne całego świata y wszy-
stkich wieków o nieśmiertelności Duszy
zdanie: drugą że zdanie to z samego na-
tury, które omylnym być nie może, po-
dania pochodzi.

Szczególniejsza Dusz ludzkich Opie-
kucko Niepokalanie Poczęta Panos, niecho-
że za pomocą Twoją rzecz tę zważemy
pilnie, abyśmy w niej przekonani, o zba-
wienie się Duszy swojej starali należycie.

CZĘŚĆ I.

TAK jest słuchacze: jest powszechne ca-
łego świata y wszystkich wieków o
nieśmiertelności Duszy zdanie. Przebież-
cie Europę, Azyą, Afrykę, y Amerykę,
zawiedźcie nasygrubsze w nich kraie, nasy-
dziłsze Narody: żadnego nie znajdziecie,
żeby na tę prawdę, iż jest Dusza nie-
śmiertelna, y iż ią po śmierci człowieka
kara lub nagroda oczekuje, choć niekie-
dy rozmaitemi u siebie bajkami przy-
śmioną wcale nieprzyśtawał. Bo że rzecz
tę nasyprzed powszechnemi świadectwy
świer-

6 Na Niedzielę I. Adwentu

Świerdząc: Znajdziecie, mowi Plutarchus (a) *Miasta żadnemi murami nieopasane, bez nauki, bez szkół, bez rządu, bez pomieszkania, bez rzemieśła, bez pieniędzy; ale żadnego miś niebędziecie, w którymby żadney wcale o Bogu y jego Religii wiadomości niebyło, żadne się offiary, przyśięgi, modlitwy, pogrzebowe obrządki nieznajdowały. A jeżeli za świadectwem Plutarcha, wszędzie są uroczyście przyśięgi; pewnie wszędzie też jest y sprawiedliwe o karach lub nadgrodach po śmierci zdanie; bo coż by bez zdania tego odłamania przyśięgi odwodziło? jeżeli wszędzie są pogrzebowe obrządki; pewnie Dusze ludzkie tak iako Dusze zwierząt y bydła nie giną; boby też ludzie umarli, tak iak zwierzęta y bydła bez żadnych obcządkow grzebani byli. Ztychże pogrzebowych obrządkow y Cicero (b) nieśmiertelność Duszy wnosi, powiadając; iż wielkiey mądrości ludzie, a niy ich z taką pilnością zachowywali, ani by pognatonych tak nieubłaganą gorliwością bronili, gdy.*

(a) Plutarchus adversus Coloten Episc. curcum.

(b) Cicero lib. 1. Tusc. quæst.

Kazanie I. 7

gdyby za pewną tego usobie rzecz nie-
 li, że śmierć nie jest zgubą wszystko zno-
 szącą y gładzącą, ale iakimśi niby przy-
 ściem y zamianą życia. O tym powze-
 choym świata zdaniu upewnia nas Sene-
 ka (c) kiedy go mocnym nieśmiertel-
 nosci Duszy dowodem nazywa, ponieważ
 wszyscy ludzie, umarłych albo czczą, al-
 bo też się ich lękają. *Cum de animorum
 immortalitate loquimur non leve apud nos
 momentum habet consensus hominum, aut
 timentum inferos, aut colentium.* Y po-
 wiada iż się on tam natym zdaniu iako
 powszechoym zasadza. *Utor hac persua-
 sione publica:* a dalej go, co do powze-
 chności swojej, z powszechnym o bytno-
 ści Boskiej zdaniem równa. O tym powze-
 chnym zdaniu świadczy Sext: Empiricus
 (d) kiedy wyraźnemi słowy zeznaje, iż
 wszyscy ludzie iako o bytności Boskiej
 tak też o nieśmiertelności ludzi umarłych
 wiadomość mają. *De inferis sicut de Deis,
 omnes homines habent notionem.* Są ad-
 czy y Plato: to w swoim Apologetyku,
 gdzie zdanie o życiu ludzi zmarłych
 wszystkim powszechoym nazywa; to w
 swoich o Rzeczy-pospolitey książkach,
 gdzie

(c) Seneca Epi. 117.

(d) Sext. Empiricus Contra Math.

8 Na Niedzielę I. Adwentu

gdzie o karach bezbożnych mówi, że zdanie o nich iako od wieków wyższych y Narodów starych płynące, sam też za prawdziwe y pewne uznaje. A nadewszystko świadczy o tej powszechney zgodzie powszechna prawie całemu światu wielu Bogów część. Od kogożkolwiek bałwochwalstwo swoy początek wzięło: pewna iest tak rzecz, że to po większey części ludzie niegdys żyjący byli, którym się po śmierci iako Bogom Narody kłaniały. Obacznie to Augustyn Święty wywodzi, y świadcstwem Pogańskich Pisarzy twierdza. Cicero także wyraźnie mówi (e) iż to był powszechny życia ludzkiego zwyczaj, aby znaczyć dobrodziei swy Mężowie, między Bogów policzani byli. *Suscepit autem vita hominum consuetudoq; communis, ut beneficiis excellentes Viros in calum fama ac voluntate tollerent.* Oczym też y częsta w Historyach rzymńskich o uwielbieniu Cesarzow wzmianka opowia. Przeto pojąć daley tego Augustyn Święty nie może (f) że nawet między Poganami znaleźć się mogli

(e) Cicero lib. 2. de Nat. Deo.

(f) S. Aug. L. de Civi. Dei.

Kazanie I.

gł. tedy, co o nieśmiertelności Duszy
wątpli. *Tanta homines impietate in Men-
tes quodammodo offendunt, ut non atten-
dant in omnibus literis Paganorum aut non
inventri, aut vix inventri Deos, qui non
homines fuerint: mortuisque Divini bono-
res delati sunt* Y zaśle dobra to tego u-
waga: dla czegoż bowiem Poganie ludzi
zmarłych, owych to *Herkuleson, Kzifo-
row, Polluxon* między Bogi liczyli? Dla
tego bez wątpienia, iako to reznacie Cice-
ro (g) że dobrzy y wieczni byli. *Quo-
rum cum non remanerent animi, atque ater-
nitate fruerentur, Dii rite sunt habiti,
cum & optimi essent, & aeterni.* To ied-
czcili ich dla tego, że wieczni są, y dla
swoich spraw dobrych w iścześnieści wie-
czney zostają a zatym żyjących wspo-
magać mogą. Uznawali tedy w ludziach
Duszę nieśmiertelną. Aponieważ ta wie-
lu Bogow część powszechna całemu świa-
tu była, powszechnie też całego świata o
nieśmiertelności Duszy zdanie było.

Ale od tych w powszechności dowodow,
przyśłapmy iuz do szczególnego rozbie-
rania prawdy; y gruntowne, o rzeczy tej
tak w starych iako też wterazniejszych
świata Narodach, świadectwa pokażmy.
Nayda-

(g) Cicero lib. 2. de Nat. Deor.

Naydawniejszy na świecie Żydowski
 Naród jest: ten że o nieśmiertelności Du-
 szy niewątpił, poznać możemy nayprzod
 z ksiąg Rodzaju (h) gdzie o Abrams-
 mie umarłym mówi Moyżesz, że w do-
 brey starości umarł, y zgronadzony jest
 do ludu swego. *Mortuus est in senectute bona, congregatusque est ad populum suum.* Co zaś o Duszy, nie zaś o ciele tego mówił, bo żaden z Oycow tego na Dolinie Mambre pogrzebiony niebył. Po wtore z ksiąg Lewityku (i) gdzie gani BOG tym, co się umarłych radzili, y do wieszczkow im chodzić zakazuje. Nadto z ksiąg Krolewskich (k) gdzie się wskrzeszenie umarłych od Eliaza y Elizeusza opisuie. Naoniatek z ksiąg, Joba Prypowieści Salomona, Ekklezyastyka, Mądrości, tudzież z ksiąg Jzajasza, Ezechiela y innych Prorokow, gdzie się wyraźnie o nieśmiertelności Duszy, y przyszłym ciat zmartwychwstaniu słowa znajdują. Mylą się tedy bardzo Przeciwnicy nasi gd y tego między Żydami o nieśmiertelności Duszy zdania, dopiero za czasow Machabeykich, z czytania Homera y Hezioda, y innych

Poe-

(h) Gen. 25 (i) Levit. Cap. 19. & 20. (k) 3. & 4. Reg.

Poetów Greckich, początek kładą. Wspomnieni bowiem książ Świątych Pisarzy czasy Machabeykie, a nawet czasy Homera y Hezioda, dobrze poprzedzili; gdyż Homer y Heziod według pośpolitego między uczonemi zdania, dopiero Roku 3100. na dziewięćset lat przed przyściem Chrystusowym kwitneli: azażym już na czasy Jozefata, albo Joranna Krolow Judzkich, y Achaba albo Jehu Krolow Izraelskich natrafili. Jakże tedy ci Pisarze Świąt, swoje od nich o nieśmiertelności Duszy zdanie powziąć mogli, kiedy, przynajmniej niektórzy z nich, aż wiekami całymi przed nimi żyli? Co zaś o Saduceuszach przydają, że gdy Faryzeuszowie y Essencykowie za Greków nauką poszli, oni się starożytnego żydów o umierającej razem z ciałem duszy, podania trzymali; to także nie nieważy. Bo najprzód powstali oni za czasow Alexandra Wielkiego, za panowania Machabeyczyków; gdyż wyższych lat wielkie wiedzienie o nich milczenie. Wossiusz początek ich taki wypisuje (1) *Antigonus Seebaus* nauczał: iż nie potrzeba Bogu służyć dla nadziei zapłaty albo nagrody; z tąd Uczeń jego *Sadoc* od którego też się *Saduceuszami* zowią,

nau-

(1) *Vossius. Lib. 1. de orig. Judo.*

12 Na Niedzielę I. Adventu

nauczać począł: iż po śmierci żadney nagrody y kary nie masz. Oni tedy saczey przeciwną Żydom naukę wnieśli, nie zaś się starożytnego Żydów podania trzymali. Potym liczba ich, zwłaszcza wporównaniu z Żydami, bardzo mała była, y prawie pierwsze godności y urzędy trzymali. Zrząd w bogactwa y rozkoszy opływając, jako się to w takowych nie kiedy stanach trafia, bynajmniey się na rzeczy przyzłe nie oglądali. Byli też tak prości y nieuczenni, że jako to z Dziełow Apostolskich znać, (m) rzeczy wszystkie tylko ciałem y materią mierzyli, y żadney istoty Duchowney nieprzypuszczali. Atoli y oni za świadectwem Józefa Żydowina (n) na Urzędy wstępując, od Faryzeuszow naukę choć niechętni przyślawać musieli, bo inaczey, gdyby tego nie czynili, nigdyby ludn Zwierzchności swojej posłusznego nie mieli. A mogąż jakie Przeciwnicy nasi z ich powagi y świadectwa mieć przeciwko nam wsparcie?

Już po Żydach następują Chaldecky-kowie: tych Nauczycielem Zoroastres był, który o nieśmiertelności Duszy nauczał: a Plotinus, Porphyrius, Jamblicus, Proclus,

iawnie

(m) *Apo c. 23.* (n) *Joseph. lib. 8. c. 2. Antiq. Judai.*

jawnie wyznają, że tę od nich naukę jako
Boskie słowa przyjęli, y swoimi ją pi-
smami objaśnić usiłowali. Od Chaldej-
skich Nauczycielow, nie tylko Babilończy-
kowie y Assyrycykowie; iako świadczy
Aristoteles (o) też samę naukę wzięli;
ale też y owi Mędrcomie, którzy u Per-
sow, Medow y Parthow kwitnęli; a była
ich taka za świadectwem, Ciceroa (p)
w tych Królestwach powaga, że nikt Kro-
lem Perskim zostać nie mógł, koby w ich
naukach wyćwiczony nie został. Ich na-
uką napojony Cyrus, w te słowa umie-
rając do Synow mówił (q) *Nierozu-
mieycie Synowie moi najmilsz, gdy od was
odejdę, iż mię już nigdzie niebędzie. Gdym
zwami mieszkał, Duszy mojej niewidzie-
liście, tylkoście z tego co czyniła pozna-
wali, iż wciele jest, tymże też będę, choć
mię widzieć nie będziecie*. Teyże się na-
uki trzymali to Mieszkańcy Fenicyi; bo
Thales Milezyusz rodem z Fenicyi, mo-
cno w swoich księgach nieśmiertelności
duszy breń; to Mieszkańcy Thracyi, bo
oni (r) ten zwyczaj mieli, że nad na-
rodzo-

(o) *Aristo. apud Laertium.* (p) *Ci-
cero lib. de Divin.* (q) *Cicero de Senect.*
(r) *Herod. in Terps. s. 4.*

14 Na Niedzielę I. Adventu

rodzonym Dzieciąciem jako nieszczęśliwym płakali, umarłego zaś człowieka jako ztego nędznego życia na lepsze przeniesionego, z wielką radością grzebli: to rakoniec nie tylko w Afryce Egipcyanie, którzy za świadectwem Porfiriusza (s) wie się słowa za umarłym, imieniem jego modlili: *Wy Bogowie wszyscy, trzymajcie mnie, y Bogom nieśmiertelnym przysłać go ich współmieszkańca oddajcie: ale też y w południowych stronach Getowie y Tatarowie, którzy jako o nich pisze Herodorus, jeszcze przed Pithagorą, duszę nieśmiertelną uznawali, y dla tego zawsze na śmierć gotowemi byli. Toż samo y o innych południowego kraju Narodach, Gotach, Cymbrach, Niemcach, Celtach, Gallach, y im podobnych inni Autorowie zeznają. O Gallach osobliwie Walerjusz Maksymus pisze (t) że pieniądze pożyczać zwykli byli, aby je po śmierci na tamtym im świecie wracano. Tenże Cymbry y Celtybery chwali, że się na placu wojennym cali radowali, iż z świata tego chwalebnie y szczęśliwie na lepszy żywot przejdą. Julius także*
Czsa,

(s) Porph. de abst. lib. 4. (t) Val. Max. l. 2. c. 6.

Cesar (u) o Druidach, czyli Gallach powiada, że oni pierwszą Dzieciom swoim o nieśmiertelności Duszy naukę podawali, aby ich tym sposobem przez pogardę śmierci, do cnoty zachęcili. Jeszczem tu o Rzymianach nic nie mówił, u których były ustanowione za umarłych ofiary czyli oczyszczenia onychże: a te iako u Owidiusza wyczytnę (w) *Februa* nazywano. Jeszczem y o dawniejszych od Rzymian Grekach niewspomniał, których wiadome wszystkim są o Acheronie, Flegetonie, Eumenidach y polach Elizejskich bajki. Bajki to prawda są; ale iednak ukrytą w sobie o nieśmiertelności Duszy prawdę mają. Taka to jest y tak powszechna dawnych wieków y Narodów o nieśmiertelności Duszy zgoda.

A terazniejszy wieki y Narody, co też o rzeczy tej sądzą? Cztery się osobliwie teraz na świecie Religie znajdują: Chrześcijańska, Żydowska, Machometaniska; y tych których pospolitym imieniem Bałwochwalcami y Niewiernemi nazywamy. Chrześcijańska w całej Europie panuje, y powiększey części w głębszey Afryce, y w wielu innych nowego świata Krolestwach

(u) *Julius Caesar de bello Galli. lib. 6.*

(w) *Ovidius lib. 2. Fasto.*

18 *Na Niedzielę I. Adwentu*

fiwach; w Azji także niemato Prowincyi, chociaż obcym podległych, swoim światłem oświeca. Machometaniska niezmierzona Azja część y wiele pogranicznych Afryki królestw opanowała. Zydzi rozproszeni są tu y owdzie po Europie y Azji. Bałwochwalecy zaś y Niewierni, to się w Azji wschodniej, południowej y północnej, to w Ameryce, y po nowym świecie w wielkiej liczbie znajdują. O Religii Chrześcijańskiej nie masz wątpliwości że nieśmiertelność Duszy przypuszcza, Zydzi (x) dwie sekty składają, jedna z nich *Maimonideuszow*, a druga *Noemnedideuszow* imię ma. *Noemnedideuszow* Sekta naucza, że ludzie na ostatnim Sądzie znowu ciała swoje na siebie wezmą, y z wyroku Sędziego BOGA albo do nadgrody wzięci będą, albo na kary wieczne skazani zostaną. Toż samo przypuszcza ią y *Maimonideuszowie*, jako to z tego wiary ich u *Maimonidesa* artykułu łatwo poznać: *Ja wierzę wiarą doskonałą, że Stworca, którego niech będzie błogosławione Imię, nadgradza dobrym onym, którzy strzegą praw jego, a karze tych, którzy je prześlępią. Już Machometanie z*

swo-

(x) *Daniel Huertius de Contor. fid. & rati. lib. 2. cap. 24.*

swoiego Alkoranu nauczaia: (y) że nie
 wierni będą ogniem nieustrasającym karani:
 wiernych zaś na trzy stopnie dzielą: w
 pierwszym kładą Proroków, o których mo-
 wią, że dusze ich po śmierci prosto do
 Raju idą: w drugim Męczenników, o któ-
 rych białą iź się zostaią na pagórkach or-
 ków zielonych, owóców Rajskich onży-
 wiających, y z raeck Rajskich piących: O
 innych zaś wiernych jest między niemi
 sprzeczka; jedni powiadaia, iż się w przy-
 siockach grobow zostaią, tak jednak, że
 im z tamtąd gdzie się podoba wynieść wol-
 no; drudzy zaś trzymaią że do Adama,
 do Nieba światowego idą, które *Berzich*
 zowią, y tam aż do dnia powszechnego
 zmartwychwstania, które powszechnie przy-
 puszczaia, mieszkać będą. Co się zaś
 Narodów Pogańskich y Niewiernych ty-
 cze: że y te o nieśmiertelności Duszy nie
 wątpia, wielkie się na to po Historykach
 świadectwa znayduia. O Chińczykach
 Trigautiusz pisze (z) że ci po śmierci
 nadgrode dla dobrych a karę dla złych
 przypuszczaia; ktorey to kary straszliwe
 po Pańskich pałacach, co on sam swemi
 oczyma widział, obrozcy się znayduia. O

(1) Alcor. Sur. 15. 16. 17. (2) Tri-
gout. lib. 1. Exped. Sinen.

18 *Na Niedzielę I. Adwentu*

Japończykach jest List Świętego Xawerego (a) że ich Bonziuszowie co piętnasty dzień do ludu kazą, a pod czas kazania straszne mąk piekielnych malowania słuchaczom swoim ukazują, y tym ich widokiem do serdecznego płaczu y żęczenia przywodzą. O Indyjancach wiemy, że ci przeyscie Dusz z ciała przypuszczali: nauceząc iż po śmierci dusza człowieka o krutnego w drapieżną bestyą, dusza człowieka lubieżnego w sprostego wieprza, y tam daley, na ukaranie grzechów swoich przechodzi. A ta ich nauka co do treści swoiey bynajmniey się powszechney prawdzie, że dusza po śmierci ludzkiej żyje, y zła karę za zbrodnie odnosi, nie sprzeciwia; ale tylko sposób tey kary, daleko inaczey, śmiesznie jednak y nierozumnie tłumaczy. Nie wątpię o nieśmiertelności Duszy w Malabaryce, to jest w obszernym wielkiego Mogola Państwie, y w Tartaryi, przez którą się rozumieją Narody o koło Kaukazu aż do Chin leżące, iako to obszernie Brukerus wywodzi (b) Narody także Quinenkie, iako świadczy Gorardus Artusdanticanus (c) zwykły

(a) *apud Emma. Acostrum lib 2. Epi. 8.*
 (b) *Brukerus lib 3. de obilo. exo. (c)*
Gorardus par. 6. India Orient. 6. 1.

część sprzętów domowych odkładać dla umarłych na miejscach grobów ich bliskich, aby oni na tamtym świecie, dokądkolwiek trafią, swoje na codzienne potrzeby obeyscie mieli. Toż samo czynili za świadectwem Piotra de Cieca (d) jednego z pierwszych, którzy do Ameryki południowej weszli, Peruńczykowie. O nich nad to Augustyn Zoratus świadczy (e) że zwartwychwstanie ciał przypuszczali, bo Cudzoziemców w króie ich wpadających usiłowie prosiłi, aby szukając złota, kości pogrzebanych Przodków ich nie rozrucali, żeby ci prędzey y łatwiej zwartwychwstać mogli. Y Piotr Medyolańczyk (f) jednego Amerykańczyka nagiego w prawdzie, ale poważnego y rozumnego, taką do Hiszpańskiego Gubernatora mowę wspomina: Dowiedzieliśmy się, żeś ty wszystkie nieznaione tobie króie, ręką waleczną przeszedł, y obywatelom ich nie pomatu zastraszył. Przeto upominam cię y przestrzegam, iż Dusze z ciał wychodzące dwie tylko drogi mają, jedną ciemną y straszną, dla tych zgotowaną, którzy Narodowi ludzkie-

Bz

mu

(d) Chron. Reg. Peru. (e) Hist. Peru. lib. 1. cap. 12. (f) Ja. Oceanicis dec. 11. lib. 3.

20 Na Niedzielę I. Adwentu

mu nadrzyżnieni y nienawisni są: drugą miłą y rozkoszną, wyznaczoną dla tych, którzy by pokoy y zgodę Narodow za życia kochali. Jeżeli tedy na to pamiętać będziesz, że śmiertelny jesteś, y że każdemu za teraźniejszy spramy zgotowana jest zapłata, nikomu tu nadrzyżniony nie będziesz. Zaisle ten o nieśmiertelności Duszy nie wątp, który tak pięknie, o zgotowanych po śmierci karach y nagrodach rozprawił. Podobnież nie wątpię o niey Brazyliyczycow, Paraguaryczykow, Kanadensow, Obywatele nowey Aurelii, y inne stron tamiecznych Narody, iako nas o tym upewniasz długo między niemi bawiący y obrządkow ich dobrze świadomi Missionarze.

Wiem ja że niektórzy Pisarze, a mianowicie Bayle y Fabrycius, zasądzeni na świadectwach niektórych żegluga się bawiących, wiele Narodów po Atheuszowku żyjących wyliczają. Ale iako dobrze uważa Richardus Blakmorius, (g) tym żeglującym nie powinna bydź dana wiara: oni bowiem do brzegu przybawszy, pospolicie na ludzi obcych napadają, albo na obrządki niezwyčajne patrzą, które iak chcą, tak sobie tłumaczą; a języka ich

Ich nie rozumiając, a zatym żadney z nie-
mi współczesności niemając, ich nauk y
obyczajów poznać nie mogą. Stwierdza
to przykładem swoim że przez dziesięć
lat na wyspie Florydzie mieszkając, to
potym w obywatelach ich potrzebę, cze-
go w pierwszych latach po nich nie rozu-
miał. Zdawało mu się że to był Narod
Ateuszowski, gdyż żadney w nim po-
wierzechowney Bogów czci, żadney Ko-
ściołów y Bałwanów niewidział. Przy-
patrzywszy się jednak pilniey, poznał iż
oni naturalną jakąś Religiją, a tę od So-
kratefowey y Platonowey daleko czy-
śszą mieli. Stwierdza też samo y Stylin-
gletus Anglik (b) y wiele Narodów, kto-
rym Ateuszostwo zadane było, iako to
mieszkańców Kuby, y Hiszpanioli, Karai-
bow y Amerykanów północnych, Mie-
szkańców Wirginii, y innych Wysp po-
bliższych, tudzież Brazylii, Dya-
grytów, Gwaranów, Kalikaumów, y in-
nych tym podobnych, mocnymi wywody
od tey zakwały broni.

Patrzcie Słuchacze na potężność świa-
tłości oświecającej wszystkich ludzi, kto-
ra tak różne, tak od siebie dalekie, y tak
sobie po większey części przeciwne Na-
rody,

(b) *In orig. Sac. p. 2. c. 1.*

22 *Na Niedzielę I. Adwentu*

tedy, na to jedno znać, że Dusza. jest
nieśmiertelna, y że są kary, lub nagrody
po śmierci, powszechnie przywiodła. My-
liły się prawda w tłumaczeniu historyi Du-
szy, y w opisywaniu sposobu kary lub
nagrody: w tej się jednak główniey
propozycji: iż jest Dusza nieśmiertelna,
y kara lub nagroda dla niej po śmierci
przy tej swojej powszechności mylić
nie mogły. Tak właśnie iako według Ci-
cerona (i) myliły się też same Naro-
dy w obieraniu sobie Boga, y w oddawa-
niu mu chwały; w tej się jednak główney
propozycji: iż jest BOG, y iż go chwalić
potrzeba, żadną miarą przy tej swojej
powszechności mylić nie mogły. *Muli-
de Ditis prava sentiunt; id enim virtuso
more officii solent; omnes Rationem esse vim &
Naturam Divinam arbitrantur;* Wolić
za tym z tą potrzebą, że ta o nieśmier-
telności Duszy, równie iak owa o bytno-
ści Boskiej, powszechna całego świata
zgoda, koniecznie z instynktu czyli poda-
nia sameyże natury pochodzi; a zatem
żadną miarą omylną bydź niemożę. Y
toć to jest co ja wam już w tej drugiey
Kazania części pokazać myślaę.

CZĘŚC

(i) Cicero lib. 2. Tuscul. Quest.

CZĘŚĆ II.

TAK jest Słuchacze: wiadomość o nieśmiertelności Duszy sama nam natura podaje; y o tey nas prawdzie też sama powszechna całego świata zgoda, którą Cicero (k) prawem natury nazywa, niezawodnie upewnia. *Omni autem in re Consensus omnium Gentium lex natura putanda est.* Ta jest powszechna reguła, do poznania, że co z samey rzeczy natury pochodzi, y naturalnie się dzieje, kiedy się zawsze y wszędzie nie przerywanym porządku biegiem dzieje: y mocniejszego nad ten, Natury skutków dowodu nie mamy. Z tey reguły wnosiemy, że obroty niebios, spadki nadół rzeczy ciężkich, wydawanie pożytków ziemi y drzew, naturalne są; ponieważ nigdy swego porządku y przepisu niechybiają. Z tey reguły poznajemy, że w nas pragnienie dobra, wstręt do złego, miłość życia, y inne tym podobne skłonności naturalne są, ponieważ się statecznie, nie tylko w nas, ale też y w nierozumnych Zwierzętach znajdują. Czemuż byśmy tedy z tey samey

(k) Cicero lib. 1. *Tuse. Quasi.*

24 Na Niedzielę I. Adwentu

samey przyczyny, y o tym powsze-
choym zdaniu, że Dusza jest niesmiertel-
na, y że ją po śmierci kary lub nagro-
dy czekają, iadzić nie mieli, iż zdanie to
naturalne jest, y z samegoż natury poda-
nia plynie, ponieważ to we wszystkich
się Narodach, y we wszystkich wiekach
staćcznie znajduje? Zwłaszcza że nam
nie tajno, jak to ją odmienne ludzkie zda-
nia, jak różne Narodow obrządki, prawa
y zwyczaje, jak się bardzo pograniczne
nawet krain, nie tylko w rzeczach do Po-
lityki, ale też y Religii należących od sie-
bie różnią: a mogłyby się te tak liczne y
tak różne od siebie, nie tylko polity-
czne, ale też y grube Narody, żadnego
z sobą przymierza y wipołączeństwa nie-
mające, wiekami całemi y niezmiernym
miejscem przeciągiem od siebie oddalone, y
we wszystkich innym z sobą się niezgadza-
jące, na to iedno o nieśmiertelności Du-
szy zdanie znieść, gdyby ich do tey po-
wizechney zgody samaż natura we wne-
trzym podaniem y natknieniem nie nagli-
ła? Zaişte kto o tym wątpi, mówię słowy
Cicerona (1) ten y o tym czy jest Słońce,
czy go też niema/z wątpić może. Bo czy-
liż to drugie, ad owego pierwszego jest
jaśniej-

(1) Cicero de Nat. Deo.

jaśniejsze? Gdybyśmy tego za rzecz pewną
nie mieli, y umysłami naszymi nie przent-
kali, nigdyby tak ślaczne o tym zdanie
nasze nie było, ani by go taka czasom dlu-
gość potwierdzała, ani by się razem z wie-
kami y z czasami ludzkiemi starzei ma-
gło.

A z tąd wynika Słuchacze, że iakowe
o nieśmiertelności Duszy zdanie żadną mia-
rą błędnym y omylnym bydl nie może;
ba iako naucza Seneka, (m) mocnym
prawdy dowodem iest powszechna na rzecz
iakową w wszystkich zgoda *Veritatis argu-
mentum est, aliquid omnibus videri*. Ci-
cero także (n) za rzecz nie wątpliwą
ładzi, iż to koniecznie prawdą być musi,
na co w wszystkich powszechnie natura przy-
staje: *De quo omnium natura consentit, id
verum esse necesse est*. Y w prawdzi-
co to iest w rzeczy samey głos natury,
y co przez powszechnie iey świadectwo
rozumiemy? A wszakże, albo przysposobie-
nie umysłu do poznania iakowey prawdy
od Stworzyciela natury uczynione, albo
wyobrażenie jakieś rezye prawdy od te-
goż Najwyższego Nauczyciela na nzu-
mie naszym wyryte, albo co pewnieyza,
mysl

(m) Seneca Epist. 117. (n) Cicero.
lib. 1. de Nat. Deor.

myśl przez przyrodzone jednego z dru-
giego wwołanie łatwo nabyta, która nam
takową prawdę iawną y oczywistą czyni.
Bydź tedy żadną miarą nie może, aby Bóg
nawyższa y istotna prawda y dobroć,
albo iakowe nam zdanie fałszywe y omył-
ne nadał, albo tak nas Stworzył, żebyś-
my mocą y potężnictwem samegoż przyro-
dzonego światła w błąd iakowy w padli.
Błąd albowiem każdy prosto się nawyż-
szemu iego porządkowi przeciwi, y nie
tylko od iego Dobroci praw, ale też od
iego Mądrości przepisów oczywiście ułę-
pnie: żadną tedy miarą od tego pocho-
dzić nie może, który wszystko tylko we-
dług prawideł swej Mądrości, y wynas-
lazków swej Dobroci powszechnie ro-
zporządza. Poznać to możemy z utławi-
czego doświadczenia, które w każdym
przyrodzonym natknieciu, czyli to na nas
samych, czyli na innych rzeczach żyją-
cych mamy. Niemyślę się Zwierzęta, kien-
dy albo za tym co ich naturze sprzyja
idą, albo przed tym, co ich przyrodzeniu
szkodzi uciekają. Tak nie myli się Je-
leń, kiedy postrzałem zraniony, *diptanu*
ziela szuka, aby za iego zażyciem, śmier-
telnego postrzału pozbył: nie myli się
mrowka, kiedy rozmaite ze wsząd zboż
ziarna zbiera, aby się czym pod czas zio-
mowce.

owego czasu, żyć miało: nie myli się
czyli to. Owca, kiedy przed Wilkiem ucie-
ka, czyli to. ptaszyna, kiedy się sal-
bia boi, którego życia y naturze Twojej
przeciwnego przeczuwa. A jednak, co by
z tego wyniknęło, choćby się y w tako-
wych kiedy natury własney podaniach
myliły? Jeżeli lepszy będzie stan Zwie-
rząt, niżeli ludzi rozumnych, których w
takowej mierze błąd byłby nieporowna-
ny? Ależ y w ludziach między wianami
od natury zdasiami, żadnego fałszywego
y omylnego nieznajdziemy. Tak nie
mylemy się kiedy dobro kochamy, złego
się chronimy, nauki słuchamy, błędem
się y niewiadomością brzydziemy: do te-
go zaś wszystkiego, nie z innych się ra-
kich obcych pobudek, ale z samego natu-
ry podania skłaniamy. Tak samym ro-
zumu światłem oświeceni, nie które na
umyśle naszym uprzedzenia, y pierwsze
innych prawd reguły, bez żadnych dal-
szych na nie dowodów, za pewne y nie
wątpliwe przyjmujemy. Jeżeli takowy
Sądzenia sposób, fałszowi iakiemu, albo
przynajmniej wątpliwości unas podpadać
będzie; już nam wolno wątpić będzie, czy
to, co się białym wszystkim widzi, czar-
nym nie jest; czy to na co wszystkich
oczy. stateczanie y iednako patrzą, iako-
wego

wego im przywiazania tylko y omamienia nie czyni. Już wolno będzie wśzytkie jasne zdrowemu rozumowi prawdy mieć za podeyrzane; y o tym czy rzecz cała jest większa od swojej części, czy wśzytko albo jest, albo nie jest, czy może co razem bydź y nie bydź, y o innych tym podobnych powątpiewać. Zaiście bowiem nie co innego nas o prawdzie takowych rzeczy upewnia, tylko wewnętrzne sameyże natury świadectwo, które nam na nie, bez żadnego dalszego rozbierania, przystawać każe. Toć jeżeli takowe świadectwo, wątpliwe y nie pewne jest, już w zdaniach ludzkich nie trwałego y statecznego nie będzie, ale wśzytko odmianie y wątpliwosci podpadnie. A znaydziesz się kto tak nie uważny, y na rzeczach się nieznający, żeby na to kiedy przystać y pozwolić mógł? Nie wątpliwa więc rzecz jest, że instynkta y podania natury nie mylą się, ani omylają. Ponieważ tedy nasze o nieśmiertelności Duszy, y przyszłym po śmierci człowieka życiu zdanie, iako się wyżej pokazało, y jeszcze się dowodniey siłey pokaże, z samego natury podania pochodzi; zaiście zdanie to nieomyłne jest, y żadney wątpliwosci nie podpada.

Atoli

Atoli Przeciwnicy nasi, inszy zdaniu temu początek naznaczają. Ludzkiey to tylko mową Polityki wymysł jest, aby lędzi bojaźnią kar przyszłych w dobrym Rzeczy-pospolitey rządzie utrzymać, Tego potym iako do dobrego Krolestwa rządu potrzebnego, wszytkie się po świecie narody chwyciły.

Nim im wybiegu tego fałsz pokażemy, wprzód ich właszą, ich-że bronią pokonamy. Zdanie to mówią, o nieśmiertelności Duszy y przyszłym po śmierci człowieka życiu, jest do dobrego Rzeczy-pospolitey rządu potrzebne: ia z tąd wnoszę, toć nie może być szczerym tylko wynysłem ludzkim; ale jest rzecelną y istotną prawdą. Dowodzę tego z owey wszytkim Mądrym nie wątpliwey reguły, którą y oni też przypuszczają: że człowiek do poznania prawdy iako do swoiego końca jest z natury swejey przysposobiony. Daley taki z tego dowod kładę: Bardziej się poznaniu prawdy fałsz, a niżeli z irowiu rzeczy żyjących trucizna sprzeciwia; bo nie zawsze się trucizną życie, zawsze zaś fałszem poznanie prawdy zostę. Ale nie zgadza się z rozumem, aby Stwórca wszytkiego, taki rzeczy żyjących rodzaj stworzył, któryby dla swoiego zachowania iasnego pokarmu zażywać nie mógł, tylko

30 *Na Niedzielę I. Adwentu*

który mu trucizną y włośney jego natury zepsuciem jest, co daleko bardziey nie zgadza się z rozumem, że tenże Stwórca wszystkiego Stworzył człowieka, nad wszystkie inne Stworzenia Szlachetniejszy. go, którego-by dobro y zachowanie od tego, co się naybardziey jego naturze przeciwi, to jest od fałszu y kłamstwa, a w rzeczy tak wielkiej wagi zawisło. Więc jeżeli Przeciwnicy nasi przypuszczają, że to o nieśmiertelności Duszy zdanie do dobrego Rzeczy-pospolitey rządu, to jest do iak naylepszego zachowania ludzi, jest potrzebne; y to też przypuścić powinni, że zdanie to nie wymysłem tylko ludzkim, ale szczerą koniecznie prawdą jest.

Już do gruntownego zbijania zarzutu przystępując: Pytam się ich nayprzód, iakimi nam tego co mówią świadectwy dowodzą? ktorzy to pierwsi byli, co takowe podanie wymyślili? Kiedy to y gdzie takowy zjazd mieli, aby do tego powszechnego zdania ludzi przywiedli? Jak dawno to uczynili? Czy ieszcze w pierwszych świata początkach, czy dopiero w następujących po potopie wiekach? Czy to z którego się króiu, na jedno iakie miejsce ziechali; czy też tak wielką miejsc oddległością, od siebie oddaleni, przypadkiem się tylko na jedno zdanie zgodzili?

Coż

Coż nam na te wszystkie pytania odpowie-
dzą? Nam zaś pewna rzecz, że we wszy-
śkich starych pismach, y śladu iednego
o tym nie masz, ale się w nich doczytuie-
my, że wszyscy po wszystkie wieki Pra-
wodawcy, nie postrachem albo obietni-
cą przyszłego życia, ale postrachem y
obietnią kar y nagrod doczesnych, Pod-
danych swoich w karności utrzymywali, y
po dziś dzień utrzymują. Pytam się ich
powtore, czy mogło by się takowe o nie-
śmiertelności Duszy, y karach przyszłego
życia zdanie wpoić powszechnie we wszy-
śkich ludzi, gdy by to z siebie prawdzi-
we nie było? A wszakże zdanie to, iako
się już zamieniło, mają Narody bardzo od
siebie odległe, Morzem y ziemią oddzie-
lone, w obyczajach, naukach, prawach wca-
le różne: Narody nawet bez nauki, bez
rządu, bez wszelkiej polityki żyjące.
Komuż się to więc w głowę zmieści, aby
kto tak wielu na swoje zdanie przywiódł,
gdy by im samę tylko bajkę, y sen szcze-
ry przekładał? A wszakże zdanie to nie
zasadza się na świadectwie zmyśłow, o-
wszem iako uważa Lactantius Firmianus,
zmyśły nam nasze pokazują, że się po śmier-
ci człowieka sam tylko proch y same ko-
ści zostają. Jakże tedy być mogło, aby
ludzie nie tylko mądrzy ale y prości, kto-

32 Na Niedzielę I. Adwentu

rzy głębszych o naturze duszy nauk niewiedzą, y do ich poznania nieposłobni są. à ci nie w liczbie małych, ale prawie niealiczni, owšem wszyscy, albo prawie wszyscy, na rzecz pod zmyśły ich niepodpadającą, tak mocnym y statecznym zdaniem przyśtali, gdyby we wnętrznego o niey, sameyże natury podania y świadectwa nie mieli? A wszakże na koniec zdanie to do owych liczby należy, które umyśłom y pożądliwościom ludzkim nie podchlebiają, owšem wielki im wstręt, wielką zgrzyotę y niepokoy czynią. Przeto owi bezhoźni, ktorzy nieśmiertelności Duszy przeczą, dla tego do tego błędnego mniemania przyszli, jako to z flow Lukreciusza znać, (o) aby złożywşy wszelką orzysztę Sądę boiań, śmieley y spokojniey swych rozkoszy, zażywali.

Et metus ille foras Acherontis agendus, funditus humanam qui vitam turbat ab imo, omnia suffundens mortis rigore. Jak że to więc bydź mogło, aby kto tak wielu ludzi, tak ławami y powolnemi, albo raczej tak grubemi y proflami uczynił, żeby ich do tak niecznośnego y pożądliwościom swoim ciężkiego iarzma przywiodł? Prawdźwierz to, y bardzo prawdziwie

wie Pliniusz powiedział. (p) że ludzie z osobna zwodzić, y zwodzeni bydź mogą; ale to żadną miarą bydź nie może; aby ieden wszystkich y wszyscy jednego zwiedli. *Singuli decipere et decipi possunt; nemo omnes, neminem omnes seducunt.* Były prawda tak o innych rzeczach, jako też o samejże Religii, o samyż o samyż życiu przyszłym rozmaite między ludźmi błęd; ale te zawsze u innych co raz insze: żadnego zaś takiego nie znajdziemy, żeby się ieden-że u wszystkich znajdował. Rozmýślali wiele o sposobach kar przyszłego życia. Homerus y Hesiodus, o owych to Parach, Rumenidach, Acheronta rzekach, y innych tym podobnych: ale bajki te prawie się samy tylko Grecyi trzymały. Bajka także o przechodzeniu dusz z jednego ciała do drugiego, zaraziła wiele Indyjskiego kraju, ale wiele go też y nie tknęła, do Eurooy y Afryki ledwie się wkręcić mogła, a na nowym świecie ani powstała. To jest: jedna tylko na świecie prawda jest, a zaś tyfące do fałszu drogi: bydź tedy nie może aby umysł ludzkie obyczajami, prawami, skłonnościami od siebie różne na ieden-że powszechnie

C błąd

34 Na Niedzielę I. Adwentu

błę natrąfiły. Pytam się ich na koniec,
 czyby to o nieśmiertelności Duszy y przy-
 szłych po śmierci karach zdanie tak dłu-
 go w oczach ludzkich po wszystkie wie-
 ki trwało, gdyby z wymysłu tylko, a nie
 z podania natury pochodziło? Niemaż
 nikogo, żeby jeżeli cokolwiek dawnych
 dzieł y Historyi świadom jest, dobrze
 o tym niewiedział, iak wiele się to po świe-
 cie Królestw, Państw, Religii, y obyczajów
 odmieniło, iak wiele zdań ludzkich z wiel-
 ką nayprzed pochwałą przyjętych, za cza-
 sem upadło, y zginęło. Coż się na o z
 owych wielkich na świecie Mędrców y
 praw stanowiącików podanych do rzędu lu-
 dzi nauk y przepisów zosięło? Sama tyl-
 ko, że kiedyś byli, po książkach wzmia-
 ka. Też same o Rumenidach, o Parkach,
 o Acheronie, z wielką pochwałą od Gre-
 ków przyjęte bayki, długoż wiary miały?
 Cicero świadczy, że za czasów tego na-
 wet kadzielney babki niebyło, żeby się
 ich lękała. Y przydaie daley (q) że to
 sama czasu przewłoka natury zdania po-
 twierdza, a zaś ludzkie wymysły znoś.
*Opinionum commenta delet dies, natura ju-
 dicia confirmat.* Ponieważ tedy zdanie
 o nieśmiertelności Duszy, y powszechnie
 jest,

(q) Cicero lib. 1. de Nat. Deo.

Rozanie I. 35

jest, y tak długo trwa; żadną miarą ludz-
kim wymysłem bywać nie może, ale z przy-
rodzonego natury podania pochodzi.

A wszakże, mówią Przeciwnicy dalej,
wielu było y jest, którzy nieśmiertelności
Duszy y temu wszystkiemu co za nią idzie,
przeczą. Jeżeli tedy natury to głos jest
który tej prawdy nacza, czemuż go
wszyscy nie słyszą? Albo taką się śmia-
łością mówi, że wszyscy na to zdanie
przyśtaia; kiedy doświadczenie samo uczy,
że mu się wielu sprzeciwia?

Odpowiadam: że my przez wszystkich
na to się zgadzających, rozumemy wszy-
stkich ludzi, wszystkie Narody, wszy-
stkich także też Filozofów y Mądrych, w
których światło natury, albo przez wy-
krety przewrotnego rozumu, albo przez
pożądliwości zepsowanego serca, nie jest
przyćmione. A wszakże z podania natu-
ry pewna rzecz, że żyjemy, że swego u-
szczęśliwienia pragniemy, że się nieszczę-
ścia y przeciwności lękamy: a postaremu
temu albo przeczyli albo niedowierzali
Pyrhronicy, czyli o wszystkim powątpie-
wający; któremi raczej gardzić, nie za-
ich zbijać zwykliśmy. A wszakże kra-
dzież, cielesność, Oycoboystwo, y Ludo-
ieństwo jest przeciwko prawom natury; a
jednak się *Lacedemonczykowie* w dowci-

Ca

pney

36 *Na Niedzielę I. Adwentu*

pnę kradzieży, Cypryńczykowie w spronsościach cielesnych, Jodowie w Oyco-boyństwie y Ludo-iedztwie kochali. Gdy tedy mowiemy, że wszyscy ludzie Duszę nieśmiertelną uznają, w tey obszerności mowiemy, w ktorey mowić zwykliśmy, że się śnieg oczom ludzkim biały zdaie; lubo oczy zepsowane, albo przez szkło kilkoro-graniaśte patrzące, rozmaite w nim kolory widzą. Ta tedy garztką ludzi złośliwych y nieuważnych, która się temu powszechnemu zdaniu sprzeciwiała, y jeszcze po dziś dzień sprzeciwia, bynawymieney zdania tego o którym mowiemy, powszechności nie uymuie, y dowodu któryśmy z powszechney świata zgody wzięli, mocy nie wzięli. Boć y w dziełach natury znaydują się czasem straszne dzieła, ktore się przeciwko własnościom sameyże natury trafiają; a postaremu to powszechnemu natury biegowi, y niewzruszoney praw iey mocy nie nie szkodzi. Y owszem z tego samego wnosić potrzeba; że zdanie o nieśmiertelności Duszy z przyrodzonego prawa płynie, iż świat cały y wszystkie iego Narody przeciwko wszystkim zdaniu temu przeciwnym powstaia. Pierwsi mu się sprzeciwiać poczęli Epikureyzykowie; y zaraz powszechną na siebie ludzi wżgardę y nienawieść pobudzili.

Cicero.

Cicero (r) drobniemi ich Filozofami nazywa: *Minuti illi Philosophi*; y powiada: (s) iż niemi każdy uczony gardzi. *Eos doctissimus quisque contemnit*. Lucian. (t) o nich pisze: że nauka ich tylko się między niemi samemi zoaydowała: lud zaś pospolity wołał Poetom baiecznie stan życia przyszłego wyrażającym, Hemerowi y Heziodowi wierzyć, aniżeli na ich zdanie, choć tak pożydlwościom ich podchlebiające przyślawać. Owszem Swidas o nich świadczy (u) że z Rzymu uślawę Senatu wygnani są. Ich także Messenczykowie w Arkadyi wygnali, których też y zaraz młodzieży, y zakatą Filozofii dla rozpustney nauki nazwali. W Krocie zaś Liktu Obywatele takie przeciwko nim Oyczytym ięzykiem prawo napisali. Epikureyzykowie mądrości zniewleściele y odrodney y szpetney mynalaczy, y Bogom nienawistni, niechay za obmofaniem Woźnego zaraz z Liktu uśłapią. A ieżeli by który z nich, pogardziwszy prawem, tu się wrócić odważył, niechay mśrząd Rynku przez dwadzieścia dni zniżany będzie

(r) Cicero lib. de Senect. (s) Cicero lib. 1. Tusc. Quast. (t) Lucianus in Dial. de ludu (u) Svidas ex opere deperdito Claudii Aeliani de Provid.

38 Na Niedzielę I. Adwentu

będzie, niechaj nagi mlekiem y miodem
nasmarowany zostanie, y tak muchom lub
pżezołom, przez przereczony czas, na pa-
stwę idzie Jezliby zaś po owym czasie
jeszcze żył, niechaj w niemreście szaty u-
brany, ze skały sięczonej zostanie. Y ta-
czyz ludzie, tak zli, tak rozpustni, tak swia-
tu całemu obrzydli, mogą mieć jaką w swo-
jej nauce powagę? albo co powiżchoemu
zdaniu, swoim nie od niego oderwaniem uy-
mować? Atoli y tym samym zepsowa-
nego rozumu y serca ludziom, nie tak bar-
dzo prawda ta przyemiona była, żeby się
im sama przez się, choć niechętnym nie-
ukazowała, y mocno ich w oczy y w ser-
ce nie klęła. Uważyl to jeszcze za two-
żch czatów Cicero (w) kiedy nikogo z
ożych witku swego Arheuszow nie wi-
dział, aby się sam tego nie bał, czego się
bać ludziom nie kazał. *Nec quemquam
vidi, qui non magis ea, qua timenda esse
negaret, timeret.* Uważać to możemy
y my na owych mocnych rozumach, iako
się sami dla nieustraszonego rozumu y ser-
ca nazywają: *Spiritus fortes*; że lubo ca-
łe życie nauczają, że się ani śmierci, ani
piekła, ani BOGA, bać nie potrzeba;
przy śmierci jednak sami bardzo się boją

y

(w) Cicero lib. 1. de Nat. Deor.

y lękają: y albo w ostatniy rozpaczy z świata tego schodzą, albo na błąd swoy płacząc, pod obrządku się Kościelne podają. Natura to, do swiego ostatniego końca przychodząc, oczy im na tę prawdę otworzyła; którą oni daremnie sami przed sobą za życia trali.

Niechayże nie wątpliwą to u nas prawdą będzie, że ta powzięchność całego świata y wszystkich wieków o nieśmiertelności Duszy zgoda, z samego koniecznie natury podania pochodzi. Ale niechay y to żałosne u nas wątpliwości niepodpada, że głównemi natury winowaycami y nieprzyjaciółami są, którzy w rzeczy tak wielkiej wagi, tej powzięchney świata zgody odstępują; Oni się upornie powzięchacemu całego świata zdaniu sprzeciwiają, oni zuchwale podaniem y instynktem sameyże natury gardzą; na nich tedy świat cały biele, y u swiego ich Sądu, iako swiego towarzystwa niegodnych, y z sameyże ludzkiej natury wyrzutech potępia. Jeżeli tu którzy ich iadem zarażeni są, pytam się ich z Ciceronem (x.) *Cpż męga jest dla czego by wątpili, czy to czegom demonstrował prawdę jest; kiedy przyczyna, kiedy ludzie, kiedy Narody, kiedy Grecy, kiedy*

gru

(x) Cicero lib. 1. de Divi nat.

grube kracie, kiedy Przodkowie nawet nasz,
kiedy czaszy w/zyskie, kiedy wielcy Fila-
zofowie, kiedy Poeci wie, kiedy nymędrsi
Dzięćowie, którzy Rzeczy pospolite stan-
wili którzy miasta zakładali, przy tym sto-
ją? Jeżeli czekają aby bestye same do nich
przemowily, że na zgodney w/szytkich lu-
dzi prowadze nieprzejszą? Zaś w/szytkich
o prawdzie tey przekonanych, y bynaye-
mniej o iey nie wątpiących pytam się z
Świątym Chryzostomem (y) *Quare qua-
ris unde factus sis; et ad quia factus sis
non requiris?* Niedostć wiedzieć że Dusza
nasza iest nieśmiertelna, ale trzeba się y
na to ogładać, na jaki koniec iest nieśmier-
telna. A w/zakże aby za swoje sprawy,
albo nadgodę wieczną, ieżeli dobre będą,
albo karę wieczną, ieżeli od przepisu cno-
ty odstąpią odbierała! Jeżeli tedy ten
iay koniec iest, toć nieubronna nas w/szy-
tkich powinność iest, abyśmy czyniąc do-
bre, a chroniąc się złego, o iey się jak naye-
uślniey zbawienie starali. Y dla tego to
we w/szytkich ludzi, nawet naygrubszych,
y naymniej się na rzeczach znających, to
o nieśmiertelności Duszy y przyszły po-
śmierci karze lub nadgodzie wiadomość
wpoila natura, aby ich do iak naywię-
kszey

(y) S. Chryso: Hom. in Matb.

ktzey nad Duszą swoją baczości przywiodła. Lecz my, lubo daleko lepiej od Pogan y grubych Na odow o prawdzie tey obiasnieni, z wielkim wstydem swoim wyznać muhemy, że ieszcze mniej o nią, niżeli Poganie y grube Narody doamy. Staramy się o życie, honor, y fortunę; a o Duszę także starania podejmujemy? Staramy się o życie, honor, y fortunę, niekiedy z oczywistym sameyżę Duszy niebezpieczeństwem, także tedy o te zanikome rzeczy, a niżeli o niesmiertelną Duszę bardziej nie dbamy? Staramy się o życie, honor, y fortunę, y w młodości, y w dojrzałym wieku, y na schyłku życia, y wędnie, y w nocy, y w zdrowiu, y pod czas choroby; kiedyż więc będzie czas starania się o Duszę; albo co się, w odmencie tyłu zabaw, na iey też dobro starania zosztanie? Oddzielmy prawie trzecią część dnia, którą spoczynkowi dalemy; oddzielmy daleko większą część dnia, którą na braniu pokarmu, na rozrywce na interesach domowych, na rzeczach obojętnych trawimy; Oddzielmy ten wistyszek czas, który nabożeństwu w prawdzie, y słuchaniu Mszy lub Kazania w Kościele, ale przy tylicznych rozrywkach, y rozstarganiach, bardziej oczym iofzym a niżeli o Bogu myśiąc, poświęcamy: Oddzielmy wistyszek.

42. Na Niedzielę I. Adwentu

wszystkie uczynki, dobreś prawda z siebie,
ale w stanie ciężkiego grzechu odprawio-
re, a zatem bynajmniej w Niebie niepla-
tne: to wszystko oddzieliwszy, coż się nam
więc dla Duszy nieśmiertelney czasu, co
ra iey nadgrode zasługi zostanie? Y nie-
wstanaż te wszystkie Pogańskie y Niewier-
ne Narody, nieśmiertelnością się Duszy do
życia uczciwego y cnotliwego, pobu-
dzające, przeciwko nam na Sądzie? Nie-
będąż nas tam o tę naszą o koło Duszy
niedbałość obwiniać y potępiać? Będą
zaiste: y sprawiedliwy zasług odpłacca
BOG, łaskawiey się daleko ziemi a niżeli
z-nami obaydzie! *Terra Sodomorum re-
missus erit in die Judicii, quam tibi.* (2)
Więc z tey nauki o powłóczney całego
świata względem nieśmiertelności Duszy
zgodzie, ten niechay pożytek będzie, a-
byśmy w połoną w nas od sameyże natu-
ry nieśmiertelności tey wiadomością,
do pilnego się o iey zbawienie
starania zachęcali.

(2) Matb. 11.

NA

NA NIEDZIELĘ I. ADWENTU

KAZANIE II.

O PRZYJŚCIU CHRYSZTUSA PANA
NA SĄD.

Tunc videbunt Filium hominis venientem in nube, cum potestate magna, & maiestate LUCÆ. 21.

DO któregoż czasu Ludzie grzechami zwałani. Boskiey na złe cierpliwości zażywać będącie? Była ona do tych czas wam przebacząca; y tak gdyby swoich od was żniwag nieczuła, do tych czas się z zastróżoną dla was karą niecierpiężyła. Ale żałujcie nie wiecie, że długim czasem przeciągiem obrażona, na ostatek w gwałt się nieubłagany zamienia. Nu ieno Duchowie Niebiescy dajcie straszy trąby odgłos; y ostatek już na grzeszników Sądu Boskiego dzień ogłoście. Zaćmiycie się grubemi chmurami Niebios, y przy uślawicznych grzmorach y piorunów łoskotach, samemi tylko błyskawicami przyświecajcie. Wypuście krągie naczynnych ognów

44 Na Niedzielę I. Adwentu

ogniów deszcze obłoki, y wszystkie święta tego dobra, iak niegdyś Sodomę y Gomorę w popioł obroćcie. Rostą się ziemia, y te kosztowne miasta, zamki y pałace, w swojej otchłani pochoway. Wypadnieycie zaiadłe z lasów zwierza, a resztę nędznych ludzi, ktorzy przed obalinnami Miast y Domow uszli, poroździecaycie y pozabijaycie. Niech nikogo nie będzie, ktorzyby przed wazą dzikością uszedł, ktorzyby powszechną światu całego kłęką zagarniony nie był... Coż słuchacz: przeraża was tak niezwyczajny mówienia sposób? Ale iak daleko, bardziey przerażać będzie, kiedy go rzeczą samą doświadczać przyjdzie; kiedy Sąd sam, który tak straszliwe znaki poprzedzą, iako dobitka boiaźni nastąpi. Toć to wam dziś sieysza Ewangelia przepowiada, to co rocznie po kilka razy Kościół przypomina; abyście z tych strasznych na Słońcu Xigzycu y Gwiazdach znakow, Sądneho dnia strachu dochodzili, abyście bojąc się zawczasu dnia owego, zawczasu się na niego gotowali. Mam ja wolą o tym Sądzie Boskim do was pomówić; abym potrzebną we wszystkich sprawach waszych onegoż boiaźń wzbudził. Następujących Adwentu Świętego Niedziel, insze wam jego okoliczności wytłumaczę; dziś zaś tylko się nad samym

Samym Sędzięgo Boga na Sąd przyjsiem zabawię. Dzisieysza Ewangelia w słowach założonych powiada, iż Chrykus Pan przyidzie na Sąd z mocą wielką, y z Maieństwem: y iuż w tym samym, wielkie nam do strachu y boiaźni przyczyny wyraża. Przyidzie Syn Boski na Sąd z mocą wielką, macie się czego lękać grzesznicy, bo Sąd ten będzie dla was nieuchronny. Przyidzie Syn Boski na Sąd z Maieństwem wielkim, macie się czego lękać grzesznicy, bo Sąd ten będzie dla was wstydu pełny.

Ucieczko grzeszników Niepokalanie Poczęta Panno, day rzecz tę zważyć pilnie; y oraz wszystkim nam grzesznym przed dniem Sądu, ziednay odpuszczenie grzechu.

CZĘŚC . I.

PRzyidzie Syn Boski na Sąd Słuchacze, a przyidzie z mocą wielką: y to iest co grzeszników niezwiernym strachem napelnić powinno, gdyż Sąd ten dla nich nieuchronnym uczyni. Moc tę wielką uważać możemy nayprzod wkrzeszeniu umarłych, aby się na Sąd stawili; a powtore, w wyłączeniu złych od dobrych, aby od wszystkich rozeznani byli. Obydwie te rzeczy Sąd Boski dla grzeszników nieuchron-

46 Na Niedzielę I. Adwentu.

chronnym czynią, y obfitą dla nich ofi-
 tniej rospaczy materą gotują. Oni by
 chcieli się zosić w swojej rozsypance y
 zaniżeniu: ale ich z tamą moc Sędziego
 BOGA wydobędzie, Oni by chcieli się
 okryć, po między liczbą sprawiedliwych
 przed gniewem Boskim: ale ich od nich
 moc Sędziego BOGA wyłączy. O coż to
 wszystko za straszny na serce grzeszników
 piorun!

A od wskrzeszenia umarłych zaczyna-
 jąc, iako grzesznicy za życia pagną, aby,
 gdyby można, BOG się w proch y w szcze-
 re nie obrócił, żeby czynili, co się im po-
 doba, a nikt ich za to nie karał; tak po-
 śmierci pragnąć będą, aby oni sami y co
 do duszy y co do ciała, w proch się y w
 pierwsze nie obrócili, aby gniewu Sędzie-
 go BOGA uszli. Ale darmo, dardol! A-
 niolowie Niebiescy stąpią na ow czas z
 Nieba z trąbą y z mieczem, BOG Spra-
 wiedliwy pokaże się na ow czas z mocą
 swoją wielką; y przez swoich Aniołów,
 wszystkich choć już w prochy obroconych
 do swojej pory przywiedzie. *Ipsē Domi-
 nus in voce Archangeli.* (2) Anioł ci
 wprowadzie wzywać na Sad będzie; ale Bog
 sam wskrzeszeniu umarłych moc swoją po-
 każe.

każe. Głos straszny y nigdy przed
tym nie słyszany roznieydzie się po wśzy-
śkich świata częściach; y da się zrozumieć,
nawet samym ciół już popstutych prochom
w grobach. *Surgite mortui, venite ad ju-
dicium.* Powstańcie umarli, wynidźcie z
ziemi, stawcie się przed Sąd waszego Bo-
ga. Ale, iako Paweł święty mówi: w ie-
dnoy czasu chwili, w iednym oka mgnie-
niu, *in momento, in istu oculi* (b) y po-
społstwo, y królowie, y bogaci y ubodzy.
(: By przezwiśka to już na ow czas nie-
znaiome, różnice próżne y nie niewarte!
ale do tego iednego przezwiśka powstań-
cie umarli, wszystkie inne imiona przyi-
dą!) wiadnym tedy momencie wszyscy
umarli powstaną. Nie będą mieli żadney
w powstaniu y w wydobyciu się z ziemi
trudności: ale skoro tylko rzecze Anioł
powstańcie, zaraz powstaą; skoro tylko u-
słyszą, stawcie się na Sąd, natychmiast się
na Sąd stawią. Taż sama ręka, która
słońce na oś zapadłe, znouu na dzień
cofa, która ziarno na zimę obumarle, zno-
wu na wiosnę ożywia, która drzewo z li-
ścia opadłe, znouu do swei pory przy-
prowadza, albo że bliższego podobieństwa
zażyję, która ciła ludzkie zniczego wy-
prowa-

(b) 1. ad Corinth. 15.

48 *Na Niedzielę I. Adwentu*

prowadza, tąż tamą ie łatwością, z grobow
też swoich y z swojego zepsucia wydo-
będzie. Tak im as ow czas niebędzie
można zagrzebać się w swoich popiołach,
y przetknać połączeniu się z sobą kocię,
iak im nie było można rodząc się, opoźnić
się choć jeden moment w narodzeniu swo-
im, y zatrzymać się choć chwilę czasu
w niczym woiu. O mocy prawdziwie wiel-
ka, ktorey się żadna inna na świecie moc
oprzeć niepotrafi!

Ale co rozumięcie S'uchacze, co to za-
straszny widok, co za oślatni dla grzeszni-
kow ucisk będzie, kiedy ziemia y morze
tyle ciał tak od siebie różnych, tak do
siebie niepodobnych, znou na świat wyda,
kiedy takie z całego świata woyska na ie-
dno się miejsce zgromadzą? kiedy owi
Xerxesowie Daryuszowie, Alexandrowie,
y inni wszyscy tak Mocarze świata, iako
też grzesznicy ziemi, nie z tą już co za ży-
cie okazałością y różnicą z grobów swo-
ich wyidą? Ry niebędzie tam już wię-
cey purkuu honoru, żeby pierwey z swo-
ich prochów powstać, pierwey z swojego
grobu wynieść, y pierwey się z robaństwa y
z zenilizny orzasać! Niebędzie tam już
więcey owego hardego wypolszenia się nad
innych, albo z wspaniałości swojego grobu,
albo z okazałości swojej trumny, albo z
pięko

Kazanie II. 49

piękności swojego nadgrobk, albo z urodziny przeświatności krwi, Familii, y Pradków: ale wszyscy wraz wyszedłszy, za początek powtórnego urodzenia swojego tylko robą swo poczytają, y z Jobem go (c) Oycem, Matką, bracią y Siostrami swoimi nazwą. *Putredini dixi Pater meus es, Mater mea, & Soror mea veniuntibus.* Jedna tylko będzie rzecz, po której nędzni oni znaczni będą: ale rzecz, którąby koniecznie od siebie oddalić chcieli, lecz żadną miarą nie potrafią. Rzecz ta nie będzie to ani purpura, ani korona, ani inna próżna pycby ludzkiey ozdoba; ale będzie to nieprawość, nierozdzielny towarzysz nasz, która gdy się wszystko przy śmierci zostaje, ona sama za umierającemi na świat tamten idzie. Będą tedy tam znaczni ludzie nie od swoich sukien, od swoich bogactw, od swoich sług: ale tylko od swoich zbrodni. Pokażą się na ow czas nie jedynie jako bogacze, jako Sędziowie, jako Panowie; ale jako bogacze łakomi, jako Sędziowie niesprawiedliwi, jako Panowie okrutni.

Z tąd to powstań owe straszliwe złoszczczenia y przekięstwa, które Oycowie Duchowni opisują, kiedy Dusza przy zmarłych

D

twyeh-

twychwłaniu, do swiego się ciała wracać
 będzie. O przekłete ciało, rzeknie Dufza,
 tyś początkiem y źródłem nieszczęśliwo-
 ści mojej! Tyś mię powabami swoimi,
 o tę zgubę przypawilo: teraz do ciebie,
 nie jako do Domu, w którym bym spoczę-
 ła, ale jako do więzienia, w którym bez
 przesłanku męczona będę, znówu się wro-
 cić muszę! Tyżes to ciało, dla któregoś
 też często obżarstwu y pijaństwu służyła,
 dla któregoś tyle cudzołóstwa, porubstwa
 y Świątokradztwa popełniła? Też to jest
 twarz, której żeby się na słońcu nie opa-
 liła, takem pilnie strzegła? Też to są
 włosy, które żebyś się ludziom podobiała,
 takem modnie trefiła! Też to są uciechy,
 też to dobra, na którym czas mój, wie-
 czność moją, y siebiem samą łożyła! War-
 toż to było wszystko jednego grzechu?
 Niestetyż! wszystko ode mnie ucieka, wszy-
 stko mię opuszcza, wszystko mi topnieje,
 wszystko przedemną niknie: a nieprawość
 moja, a grzech mój, a gniew Sędziego
 mego, a moc y potęga BOGA mojego, ta
 mi się tylko zosłaie, ta mię pogrąża, ta
 mi się przed Sąd swoy stawiać każe

Pomywcie Słuchacze tę pierwszą nie-
 szczęśliwość, ten pierwszy strach, który
 biednym owym moc Sędziego BOGA przy-
 cieście, że ich z prochów swoich na Sąd
 doby-

dobycią, Sąd im swoy nieuchron-ym
uczyni. Przynamniemy, gdy by się mo-
gli w ciżbie wybranych ukryć y zamie-
szać, aby nie zawsze na zagoiewaną Sę-
dziego BOGA twarz patrzyli, aby nie
wszystkich oczy na siebie obrócone mieli;
ale to, y tey, aczkolwiek nie wielkiej, w
nieśczęściu swoim ochłody nie otrzymią;
lecz też sama moc, która ich razem z wy-
branymi od umarłych wskrzesi, y od wy-
branych też ich przez swoje Anioły od-
dzieli.

Przyjdą Słuchacze Aniołowie, y złych
od dobrych wyłącza, a tak dopiero za tym
wyłączeniem, wiele się takowych rzeczy
odkryje, o którychśmy za życia niewie-
dzieli. Teraz wielu rzeczy poznać y do-
ciec nie możemy, dlatego przykazuie
nam Apołł (d) abyśmy o niczym nie
Sądziłi, poki Pan nie przyjdzie; który do-
piero za przyściem swoim wszystko wy-
jawi y odkryje. Teraz częstokroć do-
bry po lewey ręce y w ucisku zostaie,
zły zaś prawą rękę trzyma, y we wsze-
lkie dobro obitoie. Teraz pospolicie
sprawiedliwy przez swoją skromność, cno-
ty swoje ukrywa, a grzesznik dla swoje-
go wstydu, nierządy swoje tai. Ale za

Da tym

tym odłączeniem złych od dobrych, pokaże się jawnie, jakim kto w sobie był, y jakim się powierzchownie pokazywał. Teraz Sądy Boskie są dla nas przepaściami, rady y rozporządzenia Boskie niedościgłe: bo chociaż w powszechności wiemy: że nieograniczony BOG, jako świat wszechmocnie Stworzył, tak go też opatrzenie zachowuje; jednak w szczególności wielu przypadków przyczyny nie wiemy, y wiedzieć ich nie możemy. Nie wiemy czemu BOG temu się kazał po Pańku y Dziedzicem wielu włóści, temu zaś podło y w ostatnim uboſtwie urodzić: czemu tego przy zdrowiu y przy wszystkich natury przymiotach zachowuje, tamtego zaś zaraz z żywota Matki kaleką czyni: czemu tego, nawet bez żadnego przykładania się, na wysokie urzędy wynosi, tamtego zaś najuſilniejsze o urząd starania y zabiegi daremnie czyni. Tych y innych tym podobnych rzeczy my teraz przyczyn nie wiemy, ale je na owczas, za tym wyłączeniem złych od dobrych, jaśnie poznamy. Jest tedy dla tych przyczyn potrzeba, to złych od dobrych wyłączenie, y zapewne mocą Bożą przez Aniołów Bożych nastąpi.

Ahl jaki tam na owych nieszczęśliwych ucisk padnie, kiedy im się od dobrych oddzielać,

łączyć, y na inną stronę dzielić prawić! *Erunt duo in lecto uno, unus assumetur, & alter relinquetur.* (e) Będzie, ah będzie dwóch mowi w Ewangeliu Chrystus, na jednym łóżku, w jednym mieście, w jednym Domu; ieden z nich na prawą rękę, a drugi na lewą poydzie; ieden z nich między Błogosławionemi, a drugi między odrzuconemi śmie! Tam się Brat Abel od Brata Kaima, Piotr Apostoł, od Judasza Apostoła, Siostra od Siostry, mąż od żony, Pan od Sługi oddzieli. O straszliwy! o śladnemi łzami dostatecznie nie oplakany podziale! Ociec do Nieba, a Syn do piekła poydzie, Mąż po prawey a żona po lewey stronie śmie! O jak tam a nich każdy narzekać będzie, kiedy swoich krewnych y znaiomych między Błogosławionemi po prawey stronie uyrzy! Ah z temi rzecze, w jednym Domu mieszkałem, jednychże zbawienia środków zażywałem, a oto oni zbawieni, jam zaś zgubiony na wiek! O jak tam z nich każdy złorzeczyć y przeklinać będzie temu, który go pogorszył, y pierwszy grzechu nauczył. Ah przeklęty niecnoto, rzecze, na toż mi się przydała niegodziwa z tobą przyjaźń, że dla ciebie na wieki ginąć muszę!

94 Na Niedzielę I. Adwentu

muszę! O jak tam wiciekać się y od złości rozsiadać będą, Herod który Świętemu Janowi głowę uciął, Nero który Świętych Apostołów Piotra y Pawła w więzieniu trzymał, Waleryan który Świętego Wawrzeńca na kracie upiekl; y niezliczeni inni, którzy niezliczonym Wybranym Bożym niezliczone prześladowania y męki zadawali; gdy ich w wielkiej stateczności po prawey ręce przeciwko sobie stojących, y Sędziami swoimi uczynionych zobaczal! *Mia głupi, rzekną (f) mł.* *liśmy żywot ich za szaleństwo y za słomotne ich dokonczenie! O to iako policzenie (g) między Syny Boże, y między Święteme dział ich jest!* Y to to wszystko w sobie zanika owa straszliwa złość od dobrych odłączenie.

A tu pozwólcie mi Słuchacze potrzebna do siebie przemowę uczynić, y powołam, na którą się podobno nigdy nieogłędacie, do myśli uwagę podać. Będziecie tam na dolinie Jozefatowej y wy. Ale gdzie? Czy po prawey ręce między Owcami czy po lewey między kozłami? O Niebą, jakże ta uwaga test z siebie płaczliwa y przerażająca! Będziecie tam wy, będę ja, będą wszyscy nasi, znajomi

y krwi: iżali my wszyscy po prawey ręce staniemy? Niewiem! to tylko wiem o czym mię tyle razy w Ewangelii Chrystus upewnia: że wielu wezwanych a mało wybranych: a zatem ledwie sobie o bieceywać można, abyśmy wszyscy po prawey ręce stanąć mogli! Coż tedy: iżali z nas jeden tylko kto, albo kilku ktorych między odrzuconych poydź? Jżali ja będę odłączony od ciebie, który mię słuchał, iżali ty ode mnie, który ci to opowiadał? Jżali ty między Błogosławionemi, a ja, ah maie nieszczęśliwego! między odrzuconemi stanę? Jżali ty odłączysz się od swoich Braci, od swoich Rodziców, od swoich Przyjaciół, od tych z ktorymi teraz w jedneyże ławce siedzisz? Niewiem: to tylko, wiem, że jeżeli ktorych z nas ta opłakana niedola spotka, rzewliwie na swoją niecnotę, na swoy grzech, na swoje niedbalstwo, płakać y narzekać będziemy! Mieymyż więc pilną bacność na to o czym pewnie wiedzieć nie możemy, a to nas niepochybnie czeka. Przełgniemy się wielkiey Sędziego Boga mocy, która nas z prochów naszych poddzwignie, która nas, jeżeli na to zasłużemy, od dobrych odłączy, a tak Sędziego Boga surowość nieuchronną nam uczyni. Oprocz tego przełgniemy się y Majestatu wielkiego z kto.

rym ten Sędzia BOG przyjdzie: gdyż
Maieſtat ten wſzystkich grzeſznikow nie-
zmiernego wſtydu nabawi.

CZĘŚC II.

Wſtyd Słuchacze ieſt to kara ſtemu
tylko człowiekowi właſciwa; a wła-
ſciwa tak, że żadnym innym żyjącym rze-
czom nie ſłuży. Mogą inne rzeczy być
bite, palone, rozdzierane, zabijane: ale
wſtydem tak jak człowiek karane być
nie mogą. Przeto iako uważa Święty Tho-
maſz de Villa nova (g) w ten czas dopie-
ro człowiek, prawdziwie iako człowiek ka-
rany bywa, kiedy publicznie za winy ſwo-
ie zawſtydzony zoſtanie. A możesz być
publicznieyſze do zawſtydzenia grzeſzni-
kow miejsce, nad dolinę Jozefatową, na
którą Sędzia BOG w Maieſtaacie, y co do
Boſkiej Oſoby ſwoiej, y co do powſze-
chnoſci całego Dworu Niebieſkiego okazał
łoſci wielkim, na Sąd przyjdzie? Tam ſię
tedy grzeſznik, y przed Bogiem ſwoim,
y przed całym Dworem Niebieſkim ſta-
wiony, wſtydzić muſi.

Tak

(g) *Thom. de Villa nova Conc. 1. de
adven.*

Tak jest, przyjdzie Sędzia BOG na dolinę Jozefatową w Maieftacie co do Boskiej Osoby twojej wielkim, bo przyjdzie w Maieftacie rozgniewanego Sędziego godnym. Kiedy ten BOG prawo swoje Zydów na gorze Synai podać miał (b) przyśzedł w gróme wielkim łyskawie y piorunow, y w szumie straszonym Obłoków y dymów, tak że się nie tylko Jzraelitowie sami, ale też do około góry ze strachu trzęsły. Wołać sobie z tąd powinniśmy, że jeżeli tak straszny z siebie był Maieftat, z którym prawo swoje podawał; dopieroż straszny z siebie będzie Maieftat, z którym na ukaranie pogwałconego prawa przyjdzie. Tu na ziemi, gdy tylko jeszcze winowaycy, na sobie postać nosił, lednym słowem groźniej wymowionym całą w Ogroycu (i) Zydowską halastrę na ziemię obalił; a czego tam prosię wstawionych przed sobą grzesznikach nie sprawi, gdzie Sędziego już na siebie postać weźmie, y w zęmię się, za świadectwem Jzajasza (k) jako w suknią swoją przybierze? *Indutus vestimentis ultionis.* Jeszcze się on y razu w swoim Maieftacie światu nieukazał: był nieograniczonym, ale do nas w postać

ii

(b) Exodi 19. (i) Joan. 12. (k) Jsaia 59.

58 Na Niedzielę I. Adwentu

ci dziecinny przychodził; był wszechmo-
cny, ale ludzką na siebie słabość przy-
jął; był Mesyaszem od wieków obiec-
nym, ale o nim czy to nie Błazn, nie Je-
remiasz, nie Jan, albo który inny zda-
wnych Proroków, wątpiono. Lecz tam w
swoim się koniecznie Maieście pokaze:
a pokaże tak, że go zaraz wszyscy za Pa-
na Sądy Twoje odprawującego uznają. *Co-
gnoscetur Dominus iudicia faciens.* (1)
Teraz nie poznają ludzie Boga iaki w sobie
jest: zdaje się im że na grzechy nie patrzy,
że się o nie nie gniewa; y lubo co dzień
Najświętsze iego Imię znieważają, że znie-
wag tych nie czuje. Ale tam go poznają
iawnie, y zobaczą, iaki to wielki był ie-
go gniew, którym grzechow. ich nie nawi-
dził: zobaczą że sprawiedliwość iego nie-
przeto była mnieysza, iż się do kary nie-
pokwapiła. Coż tedy tam za umysł nie-
szczęśliwych będzie? Co za wstyd prze-
szłych wszystkich ogarnie, kiedy przed
tak wielkim Maieństwem, przed tak str-
asnym gniewem, w pod'oy y wzgardzo-
ney postawie. iako związani niewolnicy,
iako piętnowani złoczyńcy, iako zgubieni
winowaycy stawieni będą? Wiem że tu
na ziemi stawieni przed swoimi Sędzi-
mi

(1) Psal. 9.

mi winowaycy, z wielkiego wstydu y strachu nie raz o jedną noc oświeli, nie raz krwawo się pocili, nie raz nawet nagle umierali. A jeżeli groźna szczerých ludzi twarz tak im nieznosna była; iakże groźną Sędziego Boga twarz, iak straszliwy jego Maieſtat zamoż? Zaiſcie wołać ze wstydu na gory y pagorki będą, aby upadłszy na nich przed tym ich wielkim Maieſtatem zaſtonili. *Tunc incipient dicere montibus, cadite super nos.* (1) Zaiſcie tęsknić ze strachu do piekła będą, aby tam pogrążeni, ſchronić się przed gniewem Sędziego Boga mogli. *Quis mihi hoc tribuat, ut in inferno protegas me, donec pertranscat furor tuus.* (m) Tak to im ta przed Maieſtatem Bożym wstydu kara nieznosną będzie.

Ten zaś straszliwy Maieſtat Słuchacze, ieſzcze bardziey pomnożą niezliczone Świętych Pańskich y wſzystkich Aniołów Wojska, które na ſwoie połki podzielone, nie tylko wielkiey Sądowi temu okazałości dodadzą, ale też ſławionych na Sąd, nie wypowiedzianego strachu y wstydu nabawią. Pomyſlicieſz tedy ſobie o placu iakim obſzeraym, na którym by ſiedział Król licząc Panów ſwoich rotą otoczony, trochę

ohę niżej stała Szlachta, ieszcze niżej lud
 polpality, a na ostatnim miejscu ziadliwe
 bestye, y wiowaycy skazani na pożarcie
 bestyom. Takim to placem będzie dolina.
 Jozefatowa: wyloko na powietrzu usiądzie
 Chrystus na tronie obłoku, z takim Maie-
 statem dla natury swojej Boskiej, z taką
 chwałą dla natury swojej ludzkiej z Bo-
 ską złączony, że wprzetyomości jego,
 słońca, Kieżyca y Gwiazd widać nie bę-
 dzie. Przy Sądowej Chrystusa Pana Sto-
 licy, usiądzie Nayswiętza Marya Panna
 na takowym także tronie, który Krole-
 wskiej godności iey przystoi. Z obydwu
 stron siedzieć będą Aniołowie, y wszyscy
 do Nieba wybrani, w ciastach tak świe-
 tnych, iżby cały świat obiaśnić mogli. Na
 ostatnim zas miejscu stać będą zadumieni
 y drżący Czarcie wszyscy, y wszyscy odr-
 zuceni, od wybranych iako kłóć od prze-
 niczy, iako plewa od ziarna, iako korły od
 baranow oddzieleni. Patrzcież tedy grze-
 sznicy co to będzie dla was y dla wszy-
 stkich odrzuconych za wstyd, w tej nie-
 wolniczey postawie stać przed tak liczny
 y wspaniałym Świętych Pańskich zgroma-
 dzeniem! Bydź widzianemi y wzajemnie
 widzieć tak nieprzeliczone wszystkich Anio-
 łow, y innych Duchow Niebieskich Woy-
 ska, tak niezmiernie Świętych Apostołow,
 Patry-

Kazanie II.

61

Patryarchow, Prorokow, Męczenników,
Wyznawcow, Pasterzy, y innych wybranych
Bożych pośki! Nie może tu nic być dla
was gorszego, jako kiedy się od tych po-
gardzonych widziecie, któremiście przed
tym gardzili, y którychście zawsze go-
dnymi wzgardy sądzili. Ale tam wyrzy-
cie milliony ubogich, niegdyś od was wy-
śmianych, lecz na ow czas z waszey się u-
dzy natrząsałych, nad was wyniesionych,
y nad wami tryumfujących! Uyrzycie ca-
łe gromady prostaków, niegdyś nie nie-
umiejących tylko kochać Boga, y służyć
mu szczerze, lecz na ow czas przybranych
w promienie światła Niebieskiego, y przy-
puszczonych do tajemnic Mądrości Bo-
żkiej!

A jeżeli stać się tylko przed tak li-
cznym y wspaniałym zgromadzeniem nie-
znosny wstyd, przynosi; co będzie, gdy
wszystkie sproszone sekrety obświe-
cone zostaną, gdy najciemniejsze grzechy,
najnieświatsze zbrodnie, wszystkie, y
jak z rejestru, wielkim głosem wyliczane
będą? Nie mogę ja wam tego lepiej wy-
razić, jako kiedy wam takową myśl do
uwagi podam. Stawcie sobie w umyśle
swoim, że ja z objawienia Bożkiego o wszy-
stkich nieprawościach waszych doskonale
wiem, y że was ze z tej kazańcy wy-
woły-

62 *Na Niedzielę I. Adwentu*

wolować zaczynam. Oto ta niewiasta, lubo się do wszelkiej skromności ułożyła, sprosna cudzołożnica jest, y tym zmysłowym nabożeństwem, swoje niegodziwe przyjaźni pokrywa. Oto ow za Panem stojący fluga, złodziey domowy jest, ongię dopiero Pana swojego okradł. Oto tamteś w kącie stojący młodzian ustawicznie się nieczystościami maże. Gdybym te y tym podobne rzeczy, pewne, y mnie z objawienia Boskiego wiadome, na iakiego takiego z was, głośno y po imieniu wywoływał; iakieyż bym ja bojaźni w sercach waszych nie wzbudził? iakim żebym wstydem twarzy waszey nie zafarbował? O iak byście się między sobą mieszali! o iak byście mi ręką y głosem milczenie nakazywali! O iak byście drudzy, tak wielkiego wstydu uchodząc, co żywo się do drzwi Kościelnych cisnęli! A jednak na którymże to my miejscu jesteśmy słuchacze? A wszakże w jednym tylko mieście, w jednym Kościele. Y tak że to wielka u was rzecz jest, nawet przed małą garstką ludzi wstydu się y nieślawy nabawić? Sądzicież teraz, co to będzie na ow czas, przed Bogiem, przed Niebem, przed światem całym, od wstydu płonąć. Nuż ludzie Świętokradzko się spowiadający: Oszukujecie na spowiedzi Xięży; spowiadajcie się nie-
dokła-

dokładnie nieślawnych grzechów, obwinia-
cie, wymawiajcie wielkie. Rozumiecie,
że się wam też samo y na dniu Sądny-
m uda! Oy ni! Uczynicie tam choć niechę-
tni publiczną wszystkich grzechów swo-
ich spowiedź; wszystkie wasze cudzo-
stwa, wszystkie niesprawiedliwości, wszy-
stkie krzywo przyśięstwa, dadzą się iawnie
całemu owemu zgromadzeniu poznać. Coż
nie będzie to nieznośny wstyd dla was,
przed owym straszliwym Maieństwem, in-
ownie wam ze wszystkimi złościami swo-
mi stać? Będzież znikłe, będzie, y was,
że słowy Dawida powiem (n) jako dwo-
sisty płacz od stóp aż do głowy całych
okryje. *Operientur sicut diplaide confusio-*
ne sua.

Otoż Słuchacze dwie mocne do boja-
źni Sądu Boskiego pobudki: Syn Boski z
mocą wielką, y ten że Syn Boski z Maie-
ństwem wielkim, na Sąd przychodzący.
Przyjdzie z mocą wielką: y nas to z pro-
chów naszych, w któreśmy się przez śmierć
rozsyпали wydobędzie, to od dobrych, jeżeli
złemi pomrzemy, jako kózłom udłaczy; a
za tym Sąd nam swój nieuchronnym uczy-
ni; a iakoż się go nie lękać? Przyjdzie z
Maieństwem wielkim, y nas to przed obli-
czem

czem swoim, ale w twoję już powagę przybra-
nym, to przed całym Dworem swoim,
ale do wszelk-ey już okazałości ułożo-
nym, jako winowaycow stawi, a zaty-
m niezmiernym nas wstydem napelni; a iakoż
się go nie lękać? Lękaymyż się tedy Są-
du Boskiego, a lękaymy się zawsze: a po-
nieważ bojaźń ta jest darem Bożym, o
nią codziennie Pana Boga prosimy. Nie
nie jest przyzwoitszego naturze, jako się
lękać; ale nie jest wyższego nad natu-
rę jako się zbawiennie lękać: o tę tedy la-
skę bojaźni Sądu Boskiego zawsze Pana Bo-
ga prosimy. Lękaymy się Sądu Boskiego,
ale daleko więcej grzechu, gdyż tylko dla
grzechu Sąd ten jest tak bardzo straszny.
Albo raczey lękaymy się Sądu Boskiego
abyśmy się strzegli grzechu; y strzeżmy
się grzechu, aby nam Sąd Boski nie był tak
straszny. Lękaymy się Sądu Boskiego, a
lękaymy się, choćbyśmy najsłabszymi
byli. Lękali się go Święci, y dla tego też
Świętymi zostali. Nie wierzymy bezbożnym
y rozpustnym ludziom, którzy na rzeczy
Boskie nie pamiętają żyć, y Sądowi Boskie-
mu przeczą; boć oni przeczeniem swoim,
do niego, ażeby nie był nie przeszkodzą.
Wierzymy Hieronimom Hilaryonom y in-
nym, których prawdziwey mądrości świa-
tło objaśniło; boć oni pożyteczne nam o
nim

nim nauki z stawili. A z ich przykładu
wzięliśmy sobie: że jeżeli ludzie Święci y
na odludnych pustyniach, w wielkiej ży-
cia surowości żyjący Sądu się Boskiego
lekali; dopieroż my grzeszni y na ucie-
chy światowe wylani lekac się powinno-
śmy. Lekamy się Sądu Boskiego, ale na
samey tylko bojaźni nie przekawamy;
lecz iey na poprawę rozumu naszego błę-
dów, na pośkrócenie serca naszego po-
żądliwości, na zgładzenie życia naszego
występów zażyjemy. We wszystkich po-
kuszach y niebezpiecznych do złego okka-
zjach, we wszystkich wątpliwościach, y
prowadzących do złego namowach, tą się
zawsze uwagą rządźmy; czy tylko bę-
dziemy z takowego uczynku kontenci gdy
Sąd nastąpi; a wiele bardzo przez to w
obyczajach naszych złego unikniemy. Le-
kamy się, (mówię jeszcze raz) Sądu
Boskiego; y bożń ta niech nas do bła-
gania samegoż Sędziego przywodzi. Nie
maż do kąd byśmy się uciekli od Boga za-
gniewanego, tylko do Boga prześlągane-
go: jeżeli tedy chcemy uciec przed nim,
uciekamyż do niego. Jeszcze czas mi-
łosierdzia y ucieczki; jeszcze go tu na-

66 *Na Niedzielę I. Adwentu*
sze łzy, nasze ialmużny, nasze dobre u-
czynki błagają. Temi go tedy śródkami
błagamy, abyśmy stać przed Maieſtatem
jego, ze wſzyſkiemi Wybranemi,
po prawey ręce zaſłużyli.



NA

NA NIEDZIELĘ II. ADWENTU

KAZANIE I.

O nieśmiertelności Duszy
z mocnych dowodów rozumu.

*Euntes renuntiate Joanni, quæ audi-
stis & vidistis: cæci vident, claudī
ambulant, mortui resurgunt*

Math. II.

U Marli zmartwychwstał; iako w dzi-
śniejszej Ewangelii samże Chrystus Pa-
między innemi Boskiej mocy swoiey cu-
dami Janowi Świętemu oznaymić rozka-
zał; a iakże Dusza ludzka razem z ciałem
umiera, y w liczbie rzeczy na świecie zo-
stałych być prześtaie? Więcej po-
wiem: Ciała nawet same ludzi umarłych
zupełnie w grobach swoich nie giną, ale
niewzrpliwą swoich początkow nieśmiertel-
ność mają; śmierć bowiem która im
życie odbiera, bynajmniej ich w swoje
pierwsze nie obraca, ale ie tylko na
Ea . . . swoje

68 *Na Niedzielę II Adwentu.*

swój z których się składają części roz-
 sypuje; a iakże Dusza ludzka od ciał tych
 daleko szlachetniejsza nieśmiertelną nie
 jest, ale przy śmierci człowieka zniszcze-
 niu y zepsuciu podpada? Y toć to jest
 czego nie wiedzą, albo raczey wiedzieć
 niechcą, wątpiący o nieśmiertelności Du-
 szy wieków terażniejszych Delskowie.
 Rozwiozłość życia, która serce ich psu-
 ie, iad też swój od serca, aż do ich ro-
 zumu przenosi, że ten o rzeczy tak wiele
 kley wagi tylko według zepsowanych o-
 byczajów skłonności sądzi. Nikt o nie-
 śmiertelności swej Duszy nie wątpi, tyl-
 ko komu na tym, aby ona razem z ciałem
 umierała wiele zależy; a iako żadnego po
 śmierci nie chciałby mieć dla siebie Sę-
 dzięgo, aby nie było, kto by go za zbro-
 dnie popełnione karał; tak też według za-
 dney, umarłszy, nie chciał by zostawać czę-
 ści, aby nie było, na czym by za popeł-
 nione zbrodnie karę ponosił. Y zarite Słu-
 chacze doświadczenie samo uczy, że
 wszyscy prawie tej przeciwni poty za-
 dney o niej wątpliwości nie mieli, poki
 życie uczciwe y Chrześciańskiego czło-
 wieka godne wjeśli; w ten czas zaś do-
 piero wątpić o nieśmiertelności Duszy y
 przed sobą ją tać poczęli, kiedy na nie-
 godziwe rozkoszy wylani, w niej, swej
 pożą-

pożądliwości tamę, y trokliwy o kary przy złe nie pokoy znalezi. Właśnie, iak gdyby to oni co ~~swim~~ wziępiem w naturze odmienić mogli; albo iak gdyby dla tego y Duszy, y kar wieczności bydź nie miało, że oni sobie na nią lada jakim życiem ~~swym~~ zasłużyli. Jużem ich na przeszłym Kazaniu a Sądu powszechney całego świata zgody, o prawdę tę przekonął; a dowiedliży że zgoda ta z tamtego koniecznie natury podania pochodzi, jużem ich tym samym głowami / natury winowaycami y nieprzyjaciółami pokazał. Dziśay z niemi do Sądu zdrowego rozumu idę; u którego żebym ich podobnież o straszną przeciwko rozumowi wieńę przekonął, nieśmiertelności im Duszy mocnymi rozumem przyczynami dowiodę. Zeby zaś rzecz całą lepicy swoim porządkiem poszła; iasnieysze tey prawdy dowody do trzech istotnych własności Duszy, że jest Duchem, rozumem, y wolą, stosować będę. Te to są trzy zrodła, z których obite przyczyn y wewnętrznych y zewnętrznych za nieśmiertelnością Duszy strumienie płyną; a przyczyn tak mocnych, że każdy rozum do poznania prawdy zdolny, związać potrafią. Do ich ia się tłumaczenia zabierając, mówię dalej: Sam nas rozum uczy, że Dusza ludzka

ka jest nieśmiertelna, bo sam nam rozum ukazuje, że Dusza ludzka jest nayprzod Duch szczery, powtore Duch rozumny, a na koniec Duch wolą wola mający.

Matko przedwieczny Mądrości Niepokalanie Poczęta Panno, objaśń rozum nasz, abyśmy rzecz tę, jedni zgruntu poymować, a drudzy na poiętą oczow swoich upornie mszyć nie chcieli.

CZĘŚĆ I.

TAK jest Słuchacze: Dusza ludzka jest, duch szczery, to jest nie w sobie ciała y materji niemający; a zatym jest duch żadą miarą zpluciu y skazie nie podległy. Cicero o niey mówi (a) że żadnego z ziemi początku niema: *Animum nulla in terris origo reperiri potest.* Ktorey to mowy swoiey taką przyczynę daie: bo prawy nie w sobie albo zmęszanego, albo spoionego, albo z ziemi uczynionego, nie nawet płynącego, wiejącego, lub ognińskiego nie ma. *Nihil enim in animis mixtum, aut concretum, aut quod ex terra natum, aut fictum esse videtur; nihil nec fluidum quidem, aut flabile.*

(a) Cicero lib. 1. *Tusc. Quæst.*

hile, aut igneum. To zaś daley tak po-
 twierdza: iż w tych wszystkich naturach
 nie masz nic, co by rozumem y pamięcią
 obdarzone było; co by y rzeczy przeszłe
 pamiętać, y rzeczy przyszłe przewidyć,
 y na koniec rzeczy niniejsze poznawać
 y myślą obeymować mogło. Wszystkie
 te przymiory Boskie są to iest samym
 tylko szczerym Duchem Boga. *His enim
 in naturis, nihil est quod vim memoria,
 mentis & cogitationis habeat; quod &
 praterita teneat, & futura praveat, &
 complecti possit praesentia. qua sola Divina
 sunt.* Woli więc z tego: że natura y
 istota Duszy iest w sobie wcale szczegul-
 na; to iest od tych zwyczajnych y zna-
 jomych natur różna, y inż-go rodzaju.
*Singularis est igitur quadam natura
 atque vis animi, sejuncta ab his usitatis
 notisq; naturis.* A na ostatek kończy, że
 to, co w nas czucia, strakowania, chętnia,
 y wszelkiey żywości początkiem iest, Nie-
 bieśkim koniecznie y Boskim iest; to iest
 nie w naturze swojej z rzeczami mate-
 ryalnemi wspólnego nie ma, y dla tey
 przyczyny wiecznym y nieśmiertelnym
 bydź musi. *Itaque quidquid est illud,
 quod sentit, quod sapit, quod vult, quod
 viget, Celeste & Divinum est, ob eamq;
 rem aeternum sit necesse est.*

Ten cały Cicerona dowód zasładza się na owej niewątpliwey u wszystkich Filozofów prawdzie, że to co ciałem y rzeczą materialną jest, nie inaczej umiera y żyć przestaje, tylko że y za sobą wiele rzeczy sobie przeciwnych ma, y w sobie z wielu się rzeczy między sobą przeciwnych składa. Zas dusza ludzka ponieważ żadnego w sobie przywieszania y ułożenia nie ma; y sama w sobie z żadnych się rzeczy między sobą przeciwnych składać, y za sobą żadnych rzeczy naturze swojej przeciwnych mieć nie może. Przyjmuie ona wszystko bez żadney przeciwności, y nie od tego co przyjmie nie cierpi: bo poznając ogień nie płonie, poznając lód nie ziębnieć, poznając truciznę y tam daley, nią się nie zaraża. Zamyka ona w sobie wszystko bez żadney przeciwności, choćby też rzeczy jak najbardziej między sobą przeciwne były. bo tegoż samego czasu y prawdę y fałsz, y ciepło y zimno, y jasne y ciemne, y słodkie y kwaśne poznawać może. Ale wszystkie rzeczy chociaż między sobą przeciane, nie tylko żadney rezy szkody y przykrości nie niosą, ale jeszcze ią co raz bardziej doskonałą y rozumniejszy czynią. Im więcej poznaje, tym więcej poznawać może.

że; y im się doskonałzym rzeczom przy-
patruie, tym się bardziej do poznawania
y przenikania dzielniey/zą staje. Nie ma-
ią tey własności rzeczy materialne y
cielesne, bo te samym się zażywaniem
albo psują, albo przynajmowey przytępia-
ją, zwłaszcza jeżeli rzeczy, około któ-
rych się bawią, swoiey względem nich mo-
cy nie co bardziej y nau miarę dobęga.
Tak widzimy, że oko od zbyteczne-
go światła ślepienie, y ucho od zbyteczne-
go wdziału głuchnie. Gdy tedy Dusza
ludzka żadney względem siebie rzeczy
nie ma, która by iey życie wydrzeć mo-
gła, gdy nie tylko od rzeczy, około któ-
rych się bawi, żadney szkody nie odnosi,
ale większey ieższe od nich siły y mo-
cy nabiera, gdy na koniec nie w istocie
swoiey zmieszanego, y od siebie różnego
nie ma, ale szczerym koniecznie Duchem
jest; za pewną to u siebie rzecz mam
trowi Cicero (b) że się ona dzielić nie
może; a jeżeli się dzielić nie może, gi-
nąć też, y z świata tego się dzić nie mo-
że. *Sic mihi persuasi, cum simplex ani-*
mi natura esset, nec habet in se quid-
quam admixtum disparis atque dissimi-
le, non posse eum dividi: quod si non pos-
set, non posse interire.

Te

(b) Cicero de Senect.

24 Na Niedzielę II. Adwentu

Tę Cicerona przyczynę Święty Tomasz Anielski Doktor (c) ielzcze bardziej umacnia, kiedy takie z niej wywody czyni. Nic się nie psuie, tylko ile jest z częściek rozdzielnych złożone: ponieważ tedy Dusza jako szczerzy Duch z częściek się rozdzielnych nie składa, ona więc psuć się żadną miarą nie może. Nic się przez naturę swoją nie psuie, ale tylko przez cierpienie od spraw rzeczy tych, które na siebie przyjmuie; ponieważ tedy Dusza jako szczerzy Duch nie od ciała cierpieć y przyjmować nie może; bo nie od ciała cielesnego na niecielesne przeyść nie może; ona więc psuć się nie tylko przez naturę, ale y przez cierpienie żadną miarą nie może. Nic, co jest rzeczą nierozdzielną, przez psucie się ginąć nie może, bo w psuciu się, zawsze się coś zostaje; a w rzeczy nierozdzielnej nie się zostać nie może: przeto jeżeli rzecz nierozdzielna ginąć ma, to tylko przez samo zniszczenie ginąć musi: ponieważ tedy Dusza jako szczerzy Duch rzeczą nierozdzielną jest, ona więc przez psucie się żadną miarą ginąć nie może, bo y z niej jako nierozdzielnej

(c) S. Thomas contra Gentes lib. 2.
cap. 55.

ney nie się też wcale zosić nie może. Jeżeliby tedy kiedy ginęła, to by przez samo tylko zniszczenie ginąć musiała: ale zniszczenie żadnemi się natury siłami stać nie może, iako o tym żaden mądry nie wątpi; dusza więc żadnemi natury siłami ginąć nie może, iako to sobie każdy na rzeczach się znający wnieść powinien.

Już tedy z tych Świętego Tomasza Anielskiego Doktora, y Cicerona choć światłem wiary nie objaśnionego mocnych dowodów widzimy oczywiście, że w całej rzeczy stworzonych naturze, nie masz żadney, któraby Duszy ludzkiej życie odebrać mogła. Zostać też raz zobaczyć, czy go iey przynajmniej Bog sam, który najwyższym wszytkiego Panem jest, w rzeczy samey nie odbierze.

Wprowadźcie Słuchacze, uważywszy Najwyższą Pana BOGA władzę, pewna rzecz: że Duszę ludzką każdego czasu zniszczyć, y z świata zgładzić może. A toli z drugiey strony obejrzawszy się na naturę, którą iey dał, y na koniec który iey założył, pewna podobnie rzecz, że on tego nigdy nie uczyni, y że ona do swojego na wieki zachowania ma przyrodzoną potrzebę. Stworzył ją rozumem y wolą obdarzoną, których to władza
spra-

sprawy, jako się może pokazać, duchowne-
 ścią, y bynajmniej od ciała y zmysłow-
 nie zależą, a zarym y w oddzieleny od
 ciała znajdować się mogą. Stworzył ją
 do poznania y zamilowania Stworcy swo-
 jego zdolną: iey tedy siebie samego na
 koniec ostatni naznaczył, a młodszygo
 iey od siebie dobre za tenże ostatni ko-
 niec przez swoją doskonałą mądrość na-
 znaczyć nie mógł. Stworzył ją na koniec
 do nabycia y osiągnięcia swojego osta-
 tniego końca przez sprawy cnotliwe,
 poznania, szcunku, y miłości zdolną; bo
 gdyby tego nie było, na co by się w niej
 przydało poznanie tak tego, co ją do
 końca prowadzi, jako też tego co ją od
 niego odwodzi? na co by się przydało to
 pragnienie dobra, to wstręt od złego,
 który sama w sobie czuje? koniec tedy
 ostatni duszy, jest oczywiste Błogosławień-
 stwo: a ponieważ jest rozumem y wolą
 obdarzona, Błogosławieństwo iey jest na-
 syccenie rozumu y woli: a ponieważ zno-
 wu jest zdolna do poznania y zamilowa-
 nia swojego Stworcy, nasycenie iey ro-
 zumu y woli, jest jeszcze Stworca BOG:
 a ponieważ na koniec z istoty prawdzi-
 wego nasycenia y Błogosławieństwa jest
 niewątpliwa o swojej nieodmienności pe-
 wność; bo gdyżne byłoby błogosławień-
 stwo

Stwo takie, które by potym, jak go poznałem y miłością filij swoje nasycającą zakosztowała dusza, na ostatek stracić mogła; koniec tedy ostatni Duszy wieczny jest, y ona do tegoż końca stworzona, wieczna jest. Y ta to sposobność Duszy do spraw cnotliwych końcowi swojemu przywołanych, jako była dostateczną przyczyną aby ją Bóg stworzył, tak też jest dostateczną przyczyną, a względem Duszy przyrodzoną potrzebą, aby stworzoną, na wieki zachowywał. Bo jako zdobyło Boga, aby przez stworzenie takowej Duszy Boskie doskonałości swoje zalecił, tak też zdoła Boga, aby y przez zachowanie na wieki takowej Duszy, tychże Boskich doskonałości swoich zalecać nie przestawał. Duszy tedy ludzkiej ile szczeremu Duchowi, y żadna stworzona rzecz życia odebrać nie może, y sam Stwórca BÓG, niechcąc się przyrodzonej iey potrzebie sprzeciwiać, nigdy go nie odbierze: a ztym ona ile szczerzy Duch, jest z natury swojej nieśmiertelna.

Y ztąd to Słuchacze pochodzi owe wrodzone wszystkim ludziom nieśmiertelności pragnienie, które wszyscy w sobie czujemy, y które choćbyśmy się go najbardziej zapierali, sami podstępami swoimi, potwierdzamy. Niemasz między

78 Na Niedzielę II. Adwentu

nami nikogo, żeby się śmierci przyro-
dzonym sposobem nie lękał, y życia so-
bie jak najdłużej przeciągnąć nie pra-
gnał. A ponieważ zawsze między ludźmi
żyć nie możemy: niemaż między nami
nikogo, żeby przynajmniej w pamięci
ludzkiej żyć nie chciał, y o jakąś się
sławy y Imienia swojego nieśmiertelność
nie starał. Co w prawdzie iedni przez
dzieła chwalebne, drudzy przez książki
na świat wydane, inoi zaś przez inne
zalecenia się nierychłey patomości spo-
soby czynią. A dlaczego proszę ludzie
wspaniałe pałace budują, dlaczego na ty-
siące swoje woien niebezpieczeństwa nara-
żają, dlaczego tyle piśm y książ po so-
bie zostawiają, dlaczego na grobach na-
wet swoich kosztowne nadgrobyki budują,
y żadnym czasu przeciągiem niezglu-
zowane napisy kładą? A wszakże, iako o
ludziach Rzymskich powiedział Cicero
(d) aby się w pamięci ludzkiej pozo-
stała po śmierci swojej nieśmiertelnością
cieszyli. *Nemo unquam sine magna spe
immortalitatis, se pro patria offerret ad
mortem.* Z tey przyczyny ludzie wy-
niosli zawsze co raz wyżej postępować
pragną, a ludzie takomi nigdy na czas
przy-

(d) Cicero lib. II. *Tusc. Quæst.*

przyszły bogów zbierać nieprzeftszą. Z tey przyczyny każdy Ociec ze krwi swoiey potomka sobie y następcy życzy, a każdy uczciwy Mąż, nawet przyszley się po śmierci nieślawy boi. To iest Duchowna duszy naszej natura z samego przyrodzenia zawsze bydź pragnie, y tym samym troskliwym y niepokojnym pragnieniem swoim iawnie pokazuje, że iednego z czasem końca mieć niebędzie; ale iako Augustya Święty naucza, do tego iedynie końca zmierza, który żadnego nigdy mieć końca nie może. Naturalnie się według uwagi Cicerona (e) za nieśmiertelną ma, kiedy takie w nas o przyszłych po śmierci rzeczach starania y troskliwości wzbudza. *Maximum vero argumentum est naturam ipsam de immortalitate animorum tacitam iudicare, quod omnibus cura fuit & maxima quidem, quae post mortem futura fuit.* Te starania y zabiegi, które o skoło naszej po śmierci pamiętki czynimy, niby głosem natury są, że przez śmierć swoję do takowego stanu przyjdziemy, w którym wynikający z takowej pamiętki zmyśl, czuć y poznać będziemy. Bo na co by się nam przydała,

(e) Cicero ibidem.

go *Na Niedzielę II. Adwentu*

dało, żeśmy swoje w przyrząd umy-
sław wyobrażenie zosławili, gdy byśmy
przez śmierć swoją zupełnie ginąć mie-
li? Co by nam z tego przyszło, czy
by o nas ludzie pamiętali, czy by też za-
pomnieli; gdy byśmy się umierając do
pierwszego nie wracali? Gdy tedy tak
gwałtownie y tak powzięto nieśmier-
telność; pragniemy, pragnienie to nie
może w nas być daremne; tak właśnie
iako nie jest daremny ow instykt, któ-
rym Stwórca natury Bog wszystkie Zwie-
rzęta obdarzył, y owa przyrodzona po-
żądliwość, którą rzeczom wszystkim na-
dał, aby do swojego końca zmierzały.
A takim jest wieczność do której du-
sza pragnieniem swoim zmierza; bo by
zmierzać do niej, owszem ani nawet my-
śleć o niej nie mogła, gdyby przyrodzo-
nym sposobem przez swoją duchowną
naturę do niej przysposobiona nie była.

Mową przeciwko temu Przeciwnicy,
jeżeli Dusza ludzka jest szczerą Duch, y
z natury swojej nieśmiertelna, za coż się
bliżej śmierci, iako największego swo-
iego złego lęka? Raczej cieszyć by się
powinna, że przywarom y własnościom
skazitelnego ciała już podpadać nie bę-
dzie. Podbiłają to doley pytając: Dusze
ludzkie, z ochotą, czy poniewolnie w
ciała

Kazanie I.

31

Ciała ludzkie weszły? Jeżeli z ochotą? Doznawszy tyflicznych ciała nieszczęśliwości, niepowinnyż się one cieszyć, że już z niego wychodzą? Jeżeli zaś poniewolnie? Coż one przed swoim z ciałem złaczeniem się złego popełniły, aby do tak okropnego więzienia przymuszone były?

Ależ zarzut takowy czyniący, bynajmniej tego nie uważają, co by otybardziej uważać powinni, że to bojaźń ta śmierci, jest przyrodzona władzy człowieka zwyśślney, która się prawdziwie przez śmierć psuie, nie zaś władzy człowieka rozumney, która żadnym śmierci prawom nie podpada. Owszem ona w ludziach mądrych, a bardziej w cnotliwych, takową śmierci bojaźń poskramia; poskramia zaś nie kiedy tak, że ich nawet aż do serdecznego śmierci pragnienia przywodzi. Y takciż iey pragnął Paweł Święty, (f) kiedy uślawicznie wzdychał, aby czym prędzey z tego śmiertelnego ciała wybawiony został. *Quis me liberabit de corpore mortis huius?* A do tego, co za dziw, że się Duszka z ciałem, które jako swojego Towarzysza kocha, z niechęcią rozstaie; z

F. wla.

(f) *Ad Rom. 7. ver. 24.*

właszcza gdy wie, że to, za iey odcy-
ściem, robactwu na pasiwę poydzie? Y
znowu, jak go kochać nie ma, kiedy wię-
ksze z swiego z nim towarzysstwa, ani-
żeli ciała z swiego z nią złączenia po-
żytki odnosi? Naonatek boiaźń ta nay-
więcey z niepewności rzeczy przyszłych
pochodzi, że nie wie do kąd po śmierci,
czy do Nieba, czy na nędgę wieczną tra-
fi. Boiaźń tedy ta, nie tylko nieśmier-
telności Duszy nie znoś, ale owszem ie-
szcze ją iasniefy ukazuię, bo dowodem
jest, że nikt, choć by się naybardziej si-
lił, oczekiwania kar lub nagrod wie-
cznych w sobie przytłumieć nie może. Już
pytać się, jak Dusze ludzkie w ciała ludz-
kie wchodzą, czy z ochotą, czy też po-
niwolnie, ponieważ one przed ciałami
ludzkimi nie zostaią, ale się dopiero,
gdy ciała te przyzwolicie w żywocie Ma-
cierzyńskim przysposobione będą, w nich
od BOGA stwarzaią; pytać się mowię o
to, rzecz jest śmiechu, nie odpowiedzi go-
dra.

Atoli tey prawdy, że Dusza ludzka
Duchem szczerym y nieśmiertelnym jest,
jeszcze bardziej dowodzi rozum ow by-
stry y doskonały, którym obdarzona zo-
staje. Tó ja wam teraz pokazać zechcę
było.

byleście tylko z tą samą mię, z którą
do rą, owagą y cichością słuchali.

CZĘŚC II

Rozum Duszy ludzkiej jest to Słucha-
cze rzecz tak osobliwsza, tak w sobie
samey doskonała, że żadną miarą na rzecz
materyalną y śmiertelną przypaść nie
może. Y nie trzeba mi dalekich wam na
to dowodów przywodzić, ale dosyć jest
to tylko, do jakich to on się rzeczy y
jak daleko rozchodzi, nie co wam ob-
szerniey wytłumaczyć.

Dusza tedy ludzka poznała najprzed
rozumem swoim rzeczy żadney w sobie
materji, żadnego części ułożenia nie ma-
jącej, bo poznała Aniołów y samegoż Bo-
ga; a iakoż rzeczą materyalną y skończel-
ną być może? Niewątpliwa u wszy-
stkich mądrych prawda jest, że rzecz
materyalna nie może się swoim działa-
niem około rzeczy żadney w sobie ma-
terji niemających zabawić. Bo iako
Święty Tomasz naucza (g) żadna przy-
rodzona przyczyna nie może wyżej za-
granicz swoiey natury postąpić, ale w

Fz

cen

(g) S. Thomas 1. p. 4. 57. ars. 2.

34 Na Niedzielę II. Adwentu

ten tylko sposób działa, w który też zosłaie. *Es modo aliquid operatur, quo est.* Inaczej, poszło by zatym, że sprawa icy byłaby od niey samey szlachetniejsza. Przeto iako zmysły nasze nie mogą poymować rzeczy, które do ich przyrozdonych granic nie należą; zaśte bowiem oko żadną miarą niepoymuje wdzięku, y ucho żadną miarą nie poymuje światła; tak by też y siła rozumu Duszy, nie mogła pojąć rzeczy żadney w sobie materyi, żadnego zmieszania niemającej, gdyby y ona też od wszelkiego zmieszania y od wszelakiey materyi wolną nie była.

A nie tylko Dusza ludzka poznaie rozumem swoim rzeczy nie materialne, ale też y te, które materialne są; umie ie od swoiey że tak rzekę oddzielać materyi; kiedy ie poznaie w powszechności, y nie według tego iestestwa, które same w sobie, ale według tego, które od swoich okoliczności oddalone mają. To iest umie ie uważać bez miejsca, czasu, poruszenia, wielkości, y innych szczególności swoiey przymiotow. Takowym sposobem poznaie nauki rozumne o koło rzeczy niewidomych, o Panu Bogu, o Aniołach, o wierze Chrześciańskiej, o obławianiu Boskim. Bo lubo przez ciele.

Kazanie I. 85

ſne fantazyje człowiek do nauki przycho-
dzi, jednak Dusza jego, oddzielone z
nich formy na rozumie ſwóim ma, y
niemi bez ciała władnie, y ſwoie o nich
dyſkurſa czyni. Takowym ſposobem po-
znaie wſzyſtkie obyczajow reguły, wſzy-
ſtkie cnoty y wyſtępkow rodzaie; które
to prawdy, powszechnie, nierozdzielne, od
ſzczegulnych okolicznoſci oderwane, y
nad rzeczy materjalne wyſſze ſą. Pra-
wda że powierzchowne cnoty y wyſtę-
pkow ſprawy, zmyſły naſze poruſzają,
ponieważ ſię około rzeczy zewnętrżnych
y cielesnych bawią; rozum jednak naſz
za dobre ich lub złe nie ma, tylko z
powszechnych y nieczym nieokreślonych
o dobrym y złym zdań, które do ſzcze-
gulnych ſpraw ſtoſuje. Tym w ręce
ſposobem poznać pod czas ſnu, gdzie
lebo ciało w ſpaniu iako trup umarły le-
ży, ona ſię jednak nie kiedy na wyſokie
w ten czas dowcipy zdobywa. Zaiſte
widzi tam bez oczu, ſłyſzy bez uſzu,
chodzi bez nog, ſwiat wſzyſtek zbiega,
y pod obłoki ſię poznaniem y pragnie-
niem ſwoim podnosi. Gdy tedy wiele
czyni bez ciała, y ſwoie od niego oſo-
bie dzielnoſci ma; a iakoż bez niego
zostać nie może? Gdy rzeczom, po-
znając je, ſposob zſtawiania od materji
wyſz.

86 *Na Niedzielę II. Adwentu.*

wyznaczy nadanie; a tak ż, (ponieważ sposob działania do sposobu się zostawia sobie) y sama nad wszelką materią wyzsiżą nie jest? W prawdzie takowe poznawania sposoby. nie z materią wipolnego nie mają, bo poznając nauki, wyściki, cnoty nie poznajemy w nich jako Augustyn Święty mówi (h) albo figur ich, albo kolorom, albo jak brzmia, albo czym pachną, albo jak w ustach smakują, albo jakie dotykającym się siebie ciepła, zimna miękkości, twardości, gładkości, chropowatości znak dają; ale innym takimiś widzeniem, inną jasnością innym światłem. a tym nad inne daleko cieplejszym y pewniejszym. To jest że jasnoś Świętego Augustyna uwagę wytłumaczę: w materii nie więcej uważać nie możemy, tylko iey wielkość, twardość, figurę, y poruszenie; które to własności z wyobrażeniem powszechnym y nierozdzielnym złego lub dobrego nie wifolnego nie mają, y w sobie go niezamykają, ani zamykać mogą. Bo jakożkolwiek się materia ułoży, y na jakieżkolwiek części podzielona będzie, zawsze czymśśiś szczególnym, określonym, y rozdzielonym zostanie; a za tym nie w so-

(h) S. Augu. l. 12. Super Genē. n. 6.

w sobie powszechnego, nieokreślonego, y nierozdzielonego, (iakowe są cnot, występkuw, y nauk wyobrażenia) zamyksć nie może. A ponieważ z kądinąd pewna rzecz, że żaden skutek nie może bydź bez swojej przyczyny która by go w sobie zamykła, idzie ztąd że wyobrażenia dobrego y złego, cnoty y występku, y innych tym podobnych rzeczy, nie są skutki rzeczy materialney, ale samey tylko istoty rozumney, duchowney, y nierozdzielney. Dusza tedy ludzka, która takowe wyobrażenia ma, y często je w sobie wzbudza, nie jest rzecz materialna, ale jest istota rozumna, Duchowna, y nierozdzielna, a zatym z natury swojej nieśmiertelna, ponieważ iako nierozdzielna, psuć się y na części rozrywać nie może.

Poznać nad to Dusza ludzka siebie samę, y wszystkie sprawy swoje, a poznać je przedziwnym ich samych na siebie się samych oglądaniem. Poznać to, że poznać, poznać swoje myśli, swoje przedsięwzięcia, swoje pragnienia, a nie jest że to wielki iey nieśmiertelności y nieśkazitności dowód? Zaraz takowym poznawania sposobem ma w sobie samey niewyczerpane prawd rozmaitych źródło, że iako może zawsze działać, to jest zawsze

wsze co raz inſze z ſwoiego właſnego
 zroſła prawdy czerpać, tak też może
 zawſze zottawać. Zaſadza ſię dowod ten
 na owey ſławney Filozoſow regule; że nie-
 śmiertelne ieſt, co ſię w ſiebie ſamo wra-
 ca. *Omne converſum ſupra ſe, eſt im-
 mortale.* To ieſt iako bieg w koło, po-
 nieważ ſię w ſiebie ſamego wraca, z na-
 tury ſwoiej końca nie ma; tak też y bieg
 tych natur które ſię poznanie ſwoim w
 ſiebie ſame wracają, z natury ſwoiej ieſt
 nieśmiertelny. A tey uwagi prawda ie-
 ſzcze ſię lepiej wydać z obſzernoſci ma-
 teryi, do której dufza rozumem ſwoim
 zaiſnąć może. Już obſzerność ta tak wiel-
 ka ieſt, że prawie żadnych dla ſiebie
 granic nie zna. W całym rzeczy, które
 zottają y zottawać mogą rzedzie, żadney
 nie maż żeby rozumem dufzy ludzkiej
 dotknęta bydź nie mogła. Owiſzem w
 całej liczbie poznanych prawd żadney
 nie maż, która by iej do poznania wie-
 lu innych podobnych y z ſobą złączonych
 prawd pocho pu niedawała. Może ona
 iedną z drugą ſkładać, y to z ſkutkow
 przyczyoy, to z przyczyo ſkutki wno-
 ſząc, co raz daley poſtępować. Nie tak
 ieſt cała w rzeczach ninieyſzych, żeby ſię
 też y na rzeczy przyſzłe oglądać nie
 miała. Niekontenta z dawnych ſwoich
 wyzna-

wynalazków, znowu o innych myśli, a nawet nowe sobie światy, nowe ich wyobrażenia układa. Na żadney się zś z tych wszystkich rzeczy, jako na swoim już ostatnim terminie, nie zastanawia. Czyliż tedy z takowego działania y poznawania sposobu, nie jest rzecz oczywiste, że dusza ludzka y Duchem szczerym, y duchem nieśmiertelnym jest? Zastille wszystkie icy te sprawy bysamy-money się nie stosują do ciała wygody, ale samego tylko umysłu ozdoba są; nie uważają rzeczy, ile te ciało ukontentować mogą, ale ile się do praw y przepisów wyższych stosują; a to wszystko, jako na Aniołach uważać możemy, samym tylko Duchom szczerym y nieśmiertelnym służy.

Y to też tu uwagi. godao, że Dusza ludzka w tych wszystkich poznawaniach swoich osobliwszą jakąś, a tę daleko większą niżeli gdzie indziej pociechę y rokosz czuje. Pociecha y rokosz ta, nie kiedy żadną swoją częścią do zmysłów nie należy, owszem nie kiedy taka y tak wielka bywa, że dla niej człowiek dziwnym jakimści zachwyceniem, od siebie y od zmysłów swoich odchodzi. Kroź więc z tą nie wniesie, że Dusza nie tak jest w ciele zatopiona, aby y ona też cie-

tem była. Jest tedy nad wszelką materią y nad wszelkie zmysły wyszła, szczerzy Duch, który się nad to wszystko wynieść może. A ponieważ natym wyniesieniu, że w ciele tak działa jak gdyby od ciała oddzielona była, doskonałość iey zależy: żadną miarą przez swoje od ciała oddzielenie ginąć nie może, bo żadna rzecz, iako rozum sam okazuje, przez to na czym iey doskonałość zależy, nigdy nie ginie.

Już, żebyśmy tych wszystkich uwag zupełniejszy potwierdzenie mieli, z tym Dusz ludzkich poznawaniem, y z wypływającą z poznawania tego pociechą, dusz też będących poznawania y pociechy porównamy. Przeciwnicy bowiem nasi najbardziej się natym zasadzają, że nie jakie między ludzmi y bydłami podobieństwo widzą. Ludzie mówią y bydła ta jednak się poczynają, jednak rodzą, jednak rosną, jednak karmią, jednak starzeją, jednak umierają; jednakie też tak wewnętrzne iako też zewnętrzne ciała swego części mają, które też im do iednakię końca służą. Wnoszą za tym z tąd, że iako gdy bydło zdycha, dusza też iego zupełnie ginie, tak więc gdy człowiek umiera, Dusza się iego do pierwszego nie wraca.

Ale

Ale patrzymy, jak ta ich przyczyna
 nikczemna wcale jest: bo chociaż między
 człowiekiem y bydłkiem co do ułożenia
 ciała, y zażywania jego części, nie ma
 podobieństwo jest; iednak co do Dulzy y
 właściwych dziełania iey sposobow, wiel-
 ka między nimi różnica zachodzi. By-
 dła bowiem poznawania, są w liczbie bar-
 dzo szczupłe-y, takdalece że nie tylko
 wyżej nad granice zmysłow nieprze-
 chodzą, ale też tylko się o kóło tych rze-
 czy bawią, które do wygody ich ciała,
 y do pomnożenia ich rodzaju służy. W
 tych samych rzeczach, tylko na przyto-
 mne oko mają, przyczyn zaś ich począ-
 tkow, y szczegułowych własności nigdy
 nie dochodzą. Nie wiedzą na przykład psy
 y konie, czy Pan ich bogaty, czy ubo-
 gi, czy stary, czy młody, czy zdrowy
 czy chory jest. Nie one tego nie rozu-
 mieją, dla tego też żalości lub radości z
 rzeczy ludziom się trafiających mieć nie
 mogą. Widzą słońce y Kieżyce, drze-
 wa y domy, miasta y wsie, ale bynaj-
 mniej o tym nie myślą, co oni z siebie
 są, jaki koniec mają, y z kąd pochodzą.
 Cała ich zabawa y uciecha tylko o kóło
 tego jest, co ich naturze albo dogadza
 albo szkodzi. To tylko według spolo-
 bności swojej poznają; a to ieszcze spo-
 so-

sobem bardzo ciemnym, bynajmiej siednego z drugiego nie wnoszącym, y tylko się na swoje ukontentowanie albo udręczenie oglądającym. Nie z inšzey przyczyny pies kocha Pana, tylko że go dla siebie wygodnym, jako iadło sobie podającym poznaie. Nie z inšzey przyczyny owca lęka się wilka, tylko że go na życie swoje zawistnym przeczuwa. A lubo niektóre z nich doskonałością zmysłów swoich człowieka przechodzą, jako zając słuchem, a pies węchem; żadnego jednak nie znajdziemy, żeby zmysłów tych na coś innego zażywał, a nie na staranie się o rzeczy miłe, oddalenie zaś od siebie rzeczy bolesnych. Inaczej daleko człowiek: nie tylko on może kosztować uciech, które nie w sobie zmyślnego nie mają; ale y same zmyślne, może stosować do końców, które bardzo z siebie wysokie, a nie kiedy nawet nadprzyrodzone, y wyższego nad naturę porządku są. Nawet, w tych, które zmysłami kosztuje, nie kiedy bardziej wypatrzek, dowcip, porządek, sztukę lubi. Tak widzimy w stołowych okazalnościach, że nie kiedy bardziej rozum nasz zastawienie stołu, porządek pościeliskow, granie kapeli, wielość stąg, aniżeli smak nasz, wyborność danych potraw, y obfitość spełnianych kielichow
kone

kontentuje. Ponieważ tedy dusze bydląt y zwierząt nierozumnych pojęcie bardzo proste y okryślone mają, y nie nie poznają, tylko co do ciała wygody, y życia zachowania służy, z niczego też się nie cieszą, y nad niczym nie boją, tylko ile to, ciało ich albo ukontentować albo umartwić może, znak to nie wątpliwy jest, że tak są w ciele zatopione, iż się od niego oddzielić nie mogą; bo oddzielone zaraz y moc działania, y życie samo tracą. Ponieważ zaś z drugiej strony sposób działania Duszy ludzkiej, nad to wszystko wyższy jest, co ciało samo w którym mięska ukontentować, y uczestnikiem uczynić może; trzeba koniecznie wyznać, że Dusza ludzka, bez porównania od ciała zacniejsza jest, że razem z ciałem nie umiera, że się żadnemi czasu granicami nie określa, ale raczej czas sam woli y zażywaniu swojemu poddany ma. Istota bowiem każdej rzeczy, poznać się z właściwej sobie sprawy, sprawa zaś tej właściwa, poznać się z tych końców y rzeczy, o które których się zabawia: gdy tedy niektóre końce, y rzeczy około których się dusza ludzka poznaniem swoim zabawia, nie z ciałem wspólnego nie mają, gdy sposoby nawet poznawania rzeczy cielesnych, nad ciało y wszelką materją wyż.

94 *Na Niedzielę II. Adwentu*

wyższe są; sprawa więc poznawania Duszy ludzkiej, nie materialna, ale Duchowa jest; a zatem y dusza ludzka nie materialną, ale Duchem szczerym y nieśmiertelnym jest.

Zarzucają przeciwko temu Przeciwnicy: a wżak że doświadczenie samo uczy, że w dziecięciu, w którym zmysły jeszcze niedoskonałe są, y rozum też Duszy niedokonały jest; że w starym, w którym zmysły już uśtaia, y rozum też Duszy uśtaiać poczyną, że w chorym w którym mózg zapalony jest, y rozum też Duszy błądzi y szaleie; że na koniec w każdym poznawaniu rzeczy, jakaś oney fantazyi czyli cielesne wyobrażenie zachodzi: tak się Anioł pod podobieństwem młodziana skrzydlatego, a Ociec Przedwieczny pod podobieństwem Starca Sędziwego poznaje. Jakże tedy, wnoszą z tąd, Dusza ludzka Duchem szczerym y nieśmiertelnym jest, kiedy w swoim poznawaniu od zmysłów cielesnych zależy, y bez nich się obyć nie może?

Zebyśmy im dostatecznie na to odpowiedzieli, trzeba nam dwojaką w rzeczach potrzebę uważić: potrzebę zupełną, dla której się rzecz jedna nigdy bez drugiej nieobrydzie; y potrzebę niezupełną, ale tylko do jakowych okoliczności przywią-

zną y od iakowey kondycyi zależą, dla ktorey rzecz jedna może się swiego czasu bez drugiej obejść. Tak zupełnie potrzebne są do widzenia oczy, bo bez nich nigdy y nigdzie człowiek widzieć nie może: okulary zaś y perspektywy, tylko są potrzebne niezupełnie y pod kondycyą: bo bez nich częstokroć człowiek w isoych mieysca y czasu okolicznościach dobrze widzi. Zmyśły tedy y fantazyę cielesne Duszy ludzkiej, są do poznawania rzeczy, pierwszym a nie drugim sposobem potrzebne, bo tylko ich póty dusza potrzebuie, poki z ciałem złączona zostaje. Jak się zaś od niego oddzieli, w ten czas inszym daleko y doskonałym sposobem, rzeczy same w sobie y bez tych obrazow cielesnych dotykając, poznawać będzie. Atoli że y w ciele nie zawsze w swoim poznawaniu od ciała zależy, już się nie z iedney przyczyny pokazało, y jeszcze się z tey potwierdzić może, że o rzeczach sędzi, y zmyśły w ich się poznawaniu myślące zdaniem swoim poprawia. Tak myślą się zmyśły, gdy się im Słońce nie większym od półmiska zdaie, ale tę ich omyłkę poprawia rozum, gdy ie o większey iego kilkokrotnie od ziemi wielkości upewnia. Zaiście nie mógł by rozum Duszy ludzkiej w swoim sądze-

niu od zmyśłow świadectwa odstępować, gdyby nie mógł w tym że sądzeniu tylko od zmyśłow świadectwa zależeć. Ze zaś starzy nie kiedy dziecińszą, albo Dzieci słabe rzeczy pojęcie mają, y chorzy czasem do szaleństwa przychodzą, to nie z mocy rozumu raz słabszy, drugi raz mocniejszy, ale z przywary mózgu, albo już przytępionego, albo jeszcze nie wydoskonalonego, albo na koniec zarażonego, którego Dusza w ciele zstając, iako swojego narzędzia zażywać musi, w rzeczy samey pochodzi. Przedni Zygarmistrz któremu już dla starości saluią oczu, y trzęsą się ręce, zna się na swojej sztuce dobrze, lubo iey dla popstutych oczow y rąk, już doskonale wyrobić niepotrafi. Ale wróć mu tylko dawną y bystrość oczow, y dzielność rąk, a zobaczysz że bez nowcy nauki, y nowcy o kóło swojego rzemieślniczwu, swoją się w robieniu zegarkow sztuką popisować zacznie. Toż samo o rozumie Duszy ludzkiej rozumiey: będzie on y w dzieciach, y wstarych, y w chorych, przyzwolicie rzeczy poznawał, jeżeli przyzwolicie do takowego poznawania przysposobiony w nich mózg będzie miał.

Zarzucają powtórę rozmaite względem poznawania Duszy z przyszłego życia prawdziwość:

trudności: iak, mówią z Pliniuszem (i)
od ciała oddzielona, będzie mogła myśleć,
iak widzieć, iak słyszeć? *Ubi cogitatio
illi? Quomodo visus, auditus?* y tanc tym
podobne rzeczy przywodzą, które się na
trudnym z siebie istoty Duszy wytłu-
maczeniu zasadzają.

Ale na zbiecie im takowych zarzutów
dosyć jest wspomnić, że się podobne tru-
dności y w Panu Bogu naszym znaydują,
a postaremu duchowney y nieśmiertelney
iego natury nie znoszą, za coż tedy du-
chowną y nieśmiertelną Duszy naszej na-
turę znosić mają? W prawdzie Plinusz,
który takowe zarzuty czyni, o Panu Bo-
gu powiedział (k) że on jest cały zmy-
słem, cały widzeniem, cały słyszeniem,
cały Duchem, cały swoim. *Quis quis
est Deus, totus est sensus, totus visus,
totus auditus, totus anima, totus animi
atus sui.* Mogł tedy, y owszem powi-
nieć był, przez równość przyczyny, y o
duszy ludzkiej rozumieć, że ona od ciała
oddzielona, cała jest zmysłem, cała widze-
niem, cała słyszeniem, cała rozumem, ca-
ła na koniec życiem. Dosyć powtore z
Augustynem Świętym powiedzieć: że mo-
że

G

że

(i) *Plini. Hist. natur. l. 7. c. 55.*
(k) *Iidem Ibidem l. 2. c. 7.*

że co uczynić BOG, czego my rozumem swoim pojąć nie potrafimy (1) *Demus Deum aliquēd posse, quod nos fateamur, intelligendo investigare non posse*; że tedy sprawa iaka, y iamaż istota Duszy, jest nam niezrozumiana y nie poięta, nie idzie z tąd, że ona się w rzeczy samej nie znajduje. Bo znówuż iako Augustyn Święty naucza, (m) nikt roztropny oczywistej z tąd inąd rzeczy jakiej bytności nie zapiera, dla tego, że takie mych iey z siebie własności y przymiotów dochodzić nie może. *Nunquid ideo negandum est quod apertum est, quia comprehendendi non potest, quod occultum est*? Dostyć na koniec Cicerona zdanie, y mając na też same zarzuty odpowiedź przytoczyć; (n) Wielkiego mówi on, rozum jest, umysł od zmysłów oderwać, y myśl od zmyczaiu odwrócić. Wielu zaś przeciwnie czynią, y Dusze ludzkie niby iak na ścięte skazane na śmierć potępiają; nie z inšer zaś przyczyny niepodobna im się zdaje Dusz ludzkich niesmiertelność, tylko że tego, iaka jest Dusza od

cia-

(1) S. August Epi 3. ad Volustianum (m) S. August 1. de dono perseverantiae c. 10, (n) Cicero, lib. 1. Tusc. Quaest.

ciała oddzielona, pojąć nie mogą; właśnie
i tak gdyby iuz y to, iaka ona jest w sa-
wym że ciele, pojęli. Mnie zaś gdy się
tey naturze przypatruję, daleko się tru-
dniejsze, y bardziey ciemniejsze pojęcie
widzi, iaka jest Dusza w ciele, iako w ci-
mym domu, a niżeli iaka jest, gdy b. z
ciała zostaje, y wolna do Nieba, iako do
swojego Domu przyjdzie. Y nprawdzie,
nikt by o tym wątpić nie mógł, gdyby nam
się pilnie o Duszy myślącym toż samo nie
trafiło, czego nie kiedy doznają ci, którzy
ostro w Słońce zachodzące patrzą, że w ca-
łe widzenie tracą; tak ostry rozum so-
bie się przypatrującego, nie kiedy się przy-
tępia; y dla tey przyczyny poymowania
pilność tracimy. Dotąd słowa Cicerona,
z których wiemy oczywiście, że to
bytności Duszy po swoim od ciała od-
dzieleniu wcale nie znosi, iż tey w tako-
wym stanie poznawania, y innych właści-
wych spraw pojąć y wytłumaczyć nie
możemy; ponieważ też same sprawy, na-
wet y w ten czas, gdy w ciele zostaje
są nam niepojęte y niezrozumiane.

A co tu o rozumie Duszy mówimy,
toż samo z przyzwolitym pomiarkowaniem
y o wolney tey woli mówmy; y ona tak-
że, swoimi działaniami sposobami, Duszy

ludzkiej duchem szczerym y nieśmiertelnym dowodzi; co mi się wam już w tej trzeciej kazania części pokazać należy.

CZĘŚĆ III.

Wolna Słuchacze wola jest to własność y ozdoba samych tylko Duchów szczerych y nieśmiertelnych. Nim to z właściwych ich działania sposobów pokażemy, wrzód się o bytności ich w duszy ludzkiej upewniemy. Przeciwnicy bowiem nań z daleka to przenikając, wszyśkie dowcipu swojego wykrety na to łożą, aby tę wolną Duszy ludzkiej wolą wyderli. Do stanu ią bydła nierozumnych porębiają, y dla tego nie inszą w niej wolność uznają, tylko jaką rzeczom materialnym służyć może, która zaiste cieniem tylko wolności, nie zaś prawdziwą wolnością jest. Z nich bezbożny *Spinosa* przywiodłszy przykład o kamieniu na dół do średniego punktu ziemi lecącym, y taką to mowi *ludzka wolność jest z której się wszyscy przeobrażają; ona zaś na tym tylko zależy. że ludzie o swej do czego skłonności wiedzą, o przyczynach zaś, które ich do nich prowadzą, wiadomości nie mają.*

Ale

Ala za zbicie tak szkaradnego błędu
 dosyć nam jest, tylko się na naturę wol-
 ności, y cel działania iey, z Świętym To-
 maszem Anielskim Doktorem obejrzyć.
 (o) Równa on ją w swojej obszerności
 z rozumem; że jako materią rozumu na-
 szego jest prawda powszechna, y żadna
 szczególna rzecz oprócz BOGA w sobie
 samym poznanego, obszerności iego okre-
 ślić nie może; tak też materią woli na-
 szey jest dobro powszechne, y podobnie
 żadna szczególna rzecz oprócz BOGA o-
 blięzionego, obszerności iey określić, y na-
 pełnić niepotrafi. Wnosi daley z tąd, że
 poki dobro jakie woli naszej nie nasyci,
 y całej iey obszerności nie napętnia; po-
 ty ona do kochania go żadnego musu nie
 ma, ale zupełnie obowiązka, zawsze go od-
 rzucić, a innego sobie poszukać może.
 Zawsze tedy spraw swoich odmianie pod-
 lega, y nigdy do czego jednego konie-
 cznie przywiązana y przynaglona nie by-
 wa. To zaś nie co innego w rzeczy
 samey jest, tylko że ma zupełną moc obie-
 rania sobie wszystkiego, według swiego
 upodobania; a zatym prawdziwą y rze-
 celną wolnością ozdobiona zostaje. A tę
 Świę-

(o) S. Thomas contra Gentes l. 2. c. 4.
 & sequent.

Świętego Iomafza przyczynę, samo dą-
 świadczenie nasze, samo wewnętrzne czu-
 cie, które o rzeczy tej mamy, jasnie
 nam y na oko potwierdza. Zaiście my
 sami w sobie doświadczamy tego przedzi-
 wnego wolności, przywileju; my sami ja-
 śnie poznajemy, że jesteśmy spraw wła-
 snych panami, y że się na nie, nie potrze-
 bą jaką przymuszeni, ale własnym upodo-
 baniem przywiedzeni zdobywamy. Ktoż
 bowiem z nas żywo tego nieprzenika, że
 zawsze tak co czyni, iż może tegoż sa-
 mego czasu nie czynić; że na przykład
 tak teraz ręką lub nogą rusza, iż może
 tegoż samego czasu nie ruszać, albo rusza-
 ła owego każdego czasu gdy zechce po-
 prześiać? kto jasnie nie poznaje różnicy
 tych spraw które on sam z swiego obra-
 nia czyni, od tych które mocą jaką przy-
 ciśniony, chcąc niechając czynić musi? Za-
 iście, że słowy Eusebiusza powiem: (p)
 ponieważ sami czujemy że się własnym
 upodobaniem poruszamy. rzecz jest zdro-
 wemu rozumowi przeciwna, sądzić, że tyl-
 ko od zewnętrzney jakiej mocy, jako rzeczy
 nieczułe, poruszani bywamy. Tak bowiem
 z własnego obrania przed iednemi rzeczami
 mi

(p) Eusebius lib. 6. de prep. Evang.
 c. 6.

mi uciekamy, a za druziemni się ugania-
my, iż iako to że boleimy, wiążemy
się, nie z wynodow rozumu, ale z
rzeczy samey poznajemy tak też się o ym,
iż z własnego swiego obrania, albo przed
czym uciekamy, albo się za czym ugania-
my, z wewnętrzznego naszego doświadcze-
nia y czucia upewniamy. To wew-
ętrzne doświadczenie y czucie omylnym
bydź nie może; nasze tedy o wolney
człowieka woli zdanie żadney omyłce y
wątpliwości nie podpada.

Aleć y wyniknięcia sprosne y z zdro-
wym się rozumem nie zgadzające, które
z Przeciwków naszych nauki płyną, mo-
cno zdania naszego prawdy dowodzą.
Jest (iako niżej pokażemy, y sam nas
rozum o tym upewnia) jest mowę pra-
wo iakieś wieczne, na umyśle naszym wy-
ryte, które dobry w sprawach naszych
porządek przepisać, y przez szczególne
rozumu podania rzeczy nam uczciwe y
sprawiedliwe, przykazuje, nieuczciwych
zaś y nie sprawiedliwych broni. My te-
dy pod tym prawem, rzeczy dobre lub
złe obierać możemy, a zatym do zasłu-
gi albo przewinienia do nagrody albo
kary zdolni jesteśmy. Już zniósłszy wol-
ną Duszy wolą, iżali iakie w nas temu
wiecznemu y dołkiemu prawu miejsce
bę.

będzie? Jżeli by go na umysłach naszych wyrzył BOG, gdybyśmy jako nieme Zwierzęta, tylko zmusu y z nieuniknione-go natury przywiedzenia wszystko czynili? Zaiście iako w Zwierzętach takowa się obyczajów reguła nie znajduje, y nigdy w nich postrzeżona nie była; bo ponieważ tylko się natury pędem y przy-czyno zewnętrznym przynagleniem poru-szają, nie tylko by dla nich nieprzy-zwoltą, ale też wcale niepotrzebną była; tak też niepotrzebnie by ją ludziom nadał BOG, gdyby oni też, podobnie iak Zwie-rzęta, tylko przyrodzoną natury ślą, albo zewnętrzną iaką przyczyną, do czego jednego przynagleni byli. Nikt bowiem tej sprawy, właściwie dobrą lub złą, spra-wiedliwą lub niesprawiedliwą nie nazwie; którą kto rad nierad poniewolnie czynić musi. Owszem nigdy by nawet do tego przyść nie mogło, aby ten z przepisu prawa uczciwie żył, kto z przynaglenia natury szpetne y nieuczciwe życie pro-wadzi; tak właśnie, iako nigdy bydź nie-moż., aby ten widział, albo prosto cho-dził, kto obydwie oczy stracił, albo nogi swoje połamał.

A nie tylko Boskie w Przeciwnikow naszych nauce, ale y ludzkie prawa mieysca nie mają; których jednak oni w za-dnym

dużym politycznym rządzie mądrze ustanowionych zaprzecić nie mogą. Bo ktoż by, chyba nierozumny stanowią prawo dla tych, którzy żadney wolności nie mają, aby co tak albo nie tak czynili? Potrzebą albowiem przyciśnieni tak by koniecznie, iak czynią, y przy prawach owych czynić musieli. Przeto, ani by na przestępców praw tych, kary ustanowione być powinny; bo by niesłusznie ich kto y nierozumnie, iako Augustyn Święty mówi (q) oto karał y strasował, że tego nie uczynili, czego, iako do rzeczy przeciwney przynagleni, czynić nie mogli. *Peccati reum tenere quemquam, quia non facit, quod facere non potest, summa iniquitatis est, & infantia.* Żadnego by podobnież miejsca nie było do pochwały albo nagrody, do strasowania y pogroźki, do porady nakoniec y samowoli. Boć jeżeli się wszystko w ludziach tylko z nieuchronney potrzeby dzieje, zaiste człowiek ludzcy, innemu, życie sobie do przepisu cnoty przystosowane radzącemu, mógł by sprawiedliwie odpowiedzieć, że to co mu radzi nie jest w mocy jego, a zatem że się on o jego sprawy, czy one dobre, czy złe są, troskać nie powinien.

A mo-

(q) S. August. l. de duabus anim. c. 17.

A możeż o to zdrowy rozum przyśta? a możeż kto taką się wyniknienia sprośnością nie obrazić? Gdy tedy żadnego na świecie Narodu nie maż, któryby publicznych Urzędow, Sądow, y pewnych swoich praw nie miał; gdy się żaden ludzi rodzaj nie znajduje, któryby porady, namowy, strofowania, y pogrozek nie zażywał, albo o ich zażywaniu wątpił; gdy nikogo nie maż, któryby ludzi ucziwłych pochwały y nagrody, złośliwych zaś osągany y kary godnemi nie sądził; wnieść koniecznie z tąd potrzeba, że ludzie są Paanami swoich spraw, y że tylko z swoiego własnego obrania do czynienia albo nieczynienia czego przychodzą. A to wniesienie tak jest z si bie jasne, że go wolności, ludzkiej nieprzyiaciele, ty'ko sobie się samym sprzeciwiając, odrzucić nie mogą. A wszakże oni sami, y napominają, to dzieci to flugi swoje, aby uczciwie żyli, y przepisują im pewne prawa, do którychby się w swoim pożyciu stosować mieli, y karzą nakoniec tych, którzyby rozkazom ich zadosyć nie uczynili. Nad to, jeżeli się sami nie starają, aby nie takowego nie czynili, co by ich sławie szkodzić mogło? Jeżeli nie są troskliwi w oddaleniu niebezpieczeństw, y ostrożni w zachodzących wątpliwościach? Jeżeli się

nie namyślaia, nie naradzaia, nie obieraia
 środków, które im się do zamierzonego
 końca zdolneyſze widzą? Jżeli, że i one
 o koło tego uwagi opuſzczę, nie chwala
 nie gnia, nie nagradzaia, nie karzą, po-
 dług zaſług tych, na których iakowe pra-
 wo mają? Jednym ſłowem tak się oni
 we wſzytkim ſprawia, że za wſzytkich
 ich poſtępków iawnie zaś, iż co inſzego
 o rzeczy tej ſądzą, a co inſzego o niey
 czyli to piſzą, czyli mówią. Śmiechu ſię
 tedy y wzgardy godnemi czynią, gdy wol-
 nie ſobie we wſzytkim poſtępując, wſzy-
 ſtko w ludzich pod nieuchronną iaką po-
 trzebę poddają.

Y te to Słuchacze przyczyuy ſą, które
 nam iawnie y oczywicie wolney w Dufzy
 ludzkiej woli dowodzą. Z nich, tak ſię o
 iej bytności upewniliśmy; już daley iak
 ona Dufzy ludzkiej duchem ſzczerym y
 nieśmierteloym dowodzi, na oko zoba-
 czamy.

A nayprzod uważmy że dla niey Du-
 ſza ludzka ile razy zechce, tyle ſię razy
 pożądlivościom ciała ſprzeciwieć może.
 Zaſtę gdyby ona zupełnie od ciała zawi-
 ſła, musiałaby tak za cielesnymi pożądl-
 wościami iść, iak za niemi dufce zwie-
 rząt nierozumnych idą. Końowi zgłodnia-
 łemu obroku naſypieſz, nigdy on ſię nie
 utrzyma.

utrzyma, aby go też nie miał, aś głód
swoy nasyci. Podobnież umysł ludzki
gdyby cielesny y materialny był, albo
zupełnie od ciała zależał, nigdy by się
nie utrzymał od dobra miłego y konten-
tującego, aby za nim dla dobra uczciwe-
go a niekiedy przykrego y martwiącego
nie szedł. Z tym wszystkim rzecz temu
wcale przeciwą uważamy w tych, którzy
się o życie cnotliwe starają: w nich bo-
wiem, iako to dobrze uważył Aristoteles
(*) część rozumna, częścią pożądliwą
iako Pan swoim poddanym władcę. Wszy-
stkie w niej niepożądnosci pokramia, y
samemi ie tylko, tego co się godzi, y
uczciwe iest, granicami określa; tak dale-
ce, że ieżeli ta kiedy za granice uczci-
wości wykroczy, to się tylko dla tego
dzieie, że iej rozum swoich cogli popu-
ści; cofnąć ją zaś z tamąd tyle razy
może, ile razy swojego na nią prawa za-
żyć zechce. Ponieważ tedy dusza mo-
że kiedy zechce nie iść za pożądlivością
mi swojego ciała; iakże ona wyszley y
doskonalszey nad ciało natury nie iest?

Zwłaszcza że się ona prawie każdego
dnia Panem swojego ciała pokazuje, gdy
go na rozmaite boleści, y przykrości na-
raża,

(*) Aristoteles 1. Polit. cap. 3.

raż, gdy o nie tak nie dba, że go cza-
sem y na śmierć samą podaje. Kto kiedy
zwierzę nierozumne widział, aby to się z
swoiey własney woli martwiło, y rozma-
żtemi przykrościami trudziło, tak iak się
martwią y trudzą ci, którzy surową za
grzechy pokutę czynią? Dopieroż kto
kiedy zwierzę nierozumne widział, aby to,
mogąc uniknąć śmierci, tak się o nią
nieustraszone podawało, iak się podają ci
wszyscy, którzy albo za Ojczyznę na
placu wojennym, albo za wiarę na placu Mę-
czeńskim giną? A mogłabz by dusza do
spraw tak trudnych, a nawet do samey
śmierci, przymuszać ciało, gdyby y ona
też razem z ciałem umierać miała? Za-
ist, gdyby ona po śmierci ciała zostawić
nie mogła, niczego by się tak, iako śmierci
nie lękała; y nie by iey tak miłe nie by-
ło, żeby go na oddalenie śmierci, z ochot-
ką nie śledziła. Śmierć albowiem takow-
a, iako wszelakie iey dobre wydziera-
jące, byłaby największym dla niey złym;
a życie doczesne byłoby największym dla
niey dobrym. A to przypuścić, trzeba
by oraz przypuścić, że chwalebna-by-
łaby dla Duszy rzecz, w życiu swoim tra-
cić się o wygody y rozkoszy ciała, y o
to wszystko co go ukontentować, y na-
stępniey chęciom jego dogodzić może. Bo
z sa-

z samego rozumu podania, chwalebna rzecz jest, o swoje się najwyższe dobro starać, y każdego go czasu kosztować. Podobnie chwalebna byłaby dla niey rzecz na uniknienie mąk y śmierci, krzywo przysięgać, bluźnić, batwanom się kłaniać, prawdy, nabożeństwa, sprawiedliwości, y wszelakiey inney cnoty odstępować. Bo znowuż z samego rozumu podania chwalebna rzecz, swoje najwyższe dobro nad wszystkie inne dobra przynosić, y swoim się największym złym bardziey niżeli innemi złemi brzydzić. A na te sprasne wyniknienia, które z śmiertelnoey Duszy płyną, czyliż zdrowy czyi rozum przyjąć może?

A nie tylko wolna Duszy wola tak nad cięsem swoim panuje, że go kiedy zechce na największe trudy, a na koniec na śmierć samę narazić może; ale powszechnie we wszystkich sprawach swoich wielowładna jest, y żadzego musu cierpieć nie może. W całym porządku rzeczy stworzonych, żadney, bądź ziemskiej, bądź Niebieskiej, bądź piekielney nie ma, aby ją przymusić mogła, żeby ona co kochała, albo czym się brzydziła, gdy sama nie zechce. Poznać to na Męczennikach Świętych możemy, którym najfrozsze Tyrannow męki, życie tylko, a nie wolne wiary wyznoszą.

Rozanie I. 111

nie wydrzeć mogły. Poznać to powtórę możemy na owych wielkiej świętobliwości Mężach, których całe nawet połki piekielne daremnie swoimi pokusami, a niekiedy nawet srogim biciem, do grzechu iakowego wiodą. Y możeż Dusza ludzka cielesną y skazitelną bydź, kiedy iey nie tylko stworzenia cielesne, ale też y owe Duchy niekazitelne, tak mocne y tak doskonałe, nie mogą zwyciężyć? Możeż z natury swej nieśmiertelną nie bydź, kiedy w całym porządku rzeczy stworzonych żadney niemasz, któraby iey nie mówię życie, ale nawet wolną którą sprawę wydrzeć mogła?

Nasłatarek wolna Duszy wola może według swiego upodobania obrać sobie dobro uczciwe, a pogardziwszy wszelakim dobrem zmysłowym, kochać się w samym o sprawiedliwość, Religiją, czystość, y inną wszelką cnotę usiłowaniu; y szczęśliwości swej, upatrywać w samym tylko od wszelkiej materji y śmiertelności wolnym Bogu. Owszem ma przyrodzone do niego chęci y pragnienia, których żadne bogactwa, żadne honory, żadne rozkoszy, żadne, że iednym słowem powiem, doczesne dobra, uspokoić y nasycić nie potrafią. Jakże tedy nie jest od wszelkiej materji wolna, kiedy sobie w sprawach swoich

112 *Na Niedzielę II. Adwentu*

Ich tak wysoki koniec założyć, y takowych za jego nabycie środków zażywać może, które nie z ciałem, y z jego zmysłami, wspólnego nie mają? Jakże nie jest z natury swojej nieśmiertelna, kiedy za swoy ostateczny koniec Boga nieśmiertelnego ma, y pragnienia swoje daley za to wszystko, co się zmysłami y życiem śmiertelnym określa, rozwódzić może? Zaraz gdyby ona z ciałem umierała, te by w niej wszystkie, nienasycone w tym doczesnym życiu pragnienia, próżne y daremne były, które nawet w najpodlejszych zwierzętach próżne y daremne nie są; bo one swoje nasycenie, y środki do niego prowadzące, kiedyż tedyż znajdują. A tak człowiek prawie nieskończonym sposobem od zwierząt nierozumnych doskonalszy, byłby od nich w życiu swoim daleko nieszczęśliwszy.

Owszem w powszechności powiedzieć się może, że jeżeli Dusza ludzka razem z ciałem umiera, y żądnych dla siebie po śmierci człowieka na tamtym świecie Dobr zgotowanych nie ma, zwierzęta nierozumne są tyż raz w swoim pożytku od człowieka szczęśliwsze. Zwierzęta bowiem spokojnie życie swoje wiodą; ani się one o rzeczy przyszłe frasują, ani rzeczy przeszłych żałują. Nie trapi ich
cudze.

oudzego szczęścia razdrość, nie gryzie do-
 statoich zbiorow chciwość, nie suszy pną-
 ca się do wysokich honorow pycha. Wy-
 godę też życia wcale osobliwszą mają:
 mieśzkają niektóre z nich na powietrzu,
 daleko od błota y gnojow ziemi; y w
 krotkim czasie szypkim lotem niezmiero-
 ne powietrza przeciągi mierzyć mogą; po-
 krywają się siercią, albo pierzem, bez za-
 dney do swojego biegu lub lotu prze-
 szkody, co daleko wygodniejszy jest,
 niżeli się zwierzebnich sukien ciężarem
 obciążać; rokoszy też ciała daleko czę-
 ściey y szczyrzyer kosztują, bo niektóre
 z nich doł całe na paszy trawia, a w wy-
 konaniu swoich lubieżnych chęci żadne-
 go się wstydu nie boją. A lubo y one
 umierać muszą, mnieyszy jednak swojej
 śmierci zmyśl, mnieysze czucie mają; nie
 które zaś jako to jelenie, kruki, skonie,
 bardzo nierychło, y dobrze już życia te-
 go wygod zażywszy, z świata schodzą.
 Zaś człowiek, y pospolicie krotko żyje,
 y ieszcze życie tysiącnym kłopotom, bo-
 jaźnom, smutkom, y niebeśpieczeństwom
 podległe prowadzi. Dobre go powadze-
 nia nie nasycają, rozmaite nieszczęście, bez
 pociechy trapią, y opłakana w każdym
 stanie, czyli to nad drugimi, czyli pod
 drugimi niewola woiwecz obraca. W ka-

H / żdym

114 Na Niedzielę II. Adwentu

Żdym życia stanie pełno zrad, niebos-
 śpieczeństw, klutni, zwady, nieślawy; w
 każdym życia stanie nie obejdzie się bez
 starania się o wychowanie dzieci, bez pł-
 czu nad śmiercią krewnych, bez potrzeby
 troskania się o żywiołość, odzienie, kupo-
 wanie, przedawanie, y inne swojego sta-
 nu potrzeby. Te to rzeczy są, w które
 im bardziey życie ludzkie opływa, tym
 wolnieysze od nich życie zwierząt niero-
 zumnych zostaje. Przeto gdyby podo-
 bnaż jak zwierzęta nierozumne śmiercią
 umierał człowiek, byłby od wszystkich
 zwierząt nierozumnych najoieszczęśli-
 wszy. Musi tedy być po śmierci inna
 szczęśliwość, która mu y te życia docze-
 snego niedostatki nadgradza, y owe zmie-
 rzające do wieczności, wolney woli jego
 pragnieniu nasyca.

Czyli tedy w Duszy ludzkiej naturę
 zupełnie duchowną, czyli rozum nader
 doskonały, czyli nakoniec wolą ze wszy-
 stkim y we wszystkim wolać uważamy:
 z każdej ona się nam miary z natury swo-
 iej nieśmiertelną ukazuje. A ponieważ
 sam nas rozum o tych trzech istotnych
 Duszy właściwościach upewnia, sam też
 nam rozum nieśmiertelność z natury swo-
 iej Duszę ukazuje. Coż ty na to wątpią-
 cy o nieśmiertelności Duszy człowieczej

Nie

Nie widzisz, jak cię sam zdrowego ro-
zumu ład, o straszą przeciwko rozumowi
w tym twoim zdaniu popelioną węg-
potępia? Ale podobno te przesłane on-
demnie przyczyny, iasnie ci nieśmiertel-
ności Duszy nie dowodzą? Daruję tym
czasem y to uporowi twojemu, abym cię
tym samym jeszcze większym przeciwko
zdrawemu rozumowi winowaycą pokazał.
Jeżeli ci przerzeczone przyczyny iasnie
nieśmiertelności Duszy nie dowodzą; przy-
najmniey na to mi pozwolić musisz, że
ci śmiertelność iey wątpliwą czynią.
Niech że ra tym czasem, między mną y
tobą prawda będzie: że wątpliwa rzecz
jest, czy Dusza razem z ciałem umiera,
czy też na wieki żyje. Stań że przy-
tym, y słuchay co na to z Seneką po-
wiem. (1) W rzeczach wątpliwych,
gdzie nadzieia y boiaźń zachodzi, abyś
roztropnie sobie począł, rzeczy dla siebie
bezpiecznieysze obierać powiniens. *Spem
ac metum examinas & quoties incerta
erant omnia, tibi fave.* Jeżeli nieśmier-
telność Duszy wyznasz, zadość z tą
szkody nie odojdziesz, ale jeżeli iey wy-
znać nie zechcesz, ah jakiegoż na siebie
w'ego nie zaciągniesz! Bo proszę pomysł,

H2

20

(1) Seneca Epist. 13.

że już przyszedł ostatni życia dzień, y dla ciebie y dla mnie; dla ciebie którego zdanie o umierającej z ciałem Duszy do wszelkich zakazanych rozkoszy prowadzi; dla mnie, którego zdanie o żyjącej po śmierci człowieka Duszy od wszelkich zakazanych rzeczy wstrzymuje. Coż ci się zdaie, którego z nas w takowym razie stan jest lepszy, mój czy twój? Co się rzeczy przeszłych tycze, obydwaśmy sobie równi, ty rozkoszom, a ja pracom koniec uczynilem. Ale co do rzeczy przyszłych należy; iak że się od si bie różniemy! Jeżeli prawda coś ty sądził, że Dusza razem z ciałem umiera; zażyłeś nie przeczę na iaki czas twoich rozkoszy, ale teraz nie mniey ty iako y ja cieszyć się przedstawisz. Lecz jeżeli prawda com ja sądził, że Dusza na wieki żyie; ja szczęśliwy po wszystkie następujące wieki krolować będę ze wszystkimi, którzy wierne Bogu służyli; ale ty ze wszystkimi którzy mu służyć nie chcieli, podobnie z po wszystkie następujące wieki ięzycć będziesz pod straszny mąk ciężarem, który cię zawsze przycisnąć będzie, a nigdy zerwać nie potrafi! A cię należyż tu do twójego rozumu, choćby nawet nieśmiertelność duszy tak była wątpliwa, iak jest pewna, raczej na tę skło-

nić się strone, na której bezpiecznie sta-
nąć możesz; a jeżeli na tę, na której ca-
łym pędem w przepaść nieszczęśliwości
lecisz! Ty mówisz, podobno Dusza ra-
zem z ciałem umiera, ale ja ci mówię,
podobno po śmierci ciała na wieki żyje.
O jak że to straszne w rzeczy tak wiel-
kiej wagi podobno! któreż się tu podobno
na mocniejszy, h dowodach wspiera, mo-
je czy twoje? Choć byś się nawet na mo-
im zawodził, tedy jeszcze by dla ciebie
zawod ten był pożyteczny, bo się w nim,
niezaciągając na siebie żadnego złego,
chwytasz strony bezpieczniejszej.

Kazasz, rzeczy przyszłego życia,
podług umówiony tym czasem między
nami prawdy, wątpliwe y niepewne są;
czyliż strasza, pewne y niezawodne ży-
cia terazniejszego rozkoszy, dla nich o-
puszczać? W prawdzie rozum sam rze-
czy pewne nad niepewne przenosić każe.

Ah znać z tej twojej odpowiedzi, co
to cię do wątpienia o przyszłym życiu,
y zapierania nieśmiertelności Duszy przy-
wodzi. To jest: kochał się z Epikurem
w ciele, y wśrodku jego uciechach:
żebyś tedy ich sobie niekwasił, żebyś
ich na koniec, (swoiego bezpieczeństwa
prześledzając) odstąpić niemusił; zgo-
towaną po śmierci dla nich karę znosił.

Alc

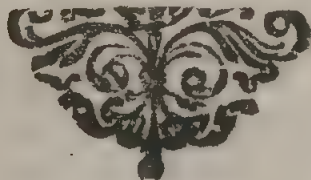
118 *Na Niedzielę II. Adwentu*

Ale podąlebiasz sobie jak chcesz; iżali ty co takowym wziępiem swoim w naturze odmienić potrafisz? iżali takowym za sobą wyjęciem nagany nieroztropnego podętku uyczysz? Bo choć ci pozwolę że roztropnie czynisz, gdy rzeczy pewne nad niepewne przenosisz, w ten czas kiedy o małą jaką rzecz idzie: na to jednak nikt ci zdrowego rozumu pozwolić nie może, że się to roztropnie dzieje w ten czas, kiedy największy wagi interes zachodzi. Ponieważ tedy ta rzecz jest o twoje największe szczęście, y o twoją największą zgubę, zaśle ty nierozumnie czynisz, kiedy nad to wszystko, sprosne y krótkim czasem określone życia tego uciechy przenosisz. Y żebyś ci to co mówię, oczywistym y pod oko podpadającym przykładem objaśnił: prozę cię gdybyś się gdzie daleko za miastem w ogrodzie jakim z swoimi przyjaciółmi cieszył y częstował, a kto z miasta o filiż ci niepodęzany z wielkim pospiechem przybył, y o wielkim w mieście pożarze, blisko twojego Domu wszystko w popiół obracającym znąć dał, prozę cię mówię; iżalibyś roztropnie sobie postąpił, gdybyś mu wiary dać niecheiał, gdybyś dla nie pewney ci ieszcze tego powieści, pewney już z przyjaciółmi uciechy nie zaniechał?

gdy-

gdybyś nawet w rzeczy tak wielkiej
wagi, gdzie otwoiego Doma y otwoiey
fortuny całość idzie, żadney troskliwości
nie powziął? Toż samo o rzeczy przed-
sięwziętey mów: oznajmują tu ci, że to
o wieczne twoie szczęście idzie, że cię
za twoie spróżności kara niekończona cze-
ka; oznajmują zaś nie lacy kolwiek świad-
kowie, lubo byś się w rzeczy tak wiel-
kiej wagi y nad ich świadectwem zasta-
nowić powinien; ale cała Religia katoli-
cka, która się Boską wyznaie, y Boską
się niezliczonemi cudami dowodzi; ale
cały świat, który powszechną wśrychich
Narodow zgodą rzecz tę zawsze za pra-
wdziwą uznawał, y do tych czas uznaje;
ale nakoniec rozum zdrowy któregoś mo-
cne za nieśmiertelnością Duszy wywody
słyszał. Y tyż jeszcze w rzeczy tak
wielkiej wagi ociągać się będziesz? Tyż
świadkom tak poważnym y nieomylnym
wiary nie dasz? Tyż nakoniec dla uni-
każenia tak straszney niedoli, spróżnych y
krotych uciech twoich odłąpić nie ze-
chcesz? A toż to twoy rozum? twoia zdro-
wa uwaga? Przestańże więc sam przeci-
wko sobie walczyć, y sprzeciwiać się
światłu rozumu, które ci z tylu przyczy-
n duszę nieśmiertelną ukazuje. Przestań-
my y my Słuchacze za takowe się spra-
wy

wy odważać, które nieśmiertelną duszę
 k: wiecznych godną czynią. Raczey
 staraymy się przygotować ią do owych
 nadgroń wiecznych, które dla niey nay-
 łaskawszy Ociec y Stworca nasz, w Nie-
 bie zgotował. Nie mieymy przywżaa-
 nia do tego doczesnego życia, bo to stwa-
 rzoną do lepszych rzeczy Duszę iako w
 więzieniu jakim trzyma. Nie mieymy
 większego starania o rzeczy doczesne, a
 niżeli o Duszę, bo te znikną y przeminą,
 ona zaś trwać na wieki będzie. Nie na-
 rzekaymy nawet na doczesne przypadki
 y nieszczęście, bo te jeden wiekuiśey
 chwili moment sownie nam nadgrodzi.
 Jednym słowem: Duszę nieśmiertelną ma-
 my; tak tedy w tym śmiertelnym życiu
 żyjemy, abyśmy ią do nieśmiertelney
 chwały doprowadzili.



NA NIEDZIELĘ II. ADWENTU

KAZANIE II.

O oskarżeniu grzeszników
na Sądzie.

*Tu es qui venturus es, an alium ex-
pectamus. Math. 11,*

Jakże to wielka Słuchacze różnica jest,
między owym pierwizym Chryśtusa
Pana na świat przysiętem, aby zgubiony
przez grzech pierworodny, Narod ludzki
zbawił; y tym powtornym na dolinę Jo-
zefatową, aby o popełnione przeciwko
BOGU grzechy także Narod ludzki są-
dził! Tam go widział świat skępowo-
nym pieluszkami y płaczącym na łanie
Dzieciąciem; lecz go tu zobaczy przycho-
dzącym z mocą wielką y z Majestatem
wielkim Panem. Tam nikogo z sobą
krom ości y wołu w towarzystwie nie
miał; lecz się tu tysiącami Aniołów, y
całym wybranym swoich woyskiem oto-
czony pokazać. Tam był iako nieme, y
tylko

tylko płakać mogące Niemowlę: lecz tu będzie iako lew ryczący, na którego głos Niebo y ziemia zadrzy. Tam zgola wzgardził nim świat, bo y Święte iego Imię zbluził, y Niebiaśką iego naukę odrzucił, y nakoniec Sędzią się iego uczyniwszy, na stronnym go krzyżu, iako winowaycę zawieść: lecz tu koniecznie moc iego wielką y strasliwy Majeſtat uczci, bo na rozkaz iego y z proſhaw ſwoich powstać, y przed Sądem iego ſtaſnąć, y nakoniec, ſciſły mu ze wſzych ſkich ſpraw ſwoich rachunek oddawſzy, ſurowey iego ſprawiedliwości podpadać muſi. Jużeśmy przeſzłęj niedzieli przypatrzyli ſię przyſcię Chryſtusa Pana na ſąd z mocą wielką y Majeſtatem: teraz ſam ſądowey ſprawy porządek wyciąga, abyśmy uważyli oſkarżenia wielkość, które przeciwko grzeſznikom na tym Sądzie zanieſione będzie. Ja ſądzę, że ſie mo. że bydź więkſza ſławionego na Sąd winowaycy nieſzczęśliwość, iako kiedy wielu y doſadnych przeciwko ſobie oſkarżycielow ſnaydzie, żadnego zaś za ſobą mieć, obrońcy niebędzie. Tu o ſwiecie na Sądach ludzkich, ledwie ſię kiedy tak oplakany winowayca traſi: poſpolicie bowiem to pożyłacie, to krewni, to o-
breń-

brońcy za winnym stawiają, y pozorą wową, czasem nayprzezornieyszą sprawiedliwość przynajmniej do wątpliwości przywodzą. Lecz na Sądzie Bożym a tych wszystkich wybiegów, z tych wymuszających winy okoliczności, nie wcale nie będzie; oskarżycielów zaś a tych dosadnych y dowodnych przeciwko winnym wielu bardzo stanie. Trzy więc tam stany Osob znajdować będą; Aniołów, Ludzi, y samegoż tak Aniołów jako też ludzi Króla, Sędziego JEZUSA; wszystkie te stany całą wymowę swojej dzielności na oskarżenie grzeszników obrócą, nikt zaś z nich za niemi y słowka jednego nie powie. Jest tedy słuchacze nieszczęśliwy grzeszników na Sądzie Bożym stać, bo najprzód skarżyć na nich będą Aniołowie, bo powtórę skarżyć na nich będą Ludzie, bo nakoniec skarżyć na nich będzie samże Aniołów y ludzi Król, Sędzia JEZUS.

Ucieczko grzeszników Niepokalanie Poczęta Panno, nieudolny mowie pobłogosław, a oraz naszą za życia obroną bądź, abyśmy sobie na tak wielkie po śmierci skargi nie zasługowali!

CZĘŚĆ I

Najpierw w życiu naszym Przyjaciele Święci Aniołowie Srożowie, naysprawniejszy przeciwko nam na sądzie postronni, jeżeli swojej nad nami słaży, upragnionego pożytku nie odniosą. Nie dla tego to zaś uczynią, jako by się naszego do siebie nienabożństwa mścić mieli; że lubo żadnego prawie Świętego nie było, żeby nam więcej nad nich pomocy y obrony świadczył, żadnego jednak Świętego nie było, żeby w większym u nas nad nich zawiadaniu zostawał, ale dla tego, że nas od obrazy BOGA przez wszystkie sposoby swoje odwieść nie mogli, y lubo życia naszego, stróżami, pielgrzymowania naszego przewodnikami, obyczajów naszych dozorcami, żeglowania naszego sternikami, boju naszego wodzami, a temi jak nayspilniejszemi y naysprawniejszemi byli, jednak podjętych około nas prac, żadnego skutku nie odnieśli. Wyliczą tedy tam wszystkie pomocy, które nam dawali, wszystkie siebieśpieczeństwa, z których nas wyrwali, wszystkie dobrodziejstwa, które nam świadczyli, wszystkie zdrady, które nam odkryć starali się,

wszyscy.

wszystkie nakoniec zgryzoty sumienia, ktorymi nas po grzechu, do powstania czym przedzy z grzechu, napędzić usiłovali. Opowiedzą upor nasz y ostateczną na siebie samych złość, że gdy nas na łonie swoim piałowali, abysmy od wszelkich upadkow wolni byli; myśmy się koniecznie z rąk ich wydzwerali, abysmy swoją wszędzie wolą chodzili; że gdy nas we wszystkich drogach naszych strzegli, abysmy od prawey do Nieba drogi nie zbłądzili; myśmy na złość w szerką się życia drogę zapuszczali, abysmy do rozpusty obyczajów przyszli. Na te wszystkie y inne tym podobne Świętych Aniołów Stróżów skargi nie będziemy mieli co odpowiedzieć: z wielkim tylko usłydem swoim, w was samych, przyczynę zguby swojej, będziemy musieli uznać.

A jeżeli straszna dla nas będzie Świętych Aniołów Stróżów skarga o niepożyteczność swojej nad nami strażi; dopieroż nas przerazi czartow przkletych skarga o popełnione od nas na swoje pokusy gzechy. Niedarmo się czart przklety w obławieniach Świętego Jana (a) oskarżyciel m braci nazywa *Fratrū accusator*; bo nas, ktorzyśmy się z nim przez grzech

grzech pobrał, o wszystkie na owym ostatnim dniu naszym, grzechy nasze oskarżać będzie. Teraz szatanem, czyli kusicielem naszym jest; ale na owym ostatnim dniu, Diabłem czyli oskarżycielem naszym będzie: a tym zwawiey na nas powstanie, im nas łatwiey do obrazu Boga przywodził. Opisuje Augustyn Święty (b) te jego przeciwko nam skargi, kteremi się z nas na ow czas natrząsać będzie: *Sprawiedliwy Sędz-o, rzecze, postanow co słuszność każe; moim- byż po- minien, który twoim byż nie chciał. Po myrzczeniu się na Chrzcie, po co się do moich spraw wracał. Co u niego miały za sprawę, lubieżność, nieczystość, niepo- mściągliwość; ktorey się na Chrzcie my- rzeli? Co obżarstwo, co łakomstwo, co gniew, co pycha, co zazdrość, co inne wszy- skie sprawy moje? Do tego się wszytkie- go po swoim na Chrzcie myrzczeniu się wrócił. Moim byż chciał; bo moich rze- czy zapragnął. Sądź. Sądź Sprawiedliwy Sędzio: ponieważ któregoś ty vaczył, tak drogim krwi swojej nakładem z nienolę mojej okupić, on mi się znowu umyślnie wniemolę podał. Podobneż jego skargi y* Świę-

(b) S. Augu. Serm. contra Judaeos & Arianos.

Święty Cyprian przywodzi (c) *Jam za tych, rzeknie, których zemną widzisz, ani policzków odnosił, ani ubiczowany był, ani krzyża dzwigał, ani krwi swojej przelewał; a nawet anim im królestwa Niebieskiego obiecywał, a oto mi y siebie samych, y wszystko swoje oddał. O iaki tam nieszczęśliwych wstyd ogarnie, kiedy te y tym podobne na siebie skargi usłyszają; kiedy od tego, któremu całe prawie życie służyli, tak się szpetnie oszukaniem zobaczą?*

My Słuchacze, którzy to słyszymy, przełękniemy się tak zdradliwej od cząsta za wszystkie mu usługi nadgrody: raczej Chrystusowi Panu służymy, który nas stworzył, który nas odkupił, y który nam wieczną nadgradę zgotował. Przełękniemy się szatańskich do złego pokus, które nam takie potym na Sądzie oskarżenia gotują; Aniołom raczej stróżom natchnieniom y przestrogom powolnemi bądźmy, któremi nas od złego odwieść, a do dobrego przywieść usiłują; abyśmy y od nich także na Sądzie oskarżani nie byli.

CZĘŚĆ

(c) S. Cyprianus Sermon. de eleemos.

CZĘŚĆ II.

POdźmy już do skarg samychże ludzi, tam to dopiero grzesznicy swoją złość, swoją ślepotę poznacie, kiedy sprawiedliwe na sobie wamże podobnych ludzi obwinienia usłyszycie. Dał wam BOG rozum y wiarę, aby te światła były regułą waszego życia; a dał zawczasu, y ledwie nie zaraz przy narodzeniu waszym, aby zaraz sprawami waszemi władoęły. Powoli, wydoęły się one z ciemności waszego dzieciństwa; a powolność pierwszej niewinności waszej, złączywszy się z naukami Rodziców y Nauczycielów waszych, dała wam zakosztować owej pożądanej, zakochania się w enocie y brzydzenia się grzechem Rodzicy. Potym gdyście daley w lata weszli, za pierwszym błysnieniem światowych poękt ocknęły się uspione namiętrości wasze, y zepsowały pierwszą tereza prostotę, przyzwyczaiły was do czynienia sobie zdań, pierwszym owym a prawdziwym sądzeniom waszym, wcale przeciwnych. Jużście potym nicogłądali się w postępkach swoich na BOGA; y utratę jego wieczności; ale tylko na świat, y dobra jego znikome.

Przed

Przed tym rozum y wiara podawaty
 wam, abyście, czego sobie nie życzyli-
 rego drugim nie czynili. Ale wy zmy-
 słow swoich ponętami zwiedzeni, wszy-
 stkie starania y zabiegi swoje, swoim tyl-
 ko pożytkiem, a nie cudzą krzywdą miar-
 kowaliście. Skarżyć tedy na was będą. Lu-
 dzie ukrzywdzeni y uciemieżeni, kto-
 rychście wniwecz obrocili. Niemogli-
 eni zażycia doysć z wami sprawy, moc y
 potęgę waszą zawsze y naysprawiedli-
 wsze ich za sobą obrony daremnie czy-
 niła. Ale wierzcie mi, że już przeciwko
 wam ten głos uciśnionego ubóstwa, ten
 płacz uciemieżoney niewinności, ta krew
 niewinnego Abła, to ięczenie Wdow y
 Sierot zubożonych, miały y kraków złu-
 pionych, wstąpiło do Nieba. Y kiedy te-
 raz przez miłość bliźniego, zemną się
 im nad wami domagać nie godzi, na ów-
 czys im u Sędziego BOGA domagać się
 iey wolno będzie. Ci wszyscy od was
 pokrzywdzeni, iednym głosem przeciwko
 wam zawołają: *Judica illos Deus!* Ośdź
 ich Panie, zemściey się za nas, wroć nam
 tę sprawiedliwość, ktorey u Sądow Ziem-
 skich dostąpiliśmy nie mogli. *Vindica*
Sanguinem Sanctorum tuorum, (d) Zem-
 I ściey

miciey się tego ubogiego Rzemieśnika, któremu robota nie zapłacona, tego wernego Slugi, któremu zapłata zatrzymana, tey ofierogiałey Wdowy, którzy długi nie oddane, tego młodo pozostalego po zmarłych Rodzicach Potomka, któremu Dzieciństwo odebrane, tego Klasztoru albo Kościoła, któremu oddana na fundacyą wieś wydarta. Coż? gdy te przed Sędziego BOGA przeciwko wam skargi zaniósł, czyliż tam surowey na was we wszystkich krzywdach swoich sprawiedliwości nie znajdą?

Przed tym rozum y wiara wmawiały w was abyście kochali BOGA z całego Serca, a Bliźniego jako siebie samego; a zatym abyście y sami nie obrażali Boga, y bliźnich swoich do teyże obrazy nie przywodzili; ale wy zmysłów swoich pognętami zwiedzeni, jak raywięcey mieć niecnoty swojey towarzyszwu czcicieście. Skarżyć tedy na was będą, wszyscy jakim kolwiek sposobem, czyli to przez radę, czyli przez rozkaz, czyli przez podchlebstwo, czyli przez pobłażanie, a nade wszystko przez zły przykład y pogorszenie, od was do grzechu przywiedzeni. Stawcie tedy sobie w pamięci tych, którzyym iaki kiedy do grzechu daliście podobob: czyli to waszych Nieprzyjaciół,
wzhu.

wzbudzać w ich sercu nienawiść y zem-
nę, czyli to waszych Przyjaciół, domaga-
jąc się po nich niegodziwey uczynności y
przyślugi, czyli to Bogatych y możnych,
utwierdzając ich w swoich złościwych za-
myślach y przedsięwzięciach, czyli to u-
bogich, y podłych, przywołując ich do
mruczenia y niecierpliwości, czyli to do-
mowych y poddanych, zżyżwiając ich do
niegodziwych usług y rozkazów, czyli to
Dzieci swoje, ucząc ich przez zły przy-
kład swawoli y rozpuszty, czyli to obcych
y nieznanomych, cały nakoniec Narod, y
cały świat, który w waszych rozmowach,
w waszey postawie, w waszych strojach,
miał oczywiste na swoię niewinność szko-
puły y tysiączne na swoię wiarę y pobo-
żność ślida. Ci tedy wszyscy nieszczę-
śliwi przyjaciele niepocścivego przyja-
ciela, nieszczęśliwe Dzieci ładziakiego
Oyca, nieszczęśliwa żona rozpustnego
Męża, nieszczęśliwi słudzy niesumienne-
go Pana, złączą się przeciwko wam ra-
zem z sobą, y surowości na was Sędzie-
go BOGA jednym głosem wołać będą.
Coż? Nie wysłuchasz tak sprawiedliwej
łkargi Sędziego BOGA? Wyście tyle mu Dusz
tak kosztownych stracili do piekła; a on
by was z sobą miał wziąć do Nieba? Nic
z tego nie będzie. Wyście na zgubę ich

Ja

ten

ren ogień podniecili; wy też za zgubę ich odpowiedzieć musicie.

Przed tym rozum y wiara, pokazywały wam torową do światobliwości drogę, żeście nie tylko mogli, ale y powinni być Świętymi; y był szczęśliwy czas, kiedy się w obyczajach waszych szczęśliwa tey prawdy owoce wydawały; ale wy zmyślow swoich ponętami zwiedzeni, popuściwszy pożąłliwościom cugli, y Chrześciańską światobliwość wprzód za prośotę, a potem za niepodobieństwo osądziwszy, nawet Pogan samych rozpustą przeszłście. Skarżyć tedy na was będą sami Poganie, ktorzy lubo ani tym co wy wiary światłem objaśnieni, ani tą co wy Sakramentów Świętych pomocą wsparci, nigdy jednak tyle y tak szkaradnych jak wy, zbrodni nie pop łnili! Powstanie przeciwko wam ow zacny z Rzymkiy Szlachty Młodzian, Spuryna imieniem, który postrzegłszy że dorodna twarzy iego piękność, y oczy, y serce patrzących na siebie, uymie, twarz sobie nieśtychanym postępkiem pokrajał, y pootał; w łac raczy się ludziom mniej przyjemnym a niżeli mniej czystym pokazać. Coż na to odpowiesz pieszczona Niewiasto, albo ty niewieściego umysłu Młodzianie, ktorzy próżnym y lubieżnym strojem, in-
nych

nych do siebie oczy pociągacie? którzy chcąc się jak najlepiej urodą swoją zalecić, to włosy swoje tak wykwintnie trzeście, to suknie swoje tak niewygodnie układacie, to twarzy swoje tak późno malujecie? Powstanie przeciwko wam Anaxagoras, niewielkiego po Oycu gruntu Dziadzie, który się umyślał y z tego nawet wyrzucił, aby się wolność, bez żadney już przeszkody, naukami bawił. Coż wy na to odpowiecie, którzy wszystkie starania y zabiegi swoje na zbieranie bogactw obrzucacie, a żadney ekoto zbawienia Duszy swojej, pilności nie czynicie? Powstanie przeciwko wam, Torquatus Rzymski, który jedynaka Syna swojego, a Syna już między Radnych Panów policzonego, własną ręką zabł, aby w nim wojenne nieposłuszeństwo, chociaż dla Rzymian pomyslane, według prawa ukarał. Coż wy na to powiecie, którzy rozpuścił Dziadek swoich nie tylko nie karzecie, ale owszem im, lańskim przykładem swoim, do niey podob dajecie? Powstanie sławny ow w Grecyi Focion, który przez złośliwe przeciwników swoich udanie na śmierć skazany, y jakoby odległemu Synowi chciał dać przed śmiercią wskazazy spytany, to mu, odpowiedział, imieniem moim zaleccie, aby się Oyco-
wskicy

wskazy krzywdy nie mścił, ale im dobrym za złe płacił. Co wy na to odpowiecie, którzy na swojej szczególnej zawziętości nie przestając, nawet krewnych y Przyjaciół swoich do swojej zemsty pociągacie, y nieprzyjaciół swoich ze krwią razem na swoje potomki przenosicie? Wy na łonie wiary Świętej wychowani, tyle Piśma Świętego wyrokami objaśnieni, tyle Oyców Świętych naukami wsparci, tyle Świętych Pańskich przykładami utwierdzeni, a jednak ani się w sprawiedliwości z Arystydem, ani w pociściwości z Seleukiem, ani w czystości z Palemmonem, ani w cierpliwości z Sokratesem, ani w rzetelności z Peryklem, ani w łaskawości z Antygonem, ani nakoniec w pogardzie własnych wygod z Epaminondą porównać możecie! Coż tedy na to odpowiecie, gdy ci przeciwko wam staną, gdy do Sędziego BOGA rzekną: Boże Stworzycielu, zażyliśmy na złe światła rozumu, któregoś nam użyczył na przyprowadzenie nas do siebie; sprawiedliwie tedy jesteśmy pokarani. Ale Boże zbawicielu myśmy ciebie nie znali; winniśmy w tym żeśmy nie wierzyli, lecz w tym żebyśmy wiarę twoją zdradzać, chrzest twój lżyć, krew twoją deptać mieli, żadney winie nie podpadamy. Na
tych

tych tedy Świętokradzców, na tych mało-
wanych Chrzescias, cały gniewu twoie-
go ciężar obróć. Zaisie sprawiedliwa te-
bie na was skarga będzie, y surowsze da-
lika na was przez Zydów wyrażonych,
a niżeli na Pogan przez Sodomezykow o-
znaczonych, u Sędziego BOGA karanie
wyiedas. *Terra Solomorum remissus eris
in die iudicii, quam tibi (c.)*

Pomyślcie to Słuchacze, a tą skarg
ludzkich u Boga Boskiego dosadnością prze-
żazem, tak rozumu swiego y wiary swo-
żej zażywajcie, żebyście nigdy sobie na
nie nie zarabiali. Mnie to płaczliwe Po-
gan z Chrzescianami porównanie już an-
ożarek pochób dacie, abym wam samego
też na nich Chrystusa Pana skargi y na-
rzekania przełożył.

CZĘŚĆ III.

Jest mądre u Theologow pytanie, dla-
czego to nie Ociec sam, ale ciatem na-
szym pokrzyty Syn, ów strasaliwy tak z
Aniołami jako też z ludźmi sąd odprawi,
Krom innych przyczyna tę też nieposle-
dnią datę, aby sąd sam był daleko stra-
sniejszy.

szniefszy, y grzeszników bardziey przeskonywający. Gdyby nas Ociec sam sądził; poszła by rzecz iedynie o zniewagę przykazania iego; ale kiedy nas Syn Bożi sądzić będzie, poydzie rzecz y o zniewagę prawa iego, y o zniewagę przykładu iego, y o zniewagę przelanej dla nas krwi iego. Jest on Prawodawcą naszym, który nam Bożkie prawo swoje podał; jest Stawicielem naszym, który nas przykładem swoim do wzytkiego dobrego prowadził; jest Odkupicielem naszym, który dla nas uboższą krew swoją przelał: wyrzucąc tedy nam na oczy, będzie, y zniewagę swojego prawa, y zaniebdanie swojego przykładu, y nakoniec pogardę swojej krwi.

Stawcież się tedy nayprzod przed sądem iego w tey postaci, w ktorey niegdys byli przed nim Żydzi, y rozumiecie że się na was, tak iak niegdys na Żydów, o zniewagę Prawa swojego skarży. (f) *Ego sum Dominus Deus tuus, qui eduxi te de terra.* Jakoby mówił: Ja jestem Panem y Bogiem waszym, iam was z ziemi y z nieczego wyprowadził; a powinniżecie byli gardzić prawem moim, abyście żyli według woli swojej? Sze-
mrali.

mrałiście, mruczeliście, na to Święte prawo moje, y żebyście sobie walny w was do chowania prawa tego obowiązek z głowy wybić mogli, zachodziliście w rozmaite, o moiej iście, o moiej mocy, o moiej Opatrzności, o moiej Sprawiedliwości, o moiej Ewangelii, o moim krzyżu, powątpiewania y błędy. Ale poznaycie teraz w moiej Sprawiedliwości, prawa tego Sprawiedliwość, a mruczenia waszego nieślusność. Poznaycie w moiej mądrości, prawa tego względem sił y potrzeb waszych przyzwoitość. Poznaycie w moiej dobroci, potrzebac do zachowania prawa tego łaski moiej pomocy. Poznaycie w moiej świątobliwości sprzeciwiające się wszystkim występkom waszym prawa tego obowiązki. Poznaycie nakoniec z tych wszystkich okoliczności, szpetność, liczbę, długość; upor, szkodność, wszystkich waszych przeciwko prawu temu grzechów. Coż odpowiecie na te skargi Prawodawcy Boga, wy niewolnicy praw y zwyczajów świata? Dopieroż co odpowiecie na przykład Nauczyciela BOGA, wy niewolnicy przykładów y obyczajów ludzi?

Stawcież się powtórę przed Sądem jego, w tej postaci, w której się niegdyś przed Józefem stawili Bracia jego: y rozumiey-

zumieycie że wam też samo, co niegdyś Jozef Braciom swoim na oczy wyrzuca; żeście się z nim, nieiako z Bratem, ale iako z naygłówniejszym nieprzyjacielem obezli. (2) *Ego sum Frater vester, quem vendidistis.* Nie trzeba mu na przeżenie walze, iako też Jozefowi na przeżenie Braci swoich powiadać, że jest Panem waszym, że życie wasze jest w jego ręku, że przed gniewem jego nie ujdziecie. To samo na oczy wyrzucanie, że jest Bratem waszym, że jest jedney z wami krwi, że po to ciało wasze na siebie przyjął, aby wam drogę cnoty pokazał; wyście jednak iak niegdyś Jozefa Bracia, woleli go uprzętać, y o nim zapomnieć, a niżeli przykładów jego naśladować, to samo mówię na oczy wyrzucanie bardziey was pomiejsza y przetrza, a niżeli wszystkie iak naybardziey wybuchające gniewy. To jest rzeknie wam w tym jednym wyrażeniu: ja jestem Bratem waszym, zaoście nie mieli tyle serca, abyście byli wstępowali w ślady moie? Jam z Nieba na ziemię szedł, abym was umiósca y pokory nauczył; a wyście czemu z waszey pychy spuścić nie chcecie, abyście się w stopniu przyzwoitym utrzy-

utrzymali? Jam sobie za powinność wziął, abym nie wszedł do Nieba, tylko drogą krzyżą: a wyście czemu do tego mniemania przyszli, że się tam dostać będziecie mogli, nawet drogą rekoszy? Jam się nie wstydział, abym wam podobnym został; a wyście czemu się wstydzili, abyście mnie podobnemi byli? Byłabym to chwalebniejsza dla was, bydź wam niecierpliwemi przy pysznych, pełnemi próżności przy światowych, ektutnemi przy dzikich, cielesnemi przy rozpustnych; a niżeli bydź wam, od tych wszystkich niegodziwości wolnemi, przy mnie BOGU y Nauczycielu swoim? Pomyścież grzesznicy sprawiedliwość tę tak dosadney na was tkargi? Czegóż więc macie oczekiwać od tego Brata waszego tak od was pogardzonego? Jako mu się sprawicie z ładzińskiego zażycia tych wszystkich jego przykładów? Naostatek iako mu się sprawicie z ładzińskiego zażycia ubóstwioney krwi, którą za was iako Odkupiciel przelał?

Stawcież się naostatek przed Sądem jego, w tej postaci, w której się niegdyś stawił przed nim Paweł, y rozumieć, że was tak iak niegdyś Pawła

Ego

Ego sum JESUS, quem tu persequeris.
 Na ten głos zleciał z konia, y prawie
 odszedł od siebie Paweł; wy je słysząc
 będziecież mogli nie truchleć? Ah chciej-
 cie, ieno dobrze prześledzić, co to się w
 tych słowach zamyka. *Ego sum Jesus,*
 ja wprawdzie Zbawicielem y Odkupicie-
 lem waszym jestem; ale wysście się prze-
 śladowcami moimi stali. Moja nawię-
 ksza na krzyżu męka, nie była to, ani bo-
 leść ran, ani zadręczenie katów; ale była to
 niepożyteczność moich około zbawienia
 waszego prac. Wydałem dla waszego
 zbawienia na okrutne męki moje ciało; a
 wysście je tyle razy świętokradztwami swo-
 jemi złożyli. Prześlali za was moję do-
 ofstatoję kropelki krwi; a wysście ją tyle
 razy zbrodniami swoimi zdeptali. La-
 śem dla waszey miłości, y dla waszey
 ucieczki, otworzyć sobie włoczną serce; a
 wysście y sami się od serca moiego odda-
 li, y mnie z serca swojego wugowali.
 Zostawiłem dla waszego objaśnienia peł-
 ną cudów y nauk Ewangelią, a wysście mo-
 je obietnice, moje przestrogi, moje Niebo,
 moje piekło, moje przykazania, moją Re-
 ligiā, za baśnie, wymysły, y zababony
 poczytali. Ten tedy Odkupiciel, od was
 ukrzyżowany, zelżony, wyśmiany, prze-
 śladowany, ja to jestem, grzesznicy: mnie
 się

Śię macie za to wszystko sprawić. *Ego sum Jesus, quem tu persequeris.* Coż? nie będąz to doładne, y niby srogi piorun w ktoś przesywając skargi? A jeżeli sty-
szyć ie z ust szczerego człowieka straszno y płacziwo iest; coż dopiero będzie gdy z samych B O G A człowieka ust, iako miecz obosieczny, na ukaranie grzesznikow wyidą?

Y coż więc pocieszenie nieszczęśliwi grzesznicy, na Sądzie Boskim od wszystkich opuszczeni! Aniołowie na was skarzają, ludzie się na was zemsty domagają, sam Aniołow y Ludzi Sędzia JEZUS w wielkich was bardzo rzeczach obwinia. Gdzież się podzieście? Dokąd się uciekacie? Do samego Sędziego JEZUSA? Słyszeliście iak ma sprawiedliwe do was urazy. Do Matki iego y waszey MARYI? ah y ta, już na ow czas Matką bydz miłosierdzia przestanie. Do Świętych Patronow y Patronek swaich? Niepoznają was, boście przykładow ich nie naśladowali; y tego honoru, tej fortuny, tego zdrowia, któregoście za ich opieką nabyli, jeszcze na większą Pana BOGA obrząc zażyli. Ktoż się więc nad wami zlituię? Towarzysze podobno y przyiaciele wasi, którzy wam do grzechu powodem byli? Bogowie podobno y Boginie wasze,

wasze, którymście ciałem y Duszą służyli? Ab niech wstana, y obronią was. *Surgant & epitulentur vobis.* (1) Ale co pomogą, sami też za swoje zle sprawy surowego Sądu oczekujący? Y na toż się wam przydały wasze dla nich usługi, wasze kłósta, wasze przyjaźni; że nie tylko wam u Sądu Bożkiego nie pomogą, ale jeszcze na was, że w waszey dla siebie powolności wielu grzechów przyczynę mieli, skarżyć będą. Coż więc uczynicie? Jaką przed się radę wezmiecie? Na ów czas nie czynić nie będziecie mogli: ścieśli tylko ze wszystkiego rachunek oddać, y ze drżeniem ostatecznego wyroku czekać będziecie musieli. Ale teraz macie zupełny czas, abście sobie Sędziego BOGA przeblagali, abyscie tę optakaną przyszłych na was skarg materiją uprzątnęli. Jest w prawdzie ten Sędzia wasz mądry, nie będziecie go mogli oszukać; jest sprawiedliwy, nie będzie wam mógł pobrażyć, jest Wszechmocny, nie będziecie mu się mogli sprzeciwić; jest najwyższy, nie będziecie się mogli od jego Sądu odwołać. Ale to dopiero na ow czas te jego doskonałości ten swoy skutek odbiorą; teraz zaś inşy daleko, y dla was peł-

pełny nadziei przymiot ma. Jest on
mądry, toć was nie według cudzey po-
wieści sądzić będzie: jest sprawiedliwy,
toć nie jest przeciwko wam żadną nieaa-
wicią y nieprzyjaźnią uprzedzony: jest
Wzzechmocny, toć nie jest interesem, lub
iską inną oamiętnością uwiedziony: jest
nawyszszy, toć nie według woli waszych
nieprzyjaciół, swoy na was wyrok wyda.
Cała rzecz odprawi się iedynie między
wami a nim, y cała sprawa poydzie ie-
dynie według świadectwa waszego sumie-
nia; od was zawisło uczynić sobie sumie-
nie to, takim, jakiego sobie na Sądzie ży-
czyć będziecie. Na ow czas już go po-
prawić, czyścić, y prosiować nie będzie-
cie mogli: ale teraz nie wam do tego nie-
przeszkadza, owszem sam was przyszedł
ten Sędzia, swoją do tego łaską nagli. Po-
prawiaycież go teraz, sądźcie się sami,
oskarżaycie się na spowiedziach sami, a-
byście na ow czas, y w Aniołach y w Lu-
dziach, y w samymże Sędzim wa-
szym, nie oskarżycielow ale
obrońcow mieli.



NA NIEDZIELĘ III. ADWENTU

KAZANIE I.

O nieśmiertelności Duszy
z świadectwa własnego sumienia.

*Tu quis es? & Confessus es? & non
negavit. Joan. 1.*

CO Dusza nasza jest: pytaliśmy się naj-
przód wszyscy po świecie Narodow;
y te nam powszechną całego świata zgo-
dą wyznały y nie zaparły, że jest część
człowieka szlachetniejsza, która razem z
ciałem nie umiera, ale się do kary lub
nadgrody za swoje złe lub dobre sprawy
po śmierci człowieka zstaje. A ta po-
wszechny całego świata zgody odpo-
wiedź, żadną miarą omylną być nie mo-
że, bo z nieomylnego konieczne samey-
że natury podania pochodzi: a tak wszy-
stkich prawdzie tey przeciwnych głowe-
mi sameyże natury winowaycami poka-
zuje. Co Dusza nasza jest: pytaliśmy
się powtórę zdrowego w swoich zdaniach
toż,

rozumu; y ten nam także mocami do-
wodami swoimi wyzoł y niezaparł, że
jest Duch szczery, Duch rozumem y wo-
lą obdarzony, a zaty m wieczny y nie-
śmiertelny, bo iako Duch szczery, przez
samo tylko zniszczenie ginąć może, a na
to się żadna stworzona siła przyrodzonym
spůsobem zdobyć nie potrafi; iako zaś ro-
zumem y wolą obdarzony, takie działania
swoiego spsobu ma, iakim rzecz mate-
ryalna y skazitelna nigdy nie wystarczy.
Y ta podobnież zdrowego w swoich zda-
niach rozumu odpowiedź, żadną miarą o-
mylną bydź nie może, bo się na przyczy-
nach z samey istoty pochodzących grun-
townie zasadza, a zaty m y ona też wśzy-
tkich prawdzie tey przeciwnych o stra-
szą przeciwko zdrowemu rozumowi winę
przekonywa. Co Dusza nasza jest: Spy-
tajmy się potrzebie działy własnego na-
szego sumienia, co też ono nam na to py-
tanie odpowie, y czy też sam świade-
stwem swoim Duszę wieczną y nieśmier-
telną wyzoł. Sumienie nasze Słuchacze,
jest to świadek y Sędzia nasz, tak spra-
wiedliwy y przezorny, że go nikt nie tyl-
ko nayhoyniejszemi podarunkami prze-
kupić, ale też naydowcipniejszemi wykre-
tami omamić nie potrafi; tak zaś w swoich
podaniach y wyrokach nieomylny, że nas

sam nawet na sądzie swoim BOG, tylko
 według jego podania y świadectwa sądzić
 będzie. Nie może tedy większy bydź nie-
 śmiertelności Duszy naszej dowód, iako
 kiedy y to, swoim wyrokiem za nią skaze,
 y wszystkich prawdzie tey przeciwnych
 u swojego sądu potępi. Słuchaymyż te-
 dy, albo raczey, ponieważ to własne nasze
 sumienie jest, patrzmy, iak nas, choćby-
 śmy się naybardziej światłu jego sprzeci-
 wiali, o tę prawdę przekonuywa. Dwie
 jego względem nas własności są: pierwsza
 że nam światłem swoim pokazuje, co się
 nam w obyczajach naszych godzi, lub nie-
 godzi: druga że nas zgryzotami swoimi
 trapi gdy opuściwszy godziwe, na co się
 niegodziwego odważemy. Jle nam świa-
 tłem swoim pokazuje, co się w obyczajach
 naszych godzi lub niegodzi, upewnia nas
 o sprawach z natury swojej złych lub do-
 brych, które rozumney naturze naszej
 albo przystoia, albo też się iey sprzeciwia-
 ją. Jle zaś nas zgryzotami swoimi tra-
 pi, upewnia nas o karach lub nagrodach
 zgotowanych, które nas, (: ponieważ w
 tym życiu dostatecznych nie masz :) po-
 śmierci czekają. Zawsze my w każdym
 postępowaniu swoim czuiemy w sobie wstyd,
 czuiemy boiaźń; wstyd jest skutkiem po-
 znanych od nas spraw z natury swojej
 złych

Na Niedzielę III. Adwentu 147

złych lub dobrych: boiszón zaś jest ku-
tkiem poznanych od nas kar lub nadgro-
d zgotowanych. Już zniósłszy nieśmiertel-
ność Duszy, będziez jakie w sercu naszym
tak pięknym natury samey poruszeniom
miejsc? Będziez w nim taki wstrząs, ja-
ka boiszón? Ba będąz gdzie na świecie
sprawy z natury swojej złe lub dobre, nad-
grody y kary przez pożądaną sprawiedli-
wość sprawom złym lub dobrym zgotow-
wane? Y toć to jest, co ja wam daley
tłumaczyć myślę, y na czym niewzru-
szony za nieśmiertelnością Duszy, wła-
snego naszego sumie ja wyrok zakłada-
m. Rzecz tedy całą jasnymi słowy podając,
mówię daley: własne nas sumienie o nie-
śmiertelności Duszy upewnia, bo nas o
sprawach z natury swojej złych lub do-
brych upewnia, a spraw tych z natury
swojej złych lub dobrych fundamentem
jest nieśmiertelność Duszy. Własne nas su-
mienie o nieśmiertelności Duszy upewnia,
bo nas o karach lub nadgrodach dla spraw
złych lub dobrych zgotowanych upewnia,
a kar y nadgrody tych sprawom złym lub
dobrym zgotowanych fundamentem jest
nieśmiertelność Duszy.

Wolna od grzechu tak pierwotnego
jako też uczynkowego, a zatem y od kar
za grzechami temi idących Niepokalana

K: w Po-

w Koczęciu swoim Panno, niechże za błogostawieństwem twoim rzecz tę zważemy pilnie, abyśmy za powodem sumienia złym się brzydząc, a dobre kochając, karzącowanych uniknąć mogli, owszem twoich w Niebie nadgrad uszczelnikami zostać zasłużyli.

CZĘŚC I.

W Ieku teraźniejszego bezbożni, żeby Katolicką o karach lub nadgradach po śmierci naukę znieśli, a tym samym nieśmiertelność Duszy ludzkiej nie potrzebną pokazali, y tego też bez wstydu nauczać śmieją, że w sprawach ludzkich nic z natury swojej złego lub dobrego nie ma, ale wszystko się złym lub dobrym z mniemania tylko ludzkiego, y ze zwyczajów staie. Ze sprawa która ludzka mowią z Hbbeiuszem (a) Sprawiedliwą lub niesprawiedliwą jest, to iedynie z praw rozkazuącego człowieka pochodzi. Krolowie porządnie na Stolicy posadzeni, co rozkazują, to rozkazem swoim sprawiedliwym, czego zaś zakazują, to zakazem swoim nie sprawiedliwym czynią. Prawo
widła

(a) Hobbefius de Cive. cap. 12.

miła tedy czyli reguły złego y dobrego, sprawiedliwego, y nie sprawiedliwego, uczciwego y nieuczciwego, prawa tylko krado-
żowe są. Przeto co Prawodawca ustanowi, to za dobre, czego zabroni, to za złe mieć przynależy. Wolaż daley ziąt (b) że BOG owemi prawami swotemi, nie zabroni, nie kradniey nie cudzołóź, czcizy Ojca twego y Matkę twoję, y tam daley, nic więcej nie przykazał, tylko aby Obywatele y poddani swoim Panom, y naywyższym Zwierzchnościom we wszystkich sprzeczkach około mego y twego, własnego y cudzego posłuszni byli. Sprośna to zaiste y bynajmniej się z prawdą nie zgadzająca nauka; na ktorey zbicie dosyć jest, tylko się każdemu na własne swoje sumienie obezprzyć.

Bo. nayprzod ktokolwiek sam w siebie wniesydzie, y swoje z sobą przyrodzone zdania rozważać pocznie, ten natychmiast poznaie, że jest wiele w sprawach ludzkich, co się z naturą rozumną zgadza, wiele zaś przeciwnym sposobem, co się iey przeciwi, a to nie z swojego tylko albo innych mniemania, ale z zgodnego y słusznego sameyże natury podania. Niemasz nikogo, choćby się naybardziej ro-
zumo.

sumowi swojemu w brew stawiał, aby się w tym przekonać mógł, że okrucieństwo, niesprawiedliwość, krzywoprzyśięstwo, niewdzięczność, y inne tym podobne rzeczy, nie są występki nagany y nienawisci godne: przeciwnym sposobem Religia, sprawiedliwość, miłosierdzie, wdzięczność, nie są cnoty, którym się chwala y szacunek należy. Owi nawet rozpustni ludzie, którzy sobie gorszych y srośniejszych od siebie Bogów powymyślali, jednak też same występki prawami swoimi potępiali, które tak zababannie w Bogach swoich czcili. Wśródzie cnota, a niecnota niecnotą jest: wśródzie wstrzemięźliwość, a wstrzemięźliwość, czerpliwość, sprawiedliwość sprawami sprawiedliwymi y nadgrody godnymi są, pycha, zas nie wstrzemięźliwość, łakomstwo, y inne tym podobne przywary, jako występki sromotne, naganie y karze podpadają; słowem cnoty y występki rozmaitych Narodów, tylko się rozmaitemi nazwiskami różnią. Ktoż to tedy tę o obyczajach naukę y w Europie, y w Azji, y w Affryce, y w Ameryce tak powszechną uczynił; izali prawo, zwyczaj, mnięcanie y wychowanie ludzi? Bynajmniej: wiemy bowiem że zmieszanie Narodów, następowanie czasów, odmiana rządów, skłonności rozmaite ludzi,

wydo-

Na Niedzielę III. Adwentu 151

wydoskonalenie nauk y rzemioſt, namiętności panujących, interesa poddanych, co raz inſze mody, zwyczaje, prawa, y obyczayności reguły wprowadzają. Uczyniła ią tedy powszechną, powszechna wizyſkich Miſtrzyni Natura: za tey powodem wſzyſcy te ſprawy, które wyſtępkami nazywamy, za wyſtępki, te zaś które cnotami zowiemy, za cnoty uznają; a uznają tak jaśnie, iak też im owe powszechne prawdy: *wſzyſko ieſt albo nie ieſt Rzecz cała miękſza ieſt od ſwojej części. Niepodobna ieſt, aby co razem y było y nie było*, y inne tym podobne jaſno ſą. Toć prawda, że te rozumu ſwiatła niekiedy namiętności ludzkich zbytek, y ladajakiego zwyczaju roſpuſta iako w popiele iakim zagrzejecie; nigdy ich iednak w ſercu ludzkim wygaſić nie może. Bo y naylorwieźleſzych ludzi nie maſz, żeby gdy za ſwiatła tego przewodnią nie poydą, w poſrzod naywiękſzych nawet roſkoſzy, załoſci niepokoiu, zgryzoty, na ſercu ſwoim nie mieli. Zaiſcie gdyby ich ludzkie tylko prawo y uſtanowiona w nim kara a nie natura ſama od złego odwozila, iżaliżby oni będąc w takowym ſtanie, lub mieyſcu, gdzie karze ludzkiej podpadać nie mogą, tak ſię o ſwoię zbrodnią troskali? Albo niech będą wſzyſkie Monar-

chow

choć w prawa y ludzi zwyczaj, któremi co rozkazują albo czego zabraniają, powszechnie zniesione; iżaliby oni jeszcze się y w ten czas po popełnionej zbrodni nie smucili? iżaliby y w ten czas cudzołóstwa, kradzieży, niewdzięczności, szkalowania w obrzyżeniu nie mieli? *Prawo* tedy (że rzecz tę słowy Cicerona stwierdzą) (c) *jest najszybsza reguła w naturę naszą wszczepiona, która nam nakazuje to, cośmy czynić powinni. zakazuje zaś rzeczy przeciwnych*. Nie jest ona wymysłem domowemu ludzkich, ani usławą takiego zgromadzenia; ale pierwej nim napisana była, nim się jeszcze miała y zgromadzenia zaczęły, swój początek w Bogu od którego pochodzi od wieków miała; ani bowiem lubo żadnego przed Tarquinuszem o pogwałceniu u Rzymian pisanego prawa nie było, nie dla tego Tarquinusz gwałcący przecinko temu prawu nie zgrzeszył: Biał bowiem w samej swojej naturze tę najszybszą regułę która go do dobrego miodła; od wspomnianego zaś występku całą swoją mocą odwozila.

Ucieka się tu Hobbeziusz do pożytku lub szkody, które z takowych spraw odnosiemy; mieniąc: żeśmy te za dobre, kto-

re

(c) Cicero lib. 1. de legibus.

Na Niedzielę III Adwentu 153

te nam są pożyteczne, te zaś za złe, które nam szkodzą, poczytywać zwykli. Ale y to ostać się nie może; własne albowiem światlenie pokazuje nam, że my o sprawach dobrych y uciesiowych, złych y nieprzy-
stojnych, czy to one do nas należą, czy ni, iednako sądziemy. Kto się Neronami, Domicyanami, y innemi Narodu ludzkiego poczwarami, czytając straszne ich na swoich poddanych okrucieństwa, z całego serca nie brzydzi? kto przeciwnym sposobem królów pobożnych, łaskawych, niemiściowych y innemi tym podobnemi przymiorami ozdobionych, czytając Bochatyńskie ich dzieła, kochać nie zaczyna? A mąż on z tąd jaki pożytek, albo lękaśz on się z tąd jakowego złego? Rzecz to tedy y z prawdą się y z rozumem nie zgadzająca jest, ludzkie sprawy, z ludzkiego tylko mniemania dobrami lub złami sądzić, y samym tylko pożytkiem, albo szkodą, całą ich złość lub dobroć mierzyć. Natura to sama między temi sprawami, tak jako między miłością y nienawiścią, bojaźnią y nadzieją różnicę ukazuje: a iako nas sama przez się od zwierząt y bydła różni, tak też nas sama przez się o sprawach, samym tylko bydłom przyzwoitych, a zatym człowie-
ka rozumnego niezdobiących upewnia

Już

Juz zniósłszy nieśmiertelność Duszy, byłoby jakie na świecie dla spraw z natury swojej dobrych miejsce? Owszem, nie paow. Iż by na świecie same tylko z natury swojej złe sprawy? Cnota Słuchacze wiele w sobie przykrości y trudności zamyka: komuż by się tedy chciało od rozkoszy się wstrzymywać, pożądliwości swoje marnować, na dzieła się bohatyrskie odważać, gdy by się żadnego z tąd dobra, żadney prac swoich korzyści spodziewać nie miał? Występpek przeciwnym sposobem wielkie z sobą ukontentowania y pożytki niesie; ktoby się tedy w rozkoszach ciała nie nużał, nad nieprzyjaciółami swoimi nie mścił, cudzo-ga dobra y cudzey pracy nie wydzierał, gdyby się za to żadnego złego, żadney dla siebie szkody nie lękał? Sama, mówią Przeciwnicy nasi, chwala, która się cnotą nabywa, y sama nieśława która z niecnoty pochodzi; dostateczną z siebie jest, aby ludzi do spraw dobrych zachęcić, od spraw zaś złych odstraszyć mogła. Ale patrzymy, jak się na swoim edaniu mylą. Bo najprzed chwala nie tylko nie jest dostateczną do cnoty pobudką, ale niekiedy nawet doskonałość iey psuje. Czyż nie albowiem co dla prostej tylko chwały, nie jest sprawą prawdziwey cnoty, ale się samym tylko powierzchownym

Na Niedzielę III Adwentu 155

Wnym cnoty pozorem zażyczyca; a nad-
wet czasem wyjęki same wielbi; bo lud
połpity męznego od zuchwałego, szczo-
drego od marnotrawnego, ostrożnego od
boraźliwego rozróżnić nie umie. Powtore
chwała y nieśława tylko w niektórych, a
tych publicznych y powierzchow ych
sprawach miejsce ma, do potajemnych
żas y które się wewnątrz dzieją bynaj-
mniej się nierozciąga. Dostyć albowiem do
chwały (: toż samo przyzwolicie o nieśla-
wie rozumiey :) abyś się dobrym w o-
czach ludzkich pokazał, choć bys we-
wnątrz y sam w sobie iak najgorzszym był.
Naostatek doświadczenie samo uczy, że
ostrożność cnoty większą w sobie dzielność
ma, aby serce ciała przychylnie od niej
odstrąszyła; a niżeli chwala y przystoynność
oneyże, aby chęć y pragnienie do niej
wzbudziła: przeciwnym sposobem rokosz
y pęta występku większą w sobie dziel-
ność ma, aby serce ciała przychylnie do
niego pociągnęła, a niżeli nieśława y szpe-
tność aby od niego odwiodła. Trzeba te-
dy iaszych y mocniejszych pobudek, kto-
reby w umysłach ludzkich to o cnotę usi-
łowanie, y teo do występku wstęp spra-
wić mogły. A któreż iasze, y mocniej-
sze byda mogą, nad owe dwie wieczności,
szczęśliwą y nieszczęśliwą, które nas po-
mier-

śmierci czekać? Ziośliży tedy nieśmiertelność Duszy, już żadnego dla cnót miejsca nie masz, już się szeroka wszystkim do rozpusty droga otwiera

Co tak jest prawda Słuchacze, że Augustyn święty śmiał to o sobie powiedzieć. (d) iż Epikur wziął by był w sercu jego nad nim górę, gdyby on się żadnego po śmierci życia nie spodziewał. *Epicurum accepturum fuisse palmam in animo meo, nisi ego credidissem post mortem restare animam vitam.* Prudentiusz także w swoich wierszach napisał, iż jeżeli Dusza jego razem z ciałem umiera, już się on żadnego Boga, żadney nad sobą władzy bać nie ma; już może beśpieczanie na wszelkie się wylać rozpusty, y żadney nikomu cudzey nie oddawać rzeczy. (e) *Nam si tota mihi cum corpore vita peribit; quis mihi Regnator Cali, quis Conditor orbis, quis Deus, aut qua jam merito metuenda potestas? Immo per impuros urente libidine luxur: inficiabor habens aliquod sine teste propinque depositum.* Podobnież owi u Medica Pańskiego bezbożni (f) tym się samym do wszelkiej rozpusty zachęcali:

krótki

(d) S. August. lib. 6 Conf c 16. (e) Prudentius lib. 2. Contra Symmachum. (f) Sapiientia 2.

Na Niedzielę III. Adwentu 157

krótki mówili, y tę skłiny i. st czas żywota
naszego, y nie masz ochłody na końcu czło.
wieczym, y nie masz kłoby był poznany, że
się z piekła wrócił. Bo z niczegośmy się
narodzili y potym będziemy iaki by nas nie
było. Podcieisz tedy, używamy Dobr ni.
nieyszcz: a zożywamy rzeczy, stworzo-
nych, prętko iako w młodości, żadna łaka
niech nie będzie, ktoreyby nie miała przysć
rospuśność nasza. Wszędzie zostawuymy
znaki roskoszy, gdyż to ieś częścią nasza,
y ten dział. Uciśnietymy sprawiedliwego,
a nie przepuszczamy Wdowie, ani się
Starca nstydamy Sędziwości długiego
wieku; a moc nasza niech będzie za prawo
sprawiedliwości. Patrzmy iak sobie ci bez-
bożni wszelakiey, y względem siebie, y
względem bliźnich swoich, rospuśty pozwa-
lają, ikoro od złości swoich załepieni, do
tego błędu przyszli, że żadney po śmier-
ci sprawiedliwości nie masz, że Dusza ich
razem z ciałem umiera. *Hac cogitaverunt,*
& erraverunt: excrucavit etenim illos ma-
litia eorum, neque mercedem speraverunt
justitia, nec judicaverunt honorem anima-
rum Sanctorum, quoniam Deus creavit ho-
minem inextermabilem. (g) Jch tedy
przykład, a bardziey Mędrca Pańskiego
powa.

powaga pokazuje nam iawnie, że jeżeli przyzłego po śmierci życia nie będzie, żadney też na świecie cnoty nie będzie, ale same się na nim występki z swoim panowaniem rospóścić będą.

Owszem jeżeli żadnego po śmierci życia nie będzie, przeciwko sameyże naturze, cnota występkiem, a występki cnotą zostanie. Jest to mocny Laſtantiusz dowód, którym on wieku swojego bezbożnych y niewiernych przekonywa. Życie to ziemskie mowi on (h) które z niememi zwierzętami wspólne, y rozkoszy pragnie którey się Owocami różnemi y słodkiemi karmi, y boleści się wzdryga którey o-
strość naturze rzeczy żyjących do żywego doymuje, y do śmierci się nakłania która rzeczy żyjące w proch obraca. Ponieważ tedy cnota y wstrzymuje człowieka od tych dobr, do których jest przyrodzona skłonność, y przymodzi go do znoszenia tego złego, od którego jest przyrodzony wstręt, więc sprawą złą y naturze przeciwną jest cnota y nieroztropny jest ten, kto za nią idzie, bo siebie samego obraża y uciekając przed do-
brami teraźniejszymi, y narażając się na złe niniejsze, a to bez żadney większego poży-

(h) Laſtantius lib: 3. de Vind. Just: 127. D.

Na Niedzielę III. Adwentu 159

pożytku nadziei Bo ponieważ wolno nam
myślch zażywać rokoszy; iżaliż nie czule-
mi nie jesteśmy, gdy raczy możemy w po-
korze, w ubóstwie, w pogardzie, y nieśla-
wie żyć, owszem ani nawet żyć, ale bo-
leć, męczyć się y umierać, iako to na nie-
przeliczonych Dęczyennikach możemy uwa-
żać, nie mając z tego nżyskkiego nic wię-
cej odnieść, przez co by się utracona rokosz
nadgodzić mogła? Ale cnota złą sprawą
nie jest, y uczciwie sobie pōstępie, kto zle-
mi y sprośnemi rokoszami gardzi, męźnie
zaś, k'o się ani boleści, ani śmierci nie lę-
ka, aby powinności swojej zadość uczynić;
więc potrzeba, aby przez to lepszego iakie-
goś dobra nabył, a niżeli te są, któremi
gardzi. Już po śmierci, któregoż się inne-
go dobra spodziewać można, ieżeli nie wie-
czności? Dotąd Laſtantiusza słowa; z któ-
rych podobnyż się za występkiem dowod
że y on w takowym razie byłby cnotą,
ulożyć może. Zaiż bowiem ieżeli za-
dneý po śmierci człowieka kary nie maś,
już on, aczkolwiek naturze ludzkiej zda-
niem wszystkich przeciwny, jest występne-
mu człowiekowi wielce pożyteczny, bo y
dobr do których jest przyrodzona skłonność
w wielkim zmysłow ukontentowaniu zaży-
wa, y od złego się, od którego jest przy-
rodzoney wstąpić, przez zaniedbanie swojej
powin-

powinności uwalora. Więc rzeczą dobrą
 y naturze ludzkiej dogadzaącą jest występ-
 k, y roztropnie czyni, kto się na niego
 uważa, a nawet tym roztropiey sobie
 postępuje, im usilniey za jego ponętami y
 sprośnemi uciechami idzie. Tak albowiem
 wielce sam sobie dogadza, y zażywając
 dobr terażniejszych, y uwalniając się od
 złego niniejszego, a to bez żadney wię-
 kszego za to złego biciażni. Ale występ-
 pek zły jest, y nieuczciwie czyni, kto się
 za sprośnemi jego uciechami ugania, nieroz-
 zumnie zaś kto przez biciażń boleści albo
 śmierci powinności swoich odstępnie; więc
 potrzeba aby go za to coś gorszego cze-
 kło, a niżeli są te rzeczy, których się tu
 lęka. Już po śmierci któregoż się innego
 złego lękać można, jeżeli nie zgotowa-
 nych od Sędziego BOGA w wieczności
 kar? Te zaś wszystkie wyniknienia, spro-
 sone jako widzimy są, y Boskiey się konie-
 cznie Dobroci y Opatrzności sprzeciwiają;
 trzeba tedy nam iasze po śmierci człowie-
 ka przypuścić życie, aby y cnota do swo-
 jego ćwiczenia ponętę, y niecnota od swo-
 jego popełnienia odrząc miała. Jest tedy
 Słuchacze nieśmiertelność Duszy funda-
 mentem wszelakiey na świecie cnoty; ia-
 ko też zniesienie nieśmiertelności Duszy
 jest fundamentem wszelakiey między lu-
 dźmi

Na Niedzielę III. Adwentu 161

dłżni rozpuſty. A ponieważ ſamo nas właſne ſumienie o ſprawach z natury ſwoiey złych lub dobrych upewnia; ſamo też nas właſne ſumienie o nieśmiertelności Dufzy, przekonywa. Podſmy już do drugiej tego względem nas właſności, że nas zgryzotami ſwoimi trapi; y iak nas przez te zgryzoty ſwoie o karze lub nadgrodzie po śmierci, a zatym o żyjący po śmierci człowieka Dufzy upewnia, w tej drugiej kazaania częſci zobaczymy.

CZĘŚC II.

TA ieſt ſłuchacze ſpraw naſzych złych lub dobrych właſność, że ponieważ od wolney woli naſzey pochodzą zaſług z ſiebie lub winą ſą, a zatym nadgrodzie lub karze podpaść muſzą. Toć prawda iż przez ſprawy naſze dobre lub złe, nie Bogu z iſtotney chwily nie ubywa ani przybywa, bo on w ſobie ſamym iſtota y doſtatecznie błogoſławiony ieſt: my jednak czyniąc albo opuszczając ie, wiele mu z ſtrooy ſwoiey albo uymuiemy albo przydaemy. Bośmy mu iako naypierwizemu Początkowi y oſtatniemu Końcowi naſzemu, tudzież Rządcy całego ſwiata nay-

L... wyſz-

wyszszemu wszystko powinni. Należy tedy do jego Dobroci y Opatrzności, abyśmy od niego, za dobre nadgodę, za złe karę odwołali, bo natym powszechnie dobry Rzeczypospolitey rząd zależy. Tu na tym świecie dostateczney dla nas nadgody y kary nie ma; bo ponieważ tu przez ludzi jako Namięśników swoich nami rządzi, od nich by tedy kar nam lub nadgod za swoje zasługi dostatecznych czekać należało. Ale ci czyliż nas dostatecznie udarować, albo ukarać mogą? Nie dają oni nadgod, tylko bardzo szczupłe y mało co warte, a to jeszcze nie wszystkim, bo by nigdy skarb ich do tak obfitego szafunku nie wystarczył. Nie karzą występku tylko nie które publiczniejsze, co Rzeczypospolitey pokoy miesza, y dobrej towarzystwa ludzkiego polityce szkodzą. A jako wszystkiego, co się gdzie y jak dzieje nie wiedzą, y wewnętrznych serca chęci, od których naywiększa na sprawy ludzkie złość albo dobroć spływa, nie przenikają; tak też wszystkich dostatecznie czyli wino ukarać, czyli zasług nadgodzić nie mogą. A do tego, samo ciało nasze do wycierpienia wielu mąk niezdolne, samo życie za łada okazy, śmierci podległe, jest nie małą do dostatecznych kar przeszkodą. Ten bowiem który wielu zabija,

Na Niedzielę III. Adwentu 163

nie może tylko jedną śmiercią ginać, a on
każdym zabójstwem swoim na śmierć za-
służył. Ten który BOGA uślawicznie
bluźnił, prawa wszystkie gwałcił, cudzo-
łóstwa rozliczne popełniał, domy z ludźmi
zapalał, miasta całe y królestwa pustoszył,
jednym którymkolwiek z tych występkiem
na stosy y oogie zasłużył; jakże tedy
skazitelne jego ciało do dostateczney za-
wszytkie owe zbrodnie kary wystarczy?
A lubo BOG sam, dla strasznych ludzkich
zbrodni publiczne niekiedy na tym świe-
cie nieszczęścia przypuszcza; widzimy
jednak że tyle najsłodszych wysterkow
bez kary zostawia. Owszem widzimy
że się z wyroków jego bezbożnym szczęści,
w roskosz, w dostatki, y w honory opły-
wają; gdy tym czasem ludzie próżni y
cnotliwi, w niedostatku, w pogardzie, y w
ucisku żyją. Ponieważ tedy BOG y przez
siebie y przez Namieśników swoich dosta-
teczney nam tu za dobre lub złe sprawy
kary lub nagrody nie da; idzie za tym
że iż przyzłemu życiu zostawować musi;
a przeto jest po śmierci kara lub nagro-
da, a zatym dusza razem z ciałem nie u-
miera.

Y o tey ci to po śmierci karze lub nad-
godzie samo nas własne, to swoją spoko-
nością po sprawach dobrych, to swoją

zgryzotą po sprawach złych sumienie upewnia. Co to jest spokojność sumienia? Zastę nie co innego, tylko mniemanie, że ten uczynek jest nadgrody godny, y nadzieia oneyże. Co jest przeciwnym sposobem zgryzota sumienia? Podobnież nie co innego, tylko mniemanie, że ten uczynek jest kary godny, y boiaźń oneyże. Ta nadzieia y ta boiaźń nie są to sprawy nam wolne, ale z samego koniecznie przyrodzenia płyną; wola bowiem nasza za rozumem idzie, y tego tylko chce, co on sądzi za dobre, tym się zaś brzydzi co on pokazuje złym. Ponieważ tedy z przyrodzenia, jako się wyżej pokazało, czynimy różnicę między sprawami złemi y dobrymi, między godnemi kary y godnemi nadgrody; z przyrodzenia też czujemy w sobie po sprawach dobrych nadzieię, która nas y w naywiększych uciskach śródczą napędza, po sprawach zaś złych boiaźń, która grzechową rozkosz w gorycz obraca. Sumienie tedy, swoją spokojnością, y swoimi zgryzotami upewnia nas, że jest naywyższy Sędzia, od którego nas po śmierci albo kara albo nadgroda czeka. Uważać to możemy na tychże samych, którzy nieśmiertelność Duszy znoszą, y żądają po śmierci kary lub nadgrody nie przypuszczają. Jeżeli już zapewnią to

Na Niedzielę III. Adwentu 165

rzecz mają, że Dusza razem z ciałem umiera; jeżeli wcale nie wierzą że jest nagroda lub kara po śmierci; a za coż tyle razy to o niesmiertelności Duszy pytacie wierzynają? Za co tyle razy rozmaite okolo tey rzeczy wątpliwości czynią? Za co na naysmayszą o śmierci wzmiankę truchleją? za co sami y na osobności w smutek y w niepokoy wpadają? To jest nie mogą zatkać sumieniowi swojemu gęby, które y w największym zabaw doczesnych odrocenie, z tą się im prawdą odzywa. Nie mogą wygasnąć w sobie tego przyrodzonego światła, które im y w pośród naygrubszych ciemności, przyszłego sprawd brych y złych Sędziego ukazuje. Uważać toż samo możemy y na owych dobach cudzych wydzieraczach, gdy się już do ostatniego życia kresu zbliżają. Poki oni zdrowi są, poty rzeczy cudze bez żadnego szkrupulu trzymają; nie zbywa im nawet na pozornych przyczynach y roznych prawa wybiegach, któremi swojej sprawy b.onia. Y lubo rzecz sama o krzywdę bliźniemu uczynioną woła, oni jednak pożytkiem który z niej mają ujęci, nie wcale na to nie dbają. Lecz kiedy niespodzianie w ciężką chorobę wpadną, kiedy im śmierć sama w oczy jak mowiemy zayrzy; iakże odmienne wcale na ow czas zdania mają!

mają! Już im owe na których się zasadza-
li przyczyny nikną. Już najmędrsze pra-
wa wybiegi w podeyrzenie idą, już zmię-
szani, wątpliwi, y żałośni, inaczej o obo-
wiązku nadgrody sądzą. A to dlaczego?
Bo sumienie ich iak gdyby ze sou iakiego
obudzone, y wielkością zbliżającego się nie-
bezpieczeństwa przetręte, o swojej im spra-
wie, którą u najwyższego Sędziego mieć
będą, myślić każe. Gdyby ich nie za to
nie czekało, sumienie by ich y przy samej
śmierci spokojne było; ale lęka się y sobą
samym trwoży, bo uznając BOGA, do
ktorego iść ma, y karę też która się od
niego należy, uznawać y przeczuwać mu-
si. Sumienie tedy swoją zgryzość, iako
nas o bytności Boskiej, tak też o nadgro-
dzie lub karze od BOGA się należącey
upewnia.

Y w prawdzie Słuchacze, te dwie praw-
dy: że *jest* BÓG; y że *ten* że BÓG *placi*
za dobre lub złe sprawy będzie; Są to tak
z sobą w naturze ludzkiej związane, że ich
żadną miarą odłączyć od siebie nie podo-
bna. Ktokolwiek iedną z nich przypuści,
iuz tym samym y drugą przypuścić musi;
a ktobykolwiek chciał iedną z nich znośić,
tenby tym samym y drugą znośić musiał.
Y żebym to co mówię na oko pokazał;
pozwolmy że BÓG złych spraw karać nie
będzie,

Na Niedzielę III. Adwentu 167

Będzie, nie musimyż tym samym pozwolić, że on nie tylko nie sprzyja więcej dobrym, ale owszem lepszym jest dla złych, bo większy im dobr swoich części udziela? Już przypuściwszy że BOG więcej sprzyja złym niżeli dobrym, nie musimyż tym samym przypuścić, że on równie sobie ceni dobroć y złość, cootę y występ? A ra to przyślawszy że on sobie równie ceni dobroć y złość, cootę y występ, nie musimyż tym samym, przyśłać, że on między sprawami z natury sobie przeciwnemi, iako to sprawiedliwością y niesprawiedliwością, miłością y nienawiścią żadney różnicy nie czyni? Daley jeżeli on między sprawami sobie przeciwnemi żadney różnicy nie czyni, nie idzież za tym, że ich tak iak w sobie są niepoznać? A jeżeli ich tak iak w sobie są niepoznać, nie idzież za tym, że mądrym y wszystko przenikającym nie jest? A na koniec, jeżeli mądrym y wszystko przenikającym nie jest, nie idzież za tym, że y Bogiem nie jest? Patrzymy do iakiego bluznierstwa przychodzić muszą, którzy żadney po śmierci kary lub nagrody nie przypuszczają.

Podobnego też dowodzenia sposobu, y
Świę.

Święty Chryzostom (i) oglądając się na sprawiedliwość Bożą, przeciwko wiekowi swego niewiernym zażył. Jeżeli po tym życiu mówić nie masz nic, toć y Boga nie masz. Boć jeżeli BOG jest sprawiedliwy jest a też i sprawiedliwy jest, każdemu podług zasługi jego odda. Lecz jeżeli po tym życiu nie masz nic iakże każdy podług zasługi odbierze? Jest wielu w tym życiu, którzy choć ego niegodni, wielkie dobra mają, y w świecie żyją, wielu zaś, którzy kary nawet ponoszą, lubo w sprawiedliwości żyją. Jeżeli żądają po tym życiu miejsca nie mają: toć sprawiedliwi krzywdę odcinają, a niesprawiedliwi nie muszą mieć się dobrze będą. Co jeżeli tak jest, a iakż się sprawiedliwość oświ? Albo tedy musi być po tym życiu miejsce, na którym każdy podług zasługi swojej odbierze, ponieważ to się w tym życiu nie dzieje; albo jeżeli takiego miejsca nie masz, iakże każdy podług zasługi swojej odbierze? Już jeżeli każdy podług zasługi swojej nie odbierze, toć taką rzeczą BOG sprawiedliwym nie będzie. A jeżeli BOG sprawiedliwym nie będzie, toć y Bogiem nie będzie. Ależ że BOG jest, wszyście stworzenia wołają, toć wołają, że y sprawiedli-

wslednimy iost. Jeżeli sprawiedlimy iost.
toć każdy podług zasługi swoiey odbierze.
Jeżeli każdy podług zasługi swoiey odbie-
rze, toć musi być insze pozym życiu miey-
sce, na którym każdy podług zasługi swo-
iey odbierze, y za sprawy swoje albo nad-
godę albo karę wezmie. Dotąd święte-
go Chryzostoma słowa: z ktorych widzie-
my oczywiście, że nieśmiertelność Duszy,
z bytnością się Boską, a bytność Boska z
sprawiedliwością się Boską łączy, łączy się
zaś tak, że k o jedno z nich wyznać, y
drugie też wyznawać, a kto się jednego
zapiera, y drugiego się też zapierać musi.
Y powiedziałem to, co już dawno prze-
demną o takowym rzeczy tych z sobą po-
łączeniu powiedział choć Pagan Plutar-
chus (k) *Una est ratio qua Dei Pro-
videntiam, & anima humane adstruit im-
mortalitatem. neque consistere, sublato uno,
potest alterum* Nie są to tedy daremne
słowa naszego zgrzyzoty, które nas po-
popołnionym grzechu trapią, ale nas o rze-
celnoy Pana BOGA karze upewniają, kto-
ra nas, ponieważ tu dostateczney nie masz,
po śmierci czeka. Jest za tym mocny z
nich za nieśmiertelnością Duszy dowód; bo
iak

(k) Plutarichus Lib de tarda vindicta.

jak by ją kara po śmierci, czekać mogła, gdyby ona razem z ciałem umierała?

Ale posłuchajmy, co nam na to Przewiwnicy nasi odpowiadają, y jak nauki swojej od tak sprostego wyniknienia bronią: rzecz się bowiem przedsięwzięta jeszcze lepiej z odpowiedzi na ich zarzuty utwierdzi.

Sama sobie, mówią nayprzód, cnota jest nadgodą, sam występek karą: bo cnota środkami swoją napętała serce, występki zaś zgryzotą sumienia rozdziera umysł; żadoey tedy inšzey po śmierci kary lub nadgrody niepotrzeba.

A może co bydź słuchacze nad tę ich odpowiedź bardziey się z rozumem niezga. dzającego? Bo proszę ja ich, co by też oni o takim w Rzeczypospolitey Krołu sądzili, któryby dobrze zasłużonym Obywatelom, żadoey inšzey za zasługi nadgrody nie dawał, ale samą się im tylko cnotą w nadgrodzie kontentować kazał? także też publicznych w Krolestwie zbrodni niekaral, ale winowayców samym tylko sumienia zgryzotom do kary zostawiał? A jeżeli ziemskiemu by tego krolowi nigdy niepochwalili, iakże to o Panu BOGU mówić mogą? O iakby szczęśliwi byli na świecie rozpustnicy, gdyby inšey, procz tey, którą oni wspominają, za zbrodnie kary

nie było? Zaiście na ten czas nie dosyć by było być złym, ale każdy musiałby się starać aby był najgorszym. Na ten czas albowiem, ten by był najszcześliwizym, koby był najgorszym; bo ustawienie z sumieniem swoim walcząc, następstew dla powziętego nabożu, umorzyłby ie w sobie, a dla zatwardziałego serca mnieyby czuł zgryzoty jego. A możeż na to zdrowy rozum przyśtać?

Dosyć przydaią, dla człowieka kary za wszystkie jego zbrodnie, że przy śmierci swojej razem y co do ciała, y co do duszy umiera.

A możeż y na to zdrowy rozum przyśtać? Zaiście takowa zguba nie byłaby karą, ale natury własnością, ktoreyby równie iak bezbożni tak też cnotliwi podpadać musieli; tak właśnie iako w Rzeczypospolitey nie byłoby żadney w rzeczy samey za zbrodnie kary, gdyby w niej nie było iaszey na złych postanowioney, krom przychodzącey na wszystkich podług natury biegu śmierci. Kara albowiem powinna być zadawana dla winy, iako sprawiedliwa oneyż odplata; tak, że jeżeli winy nie ma, y karze też miejsca być nie powinno. Zaś ta y co do Duszy, y co do ciała człowieka zguba, nie byłaby dla winy, bo by alemniey winnych iako y niewinnych potykała. To

To przynajmniej twierdzą, doryć by-
 łoby Panu BOGU, albo przy śmierci tak
 nęczyć boleści lub pociechy, żeby się o-
 wym wiecznym karom lub nagrodom
 równały; albo też po śmierci karać do
 czasu, przez lat na przykład Sto, tysiąc,
 mniej lub więcej, według miary złości.
 Tym sposobem y Dobroć się Boska le-
 piej Ludziom zaleci, y Sprawiedliwości się
 jego zupełnie dogodzi.

Y to Słuchacze szczerze tylko omamie-
 nie jest, y iedyna zwodzącego się dobro-
 wolnie rozumu ślepotą. A naprzód nie
 zalecił by tę doczesną karą Dobroci swo-
 jey BOG, bo ponieważ, jako naucza Ter-
 tulan, (1) dobroci istota na nienawi-
 dzeniu złości zależy; idzie za tym, że im
 większa jest nienawiść złości, tym też wię-
 kszy jest dowód dobroci. Już może być
 większa nienawiść złości, nad nienawiść
 nieskończoną? Albo może co lepiej poka-
 zać nienawiść złości nieskończoną, jako
 kara nieskończona? W BOGU tedy nie-
 skończenie dobrym, powinna być nienawieść
 grzechu nieskończona; a za tym y
 kara przez którą nieskończoną grzechu nie-
 nawiść oświadcza, także też nieskończo-

(1) *Tertulianus Lib. 2. contra Mar-
 tin. cap. 3.*

Na Niedzielę III. Adwentu 173

na. Podobnieć niedogodziłby rz. doczesną karę y sprawiedliwości swojej BOG; bo prosię jaki to sprawiedliwość Prawodawców w postanowieniu kary koniec ma? a wszakże między innemi ten, aby bojaźnią surowości swojej Ludzką do przestępowania praw skłonność poskramiała: kara tedy od najwyższego Prawodawcy ustanowiona, powinna być taka, ktoraby wszystkie skłonność, y wszystkie do złego powaby przechodziła, a to względem wszystkich Ludzi, aby ich skutecznie wstrzymać y od złego odwieść mogła. A byłaby taka kara doczesna? O jak ona w Państwach y w Krolestwach porządnym za publiczne zbrodnie ustanowiona mało waży! Co to jest nędza więzienia, co męka katowni, co frogość ognia? Jzali rokosz ta, którą zbrodźcą w wykonaniu zbrodni swoich czuje, z ich się b. leścią porównać może? Co nakoniec śmierć sama? Jzali ona nie pozbawia człowieka wszystkich uciech życia? A jednak widzimy prawie codziennie Ludzi, którzy się odważają na katownię, y przymuszają urząd do ukrócenia im życia. A dla czego to czynią? Dla kropli rokoszy, ktorey w zbrodni swojej moment kosztują. Większy tedy, względem nich jest dzielności rokosz zbrodni, aby ich do siebie

pocią-

porządku, a jeżeli groźność doczesnej kary aby ich od niej odwiecła. Biermy tego miarę z samej że kary wiecznej. O fencie ludzkie także zepłowano! woła Tertulian. Słyszemy głos Boga, a głos karą wieczną grożący, lękamy się y drzemmy, a jednak nie zawsze się dla tego od grzechu wstrzymujemy. *Horremus terribiles minas Judaeis, & tamen vix a malo abstinemus* Miedzy tysiącem Ludzi wierzących że BOG wiecznie karać będzie, ledwie się kilkunastu albo kilkudziesięciu znajdzie, żeby przy tej wierze y bójce nie popełniali tego w życiu, za co BOG wiecznie karze. Jakżeby ich daleko mniej było, gdyby BOG doczesną tylko za grzechy karą groził? Aby tedy sprawiedliwość Boga skutecznie ludzi od grzechów odwozić mogła, wieczną na nich za nie karę ustanowić powinna była.

A do tego, czyliż obraza BOGA godności nieskończoney niezastępuje na karę nieskończoną? a ponieważ ta w natężeniu boleści nie może być nieskończoną, bo w stworzeniu skończonym nie może być własność nieskończona; czyliż niezastępuje na karę w trwałości swoiey nieskończoną? A wszakże człowiek na grzech się odważający, rozkosz swoję, która nie może trwać tylko na moment, przenosi nad

wszysty.

wszystkie prawa pogroźki y obietnice Boskie, nad bojaźń piekła y nadzieję Nieba; a nieśluszną aby iako on BOGA nieskończonego momentem rozkoszy mierzy, tak też BOG iego skończonego wiecznością kary nieskończoną mierzył? A wszakże Majestat Boski, który obraża, jest nieskończony, chwala wieczna, którą sobie wydiera, jest nieskończona, zasługi Chrystusowe, których się pozbawia, są szacunku nieskończonego; czyliż tedy nieśluszną, aby on karę wieczną ponosił, ponieważ sobie dobrowolnie dobro wieczne odebrał? A wszakże wie on dobrze że na którąkolwiek stronę drzewo padnie, na tej na zawsze zostanie; że w piekle same tylko bluznierstwa y wyrzekania się BOGA będą; że tam będzie śmierć bez śmierci y koniec bez końca; że tam śmierć zawsze żyć będzie a koniec zawsze się zacznie; a jednak się, dobrowolnie grzesząc, dobrowolnie na takowe niebezpieczeństwo podaie; dobrowolnie zatym złego wiecznego chce; czyliż tedy nieśluszną aby za złe wieczne karę wieczną ponosił? A wszakże nakoniec wolą grzeszenia wieczną ma, bo lubo grzech iego nie trwa tylko do czasu, gdyż nie jest w mocy iego przeciągnąć go dłużej, wola jednak iego pragnie żeby trwał iako najdłużej, czując że się dobrowo-

nie w taki sposób podaje, z którego inaczej, tylko nadprzyrodzoną od BOGA pomocą wpartą, wybierać nie może. tym samym tedy trwać na wieki w grzechu chce; częściej też że gdy aż do śmierci grzeszy, nie on grzechy opuszcza, ale one go opuszczają, a zatym tym samym pokazuje żeby zawsze grzeszył, gdyby zawsze żył; czyliż tedy nieśluszną aby żadnego kar swoich końca nie miał, który żadnego grzechów swoich końca czynić niechciał? Zwiastuje że on nigdy BOGU za obrazę swoją dostatecznie nie nadgrodzi, ponieważ nigdy się w swojej zaciętej przeciwko BOGU woli nie odmieni. Odmienność albowiem woli, nie jest przyzwolą tylko teraźniejszemu życiu, które drogą jest, przyszłe zaś życie zamierzonym terminem jest, na którym się stawa, y już się w dążeniu być przestaje. On tedy po śmierci już będzie na terminie, a zatym już się nigdy nie odmieni, ale takim przez całą wieczność będzie, jakim w ostatni życia moment zostanie. Jeżeli tedy w owym ostatni życia moment będzie grzesznikiem w swoim grzechu zaciętym, to też przez całą wieczność będzie grzesznikiem w swoim grzechu zaciętym. A z tą idzie, że w nim zawsze winą y powziętą ku BOGU nieprzyjaźń, a zatym zawsze sprawiedli.

Na Niedzielę III. Adwentu 179

dłiwa karania go y postępowania sobie po nieprzyjacielsku z nim przyczyna rewał będzie. Aby tedy sprawiedliwości Boskiej y z tej się miary zadosyć stało, nie doczesna od niey, ale wieczna na umierającego w grzechu człowieka kara pocho-
dzić powinna.

Ale czas już abyśmy tę bieżącą łódkę do łądu osiągli, y rzecz całą do swoich początków wrocili. Właśnie nas sumienie Słuchające o nieśmiertelności Duszy upewnia, bo nas o sprawach z siebie złych lub dobrych, o karach lub nadgrodach po śmierci sprawom złym lub dobrym powinnych upewnia. Głównemi tedy własnego sumienia winowaycami y nieprzyjaciółkami są, którzy Dusze ludzkie razem z ciałami ludzkiemi morzą; bo zniósłszy nieśmiertelność Duszy, przeciwko przyrodzonym sumienia przepisom, razem y sprawy złe lub dobre, y tak nadgrody jako też kary po śmierci sprawom złym, lub dobrym powiane niewłaściwie znoszą. Coż ty na to zatopiony w złościach swoich człowiecze? Poznaiesz że w sobie niedostatki spraw dobrych? Sprostność zaś y obfitość spraw złych? Poznaiesz że nadgrodcę wieczną którąś utracił? karę wieczną na którąś zasłużył? Jeszczeż się nie lekasz? Jeszczeż zbrodni do zbrodni przydawać będziesz,

M. abyś

abyś Duszę swoją nieszczęśliwą uczynić
 Coż ci ona winna, żeś na nią okrutny?
 Wołam na ciebie słowy pisma Świętego
 (m) abyś się nad nią żmłować raczył:
Miserere anima tua placens Deo. Żmłuy
 się nad Duszą twoją, a Duszą jedną, Duszą
 nieśmiertelną, która nie jest stworzona aby
 zażywała przemijającego szczęścia; dopie-
 roz nie jest stworzona aby cierpiała męki
 wieczne. Żmłuy się nad Duszą twoją,
 która jest stworzona na obraz Boski, a
 stworzona aby go kochała, y z nim się cie-
 szyla na wieki! Żmłuy się nad Duszą
 twoją, która do politowania nad sobą pobu-
 dza samegoż Chrystusa, y która do poli-
 towania nad sobą pobudza wszystkich na
 jej się niebrzępieczeństwie znających! Żmł-
 uy się, mówię jeszcze raz, nad Duszą two-
 ją, która nie może być tylko ostatecznym spó-
 sobem nieszczęśliwa, a nieszczęśliwa na
 wieki. *Miserere anima tua placens Deo.*
 Ow! ztem BOG to sam przez wspomniane
 słowa, mówi uczony Salwian, że twoją cię
 Duszą prosi, który jej szacunek poznaie,
 y który doskonałą przenika, co ty Duszę
 tracąc, z Duszą tracisz. Prosi on cię za tę
 Duszą, którą stworzył, którą życiem swo-
 im zapłacił, którą we krwi swojej obmył,
 którą

Na Niedzielę III. Adwentu 179

którą serdecznie kocha. Wiem że ią sobie mało szacujesz, toć dla tego samego niepowinieneś iey odmawiać Odkupicielowi twojemu. Czyliż wolisz raczej ią stracić, a niżeli dla Zbawiciela swojego zachować? *O miserrime homo, cum Deus sit tecum agat, non acquiescis?* Jest że to podobna człowiecze nieśwągłiwy, żebyś miał być na proźby BOGA twoiego nieużyty? Prosi on abyś się nad swoją Duszą zniżał, a ty na iego proźby uszy zatykaż? Twój interes u ciebie samego popiera, a ty się ubłagać nie dajesz? Jakże się spodziewie możesz, że cię na dniu sądu swojego wyśłucha, kiedy ty proźby iego, którą w dniach życia zarobą do ciebie wноси, słuchać niecheeś? *Quomodo te postea Supplicantem in iudicio suo audiet, cum tu hic eum pro te roganter audire ipse nolueris?* Nie żałujże: tedy na iey zbawienie, choć by ci iak nawięcey pracy przedwować, iak nawięcey kosztułożyć trzeba było. Jone wszystkie rzeczy iakożkolwiek ci się powiodą, czy to dobrze czy złe; czy ty wielkiej fortuny nabędziesz, czy wszystko stracisz, to cię nie tak obchodzić powinno; bo nie natym ostatecznie twoje błogosławieństwo zależy. Ale to wszystkich prac y trosk twoich celem być powinno. abyś Duszę swoją zbawił; bo to cię na wieki

Mz

szczę-

szczęśliwym albo nieszczęśliwym uczyni.
 Weśchnieyże gorąco z Dawidem do B O.
 GA (n) aby o Duszę twoię nie zapomie-
 nał, aby iey w ręce bestyi piekielnych
 nie podawał. *Ne tradas bestiis animas*
confidentes tibi, & animas pauperum tuorum
ne obliviscaris in finem. Proś przez naj-
 świętszą krew, którą za nią przelał; przez
 mękę y śmierć, którą dla niej poniośł;
 wech się nad nią zmiłuj, niech iey w tym
 życiu łaski użyczy, aby ją w przyszłym
 życiu chwałę uwieczyl.



MA

NA NIEDZIELĘ III. ADWENTU

KAZANIE II.

O rostrząśnieniu spraw ludzkich
na Sądzie BOSKIM.

Tu quis es. Joannis 2.

TEmi Słuchacze słowy, kto iścieśmy y
jakie sprawy mamy, spyta się iakiego
takiego z nas Sędzie BÓG, gdy po wysłu-
chanych na nas skargach, do sądu samego
y rachowania się z nami przyśiąpi. Nam
się zdaie, że sprawy nasze razem z latami
naszemi przemieniają; że iako z pamięci ludz-
kiej tak też z pamięci Boskiej wypadają,
y raz przeszedszy, już się więcej nie
wróca. Ale iaczej się rzecz ma: bo iako
nas przestrzega Job (a) Sędzia BÓG
wszystkie kroki y posępkę nasze rachuje;
wszystkie sprawy nasze tak gdyby w wor-
ku zapieczętowane chowa, y z nich się nam
na sądzie swoim rachować każę. *Tu qui-*
dem

(a) Job. 14.

dem gressus meos dinumerasti ... Signasti quasi in sacculo delicta mea. Y te to są straszliwe kłęgi, które na dniu sądnym przeciwko nam otworzą, y z których nas sądzić będą: wszystkie w nich winy nasze rejestrem wypisane są, które nam na ow czas aż do najmnieyszey iak z rejestru przeczytane będą. O straszliwa wcale niedoło, Sędziemu się BOGU z tak wielu rzeczy rachować! Przynajmniey gdybyśmy się wymówką iaką słożyć, pozorną iaką przyczyną wykryć, albo, czyli to przydaniem czyli ugięciem okoliczności, tak ciężkości iako też liczby win naszych zmniejszyć mogli. Ale to coby na ziemskich sędziów, w poznawaniu rzeczy określonych służyć mogło, na Sędziego BOGA, niekończennie mądrego, y wszystko, co się gdzie y iak dzieie przenikającego, żadną miarą służyć nie będzie. O straszliwa znówuż niedoło, żadney przed Sędzią BOGIEM w winach swoich wymowki nie mieć! Zabawmy się dnia dzisiejszego nad temi dwoma rzeczami, y żebyśmy się do ostrożności Chrześciańskiej pobudzili, z nich sobie do wytłumaczenia straszliwego sądu pochoć weźmy. Jest tedy słuchacze sąd Bożki straszny dla nas, bo nayprzód z wielu bardzo rzeczy na nim rachunek oddamy, bo powtore żadney na nim

w winach swoich mieć wynowki nie będziemy.

Matko miłosierdzia Niepokalanie Po-
częta Panno, poki jeszcze czas miłosier-
dzia Buzi, to nam prosimy miłosierdzie
wyświadczyć, abyśmy rachując się pilnie z
sumieniem swoim, wcześniej się o jego us-
prawiedliwienie starali.

CZĘŚĆ I.

TRzy w Ewangelii Świętej przypowieści
mamy, w których się po osobach tam
wyrażonych ściśłego rachunku domagają,
y dla tego też nam nie poślednim sądu Bo-
żiego wyrażeniem być mogą. Pierwszą
o Włodarzu, któremu z Urzędu swojego
rachunek oddać każą; drugą o Sługach, z
którymi się o talenta powierzone rachują;
trzecią zaś także o Słudze, u którego się
sprawy zaciągniętych długów upominają.
Te przypowieści całą przyszłego naszego
sądu materią określają; y że z urzędów,
z talentów, a nakoniec z długów sądzeni
będziem, znać nam niewątpliwie dają.
Coż nie jest że to wielka do zachowania się
materya?

Nayprzód tedy mówi Ewangelia (b)

że

(b) *Luka 16.*

że człowiek nie który bogaty rząd y do-
 szor dobre swoich Włodarzowi swojemu zle-
 cił; a gdy ten doniesiony był, że dobra Pań-
 stwie rozpraszal, wezwał go do siebie y
 sprawić mu się przed sobą z urzędu całego
 rozkazał. *Redde rationem villitationis*
tuae. Człowiek ten maigeny, Pan y BOG
 nasz jest, dobra y dziedzictwa jego, Kościo-
 ły y krolestwa są: Włodarski urząd spra-
 wiają, w rzeczach Duchownych Papież, w
 rzeczach świeckich Monarcha, y wszyscy
 inni tak Duchowni jako też Świeccy od
 nich po swoich stopniach aż do najmniey-
 szego idący Urzędnicy. Od tych tedy
 wszystkich Sędzia BOG świętego rachunku
 domagać się będzie, nie tylko co do wła-
 snych swoich Osob, ale y co do zleco-
 nych sobie urzędów. Co do własnych swo-
 ich Osob, każdy z nich sam za siebie ra-
 chunek odda: ale co do zleconych sobie U-
 rzędów, każdy z nich za wszystkich się
 Urzędowi swojemu poddanych zachować
 musi: tak dalece, że Papież za całe Chrze-
 ścijaństwo, Monarcha za całe Państwo, Bi-
 skup za całą Diecezją, Starosta za całą
 Prowincją, Pleban za całą Parafią, Sędzia
 miejski za całe miasto, Pan za wszy-
 stkich swoich slug, Gospodarz za wszy-
 stkę swoją czeladkę, odpowiadać musi. O
 jakże to pełna strachu rzecz! Trudna bar-

do jest z własney swojej duszy, która jest
 jedna tylko jest, dać należyą Sędalemu
 BOGU sprawę; a jak że trudna nie będzie,
 rachować mu się z tylu tysięcy innych Dusz,
 które czasem do czyiego Urzędu należą?
 Uważcie ieno, sła się to Dusz w tym ie-
 dnym mieście znayduie, dopieroż sła w
 tym iednym Cyркуle, dopieroż sła w całym
 królestwie? Otoż za te wszystkie odpo-
 wiadać muszą, którzy tym miastem, tym
 Cyркуsem, tym królestwem rządzą. Jako
 albowiem nad temi wszystkiemi najwyż-
 szy rząd y władzę mają, tak też podług
 urzędu swojego starać się powinni, aby ci
 wszyscy nie tylko Ludzkie, ale y Boskie
 prawa chowali. Y nie jest to moje tylko
 szczególne wyrażenie; ale gruntowna Wia-
 ry nauka dawno Wiernym Chrystusowym
 przez usta Świętego Pawła ogłoszona (c)
 Przykazuje on Imieniem Boskim, aby wszy-
 scy z wielką powolnością zwierzechnościom
 swoim posłuszni byli; *Obedite Principibus*
vestris. et subiacete eis. Do tego zaś po-
 słuszeństwa tym ich iedynie zachęca, że
 te wszystkie zwierzechności za ich Dusze
 rachunek oddać mają. *Ipsi enim pervigila-
 bunt, quasi rationem pro animabus vestris*
reddaturi. Jakoby mówił: że grzechy od
 pod-

poddaanych iakowym sposobem popełnione
 Zwierzchnościom swoim przeczytane będą,
 jeżeli Zwierzchności te, należytego na
 nich dozoru nie zażyją. Uważaycie to Lu-
 dzie, na publiczne Urzędy wyniesieni, a o
 dobro paśpolite moiey gorliwi. Jesteście
 czasem aż nazbyt praestrzegający przy-
 wieleciow swojego Urzędu, a moiey się o-
 glądający, na należyte onegż sprawowa-
 nie: z tąd niepożyteczność Urzędów y ho-
 norów, tzy ubogich y kserot, ięczenie kro-
 lestwa pod pychę y niesumiennością. U-
 ważaycie to Ludzie w sądach y w Magi-
 stratach zasiadający, a potrzebney do Ma-
 gistratu albo pracy albo biegłości niema-
 jący. Jesteście czasem miłośnicy sprawie-
 dliwości, ale więkſi wygod własoych, mi-
 ci wi ſtroże y obrońcy praw, ale bez pilno-
 ſci o ich popieranie y zachowanie; z tąd
 sądy niesprawiedliwe, skwapliwe, wątpli-
 we, zokławiające mieysce wykrętom, nie-
 śmiertelność prawowania się, zubożenie
 familiom. Uważaycie to Oycowie, Ma-
 tki, Panowie, y iakimkolwiek sposobem nad
 innemi, przełożeni, ale o dozor domowy
 wcale niedbający. Jesteście czasem pilni
 aż nadto, około interesów, honoru, y for-
 tuny, a bez oka y troskliwości około oby-
 czaiow Domu y Czeladki: z tąd zepsowa-
 nie Dzieci, respuſta ſłużących, zamieszka-

Na Niedzielę III. Adwentu 197

nie spraw, niezgody y klątwe żon y Mężów. Oddacie, oddacie, z tego wszystkiego ścisły rachunek BOGU, y za wszystkie Władactwa, czyli urzędów swoich niedoskonałości, surowo odpowiecie.

Powtórze Ewangelia Święta mówi (d) że nieiaki król w drogę daleką wyjeżdża. iący, sługom swoim talenta swoje rozdał, aby niemi, poki się nie powróci, na potrzeby Pana zarabiali. Po nierychłym czasie powróciwszy, rachunek z niemi uczynił, pierwszego, który pięcią, inne pięć zarobił, także y drugiego, który dwiema inne dwa zyskał, wiecie pochwalił, trzeciego zaś, który iako jeden wziął, tak też jeden mu wrócił, do więzienia y na męki skazał. *Post multum vero temporis, venit Dominus servorum illorum, & posuit rationem cum eis.* Król ten jest CHRYSOSTUS JEZUS, który z ziemi do Nieba wstąpiwszy, w daleką drogę odjechał; wróci się zaś z tamtąd, gdy na sąd ostateczny na dolinę Jozefatową przyjdzie. Talenta które nam rozdał, są tak powszechne iako też szczególne Boskie około nas Opactwomości środki, któremi nas w dostąpieniu zbawienia y cnoty wspomaga. Zyski y zarobki wspomnianemi talentami nabyte,

sz

(d) *Matth. 25.*

są cnoty, zasługi, y łaski, których sobie
 każdy owemi słodkami, według pilności
 swojej, nabywa y przyczynia. Z tych te-
 dy nam się na sądzie rachować kaze, y
 zarabiającym, sówite nagrody odda; ale
 zarobku zaniedbujących, dopieroż powie-
 rzane sobie talenta rosprowadzających, dopie-
 roż przeciwko BOGU ich zażywających,
 aż iakże surowo ukarze! Tu zaś za pe-
 wną to u siebie rzecz mieymy, na co się
 podobno nigdy nie oglądamy, że się przez
 talenta te, nie tylko dary natury, fortuny,
 y łaski, ale nawet tych że darów umię-
 cia rozumięją. Y tak w darach natury, nie
 tylko talentem jest uroda, ale y szpetność,
 nie tylko siła, ale y słabość, nie tylko ro-
 zum, ale y proflora, nie tylko zdrowie, ale
 y choroba, nie tylko długie życie, ale y
 prętką śmierć. Także w darach fortuny,
 nie tylko talentem jest zacne urodzenie, ale
 y stanu podłość, nie tylko wysoki urząd;
 ale y prywatne życie, nie tylko dostatnia
 fortuna, ale y ubóstwa niedostatek, nie tyl-
 ko swoboda życia, ale y ciężka praca, nie
 tylko dobre powodzenie, ale y smutne
 przypadki. Podobnież y w szczególney-
 szych łaski darach, nie tylko talentem jest
 umiętność języków, moc czynienia cu-
 dów, dar słodkich łez, y gorącość Ducha
 na modlitwie; ale y iaczej tym wszy-
 stkim

Na Niedzielę III. Adwentu 199

Jakim przeciwne na nas z woli BOGA dopuszczone. Przyczyna tey prawdy najgłównieysza, Opatrzność Boska jest, która nas przez te wszystkie, choć sobie przeciwnie środki, do zbawienia y cnoty prowadzić umie. Może za iey pomocą tyle zyskać swoją szpetnością Lia, co swoją urodą Rachel, tyle swoją prostotą Nabal, co swoim rozumem Architopel, tyle swoimi dwudziestą lat młodzian z Naim, co swoimi dziewięćset lat Matuzal, tyle swoim ubóstwem Jua, co swoimi bogactwy Krezuz. A z tąd idzie, że BOG iednako-wego rachunku wyciągać będzie po ubogim z swojego ubóstwa, iako y po bogatym z swoich bogactw; iednako po chorym z swojej słabości, iako y po zdrowym z swojego zdrowia, iednako po tych, którym swoich darow odmówił, iako y po tych którym je boyaą ręką nadał. Boć ieżeli wiele sobie może zyskać bogaty swoimi bogactwy, dając na przykład z nich jałmużnę; podobnież wiele sobie może zyskać ubogi, swoim ubóstwem, znosząc go dla BOGA cierpliwie. Toż samo y o innych talentach, czyli to nadanych czyli odmówionych mówmy. Patrzymyż tedy iakośmy ukontentowani być powinni, czyli to nam BOG dobrośliwy pięć, czyli dwa swoje talenta rozda; ieżeli maiey od niego we-

zmiemy, mniej mu też z nich rachunku oddamy. Patrzmy abyśmy wielkich przez pychę, mniejszych przez zazdrość, a jeszcze mniejszych przez gnuśność nie tracili, bo się jednakże ze wszystkich rachować będziemy.

Naostatek Ewangelia Święta powiada (c) że inny król, chciał się z sługami swoimi porachować, y między innemi znalazł jednego, który mu się aż na dziesięć tysięcy talentów zadłużył. *Et cum cepisset rationem ponere, oblatūs est ei unus, qui debebat ei decem millia talenta.* Król ten Pan y BOG nasz jest, a my jesteśmy słudzy jego, lecz słudzy tak mu bardzo dłużni. Dług nasz tak wielki czynią, częścią dobrodziejstwa jego, które zlał na nas niezmierne, częścią grzechy nasze, któreśmy w oczach jego popełnili niezliczone. Z tego się tedy długu z nami rachując, rzecze iako Augustyn Święty opisuie, że około nas, iako około winnicy swojej, wiele pracował, a pracy swojej żadnego pożytku nie odniósł. A w szczególności Dobrodziejstwa swoje z grzechami naszymi porównyując: Stworzyłem cię, rzecze, niewdzięczny człowiecze, z niczego cię wyprowadzając, dałem ci rękami moimi ulepione

pione ciało, y na Obraz moy stworzoną Duszę, oboje przedziwnemi władzami, y doskonałemi zmysłami obdarzone, abyś mi niemi iak najlepiej służył. A ty oledzięczny coś uczynił? Odday mi rachunek z uwag y z myśli rozumu, z pamiętania y zapominania pamięci, z chęci y z pragnienia woli. Odday z nog twoich postępkow, z rąk twoich spraw, z oczow twoich spojrzeń, z języka twoiego rozmowy, y z innych wszystkich każdego zmysła uczynkow. Po stworzeniu moim wrociszbyś się prętko do pierwszego nic, gdy bym cię Opatrznością swoją nie zachowywał. Dla zachowania twoiego tyłem ci potrzebnych y zbywających rzeczy nadał, tyłem ci pod niebem y na ziemi stworzenia, do usług wyznaczył, a nawet Aniołom swoim pilną nad tobą y śpiącym y czuwającym straż zlecił. Odday tedy rachunek z życia, z zdrowia, z obawienia, z lat, z dni, z godzin, z których ledwie jest iska, nie na obrazie moiej przepędzona. Stworzywszy cię na obraz moy, wzięłem potym na siebie, stawszy się człowiekiem, Obraz twoy: dla ciebie się urodził, ważłobie leżał, do Egiptu uciekał; dla ciebie Ewangelią opowiadał, pieśńo całe Państwo Żydowskie obchodził, głód, zimno, ubóstwo cierpiał; dla ciebie krew

wo się pocił, policzki, rozgi, ciernie cierni-
 pist, naosłatek gwoździem przybity na
 Krzyżu umarł. Oddaj tedy rachunek z
 mojej powtarzanej wzgardy, z moiego
 powrotnego krzyżowania, z moiej tyle
 razy podeptanej Krwi. Y to też niepo-
 słudnie dla ciebie dobrodziejstwo, że cię
 na te czasy zachował, których Prawo Łaski
 panowało: wezwałem cię do wiary, nimeś o
 niej słyszeć mógł. Wykarmiłem cię mle-
 kiem y nauką Kościoła, abyś zawsze słu-
 gił moim był: Straciwszy Chrztu Święte-
 go łaskę szpetnie upadłeś, a iam ci do po-
 wstania rękę podałem: ustanowiłem Sakra-
 menta Święte, abyś przez jedne utrac-
 oną łaskę odzyskował, a przez drugie, w
 odzyskanej łasce co raz się bardziey po-
 smażał: tylkś razy upadał, y tyleś razy
 powstawał, a iam cię zawsze otwartym
 sercem, y rościęgnionemi rękami przyi-
 mował. Oddaj tedy rachunek z tylu
 zathnień wewnętrznych, z tylu spowiedzi
 y Komunią odprawionych, z tylu prze-
 stróg od przyjaciół, y pogroźek od Ka-
 znodziestów danyh, z tylu sposobow do
 cnoty y środków do zbawienia odrzuc-
 aych! Te y tym podobne rzeczy, zdaniem
 Świętego Augustyna, każdemu grzeszni-
 kowi będzie na oczy wyrzucał Sądziś Bóg:
 a iako z dobrodziejstw, by też szaymniey-
 szego

Szego nie minie, żeby mu go wspomnieć nie miał; tak też z grzechów jego, y myśłami, y słowami, y uczynkami popełnionych, żadnego nie minie, żeby mu się z niego rachować nie kazał. PrzeBóg jak wielka się ich liczba pokaze! Uważcie ten sta to człowiek słow wymowi przez jeden dzień, sta przez jeden tydzień, sta przez jeden Miesiąc? A w tej wielkiej liczbie, jak wiele przeciwko miłości, szczerości, niewinności, y innym tym podobnym cnotom? Coż mówić o całym życiu; zwłaszcza gdy to dużo przedłużone, y w rozmaite interesa uplątane będzie? O jaki tam na ow czas ogarnie wstyd, owych Polityków, u których wiara nie jest tylko według potrzeby interesu! Owych Dworńskich ludzi, którzy nie stożą BOGU, tylko dla przypodobania się Cesarzowi! Owych Bogaczów, którzy zdzierstwa swoje jałmużnami swojemi pokrywają! Owych Xięży y Zakonników, którzy pod Duchowną suknią, życie Świeckie prowadzą! Owych Białychgłów, których skromność, nie jest, tylko jedyną zastoną niewstydow! Owych nakonec ludzi obłudnych, którzy złożeni są z niecnot, a tylko powierzchu pomalowani cnotami! Jaki ich mówię wstyd ogarnie, kiedy zgładzi z nich BOG te wszystkie farby, kiedy ich w oczach

N cale.

całego świata wielkieroi grzesznikami, wielkieroi dłużnikami swoimi pokaze?

Jest tedy słuchacze straszny dla grzeszników Sąd Bożkiego dzień, bo z wielu bardzo rzeczy Sędziemu BOGU rachować się będą. Nie im w urzędach, nie w talentach, nie w usługach nie uydzie, ale ściśle ze wszystkiego rachunek oddadzą. Tośmy do tych czas widzieli; już teraz, czy im jakie przynajmniej w tym wszystkim wymówki nie ujdą, w tej drugiej kazania części zobaczymy.

CZĘŚĆ II

Wymówka z grzechu, jest to Słuchacze oplakane dziedzictwo, nam jeszcze od pierwszych Rodziców naszych zostawione. Wymawiali oni się w Raju, z swojego, zakazu Bożkiego przepiśwa, y zwalając Adama na Bóg, a Ewa na szatana winę, od złości jego uwolnić się chcieli. Podobnie wymawiamy się y my, gdy kiedy co złego zbroimy; y zwalając, to na innych, to na różne okoliczności winę, zawieszając się w złym jeżeli nie zupełnie nie winnemi, to przynajmniej mniej winnemi pokazać chcemy. A ten nasz postępek tak jest między nami powszechny, że na-

wet pospolite między nami przystowie
urosto, *jest grzech, a grzesznika nie ma!z.*
Tak sobie poślepiają w dłaach życia swo-
iego, tak też pośląpić zechcą, y w domu
ładu ostatniego grzesznicy. Uciekają oni
się na ow czas do zwyczajnych na świe-
cie wymówek, y więz swoje, to na Boga
śladając, że im takie namiętności, taką do
złego skłonność nadał; to na świat zważa-
jąc, że ich ten w okazują y w potrzebę
grzeszenia wprowadził; to swoją się niewiado-
mością wymawiając, że o tak wielkich o-
bowiązkach swoich niewiedzieli, swoje po-
ślepki usprawiedliwić zechcą. Ale patrz-
my co im na te wszystkie ich wymowki
Sędzia BOG odpowie.

Nayprzed tedy zważą przyczynę grze-
chow swoich na BOGA: Paule rzekną ty
jesteś wynalazcą iestliwości naszego, tyś
nas takimi stworzył, iakimi iestcimy.
Nie myśmy sobie nadali ten humor popę-
dliwy, tę skłonność do rokoszy, tę naturę
tak ułomną y przeciwną cnocie. Oto
wasze wymowki y obrony rozpustnicy, kto-
re mi się na wszystkie przygany ludzi są
dnych, na wszystkie rady ludzi pobożnych
składacie. Ale da wam na ow czas poznać
Sędzia BOG ich próżność, owszem czyliś
wy iczy teraz sami nie poznajcie? BOG
was mowicie pełnemi tych bezecnych żąda

Na

śwo.

stworzył: a byliście tacy, pierwey, ni-
 żeliście Pańskiey, Żołnierskiey, Dworskiey
 iak mówią, polewki zakosztowali? Byliście
 tacy przed dwudziestą, trzydziestą,
 czterdziestą lat? Byliście tacy w pier-
 wszey swojej młodości, nim znikome
 szczęście walc rozum zaślepilo? nim złe
 towarzystwo walc wolę rozwiozlo? Bydź
 może, żeście tych wszystkich przywar,
 iak początek w swojej kompleksyi mieli;
 a wszakże w teyże samey kompleksyi mie-
 liście początek słabości chorob, y śmier-
 telności ciała; a jednak przez pilne stara-
 nia około zdrowia, y przez ostrożne uni-
 kania zbytkow nadwątlaających siły, za-
 chowaliście w czystości życia: czemuże-
 ście też podobnego około Duszy starania
 nie podrywowali, czemużeście też szko-
 dzących od siebie zbytkow nie odcinali; a
 byłoby namiętności walcze ukrocone. Co
 froszszego nad Lwy Tygrysy y Niedzwie-
 dzie? Co dzikszego nad śpy, iastrzębie y
 węże? a jednak umieliście je zlagodzić, y
 przemysłem swoim posłusznemi sobie y
 domowemi swoimi uczynić. *Omnis natu-
 ra bestiarum, & volucrum, & Serpentum, &
 caterorum, domantur, & domita sunt a na-
 tura humana.* (f) Gdyście im uymowali
 Inu

śnu y pokarmu, gdyście ie głaskali y do
 siebie przytęcali, gdyście im grozili, y za
 wrodzoną dzikość bili; do tego nastro-
 tek przyszło, żeście ie sobie posłusznemi,
 powolnemi, y na wszelkie skłinenia swoje
 gotowemi uczynili. Czemużeście podoba-
 bać też sobie nie posłępowali z namię-
 tnościami swoiemi; martwiąc ie, y uymur-
 iąc im podniety do złego, bylibyście us-
 krocili ich zwałowść, y poskromili dąką
 frogość. To lwy nierozumne mogły przy
 staraniu waszym złożyć frogą naturę, y dać
 się wam ułaskawić dla siebie; a wy rozu-
 mem obdarzeni, który nad namiętnościami
 waszemi panować powinien, czemuście do
 tego woienowania przyszli, że ich utrzy-
 mać y umiarkować nie potraficie. *Leo-
 nibus imperamus*, mowi Święty Jan Chry-
 zostom (g) *¶ animos eorum mansuetos
 facimus, ¶ dubitas num mentis ferociam
 mutare possis?* Wy sami, kiedy tego było
 potrzeba, dla pilnego iakiego interesu, umia-
 liście miarkować y utrzymywać namię-
 tności te przed ludzmi. O iakiegoście so-
 bie nie czynili gwałtu, na utalenie waszey
 chciwości, waszego niewstydu, waszey wy-
 nosności, kiedy chodzilo o wyrobienie was-
 zey doczesney sprawy? Prawie tyle was
 kosztowało.

(g) S. Chryzost: Hom. 1. in Genesim.

kształtowało byź cielnymi, coby was kształtowało, żebyście prawdziwie cnotliwymi byli. Słabi prawda y utomni iścieście, ale słabe y utomne jest szkło, a jednak przy ostrożności walzey, nie raz wam dobrze y długo wesołości, do waszego zażywania służy: podobnieżby y was Chrześcijańska ostrożność, wolnych od wszelkiej skazy wesołości zachowała. A nie dawał że wam BOG potrzebacy do zwyciężania namiętności łask swoich pomocy? Wam, których całe życie, urodzenie, wychowanie, szczęście, nieszczęście, zdrowie, choroby, były jedynymi środkami do zbawienia? Wam których iście w kolepcę szukała łaska, y uważyła za rękę, we wszystkich ścieżkach prowadziła aż do śmierci? Tą pomocą wsparci wszyscy w Niebie Święci, umieli się ukrocić y pokłonić dla uhłogostawienia swojej Duszy: ich przykład walzę gnusność y męczenia nieśluszość potępi. Nie BOG to tedy ni, uczynił walze namiętności wyuzdanemu, ale walze trzymaniu ich w mierze, powściągnięciu ich zewczasu, poddawaniu ich rozumowi, zaniedbanie y niedbaństwo.

Podobnież y owa druga wymowka, którą winy swoje na zwyczay y modę świata składacie, bynajmniey was nie wespiera. Nie był to zwyczay za którym ja
 dnie.

dziecie puszczając się na złe, ale były to zepsowane skłonności wasze, którym jak naylepięty dogodzić chcieliście; y nie dla czego innego, stawaliście się do zwyczajów, tylko żeby żądze wasze z większą w was panowały swobodą, a z mniejszym obcego oka wstrętem. Wiedzieliście że prawo Bożkie przykazujące miłość, sprawiedliwość, ludzkość, wiary, y powściągliwość, było uczynione nie na czas tylko, ale na zawsze; że rzeczy dobre, które ono przykazywało, y złe których zabraniało, ile zasadzające się na przyrodzonych ob. iasnieniach y podaniach rozumu, były dobre lub złe po wszystkie czasy y na zawsze; a za tym że nie było przypadku, okoliczności, okazyi, któraby go znieść y zniszczyć mogła; nie było mody, przykładu, zwyczaju, któryby przeciwko niemu przemoc y przepisać mogł. Owszem sam świat ganił poślępki wasze: jeżeli byliście przy honorze pyszni, y inopem gardzący; wszyscy was musieli cierpieć, ale nikt was sobie nie szacował: jeżeli byliście przy fortunie łakomi y skąpi, albo zbyt bojni y marudni, a nie uczynni dla tych, których prawdziwy niedolatek uciskał; sam wam tego świat niecharcił. lubo wam dla powagi albo bojaźni waszey nie o to mówić nieśmiało. Musieliście się kryć a
rozwió.

rozwióztym życiem, żebyście się przed światem udali za ludzi cnotliwych; musieliście przynajmniej na oko dbać o wiarę, żebyście za Epikurow albo, Ateuszów poczytani nie byli. Jakże tedy śmiacie się wymawiać, że na świecie żyjąc, nie mogliście być cnotliwymi, kiedy nawet dla przypodobania się światu musieliście zmyślać cnotę? Choćby nawet Piśma y prawa Bożego nie było, samo by was doświadczenie o próżność świata przekonać powinno. Jak wielu wam znajomych śmierć niespodziana w kwitnącym wieku zabrała? Zniknęła fortuna na ktorej się zakładali, spełzła uroda która ich łodziła, zniszczał honor z ktorego się wynosili, BOGU się na Sąd dostaća doliła, o którą oni nie dbali. Niepowinnoż było to wszystko przestrzec y nauczyć was że się niepotrzeba zakładać na świecie, y stołować do niego, ponieważ on y próżny jest, y od sądu Bożkiego nie obroni? Ale namiętności y pożądliwości wafze, która swolego ukontentowania szukały, zawróciły w was na to wszystko oczys; y tylko dla tego was niewolnikami przykładu y zwyczaju świata uczyniły, żeście sobie tam, to nie dobre dla nich ukontentowanie znaleźć założyli. Niezwyczajowi tedy, y przykładom świata, ale na-
mię-

Na Niedzielę III. Adwentu 213

miętnościom y poządliwościom waszymy
grzechy wasze Sędzia BÓG przypisze.

Coż iefzcze człowiecze grzeszny na
twoje usprawiedliwienie powiesz? Podo-
bno się niewiadomością swoją, żeś o tak
surowych dla siebie obowiązkach niewie-
dział, wymówić zechcesz? Ale patrz, jak
cię też sama wymowka twoja pobije. Ty
we wszystkich innych materyach tak iefteś
biegły y przenikający: a czemużś nie byt
rownie biegły y przenikający w materyach
tyczących się zbawienia? Ty iefteś cie-
kawy o to nauk, a zacoż niedbały oko-
ło duszy? pilny dla fortuny; a zacoż obo-
jętny dla zbawienia? troskliwy o życie; a
zacoż śpiący na wieczność? przezorny ile
do świata, a zacoż ślepy y nieczuły ile
do BOGA? Ty czytałeś y czytaś tyle
Książek, przeciwnych wierze: o rych to
Wolterow. Rossow, Below, Montekiew,
y innych bez Boga y sumienia Pitarzow;
a przeczytałeś choć jedną, tłumaczącą
prawdę wiary, y zbliżającą fałsz błędów?
A nie miałeś sposobności dowiedzenia się
prawdy, y pozbania swoich obowiązków?
Żyłeś wieku tego, w którym sobie każdy
przywłaszczał prawo przyganiania y napo-
minania innych; w których się każdy czy-
nił Nauczycielem y Cenforem na obyczai-
cie cudze? Te same ogadywania y stro-
sowa

świateł innych były zdolne stworzyć ci oczy na twoje powinności. Nadto, miałeś tyle źródeł prawdziwej światłości, tyle ksiąg, tyle kazań; miałeś w ręku Piśmie Świętego wyroki, tyle ci sposobami przełożone. Przyznawałeś sobie tę biegłość, że go rozumiesz y przenikaesz; miałeś nawet za tle, gdy cię przestrzegano, abys go z ostrożnością czytał, przywłaśczałeś sobie prawo, abys o nim według woli twojej sądził; a iakoż śmieła się wymawiać swoją niewiedomością, żeś z prawdziwej zbawienia drogi ślapał?

Nie masz tedy Słuchacze żadnych przed Pasem Bogiem wymówek, któreby grzeszników usprawiedliwić mogły; za przyściem szczerey Jego prawdy, znikną im wszystkie pozory, ktorými grzechy swoje pokryć chcieli; a znikną tak, że sami o złość swoją przekonani błąd swój uzozią, y owę dawną już u Mędrca Pańskiego (h) wyrażoną konkluzją wioisą *Ergo erravimus*: więcեսмы się oszukali, więcեսмы z drogi prawdy zeszli, więcեսмы ciężko zbłądzili, żeśmy świat nad BOGA, ciało, nad dośię, czas nad wieczność przenieśli!

O Stra.

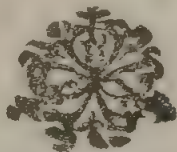
Na Niedzielę III. Adwentu 215

O straszliwa y wkrót przenikalna konkluzya, którą na każdym na ow czas grzeszoku przekonane sumienie wycisnęł! Tę konkluzyą wnieśliś sobie człowiecze na publiczne urzędy wyniesiony; który na nich to się powagą twoją pyłszcie nadymasz, to prawa wszystkie bezpiecznie prześpujesz, to władzy swojej na złe zażywasz, to się z poddanymi zwierzchności swojej ladażako obchodzisz: ah rzeczysz, na co mi się przydało dla cudzey przywiązni odstępować cnoty! na co mi się przydało uciskać ubogich, krzywdzić słusznych, potępiać niewinnych: zaistem ja w tym wszystkim ciężko pobiłdział! *Ergo erravimus!* Tę konkluzyą wnieśliś sobie Polityku osobliwizemi od BOGA talentami ozdobiony, który talentów tych na złe zażywasz, y niemogąc niemi rzeczy Boskich dochodzić, aż do pogardy wiary, aż do powątpiewania o Boskiej Opatrzności y sprawiedliwości zachodzisz: ah rzeczysz, coż to moy był za nierozum: żem sobie w tym mądrość składał, ahym tego nie wierzył, czego nie widział; a zostałżem wiakejkolwiek materyi biegłym iaszym sposobem, a nie przez uwierzenie szczerem proste pierwszym pouzatkom z powieści tylko y na słowo drugiego? toż tylko sam BOG miał mi być tak do wiary niepodo-

podobny, żem w niego, nie widząc go, lubo mi o nim y Niebo y ziemia znać dawali, wierzyć niechciał? Zaiłem ja tym swoim uporem, tym talentow swoich na złe zazyciem, ciężko poglądził! *Ergo erravimus!* Tę konkluzją wnieśliś sobie przywiązana do świata Białogłowo, która skromnym twarzy ułożeniem niewstyd twoje pokrywał; wnieśliś rozpustny młodzianie, który lepiej niegodziwie kochać, niżeli się na umiejętności stanowi twojemu przyzwyczaję znać umieć; wnieśliśmy wszyscy, jakimkolwiek się sposobem do grzechow czuący, a za nie pokutować nie chcący; y błąd swój ze wstydem swoim wyznając nie raz powtorzemy: *Ergo erravimus!* Ale co ja ów okropny czas na wnieślenie sobie tak straszliwej konkluzyi wspominam; czyliż iey już teraz sami sobie nie wosiliśmy? czyliż z laty co raz bardzieję błędu naszego nie poznajemy? Ledwie co przyidziemy do rozumu, wspomniawszy sobie na zabawki naszego dzieciństwa, sami na siebie utykujemy, żeśmy na ow czas tak byli dziecinni! A to nie innego nie jest, tylko pod innemi słowy wyznać, żeśmy zblądzieli. *Ergo erravimus!* W wieku dorosłym obeyrzawszy się na lata młode ladaiało strawione, sami na siebie narzekamy, żeśmy ie na pro-
stych

Na Niedzielę III. Adwenta 215

Żyćch rozrywkach strawili! Y to także
nie innego nie jest, tylko jonemi słowy
powiedzieć, żeśmy zblądziili. *Ergo erravi-*
mus! Przyszędłszy już do starości, dopie-
roz do śmiertelney pościeli: ah iaka ra co
czas ze wszystkich błędow naszego życia
załsna spada! iako się nam wszystkie
sprawy nasze nowemi farbami pokryte
stawiają! To co się nam widziało chwa-
lebne, miłe, wdzięczne, przyjemne, już ci
się nam pokazuje fałszywe, fromotne,
śmieszne y obrzydzenia godne! Włęc y
wten czas sami na siebie wyznaiemy żeś-
my, y ciężko zblądziili: *Ergo erravimus!*
A przeto, kiedy oam błędy nasze tak są
oczywiste; żebyśmy na ów czas, kiedy
już żadna wymowka nie uydzie, pro no
na nie y niepożytecznie nie narzekali, te-
raz poki czas miłosierdzia służy, to urzę-
dom swoim zadosyć czyniąc, to talentow
swoich dobrze zażywaiąc, to długi swoje
przez pokutę Świętą płacąc, pilno je
poprawować chciejmy.



NA

NA NIEDZIELĘ IV. ADWENTU

KAZANIE I.

O nieśmiertelności Duszy, z świa-
dectwa samego Pana BOGA.

*Parate viam Domini, rectas facite
semitas ejus. Lucæ 3.*

A jest że to drogę Pańską gotować, Duszę ludzką razem z ciałem ludzkim moryć? Jest że proste ścieżki jego czynić, wszelkiey tobie dla tego błędnego mniemania respułty pozwalać? Daremnie Jaznie Święty ludziom Chrześc pokuty na odpuszczenie grzechow opowiadał; jeżeli Dusza razem z ciałem umiera, ktoż się na ośmiał z siebie pokutę odważyć, albo o grzechow odpuszczenie stać będzie? Daremnie Jzaiszu Proroku wszelakiemu ciału oglądanie zbawienia Bożego obiecujesz, jeżeli Dusza razem z ciałem umiera, kto w Zbawiciela uwierzy, albo czekać od niego zbawienia będzie? Daremnie wszechmogący BOŻE, to przez Prorokow y Ape-
stałw

Stół do nas o życiu przyszłym mówi, to przez Syna swojego tyle o kóło odkupienia naszego prac podejmiesz; jeżeli Dusza razem z ciałem umiera, nie będąż słowa twoje fałszywe, prace wszystkie niepotrzebne, obietnice y pogrozki próżne tylko y zwodzące? Y to to jest słuchacz, na czym ja moich za nieśmiertelnością Duszy dowodów dobrą zakładam, że ona, nawet z świadectwa Bożego, pewna jest, a za tym omyłka y wątpliwości podpadać nie może. Choćbyśmy o niej potwierdzenie nie mieli powszechny całego świata zgody, nie mieli mocnych zdrowego rozumu przychylny, y iasnych własnego sumienia nauk, tedy to samo, że nas BOG sam o niej upewnia, niewzruszonemi nas przy tej prawdzie uczynić powinno. Bo ponieważ BOG niekończący się mądry jest, zaiste on się na swoim o tej rzeczy zdaniu nie myli, a ponieważ istotną prawdą jest, zaiste on swoim nas o rzeczy tej świadectwem nie zwodzi. Więc powiem: choćby nam nawet, co nigdy być nie może, świat cały, rozum sam, y sumienie własne, Duszę śmiertelną ukazywało; tedy kiedy ja świadectwo Bożkie nieśmiertelną wyznaje, y myśmy ja przeciwko wszelkim światu, rozumowi, y sumieniu podaniem, nieśmiertelną wyznać

i powie

powinni. Bo świat, rozum, y sumienie przez swoją ulotność omyłce podpada; mylić się z siebie może, y niekiedy nawet się na rzeczach w mniemaniu swoim iasnym myli; zaś BOG przez swoją nieśkończoność doskonałość nieomylny jest, zwodzić tedy y zwiedzionym być żadoż miarą nie może: a zatym mimo wszystko inne przeciwne świadectwa, zupełney od nas dla siebie wiary wyciąga. Nie iego powaga naszym przyrodzonym przyczynom, ale nasze przyrodzone przyczyny iego powadze uśgpować powinny! A jako wielki byłby nierozum niebiegły. go iakiego w osukach człowieka, gdyby rzeczy od Filozofa podane dla tego za fałszywe miał, że ich nie rozumis; tak też wielki byłby nierozum tych, którzyby szczerem od BOGA objawionym dla tego wkrzyc nie chcieli, że ich zdaniem y pojęciem swoim nie dochodzą. Do Boskiego tedy sądu Słuchacze ze wszystkimi nieśmiertelności Duszy przeciwaemi idę; abym ich głowami nawet samegoż BOGA winowaycami y nieprzyjaciółami pokazał. W czym żebym lepicy zamysłu mego doszedł, dwie wam, około tego rzeczy wytłumaczę; nayprzod co BOG o nieśmiertelności Duszy do ludzi mówił; potym co na potwierdzenie tej prawdy miga
dzy

dszy ludźmi czynił. Obydwie te rzeczy dość słusznie wytłumaczone nieśmiertelność nam Dusz artykułem naszej wiary, owżem fundamentem całej Religii pokazą.

Pomstań BOZE, wołam do ciebie z Dawidem (a) rozsądź sprawę twoją, pomniey na pochańbienia twoje, które się dzieją od głupiego cały dzień. Są jeszcze tacy, którzy się natrzęsają z Chrystusa, y będą przez cały dzień, to jest aż do końca życia świata; są którzy mówią, iż próżne o życiu przyszłym rzeczy Chrześciane powiadały; w czym nie małe świadectwu twemu pochańbienie czynią. Pomstań tedy o BOZE, rozsądź sprawę naszą y twoją, pomniey na pochańbienia twoje! Zaś ty o wielka wielkiego BOGA Matko Niepokalanie Poczęta Panno, swoją nas przyczyną wesprzey, abyśmy nie tylko złą o tey rzeczy wiarą, ale y niezgodnym do tey wiary życiem, żadnego świadectwu Boskiemu pochańbienia nie czynili.

CZESC I.

BOSKA Słuchacze o rzeczy iakiey nauka, zawiera się w sławym testamentie, za-

O

wiera

(a) Psal. 73.

wiera się w Piśmie nowego prawa, zawiera się w ustawach Chrystusowego Kościoła, który sam tylko słów Pisma, y rozumięcia ich; tłumaczem jest, y zawsze BOG sam, dla przyrzeczoney mu Ducha Świętego przytomności przez usta jego mówi. A oto nieśmiertelność Duszy wszystkiemi temi sposobami jest nam objawiona: o niej nas y Pismo starego Zakonu, y Pismo nowego prawa, y Kościół Chrystusów upewnia; a iakoż BOG sam o niej do nas nie mówi?

Co się Pisma starego Zakonu tycze: Przeciwnicy nasi żadnego w nim za nieśmiertelnością Duszy y za przyszłym po śmierci życiem świadectwa nie uznają; owszem z jego sposobow mowienia zbić go nam, y próżnym tylko mniemaniem pokazać usiłują. BOG mówi, podając prawo swoje Żydom, grozi im, iżliby go zachować nie mieli, samemi tylko doczesnemi karami, to piętką y nielawną śmiercią, to wycięciem y upadkiem Familii, to nieplodnością y nieurodzeniem ziemi, to nakoniec niewolą y przegraną na wojnie. Obiecuje zaś im, iżliby go pilnie zachowali, same tylko nagrody doczesne, to życie długie, to żniwo obfite, to zwycięstwo z nieprzyjaciół, to nakoniec bogactwa y inne dobra doczesne. Gdyby tedy,

Kazanie I. 221

tedy, wnoszą z rąk, Dusza nieśmiertelna
była, y jakie ją po śmierci kary lub nad-
grody czekały, izaliżby ich BOG samych
tylko dobre doczesnych nadzieją karmił,
albo samych tylko kar doczesnych postra-
chem przerażał? Izaliżby im o innych
nadgrodach y karach w przyszłym życiu
zgorowanych znać niedawał?

Ale myślą się na swoim zdaniu; y da-
wno im już na ten zarzut, którego też
stare kacerstwa zażywały, Augustyn Świą-
ty (b) odpowiadał, Stary testament (na-
ucza on,) dwoiako brać się może, albo
za owo przymierze, które się na gorze
Sinai stało, albo też za to wszystko, co się
w Mojżeszcu y innych Prorokach zamyka.
Jeżeli pierwszym sposobem wzięty bę-
dzie, prawda że same tylko obietnice
nadgrody doczesnych, y pogrozki kar docze-
snych w sobie zamyka; ale te obietnice y
pogrozki doczesne, podług zwyczaju Pi-
sma, były figury tajemnic łaski y rzeczy
Duchowych, Niebieskich, y wiecznych;
do Kapłanów zaś od BOGA oświeconych
należało, aby im figury te tłumaczyli, co
też oni w rzeczy samey czynili. Jeżeli
zaś drugim sposobem wzięty będzie, już

Oz bez

(b) *S. August. Lib de gestis Pelagii*
cap. 5.

bez żadnych figur, dostateczne przyszłych nadgod y kar w sobie wyrażenie zamyka; iako to y najprostszy czytając Mojżesza, Joba, Psalmy, Salomona, y Prorokow prawie wszystkich, poznać może.

Y żebyśmy to, co w powszechności mówię, w szczególności pokazał; wszakże Jakób Patriarcha, gdy go synowie jego dla śmierci Josefa strasznego cieszyli, żadeny pociechy nieprzyjmując, w te im słowa odpowiedział: *Tak w tym smutku pojdę do Syna mego, do niskich krajow* (c) Miał on tedy tę o swojej y Syna swojego Duszę wiarę, że razem z ciałem nie umiera; ponieważ z nim się po śmierci widzieć pragnął. Tenże, gdy się przy śmierci nadzierał zbawienia y odkupienia cieszył, w te słowa mówił (d) *zbawienia twój będę czekał Panie, nie o doczesnym, ale o wiecznym zbawieniu myślał.* Podobnież y Job (e) o tymże wiecznym zbawieniu myślał, kiedy z tym się do BOGA odzywał: *Wiem iż odkupiciel mój żyje, a w dzień ostateczny powstanę z ziemi, y zaś obleczon będę wskorę moją y w ciele moim oglądam Boga mego, którego ujrzyć ia mam isły,*
y

(c) Gene. 37. (d) Gene. 49. (e) Job. 19.

*porozymote oglądają, a nie inny... siewowa-
na ta jest nadzieja moja w zmartwychwsta-
nim. A co proszę chciał wyrazić Dawid
(f) kiedy gorąco do BOGA wzdychał:
wymieć z ciemnicy Duszę moją, ku wy-
znaniu Imienia twórego; na mnie cze-
kają Sprawiedliwi, aż mi nadgródzisz;
izali nie to, że są po śmierci zgotowane dla
sprawiedliwych nagrody? Co przeci-
wnym sposobem tenże Dawid y inni przez
ziemię zapamiętania, ziemię nędzy, kraj-
ną cienia śmierci, studnią przepaści y
zguby rozumieją? izali nie to, że są po
śmierci zgotowane dla złych kary? To-
biaz (g) także Rodzicom y krewnym
swoim, gdy się z niego natrząsał, że za-
dnego z dobrych uczynków swoich poży-
tku nie miał, przez nadgrode przyszłego
życia odpowiadał. Jesteśmy Synowie
Świętych, y żywota onego czekamy, który
BOG da tym, którzy wiary swej nigdy
nie odmieniają od niego. Daniel (h) po-
dobnież o przyszłym tek na dobrych ia-
ko też na złych sądzie rzetelne świadectwo
zostawił, kiedy tych y tamtych różne za
wyrokiem Boskim zmartwychwstanie opi-
sał: a mnodzy z tych którzy spią, mówili:*
w pro

(f) Psalm. 141. (g) Tobia 2. (h)
Daniels 12.

224. Na Niedzielę IV. Adwentu

w prochu ziemi, oczu się. Jedni do żywota wiecznego, a drudzy na chwałę, aby wi-
dzieli zawždy. A którzy uczeni będą,
świecić będą jako światłość utwierdzona:
a którzy ku sprawiedliwości w prawią wie-
lu, jako gwiazdy na wieki wieczne. Na-
ostatek y ow Matki Machabey (kiew Sy-
nacek, z rozkazu Antyocho okrutnie u-
męczony; (i) o zgotowanej y dla siebie
nadgrodzie, y dla Tyranna karze wyraża
w następujących słowach wzmiankę uczy-
nił: lepiej jest mowił, na śmierć zdany
czekać nadziei od BOGA, którzy od niego
zase mają być wskrzeszeni; bo tobie
nie będzie żmarnymyślanie ku żywotowi.
Wszystkie te starego Pisma świadectwa
wyrażają nam, y o nieśmiertelności Duszy,
y o przyszłym po śmierci życiu wiara
wzmocniają.

O tej nas prawdzie sam nawet sposób
którym stworzeni jesteśmy, a kłegi go Ro-
dzaju (k) opisuja, niewątpliwie upewnia.
Nayprzod gdy Pan BÓG stworzył czło-
wieka: Uczynmy mowił człowieka na obraz
y podobieństwo nasze. Zaitte podobień-
stwo to nie według ciała brać się powin-
no, bo BÓG żadnego ciała nie ma, brać
się tedy według Duszy musi, że jest rozu-

ENTIA

(i) 2. Mach. 7. (k) Genes 1.

ma y nieśmiertelna iako BOG sam. Dał człowiekowi Pan BOG, iako się wyżej mówiło, rozum doskonały, aby on Stworcę y Dobrodzieia swiego znał, y przykaszania jego pełnił, za co też zupełną y doskonałą wziąć zapłatę miał. Już zupełna y doskonała nie byłaby zapłata, gdyby do czasu tylko trwać miała: bo nikt się zupełnie y dostatecznie z tego nie weseli, co kiedyż tedyż utracić musi. Na wieczne tedy wesele Dusza jego stworzona jest, y sama iey sposobność do tego szczęścia, którym BOG sam jest, jest Boskim nt człowieku obrzeczem. Bez wieczności tedy, iako BOG sam, który szczęściem iey jest, bydź żadną miarą nie może. A dotego, gdy bydło y beśnye Pan BOG stwarzał, z samey ie tylko ziemi, iako mówi Mojżesz (1) uczynił, y żywot im w ziemi zosłaiący nadał. *Procreat terra animam viventem in genere suo, factumq; est ita.* Zaś gdy człowieka tworzył, (m) najprzed ciało jego z gliny ulepił; *formavit DEUS hominem de limo terra;* a po tym w twarz iego Ducha żywota nadał: *inspiravit in faciem ejus spiraculum vitæ, & factus est homo in animam viventem.* To jest Dusza ludzka nie jest z zie-

(1) Gene. 1. (m) Gene. 2.

z ziemi albo z innej jakiej rzeczy materialney wzięta, ale od samego tylko BOGA stworzona; ze thu Boskiego pochodzi, to jest na wzór y podobieństwo Boskie Duchem szczerym y nieśmiertelnym; zostaje Co jest Dusza ludzka, pyta się Tertulian; y odpowiada, jest tchnienie iakieś przedziwne, które z Łona Boskiego wypika, a kończy się na stworzeniu istoty Duchowatey wolney y nieśmiertelney. Święty zaś Grzegorz z tego tchnienia Boskiego wnosi, iż ona nad wszystkie stworzenia miłsza y szacowniejsza przed Bogiem jest. Nie poglądał mowi na nią, iako na dzieło Wszemocności swojej pospolite, ale sobie postąpił z nią, iako z dziełem swoim osobliwszym, y nader doskonałym. Niewyprowadził iey z niczego, tak iako inne stworzenia, głosem rozkazującym, ale ją uczynił tak iako rzecz sobie najmiłszą, tchnieniem miłosnym; *non per vocem iussionis factus, sed respiratione creatus*. Jaka rzeczy które stworzył, tylko zobaczył y pochwałł; *vidit cuncta qua fecerat, & erant valde bona* (n) ale Dotę ludzką na ten zacności stopień wynieść, że ją swoim tchnieniem, swoim westchnieniem, y swojej miłości wyłasiem uczynił.

czynił. O thnienie Boskie iakżeś mocne!
O Duszo tym thnieniem ożywiona iakżeś
wielka!

Nie mają coby przeciwko tym tak mo-
cnym starego Piśma dowodom zarzucili
Przeciwnicy nasi: do niektórych się tylko
nie dobrze od siebie zrozumianych. Salo-
mona słow uciekaią, iakoby on zdaniu te-
mu przeciwny był, y wyraźnie Duszę
ludzką za śmiertelną miał. A najprzod
owe jego z księgi *Eklezjastes* nazwane
słowa przywodzą (o) *Taż jest zguba*
człowiecza, co y bydłęcia, y nie nad bytło
człowiek niema. Lecz każdy widzi, że tu
Salomon tylko o samym cieie ludzkim,
które bydłczą naturę ma, nie zaś o Duszy
jego, która na obraz Boski stworzona jest,
mowi. Wprawdzie sam mysl swoię tłuma-
czy, kiedy daley tamże przydaje: iako u-
miera człowiek, tak y one umierają; z zie-
mi są uczynione, y w ziemię się, iednako
obracą. A wiażże nie Dusza, ale ciało
człowieka z ziemi uczynione jest, nie o
śmierci tedy Duszy, ale o śmierci ciała
mowi, kiedy zgubę człowieka y bydłęcia
iednaką bydź wyznaie. Powtore owe z
teyże księgi słowa zarzucają: kto wie, ie-
żli Duch Synow Adamowych wstępuje w
zgorę.

zgórę, a *Duch* byłęcy *Śpucie* nadół. *Leet* y to nic do ich przedsięwzięcia nieśłuży. pomienione bowiem słowa tak się brać mają; iż na oko y widomie o *Duszach* ludzkich nie wiemy, iako się obracają; ale z *Pisra* Świętego y z wiary objawionej, a nakoniec y zrozumu, acz rzadkiego, wiedzieć możemy, iż nie umierają, ale byt y stan swoy po śmierci mają. Fundamentem zaś takowego słow tych tłumaczenia są następujące niżej w Rozdziale ostatnim tegoż *Salomona* słowa. *Y wroci się proch do ziemi swej; z której był, a duch wroci się do BOGA, który go dał.* Oddziela tu *Salomon* *Duszę* od ciała, y ciału w ziemi, z której uczynione jest, miejsce naznacza, *Duszę* zaś do *BOGA* od którego thu pochodzi, na sąd jego odsyła. Y przydać daley także: *BOGA się boi, a strzeż przykazania jego, bo to jest wszelki człowiek. Wszystko co się dzieje, przyniedzie BOG na sąd, za każdy występki lub dobry, lub zły ono będzie.* To jest, iako uważa *Daniel Huertasz*, (p) założył sobie w książeczce za cel *Salomon*, aby o końcu złych y dobrych rozprawił; z początku tedy różne o rzeczy tej innych zdania przywodzi,

(p) *Daniel Huertasz in Demonstratione Evangelica.*

wodzi; które sam z sobą pilnie roztrząsa, a naostatek odrzucając inne, na to przy-
staje, które BOGA się bać, y jego przyka-
zania chować każe. Wiele tedy tam albo
nie z swego zdania, albo nie wtym w któ-
rym Przeciwnicy nasi mniemają, roz-
mieniu mowi. Jest tedy nawet za świade-
stwem Salomona; Dusza nasza nieśmierz-
telna, y przyszły po śmierci człowieka
żywor.

Atoli tey prawdy iasnieysze w Piśmie
nowego Prawa objaśnienia y świadectwa
mamy. Chryśtus albowiem jako dla zba-
wienia naszego us świat przyszedł, tak też
nam niewątpliwe o tym zbawieniu, y
w przypowieściach swych, y w wyrażnych
o rzeczy tey naukach świadectwa zosta-
wił. Odzywają się wszędzie po Ewainge-
lii wyraźne jego słowa w których nam, to
żywor wieczny obiecuje, to karę wieczną
grozi, a zatym o Duszy nas nieśmiertel-
ney upewnia. *Nieboycie się* mowi na ie-
danym miejscu (q) *tych którzy zabijają*
ciało. Duszy zaś zabić niemogą; ale ra-
czej boycie się tego który może y ciało y
Duszę zabić, y do piekła posłać. Lepiej
tobie iest przydać na innym miejscu (r)
wnieść do żywota chlebmę, y o iedney
nodze,

230 *Na Niedzielę IV. Adwentu*

*nodze, a niżeli obie ręce y obie nogi ma-
ięcemu poyść na ogień wieczny. Na in-
nych zaś mieyscach czëtto straszny ow-
dziej przepowiada, ktorego surowo wszyt-
kich sądzić będzie: a jako sprawiedliwych
do królestwa swego wezwie, tak niespra-
wiedliwych na ogień wieczny skaze.
Podźcie, rzecze sprawiedliwym, Błogosła-
wieni Oycy moiego, osiągniecie zgotowane
wam królestwo od początku świata. Idźcie
odemnie, powstanie na niesprawiedliwych,
przekłęci w ogień wieczny, który zgotowa-
ny jest diabłu y aniołom iego. Y żeby
kto merozumiął, że lubo ogień będzie wie-
czny, palenie jednak nim niesprawiedli-
wych, będzie tylko do czasu, przydaie tam-
że; y poydą ci na mękę wieczną, a spra-
wiedlini do żywota wiecznego (s) Coż?
nie sąż ro wyraźne Chrystusa Pana o przy-
szłym po śmierci życiu słowa? Możnaż
im insze, bez dobrowolnego siebie samych
zaślepienia, tłumaczenie y rozumienie na-
znaczyć?*

Toż samo nam do wiadomości podają
Przypowieści także też Chrystusa Pana
rozmaite, ktorými zagęszczona jest Święta
iego Ewangelia. Przenica posiana y ką-
kolem od nieprzyjaciół zarażona, potym
ziarno

Kazanie I. 231

złazno wyborne oddzielone, a kłakol o-
golem spalony, co proszę znaczy? Tę
prawdę iż po śmierci, iedni nadgrode, a
drudzy karę wezmą, znaczy. Niewad za-
puszczony, ryby złapane, z tych iedne
wypuszczone, drugie zachowane, co pro-
szę wyrażają? Tę prawdę, iż po śmierci
iedni nadgrode, a drudzy karę wezmą, wy-
rażają. Panien z tą y z ową dziesięć,
tamte mądre, te nieroztropne, tamte przy-
jęte, te odrzucone, o czym nas przestrze-
gają? O tej nieomyślnej prawdzie, iż po
śmierci iedni nadgrode a drudzy karę we-
zmą, przestrzegają. O godach, o talentach,
o srogach, o innych tym podobnych rze-
czach Przypowieści tak różne, tak pię-
kne, do jakiego końca zmierzają? Do tej
nieomyślnej prawdy, iż po śmierci iedni
nadgrode a drudzy karę wezmą, zmierzają.
Oddzieli Chrystus w czasie żywa przeai-
cę od kłakolu, w niewodzie ryby dobre
od złych, w czasie przyścia Panny mądre
od nieroztropnych, na godach przystroio-
nych od obdartych, w czasie rachunku slug
pożytecznych od ładańskich: oddzieli, od-
dzieli, y o tym nas oodzieleniu tyle ra-
zy przestrzega. Podobnież ową o Ewan-
geliycznym Bogaczu, czyli to historyą, czy-
li przypowieścią, o szczęściu nas po śmier-
ci sprawiedliwych, o karach zaś bezbo-
żnych

żnych upewnia. Także y w owy o Wła-
darzu, który Papa swojego Dobra rozpro-
szył, Przypowieści, zachęca nas, abyśmy
sobie z mammony nieprawości przyjaciel
jednali, którzyby nas do wiecznych przy-
bytkow przygłi. A iak się te wszystkie
iego nauki y słowa ostoią, iak szczerem
słusz-m nie będą, jeżeli tenże sam duszę
naszą, co y ciało nasze grób pokrywa.

Przydamyż do tey tak wyrażney sta-
rego y nowego Pisma nauki, powszechnie
także Kościoła Chrystusowego o rzeczy
tey świadectwo. Coż? nie włożyliż arty-
kułu o nieśmiertelności Duszy, w swoje
Apostołowie Święci wiary Świętey wy-
znanie? Alboż nie nieśmiertelność Duszy
znaczą, owe składu Apostolskiego słowa:
*ciała zmartwychwstanie, a po śmierci ży-
wość wieczny!* Nie włożyliż y Concilium
Niceńskie tegoż samego artykułu, w po-
dany od siebie wiary świętey skład? Za-
iste iego to słowa: *y oczekiwam zmar-
tychwstania umarłych, y żywota przyszle-
go wieku.* Niepotwierdziłż tey prawdy
Concilium powszechne VI. Laterańskie
pod Leonem X. y Wiedeńskie pod Klemen-
sem V. a słowy tak wyrażnemi, iż nikt
o czym to tam mowa wątpić nie może? Bo
że samego tylko Concilium Laterańskie-
go słowa wspomnę: *Potępiamy mowi za
przy.*

przyzwoleniem Świętego Zebrania, *wszystkich* nauczających, iż Dusza rozumna, jest śmiertelna. Naostatek, nie wyznając tej prawdy wszyscy Oycowie Święci, których wyraźne o rzeczy tej słowa przywodzić byłaby rzecz nazbyt długa. Y możnaż o rzeczy tej, przy tak oczywistych Boskiego świadectwa, y Boskiej o tym nauki dowodach, iakie, by też najmniejszye wątpiewanie przypuścić?

Wiem ja, że ci przesiwko którym mówię, ani Ewangellii, ani Chrystusowi Panu niewierzą, y o to, czego Piśmo Święte naucza, co Religia katolicka do wierzenia podaje, wcale nie dbają. Sądzę iednak, że ten z Piśma Świętego y z nauki Kościoła Chrystusowego wzięty dowód, jest przeciwko nim skuteczny; tak, że go odrzucić, tylko przez ostatni swoy nierozum nie mogą. Bo nayprzod Ewangellia y inne kanoniczne książki, w których się jasne o przyżafym po śmierci żywim świadectwa znajdują, takie są, że niat o ich rzetelności y autentycy wątpić nie może. Y zaśiste ktozby o tym czy te książki autentyczne są roztropnie wątpił; które przez ośmnaście blisko wieków za autentyczne mieli, nie tylko wszyscy Wierni Chrystusowi, ale też sami nawet Żydzi y Pogaanie. *Celsus, Porpbirius, Julianus y in-*

ni nągłównieyfi Chrześciiańskiego Imienia Nieprzyistiele; y ktore zawize za niewzruszoną włafaeę wiary regułę kładli, tak katolicy wszyscy, iako też inne ktorekolwiek kaceftwa y odizczepieństwa? Powtore y to też żadney wątpliwości niepodpada, że od początku Chryftusowey Wiary, aż do dnia dzisieyszego, niezmierne ludzi moftwo te Święte książki nie tylko za autentyczne, ale też za Boskie miało; y nauki te ktore w sobie zawierają, a zatym y naukę o przyszłym po śmierci życiu, iako od BOGA podaną, przyjęło. Już w tym niezmiernym ludzi mnożwie wielu zawsze było, y po dziś dzień iest ludzi Świętych, y ułudrych, ktorzy nie ślepą iaką popędlivością, nie swojego wychowania uprzedzeniem, albo ludzi innych przykładami przywiedzeni, ale mocnemi y dobrze roftrzązionemi obiawienia Boskiego dowodami przekonani, do tak chwalebneę o tych Świętych książkach zdania przytżli. Jeżeli tedy Ewangelia y inne kanoniczne Religii Chryftusowey książki Boskie są, y na Boskiey się powadze wspierają, y mogą oni roftropnie na lada wybieę *Lukretiusza* na lada wykret *Woltera*, na lada żart y obrocił innego ktoreę zuchwałego Auktora, bez żadneę dalższego rozbięrania, a w rzeczy tak wielkiey

Kiey wagi od ich nauki y świadectwa ode-
 napić? Jżeli to tam raczy prawda bę-
 dzie, gdzie występek, a jeżeli gdzie cnota
 panuje? Jżeli na przykład Augustyn Świą-
 ty, ieden z tych najmocniejszych, które
 tylko kiedy na świecie były, Rozumow,
 był zdolniejszy do poznania prawdy, po-
 ki w nim szpetna lubieżność panowała; a
 już się stał Rozumem Błahym, y na rze-
 czach się nieznałym, kiedy od BOGA
 nawrocony, bronić Kościoła y katolickiej
 Religii począł?

Jeżeli tedy Słuchacze, iako sami widzi-
 cie, y przeciwko wątpiącym o nieśmier-
 telności Duszy Libertynom, mocny z Pi-
 śmą Świętą, y z nauki Kościoła Chry-
 stusowego dowód. A jeżeli ich o fałsz
 przekonywa to, co BOG o nieśmiertelno-
 ści Duszy mówił, nie maciey też ich błę-
 dności w swoim zdaniu ukazać y to, co
 BOG na potwierdzenie nieśmiertelności
 Duszy czynił. Już o tym z pomocą Bo-
 żą, w tej drugiej kazania części po-
 mówmy.

CZĘŚC II.

O iakże sprawiedkowie Słuchacze Oycow-
 wie Święci, nieśmiertelność Duszy, pier-
 wszym Wiary naszej fundamentem, a nie-
 którzy.

236 *Na Niedzielę IV. Adwentu*

ktorzy, nawet całej Religii przyczyną nazywają! Stawcie sobie w myśli, wszystkie życia y śmierci Chrystusowej tajemnice, wszystkie Syna Bożkiego około odkupienia naszego podjęte prace; wszystkie od niego ustanowione przykazania y obrządki; wszystkie te y tym podobne rzeczy, ostatecznie do tego jedynie zmierzają, aby Duszę naszą w dostąpieniu zbawienia wiecznego wspomogły. Przyszedt BOG na świat; dla czego? aby Dusze nasze od grzechu y szatańskiej niewoli oswobodził, aby im rzetelny swojego uświęcenia sposób pokazał, aby ich do tego stanu powołał, w którymby wytwiali własce, którą im męką swoją wykuzył. Całe prawo Bożkiego Syna, y wszystkie przykazania ustanowione y od niego Religii, nie co innego, że tak rzekę są, tylko rozmaite z tej prawdy wyniknięcia, że jest inżel po śmierci życie, y że Dusze nasze są nieśmiertelne. Często tego okronieście w Niebieskim rozmowy, tyle razy powtorzone wiecznego Błogosławieństwa obietnice, y wiecznych kar pogrozki, cnoty ktrych nam przykłady zostawił, śmierć którą dla naszego zbawienia poniosł, Zmartwychwstanie które tyle dowodami stwierdził, w Niebowstąpienie które w obecności Uczniow swoich uczynił, Ducha Świętego

tego zstanie które Apostołom swoim przyobiecał, nie sąż to oczywiste, prawdy tey o ktorey mowiemy dowody? My sami łaską iego wspomóżeni, dlaczego się grzechami brzydziem, dlaczego się w ciotach ćwiczymy? A wszakże, abyśmy trąk wiecznych, ktorými Chrystus grzesznikom grozi, szczęśliwie uszli. Dlaczego Wieroi prawdziwi, życie świątobliwe prowadząc, pokutujący zaś tyle męspania, postów, y umartwienia podejmują? Dlaczego Męczennicy Swięci tyle strasznych trąk ponieśli, y krew swoją aż do ostatniey kropli przelali? A wszakże, aby sobie na żywot wieczny założyć mogli. Wszyscy się na tey niewzruszoney Wierze wspierali, że Dusze ich, ta upragniona wieczność y nieśmiertelność czeka. Jeżeli tedy fałszywy jest tego wszystkiego fundament, to jest nieśmiertelność Duszy naszej; toć fałszywe jest całe Piśmo Święte, fałszywe Prorokow wyroki, fałszywa Chrystusa nauka, fałszywe iego Cuda, fałszywe to wszystko, co o iego Zmartwychwstaniu, o iego przez czterdzieści dni z Uczniami przedstawianiu, o iego w Niebo. wstąpieniu, o Ducha Świętego na Apostołów y innych wiernych zstaniu, Ewangelistowie napisali. Zwiędli się wszyscy, ktorzy Wiarę Chrystosową przyjęli. Dar-

mo tyle Milionow świętych ciało swoje
 trudzili, w pobożności się, w niewinności,
 w sprawiedliwości, w wstrzemięźliwości, y
 w innych tym podobnych cnotach, z ta-
 kim ustowaniem ćwiczyli. Daremnie są
 ustanowione wszystkie Sakramenta, wszyst-
 kie ofiary, wszystkie obrządki, wszystkie
 nabożeństwa, wszystkie Kościelne ślany,
 wszystkie Zakonne zgromadzenia, wszyst-
 kie Biskupow y Pastorzow prace, wszyst-
 kie Spowiednikow y Kaznodziejow nauki,
 zaś nakoniec Chrześcijańskie życie. Je-
 żeli bowiem Dusza razem z ciałem umie-
 ra, te się wszystkie rzeczy na nic nieprzy-
 dadzą, bo na zmyślonym się tylko funda-
 mencie wspierają: a zatym wszyscy po
 wszystkie wieki świętobliwośćią życia, da-
 rem prorocтва, mogą czynienia cudow, y
 nauką Niebieskiej mądrości znamienici,
 zwiedzeni y oszukani są: zaś sami tylko
 rozpustni, nieczyści, BOGU y ludziom nie-
 wierni Deistowie, rzetelney prawdy do-
 szli. A możeż na to zdrowy, nayprostsze-
 go nawet człowieka, rozum przyśłać? Z
 tym wszystkim to koniecznie z Przeciwni-
 kow naszych nauki idzie; trzeba im albo
 się tych wszystkich Pana BOGA dzieł za-
 przeć, jeżeli się nieśmiertelności Duszy
 zapierać, albo nieśmiertelność Duszy przy-
 puścić, jeżeli y te przedziwne Pana BO-
 GA dzieła przypuszczają.

Więzy na tey samey przyczynie powinno im być dosyć, żeby się pod tę tak wielkicy wagi prawdę poddali. Lecz łatwe do wierzenia wszelkicy inney rzeczy, a przeciwko samey tylko wierze zacięto ich serca, ieszcze oczywistszego, któryby się na świadectwie własnych zmysłów zasadzał, rzeczy tey dowodu pragnął. Wiedzieć kogo z tamtego świata przychodzącego chcą, któryby im co się w tamtym życiu dzieło oznaymiał y z owemi u Mędrcsa Pańskiego Bezbożnemi (t) z tym się odzywają, że nikt nigdy Dusz z tamtego się świata powracającej nie widział. *Non est, qui agnitas sit, reversus ab inferis.* Nie kusznieć to oni czynią, że wrzeczach nad zmysły ludzkie wyszłych, zmysłów się własnych świadectwa domagają; z właszcza że świadectwo zmysłów, nie w sobie takiego niema na przekonanie ich uporu, nad widzenie y cuda opowiedziane przez Ewangeliją. Atoli BOG dobrotliwy, y tego im prawdy dowodu nie odmówił: dopomógł nie raz mocą Wszechmocności swojej, aby Kochankowie y Przyjaciele jego, ludzi już umartych wskazał, y do życia powracali. Tak Elizeusz wskazał umarłego Sunamitydy Syna, o czym

świad.

świadczą księgi królewskie (u) Chrystus, przez wielu innych, wskazał pogrzebionego od czterech dni Łazarza, na co paterzyła cała Jerozolima (w) Święty nasz Stanisław Biskup Krakowski, wskazał umarłego od trzech lat Piotrawina, o czym nikt w całej Polsce nie wątpi (x). Jo- ni Święci wskazywali wielu innych umar- łych, o czym pełno w Historji Kościelnej y w żywotach Świętych przykładów. Po- zwolił nawet, że tyle razy zmarłych Du- ſze na ten świat z miejsc swoich przycho- dzily, y ludziom się żyjącym potrzebę po- trzeby ukazowały. Tak za świadectwem ksiąg królewskich (y) Dufza Samuela u- kazała się Saulowi, y przysłała mu, która go narażesz spotkać miała, śmierć prze- powiedziała. Za świadectwem Świętego Matheusza (z) Dufza Moyśesza razem z Elaszem ukazała się Chrystusowi, y trzem jego Apostołom Piotrowi, Janowi, y Jakubowi, pod czas przemienienia na gó- rze Thabor. Za świadectwem ksiąg Ma- chabeykich (a) Dufze Oniasza y Jere- miasza Proroków, ukazały się Judzie Ma- chabeyskiemu, y serca mu do wojny prze-

(u) 4. Reg. cap. 4. (w) Joan 11.
 (x) Mart. Cromerus (y) 1. Reg. cap. 24.
 (z) Matb. 17. (a) 1. Machab. 16.

przeciwko Nieprzyjaciółom Ojczyzny
dodały. Za świadectwem powszechnego Con-
cilium VII. (b) Święci Apostołowie Piotr
y Paweł ukazali się we śnie Konstanty-
nowi Wielkiemu Cesarzowi, y lepsze mu na
pozbycie trądu lekarstwo podali. Za świa-
dectwem Theodoret (c) Święty Jan
Ewangelista y Filip Apostoł, ukazali się
Theodozjuszowi Cesarzowi, y pewne mu
przeciwko Eugeniuszowi zwycięstwo przy-
obiecali. Za świadectwem Świętego Grze-
gorza Niśńskiego (d) tenże Święty Jan
Ewangelista y Najświętsza Marya Panna,
ukazali się widocznie Świętemu Gzego-
rzi Cadotwarcy, y trudności mu około
Tatarnicy Troycy Przenajświętszej za-
chodzące ułatwili. Nieskończony byłbym,
gdybym wszystkie ukazywania się Dusz,
czyli to Świętych, czyli przeklętych, chciał
wyliczać. Żadnego prawie Ojca Święte-
go, żadnego Historyka, osobiście prawo-
wiernego nie masz, żeby o tym jakiej
wzmianki nieczynił. A nawet y u Pogan
o takowym Dusz pokazywaniu się, żadney
wątpliwości nie było; isko to każdy z czy-
tania

(b) *In Synodo: VII. act. 1.* (c) *Theo-*
dor lib: 5. Hist: c. 24 (d) *Grego: Nisr.*
in vita Gregorii Thaumaturgi.

stania Homera (e) Wergiliusza (f) y Owidiusza (g) poznać może. Gdy tedy z tylu przykładów pewna rzecz, iż się Dusze ludzi zmarłych, y żyjącym ludziom pokazywały, y niekiedy nawet do życia się doczelnego y ciał opuszczonych wracały: iżalibz nieśmiertelność ich, y rzeczywiste po śmierci ciała życie, nie jest, nawet z świadectwa zmysłów oczywiste?

Ale wiem co mi na to Przeciwnicy nadsą odpowiedzą: ślusz zwoyczniem swoim tym wszystkim powieściom zadadzą, y za zmyślone tylko bajki mieć ie będą. Lecz takowy poglętek, nie jest że to ostatnim ich nierozumem? Tak bowiem, bez żadney słuszney przyczyny, uymusz wiary wszystkim Historiom, y zadają ialsz tylu świętobliwości, powagą, y szędrością znamienitym Mężom. Moim zdaniem, iako wszystkim w takowey materii powieściom wierzyć, nieuważna prętko wierność jest; tak też żadnych o tym świadectw nieprzypuszczać, bez wstydney zuchwałości naganie podpada. Zostę rownie nieznający się na rzeczach Jubiler jest, czy to on każdy Czeski kamyk, za Dyament szacuje,

(e) *Hom: lib. II. Odys.* (f) *Virg: lib. 8. Aeneidos.* (g) *Ovidius lib. 9. Metamor.*

Je, czy to każdy Dyament za Czeski ka-
myk ma. Z tym wszystkim, takowe Dusz
zmarłych pokazywana się, nie powinny
bydź na świecie częste, bo to się zwy-
czaynemu natury biegowi zupełnie prze-
ciwi. Już oni bieg życia doczesnego
odprawili, już na terminie swejey podro-
zy stanęli, nie mają się tedy po co na ten
świat wracać, y wrocić się na niego przy-
rodzonym sposobem nie mogą. Pan Bóg
też cudownie ich na ten świat przysłał
tak często, jakby sobie niektorzy życzyli,
nie ich obowiązany; boby tak cuda już
sodzieniami Opatrzności jego sprawami
zostały, y wiara by już przeciwko jego
poślanowieniu, czci y służby Boskiej fun-
damentem nie była. A dotego, takowe
Dusz z tamtego się świata powracających
widzenia nie na wiele by się przydały
tym, którzy się ich domagają. Bo ponie-
waż sama tylko obyczajow rozpusta, na
wizelkie ich inne rzeczy tej dowody za-
ciętymi czyni; oniby równą, jak przed
tym, tak też y potym widzeniu, do nie wien-
rzenia pobudkę mieli. Jeszczeby mówili
że to się oczy ich mylą, że to omamienie
iakiż y poezwara, a nie osoba zmarła
przed oczyma ich stoi, że to przywidze-
nie tylko, y skutek pomieszaney fantazyi.
Zgola słowy Chrystusa Pana mówiąc,
ktore

które o Braciach Ewangelicznego Bogacza powiedział (h) kiedy Prorokom y nauce Kościoła nie wierzą, choćby y umarli który do nich przyszedł, to by mu wierzyć nie chcieli. *Si Moysen, & Prophetas non audiant; neque si quis ex mortuis resurrexerit, credent.* Ale nitch odmienią obyczaje, niech poprawią życia; a takowego więcej widzenia potrzebować nie będą y dowody te, którym się teraz podać nie chcą, mogą się im y nie zbite ukazać.

Czyli tedy Słuchacze uważemy to, co BOG o Duszy do ludzi mówił, czyli też obeyrzemy się na to, co BOG dla Duszy między ludźmi czynił; z kazdey miary nieśmiertelność iey prawną nam się y sięwą pliwą ukazuje. Winowaycami więc u sądu Bożego przekonaniemi są, którzy o nieśmiertelności Duszy wątpią, bo się y wyraźnym tak starego iako też nowego Pisma słowem Bożkim przeciwia, y wzyłkie około zbawienia Duszy prace znoszą, y nakoniec, na samym nawet, którego tak bardzo pragnęli, a BOG go tyle razy cudownie udzielał, zwycięstw doświadczeniu nie przestają. A możeż byż oplakańszy, którego winowaycy stan, iako jest tych, kto-

których y sąd powizechny świata zgo-
dy, y sąd zdrowego rozumu, y sąd wła-
snego sumienia, y sąd samegoż BÓG A po-
tępia? A możeż być pewniejsza która
prawda, jako iest ta, ktorey y świat ca-
ły, y rozum zdrowy, y sumienie własne,
y BÓG sam dowodzi? Pochwalmy Do-
broć dotkłą że nam tak wielorakie y mo-
cne tey prawdy, na ktorey nam naye-
więcey zależy, dowody dała? Ale oraz
płaczmy nad niedolą swoją, że lubo o nie-
śmiertelności Duszy pewni iesteśmy, nie
tak jednak, iak nieśmiertelność ta wycią-
ga, w życiu się doczesnym sprawować.
Bo czyliż to iest podług nieśmiertelności
Duszy żyć, nayewięcey się a prawie ie-
dyne w rzeczach doczesnych zatapiać? J-
zali ten pyszoy podług nieśmiertelności
Duszy życie, który z niebezpieczeństwem
Duszy, za upragnionemi się honarami u-
gania? Jzali ow takomy, podług niesmier-
telności Duszy życie, który dla mizernego
zysku złota, na utratę Duszy zezwala?
Jzali tamten lubieżoy podług nieśmiertel-
ności Duszy życie, który kłopotę sprosney
ucieczky nad zbawienie Duszy przenoś?
Jzali te biesiady tak ustawiczne, te gry
tak niepomiarowane, te starania y zabie-
gi około doczesnego dobra tak codzienne,
to nakoniec nabożeństwa, całoty, uczynków

mniejszych.

miłosiernych; Sakramentów Świętych y
 innych tym podobnych obowiązku Chrze-
 ścijańskich zaniedbanie, tak częste y tak
 powszechne, izali mowię z nieśmiertelno-
 ścią się Dusi zgadza? O Duszo nieśmier-
 telna jakżeś w sobie wielka? ale przez złość
 ludzką do jakiejże u nich podłości przy-
 chodzisz! Stworzona jesteś, abyś skazi-
 telnego ciała Panią byłą; dane ci są wszyst-
 kie zmysły cielesne, żebyś ich jako swo-
 jego narzędzia we wszystkich życia obo-
 wiązkach używała; lecz oto niegodziwą
 zamiarą dzieje się, że ty u wielu niewol-
 nicą ciała zostajesz, y zmysłów cieles-
 nych pożądliwością używasz! Jeżeli o-
 czy na niegodziwe rzeczy oglądasz, ty
 im światła udzielasz? Jeżeli ręce cudze
 rzeczy biorą, albo zabójstwo jakie po-
 pędzają, ty im mocy do tego dodajesz!
 Jeżeli język słowa zelżywe mowa, a uży-
 wa do nieprzyjaciela słuchasz; ty im do tego
 dopomogasz! Jeżeli uśa miarkę w jedze-
 niu y w picu przabierasz, ty je ożywasz,
 ty im do tych zbytków służysz! Słowem
 z Filonem mówiąc, wszystkie zmysły są ci
 jako nieprzyjaciel żołnierze, którzy cię do
 wszelkich niecnostek wiodą, y w nieślawną
 występki niewolą prowadzą! *Satellites
 sunt omnia, visus, auditus, gustus, & tota
 lingua Cebor!* Zaię Naymilsz tak so-
 bin

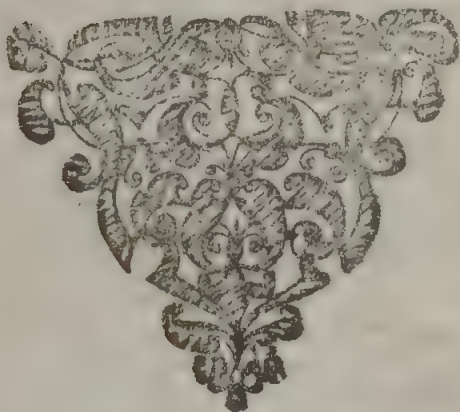
Kazanie I.

189

Bie z Duszą postępować, nie ień to po-
 dług nieśmiertelności Duszy żyć. Wieg
 przynajmniej na potym tą się Seneki Po-
 gońkiego Filozofa regułą rządźmy, że
 Dusza nasza ciału rozkazywać, nie zaś ie-
 go niewolnicą bydz powinna. *Major sum,*
et ad majora natus, quam ut mancipium
corporis mei sum. Pomniemy, że ona
 stworzona ień, aby szczęścia wiecznego
 zażywała; toć niepowinniemy pozwałać,
 aby szczęście doczesne iaką iej do szczę-
 ścia wiecznego bydz przeszkodą miie.
 Pomniemy, że życie to doczesne dane
 iej ień, aby się waim na wieczne przy-
 gotowała; toć niepowinniemy dopuszczać,
 aby życie to, które każdego momentu u-
 pływa, przeciwne onemu byto, które nigdy
 mieć końca nie będzie. Naostatek po-
 mniemy, że iako nieśmiertelna nie mo-
 że bydz tylko albo wiecznie szczęśliwą,
 albo wiecznie nieszczęśliwą; tak tedy całe
 życie swoje miarkuemy, abyśmy ją wie-
 cznie szczęśliwą uczynić mogli. Wy-
 znaiemy ją z łaski Pana BOGA nieśmier-
 telną, y w tym sąd całego świata, sąd
 zdrowego rozumu, sąd własnego sumie-
 nia, sąd nakoniec samegoż Pana BOGA
 za sobą mamy. Trzeba tedy ieszcze
 nam, abyśmy się y uczynkami swoiemi
 z tym

248 *Na Niedzielę IV. Adventu*

z tym wyznaniem swoim zgadzaliś
bo inaczej, nas, jako sobie się samym sprze-
ciwiałych, jako sług wiedzących a nie-
czyńiących, y sąd całego świata, y sąd
zdrowego rozumu, y sąd własnego sumie-
nia, y nakoniec sąd samegoż Pana
BOGA potępi.



NA

NA NIEDZIELĘ IV. ADWENTU

KAZANIE II.

O wyroku Sędziego BOGA, tak
na dobrych, iako też na złych.

*Vox clamantis in deserto: parate viam
Domini. Lucæ. 3.*

PÓki tu na świecie żyjemy Słuchacze, u-
stawicznie się o uszy nasze obija głos
wołającego na puszczę, abyśmy przy-
chodzącemu do nas Panu drogę gotowali.
Lecz przy naszym zświata tego zeyściu,
a potem na powszechnym całego świata
sądzie, obije się o uszy nasze głos siedzą-
cego na tronie, abyśmy zażłożoną albo
nadgrode albo karę odnieśli. Strażny to
zsiłte będzie głos, którym najwyższy
Sędzia nasz, po wysłuchanych na nas skar-
gach, y po rozstrząśnionych naszych spra-
wach, swoy nad nami wyrok zagzmi. Pi-
smo święte zowie go głosem łamiącego
Cedry, bo guiew iego długo przez cier-
pliwość utrzymany, naostatek cały wy-
buchoie,

buchnie, y tym zrawiey na niebożnych
 gwałanie, im ołozey im aż do owego
 czasu pobłażał. Teraz, poprawdzie po-
 wiedziałwszy, nie bardzo my się gniewu Bo-
 skiego lekamy; że go do kary y piorunow
 na nas niekwapliwym widzimy. Ale
 wierzymy, że w tym iego uciszeniu stra-
 szna się na nas burza gotuje, która na o-
 statek złości swojej nieodstępniącym, ostra-
 tnią kłęką przyniesie. Jeżeli te śyka-
 wice Nieba, te trzęsienia ziemi, te łosko-
 ty grzmotow, te huk i piorunow, ktorymi
 się nam czasem Wszemocność Boska na-
 mienia, nawet nawspaniałsze w nas umy-
 śły mięszają; a czegoż proszę w sercach
 naszych nie sprawią owe nad grzmoty y
 pioruny straszliwsze wyroki, które nam na
 ow czas sprawiedliwość Boską ogłosi? Głos
 wielki z ktorym Chrystus na krzyżu umie-
 rał, powietrze y Niebo wzruszył, ziemię
 y skały pokruszył; głos przy poważnicy
 wymowiony, ktorym się przychodzący do
 Ogroyca po siebie Żydowskiej Halastrze
 namieniał, wszystkich co do iednego o zie-
 mię obalił, y ledwie przy sobie y życiu
 zachował; a czegoż nie dokaze nad nami
 głos ów straszliwy, który w gniewie swo-
 im na ukaranie nasze wymowi? Wy te-
 dy zgubieni na wieki grzesznicy usły-
 nycie na ow czas wyrok, ale iakże str-
 szony!

szey! iakże płaczliwy! w którym każde słowo nową w sobie gniewu Boskiego dla was tajemnicę zamknie! Także y wy szczęśliwe Świętych Pańskich Dni, usłyszycie na ow czas wyrok, ale iakże pożądaney, iakże pomysłoy! w którym każde słowo nowym dla was dobroczynnym Panna BOGA łaski dowodem będzie. Oboj ta rzecz godna jest uwagi naszej; o której sobie dziś pomówmy, abyśmy rozpoznać o sądzie Boskim materji dokonali. Dwie tedy dzisiejszego kazania części będą; pierwsza wam wyrok Boski na dobrych, a zaś druga wyrok Boski na złych wytłumaczy.

Ucieczko grzeszników Niepokalanie Poczęta Panno, dodaycie przyzwonatego mojemu mojej wyrażenia, abym zbawienną w słuchających słuchach bojaźń wzbudzając, tym ich przyznawaniem postrachem do cnoty zachęcił.

CZĘŚĆ I.

PRzyśli tak na złych iako też na dobrych Sędzię BOGA wyrok co do słowa w Rozdziale 24. y 25. Ewangelii Świętego Mateusza opisany mamy: zaś z nauki Ojców Świętych y Theologów

Q. W. wiemy,

wiemy, że go rzetelnemi słowy, y językiem syryjskim którego na świecie żyjąc zażywał, chydwom słonem ogłosi. Bo porieważ sąd ten z łaciński będzie; ich naturze nie inży, tylko rzetelny y pod zmysły podpadający służy: iako tedy tam Sędzia rzetelny y widzialny, tron rzetelny y widzialny, winowayca każdy rzetelny y widzialny będzie; tak się też tam wyrok rzetelny, y o uszy obiający stanie. Nayprzed od wyroku na dobrych zaczniesz częścią aby pokazał, że we wszystkich okolicznościach zawsze nam dobrze czynić zaczynać y tylko w ten czas złe iakie na nas przepuszcza, kiedy grzechami naszymi do tego przymuszony będzie: taka to iego dla nas dobroć. Częścią aby dobrych czym prędzey pocieszył y w obecności tych uczcił, którzy niemi za życia gardzili: taka to ich na ow czas będzie chwala. Częścią też aby odrzuconych bardziey utrapił, y z pokazaney Wybranych chwały, większą w nich zazdrość wzbudził: taka to ich na ow czas będzie zguba. Siedząc tedy na Stolicy chwały swojej, w wielkim ucieszeniu całej natury, y w wielkim oczekiwaniu tak Aniołów, iako też ludzi, z wesolą twarzą do Wybranych rzeknie: *Podźcie Błogosławieni Ojca mego, osiągnieycie zgotowane*

Wam królestwa, od początku świata; takną-
łem albowiem y nakarmićcie mię. O sło-
wa słodkie; O wyroku pożądany! O szczę-
śliwa dla słuchających go chwilo! Każde tu
słowo osobną w sobie tajemnicę zamyka;
każde tedy w szczególności rozstrząsiemy.

Nayprzód to słowo *Venite* poźcie,
słusie się do owych dwóch pierwszych,
któremi do siebie na służbę, y do wytrwa-
nia w tej Świętej służbie, za życia wo-
łał. Boskie albowiem Przeznaczenie z
trzech się części składa; z powołania, z
wytrwania, y z uwielbienia: wezwie ka-
żdego do uwielbienia Sędzia BÓG; jeżeli
za tego do służby swojej powołaniem poy-
dzie, y w służbie tej, czyli w powołaniu
swoim wytrwa. Gdy tedy Wybranych
swoich na sądzie do siebie wzywa, niby
im mowi: podźcie zemną, boście szli za
mną. Podźcie tam gdzie ja jestem, bo-
ście życia mego naśladowali. Podźcie z
Libanu woiującego Kościoła, gdzieście
Chrzta Świętego y pokuty Świętej wodą
skropieni, iako Cedry iakie tak urosli, że
was czas już do tryumfującego kościoła
przenieść. Poźcie z pólzrodu nędzy y
uciśku, gdzieście szaty swoje we krwi Ba-
ranka obmyli. Podźcie z iaskni lwow, y
łozyska tygrylow, gdzieście do tych czas,
w ustawicznym prześladowaniu przeby-

Qs wali.

wali. Podźcie gołębie moje, ukochane
moje: już spraw waszych zima przeszła,
ostrej pokuty deszcz minął. Podźcie; y
prac swoich nadgródę, potyczek swoich
palmę, zstęg swoich koronę odbierzcie;
a nadgródę ta nigdy wam nie ustatnie,
palmę ta nigdy wam nie zwiejdnie, korona
ta nigdy wam odebrana nie będzie.

Powtore Błogosławionemi ich Oycę
swoiego nazywa: *Venite Benedicti Patris
mei*; y tu Dobrodzietyśw swoich, które na
nich zlać myśli, niezmierność wyraża.
Nie zowie ich Błogosławionemi świata; bo
tego błogosławińśwa, raczey przekleś-
tawami są: ani błogosławionemi Abracham-
a, Jzaaka, Jakuba; bo oni błogosławieńś-
wa tylko określone wyświadczyć mogą;
on zaś ich wszelakim Błogosławieńśwa
rodzajem, y darami natury, y darami ław-
ski, y obfitością chwały napelnia. Naosta-
tek nie błogosławionych im BOGA, ale
Oycę imię dać; aby pokazał, iż wszyst-
kie jego błogosławieńśwa, które na nas
zlewa, z miłości, którą nas w Synie swo-
im ukochał Ociec, w rzeczy samey po-
chodzą; y myśmy, jako Oycę Dziedzica-
mi, tak też Syna współ Dziedzicami być
powinni.

A ponieważ Błogosławieńśwo Chrystu-
sewe nigdy daremne nie jest; kroleśwo

im od początku świata zgotowane osią-
gnąć kaze. *Possidete, paratum vobis re-*
gnum a constitutione mundi Krolestwem
go nazywa; bo krolew y Panem namię-
tności swoich bydź powinien. krotkolwiek
wyszedszy z lat Dziecinnych, do siego
się dostać pragnie. Krolestwem go zaś
zupelnie, y bez najmniejszego przydatku
mieni; aby pokazał, że krolestwo to do-
skonale jest, nie ziemskie, ale niebieskie,
ktorego bogactwa niekończone, pociechy
nieokreślone, odziedziczenie szczęśliwe.
Dobra świata tego znikome są, y niby na
komedyę, która się czasem na widok daje,
pochodzą. Inni na nim Filozofów, inni
Panow, inni Zolnierzów, inni Krolow, inni
poddanych udają. Osoby udające, tylko
się poty między sobą różnią, poki kome-
dy trwa, a czas trwania iey, z wieczno-
ścią porównay, bardzo szczupły y krotki
jest. Lecz krolestwo Niebieskie wieczne
jest, a krolestwa tego Stolica. Rmpirey-
skie Niebo, zaraz od początku świata Wy-
branym Bożym zgotowane jest. Nie sa-
mym tylko Aniołom, a dopiero niby przy-
padkiem, gdyby Aniołowie odpadli, Lu-
dziom; ale zarowno wszystkim sprawiedli-
wym, tak Aniołom, iako też Ludziom.
To tedy im krolestwo przez rozum y
wolę osiągnąć kaze; a osiągnąć, bez za-
dany

dney utracenia go bojaźni. Królestwem tym, y oraz Królem, BOG sam jest; gdy go tedy raz osłagna, nigdy go widzieć y kochać nie przestana.

Ale co za przyczyna, że im BOG tak wielkie królestwo w dziedzictwie puszcza? Uczynki dobre, które w powszechności wszystkich, w wyliczonych uczynkach młotofiernych zamyka; że go łaknącego nakarmili, pragnącego напоili, y inne mu tym podobne uczynności Chrześcijańskiej przysługi oddali. *Esurivi enim, & dediſti mihi manducare.* Nauczmy się z tąd nayprzod, że królestwo Niebieskie, nietylko nam jako szczerzy dar, ale też jako zgodna zaśluga nagroda dawane bywa. To jest BOG nie jest uwodzący się względem iakowym na osoby, ale każdemu według jego zaślugi płaci; zaślugi zaś te przy pomocy łaski jego stają się żywota wiecznego godne; tak dalece, że co tu posicjemy na ziemi, to tam zbierzemy w Niebie. Nauczmy się powtore, że żadney by też naymańszey zaślugi nie masz, ktoraby w Niebie nie była płatna dla nas. Przeto kiedy za Dom, za suknią, za chleb, za wodę, za nawiedzenie, za pocieszenie, tak wielką w Niebie zapłatę nadać, dopieroż ią za umartwienie, za czystość, za pobożność, za męczeństwo, y inne wyborniejsze cnoty.

Na Niedzielę IV. Adwentu 257

ty, daleko więkzają nadsza. Nauczmy się na-
koniec, że nie maż nikogo, któryby nie-
biekiey chwały dostąpić niemógł, gdyż się
wszyscy na uczynki tam wspomniane zdo-
być mogą. Jeżeli chory potrzebuie u-
zdrowienia, nie wyciąga on aby go konie-
cznie uzdrowić, ale przynajmniej aby go
w swoiey chorobie pocieszyć. Jeżeli w
więzieniu osadzony potrzebuie uwolnienia,
nie domaga się, aby go koniecznie uwol-
nić, ale przynajmniej aby go w więzie-
niu swoim nawiedzić. To jest większe y
chwałobnieysze rzeczy wolney każdego
woli zostawie, same zaś pomniejsze wipo-
mina, aby pokazał, że y-cie do nabycia
tak wielkiey w Niebie chwały wystarczą.
A zatem nikt już wymowny, bydź nie-
może, jeżeli wiecznego iey dziedzictwa
nie dostąpi.

O coż to Słuchacze za szczęście dla Wy-
branych, że w owym powszechnym wszyt-
kiego stworzenia strachu y zamieszaniu sa-
mi tylko bezpieczni będą, y tak miłe, tak
łaskawie y miłości pełne, od Sędzięgo BOGA
słowa usłyszą. Co dla nich za honor, że
na owym całego świata widoku, gdzie się
wszystkie Narody zgromadzą, taką po pil-
nym y surowym rachunku od Sędzięgo
BOGA pochwałę, y zasług swoich nadgro-
dę odniosą! Niech mi tu nikt o grach
Olim.

Olimpijskich, y zgromadzoney na nie Grecyi niewspomina; niech mi żadney o tryumfach Rzymskich y mianowanych od Senatu ozdobach wzorunki nie czyni. Wszystkie te honory y ozdoby ziemskie tylko y za kome są, y razem się z życiem śmiertelnym kończą. Ale to mi to prawdziwa, chwala, prawdziwa ozdoba, która od Boskiego zalecenia pochodzi, która się w oczach wszystkich od stworzenia świata Aniołów y ludzi dzieje, y która żadnego nigdy mieć końca nie będzie.

CZĘŚĆ II.

A jeżeli tak wielką chwałę y szczęśliwość przynosi, na owym całego świata widoku być pochwalonym y wezwanym do nadrody wieczay od BOGA; jakicyż nieślawy y nieszczęśliwości nie przyniesie, być zganionym, y skazanym na kary wieczne od niego? Obróci się tedy potym Sędzia BÓG na lewą stronę, y na grzeszników o swoje zbrodnie przekonanych zaganięwaną twierzą, y pieronującym głosem ostatekni wyrok ogłosi. Wyrok na który Niebo y ziemia zadrzy, y którego stworzone usta, tylko wiele z powagi y ze strachu jego uymuiąc, wymówić nie mogą.

gą; aby przekłęci precz od niego na ogień wieczny, Diabłu y Aniołom jego zgotowany poszli, że łaknącego nakarmić, pragnącego napić, y inaych mu uczynków miłośniernych wyświadczyć nie chcieli. *Difcedite a me maledicti in ignem aeternum qui paratus est Diabolo & Angelis ejus... esurivi enim. & non dedistis mihi manducare.* Przē Bog, co za słowa, y tak straszne! Stworcy BOGA do swoiego stworzenia! Człowieka BOGA do jednayze z sobą natury ludzi, ktorych tak ukochał, że za nich śmierć okrutną ponosił! Co za piorun y tak straszny! który iako ogień pożerający z ust zagoiewanych wybuchnie, y owych nieszczęśliwych o ostatnią zgubę przyprawił. O Boże Wszechmogący! gniewu twoiego strzał doświadczyła niegdys ziemia w głodzie, w ogniu, w powietrzu! Sprawiedliwości twoiej graty poczulismy, kiedyś nas albo chorobą, albo prześladowaniem, albo nieprzyjacielskim mieczem gubił y wytepił! Ale te wszystkie rzeczy przemijające były; świat sąd twoy poprzedzające znaki straszliwe już przeszły! Lecz głos twoy, lecz grzmotu twoiego łoskot, y to straszliwe słowo: *idźcie przekłęci w ogień wieczny* iakże nieznosne jest! iakże nieszczęśliwych owych w przepaść wiekuiſtey rozpacz y pogrąża! Także to y
dla

dla tego do tych czas milczał, y wszyscy
 ko cierpliwie znośli, abyś potym jako ro-
 dząca wołał, y w gniewie nieubłaganym
 potępił? .. Ale rostrząsnieymy w szcze-
 gulności, co się w każdym wyroku tego
 słowa zamyka.

Pierwsze wyroku tego słowo jest: *Disce-
 dite a me*, idźcie precz odemnie: y w tym
 się słowie kara szkody wyraża, która na u-
 tracie widzenia Pana BOGA y wiecznym
 wygnaniu zależy. Jakoby mówił: idźcie
 precz odemnie, który Bogiem waszym,
 pierwszym początkiem, y ostatnim koń-
 sem waszym jestem. Idźcie precz ode-
 mnie, którym was odkupił, którym dla
 was Ciało ludzkie przyjął, który za was
 uzdrowił, strasznem za was rany ponie-
 szał. Idźcie precz od mojej przyjaźni, od mo-
 iego królestwa, od moiego Nieba, od tych
 wszystkich, którzy zemną na wieki wieków
 zostawać będą. Kto tę karę dostatecznie
 wytłumaczyć potrafi? Zaiśnie tylko ten,
 kto albo BOGA odziedziczył, albo go tak
 utracił. Tak wielka jest, że się z nią za-
 dno inna porównać nie może. Tak wiel-
 ka jest, jak chwala wieczna, jak BOG sam
 Wielki jest. Tak wielka jest, że się niko-
 mu na zawsze nie trafia, tylko kto od BO-
 GA przeklęty jest. Y dla tego przydaie:
idźcie precz odemnie przeklęty. Dla utra-

ty tedy tego iedynego dobra swowego, wszystkie się na owych nieszczęśliwych przeklęstwa zleją: będą przeklęci na duszy, przeklęci na ciele, przeklęci na władzach duszy, przeklęci na zmysłach ciała; przeklęci zaś nie Ojca Niebieskiego. Jako Sprawiedliwi onegoż błogosławionemi są: bo ten y ich by, gdyby chcieli; błogosławionemi uczynił: ale przeklęci od siebie samych, y od swoich win. bo się przeklęstwo to dla tego na nich złoło, że się w nim ukochali. Nie wiem mowi Święty Cyryl, kto temu błogosławić może, którego przeklął BOG! A jednak ktoreyże rzeczy nie-błogosławił BOG? Błogosławił zwierzętom, błogosławił ptakom, błogosławił rybom morza, błogosławił pożytkom ziemi. Y gdy wszystkim rzeczom błogosławi, iednego tylko ze wszystkich rzeczy gorszaka przeklina. Jakże mu się nie na wiele przyda, choćby mu wszystkie stworzenia błogosławiły, kiedy go BOG sam przeklina! Y owszem, ponieważ to jest ostatnie y największe przeklęstwo; nie tylko od BOGA, ale też od wszystkiego stworzenia, nie tylko względem iednego iakiego dobra, ale też względem wszystkich powszechnie rzeczy przeklęty będzie.

To zaś ich przeklęstwo y od twarzy Boskiej odrzucenie nie będzie tym końcem,

cem, aby się na świat ten wrocili, y na nim według upodobania w swawoli y wzbytkach żyli; ale żeby do podziemnego więzienia poszli, y tam się w strasznych ognach wieczystie palili. *Discidite a me maledicti in ignem aeternum.* Y na tym to ognu kara zmyśłow zależy. Jakoby mówił: wierzyliście że m w manie Zydow dany, wszystkie potraw smaki zamknął; wiercie y doświadczajcie, że m na ukaranie wasze w jeden ogień piekielny wszystkie wszystkich mak boleści y udręczenia zgromadził. Wierzyliście że m wodę chrztu tak przysposobić mógł, aby grzechy wasze obmywał; wiercie y doświadczajcie, że dzielność ognia tak natężyć może, aby ten razem y ciała y dusze palił. Jdźcież tedy w ten ogień, niech się w nim dręczą dusze wasze, które pożądliwościom ciała poddane były: niech się smażą ciała wasze, które lubieżności ogniem płonęły; niech się zaś dręczą y smażą; nie na jaki skończony czas przeciąg, ale na wieki y na zawsze, *in ignem aeternum.* Co za straszna kara, w ogniu umyślnie na to przysposobionym ustawicze mięzkać! Staćcie sobie w myśli, iskie tylko kary chcecie; złożcie na jedno wszystkie Męczenników y złoczyńców męki, wszystkie karow y zboycow okrucieństwa, jeszcze cie-

Na Niedzielę IV. Adventu 263

nia jednego tej ognia piekielnego srogo-
ści mieć nie będziecie. Taka jest, że się
tey nawet Czarci z natury swojej nieka-
zitelni, Duchy tak nieśmiertelne y tak
mocne, oprzeć y obronić nie mogą. Co za
niedola, w tak strasznym ogniu nie na czas
jaki, ale na wieki mieszkać! Zbierzcie
wszystkie liczby, wszystkie miary, wszyst-
kie rachunki: do tych przydaycie wszyst-
kie proszki piasku, wszystkie krople wo-
dy, wszystkie myśli y słowa ludzi, jeszcze
na długość wieczności nie natracicie. Wszy-
stkie bowiem te rzeczy mają swoy iakieś
choć bardzo odległy koniec; wieczność zaś
żadnego nigdy mieć nie będzie. A co Bo-
żki z owemi nieszczęśliwemi postępek u-
sprawiedliwia: że to ten ogień wieczny
nie dla nich ale dla Diabła y Aniołów ie-
go był zgotowany. *Qui paratus est Dia-
bolo, & Angelis ejus.* Dla nich, równie ja-
ko dla Aniołów, było zgotowane Niebo;
lecz piekło było z początku stworzone dla
samych tylko Czartów. Gdyby byli sa-
mi się w nie przez grzech niepogrążyli,
gdyby byli nawet po grzechu winę swoją
uznali, gdyby byli czartowskię złości y
zaciętości nienaśladowali; nigdy by byli do
niego nie przyszli. Pokazuje się tu w tym
Pan y Zbawiciel nasz, nie tylko Bogiem
zemsty sprawiedliwcy, ale też Oycem
miło.

miłosierdzia nieprzebranego; jako Ociec miłosie dnia nieprzebranego, od grzechu odwodzi, y długo pokuty czeka; jako zaś BOG zemsty sprawiedliwej, upor y ostateczną w złym zaciętość wiecznie karze.

Tą zaś ognia wiecznością sprawiedliwie ich karze: bo jako im na oczy wyrzuca, łaknącego nakarmić, pragnącego napoić, w więzieniu osadzonego nawiedzić, y innych mu tym podobnych uczynków miłosierdnych wyświadczyć nie chcieli. *Esurivi enim & non dedistis mihi manducare.* Od opuszczenia pomniejszych uczynków zaczyna, aby im tym samym do wyrozumienia podał, że ich za straszliwsze zbrodnie straszliwsza kara czeka. Nie mówi zaś, jako uważa Chryzostom Święty, w więzieniu byłem a nie uwolniliście mię, albo choroby byłem a nie uzdrowiliście mię; ale tylko nienawidziliście mię, nie przyszliście do mnie, co oni łatwo bardzo wykonać mogli; a że niewykonali, w tym samym wielką dla niego y dla przepisów jego pogardę okazali. Aleć y łaknącego nakarmić, nie było trudności, gdyż się nie wybornych iakich słów, ale do samej tylko potrzeby służący żywności, a to jeszcze pod żebraczą postać, od nich napierał. Wszystko tedy do ich potępienia służy: y dania łatwość, bo tylko o chleb prosił, y pro-

Na Niedzielę IV. Adventu 265

trzącego nędza, bo ubogim y żebrakiem był: y nagrody wielkość bo królestwo Niebieskie obiecywał; y kary srogość bo ogniem wiecznym groził; y nakoniec biorącego godność, bo BOG sam w Osobie y rękami ubogich brał!

Brońcie się tu chciwi Bogactwa, y mówcie mu: Panie, kiedyśmy cię, albo nagiego, albo chorego, albo bez odzienia, albo bez pożywienia widzieli? Ale on wam odpowie, że w ubogich swoich był, y z nimi te wszystkie nędze ponosił. *Quod uni ex his minimis meis non fecistis, nec mihi fecistis.* Mówiła wam tyle rzęzy wiara, że się to na nim oświeczone wasza nieuczynność, wasza niełudzkość, wasza zdradztwo, wasza niesprawiedliwość opierała. Wyrządzaliście ją Braciom swoim; tym samym wyrządzaliście ją iemu samemu; bo oni wszyscy byli bracią jego: on się tedy na was za nich y za siebie, za ich krew, y za swoją krew, surowo zemści. Brońcie mu się y wy zmyśleni świętoszkowie, a za sobą przywodźcie żeście na Imię jego prorokowali, czarty wyrzucali, y cuda rozmaite czynili. Ale odpowie wam, że was nie zna; bo lubo ta wiara, y te łaski od niego były, wyście ich jednak na złe, y na obrazę jego zażyli. Wam tedy jako robnikom nieprawości, przecz się od siebie odda.

oddalić każe. *Nescio vos: discedite a me qui operamini iniquitatem.*

A ponieważ Nowo Bożkie jest prz. z się skuteczne: po ogłoszonym tak na dobrych jako też na złych wyroku, w jednym momencie Wybranych Niebo otwarte z wielką radością przyjmie, odrzuconych zaś ziemia roztapia się z wielkim ichże jęzieniem poarzę. Tak tedy ci na karę wieczną, tamci zaś na żywot wieczny poydą, y ta się strasliwa, ale nad którą nie pewnością, z całym światem Historia zakończy. *Et ibunt hi in supplicium aeternum, iusti autem in vitam aeternam.*

Śluchacze moi: Wytlumaczyłem wam całą istotę obydwu wyroków, które Sędzia BOG, tak na dobrych, jako też na złych ustanowi; y przez ten Adwentu Świętego czas, opisałem wam cały przyszłego sądu Proceś, który w Ewangeliu Świętey opisany nas wszystkich czeka. Co wy sobie o tym wszystkim myślicie nie wiem; to jednak wiem, że nie wszyscy jednak rzecz tę przyjmują: ona jednak w wielu, wielkie nieraz odmiany czyniła. Jak wiele grzeszników usłyszawszy o tych strasznych rzeczach, życia swojego poprawiło! Rzecz na to nie jeden łakomy y w świecie zatopiony: coż więc czynię? czego się w świecie zatapiam? czego tylko o zbiorach myślę
kiedy

Kiedy mi się te nowym sądzie, y w przy-
szłym życiu na nie nie przydadzą? Rzekł
nie jeden nieczyłszy y na rekrośzy wylany,
także dla niektośney y wślydu pełney u-
ciechy na wieczne się kary podaje? także
sobie przez moje niewiady na ow niezn-
śny w oczach całego świata wślyd zara-
biam? Jak wielu myślą tą pobudzonych
świat porzucili, aby o samey tylko wie-
czności myśleli? Jak wielu bogactwy, ho-
norami, y wszelką wygodą życia wzgar-
dzili, o tym tylko myśląc, co się z niemi
na owym przyzłym sądzie stanie! Wy
którzy to słyszycie, coż sobie myślicie?
Jaką przed się radę bierzecie? Co na potym
czynieć postanawiacie? Zastę trzeba wam
albo powzięta o tym wiarę złożyć, albo
jeżeli przyzłży sąd wierzycie, życia pe-
prawdź. Ale rzeczy te pewne y niez-
wodne są: Niebo y Ziemia przemienie, sło-
wa zaś Bokie, które nis o tym upewniamy,
nigdy nie przemienią. Nie bądźcież to osta-
tni nierozum wasz, jeżeli się rzeczy tych
tak pewnych bać, y zawazafu się na nie
gotować nie będziecie? Codzień ludzie
umierają, y na sąd Boski przechodzą; wy
to widzicie, albo o tym słyszycie; y iac-
tożeż się bynajmniy na to nieporuszacie?
Patrzcie co z sobą ze wszystkich do-
statków swoich na tamten świat biorą, za-

istnieć, ponieważ wszystko Successorom albo dłużnikom swoim zostawiają. Patrzenie co tym czasem na tym samym świecie cierpią; albo przynajmniej o większej ich połowie mówiąc, czego się tam spodziewać powieni? Zaisze tego, o czymśmy przez cały Adwentu Świętego czas mówili. Toż samo y was czeka, ani bowiem żyć na zawsze na tym świecie będziecie. Coż jednak tymczasem czynicie, abyście pomysłny na przyszłym sądzie wyrok otrzymali? Zebyście w ziemskim sądzie sprawę wygrali, Patronów sobie iednacie, sędziów sobie uymuiecie, poważnych Panów przychyny zażywacie, dzień y noc o ułatwieniu sobie interesu myślicie. Zebyście zaś na Sądzie Boskim wieczności sprawę wygrali, coż podobnego zażywacie? Ah wstydzicie! Jeżeli radzą wam, abyście co mięsiąc do Spowiedzi y Komunii chodzili; rzecz się wam zbytnią zdaje; jeżeli naznaczą wam, abyście w pokucie za grzechy; post iaki czynili; na surowość pokuty narzekacie; jeżeli wyciągają po was, abyście co dzień Mszy Świętej słuchali, a co wieczor z swoim się sumieniem rachowali, na interesu swoie, które wam czasu do tego niepozwalają utyskuiecie; od dania jałmużny, długami, od zaniechania cudzey krzywdy, potrzeby, od porzucenia złego towarzy-

śwa niepodobieństwem się wymawiacie. Y toż to jest na sąd się przyszli gotować? Ale co ja te pomniejszych rzeczy wspominać: już do tego niektórych z was rozwio-
złość przyszła, że nawet w największy u
siebie pogardzie przyszłego Sędziego swo-
iego mają. Nie o was to mówię Ludzie
cierliwi y bogoboyni; ale o was Młodzia-
nie w obyczajach rozwieźli, o was Niewia-
sty wżbytkach y w próżności zatopione,
o was grzeszacy jeszcze się z brodni swo-
ich przechwalaący. Y wyż w Chrystusa
przyszłego Sędziego swojego wierzycie?
a za coż pod czas gry Imię jego bluźni-
cie? Za co raczej Chrystusa, a niżeli u-
podobaney wam Osoby przyjaźń utracić
wolicie? Za co na psy, konie, nierządy
tak wiele, a na Chrystusa niełożyć nie-
chcecie. Zaiście te wszystkie sprawy wa-
sze oczywistym dowodem są, że gdy w ta-
kiej Chrystusa pogardzie macie, wy temu
aby on miał być przyszłym Sędzią wa-
szym, wierzyć nie musicie. *Nemo do creden-
te vos futurum Iudicem dicitis, apud
quos nullus est minor & despectior, quam
ipse Iudex.* Więc nymilsi żebyście tak
ostrey przysłówki użali, a nadewszystko
szczęśliwy dla siebie na sądzie wyrok o-
trzymał, życia sposob odmienicie, z nało-
gów swoich wybrańcie, w cześnie o zba-

wieniu swoim raczcie, y wcześnie sobie
Sędziego BOGA błagacie.

Ah JEZU! ah Odkupicielu! ah przyszedł
Sędzio nasz! Uciekamy się do rąk twoich,
chwytamy się nog twoich, niechże u nich
odpuszczenie grzechów otrzymamy! Pło-
me od wstydu twarz nasza: BOZE zebierz-
cym miłosierzia przepuść! Nie wchodź w
sądy z sługami twoimi, nie karz nas w
gniewie swoim! Zaśnuzyliśmy na wyrok
zguby, ale jeszcze Zbawicielem naszym
jesteś, któremu właściwa litować się y
przepuścić. Zlitujże się nad nami,
przyimieyże nas do łaski
twoiej!





NA NIEDZIELĘ MIĘDZY OKTAWĄ
BOZEGO NARODZENIA.

KAZANIE I.

O niepotrzebney względem swoje-
go przeznaczenia ciekawości.

*Ecce hic positus est in ruinam, & resur-
rectionem multorum* Luce 2.

Włara nas Święta uczy, że Chrystus Pan
dla wszystkich ludzi zbawienia na
świat przyszedł, y że wszystkim ludziom
skuteczne, w swoich Wezelenia swojego
ciemnościach, do zbawienia szkodki nagoto-
wał. Jakże się tedy słuchacze te o nim
w dzisiejszey Ewangelii słowa rozumieć
mają, iż on wielom na powstanie, a zaś
wielom na upadek poświęcony jest? Oycy-
wie Święci, tak to nam do naszego pojęcia
tłumaczą: iż się iedni zgrywających nam
od niego y w nim do zbawienia szkodkow
chwyczą, drudzy zaś chwycić się ich nie
zechcą, pierwszym tedy na powstanie, a
drugim na upadek będzie. Łaska tego y
inne

inne zgietowane nam w nim do zbawienia
 środki, są nakazał skutecznego przeciwko
 chorobie lekarską: tym tedy lekarstwem to
 pomoże, którzy go zażyją: tym zaś za-
 dancy pomocy nie uczyni, którzy go zażyć
 nie zechcą. Y na to ostatecznie awa wiel-
 ka naszego na żywot wieczny przeznacze-
 nia, lub na zgubę wieczną odrzucenia ta-
 jemnica wychodzi. My to uważając bar-
 dzo się męszamy y martwimy, że taie-
 monię tę przed wiadomością swoją ukrytą
 mamy. Chcielibyśmy wiedzieć jakie też w
 myśli y w sercu Boskim miejsce mamy;
 czy to my w tym co Jakob, czy też w
 tym co Izau położeniu jesteśmy: czy to
 dla nas Chrystus na upadek, czy też na
 powstanie położony jest: y czy to my do
 przeznaczonych, czy też do odrzuconych
 liczby należemy. Ale co nam, obyczaj-
 em marnotrawnego Syna, w tę szczególną
 wiadomość wchodzić, jako też w dobrach
 najukochańszego Ojca; do nas cząstka na-
 leży; którą on dla szulnych przyezys
 przed wiadomością naszą zataił? Niedo-
 tyć że nam w powszechności wiedzieć, o
 czym nas tyle razy w Ewangelii swojej
 upewnił, że niechce naszej zguby, ale na-
 szego nawrocenia, że nas pragnie zbawić,
 ale dla naszych dobrych uczynków; do
 których jednak zawsze nam jest gorow la-
 ską

Skąd swoją pomoc? Trzebaż tu czego więcej na utwierdzenie naszej w nim ufności i nadziei? Nie powinnyż się tu rozbić o ten węgielny kamień nasze wszystkie bojaźni i rozpacz? Chcę ja dnia dzisiaj tego wnieść w te sprawiedliwe przyczyny, dla których BOG nasze przed nami w szczególności przeznaczenie ukrył; y rostrząsnąć dostatecznie te jego podania, które on nam dla naszego uspokojenia o naszym w powłóczności przeznaczeniu obiawił. Mówię tedy wyraźniej: niepotrzebna jest nam względem swiego przeznaczenia ciekawość: bo najprzód BOG sprawiedliwe miał do tego przyczyny, aby tę przed nami wiadomość ukrył; bo powtórę tenże BOG wszystko to z strony tej tajemnicy nam obiawił, przez co by nam o niej bojaźń uspokoił.

Nadziejo nasza Niepokalanie Poczęta Panno, daj nam rzecz tę pilnie zważyć, abyśmy o łasce Pań BogA upewnieni, z nią wspólnie na upewnienie przeznaczenia swiego robić chcieli:

CZĘŚĆ I.

KToreż to sprawiedliwe przyczyny są, dla których BOG tę nam tak bardzo pożą-

pożądają naszego w szczególności przenie-
szenia wiadomość przed nami ukryt? Te-
sobliwi-y dwie Słuchacze: najprzód że
ta terażniejsza niewiadomość, jest nam
bardzo pożyteczna y zbawienna; powtore
że owa pożądana wiadomość, byłaby nam
bardzo niepożyteczna, owizem szkodliwa.
My pod bco rozumiemy, że gdybyśmy
o tym z dobroci Boga y upewnieni byli,
jeszcze byśmy większą w nim uność mie-
li, jeszcze byśmy z większą mu ochorą w
życiu naszym służyli. A to iakż wielki
jest, bo by się wcale przeciwie na ow czas
z nami dział; teraz zaś przy tey naszej
o tym niewiadomości, już wielkie y mo-
cne do tego pobudki mamy.

Bo najprzód, iako Prosper Święty mo-
wi: dla tego zakryte jest przed wiadomo-
ścią naszą, nasze na żywot wieczny prze-
znaczenie, aby stateczną pokorę pożyte-
czną bojaźń utrzymywała, aby ten co stoi,
miał się na zagrożeniu że by nie upadł. *Pro-*
finitis electionis abscondita est, ut perseve-
rantem humilitatem utilis metus servet, &
qui stat, videat ne cadat (a) Co to tu
cnot w tych się nie wielu Świętego Oycy
słowach dla naszego Duchownego pożytku
zamyka: pokora, bojaźń, gorącość ducha,
czyj*

(a) S. Prosper. de Vocat. Gent. lib. 2.

czynność. Prawda że to nie są najzaczyniej-
sze cnoty: ale są ich podpory, bez któ-
rych by się owe przeznac, nigdy w duszach
naszych nie utrzymały. Bo proste w co-
by się obróciła Wiara, nadzieja, miłość Bo-
żoga, cześć jego, y cokolwiek może być
w darach nadprzyrodzonych najwyższe-
go; gdyby nie było, albo pokorę, która nas
uczy znać się na naszej nieudolności; al-
bo bojaźni, która nas niewoli być posłu-
sznemi Najwyższemu Panu; albo gorą-
cości Ducha, która dodaje szacunku wszyst-
kim naszym zasługom; albo nakonieć czu-
ności, która nas czyni pilnemi we wszyst-
kich naszych powinnościach. Te zaś wszyst-
kie cnoty nie z kądinąd pochodzą, tylko
z zakrycia przed nami naszego przyszłego
zbawienia. Bo gdybyśmy o nim wiedzie-
li, gdybyśmy tak o nim pewni byli, jak
teraz żadney pewności nie mamy; mogli-
byśmy podobno być pokoraemi, ogląda-
jąc się na naszą niegodność; mogliby-
śmy bać się Pana B O G A, y służyć mu w
gorącości Ducha, y z czunością, uważając
nasz ścisły obowiązek, do naszej wierney
wdzięczności za łaskawą jego dla nas do-
broć; ale o jakoby niebezpieczniejsza da-
leko dla nas była, owa skłonność do nie-
obawiania się niebezpieczeństwa, które jużby na
nas nie mogło przypaść; owa skłonność do
wyao-

wyciszenia się z szczęścia, którego już by nam nie można było odjąć; owa nakoniec skłonność do wpadania w prożnowanie y w gnuśność, w nasza się niezawodny pewności o naszej przyszłej doli, która już by się mogła obejść bez żadnego naszego starania?

Y ż bym to w szczególności pokazał, co w powłoczności mówię; coż jest między nami zwyczajniejszego, jako tracić wizytkie umiżności, bojaźni, uprzejmności y pilności, przeciwko pierwszym szczęcia naszego wynalazcom, ikora tylko poczuemy, że się już daley bez ich łaski y pomocy utrzymać poraścemy? Tać to rzecz, tylu na świecie ludzi innym łaskawym na siebie ludziom niewdzięcznemi czyni. A byłobyż miałey takowych względem Boga niewdzięczników, gdybyśmy zupełnie o naszym nirodniennem wiekułym szczęściu pewność mieli? Lecz teraz, gdy iaki taki z nas, uważa sobie, że jest w ręku Pana BOGA, który go zarówno jako zgubić, tak też y zbawić może; gdy o tym żądują miąż niewie, czyli tenże Bog zażyie swojej mocy na jego zgubę, czyli też swojej łaski na jego zbawienie, może on, mając to przed oczyma swoimi, żywić ielszeze iakie w sercu swoim do zuchwały pychy poruszenie? Możeż on na jakim

jakimkolwiek tęczęscia stopaiu stając, nie obawiać się, czy to tych doczesnych darow niewysypał na niego dla tego BOG, że mu nayspierwzeczy ze wszystkich darow, zba. wienią y przeznacza: na łaski, umknąć myśli? O zaitte wielka to do boiaźni y pokory przepaść! Chodzę, mowi Święty Augustyn (b) w poirzodku ciemacy noccy, nie mogąc bezpiecznie y na krok ieden postąpić. *Ego autem stans in hac nocte tenebrosa, hac ignorans: timor & tremor venerunt super me.* Pomykam się co raz daley w moich latach, ale bynasymniej nie postępuję w poznawaniu Bóskich okół moie zamyśłow. Widzę się bydź między Niebem y ziemią, ale nie widzę kędy jest mój ostatni koniec, czyli tam na wysokości Niebieskiej, czyli tu w głębokości piekielnej; czyli tam już zaraz przy Bogu, czyli tu precz daleko od BOGA: tak tedy nie widząc o tym, bać się, y ze strachu drzeć muszę. *timor & tremor venerunt super me!* A nie tylko niewiadomość ta iest świętey y ośroźney boiaźni przyczyną, ale też mocną do gorącości Ducha y pilnej nad sobą strażi pobudką. Lubo iestem Apostołem, mawiał Paweł Święty

(c)

(b) S. August. Soliloqu. cap. 26.

(c) boję się jednak żebym przywiodłszy innych do zbawienia, sam odrzuconym nie zostałem; y dla tego karzę ciało moje, a przez surowe chłostanie utrzymuję go, jako jakiego niewolnika, w powinaym ku Bogu y rozumowi posłuszeństwie. *Cassigo Corpus meum, & in servitute redigo.* Zauważcie nie masz nikogo, nawet z naysilniejszych, y już na potępienie przeyrzanych ludzi, żeby się tą zbawienia niepewnością, do jakiej przecię cnoty nie pabudzał. Co się w nich powrotów do BOGA, co odrywania się od świata, co modlitw, co iasumu, co innych dobrych uczynków nie napatrzemy. A dalszy się oni kiedy do nich przywieść, gdyby między boiaźnią y nadzieją tey lub owey wieczności zawieszeni nie byli?

Jeśli nam tedy Słuchacze ta terażniejsza o naszym przeznaczeniu niewiadomość bardzo pożyteczna y zbawienna. A wiadomość owa, ktorey tak bardzo pragniemy, iżaliżby się nam na co przydała? Y owszem o jakby ona nam wiele zaszkodziła!

Bo nayprzód, gdyby nam oznaymił Bóg, żeśmy w Księdze żywota zapisani, że z nim w wiekistej chwale krolować będziemy;

my; coż byśmy też z obławienia tego za
pożytek mieli? Prawda żebyśmy wiedzie-
li: ale azaliżby dla tego droga zbawienia
stała się nam łatwiejsza? Azaliżby na-
mniejszość, nasze, mniey były przeciwko
nam silne, rzeczy pod zmyłły podpadają-
ce, maiey powabne, Czarci na zgubę za-
wzięci mniey nas kuszący? Jużby to przy
tey wiadomości, nie potrzeba nam było, po-
skramiać ladałakich skłonności, martwić
brykającego ciała, strzec się prowadzą-
cych do złego okkazyi, wyzuwać się z nie-
łości świata y dobr iego znikomych, czy-
nić pokutę za grzechy, y dźwigać iarmo
Chryśtuśowego Krzyża? Mielibyśmy te-
dy przy tym obławieniu też same trudno-
ści y powinności, które y teraz bez nie-
go mamy. Prześmyż więc ie y w tych
samyx ciemnościach, w których nas te-
raz BOG trzyma, a zapewne w liczbie się
Przeznaczonych wyrzemy.

Co ia tym usilniey mówię, im większą
przy tey niewiadomości do wykonania
wspomnianych powinności sposobność wi-
dę. Bo nie rozumiemy, żeby te fałszy-
we światła tego rokołszy, nie miały także
samey powaby dla sprawiedliwych, którą
mają dla grzeszników; tylko że, sprawie-
dliwych utrzymuje bojaźń y miłość BOGA,
na której zbywa grzesznikom. Czyliż
tedy

tedy nie chciałoby nam się zażyć nie co tych światowych uciech, gdybyśmy dowiedną już o swoim wiekuistym szczęściu wiadomość mieli? Ah zażywamy y teraz na złe darów Boskich, bogactw, zdrowia, wiedzy, dowcipu; w padamy y teraz oślepi w grzechy, z wiarą o wieczności piekła, z doświadczeniem nagłości śmierci, z niewiadomością o szczęściu przeznaczenia. Coż by się tedy z nami nie działo, gdybyśmy rzeczą samą zupełną o nim pewność mieli? gdyby światowe rozkoszy oprócz zwykłych swoich ponęt, jeszcze nam na ów czas ponętę bezpieczeństwa od kary dawały? Odstadaliibyśmy zapewne powiną za grzechy pokutę na ostatni życia rok, a ostatniego roku, na ostatni miesiąc, a ostatniego miesiąca na ostatni tydzień, a ostatniego tygodnia na ostatni dzień, a ostatniego dnia na ostatnią godzinę, a ostatniej godziny na ostatni moment. A tak prawie byśmy żadney zbawienia nadziei nie mieli; czas bowiem ostatni życia, ani do pokuty, ani do uczynków dobrych nie służy; a jednak tylko od nich zbawienie nasze zależy.

Przeciwnym zaś sposobem gdyby nam oznaymił BÓG nasze nieszczęście wieczne, że się nie mamy już cz go w królestwie jego spodziewać, że zginiemy na wieki; o

co by to była za mocna dla nas do ofiar-
niewy rospaczy przyczyna? A iak byśmy
to doczesne życie znieśli? A iakimby-
śmy okiem na Niebo Stracone poglądali?
A z iakim byśmy dla BOGA sercem y utra-
nowaniem byli? Jzali byśmy nie narzekali
na niego, że niekontentując się naszym na-
czą wieczność porzuceniem, nawet nam
y tey lichy z naszey o swoim nieszczęściu
niewiadomości Rodzicy umknął? Jzali by-
śmy nie starali się, zemścić się nad Bogiem
za swe odrzucenie, przez nayśkaradniesz-
sze zbrodnie, y nadgodzić sobie za męki
wieczne, przez rokoszy nayprośaieysze?
Nuż między sobą, nie tylko w Narodach,
ale też w iednych Domach, między Ro-
dzicami y Dziećmi, między Bracią y kre-
wnemi, mieliżebyśmy iakowy na ten czas
pokoy, iakową iedność, dla zazdrości y
nienawisci iednych ku drugim? Niemógł
ściierpieć Jakuba Ezau, skoro go obaczył
obdarzonego błogosławieństwem Oyc-
wskim. Niemogli ściierpieć Jozefa Bracia
iego, skoro go poznali bardziey nad siebie
ukochanym od Oycy. Niemógł ściierpieć
Abla Kaim, skoro uyrzał BOGA łaskawiey
poglądającego na iego ofiary. Niemógł
ściierpieć nawet siebie samego Kaim, skoro
się poznał odrzuconym od oblicza Błogie-
go. Z tych przykładów sądzmy, o po-
wzię.

wszelchym zamęztaniu we wſzytkich ſpolecznoſciach ludzkich, y w ſercu kaſzey prywatney Oſoby, ktoreby zapewne ſprawila, ta upragniona Boſkich względem wieczney naſzey doli wyrokow wiadomoſć.

Patrzmyż tedy, do jakichby to nam, y jak okropnych ſkutków nię przyſzło, gdybyſmy z wyrokow Boſkich, o naſzym wiecznym ſzczęſciu albo nieſzczęſciu wiedzieli; a Boſką około naſ nędroſć pochwalając, uznayemy, że ſprawiedliwie BOG tę w ſzczęguloſci przed nami taſmnicę ukrył.

CZĘŚĆ II

A Toli teſże Opatrzay BOG, wiele nam takowych rzeczy o tey w poſtęchnoſci taſemniey oznaymił, ktore wſzytkie, naſze względem rzeczy tey boiaźni y rozpaczey, uſpokoić powiomy. My polpoſcie, gdy ſtraſzliwe o laſce, o przeznaczeniu, nauki ſłyſzemy, ieżeli boiaźliwi ieſteſmy, w iakowęſ niepożyteczną boiaźń w padamy; ktora na ſamym tylko ſtrutku y ſtawianu ſię zależy, a dalej nic więcey nie czyni: ieżeli zaś umyſł zuchwalizy namy, do iakowegoſ beſpieczeńſtwa y więkſzey w grzezeniu ſmiałoſci przycho dzimy, mieniąc, iż nie ieſt w mocy naſzey prze-

przeszkodzić do tego, co BOG o nas postanowił; a zatem czy to my mu dobrze, czy źle służyć będziemy, i tego się o nas przedwieczne postanowienie stać z nami musi. A tak pogroźki Słowa Bożego sta-
ją nam się nie pożyteczne, y to, co nas odwieść miało od grzechu, prowadzi nas do cięższej nad inne grzechy rozpacz, BOG tedy dobrotliwy, żeby temu tak straszliwemu złemu zapobiegł, o tym nas w wyrokach swoich upewnił; że ile z siebie chce nas wszystkich zbawić, ale tylko dla dobrych uczynków naszych y wystrzegania się grzechu; że zawsze jest nam łaskami swojemi przychylny, któremi nas do dobrych uczynków, y wystrzegania się złego pobudza, y któremi nam chcącym dobrze czynić, a złego się wystrzegać, dopomaga. Jeżeli tedy zginiemy, sami sobie przyczyną zguby będziemy, jeżeli zaś w łasce jego aż do końca wytrwamy, do Nieba się nie pochybnie dostaniemy.

Zbiwienie tedy wieczne Słuchacze,
które jest dopełnieniem naszego przeznaczenia, jest to dzieło razem wspólne y Bogu y człowiekowi. Stworzył cię człowięcze BOG bez ciebie, mowi Augustyn Święty, (J) ale cię nie usprawiedliwi, a
S
zatym

(d) *S. Augu. Serm. 15. de Verbis apost.*

zarym y nie zbawi bez ciebie. *Qui fecit te sine te, non justificabit te sine te.* Jest to dzieło łaski Boskiej; ale łaski mowi Paweł Święty (e) wraz z nami: to jest, że nas ta w towarzystwo swoje przez wspólne z sobą robienie przybiera. *Non ego, sed gratia Dei mecum.* Y w tymciś to my wyrozumieniu codziennie wzdychamy do BOGA, aby nam na pomoc naszą przybył. A sacobysmy mowi Święty Augustyn (f) pomocy jego wzywali, albo iakoby on nam mógł pomagać, gdybysmy sami nic nie czynili. *Si non esset operator, ille non esset cooperator.* O coż to tedy za przyczyna pociechy dla nas, co za podpora nadziei naszej, że BOG swoją moc z naszą słabością, swoją łaskę z naszym współrobieniem łączy! Wiemy że on jest najwyższym Panem naszym, a zatym że nas może opuścić; ale też wiemy, że nas nigdy nie opuści, jeżeli sami nie zechcemy, żeby nas opuścił. Wiemy że uczynki nasze są bardzo podłe, a zatym zbawienia nie godne; ale też wiemy, że z zasługami Boskiego Syna złęczone, są Panu Bogu szacowne, y do nagrody Niebieskiej wyniesione. Tylko on

nas

(e) 1. ad Cor: 16. (f) S. Aug: Serm: 13. de Verbis apost.

nas dla tych uczynków, albo jeżeli będą dobre do Nieba wzięcie, albo jeżeli będą złe na wieki odrzucić. Gdy na sąd przyjdzie, nie rzecze sprawiedliwym: podźcie do mnie przyjaciele moi, przeto żeś was do Nieba przeznaczył; ani potępnym idźcie precz odemnie, przeto, żeś was od nieba odrzucił. Ale rzecze pierwszym, podźcie do mnie przeto, żeś was taką, a wyście mię posilił; żeś was pragnął, a wyście mię ochłodził; drugim zaś idźcie precz odemnie przeto, żeś was taką, a wyście mię posilić nie chcieli; żeś was pragnął, a wyście mi żadney ochłody nie dali. Uczynki tedy dobre są prawdziwą ceną ku nabyciu wieczney chwały; uczynki zaś złe są zgotowaniem y zarobieniem sobie na wieczną zgubę.

A że względem wszystkich nas Jaskaiego jest na pogotowiu aby nam do uczynków dobrych dopomogła, a zaś od uczynków złych aby nas odwróciła, z tą poznajmy: że nażył na wszystkich nas ścisły zachowania przykazań swoich obowiązek włożył; iakże tedy wszystkim nam potrzebnych do ich zachowania sił nie używa? że powtórę wszystkim nas do pokuty, wzywa; iakże tedy wszystkim nam potrzebney do pokuty pomocy nie dodać? Bo proszę iakby on nam to mógł przykazy-

wać pod karą, co by nie było w naszej mocy? Jak by my mogli żałować tego, cośmy popełnili, gdyby nie było w naszej mocy abyśmy tego nie popełniali? Łaska tedy Boska żadnego woli naszej gwałtu nie czyni; a żadnego momentu nie maż żeby przez nią BOG do serca naszego nie kołatał. Tey prawdy zawsze Kościół Święty przeciwko powstałym kacerstwom bronił; z którego ustawy pewna rzecz, że to światło oświeca każdego człowieka przychodzącego na świat; że dla wszystkich jeden tylko jest Pośrednik, że ten Pośrednik był wydany na odkupienie wszystkich; że zbawienie nie jest w mocy chcącego, ani w mocy biegącego, ale w mocy BOGA czyniącego miłosierdzie. Nie żeby BOG umykał swego miłosierdzia tym, którzy go chcą dosięgnąć; ale że chcieć go dosięgnąć, jest to zawżdy skutkiem szczerzego jego miłosierdzia. Mówi on do nas przez Świętego Jana (g) że my bez niego nie uczynić nie możemy: *Sine me nihil potestis facere*, ale oraz upewnia nas przez Świętego Pawła (h) że zawżde nam tak jest przez łaskę swoją przytomny, iż w nas y dobre chcenie, y dobre czyczenie sprawuje. *Deus est qui*
opera

operator in nobis velle. & perficere pro bona voluntate. Concilium Palestyńskie świadczy (i) że łaska jego do każdego nam uczynku dawana bywa. *Ad singulos actus datur.* Concilium Affrykańskie upewnia, że nas też jego łaska w każdym uczynku wspomaga; *nos per actus singulos adjuvat* (k) a zaś Concilium Senońskie twierdzi (l) że ta nie uchronia łaski jego do uczynków zbawiennych potrzeba, nie tylko wolnej woli naszej żadnego gwałtu nie czyni; ale też tak nam jest zawzięte na pogotowiu, iż y jednego momentu nie masz, którego by BOG przez nią do serca naszego nie kotatał. *Neque tamen tanta gratiae necessitas libero praesjudicat arbitrio, cum illa semper sit in promptu: neque momentum quidem praetereat, in quo DEUS non stet ad ostium, & pulset.* A że się w tym własnego nawet doświadczenia dołożemy: Czyi to jest ów wewnętrzny głos, który na nas pod czas pokusy woła, abyśmy na nią nie zezwalali, y który nas po upadku napomina, abyśmy czyniąc z niego powściąć chcieli? Jest to głos łaski Pana BOGA, nam

na

-
- (i) Concil. Pal. apud Aug. Epi. 106.
 (k) Conc. Affric. apud Prosper. in Chron.
 (l) Conc. Senen. Can. 15.

na ow czas przytomney, y nas ratować
 chcący. Owe zgryzoty, które po grze-
 chu czuiemy, owe brzoźsi, które w nas y
 przed grzechem y po grzechu powstają,
 owe prawdy wieczne, które nam choć nie
 chcącym ułłowiczcie na pomoc przycho-
 dzą, owe łkliwości, do wyświadczenia mi-
 łosierdzia, do umartwienia ciała, do Chrze-
 ścijańskiej miłości, y do innych tym po-
 dobnych uczynków dobrych, które tylu
 razy na dzień w sobie czuiemy, łaski to
 Pana BOGA są nam przytomne, y nas do
 dobrego wiodące. Nie kiedy nie masz, ani
 przy nas Ojca jakiego Duchownego, ani
 w ręku naszych księży jakiego Duchownego,
 ani przed oczyma naszego i rzeczy jakiego
 pobożney; a jednak Święte wcale myśli
 w sercu y w umyśle naszym powstają. Z
 samego tedy nawet doświadczenia pewna
 rzecz, że nam nigdy na łasce Pana BOGA
 nie zbywa, ale ta jest nam zawsze do za-
 robienia sobie na zbawienie pogotowiu.

A przeto ponieważ zbawienie nasze, jest
 oraz y w ręku Boskich, y w ręku naszych:
 w ręku Boskich przez iego pomoc, a po-
 moc na której nam nigdy nie zbywa; w
 ręku zaś naszych przez dobre uczynki, a
 uczynki, które konieczne wchodzą w uło-
 żenie tajemnicy naszego przeznaczenia:
 coż więc za ślepotą naszą, że zaniedby-
 wamy

wamy tych prawd pawnych, pożytecznych y potrzebnych do naszego zbawienia, szperamy zaś w tajemnicach, których wiadomość tylko by się nam na to przydała, żeby była rozpusta albo udręceniem naszego życia? Ze badamy się ciekawie, czy w rzeczy samey będziemy zbawieni, a nie chwytamy się sposobów, abyśmy w rzeczy samey byli zbawieni? Ze wątpiemy o tym, czy B O G szczerze, chce, abyśmy byli w rzeczy samey zbawieni, lubo on nam wszystko z strony swojej daie, abyśmy byli w rzeczy samey zbawieni?

Y żebyśmy tę całą naukę w jakim Piśmie Świętego Przykładzie iawnie zobaczyli: Czterech wam królów przed oczy stawiam, y ich różne postępowania sposob, którym się w swoich smutnych o przyszłej zgubie objawieniach sprawili, do uwagi podaę. Saula, Balthazara, Ezechiasza, y Sardonapola. W pierwszych dwóch poznacie, czego się wam w rzeczy tej chronić potrzeba; a z drugich dwóch zrozumiecie, co się wam w takowych okolicznościach czynić należy. Saulowi, czyli i Samuelu dusza, czyli też czait Samuela dużej udającej, o przyszłej nazajutrz życia y królestwa utracie oznaymił. *Gras*

autem

autem tu, & filii tui mecum eritis (m) Balthazarowi, tymże samym, pisząca na ścianie ręka pogroziła; iako mu to rzeteli nie, umyślnie na to wezwany Daniel wytłumaczył. *Numeravit Deus regnum tuum, & complevit illud. (n)* Ioz sam y Ezechiaszowi królowi z rozkazu Boskiego Jzaiasz oznaymił. *Dispone domui tuae, morieris, enim tu, & non vires. (o)* Z tymże samym y do Niniwitow króla, z woli Boskiej Jzaiasz przyszedł. *Adhuc quadraginta dies, & Ninive subvertetur. (p)* Mamy tu czterech Kaznodziejow, wizyfskich prorokow; cztery pogrozki, wizyfskie strasaliwe; czterech słuchaczow wizyfskich Królów. Już zobaczymy iaką wizyfcy, usłyszawszy rzeczy tak straszne, przed się radę wzięli. Saul usłyszawszy tę smutną pogrozkę, cały się przelał, upadł na ziemię, y w ostatnim smutku zanurzony, ani pociechy, ani pośitku iakomęgo przyjąć nie chciał. Coż daley dla swojej obrony uczynił? Nie wcale: ani BOGA o odpuszczenie prosił, ani za grzechy swoje żałował; ani o poprawie żywota myślał; ale na try samey proźney y niepożyteczney bałażni przestał. Przeciwnym

(m) 2. Reg. 28 (n) Daniel 5. (o) Hsai. 38. (p) Jon. 3.

głównym sposobem Baltazar usłyszałszy
 straszliwą dla siebie pogrozkę, z wielką ią
 spokojnością przyjął, y kończąc daley
 biesiadę swoję, Daniela który mu owo o-
 kropne pismo wytłumaczył, do wielkich
 ozdob y honorow wyniośł. A toć jest co
 się pospolicie między ludźmi trafia, gdy
 straszliwe o przeznaczeniu y ścieśce nauki
 słyszają. Jedni w wielkie śrafunki y tro-
 skliwości wpadają, drudzy wszelaką z sie-
 bie bojaźń, y trwogę składają: a y ci, y
 tamci, coby im naybardziey czynić nale-
 żało, bynajmniey o swoim nawroceniu
 nie myślą. A toli niepożyteczna jest tro-
 skliwość pierwszych, niebezpieczna spo-
 koyność drugich, pagannoe niedbalstwo
 względem swojego nawrocenia obydwu.
 Coz się tedy nam w takowych okoliczno-
 ściach czynić należy? To zaiśte, co Eze-
 chiasz, co Niniwitow król Sardanapal u-
 czynił. Ezechiasz usłyszałszy straszliwą
 pogrozkę, przelął się y z całego serca
 westchnął; ale na tey samey próżney bbia-
 żoi nie przestał, lecz zaraz się przez go-
 rącą modlitwę do BOGA udał. *Oravit*
ad Dominum. Podobnież Sardanapal, go-
 rzko zapłakawszy do BOGA się z całym
 Miastem Niniwe, przez ostrą w popiele y
 w włośniennicy pokutę nawrocił. *Surrexit*
de Solio suo, & abiecit vestimentum suum
a se,

a se, & indutus est sacco, & sedit in cinere. Oto w tych dwóch królach ani bojaźni, ani spokojności, ani rozpacz, ani zuchwałości nie znajdziemy; ale tylko gorącą Modlitwę y przyzwonią za grzechy pokutę mamy. Ktorzyż z tych czterech królów lepiej swojemu dobru poradzili? Saul ze włózką bojaźnią y troskliwością swoją nazajutrz nieszczęśliwie umarł; Balthazar także ze włózką spokojnością swoją, jeszcze tej że samey nocy zabity jest. Ezechiasz zaś do dawnego się zdrowia powrócił; a Niniwitów król od pogroźney zguby uwolniony został. Prorocyć prawda rzetelnie y bez żadney ogródki mówił: *Umrześć. Ninive zburzone będzie,* ale modlitwa y pokuta skutecznym im do poratowania się środkiem była. Który tedy rozpaczal, y który zbyt nie ufał, zginał; który zaś się modlił, y który się nawrócił, zguby szczęśliwie uszedł.

Oto Słuchacze oczywiście dla was przykład z którego się nauczyć macie, abyście się tyle razy do modlitwy y pokuty brali, ile razy, albo straszne z Pisma y kazań pogroźki słyszycie, albo sami się o swoim przeznaczeniu y przyszłej w wieczności doli zamyślacie. Na co się wam przyda że się oto troskać będziecie, czy to większa wietrzych zbawionych a niżeli od-
 rzuc-

szuconych liezba będzie, czy to wy do przeznaczonych, czy do przeyrzanych na zgubę należycie, y o inne tym podobne rzeczy, które się tey tajemnicy tyczą. A będziecież wy mieli jaki z takowey myśli pożytek, jeżeli się do gorącej modlitwy, y szczerego się do BOGA nawrocenia nie wżmienicie? Czart przeklęty wielkiż to jest Theológ, y wszystkich ziemskich Theologów dowcipem swoim daleko przebodzi, a jednak on nigdy dusz naszych kuśić, y całej na ich skuszenie uścisłości swojej zażywać nie przestaje. Mogł by y on też sobie w podobnyż wam sposób rozprawiać: jeżeli ta dusza łaskami skutecznymi wspomóżona będzie, iż z moich okół niey pokus samę tylko wżgardę odaloi; jeżeli zaś łask skutecznych nie otrzyma, to ona się mnie y bez moich pokus dośitanie; coż mi tedy około niey pracować, co się na jej kuszanie silić? Nigdy tak z sobą nie rozprawia, ani sobie podług tey rozprawy nie postępuje Czart. A wszakże y wy w rzeczach ciała y świata, nigdy podobnież z sobą nie rozprawiacie, ani też sobie podług takowey rozprawy nigdy nie postępujecie. A jednak iako w porządku łaski, posiłki nadprzyrodzone, tak też w porządku natury, pewne środki przyrodzone, są wam zatęwano, do waszego wspomóżenia potrzebne.

Y przeto

Y przeto nigdy nie mówicie; albo BOG postanowił żebym ja jadł; na coż mi tedy gotować obiad, zaślawać stoły, gdyż ja y bez tego wszystkiego dla nieomylnego postanowienia Boskiego iść muszę; albo postanowił żebym nie jadł; na coż mi tedy znowu siadać do stołu, y kazać nosić na stół potrawy, gdyż ja nie pochybnie dla postanowienia Boskiego iść nie będę. Nigdy tego wrzeczach ciała y świata nie mówicie; podobnież nigdy tego wrzeczach też zbawienia nie mówicie. Bo iako we wszystkich rzeczach ziemskich czyniemy co chcemy, a nigdy nam na Boskim współz cami działaniu, czyli na Boskiej pomocy nie zbywa; tak też w rzeczach duszy naszej nigdy nam na Boskiej pomocy zbywać nie będzie, byle tylko nam na tym do czegośmy obowiązani, z trosky naszej nie zbywało. Modlmy się tedy y pilnie się starajmy: modlmy się abyśmy posilkujące łaski odbierali; pilnie się zaś starajmy, abyśmy z odebranemi łaskami współnie robili; tak wezwanie y wybranie nasze pewnym y beśpiecznym uczyniemy.



NA

NA NIEDZIELE MIĘDZY OKTAWĄ
BOZEGO NARODZENIA.

KAZANIE II.

O dobrym zażywaniu czasu.

*Non discedebat de templo, jejuniis &
obsecrationibus serviens nocte ac die.*

Łucz 2.

Dobrze iak uważam ta Staro-Zakonna
Aana czasu swojego zażywała; ponie-
waż nie odchodząc z Kościoła, dni y no-
cy swoje na służbie Boskiej w pościech y
w modlitwie trawiła. A my równie iak
ona do służby Boskiej stworzeni, na czym
że dni y nocy nasze trawimy? iak też
użyczonego sobie do życia y zbawienia
czasu zażywamy? Jest to przyzwoita kon-
czącemu się teraz rokowi uwaga, y oraz
potrzebna na dalsze życia naszego lata
nauka, aby nim te marnie y bez poży-
tku iedne za drugimi nie upływały. Mo-
żemy bowiem śmieie powiedzieć, że pra-
wie wszystko w życiu naszym złe, z tąd
po

po większey części pochodzi, iż się na czas nasz nieoglądamy, ale tak sobie we wszystko kłm postępujemy, iak gdyby się wszystko tylko przypadkiem y trafunkiem około nas działo. Nie dbamy o przeszły, nie uważamy terażniejszego, nie myślimy o przyszłym: a tak bez żadnego spraw naszych porządku żyjąc, do tey naciątek nieuwagi y zapamiętałości przechodzimy, że nawet w podobney starości umierając, o tym czymśmy byli, y cośmy czynili, niewiadomi umieramy. Ja żebym temu tak wielkiemu złemu zapobiegł, dziś was do tey czasu swojego uwagi wzywam; w ktorey też wam y sposób dobrego zażywania czasu podam. Uważaycie czas przeszły, coście go stracili; upłynął on wszystko, y już się nigdy nie wrocisz: to uważając, możecież na tę jego nie cofniętą stragę nie płakać? Uważaycie czas terażniejszy, co go macie; krotki on bardzo, y iak bystra woda prętko upływa, to uważając, możecież tey jego bystrey krotkości nie oszczędzać? Uważaycie czas przyszły, co się go wam zostało; nie pewny on wcale, y nikt go sobie obiecywać nie może; to uważając, możecież na tę jego zawodną niepewność nie gotować? Oto słuchacze trzy czasy, które sobie do życia pozwolone mamy, trzy własności, które

które w nich uważać możemy; trzy nasze obowiązki, któreśmy względem nich pełnić powinni, abyśmy dobrze czasów naszych zażywali. Czas przeszły stracony jest, y już się nie wroci; trzeba go tedy opłakiwać: czas teraźniejszy krótki jest, y bystro upływa, trzeba go tedy oszczędzać: czas nakoniec przyszły nie pewny jest, y w mocy naszej niezdolnie; trzeba się tedy na niego gotować.

Od pierwszego momentu Poczęcia swojego, dobrze czasów swoich zażywałąca Niepokalanie Poczęta Panna, dać nam rzecz tę zważyć pilnie; a oraz przyczyną swoją spraw, abyśmy nigdy do tych okropnych okoliczności nie przychodzili, w których by do zastrżenia sobie na zbawienie, już nie było czasu więcej dla nas.

CZĘŚĆ I.

Upływa Słuchacze czas nasz, a upływa tak, że iak tylko raz przejdzie, już go więcej nie masz, y już go nigdy więcej niebędzie; owszem dla tego samego że już przeszedł, już nawet nigdy więcej być nie może. Toż samo o rzeczach wszystkich rozumieymy, które nam razem z czasem przeszły, y co moment
razem

razem z czasem przechodzą. Rzeczy, które dopiero być mają, lubo jeszcze nie są jednak niekiedy będą: także rzeczy które nigdy być nie mają, ponieważ nie są nie podobne, być z istoty swojej mogą, lubo nigdy nie będą. Ale rzeczy które już przeszły, tak też nie są, że już żadną miarą więcej być nie mogą, tym samym bowiem że kiedyś były, niepodobna jest, aby jeszcze kiedy być miały. O coż to za obfita dla nas do płaczu materia, jeżeli zamiast wielkich dóbr, któreśmy mogli przez nie pozyskać marnościmy je albo niegodziwie strawili; y za wszystkie pożytki, któryś mi z nich mieli odnieść, tylkośmy nie, albo nieprawość odnieśli.

Przeszły nam pierwsze życia naszego czasu, które my więc samym życia naszego kwiatem nazywamy. Na czymżeśmy je przepędził? Podobno na próżnych uciechach, na zaojęganiu o próżne honory, na zgromadzeniu znanych zbiorów. Zażywaliśmy ich śródycy dwadzieścia lub trzydzieści lat; coż teraz więcej mamy nad tych, którzy ich nie zażywali tylko dwie albo trzy godziny? Zaiście wszystko zarówna minęło, tak dla nich, iako też dla nas: a to co minęło, już nie jest, y już więcej, na wieki nie będzie; ledwie się tylko o tym, że to kiedyś było, y to jeszcze nie

Na Nied: między Oktawą B N. 299

nie o wszystkim, iakowś w nas pamięć
zostaie. Coż jest za różnica między tna-
mi naszymi, y rzeczami temi, których
na świecie zażywamy? Zastę nie masz
żadocy: gdyż iako po snach choćby oay-
przyjemniejszyeh, nie się nam nie została,
tylko pamięć o nich; tak też po rzeczach
życia tego gdy przejdą, nie się nam nie
zostaie, tylko pamięć o nich że kiedyś
były. Nie darmo tedy Dawid (a) ży-
cie ludzi światowych do tnu przyrównał.
Dormierunt Somnum suum. Skończyli mo-
wi sen swoy, to jest przepędzili życie
swoie: zebrali wielkie dostatki, nadęli się
wysokimi honorami, nakarmili się pooble-
haemi uciechami: ey łay to tylko ludz-
ce były; oczęgli się, y nie w ięku swo-
ich nie znaleźli. *Et nihil invenerunt in*
manibus suis. Nie znaleźli kołztu y sta-
rania, które dla swoich uciech podęymo-
wali; nie znaleźli pociechy y ukontento-
wania, które sobie w swoich honorach rei-
li; nie znaleźli tey pomysłności y tego u-
szczęśliwienia, które sobie w swoich do-
statkach zakładali. Pamięć tylko nie ia-
ka po tych wszystkich rzeczach, nie ina-
czey iako po lubym śnie, w nich się zo-
stała: lecz y ta iakże prętko przemija y

T uśtaie!

(a) *Psalms. 15.*

uścisnąć! Czas mówi Seneka (b) jako nawałny potok, wszystko razem z biegiem swoim zabiera; zabiera najprzód wdzięk y piękność rzeczy, zabiera potym rzecz samą, zabiera naostatek y pamiątkę rzeczy. *Habet hoc aetas, ut primum formam tollat, tum rem, denique famam & nomen.* Prześcisnąć nam się co, podobać: prześcisnąć dalej y bydź: tuwa iednak ieszcze niejakiey czasu w pamięci naszej. Ale jakże? Jako dym mówi Salomon (c) który po wielkim jakim pożarze mięsza się po obłokach; jako piana która drogę y ślad okrętu znaczy po wodzie, jako głos, który po wielkim jakim gromocie rozchodzi się po powietrzu. Naostatek ten dym, ta piana, ten głos, co raz bardziey uścisnąć, y żadnego po sobie znaku nie zostawia. Miarkujecie po sobie sami; a wszakże może z was nie ieden był przywiązany do osoby jakiey, która mu się dla wdzięków swoich prawie cudem urody zdała. Straciła ona powoli, czyli to przez chorobę, czyli przez lata stare, wszystkie wdzięki swoje, y on ją lubić przestał; zeszła potym z świata tego, albo przez odmianę micyśca, z oczu się tego oddaliła; y idźciey

(b) Seneca Epist. 1. (c) Sapient. 2.
3. &c.

śey więcej niewidział; naostatku lubo iey
tyle razy wieczną o niey pamięć przy-
rzekał, iednak teraz o niey już więcej y
nie pomyśli. Te to są słownie owego szcze-
rego nie, w którym czas wszystkie rze-
czy pogrąża. *Habes hoc nunc, ut primum
fermam tollat, tum rem, denique famam
& nomen.*

Co się zaś z rzeczami które już nam
przeszły stało, toż samo się też z rzeczy-
mi, których się dopiero spodziewamy sta-
nie; y rzeczy przeszłe, powinny być zda-
niu naszemu obrazem y kształtem rze-
czy też przyszłych. Boć y rzeczy prze-
szłe były też niekiedy względem nas rze-
czami przyszłymi; z przyszłych stały się
nam terażnietymi, a z terażnietzych
stały się nam już przeszłymi. Podobnież
y rzeczy przyszłe, których się spodziewa-
my, stają się nam kiedyś terażnietymi,
ale z terażnietzych, ponieważ przeyść
muszą, stają się koniecznie przeszłymi. Ja-
ko tedy przeszłe uciechy, przeszłe hono-
ry, przeszłe dostatki, już nam przeszły, y
już szczerem dla nas niczym są, tak też
y wszystko nasze, czego się tylko spodzie-
wamy, swego nam czasu przeydzie, y
szczerem dla nas niczym będzie. A ie-
dnak my, dla tego szczerego nie, stracili-
śmy, y po dziś dzień traciemy ow drogi

y nieoszacowany czas, którego mądre y Chrześcijańskie życie miało nam sprawić owę błogosławioną y w tym y w przyszłym życiu szczęśliwość. Przez ten cały przeszły czas, o iak wiele mogliśmy cnót doskonałych nabyć! O iak wiele zasług y trwałych na żywot wieczny uczynków dobrych zebrać! y iak wiele ich; wielu innych od nas daleko młodszych, ale nad nas światła faki y rozumu daleko postufszniejszych, zebrało y nabyło! A jednak w nas nie się podobnego nie znalazł! Co to było przez ten cały przeszły czas zaniedbania Sakramentów Świętych, co opuszczenia najistotniejszych flagu swojego powołności. Co gnośności y niedbalstwa we wszystkich względem BOGA y bliźniego obowiązkach! Nie było na to wszystko czasu, bo go wszystkich, rzeczy znikome y przemijające, a nawet frazki y szczere płochoci zabrali. A iakże nam tu na tę swoją stratę, na ten swój nierozum nie płakać? Płakał niegdyś y gorzko płakał Ezau, (d) że się tak wielkiego dobra, iakim było na ow czas pierwotodane prawo, dla jedney lichy, która mu do smaku przypadła, potrawy pozbawił. *Irru-giit clamore magno. Płakać y my a go-rzko*

szko płakać powinniśmy, żeśmy dla rzeczy, które gdy przejdą niczym są, tyle czasu tak drogiego, y tyle dóbr Duchowoych, które się w nim nabydź mogły, marnie y samo chcąc stracili.

Ale ieszcze by to mnieysza była do żalu przyczyyna, że się czas przeszedł marnie y na nic obrocil; to gorzka ieżeli się ieszcze niegodziwie y na grzechu strawił. O jak ja cię mam za nędznego, ktokolwiek tej niedoli podpadł! O w czas twoy, owa niegodziwa uciecha twoja, już nie jest, ale była; słodycz iey już nie trwa, ale nieprawość iey ieszcze trwa, y trwać na zawsze będzie. Y to to jest, co ci się wzamianie czasu twoiego zostane. Wszystkie owe rzeczy, w którychś niegodziwego ukontentowania szukał, przeszedł jako cień; prawda: nie myl się tu jednak, mowi Bernard Święty: (e) przeszedł y nie przeszedł; przeszedł y czynienia y zrak twoich, ale nie przeszedł z sumienia y z wiadomości o nich Bóskiej. *Transferunt a manu, sed non a mente.* Co się raz stało, już żeby się nigdy nie stało, nigdy się stać nie może. Przeto, lubo to aby się stało, w czasie tylko było; jednak to że się stało, trwać ci na zawsze będzie. *Facere in tempore fuit,*

fuit, fecisse in sempiternum manet. Zabranię Abła (f) którym złość swoją ukontentował Kaim, nie trwało tylko moment, ale popęśnione od niego zaboystwo, to będzie trwać bez końca. Ten robak będzie żył zawzdy, ta sumienia zgryzta będzie duszę jego żarła wiecznie. Niech Dawid po swoim cudzołóstwie y Męzo, boystwie powęźmie do tych dwóch niecnot obrzydliwość, iakiey tylko są gódne, niech ie zgładzi przez oścież pokuty, iaka tylko bydź może najwiksza, niech otrzyma onychże odpuszczenie, iakiego tylko do zbawienia potrzeba. Z tym wszystkim on, y wszyscy grzesznicy, czyli to zatwardziali, czyli pokutujący, nigdy tego nie otrzymają, żeby grzech ich nie był, gdy go raz popełnił. Może on bydź zgładzony, y niezliczpaemi cnotami zakryty; zawize to jednak prawda będzie że był, y nigdy się nie stanie, aby nie był, gdy raz był. Jakże tedy może niedbać o grzechy przeszłe, dla tego że już przeszły, że już więcej nie są ponawiać te lubo przytomne nie są, jednak przeszłe są, y przesłani na wieki będą. Ze są, to przechodzi; ale że były, to nigdy nie przechodzi; a iako gdy przytomne są, ukontentowa.

(f) Gen. 4.

towanie ci czynią; tak też gdy przyjdą,
udręczenie ci przyniosą. Wszystko według
swojego trwania działa: grzech przytomny
był przez krótki czas; przez krótki ci się
tedy czas podobał; ale grzech przeszły
żadnego końca nie ma; bez końca tedy się,
jeżeli za niego nie odpokutujesz, dręczyć
będzie. *In aeternum ergo necesse est cru-*
ciet, quod perperam te egisse in aeternum
memento.

Poznajmy Słuchacze z tą ścisły obo-
wiązek nasz, abyśmy gorąco przed Bogiem
opłakiwali przeszły już czas nasz. Stra-
ciliśmy tyle już życia naszego lat; na
czymże? Na robieniu nic! co większa stra-
ciliśmy je na czynieniu złego! Te lata
stracone już się nie wrócą, grzech także
w nich uczyniony, już się nie odczyta. Nie
masz tedy sposobu dla nas, abyśmy to
tyłu lat nie napełnili, y to tyłu lat złe
nadgrodzili, tylko abyśmy gorzko za nie
przed Bogiem płakali, y szczerą za nie
przed nim pokutę czynili. Ale pokuta ta
nie powinna na samych tylko złach prze-
stawać, lecz powinna przeszła powinności
z teraźniejszymi łączyć; abyśmy czynili
y to dobre, które się nam przed tym czy-
nić należało, y to dobre, któreśmy te-
raz czynić powinni. Ten tylko jest iedy-
ny sposób którym sobie, zdaniem Święte-

go Anzelma (g) przeszłego czasu utracić nadproduć możemy. *Si & bona, quae olim facere negleximus, & ea, quae nunc facere debemus, faciamus.*

CZĘŚC II

Y już śmy tu do drugiey naszej powinności nieznacznie przyszli, abyśmy czas nasz terażniejszy, ile możności naszej, oszczędzali, ponieważ w nim nawet za utratę przeszłego czasu nadgrzać mamy. Do tego zaś nam jeszcze bardziej pomocy uwaga wielkiej jego krótkości y bystrości: jak bowiem temu dobru na stronę isić pozwolimy, które tak nam jest potrzebne, a tak ie nie trwałe mamy?

Czas tedy Słuchacze terażniejszy krótki bardzo y prętko przemijający jest. Czas przeszły już nie jest, czas także przyszły jeszcze nie jest, ale czas terażniejszy już goś jest, lecz coś koniecznie między dwoygiem nie położone. Jest on niby ieden nadyrobalszy prozok, który między dwoma podobu miż prozkami zostaje, y który wraz się z niemi nieporównaną szypkością z oczu naszych umyka.

Arysto.

(g) S. Anselm: in cap. 5 Epist: ad Ephef.

Arystoteles go *teraz* płynącym zowie; a Boetiusz mu (b) czasu *biegnącego* imię daje. Przedziwną bowiem szypkość ma; gdy o nim mówimy, już ci on się z *teraźniejszego* przeszłym staie. Y owszem ledwie kiedy o czasie *teraźniejszym*, gdy *teraźniejszy* jest mówimy; bo gdy o nim mówić zaczynamy, on już upłynął, y stał się *przeszłym*. Jest zaś iakom powiedział, *najmniejszy* ze *wszystkich* czasów, bo co wiele razy *teraźniejszym* było, razem *wszystko* przeszłym jest; a lubo nie za *iednym* razem *wszystko* przechodzi, iednak naostatek *wszystko* razem przeszłym się y już *przeminionym* staie. A do tego y przeszły y przyszły czas ma swoje części, lecz czas *teraźniejszy* tylko się w *iednym* momencie, w *iednym* *teraz* zamyka. A możeż co bydź w trwaniu rzeczy nad *ieden* moment, nad to *iedno* *teraz* *krotszego*? Z tym *wszystkim* do tego tylko momentu, do tego tylko *teraz*, do tego *proszku* y *upływającego* punkciku przywiązując *iedynie* każdą sprawę naszą, możemy co czynić zacząć. Przywiązując *u* czynki nasze do czasu *przeszłego*, to wielki nierozum; bo czas *przeszły* już nie jest nasz, *przeszedł*, y już się nigdy nie wroci.

ci. Także przywiązywać uczynki nasze do czasu przyszłego, to wielka zuchwałość; bo także czas przyszedł, nie jest nasz, iścinie nie przyszedł, y niewiemy czy kiedy przyjdzie. Ale przywiązywać je do czasu teraźniejszego, a od czasu teraźniejszego rościć je do czasu przyszłego, to prawdziwa mądrość, prawdziwe ożczędzanie czasu; bo czas teraźniejszy prawdziwie jest nasz, y my go prawdziwie na swoy pocytek zażyć możemy.

O iakże sprawiedliwie powiedział Seneka (i) że między wszystkimi na świecie dobrami, sam tylko czas, jest własnym naszym dobrem; y to się o czasie teraźniejszym rozumieć powinno. *Omnia aliena sunt, tempus tantum nostrum est.* Jest on iakoś iakś jedyny, y sam na nabycie wszystkiego wystarczający. Rozdziemy się na świat, ale zupełnie nadzy y ze wszystkiego ogołoceni, niemając nawet ani mowy, ani rozumu. Sam tylko ten czas dale natura, y my z owym czasem, iako z własnym naszym dobrem powoli nabywamy wszystkiego. Całe nasze życie, nie jest tylko ustawiczna zamiana naszego czasu za inne wszystkie dobra: nie tylko

Na Nied: między Oktawą B. N. 309

tylko za bogactwa, uciechy, y honory,
ale też za ślę, rozum, y brzość, a nawet
za cnotę, BOGA, y wieczność. Zastęmy
tych Duchownych y trwałych Dobr, nie
nabędziemy za pieniądze, ale nabędziemy
za czas, jeżeli go zechcemy dobrze y
cnotliwie zażyć. Czas tedy nasz jest
droższy nad wszystkie honory, nad wszystkie
kie bogactwa, nad wszystkie zgola swia-
ta tego Dobra; y gdybyśmy na nabycie
tych dobr nie mieli więcej łżyć, tylko
jeden moment, a zysku z tąd nie mogli
inшого odnieść, tylko te znikome dobra,
tedy by się rozjął o nas rzekło, żeśmy
marnie stracili ów łożony na nie czas. A-
niolowie zli, że nie mieli po grzechu swo-
im czasu, dla tego też się Czartani prze-
kłętmi stali: Ludzie podobnie nie poku-
tujać, że nie mają po swoim okacim
grzechu czasu, dla tego też na wieczne po-
tępienie idą. Ze wszystkich zaś potępio-
nych nie masz y jednego, któryby nie
był gotów dać choćby wszystkie światu
tego dobra, aby tylko mógł pozyskać,
choć jeden, z owych marnie straconych;
czasu moment. Coż tedy jest prawdzi-
wą y rzetelną naszego czasu ceną? Wie-
czność sama, gdyż się czas nasz y koń-
czy wiecznością, y nadgradza wiecznością,
y czyni sobie podobną wieczność; B O G
naosta-

naotłatek y łaska jego; gdyż nam nie na co innego jest udzielony czas, tylko abyśmy się co moment pamiętali w łasce, a zatem co moment zaślęgowali sobie na odziedziczenie BOGA. Wieczność nasza, szczęśliwa lub nieszczęśliwa nie zawisła tylko od dobrego lub złego zażycia czasu, y zbawienie nasze nie może być wykonane tylko w czasie. Czego Święci nie mogą uczynić w Niebie przez całą wieczność, aby sobie największymi y najsławniejszymi cnotami zasłużyli choć na jeden nowy chwały ściepień, to my możemy uczynić na ziemi każdego momentu przez jeden miłości Boskiej akt. Czego potępieni nie potrafią dokazać w piekle przez całą wieczność, aby wszystkimi żaławami y mękami swoimi otrzymali odpuszczenie choć jednej by też najmniejszej winy; to my możemy otrzymać na świecie każdego momentu, przez jedno westchnienie, przez jedną by też najmniejszą prawdziwą skruchy łezkę. Tak to nam czas terazniejszy, chociaż bardzo krótki, jednak nader szacowny y pożyteczny jest.

Poki tedy Słuchacze czas mamy, czynmy dobrze; bo jako nas przestrzega w Ewangeliu Chrystus (k) przyjdzie w kró-

ce

ce noc, ktorey już nie, na swaig zaflu-
gę, na swoje dobro czynić nie będziemy
mogli. *Venit nox, quando nemo potest
operari.* Stawiajmy sobie w myśli czas
jako wielki jaki strumień, który wielkim
pędem przypada do nas. Co go upływać
nie cofnie się ku nam; co go przypły-
nąć ma, jeszcze nie przyszło do nas; ie-
dynie co go płynie to nasze jest. Ale o-
raz pomniemy z Seneką na to (1) że
czas ten tylko usychającym strumieniem,
nie zaś nie ustanną rzeką jest; iakoż kulwiek
w przybierające wody obfituje, przecież
zawždy nam nie popłynie. *Velut de tor-
rente rapido, nec semper casura baurien-
dum.* Pokwapiajmyz się czerpać z niego,
poki nam płynie, bo się w krotce z mocy
naszey umknie. Pomniemy że przy
wszystkicy swojej obfitości, nie przycho-
dzi do nas tylko w wielkicy szczułości,
y nie daie się nam czerpać tylko po kropli.
Wiek nasz cały nie ianego nie jest, tylko
jedyna osnowa tych to upływających
momentow; jeżeli tedy chcemy przepę-
dzić wiek cały cnotliwie, y sporządzić so-
bie zasług wieczność; wszystkie nasze
momenta przepędzajmy cnotliwie, y obra-
caymy ie na staranie się o wieczność. Niech

interés

(1) Seneca de bona vita. cap. 9.

interes naszego zbawienia, będzie naywięk-
 szym naszym interesem, gdyż życie ca-
 łe y czas, nie jest nam użyteczny tylko
 dla zbawienia. BOG zaś miłosierny tak
 nam wszystkie chwile y sprawy nasze ro-
 sporządził, że y jedney z nich nie masz,
 żebyśmy sobie przez nią nie mogli zarobić
 na zbawienie. Jemy, śpiemy, rozmawia-
 my, pracujemy około zabaw naszego sta-
 nu, około zachowania naszych dobr, oko-
 ło wychowania naszych Dzieci; zofta-
 iemy na koniec w zdrowiu lub w chorobie,
 w szczęściu lub w nieszczęściu, w pokoju
 lub w niepokoiu; wszystko to może nam
 bydź powodem do cnoty, a zatym, sposo-
 bem do nabycia Nieba. Zgoła za każdym
 postępowaniem w życiu, podaje się nam
 nowa sposobność do cnoty, a zatym nie
 masz żadnego momentu życia, żeby nam
 nie mógł być pożyteczny do zbawienia.

Z tym wszystkim my na dobro swoje
 niepamiętni, iakże złe zażywamy tego
 tak krotkiego, a tak nam sposobnego do
 cnoty czasu? Jak go sobie wielą sposo-
 bami daliśmy zabierać innym. ba iak go
 sobie wielą sposobami zabieramy sami?
 Bo nie mówiąc tu nic o innych stanach Lu-
 dzi: wy światowe Niewiaſty na czymże
 ſwoy czas przepędzacie? Pozwolicie, niech
 wam tu w ſzczegulości choć nie ktore z wy-

czay-

czaynieysze zabawy wasze wymienie. Oda-
daście wy cały poranek, to długiemu wy-
sypianiu się na dzień, to wytwornemu stro-
jeniu się w mniej skromne ozdoby: a tym
czasem zaniedbacie duszy, y naysłodszy-
szych jej potrzeb, właśnie iak gdyby się
to nie was nie tykały. Nie przykrzą się
wam przedłużone do kilku czasem godzin
obiady; a przykrzy się przedłużone do
jedney iakiey godziny nabożeństwo, do
trzech albo czterech kwadransów kazanie.
Trawicie cały po obiedni czas na wizy-
tach, a ludzi, którym wy ięście, albo kro-
rzy wam są naprzyk:zenie; a zosławiacie
Domy y interea swoje w wielkim z-mię-
szaniu, y o ich dobre rozporządzenie nie-
dbalstwie. Przepędzacie na grze lub tań-
cach naysłodsze godziny we dnie, nay-
pożnieysze chwile w nocy; a wabrana-
cie się oddać damny Bogu, choć jednego
na dzień modlitwy kwadransa. Przeglą-
dacie się po sio razy na dzień we zwier-
śiedle, dla przypatrzenia się tam swey
postawie, aż do naysłodszych okoliczno-
ści, a nie macie tyle baczości y pilności,
abyście choć raz na dzień rzucili okiem
na sumienie swoje dla poznania tam grze-
chów własnych. Tak sobie pociepać,
nie jest że to poświęcać czas ieayny, po-
żaości świata, któryście winny prawdzi-
wey

wey służbie BOGA? Słuchacze tu przytomni, z tego światowych Niewiaſt przykładu, obeyrzyście y wy ſię na życie ſwoie, iak to wam przechodzi y na czym zbiega! Ah gdybyście chcieli ſami w ſobie uznać to oplakane, to ſmiału godne onegoż zażycie: nie byłoby rozumiem nikogo, żeby ſię go nie wyrydził, ż. by ſię nim nie brzydził, żeby żalem ſerdecznym zdęty lepiej na potym tego tak drogiego, a tak pętko upływuącego czasu zażywać y oszczędzać nie ſtanowił!

Alę podobno was w tym o czas teraźniejszy niedbania trzyma uroiona przyſzłego czasu nadzieia; że go doſyć zawſze do myślenia o ſwoim zbawieniu mieć będziecie. Otoż naſtatek do mnie należy wybić ją wam z głowy, y pokazać, że ten przyſzły czas ieſt wcale nie paowny; a zarym żeście ſię na niego, ieżeli ſię oſzkać nie chcecie, wcześniej gotować powinni.

CZĘŚC III.

PRzezorność y oparrzność Słuchacze ieſt to oſobliwy człowiek, a dopieroż Chreſciana przymiot. którym ſię on zawczasu na czas przyſzły y traſiające ſię w nim przypadki ogląda, aby ſię zawcza

tu na nie opatrzył y przygotował. Ten przymiet y idący za nim skutek, jeżeli nam jest względem ińszych interesow potrzeby, dopieroż się go nam względem interesu naszego zbawienia mieć należy; gdyż tu y zawód jest nigdy nie powerowany, y niepewność nasza względem przyszłego czasu ze wszech miar naywiększa. Zebysmy nasze do otrzymania zbawienia przygotowanie się, mogli na przyszły czas trochę odłożyć, trzebaby nam wprzód bydź pewnemi, czy będzie jaki przyszły dla nas czas; to mało: trzebaby nam sad to bydź pewnemi, czy będzie do tego sposobu ów przyszły czas; a y natym niedosłyć: trzebaby nam nakoniec bydź pewnemi, czy my sami będziemy do tego sposobni w ów przyszły czas. My zaś, nie tylko wcale o tym pewni nie jesteśmy; ale naymnieyszey nawet, choć by też y naywątpliwszey, przecież na jakimkolwiek przynaymniey pozorze wspierając się, wiadomości nie mamy. Nie wiemy zupełnie, nayprzód czy będzie przyszły dla nas czas; powtore, jaki to będzie reas przyszły dla nas czas, potrzebie y nakoniec, iacy to my będziemy w ów przyszły dla nas czas; a iakoż się nam tu wczesnie y nieodwłacznie na niego nie gotować? Rozbierzmy to krotko wszczegulności.

U

Nic

Nie wiemy najprzód czy będzie przyszły dla nas czas: gdyż on w Boskiej tylko mocy zostaje, a od nas, y od naszej woli wcale nie zależy. Tak mało zależy od nas dzień jutrzejszy, iak mało zawisły wszystkie wieki przeszłe; y tak w mocy naszej nie jest dzień śmierci naszej, iako w mocy naszej nie był dzień narodzenia naszego. Przyszliśmy na świat tego momentu, którego BOG chciał, y nikt o nim nie wiedział: wyniwdziemy podobnie z świata, tego momentu którego BOG zachce, y nikt o nim wiedzieć nie może. Moment ten już jest w myśli Boskiej oznaczony, ale względem nas jest niepewny: jest on względem BOGA nieodmiennym wyrokiem jego, ale względem nas, jest on szczerem tylko trafieniem naszym, y iedynie tylko *bydź może* nasze. Y myż to na tak słabym gruncie, na tym tak śliskim *bydź może* naszym, nasz najważniejszy zbawienia naszego interes zasadzać będziemy? Mówiemy my nie raz, że dopiero po tym, jutro albo po jutrze, zgola przyszłego czasu, o swoim zbawieniu myśleć będziemy. A jest że iakie dla nas potym? iakie jutro? iaki zgola przyszły czas? Nie było go dla owych pięciu w Ewangelii głupich Panien, które przyszedszy z kupionym Olejem, już drzwi do godow Niebieskich prowadzą-

wadzące, zamknięte zostały. Nie było go dla owego Ewangelicznego bogacza, który obfitością dochodów swoich zatrudniony, wielkie sobie osnowy na służbę y szczęśliwe życie układał. Nie było go, dla owego Baltazara króla, który teyże samey nocy, ktorey się z Panami swoimi cieszył, od nieprzyjaciół swoich zabity został. Nie było go dla tego y owego Przyjaciela, dla tego y owego krewnego narzeczego, ktorychśmy niespodzianą śmiercią zaskoczonych widzieli, jednego w rozmowie z nami, drugiego u stołu w poszrod Przyjaciół, innego gdy się cieszył, innego gdy smaczno spał. Co tedy owemu w Ewangelii Bogaczowi rzeczono, toż samo rozumieyśmy, że y nam podobno w krótkie rzekną: (m) *Stulte hac nocte animam repentem à te.* Głupcze, może jeszcze tey samey nocy zginiiesz; a te twoie osnowy, te twoie przedsięwzięcia, któreś sobie względem swego zbawienia na czas przyszły poukładał, w co się obrócą. y gdzie się opią? *Qua autem parasti tuius erunt?* O tak że wielu już ludzi poderzła śmierć w samą nów wigilią onychże nawrócenia! Chrystus też Pan wyraźnie nas w Ewangelii przestrzegł, (n) że w ten czas przy-

Uz — dzie,

(m) *Lucas. 12.* (n) *Lucas. 21.*

dzie, kiedy się go bynajmniej spodziewać nie będziemy. *Qua hora non putatis, filius hominis veniet.* Nie jest to prześrodek, tylko Przyjaciela takiego mądrego y oświeconego: ale ten co to mówi, jest Pan życia y śmierci, a zatem nie może nie wiedzieć czasu y godziny, w którą nas z świata tego wywołać postanowił. Jakże mu wierzyć nie będziemy? albo na co by nas tak wyraźnie o tym przestrzegał, gdyby nam podług woli naszej czasu przyszłego pozwolić umyślił? Nie wiemy tedy słuchacze czy będzie przyszły dla nas czas; y lubo nie umierają drudzy nagle, przecież po większey części śmierć ich bywa niespodziewana.

Nie wiemy powtore jaki ow będzie przyszły dla nas czas: Choćbyśmy go nawięcej mieli; jeżeli on będzie nie sposobny do myślenia o swoim zbawieniu, a na co się on nam na ów czas przyda? Y toć to jest, oczym nas przestrzega Salomon (o) nie chlub się mówi z dnia jutrzejszego: y nie podchlebiaj sobie w nim. *Ne gloriaris in crastinum.* Nie wiesz bowiem co ci dzień jutrzejszy porodzi, y jakie dla ciebie wyniknienia na świat wyda. *Ignorans, quid superventura pariat dies.* To
jest

Na Nied: między Oktawę B. N. 319

jest, daję nam przez to znać: że iako oczekując narodzenia Dziecięcia, nie wiemy jakie to będzie, iakiey pici, iakiey complexyi, iakiego szczęścia, iakiego życia: tak też oczekując przyszłego czasu, nie wiemy jaki będzie ow dzień, ow rok, ow zgoła czas, któryśmy sobie na odmianę obyczajów naszych założyli. Podobno ięszcze nam większe zatrudnienia przyniesie, ięszcze większą nieposobność uczyni, niżeli ją teraz mamy. Ty sobie zakładasz w nim zakończenie twoich interesów, a on podobno przyczyni ci ięszcze więcey interesów. To Małżeństwo o którym teraz myślisz, będzie podobno źródłem dla ciebie nowych kłopotów: to prawo które wprzód zakończyć pragniesz, podobno wpląta cię w inne ięszcze większe; ten urząd od którego chciałbyś się pierwey uwolnić, abyś do myślenia o swojej duszy wolniejszy był; podobno dla wynikłych okoliczności ięszcze cię bardziey przywiąże do siebie: ty iedynie wzaychasz do pokoju, a oto może wyrzysz odradzający cię ięszcze większy niepokoy. To się niegdyś Jobowi trafiło, że czego sobie nie życzył, y czego naybardziey niechciał, to w rzeczy samey na niego przypadło. *Timor quem timebam evenit mihi, & quod verebar accidit.*

dit. (p) Toż samo y nam się trafić może, że oczekując jakiegoś lepszego do prawy obywatelów sposobności, ięszcze na większą do tego nieśposobność natrafimy. W tych tedy samych domach zatrudnienia, niepokoiu, y interesów naszych, iakieżkolwiek one są, robić nam około zbawienia naszego potrzeba. Jeżeli czekać będziemy ionego wielce do tego sposobnego czasu, y zupełnego się uwolnienia od naszych interesów; tedy się nigdy do tego dosyć wolnemi nie znajdziemy. Tu się prawdziwie mówić może, że dam czas chwytając potrzeba, iak się tylko pokaże. Wybieranie momentów nie iest w naszej mocy, lecz samo tylko ich zażycie do nas należy.

Naostatek nie wiemy iacy my sami będziemy w ow przyszły dla nas czas: Czy będziemy mieli też same zdania y chęci, które teraz mamy. Czy będziemy mieli tyle męstwa y odwagi, ile iey do oderwania się od świata, a przywiązania się do BOGA potrzeba. Coż bowiem; nie doświadczamyż sami tego na sobie, że iak iestęśm na świecie, tak zbawienie zdaie nam się trudniejszy; że więzy które nas przywiązują do grzechu pomnażają się co dzień.

bar

bardziej; że natęgi nasze w korzeniach się
co raz mocniej; że namiętności nasze sta-
ją się gwałtowniejsze co dzień, boiażn zaś
y miłość BOGA w sercu naszym mney-
sza coraz? Te przeszkody są cięższe te-
raz, niżeli były roku przeszłego, a cięż-
sze roku przeszłego, niżeli były przed
tym: woiesć sobie z tąd roztropnie powin-
niśmy, że daleko cięższe będą potym, a
niżeli są teraz; iakże więc możemy ufać,
że potym będziemy mieli dosyć odwagi
na zwyciężenie wszystkiego razem, y prze-
łamanie setaych o ieden raz trudności;
my, ktoray teraz mając maiey grzechow
a więcej łaski, nie możemy zwyciężyć y
jedney trudności? O iak się nam sprawie-
dliwie obawisć potrzeba, że ieżeli teraz
zaraz nie ubeśpieczemy zbawienia przez
gruntowne nawrocenie się do BOGA, po-
dobno co nam trudno ieść dzisiay, będzie
rzeczą niepodobną potym. Zaczasem po-
woli przyuczamy się do wszystkiego.
Nayzbawiennejsze przestrogi, naystrasali-
wsze prawdy, już nie czynią tego na rozu-
mie y na sercu naszym wyrażenia, które
w początkach swoich czyniły. Dzieie się
tu z nami tak, iako więc z temi, ktorzy
przy umierających bywają; zrazu oni bo-
iażn a tę dosyć wielką czują, lecz po nie-
którym czasie, ten ich smutny widok, już
więcey

wieccy w serce y nie tknie. Podobnież y sami z początku myśl o piekle nie pomalę zatruży; ale potym przyuczamy się do niej, tak, że choćbyśmy iak nayżywiej o nim myśleli, jednak dawney iuż o niegoż boiaźni w sercu swoim nie czuimy. Gdy tedy teraz czytania Duchowne, rozmyślania Święte, przestrogi Nauczycielow mądrych, a nawet zażywania Sakramentow Świętych, żadnego w nas nie czynią skutku; abyśmy się zaraz do BOGA nawrocili; na jakimże fundamencie zasadzać się możemy, że nas do niego potym nawrocą? Nie poddaliśmy się im na początku, kiedy nas żywiej nie co przenikały; a iak sobie obiecywać możemy, że się im poddamy w ten czas, kiedy się prawie nieczujemy na nie staniemy? Naufłatek BOG nasz, od iakże dawnego iuż czasu, nas do siebie wzywa? A iednak zawsze nadaremnie, zawsze tak, iak gdyby mniey względem nas powabow miał, aby nas skutecznie do siebie pociągnął. Odrzucaliśmy, uczynić to na ten czas, kiedy BOG przynaglał, kiedy przeszkody były mniey mocne, kiedy nałogi były daleko słabsze; a iakoż możemy rozumnie ufać, że to uczynimy na ten czas, kiedy przeszkody będą we dwójnasob większe, kiedy nałogi w korzeniach się bardziej; kiedy BOG nasz, sprzykrzywszy sobie że
tak

tak rzekę to, iż codziennie dajemy odpor
fałce jego, nie będzie nas pobudzał, tyl-
ko już słabo? Prawda, że kiedykolwiek
grzesznik nawróci się zechce, zawsze BO-
GA na przyjęcie swoje gotowego znaj-
dzie. Atoli w tym trudność największą za-
chodzi, że ponieważ on nie chce teraz,
kiedy Bog chce; czy będzie on chciał na ten
czas szczerze, kiedy się zdawać będzie, że
jużby BOG chcieć nie powinien? Patr-
myż tedy iak się ciężko zawodzimy, kie-
dy interes naszego zbawienia dopiero na
czas przyszły odkładamy. Patrmy iak to
nierozumnie czynimy, ponieważ y o tym
czy będzie, y o tym iaki będzie, y następ-
tek o tym iacy my też sami będziemy w
ów przyszły czas, żadney, by też naj-
mniejszey, wiadomości nie mamy.

Zakończmy już to kazanie, ową z Ewan-
gelii (q) o Gospodarzu szukającym na
drzewie Figowym owocu przypowieścią,
y przytóżowaniem do siebie wydanego tam
na toż figowe drzewo wyroku. My to
Słuchacze tym drzewem figowym jesteśmy.
Przyszliśmy na świat, nie tylko iako drze-
wa nieurodzayne, ale też iako zepsowane
przez grzech, y nieposłobne, tylko na ogień
wieczny. BOG iednak miłosieray zaszcze-
pił

pił nas w Wienicy swojej: to jest w Ko-
ściele swoim, uczyniłszy nas Chrześciana-
mi; w ziemi tak Świętej, w ziemi pracami
jego uprawney, potem y krwią BOGA czo-
wieka skropioney. Tać to ziemia tylu już
po wszystkie wieki wydała Mężów odwa-
żnych w Chrześcijaństwie, ta y teraz wy-
daje codziennie wielkich Świętych rozma-
itych lat, rozmaitey płci, rozmaitego sta-
nu. Te wielkie Dusze, na też że samey
uprawie, y z temiż samemi posiłkami, jakie
mamy my, jakiegóż nieprzyniosły y do-
tych czas nie przynoszą godnego żywota
wiecznego owocu; którego jednak po dziś-
dzień nie przynosimy my? BOG czeka,
BOG pracuje, BOG niczego nieopuszcza,
aby nas uczynił obfitującemi; my zaś mia-
sło owoców zbawiennych, stajemy mu się
co raz niewdzięczniejsi. y na wszystkie
starania jego co raz nieplodniejsi! Coż nas
wice czeka? tenże sam wyrok który Ewan-
geliczny Gospodarz na nieplodne drzewo-
figowe wydał. Jako, mówił on: już to przez
trzy lata chodzę do tego iadać takiego drze-
wa, a zawsze go bez owocu znalazłem!
Wyciąć go tedy y wyrębać, niech darmo
ziemi nie zaprzęta. *Succide illam, ut quid
etiam terram occupat.* Panie, jeszcze rok
ieden' rzekł na to Ogródnik, jeszcze rok ie-
den temu niepożytecznemu drzewu po-
zwól!

zwol: zażyję ja wizytukich około niego
sposobow, nie będę żałował moiey dla nie-
go pracy: jeżeli y to jeszcze nie pomoże,
to go dopiero na rozkaz twy wytnę. *Sic
autem, in futurum succides eam.* My Słu-
chacze, którzy pozwolonego nam czasu na
złe zażywamy, od jakże dawnego już cza-
su daremnie ziemię zagępiemy? Od jak-
że dawnego już czasu, daremnie BOG o-
wocu zbawienia y pokuty w nas szuka? Po
trzech latach mowi Augustyn Święty (r)
coż czeka, jeżeli nie siekiera? *Post trien-
nium quid restat, nisi securis?* Po trzech
latach; ale ah! po piętnastu, podwudzientu,
po trzydziestu y więcej latach, po długim
przeciągu życia niepożytecznego y bez-
wstydneho, coż nas czeka, jeżeli nie śmierć,
nie kara wieczna? Z Rok Panie, jeszcze
zrok Oycze miłosierdzia, chciey n.n po-
czekać! ledwie nie co dzień wołamy do BO-
GA. Rok ten ieden po drugim następuje;
y teraz po roku dziś przeszłym, nastąpi
jutro inny nowy. Jeżeli tedy y po tym
roku, daremne około nas będą starania te-
go tak cierpliwego Pana; jeżeli y ten
nastąpić mający rok, marnie nam, a dopie-
roż niegodziwie przejdzie; a iakoż tu się
nam zemsty Pańskiey, iako siekiery y o-
gnia

gala nie lękać? *Post triennium quid ven-*
iat, nisi securis? Więc naymilsi, żebyś-
 my tak wielkiemu złemu skutecznie zapo-
 biegli; dobrze na potym czasów naszych
 zażywamy. Oplakujemy przeszłe, gdyż
 się już nie wrocą; oszczędzamy tera-
 źniejszych, gdyż prętko upływają; gotu-
 my się na przyszłe, gdyż wcale nie pe-
 wne są. Ten jest sposób którym łatwo
 możemy przeżyć od pozwolonego czasu,
 do szczęśliwey wieczności. Niech nas do
 niego doprowadzi Król wieków niesmiertel-
 ny BOG, któremu cześć y chwala
 po wszystkie wieki.



NA NIEDZIELĘ VACAT

To jest w którą się Ewangelia nie czyta.

KAZANIE I.

O prawdzie obławionej przez
Ewangelią Religii.

Kościół Święty na Niedzielę dzisiejszą
żadney Ewangelii nie czyta; dla tego
też y ia żadoych z niej słow na początek
mowy mojej nie zakładam. Ale cała E-
wangelia będzie mi materyą dzisiejszego
kazania, bo na nią osobliwiey w wieku te-
raźniejszyym wolnego zdania y sumienia
ludzie blią y powstaia. Blią mi y powsta-
ia, iuż to na owe głębokie tajemnice, kto-
re ona nam obławia, iuż na to doskonałe
prawo, które ona nam do zbawienia po-
daie. Ia iednak żeby rzecz zbyt długa
nie była, Prawo to które nam Ewangelia
do zbawienia podaie, na inszy czas sobie
odkładam; dziś zaś tylko osamiych taie-
mnicah, które nam obławia y do wierzenia
podaie, mówić będę; pokazując wam ich
prawdę, a prawdę tak oczywistą y rzetel-
ną,

na, że się iey y naysprotszy człowiek wiś.
 faumi, że tak rzekę, rękami dotknąć może.
 A lubo rzeczy tey wielkie y wielorakie
 dowody są; ia jednak, po nieważ się do po-
 jęcia y naysprotszych ludzi stosować przed-
 się wziąłem, na tym tylko jednym prze-
 stąłem, który się w sposobie ogłoszenia E-
 wangelii po całym świecie, y utwierdze-
 niu iey na nimże znajduje. O tym spo-
 sobie Augustyn Święty mówi; (a) iż jest
 rzeczą tak w sobie wielką y przedziwną,
 że się nad wszystkie inne rzeczy do wie-
 rzenia naytrudniejszy, daleko dziwniejszą
 y trudniejszą zdaje. *Ipse modus, quo
 credidit mundus, incredibilior invenitur.*
 Wie o nim y naysprotszy człowiek, a po-
 nieważ sposób ten, nad wszystkie inne
 rzeczy do wierzenia naytrudniejszy, da-
 leko dziwniejszy y trudniejszy jest, tym
 samym poznaje, że nie mógł być in-
 aczej, tylko Boską mocą do skutku przy-
 wiedziony; a tak w nim samym, za prawdę
 obławioney przez Ewangelią Religię, Bo-
 skie konieczne świadectwo ma. Y zaśle-
 pcy słuchacze, w tym jednym sposobie wszy-
 skto to mamy, czym y powzięwają-
 cych o trudniejszych Ewangelię artykułach
 Mędrkow dworność uspokoić, y nasmie-
 wać.

(a) S. Aug. De Civit. Dei lib. 22 cap. 5.

Wierzących się z Chłystkami do wiara-
nia łatwości Rospułkow zuchwał się za-
władzić, y obojętnych w swojej Religii
Katołkow gnusność orzeźwić możemy.
Choćbyśmy na poparcie Religii naszej
żadnych Cudów nie mieli, choćby Pro-
roctw spełnionych, y oczywistych Piśm
Świętego świadectw na iey potwierdzenie
nie było; tedy ta sama uwaga: że to Ewan-
gelia y ogłoszona przez nią Religia, Chry-
stusa ukrzyżowanego, y od ludzi nie uzo-
nanych opowiadanego, mogła się przeciwko
wszelkiemu opieraniu się świata, powse-
chnie na świecie ugruntować, y już to na
nim ośmiąście blisko wieków nieprzer-
wanie trwa, powinna nas o iey prawdę y
pewność przekonać. Zbawmy się dnia dzi-
śniejszego nad głębszym uwagi tej ro-
zważaniem, y ku Duchowney pociesz-
szości, w samym świecie do wiary Chry-
stusowej przez Apostołów nawrócenia
Cud wielki, mocno prawdy teyże wiary
dowodzący pokażmy.

Mieko wszystkich wierzących Niepo-
kalanie Poczęta Pańna, otwórz oczy na-
sze na blask tego światła, o którym to mo-
wa będzie; y przyczyną swoją spraw a-
byśmy sobie w przytomności jego śna-
kować chcieli.

Wiara Słuchacze jest to rzecz Boska y nadprzyrodzona; a zatem nie przez szrodki y przyczyny ludzkie, lecz przez pomoc y obronę Boską rozszerzać się y gruntować powinna. Y takąc to ja w rzeczy samej wiara naszą bydź wyznaię, kiedy za oczywisty iej prawdy dowód rozszerzenie oneyże przez nieposobnych do tego dzieła Apostołów kładę. Zebyśmy uwagę tę z gruntu poigli, w przod sobie słowniejsze na świecie niby to wiary, Deistów, Pogan, Atheuszow, y Machometanow, iakimi się one szrodkami posługują y utwierdzają, krótko rozważmy. Widzę ja Deistów, że oni do niczego się znać niechęcą tylko do czci y uszascowania ieźnego BOGA; żeby na tym stanąć, niczego więcey nie potrzeba tylko się przyrodzonego rozumu dołożyć; a oto szodek takowy tylko jest ludzki. Widzę Pogaństwo, że to dla rozpułty przykładem fałszywych Bogow wspartej przez wiele wicekow panuje: żeby się iejgo panowaniu poddać, dość jest, tylko się za swoimi namiętnościami puścić; a oto y tu też przyczyna tylko ludzka. Widzę Atheuszow, że oni zapierają przed sobą bytność BOGA; żeby do tego przyiść, nie trzeba nic więcey, tylko się omylnym zepsowanego rozumu wykrętom nieopierać; a oto podo-

podobnież y tu przyczyna tylko ludzka. Widzę nakoniec Machometanństwo, że to wielką część świata błędom swoim podda-
ną ma: ale widzę oraz, że to gwałtem przez moc oręża, na Lud wschodni, swoie-
go alkoranu iarżmo wkłada; y tu nakoniec sposób y środek tylko ludzki. Nie masz tedy w tych wszystkich niby to wiarach, żadnego zaaku Bóstwa; ale same się tylko w aich środki y przyczyny ludzkie znay-
dują: rozum; namiętność; wykręt, y gwałt. Lecz kiedy się na wiarę naszę, y sposób rozszerzenia iey oglądam, przy-
znać koniecznie muszę, że tylko sam Bóg mógł być, y w rzeczy samey był iey wynalezcą y ustanowicielem. Z tych wszy-
stkich środków, nie tylko żaden do iey utrzymania y pomnożenia nie pomógł, ale owszem ona środkom wcale przeciwnym, a zatył do takowego skutku przyrodzo-
nym sposobem męszącym swoje zaczę-
cie y pomnożenie winna. Rozszerzyła się po całym świecie Ewangelia, nie iak nie-
wierność Deistów, przez przyrodzony ro-
zum; ale owszem przez poddanie rozumu pod prawdy do pojęcia nayıciennieysze: nie iak Pogaństwo przez dogodzenie ze-
spłutym natury namiętnościom; ale owszem przez ustawiczne martwienie y zwoycie-
nie wszystkich namiętności: nie iak Athe-

uśzoństwo; przez wykię: ale owszem przez nauczanie prostych, y nieuczonych Rybaków: naostatek nie jak Machometanństwo przez gwałt y moc broni; ale owszem przez cierpliwość y boleść śmierci. Już że zakrytość wiary przemogła nad oczywistością rozumu, że sirowość umartwienia wygrała nad rozpustą namiętności, że prostota Apostołów zawstydzila wykrety mądrych, że nakoniec cierpliwość Męczenników potłumiła ziałość tyranów: nie jestże to Cud nad natury siły wyśzyszy? nie jest że to dzieło prawdziwie Boskie? Rozstrząśniewmy to wszystko iainie y w szczególności.

CZĘŚC I.

KTo náyprzod nie widzi Słuchacze, iak się to mocno opierało światło przyrodzonego rozumu skrytościom y tajemnicom podaney przez Ewangelią Wiary? Chociaż albowiem tajemnice te z rozumem się zgadzają, y są w sobie samych nader pewne; jednak przyznać to potrzeba, że nie są z siebie jasne; owszem są tak ukryte y iak adyby pod zasłoną; że rozum ludzki ledwie kiedy, y to z niewymowną ciężkością do nich przeniknąć potrafi. Co mo-
wię

wię potrafił nawet choćby najbardziej rzeczy przenikający był, iednak w dochodzeniu ich swoją koniecznie słabość y niedostateczność wyznać musi.

Y że wam choć krotkie między podawianiami Wiary, y podawianiami rozumu porównanie uczynię: nie tu nie znajdziecie, co by nad pojęcie nawet naybiegleyiznych rozumow wyższe nie było. Tu rozum podać, że dwie rzeczy, które się z trzecią iednoczą, y z sobą się też iednoczą, a tu Wiara wierzyć każe w BOGA, którego iłota iedł iedna, a trzy rozdzielne Osoby. Tu rozum pokazuje, że między rzeczą ikończoną a drugą nieskończoną żadne nie może byđć porównanie: a tu Wiara wierzyć każe w BOGA, który Boską Osobę swoją z śmiertelną naturą ludzką złączył. Tu rozum naucza, że się Bogu wszelaka cześć y chwala należy: a tu wiara wierzyć każe w BOGA, który się dla człowieka na chwałę y udręczenie śmierci krzyżowey podał. Podobnież y owe z Ewangeliis nauki, o Opatrzności, Boskiej, o nieśmiertelności Duszy, o zmartwychwstaniu ciał, o karach wiecznych w piekle, w których pojęciu wielką mają trudność terażniysii Liberrynowie, nie mniej y przed tym trudne, y pojęciu ludzkiemu nieosięgalne były.

Wz

Z tym

Z tym wszystkim że się Panu Bogu podobalo, aby tym niepoiętym prawdom uwierżono; uwierżono im po świecie, y oczywistość swojego rozumu pod zakrytość tych to Tajemnic Bożkich poddano. Uwierżono zaś, nie w jednym tylko tajemnym y niewiadomym ziemi kacie; ale powszechnie po wszystkich świata częściach; bo Apostołowie z opowiadaniem Ewangelii na rozkaz Chrystusow do wszystkich Narodow zaszli. Nie sami tylko prosici y nie uczeni ludzie, ale nawet ludzie wielkiego rozumu, głębokiey nauki, y przedziwney we wszystkim biegłości; iako to każdy łatwo poznać może, czytając Oycow Świętych księgi, które oni nam iako pewne prawowierney Religii dowody zostawili. Na ostatok nie na tym tylko fundamencie, że się w tey wierze urodzili y wychowali; ale owszem, lubo się w niey ani urodzili, ani wychowali; iacy byli przez długi lat przeciąg, y do tych czas jeszcze są, nawracający się do Chrystusa Poganie y Bałwochwalecy. Tym wszystkim, zastrzając błędy, które oni za naysprawiedliwsze u siebie prawdy mieli, z głowy y z serca wybić, a zepsowany rozum ich do wyznania prawd tych wyśokich y nie poiętych, gdzie nawet zdrowy rozum, ustatk, przywiesć y przy-

przysposobić, któraż to, oprócz samey tylko Boskiej, moc y siła sprawić mogła?

Y ten to jest Słuchacz pierwszy Cud Wiary, nad którym my się tym bardziey z Chryzostomem Świętym (b) zdumiewać powinniśmy, im jest słomotniejszy Chrystusa Pana krzyż. *Post Crucem orbis ad fidem accessit.* Ze Ludzie Bałwochwalczy, tym się jako Bogom kłaniają, których niedawno jako swoich królów czcili: to podchlebstwo umysłowi ludzkiemu zwyczajne. Ale że człowiekowi po hańbiej, na krzyżu śmierci cześć Boską oddają, to rzecz umysłowi ludzkiemu przyrodzonym sposobem niepodobna. Ze Azya y Affryka na Machometa wstawiającego się szczęściem, y grożącego niewolańmieniem przyżale, to ułomność ludzkiemu umysłowi przyzwolta. Ale że Europa, Azya, Affryka, y Ameryka, za krzyżem zmarłego na nim człowieka hurmem idzie, to rzecz do ktorey się umysł ludzki naturalnie skłonić nie może. Ze liczny Lud widząc od Chrystusa chleby rozmnożone, ślepych uzdrowionych, umarłych wskrzeszonych, kupami się za nim ciśnie, to skutek przekonanego na rozumie umysłu, któremu się sprzeciwić nie śmie.

Ale

(b) S. Chryso. lib: quod Christus fit Deus.

Ale że tenże Lud po słomotnym Chryścusa okrzyżowaniu y zelżywej śmierci, a przecię się go trzyma, y tym wszystkim cudom, nie przeczy; to uślełość, do ktorey umysł ludzki przyrodzonym sposobem nie jest podobny. Z tym wszystkim że tak Pan BÓG chciał, stał się temu wszystkim powolny świat, y rozum swoy na usługę Wierze zniewolił. *Post Crutem orbis ad fidem accessit.* Nie jest to tedy skutek, ani oczywistości tajemnic, ani powolności rozumu; ale jest to skutek woli y mocy Pana Boga, który przeciwko wszelkim spieczwaniom się rozumu, swojej nad rozumem władzy zażył; a tym samym oczywisty nam swojego w Wierze naszej Bóstwa dowód zostawił.

CZĘŚC II.

Nie mniejszym tegoż Bóstwa dowodem jest, y owo opieranie się surowości nauk wiary Katolickiej, rozwinzłości obyczajów namiętności ludzkiej. Bo proszę ja was, co to było Apokołom znosić po świecie zwyczaj dawny y miły, a stanowiąc nowy, y wszystkim skłonnościom przeciwny? Nie wiedział przed przyściem Zbawiciela świat, co to jest odpuszczenie krzywd;

krzywd, ubóstwo, pokora, czystość, i praca
wiedliwość, pości y umartwienie: owszem
występki tym cnotom wcale przeciwne,
miał sobie zwyczajne y miłe: chciwość,
niepowściągliwość, pychę, zawziętość, ro-
skoiz, y zbytek wygody szukanie. Bo gdy
na ow czas ludzie, nawet ludzi nad Asy-
kankie poczwary szpetnieyszych, nad
wszystkie srogi bazyliński srozszych, a
tych we wszystkich niegodziwościach zato-
pionych, za Boga mieli, iak że się oni grze-
chow y występku w wyrzekać mogli,
kiedy im za świadectwem Laktancyusza (c)
iako rzeczom Najświętszym cześć, honor,
y taki ucton oddawali? *Ipse vita reli-
giosa sunt, atque non modo non vitantur,
sed coluntur.* Co to tedy było, ochydząć
im iako rzecz niegodziwą to, co oni w Bo-
gach swoich wychwalali? y odwozić ich
iako od świętokradstwa od tego, na czym
oni nabożeństwo swoje, y świąt swoich u-
roczystość zakładali?

Gdyby to był Zbawiciel stosował nau-
kę swoją do nagannych nałogów świata,
albo przynajmniej na ich wykorzenie,
stworzył lud wcale powszechnemu zepsu-
ciu nie podległy, a tym samym oprzeć się
przykta-

(c) *Lactant: Lib. 1. cap. 13. de vera Relig.*

przykładem swoim powszechny rospuście zdolny; byłaby w tym nieciężka szkodko-
do swego końca przyzwolność. Ale gdy
tymże z krwi y ciała złożonym łag-
odność y powściągliwość podać, tymże
pylnym y wyniosłym pokorę y uniżoność
zaleca, tymże rotkosznym y cielesnym
połi y umartwienie przepisać, tychże
chciwych y łakomych ubóstwa y pogardy
dobrego mienia uczy; jeśliż to przedsię-
wzięcie, któreby jedynie, przez siły ludz-
kie do swego skutku przynieść mogło? Ry-
czyliż y teraz bez pożytku nie pracuje-
my, kiedy młodym nabożeństwo, starym
łagodność, Białogłowom skromność, Mę-
szczynom strzeżenie się okazyi, Sędziom
niekłażoną sprawiedliwość, kupcom nale-
żyta w handlach wierność, Bogatym iako-
mużość, Pańsko wychowanym pości zaleca-
my; lubo takowe cnoty już nam wszy-
stkim są podane y zalecone przez wiarę? Coż
to tedy było też same nauki przepowia-
dać na Dworze Herodów y Neronów, po
Synagogach Żydowskich, po bałwochwal-
niach Pogańskich, po Akademjach Atheń-
skich, w obecności Senatu y Kapitoliu-
m Rzymskiego; kiedy te nauki równie iak od
Polskością, tak też od Urzędów pogardzo-
ne y odrzucone były? A możnaż tu było
jakie sobie w tym powodzenie obiecy-
wać?

Z tym

Z tym wszystkich Słuchacze, jakiego się w tym powodzenia po wszystkie wieki nie napatrzone? Uwierzył w te wszystkie nauki świat; a uwierzył z tak mocnym onychże uznaniem, że ci nawet, którzy ich wykonywać nie chcą, sami się sobie nie kiedy wstydzą, y w innych się im niepomatu dziwią. W prawdzie Filo Zydomin (d) w swojej księdze, którą o Chrześcianach pod imieniem Eftinaw napisał, życie ich bardziej do Niebieskiego niż ziemskiego podobnym nazywa. Pliniusz także (e) pisząc do Trajana Cesarza głowatego Chrześcian Nieprzyjaciela, to śmiało wyrazić, że w Chrześcianach nie się nagannego nie znajduie, chyba to tylko, że Nauczyciela swojego za Boga mają, y onego wszystkimi siłami swoimi kochają y naśladują. Jaka zaś była na ow czas w Chrześcianach o swoją Wiarę gorliwość, świadkami są samiz Starośowie y Miał Gubernatorowie (f) którzy ustawicznie Cesarzom oznajmowali, że już im na tracenie Chrześcian, y mąk, y karow niewystarczało. Jaka Chrześciańskich Białychgłów czystości miłość, dowodem tego jest

ow

(d) Borenus Anno 64. (e) Plinius Libr. 2. Epist. 100. (f) Tertul: apolog. cap. 3.

ow bezbożny Tyran. ow poślepek, że chcąc
 ie tak najwyższość udręczyć, do nie-
 rządnych ie Domow prowadzić kazali.
 Wyrzucił to na oczy Poganom Tertulian
 (g) pokazując im z tego samego poślepku
 iawne, iż sami przzeń wyznawali, że
 dla Chrześcian większa nie równie była me-
 ka, poyść z rozkazu Tyranna do nierządne-
 go Domu, aniżeli bydź ikazanym na po-
 zarcie bestyom. *Ad lenonem damnanda
 Christianam potius quam ad leonem, confessi
 estis, labem pudicitiae apud nos atrocior
 rem omni pena, & omni morte reputari.*

A co tu szczegulniejszey uwagi godno
 że tatak wieka praw, występku, zwy-
 czaiow, y obzadkow Pogańskich odmiana,
 w brętkim się bardzo czacie tak pomyslna
 stała: z iednak wiemy, że im większa iest
 trudność, tym też większey do przełama-
 nia oneyże potrzeba siły. Jeszcze na po-
 czątku trzeciego wieku kwitnący Tertu-
 lian (h) tym stylem przeciwko Bałwo-
 chwalcom, napisał: *Vestra omnia implevi-
 mus, Insulas, Castralla, Municipia, Conci-
 liabula, Castra Ipsa, Tribus, Decurias, Pa-
 latium, Senatum, Forum: Sola vobis reli-
 quimus templā.* Macie nas mowić wżę-
 dzie

(g) Tertul. apolog. Cap. ult. (h)
 offerit Spondanus num. 2. script. a Tertul.

dzie pełno, napelniliśmy wasze Prowincye, Wyspy, Miasta, Zamki, Miasteczka, Włoc, y naysmniejszy Osiadłosci: Zastawy w Radach, w Magistratach, w Senatach: Hetmaniemy w Wojsku y w Obozach: niemasz tey Familii: Domu, Pałacu, tey Gubernii, Starostwa, Urzędu, gdziebyśmy się nie znajdowali; do samych tylko Bożyżez y Buźnic waszych, nie wchodzimy. Ta tedy tak prędką odmiana, y to tak wielkie dzieło, czyieyże to ręki było? Twóciy zaiste o BOZE Wszecchnocny! który nawet z kamieni, Synow Abrachamowych czynić umiesz; y do rzeczy tak trwałych, tak nad siły przyrodzone wyższych, nie sposobną z siebie naturę ludzką, łaską swoją wspomagasz!

CZĘŚĆ III.

ALe co rzekniecie Słuchacze, kiedy do nauczania owych to pyznych y wykrętoych Grekow y Rzymian tak niezwyyczajnego sposobu życia, samych tylko prottych y nieuczonych Rybakow wybranych uważycie? Rzym na ow czas był napelniony Sławami Krasnomowcami, głębokimi Politykami, wykrętnimi Filozofami; czyliż nienależało z pomiędzy tych
wiel-

wielkich Głow obrać kogo, ażeby ten na prawy świata urząd iak nayprzywoiciey odprawił? Lecz oto przeciwnym sposobem, pó między Przewcznikami y Rybakami, y w pośród grubey we wszystkich naukach niebiegłości poszukał takich BOG, przez którychby tych wielkich rozumow wyniosłość zawstydził. Jest że to frzodek do tak wysokiego końca przyrodzonym sposobem przyzwony? Mogłoz to być inaczey, a nie przez szczeguloieyszą Pana BOGA moc, iastrument z natury swojej niesposobny do porządku nadprzyrodzonego wynoszącą, do skutku przyprowadzić?

Y żebyście Słuchacze rzecz tę zgruntu poigli; pomyślcieź sobie, że Piotr Apostoł w potiaci Rybaka, w połataney sukni, y boło do Rzymu idzie; a tu go w półmierci mili od Rzymu Człowiek zacny y mądry spotyka, y dokąd by, tudzież po co szedł, niby niechęący pyta. On mu pełną ufności twarzą odpowiada; idę do Rzymu całemu światu panującego, abym go pod swoją moc y władzą podbił. Na tę niespodziewaną odpowiedź, ów mądry człowiek, iak gdyby ze snu porwany, nagle y z podziwieniem mowi; Kto? ty Chłastaku? Ja, odpowiada Piotr; ia go zwyciężę zapewne, y zwycięską Chorągiew na samym jego

tego Kapitolium zawieszę. Idę po to, że-
 bym tam wszystkie Pogańskie wiary oba-
 lił, wszystkie Bogów Białwany pokruszył;
 wszystkich do wiary w Chrystusa nie da-
 wno od Pilata Rzymskiego Sarofsy na
 krzyżu zamordowanego nawrocit. Chcę to
 w mowie w Rzymian, że on jest prawdzi-
 wym Bogiem, że po śmierci swojej trze-
 ciego dnia zmartwychwstał, y w Niebie,
 dokąd swoją mocą wstąpił, kroluje: że
 swego potym czasu swoy powszechny na
 świat cały Sąd założy, na nim wszystkich
 ludzi, ktorzy tylko na świecie byli, są, y
 aż dokończenia świata będą, sądzić będzie,
 y każdemu albo za uczynki dobre nad-
 grodę, albo za uczynki złe karę, a tę wie-
 czną naznaczy. To wzmowiwszy w Rzy-
 mian, jeszcze na tym nieprzestane; ale te-
 go nad to dokazać zechcę, aby wszyscy
 Miasta tuteyszego Obywatele, z miłości
 tego Chrystusa dostarki, igrzyska, roskoszy,
 rzucali; aby się ubóstwa, pokory, umar-
 twienia chwyтали; aby się gniewu, niena-
 wieści, zemsty strzegli; aby dla niego opu-
 ścić Oycę, Matkę, Zonę, Dzieci, Braci,
 Siostry, y cokolwiek naysilniejszego mają,
 gdy tego po nich zechce, gotowi byli. Nie
 myślę ja zaś do takiej wiary, y do takich
 obyczajow przywodzić same tylko prosto-
 wierne Niewiasty, y samych tylko prostę-
 go

go gmiou ludzi; ale nawet Senatorow, Raycow, Hetmanow, y samychże Cesarzow: tak dalece, że ci będą sobie mieć za szczęście, za honor tego ukrzyżowanego wojny toczyć, krew przelewać, chwałę jego rozszerzać, y krzyż do rąk sromoty y nieślawny, na głowach y koronach swoich nosić. Do tegoż samego przywiodę wszystkie Sądy, Szkoły, y Akademie; wszystkie Jurydow, Patronow, y Rzeczy publicznych Dozorcow, wszystkich Poetow, Kraśsomowcow, y Filozosow; nawet ci, którzy się w łubieżnościach, jak wieprze w błocie walaia, muszą porwać się z tej kałuży, y na przykazanie tego najezyfiszego człowieka, powściągnąć się od niegodziwych lubości. Na to godnego Rybaka tak wielkie przedsięwzięcie, cohy prośbę rzekł ów mądry y przezorny człowiek? Niewątpicie, żeby go z początku mocno zgromił, y wyśmiał jako głupiego y szalonego; ale potym zważywszy dobrze wszystkie przyczyny, które takowego po ludziach życia wyciągaia, pytałby się go z wielkim podziwieniem daley: a w coż to ty miły Prośtaku duszasz, że sobie pomyślny w tym skutek obiecujesz? Gdzież są przygotowane na to skarby, gdzie potrzebne do tak trudney rzeczy książki? Jakaż twoia umiętność? Jakie

Szała.

Słuchaszto? Iaka powaga? kto ci Woytkę użyrzy, kto pomocy doda, kto cię w swoję obronę y opiekę weźmie? Dopieroż jeszcze by się bardziey zadziwił, gdyby mu na te, y tym podobne pytańa Piotr odpowiedział: Nie turbuy się oto mądry Człowieku; mam ja w swoim towarzystwie, innych iedenastu: Ci wszyscy już się po wszystkich częściach świata rozbiegli, aby tam, tegoż samego, o czym ja tu w Rzymie zamysłam, wszędzie okazali. Oni też, tyle umiejętności, tyle dostatków, y zbroi mają, ile na mnie y wemnie widzisz. Nic więcey nie umię, tylko tak jak ja, kochać tego w Jerozolimie ukrzyżowanego, a jednak zruynowawszy wszędzie Bactwochwalsstwo, wszystkie świata części do czci jego przywiodą. A lubo Rodem Żydzi są, przez co mało u Narodów ważyc będą, y ieden tylko Żydowski język umięją, jednak to co zamysłają, we wszystkich Narodach sprawią, y do każdego Narodu, własnym jego językiem, choć się go nigdy nie uczyli, mówić będą. O jakby się rzeczy te, dziwne, o jak do tego, aby się kiedy stać mogły, nie podobne, owemu mądrymu Człowiekowi zdały!

Z tym wszystkim Słuchacze, wszystko się to co się tu mówi, y tak, jak się tu mówi, w rzeczy samey stało. Myć się w prawdzie nad

nad tym nie zdumiewamy, bośmy się w tey wierze porodzili y wychowali; rozumiemy, że się to, eo się stało, tak iak się stało, stać było powinno, y dla tego za Cud sobie tego nie mamy. Ale w rzeczy samey Cud to iest wielki; y od isaych naywiększych, ieżeli nie większy, to im przynaymniey rowny. O zaitle pychę przez pokorę, frantostwo przez prośbę, Monarchow przez Rybakow, Filozosow przez wieśniakow pokonać y zwyciężyć, iest to dzieło, ktorego sam tylko BOG dokazać może; bo on sam tylko iedynowładnie, a iednak bez wszelakiego przymusu, myślą y sercem ludzkim rządzi.

CZĘŚĆ IV.

PRzydamyż do tego nakoniec, y opiera nie się wszystkiey potęgi y zaitałości świata, przeciwko cierpliwości y słabości Chrześcian; nie będzież to ieszcze większy y znamienitszy Cud? Nie widziano nigdy, żeby Apostołowie na ogłoszenie Ewangelii, tak iako Machomet na utrzymanie Alkoranu, oręża y śły zażywali! O wszem widziano Chrześcian, że więcej niż przez trzyśla lat pod iarzem y żelazem Pogańskim ięczeli. Widziano Decyuszow,

uszw, Trajanow, Dyoklecyanow, Maxy, minow zbuczonych krwią Chrześcian o swoię wiarę obwinionych. Ale nie widziano nigdy Chrześcian, swiego ku nim poszanowania y posłuszeństwa zapominających. Ziaka zaś takowe przesładowania działy się uśmnością y zaciętością, a z iakim Chrześciańskiey Religii pomnożeniem, chyba ten tylko nie wie, kto dzieiow Kościelnych y zdaleka nie widział, albo o nich nie słyszał.

Y że wam tu choć krotkie wszytskiego wyobrazenie uczynię: iako w całym Państwie Rzymśkim nie było miejsca, ktoregoby krwią Męczenniką nie skropiono; tak w całym Chrześcian ciełe, nie było członka, ktoregoby wytworną iaką karownią nie dręczono. Wkładano im na głowy rozpalone szyszaki, podbijano y wylupywano oczy, obrzynano uszy y nosy, tłuczono kamieniami usta y śladody, łamano żelaznemi drągami golenia, odrzynano tępemi piłami ręce, wbijano za paznokcie trzciny, głogi, y przytępione gwoździe, wybijano albo kleszczami wyrrywano zęby, wykrecano palce, szarpano rozpalonemi hakami pierśi, rozbijano ciężkiemi młotami plecy, przykładano siarczyste pochodnie y rozpalone blachy do bokow, napawano roztopionym ołowiem, smażono w oleiu, w smołe,

X . . . y w liar-

y w ślarce, pieczono jednych na wolnym ogniu, smażono drugich na żelaznych rozszarach, jedziano o ze skóry żywych; słowem to wszystko wykonywano na nich, co tylko piekielna zjadłość wymyślić mogła. Piętnastu to takich y tak okrutnych na Chrzęścian, całego świata Panow było, którzy albo w dawnych nie ustawali zawziętościach, albo nowe wzbudziali prześladowania. Dziewiąty szturm, który na nich przypuścił Dyoklecyan tak był natarczywy, że jako pisze Spondanus (i) w jednym tylko mieście, porwanych na mgli Chrzęścian, siedemnaście tysięcy Rzym naraćhował; a w Egipcie przez dzieśięć lat, sto czterdzieści tysięcy okrutnie ich zamęczono, z Oycyzny zaś sześć kroć sto tysięcy wygnano. Owszem ślął powszechny wyrok, po wszystkich Krainach rozgłoszony, którym każdemu, łapać, męczyć, y zabijać Wiernych, bez żadnego nawet sądu, pozwolono. Y była z tąd tak straszna Chrzęścian klęska, że Poganie niby już iak dla zniesiony po całym świecie Chrzęścianów ślasy Religii tryumfując, uroczyście tego napisy y pamiątki kładli. *Superstitione Chri.*

(i) Sponda. Anno 307. num. 4. 3^o Anno
no 303. num. 7.

Christi ubique deleta (k) Coż się jednok stało? Oto im więkza zamordowanych liczba była, tym smelsze w drugich na męki serce rośło; y krew Męczenników, pasieniem się Wiernych siewała. Byli tacy, którzy dobrowolnie przed okrutnemi Sądami stawali; byli tacy którzy burmem się do więzienia cisnęli; byli tacy którzy na plac Męczenników idąc, niezmiennie się z tego cieszyli; byli nawet tacy, którzy folgujące białce umyślnie dążnili, aby od nich czympredzey pożarci, czympredzey Męczennickiego wieńca dosiępili. Opisując wipanie ich męstwo Święty Cyprian o- czywisty wszyfiarzo świadek (l) y po- wiada, że nie Tyranowie Męczenników, ale Męczennicy Tyranów mordowali. *Steterunt torti torquentibus fortiores, & pulsantes ac laniantes ungulas, pulsata & laniata membra vicerunt.* Naostatek gdy Poganiństwo tak straszny okrucieństwem zamordowane nie wkorać nie mogło, woj- ny poprzestać, y po owych strasznych bu- rzach miłego Chrześcianom pokoju pozwe- lić musiało.

X2

Uczyń.

(k) *Idem ibidem* num 10. & 14. (l) *S. Cypria. Epist. ad Martyres & Confesso- res.*

Uczyńmy tu tedy zupełne z obydwa stron porównanie: Z jedney strony władza, majestat, potęga; z drugiej pokora, słabość, ubóstwo: Z jedney strony niełudzkość, gwałt, wściekłość; z drugiej milczenie, cierpliwość, śmierć: Z jedney strony Cesarze otoczeni swoimi Woytkami, z drugiej poddani wyzuci ze wszystkiego! Z którejże tu strony powinna być wygrana? Ktoraż tu strona powinienaby zwyciężyć? A wszakże potęga Białochwałców; a oto przemogła słabość Chrześcian. Rozkazał Chrystus żeby w niego wierzone; y ten jego rozkaz z poszrod szubienic, ślusow y katowni wyszedł. Rozkazywali Poganie żeby w Chrystusa niewierzone; y ten swoy rozkaz z swoich Pańców, Strolic, Sądow dawali. A na to wszystko nie dbając, wiedzcie po świecie w Chrystusa uwierzone. Jakiż to skutek mądrości y mocy ludzkiej? Ah taby zapewne nie nie sprawiła! Jest to tedy skutek Mądrości y mocy Boskiej: a zatem jest to oczywisty ukrótego w Wierze naszej Bosstwa y niewątpliwej prawdy znak.

Y to to jest Słuchacz, co nas czynić powinno przy Ewangelii y Wierze Chrystusowej niewzruszonymi; co sam być powinno powodem, do odrzucania wszystkich innych wier, iako szczyrych wyznań.

ów ludzkich, a zatym do poszanowania Wiary naszej, iako szczerzego dzieła Bockiego. Ta bowiem tak wielka światła odmiana przez opowiadających Ewangelią Apostołów uczyniona, albo się stała przez Cuda? już tedy mamy rękę Bocką, która wiary tej prawdę podpisem swoim stwierdza: albo też się stała bez żadnych Cudów? już tedy mamy w tym samym, że do tak przedziwney odmiany, przez ludzi z siebie do tego nieposobnych, y przeciwko wszelkim przyrozszonym opieraniom się przyszło, naywiększy, y inoych wszystkich Cudów Cud. Niechayże tu więc terazieyści Libartynowie wszystkie swoje przeciwko Wierze naszej, trudności y niepodobieństwa wiedno zbierają; niechay je iak chcą pomażają, y zbieraniem rożnych ze wsząd okoliczności iak tylko mogą naywiększymi czynią. Zainie oni, tak na Wiarę naszą bnąc, ieszcze ją bardziej przez to potwierdzają; bo ieszcze bardziej przez to, tego Pana, który nawracając świat do siebie, wszystkie te trudności y niepodobieństwa przelamać umiał, Mądrość y Wszchemność wynoszą. Oni mówią, że Wiary naszej tajemnice są do wierzenia niepodobne; a iednak zaprzec tego nie mogą, że tym Wiary naszej tajemnicom powszechnie po świecie uwierzono. Niechayże

nas tedy nauczają, kto to sprawił, że rzeczom do wierzenia niepodobnym, uwierzoć no? kto te dwie rzeczy sobie przeciwne, niepodobieństwo do wierzenia, y wierzenie, z sobą połączył? Nie maż inżey na to odpowiedzi, tylko wyznać szczerze, że **naywyższy Sprawca y Rządca BOG**, któremu nie nie jest nie podobnego, y który wszystkich rzeczy stworzonych naturą władnie. A jeżeli sam to tylko BOG sprawił tedy Wiara nasza dziełem Boskim, a zatem istotną prawdą jest; onż więc im więcej trudności y niepodobieństwa przeciwko Wierze należy zarzucać, tym większą nam o Boskim w niej Paściu, wiadomość y pewność czynią.

A że przy dokończeniu kazania do tych, którzy takowe ich książki czytają, im się dziwią, y wyrażają ich osławieni, w swojej się wierze chwielają, mowę moję obrażają. Wszystkie te trudności y wykręty, nie więcej y w głębie y w pierze terażniejszych Libercynow danielności mają, iako ja przedtym, w początkach wiary w głębie y w pierze Porfiriołzow y Juliazow miały; a jednak nie mogły przed tym przeszkodzić ugruntowaniu wiary po całym świecie: a teraz wzbieraniach jednego rędznego Mędrka od was wyczytane, po tyśiącu kilka set lat od założenia y ugruntowania Wiary będą

będą was mogły wyprowadzić z łona Kościoła? Toż Ewangelia która ze wszystkich dawnych Filozofów triumfowała, będzie u was zolta przez uroione mniemania jednego Libertyna, który nie powiada, co by nie było zbite nawroceniem całego świata? A jeśli to rozum wasz, że nie chcecie wierzyć temu, co cały świat pościągło, a przyśtaiecie na to, co nikogo cnotliwego nie wzruszyło? Ze nie chcecie wierzyć Cudom Chrystusa stwierdzonym iednoślawną powieścią tylu wieków; a wierzyć uroieniom iednego Libertyna, pochwalającego to wszystko, co tylko jest naybezpieczniejszego w innych wiarach? Toż u was w materyach tyczących się wiary ludzie naygorli będą w świetle; a ludzie naycnotliwsi będą w błędzie? Aleć y my, którzy żadney z strony Wiary naszej wiarpliwości nie mamy, patrzymy abysmy nie uśli tylko y słowami, ale umysłem y sercem wiernymi byli. O cożby to za straszna rzecz była, gdyby ta Wiara, która Cesarzow y krolow pychę pod krzyża pokorę podbiła, naszej tylko świeckiey prożności, naszej kzytey pychy, y nieporządne y miłości podbić nie mogła? Gdyby ta Wiara, która Świętymi prawami swoimi świat cały w obyczajach poprawiła, naszego tylko małego świata, który w nas jest.

y kto.

y który sam tylko, świat cały złym czynią,
poprawić nie mogła? Nie zostaje tedy tyl-
ko się nam odczuwać z gorącą do Chrystu-
sa prośbą, aby w nas wiarę tę utwierdzić
y pomnożyć raczył. *Domine adauge no-
bis fidem.* Pomóż Panie Wiarę naszą, a
daj nam ją taką, jakiej potrzeba do ro-
bienia wszystkiego z miłości twojej, y za-
robienia sobie na miłość twoją! Pomóż
Panie Wiarę naszą, a daj nam ją taką, ja-
ką z dobroci twojej przenosisz, od tego,
ciemnego cię widzenia w życiu, do
owego jasnego cię oglądania
w Wieczności.



NA NIEDZIELE VACAT

To jest w którą się Ewangelia nie czyta.

KAZANIE II.

O Prawie Ewangelicznym, równie
tak rozumnym tak też śludkim.

NA Niedzielę, w którą Kościół Święty
żadney Ewangelii nie czyta, obrałem
sobie roku przeszłego ieżeli pamiętacie,
za materją kazania całą Ewangelią, abym
na wszystkie przeciwko niey terazniey-
szych Libertynów zarzuty odpowiedział.
Dwie ona w sobie rzeczy za pyta, na kto-
re też naybardziey wieku naszego Liber-
tynowie biją: nayprzod głębokie tajemnice
które nam objawia, a potym doskonałe pra-
wo, które nam do zachowania podaje. Ju-
żem roku przeszłego, o głębokich tajemni-
cach które nam objawia, dosyć obszernie
mówił; y niewątpliwą ich prawdę choć z
samego tylko sposobu którym one po swie-
cie rozgłoszone y powszechnie na nim uwie-
rzone są, oczywiście pokazał. Teraz że
więc o Ewangelicznym prawie mówić bę-
dę,

dę, y na wszystkie przeciwko prawu temu zarzuty ich odpowiem, abym was do należytego w nim się zamięłowania zachęcił. Ci Synowie Betleja, to jest żadnego nad sobą prawa znać niechęący, wychodzą zuchwale wścieśle Prawa tego rozbieganie; y swoje przywłaszczenia za natury prawo poczytując, ustawom Ewangelii Świętey rozumnie przygany dawać śmieją. Jedni powiadają, że się te z zdaniem pospolitym y z powzięciem prawdziwey roztropności prawami nigdy nie zgodzą; a tak, y sami nimi jako mniej roztropni zuchwale gardzą, y drugich do takoweyże ku nim pogardy niebacznie przywodzą. Drugiż naucza, że te z siebie trudać bardzo, y ułomney naturze do wykonania prawie niepodobne są; a tak y sami się ostrości ich wzdręgią, y drugim też samą ostrością, do ich wypełnienia wstręt czynią. Ja tedy wbrew się im sprzeciwiając, Ewangelicznemu prawu nie tylko wielką z prawami rozumu przyzwolność, ale też nieporównaną w pełnieniu onegoż słodkość, na dzisiejszym kazaniu przyznam. Pierwsza własność do rozumu, a druga do serca należyć będzie: pierwsza wielki wam Ewangelicznego Prawa szacunek, a druga wielką do miłości jego potrzebę pokaże. Rzecz tedy przedsięwziętą w krótkie słowa zbierając, mówię

możę dalej: Ewangeliczne Prawo jest nader roztropne y sprawiedliwe; y to jest pierwsza pobudka aby go sobie powazać. Ewangeliczne Prawo jest nader słodkie y przyjemne; y to jest druga pobudka, aby się w nim rozmyślać.

Naywyższy Prawodawco nasz Zbawicielu Panie, za przyczyną poświęcony we wszystkich przepisach Starozakonnego prawa Niepokalanie Poczętej Panny, daj nam z tej nauki taki Prawa twoiego dziać się po. wziąć, abyśmy przez ochotne onegoż pełnienie, na żywot sobie wieczny zasłużyć chcieli.

CZĘŚĆ I.

Powiedziałem dopiero Słuchacze, y teraz powtarzam, że Ewangeliczne prawo nader roztropne y sprawiedliwe jest; a roztropne y sprawiedliwe tak, że mu nikt zysku y niepotrzebnych w dotkliwości wymysłów zadać nie może. Czuli go uważamy względem tego, co powzięliśmy dla wszystkich stanów, czyli względem tego, co każdemu z osobna czynić każe; z każdej miary rzetelną na sobie najwyższej mądrości niby że tak rzekę Cechę nosi, y z Boskiej się koniecznie rady, jako ze źródła

dla takiego wpływać zdanie. Na ienason
 strząśniemy wiazeegulności wszystkie ien-
 go lutowize przepisy, na które Libertyń-
 ika rośnięność iarka, y bispiecznie się nieo-
 mi, iako on ey sobie przyzwoltemi brzy-
 dzi. Coż tu takowego znajdziemy, ze-
 by nie tylko roślopnir, ale y sprawiedli-
 wie przepisanie nie było?

A nayprzed Ewangeliczne Prawo, ka-
 że mi siebie samego zaprzec: kto chce,
 mowi w Ewangeli Chrystus (a) iśe za
 mną, niechay sam siebie zaorze, y krzyż
 swey za mną dzwiga. *Abneget semet ipsum,*
tollat crucem suam, & sequatur me. A nie-
 fluozaz to? Ah chyba siebie samego nie-
 znam, ieżeli nieczere o tym wątpię. Bo po-
 nieważ z siebie samego nie czym innym, tyl-
 ko szczerą próżnością y obudą iestem:
 ponieważ cokolwiek w sobie dobrego mam,
 nie od siebie to ale od BÓG A mam; ponie-
 waż sam z siebie tylko ogdzą, ślepotą, y
 rozpudą iestem; słuszna zaśke rzecz, abym
 gdy się za takiego uznaię, sam siebie łkał,
 sam siebie nienawiedził, sam przed sobą u-
 cekał. Y tego to w rzeczy samey wy-
 ciąga po mnie Chrystus, kiedy mi się same-
 go siebie zapierać każe. Nie rozkazuje on
 mi, abym ja moich prawdziwych potrzeb,
 moiey

mojej prawdziwej miłości, moich prawdziwych praw oddępowal; ale tylko chce, abym, ponieważ są fałszywe prawa, które z prawdziwemi mieszam, ponieważ jest fałszywa miłość, którą sam sobie zwodzę, ponieważ są fałszywe potrzeby, któremi się waiwecz obracam, abym nowię tego wszystkiego zaniechał; a ponieważ nie cóianego, tylko to wszystko przez siebie samego rozumiem, abym tego się wszystkiego zapieraając, tym samym się sobie samemu zaparł.

Każę mi powtore Ewangeliczne prawo martwić ciało swoje, y przez różne, prace, trudy, nieśpania, y nośły, pod moc łobie podbijać. A niekuszorż to: Czyliż z własnego doświadczenia nie mam, że ciśmoie prętko się przeciwko rozumowi, owszem przeciwko samemu Bogu buntuje, gdy się z nim pieśczone; że zmyśły moie w tyśiączne mię pokus siła wiktają, gdy ich pod strażą nie trzymam; że namiętności moie łatwo za przepisane od rozumu y cnoty granice wykraczają, gdy ich w pierwszych zaraz początkach nie wstrzymuję y nie zwyciężam. A wszakże y lekarzka nauk przepisane Dietę, odcina schorzałe członki, osłabia puszczeniem krwi przyrodzone siły, gdy tego dla zachowania zdrowia potrzeba; a czemużby podobnież Ewangelia wycią.

wyciągać po mści umiarkowania ciała nie-
miał, ponieważ to zbawieniu o ciemu, nie
tylko pomocne ale y potrzebne jest?

Każę mi dalej w Ewangelii Chrystus
(b) abym się krzywd moich nie mścił, o-
wszem chce, abym zemstę moję na niego
spuścił. *Mihi vindicta, & ego retribuam.*
A nie słusznaż to? a co by było w Państwach
y w Zgromadzeniach, gdyby się każdemu
według swego upodobania mścić, y za
swoje sobie krzywdy zadość czynić go-
dziło? A wszakże, miłość własna, każde-
mu, wyrządzoną krzywdę, większą zawsze
niż w sobie samey jest, wyślawia. Dla te-
goć to wszędzie są postanowione Sady, aby
każdy w nich swego sprawiedliwego za-
dostć uczynienia dochodził. Nad to po-
winien każdy być gotów, nie tylko do
nie szukania zemsty, ale też do przypięcia
nowych krzywd cierpliwie; bo inaczej
musiałaby być wygnana miłość bliźniego,
która koniecznie większa jest, niż które-
kolwiek szczególne urazy; y towarzystwo
ludzkie żadną się miarą bez niej nie obe-
dzie. Ta zaś miłość bliźniego powinna
się rościć aż do miłości nieprzyjaciół;
bo w nich też sama jest racność duszy, toż
samo odkupienie, ten sam obraz Bożki,
który

który się y w naywiększych Przyjaciółach
znayduje. Y zaitże, jeżeli ia, gdy BOGA
obrażę, znouu się go przebłagać spodzie-
wam, a czemużbym też bliźniemu moie-
mu, gdy mię obrazi darować nie miał? Za
co miałbym bydź w moim na bliźniego
gniewie uparty, który codziennie BOGA
błagam aby tak mi winy moje odpuścił, jak
ia Winowaycy mojemu odpuszczam?

Przeciwnym sposobem powołanem po-
dług Ewangelii (e) przyjać, krewoych,
y samychże Rodziców nienawiezić, od
nich się oddalać, y przed nimi uciekać;
jeżeli są mi oczywistą do zbawienia prze-
szkodą. Y to to znaczy ow Chrystusa wy-
rok, którym nie chce znać za Uczniów
swoich tych, którzyby Oyca y Matki nie-
nawidzili. *Siquis venit ad me, & non odie
Patrem & Matrem, non potest meus esse
discipulus.* Wyrok ten, mowi Ggrzegorz
Święty, nie zaoli w Dzieciach wrodzoney
ku Rodzicom miłości, ale tylko potępia
niegodziwą Rodziców ku Dzieciom ślep-
otę, że danej sobie od BOGA władzy na-
głe zażywają, gdy Dzieci swoich niego-
dziwie od Służby Bókiej odwodzą. Coż
to jest? mowi Tertulian, wyroku tego spra-
widliwość tłumacząc, to ci, którzy Rzym.
skiem

siemi Żołnierzami być chcieli, mogli ro-
strośnie Rodziców swoich odstępować, y
nie jako się ich przy wojennej przyśledze
wypryskiwać; a ci którzy Chrystusowemi
Żołnierzami zostać zechcą, nie będą mogli
rostripienie Rodziców swoich odstępować, y nie
jako się ich przez Zakonną Profesyą uro-
czyście wypryskiwać. Nie ma na to odpo-
wiedzi rostripienie światowa.

A na co, mówią jeszcze Przeciwnicy,
Ewangeliczne prawo każe sobie, to oko
wysłupować, to rękę odcinać? Ty sam
Zbawicielu Państwa na to niewczesne rostri-
pienieś Libertynickie pytanie odpowiedź.
Odpowiada tedy (d) bo daleko lepiej
jest o jednym oku, y wiedney ręce do Nie-
ba wejść, a niżeli z obiema oczyma, y
z obiema rękami na wieki zginąć. Rze-
czy to nam małych y upodobanych
każe przez to odstępować CHRYSTUS,
gdy nas te gorzą, y o zgnę Dusz przy-
prawiają. A czyż ich nie odstępują temż
według świata ludzie rostripi, gdy im
idzie oto, aby się dla nich albo komu po-
trzebemu nie narazili, albo jakowego na
siebie nieszczęścia nie zaciągnęli? Toż Sy-
nowie świata tego będą w rozporządzeniach
swoich przezorniejsi, a niżeli Synowie
świata.

Świątkości? Toż im uczynić to dla doczesnego zysku rzeczą chwalebna będzie; a nam się na to odważyć, dla nagrody wieczney, naganie podpadnie?.. Ale reszty ich zarzutów posłuchajmy.

A na co, mówią dalej, Prawo to, same zawet chęci y pragnienia za grzech poczyta? Za co iedno nieprzyzwoite na inszą Płeć spoyrzenie w poczet cudzołóstwa lub porubstwa liczy? Odpowiada na to Hieronim Święty, bo czego się czynić niegodzi, tego się też y pożądać nie należy. Prawo, które chęci y pragnienia bez kary zostawia, niedośkonale wcale jest, y raczej obłudy, a niżeli sprawiedliwości uczy: Człowiek też żaden inaczej się poprawić nie może, jeżeli pierwey serca swego pożądliwości nie poskromi.

A toż to rozum, przydają ieszcze, dobrowolnie się w ubóstwo podawać, y stan ubogi za stan sobie błogosławiony poczytać? *Beati pauperes spiritu.* (e) Niechay sami sądzą: ponieważ przymuszone ubóstwo podłe y wzgardzone jest, nie należyż, aby dobrowolne przynajmniej ubóstwo iakąkolwiek pochwałę miało? A wszakże z własnego doświadczenia mają, że zbytecznie do dobr doczesnych przywiązanie, wiel-

Y

kie

kie kłopoty y niepokoje czynią iakże tedy sobie z rąk nie wnoszą, że sami tylko ubodzy w duchu, iako od tych kłopotow y niepokoioiw dalecy są, tak też prawdziwie szczęśliwi y błogosławieni zostają. A ponieważ sami w swoich Filozofach wgaradę majątkow doczesnych chwalą, y iey się dziwią; iakże ją tedy roztropnie, y do swiego zdania zgodnie, w Słuzach Chrystusowych pamiąć y wymieniać mogą?

Zarzucają namże, że to jest nieczłowieczy y nie roztropnie włożony na żyjących w Ewangelicznym prawie ciężar, albo dla obrony y utrzymania Wiary honor, fortunę, y życie tracić, albo dla honoru fortunę y życie, więcej nie cobyliżając, świętokradczą, y piaz kłędwą wiecznego godowin zdrayczą zostać. Zaraz im na to odpowiem, tylko ten ich zarzut jaśniejserzej słowami wyłożę. W rzeczy samej pyta się, czy słuszną rzecz jest, aby kto raczej śmiercią iaką zginąć, a niżeli powinien Bogu wiary nie dotrzymać? Pytam y zą się ich wzajemnie, czy słuszną rzecz aby wierny kiola poddać, raczej był gotów życie utracić, a niżeli poprzyjąć? Czy słuszną rzecz, aby ucziwy Mąż, raczej był gotów wszystko ponieść, a niżeli w czym sobie gnusnie y zdradliwie postąpić?

Czy

Czy słuszna rzecz, aby Woykowi Człowiek, raczem był gotów na tysiączne się niebezpieczeństwa podać, a niżeli na iakową się Ojczyznę zdradę, lub nieślawną z placu ucieczkę odważyć? Coś to jest, mówi Augustyn Śwęty, to dla Chrystusa umrzeć nierost opsa y niesprawiedliwa będzie; a dla świata polec, chwagę y nadgrode odbierać? Toż takiego rozum ludzki nie pochwali, a to drugie nawet za konieczną powinność uczciwaną Człowiekowi przepisać. Ale ta jest ślepota rozumu światowego, że się tych okropnych cnót, tylko w Prawie Ewangelicznym widryga. Ma ona, życia ofiara w Kartonie, ubóstwo w Egipcyjsku, powściągliwość w Scypionie, zapomnienie krzywd w Juliuszu, za heroiczne y pełne chwały cnoty; w Chrześcianie zaś, tylko ie za zikezane, y pełne pogardy uczynki policzyć. Ma sobie za honor, dla wzdargy rzeczy doczesnych być y nazywać się Filozofem; a wstydzi się dla pełnienia Ewangelicznych przepisów być y nazywać się Chrześcianinem.

Nie macz tedy oie Słuchacze we wszystkich Ewangeliach przepisach, coby iakowey sągany y przymowki godne być. Żymy przyzwolicie do rozumu, a przyznaw y, że Ewangeliczne Prawo bardziej się zgadza

z rozumem, a niżeli my z nim. Poddajemy umysł nasz pod rząd rozumu, a nie będziemy nic w Prawie tym, co by nas na potym obrażało; bo jeżeli nas co w nim obraża, to tylko dla tego, że pożądlivości nasze poskramiając, w ciśnieńszy nas rozumu obręby pędzi. Tak pokazawszy wam Prawo Ewangeliczne, nader roztropnym y sprawiedliwym, już do pokazania iego Rodkości y łatwości przystępim.

CZĘŚĆ II.

O iakże sprawiedliwie Słuchacze Chrystus Pan powiedział (f) że jarzmo iego Rodkie, a brzemie lekkie jest. *Jugum enim meum suave est, & onus meum leve.* Nie mogę ja temu przeześć, że Prawo Ewangeliczne ma nie co w sobie trudności: bo ponieważ do cnoty prowadzi, która na trudnych rzeczach zależy; y one też samo być z siebie trudne musi. Sądzę jednak z Augustynem Świętym, że ta iego trudność y ciężkość jest podobna do skrzydeł, któremi każda ptaszyna obciążona zostaje. Ciężą iey skrzydła, ale też same sposobną ją do lotu czynią; y im bardziej

niemi

(f) Matb. 11.

niemi obciążona jest, tym prędzey po powietrzu lata. Odeym skrzydła, ciężaru iey w prawdzie przyrodzonego uymiesz, ale tym samym ją, iako do lotu nie sposobną, na ziemię zepchniesz. *Quoniam exonerare voluisti, jacet.* Przeciwnym sposobem wroć iey skrzydła; a szybkim lotem do góry się wznoszącą zobaczysz. *Redeat onus, & volabit.* Dzwiga ona tedy skrzydła, y one ją dzwigają: dzwiga ie na ziemi, one zaś dzwigają ją y unoszą po powietrzu. *Fert & fertur.* A takieć jest zdaniem Świętego Augustyna y Prawo Chrystusowe: jest iarzmą, jest brzemieniem; ale gdy inne iarzma y brzemienia mają swoy ciężar, iarzmo y brzemie Chrystusowe ma skrzydła. *Alia Sartina pondus habet, Christi pennas.* Dzwigamy ie, y one też dzwiga nas; dzwigamy ie, gdy mu posłuszni, y w zachowaniu iego pilni jesteśmy; one też dzwiga nas, bo nas zachęca, pobudza, y sił nam potrzebnych dodaje. *Talis est Christi sarcina, fert & fertur.*

Jakoż, czyliżby to nie była rzecz dziwna wcale y niesłychana, żeby wszystkie na ziemi dobra, y wszystkie do ich nabycia przepisy, przychodziły nam z wielą trudami; a samo tylko Niebo, y prowadzące nas do niego Ewangeliczne Prawo, nie nas wcale

Wcale nie kosztowało? Zważcie przez jakie to ościerności, iekalstwa, y przykrości, uślituą ludzie przeciągając życie swoje na kilka dni utęskulonych? Przez jakie trudaści zabiegają o takom honor? Przez iak e nie dotępiała przychodzą do pewnego małenności słopnia? Przez iakie nadkalkiwania, posługi, y nieprzyzwoitości, pozyskują taką Pańską? Samiż Panowie z iaką trudnością y z iakim srafurkiem utrzymują swoje Wielmożność? Y lubo iedyne z łaski urodzeni są w potęgze y w świetności; jednak muszą to drogo opłacać fortunę, co tylko w łezcey dźtrowiznie wzięli od natury. Gdy tedy wszystko nas wiele kosztuje na świecie, czyżby nas iamo tylko Niebo nie kosztować nie miało? Albo czyż Buzna byłaby rzecz, żebyśmy na wszystko najtrudniejszy do nabycia doczesnego dobra prawa gotowi byli; a samych się tylko praw chęciulowych, prosta nam do Nieba drogę gotujących, trudności lekali?

Zwłaszcza że Prawa te nie nam takowe, go nie przypisują, czego byśmy sami w nabywanu doczesnego dobra nie doświadczali, y z ochotą się ra też samo z pobudek przyrządzonych nie potzwali. Bydź ubogim, bydź pokornym, bydź cichym, bydź ipokorynym, znosić cierpliwie dolegliwości,

ści, wyzuwać się dobrowolnie z wygod ży-
cia, to jest co nam Ewangeliczne Prawo
przepisuje, y na co my, jako na iarżmo
nieznośne poглядamy. A iestże nam to
iarżmo nieznosnym w światow y polity-
ce, albo w obłudney cocie? Pragniemy
na przykład ziednać sobie wzgląd u *Panow*,
y wielkie mądrzenie o takich przymio-
tach: nie przyuczamyż się tu do oddawa-
nia okrogow, do martwienia pałsy, do
pośępowania sobie z wolno; wiedząc, że
głowy niepokoyie y klutliwe nikomu się
nie podobają? Potwierdzamy tedy choć
niechęcy, owę Ewangelicznego Prawa na-
ukę, że błogosławieni są ci y łagodnego
serca. *Beati mites (g)* Chcemy nie obra-
zić tych, aczkolwiek zgryźliwych y dzi-
wacznych, na których nam łasce wiele za-
leży: nie podkamyż wszystkich nie łow-
ków, nie przebaczymyż przywódkom nie
podlegamyż humotowi, nie udamyż jako-
byś ny nie uważali, a nawet nie rozumieli
tego, co by nas do nie ukonwentowania przy-
wieść mogło? Potwierdzamy tedy choć
niechęcy owę Ewangelicznego Prawa na-
ukę, że łezęśliwi są, którzy znosić prze-
śladowanie y cierpieć umartwienie, podług
czasu umierają. *Beati qui persecutionem pa-*
tunt.

timur. Widziemy więc przypadki y od-
miany okazałego szczęścia, obawiamy się
jakiej na siebie turzy, albo niechcemy
stać na celu zazdrości: nie oszczędzamy
natychmiast wydatków swoich, nie wymu-
iamyż się w stołach, w służących, w grach,
w strojach, zgola w tym wizytkim, co lu-
dziom w oczy wnieść, y zazdrość prze-
ciwko nam wzbudzić może? Potwierdza-
my tedy choć niechcący owę Ewangeli-
cznego Prawa naukę, że błogosławieni są
ci, którym zbywa, albo przynajmniej kto-
rzy udają, iakoby byli w niedostatku. *Bea-
ti pauperes spiritu.* Te my codziennie
komedye wyrabiamy, y tym samym ra-
dzi nie radzi Ewangelicznemu Prawu grub-
towność przyznajemy. Nie trzeba nam nic
więcej, tylko się kochać w świecie, w wzię-
tości u ludzi, w nabywaniu fortuny y ho-
noru; a już nam tym samym wszystkie do-
tych zwyciężkich cnót usiłności łatwemi
się stają; już tym samym wszystkie za-
chodzące w nich niesnaki łatwo y bez tru-
dności strawiamy. Za coż tedy mamy na
ich przykrość utyskiwać, y na nie, iako na
nieznośny ciężar poglądać, kiedy ie nam
Ewangelia przepisuje?

Gdyby przynajmniej odstępować Ewan-
gelicznego Prawa, mogliśmy się przez to
umknąć od wszelkich przykrości, y prowa-
dzić

dzić życie w spokojney rokoszy. Ale to my uchodząc trudności, ieszcze na większe natrafiamy trudności; y chroniąc się przed deszczem, stawamy pod rynną. Doświadczenie samo wyciśka na grzesznikach wyznanie tey prawdy, że owa obszerna droga, która do zguby prowadzi, iest nie równie trudniejsza, a niżeli ta, która do Nieba wiedzie. Nie odstępniemy my Ewangelicznemu Prawu, tylko dla dogodzenia naszym namietnościom; a oto w całym życiu naszym, nie masz nic cięższego nad tyranią tychże namietności, kiedy im choć zraz cuglow popuścimy. Ktoraż iest cięższa, y hańby pełniejsza, nad ogdę łakomey, albo marnotrawka, gdy się ten przez swoją rozrutność wniwecz obróci? Ktoreż prześladowanie temu równe, które więc serce wyniosłe, zazdrośne, y zemsty pragnące ponosić musi? Ktoreż czy boleśnicsze, nad czy nieukontentowania, tęsknice, y zgryzoty Roskosznika? Zawszy on w rokoszach swoich obrzydliwość czuje, a jednak zawsze do nich tęskoi. Szuka ich nawet w ten czas, gdy ie ma; równie z nich nieukontentowany, jako y z owych, które albo już utracił, albo się ich nabędzie spodziewa. Y z tąd to iest w ludziach rokosznych, owo pomieszanie, owo dziwaństwo, owo zapominanie się, owo na-

wet brzydzenie się tym, w czym przed
tym dopodanie mieli. Z tą owa fra-
szna zgryzota, nie zawsze z przyczyny lu-
miecia, ale częściej z przyczyny honora-
y niedostatek. Ale i y zgryzoty sumie-
nia nie mogą takim być nie frazione. Al-
boż to mała dla nich katownia, owo na-
głe obrócenie się do BUGA, owo ustawiczne
wracanie się znowu do rozpusty, owe gwał-
towne odwrócenia rozumu, owe ledwie nie
przyśięgą świadzone przedsięwzięcia woli;
owa nielataczność tak w zły, jako też
dobrym; owo żałowanie, raz grzechu, dru-
gie raz pokuty? O, że błogosławieństwo ra-
mienione w przeklęstwo, na ukaranie prze-
szkół! O, że wódesć w rokoszy, smutek
w radości, żyć w uciesach. Tyle ich ko-
stanie zabawa, czyżby ich więcej, ba czy-
liżby ich był, kosztowało zbawienie? Po-
dawać się tedy na tak wielkie życia ro-
zwiniętego trudności, aby daleko zmniej-
szył ewangelicznego Prawa uniknąć tru-
dności, niechże to ofiarni nierozum? Jest
zaiste, y owemu we wszystkim podobny,
który iakowemuś Forniołowi przyznał
Poeta; że unikając śmierci od swego nie-
przyjaciela tam sobie śmierć zadał. *Hos-
stem cum fugeret, se Furnius ipse pene-
mit; dic rogo, non favor est, ne moriare
mori?* Tak y ci przed trudnościami ewan-
gelii

gelicznego Prawa uciekając, na wiekiż się daleko rozwiozłosi światowej trudności podają.

Cożkolwiek jednak bądź: choćby Ewangeliczne Prawo y naytrudniejszy z siebie było; coż to nam szkodzi, albo jaki od niego wstręt czynić może, ponieważ BOG sam y do dzwigania tego nam dopomaga, y zachodzące w nim trudności przedawnie łaską swoją srodzi? Nie samemi to my siłami swoimi, lecz z pomocą łaski Pana BOGA Ewangeliczne Prawo dzwigamy; wiemy dobrze, że nam nie nie jest niepodobnego przy łasce Pana BOGA; że wszystko czego nam potrzeba do zbawienia, jest nam niepodobne bez łaski Pana BOGA; że nam BOG surowo przykazał robić pilnie około swojego zbawienia; że wszystko tego Prawa tylko zamerza do naszego zbawienia; że go nie możemy otrzymać, ani około niego robić bez łaski Pana BOGA. Nie jestże z tego wszystkiego rzecz oczywista, że nym BOG łaską swoją dopomaga, y do pełnienia prawa prowadzącego do zbawienia, y do dostąpienia samegoż zbawienia; a tak, że nam się to wszystko stanie podobne y łatwe przez łaskę, co się nam widzi trudne y niepodobne przez naturę? Ojym nas upewnia ten płaczliwy Chrystus, że, w którym go na krzyżu widzieliśmy stan,

ta krew najdroższa płynąca ze wszystkich żył, te rany nawet w Niebie nie zgładzone, te ręce ku całej ziemi wyciągnięte, to serce dla wszystkich otwarte. A na coby się to wszystko przydało, jeźliby nam nie dodał tego w życiu, czego nam koniecznie potrzeba do zbawienia? Albo, jakby nas mógł potępić, nie dawszy nam pomocy do tego, co nam na swoje zbawienie także czynić? Wyrzucałby nam na dniu Sądnym nasze występki; myby mu też wyrzucali, niedodanie nam potrzebney do uchronienia się występkow pomocy. Zarzucałby nam swój krzyż; y swoją krew; myby mu też odpowiedzieli, że ta krew nie była wylana za nas, bo w drodze zbawienia nie wspomagała duszy naszej. Gdy tedy z strony Pana BOGA jest wszelka gotowość, aby nam dopomógł do pełnienia swojego Prawa; nie zostaje, tylko aby też z strony naszej była wszelka powołność na wszystkie przepisy tegoż Prawa. A tak żądaną się już miarą trudnością Ewangelicznego Prawa wymawiać nie możemy, ponieważ żyjąc dobrze tego, co już mamy, łatwo sobie na to, czego nam nie dostaie, zasłużyć możemy.

A nie tylko nam BÓG do zachowania Ewangelicznego Prawa łaską swoją dopomaga, ale też zachodzące w zachowaniu tym

trudności

trudności, przedziwnie nam srodzi, że w nim nie tylko umartwienia nie czujemy, ale owszem jakieś ukontentowanie y nadzwyczajną duży pociechę odbieramy. O takich sobie w umyśle swoim niewystawiał, niepodobieństw y trudności Augustyn Święty, gdy o poprawie życia y chwyceniu się Ewangelicznego prawa zamyslał. Zdało mu się, że żadną miarą nie będzie się mógł obeysć, bez dawnych swoich, w których sobie smakował płochości; y że gdy się z nich dla Ewangelicznego Prawa wyrzuć, właśnie jak gdyby na katowni dzień y noc zawieszony, tak w ustawicznej zawziętości y boleści żyć będzie. Lecz oto, gdy na te wszystkie boiaźni nie dbając, skutkiem to samym wykonał, co przed się wziął; y szczerze się Ewangelicznego Prawa chwycił; żeby wynikająca z tąd, swoją radość, swoją pociechę, swoją Duchowną rokosz wyraził, nawet zgodnych do tego u siebie słów nie znalazł.

(b) *Quam suave mihi subito factum est, carere suavitatibus nugarum! & quas amittere metus fuerat, quale & quantum dimittere gaudium fuit!* Y to to jest, dla czego się Ewangeliczne Prawo, prawem miłości

(b) S. Aug. Lib. 9. Conf: cap. 1.

miłości nazywa; gdyż miłości tej własność
 prawie istotna jest, że nam wszystko miłym
 y przyjemnym czyni. Nie trzeba nam
 nic więcej tylko się w prawie tym rozmi-
 ęłować; a to wszystko co nam do zachowa-
 nia podaje, nie tylko nam do wykonania
 podobnym, ale też w wykonaniu samym;
 miłym y przyjemnym będzie. Nim Pra-
 wo to nastało, bali się ludzie Pana BOGA;
 jednak jako Augustyn i Siostry mówi, bo-
 iąźń ta, nie była tak duża, żeby ich
 od przysięstwa przykazań jego utrzymała.
 Gdy zaś Prawo to już nastało, zaczęli się
 w nim ludzie kochać; y w zachowaniu przy-
 kazań jego, zaczęli trudności nie mieć.
*Timuerunt & non impleverunt; amaverunt
 & impleverunt.* Dem Prawo to nastało,
 bali się ludzie Pana BOGA; jednak boiaźń
 ta, ich na cudze dobra chęć serca nie po-
 stracała. Gdy zaś Prawo to już nastało,
 zaczęli się w nim kochać; y miłość ta, nie
 tylko ich od brania cudzych rzeczy wstrzy-
 nywała, ale też do dawania y wyzwo-
 dia się z swoich własnych przywodziła.
*Timuerunt & rapuerunt res alienas; ami-
 verunt & donaverunt suae.* Nie poymają
 tego miłośnicy świata; aleć oni z tego co
 w nich miłość świecka może, łachwy te-
 go, na co się miłość święta zdobyć potrafi,
 dożyć y zrozumieć mogą. A wieście y
 oni

oni z dobrej woli swojej rozmiłowy na świecie prawom podlegają: to prawom swojego stanu, a tym sprawiedliwym w prawie, aleć jednak ludzkiem; to prawom swoich grzechów, a tym zawsze niesprawiedliwym, y wadydu pełnym; to prawom zwyczajowi y mody, a tym śmiałcem wcale y dziwaczny; to prawom ludzkiego względu, a tym pospolicie frogim y okrutnym; to naollarsk prawom uczciwości y przystoyności, a tym zawsze naprzykrzo-
nym y wiele ich kłószącym. Z tym wszystkim że się w świecie kochają, nie-
masz dla nich w tym wszystkim nic, czego-
by nawet z ochotą y z ukontentowaniem
nie wypelniali. Niechże podobną dla Bo-
ga, co dla świata miłość mają; niechże
odmienając, nie miłość, ale miłości oś,
affekt swoy odświata odrywają, a do BO-
GA przenioszą; warte Ewan-
gelium, które im się nad ślasy ludzkie wysła-
zdało, miłują się, prawiącym, y do wy-
konania bardzo łatwym stanie. Nie tyl-
ko w nim chodząc, ale okazywaniem tylni-
w Niebie Świętych, y po Kłószorach szcze-
rze Bogu służących Ośb, bierząc, a na-
wet z drugimi się wzajemnie tego prze-
sadzać będą.

Jeśli tedy Słuchacz, jako tego wszyst-
kiego co się do niego wazicie, E-
wangel.

wangeliczne Prawo nie mniej nader różnopne, y sprawiedliwe, iako też nader słodkie y przyjemne. Patrząc więc iak nie słusznie czynią, którzy mu przyganiać śmienia, y rozmaite sobie onegoż tłumaczenia wymyślając, niebacznie mówią; to dosyć, to słu, to do innych należy, to się z stanem naszym nie zgadza. Wy nie tak czynicie. Gdybyśmy wam opowiadali babsnie Talmutu albo Aikoranu, moglibyście, y owszem powinabyście mieć za podeyżane mowy nasze. Ale my wam przywołujemy szczerą Ewangelią, iaka tylko w sobie jest; ale my wam ogłaszamy Prawo Chrystusowe wszystkim stanom przywołite, z którego się niegodzi najmniejszey nawet rzeczy umniejszać; ale my wam ogłaszamy Prawo, w którego zachowaniu idzie o rzecz bardzo wielką, bo o część Boską, o szczęście Człowieka wieczne; iakże tedy możecie nam nie wierzyć? albo bynawymniej się na słowa nasze niewzruszać? y wcale się do zachowania prawa tego nie mieć? Nie bądźcież więc jedni z owych niedobrych świata tego Politykow którzy na Prawo Ewangeliczne, iako na szczerą tylko proflotę, y niepotrzebny, że słow ich zażyją, fantyzm poglądają. Nie idźcie nigdy za tłumaczeniem Prawa tego, które miłość własna, y skłonniesza

zawsze

zawsze do rozpuſty pożądlivość podaie.
Trudności ſię też w Prawie tym zachodzących nie lękaycie; bo nie tylko y połowy ich tyle, co w drodze od Prawa tego odſtępcy, nie doznacie; ale ieſzcze ſiłą z Nieba na wszystkie tego przepisy pomoc odbierzecie. Tą pomocą wspomóżeni ci y te, mogli wszystkie ieſego obowiązki doſkonale pełnić; a iakoż to być może, abyście wy ich tylko ſami pełnić nie zdołali? Poddajcież tedy Naywyższemu Prawodawcy ſwemu rozum y wolę, abyście we wszystkich przepisach, z całego ſerca, Zakonu Bożego ſtrzegli. Jeżeli to wszystko uczynicie, co on wam rozkazuje; beſpiecznie ſię z Auguſtynem Świętym oto upomnicie, co on wam w nadgrodzie zgotował. *Fecit Domine, quod juiſiſti; da, quod promiſiſti.*



NA NIEDZIELĘ I. PO TRZECIE
KROŁACH.

KAZANIE I.

O pierwszym obowiązku Rodziców
względem Dzieci: to jest o poży-
wieniu onychże.

*Fili, quid fecistis nobis sic? ego & Pa-
ter tuus dolentes querebamus te.*

Lucæ. 2.

TA Najświętszy Panno y Świętego Jo-
zefa o zgubionego JEZUSA troskliwość,
daję mi pochoć. Słuchacze, abym dziś do-
was o obowiązkach Rodziców względem
swoich Dzieci pomówi. Troskali się bo-
wiem ci Święci Rodzice o Syna swojego,
gdy się im prześlęło baczenie ich w Je-
ruzalem został: nie dla tego, żeby się o
niego obawiać mieli, bo wiedzieli, że dla
niego jako dla BOGA zupełna ze wszyst-
kich stron bezpieczeńność była; ale dla tego,
żeby obowiązkowi swojemu zadość uczy-
nili,

bli, bo tym samym że z łaski iego Rodzi-
 cami iego zostali, już do wszelkiej wzglę-
 dem niego czułości, starania, y troskliwo-
 ści obowiązani byli. Nauka to dla was
 zaci Rodzice, żeście dopiero wy o swoje
 się Dzieci troskać, starać, y wszelkiej
 względem nich czułości zażywać po-
 winni; częścią że Dzieci wasze mocno te-
 go potrzebują, częścią też, że to wшы-
 Źko proŹo z tych obowiązkow płynie, kto-
 re na was względem nich sama natura
 wkłada. A któreż to w szczególności te
 wasze względem Dzieci waszych obowią-
 zki są, do których się wam, iako do rzeczy
 prawem natury powinney, poczuwać nale-
 ży? Z nauki ĄoŹcioła Świętego te nay-
 bardziey cztery: Pożywienie, wychowa-
 nie, miłość roŹkopna, y pomoc do obra-
 nia Źtanu przyzwoita. Pożywienie; aby-
 Źcie ie w żywność, w odzienie, y we wszel-
 kie inne potrzeby oŹatrywali: Wychowa-
 nie; abyście ie w Wierze Świętey, y w do-
 brych obyczajach Ąwiczyli: Miłość ro-
 Źkopna, abyście ie y bez pieŹczot, y za-
 równo wŹŹyŹkie kochali: Pomoc nakoniec
 do obrania Źtanu przyzwoita, abyście im
 pozwoloney w tym od Pana BOGA wol-
 noŹci nie odbierali. Oto czego po was to
 piękne Rodzicow Imię wyciąga; y co ia
 wam z osobna naŹępujących porządkiem

Niedziel tłumaczyć będę. Tu się zaś zaraz na początku mowy oświadczam: że nikomu przyswisać nie chcę; ale tylko w powszechności o złym mówić będę. Mowa moja nikogo winnym nie uczyni: jeżeli zaś kogo dotknie, dla tego go dotknie, że się w nim to, oczym mowa, już dawno znajduje. Niechże się on na mnie nie gniewa; bo samym gniewem swoim pokaże, że w rzeczy samej tym, które się tu ganić będą, niedoskonałościom podpada. Dziś o Pożywieniu mówiąc: nie rozumiem przez nie, iakąkolwiek żywność, iakiekolwiek odzienie, iakiekolwiek potrzeb opatrywanie: ale z nauki Theologow, żywność, odzienie, y wszelkich innych potrzeb opatrywanie, podług miary dostatkow, podług przystoyności stanu, y podług okoliczności czasu: aby się Dzieci wafszę, nie tylko co do potrzeby, ale też co do wygody, a nawet co do roztropney y przyzwoitey rozrywki, dobrze miały, aby nie tylko się w stanie swoim iakożkolwiek obeysć, ale też przyzwoitey w nim nauki nabydź, y przyzwoicie urosć mogły. Do iakiego tedy was, Dzieci swoich pożywienia, czyli opatrywania, zachęcając, naprzod wam wielki do niego obowiązek przelażę; a potym sposoby, któremi przeciwko

wko niemu wykarczacie, ile mi czas pozwoli, wytknę.

Matko wszystkich żyjących Niepokalanie Poczęta Panno, y ty powszechny nas wszystkich Oycze, od którego wszelkie Oycostwo pochodzi, y mnie do tłumaczenia, y Rodzicom słuchającym do wykonania wytłumaczonego obowiązku, łaski potrzebey dodajcie!

CZĘŚĆ I.

Jako różne na świecie sprawy y Urzędy są, do których BOG na miejscu swoim Ludzi zażywa, tak też różne się w Piśmie Świętym Imiona y Nazwiska znajdują, ktorými się ich, do wykonania poruczoney sprawy, obowiązek wyraża. Z tąd i oni się tam Mężami mocy iego, jako Krolowie, inni Mężami sprawiedliwości iego, jako Sędziowie, inni Ludźmi miłosierdzia, a inni Ludźmi Opatrzności iego nazywają: y to ostatnie Imię, wam osobliwiey Oycowie y Matki względem Dzieci waszych służy. Wy tedy jako Ludzie Boskiey Opatrzności, powinniście na miejscu Boskim, wszystkie Dzieci swoich potrzeby opatrować, powinniście ich według stanu swojego karmić y odziewać, powinniście, o tym więk-
ksze

klże tę stanu ich polepszanie starać, im się na większe. wasz między Ludźmi, szacunek, wasz dołtarni osiłek, wasz roztropany y uczciwy przemyśl, zdobydź może.

Y żebyście o tę prawdę z gruntu przekonani zostali: jak wiele to y jak poważnych Praw jest, które tego po was wyciągają, chcecie mi uważać. Wyciąga najprzód tego po was Prawo Natury. Dzieci wasze są częścią istoty waszey, którey im wraz z życiem udzielacie, wy tedy na nich, iako na drugich siebie samych poglądać powinniście. A zatym, iako byłoby przeciwko porządkowi Natury, gdyby kto własnego Ciała swojego nienawidził, y o nie nie dbał, tak też jest przeciwko porządkowi Natury, gdy wy własnych Dzieci swoich nienawidzicie, y o nie nie dbacie. Wyciąga powtore tego po was Prawo świeckie. Podług Prawa Rzymskiego (a) Ociec takowy zowią za Tygrysa, y publicznych w Rzeczy pospolitey Urzędow niegodnego miasy był, któryby Dzieciom swoim, tey którey mógł, dać pomocy nie chciał. *Corek swoich, moi daley wspomniane prawo, wyposażyć y za Mąż nymać nie chcesz? Prokonsul cie, czyli Starsza, urzędownie do tego przynusi.*

(a) §. de ritu nuptia. l. 19.

musi. A jeżeli one lat 25. przeżywszy, dla swótego albo niedbalstwa albo lakomstwa, żeś im pomoc nie chciał nysła srać, już ich ani karać, ani wydziedziczać nie będziesz mógł. Wyciąga potrzebie tego po was Prawo Kościoła. Na Concilium Papieńskim w Roku 850. odprawionym postanowiono, aby Kapłani łudową pokutę naznaczyli tym Rodzicom, którychby Córki, dla tego że ich za Mąż wydać nie chcieli, ciężką cnoty y sławy swojej szkodę ponieśli. Wyciąga nakoniec tego po was Prawo nawet Bożkie. U Eklezjastryka (b) mowi wyraźnie Duch Święty: *Wydać Córkę swoją za Mąż, a rzecz wielką uczynisz.* Toż samo się o ożenieniu Synów rozumieć powinno: znać, aby długą czasu zwłoką, niewinność ich na różne pokusy y niebezpieczeństwa narażona nie była. Do tych powszechnych Praw, trzeba też przydać prawo szczególne dobrego Dzieci wychowania; bo y to, bez takowego ich postług stanu opatrywania, prawie byź wykonane nie może.

A tu mi wam potrzeba wybić z głowy, owo powszechne o Dzieciach mniemanie, iż do dobrego ich wychowania wielce pomaga, aby żadnych a żadnych w ręku swoich

ich pieniędzy nie mieli. Mowicie wy nie raz, y nie bez fundamentu: że Młodym przez wiek swoy ulomym nie małą de- złego ponęta pieniądze są; że namiętności ich skromniejsze y pomierkowańsze bę- dą, jeżeli im sława nie będzie, czy aby ie żywić y pomnażać mogli; że amory, ochoty, gry, zenuity, bardzo łatwy do ich serca przystęp mają, jeżeli im na potrze- bnych do tego wszystkiego pieniądzech nie zbywa. Ja jednak mocno się wam w tym sprzeciwiam, y nie z iednego już doświadczenia sądzę, że do dobrego Dzie- ci wychowania, rzecz to jest wielce po- trzebna, aby im posług wiary lat, doświ- tkow, y stanu, nie co pieniędzy udzielać. Dzieci, gdy do ośmnaściego albo dwudzie- stego roku przydą, natychmiast utyskia- wać poczynają, że ich Rodzice nie tak jak- by przyśtało noszą. Póki im samiz Ro- dzice wszystko sprawują, zazwyczaj się im bielizna nie tak cienka, materye nie tak modne, suknie nie tak świetne, korne- ty, pończochy, trzewiki, nie Paryskie, nie Angielskie, nie Warszawskie, zdają. O- krom tego, niczego nie szanują, niczego złożyć y poprzątać nie każą; bo o wszy- stkim dla nich Rodzice myślą; oni zaś z niczego nie kontenci, zawize czegoś no- wego y lepszego pragną. Ale kiedy im

pewna.

pewna jaka pieniędzy liczba wyznaczona
 będzie, aby się sami z niej podług woli
 swojej oporządzali; jużli oni insze o
 wszystkim zdania mają. Już kornetom
 tak modnych, materyi tak świetnych, su-
 kien tak kosztownych nie potrzebią. Już
 wszystkiego lepiej doglądać y szanować
 zaczynać. Już się łatwo tym, co sobie
 jednego roku sprawili, na drugi też rok
 obeydą. Tak ubywa w Domu kosztu, y
 nie masz tak częstey do szemrania y nie-
 pokoiu okazyi. Oprócz tego, Dzieci tan-
 kowym sposobem, co za co dać potrzeba,
 pomatu się uczą; a to z tym większym dla
 siebie pożytkiem, im prężey od Rodzi-
 ców w każdej swojej omyłce postrze-
 żeni y poprawieni bydź mogą. Jakoż w
 rzeczy samey, jeżeli się Dzieciom wszyst-
 kiego uczyć potrzebi, toć y dobrego pie-
 nędzy zażywania; a tey tak dla siebie
 potrzebney nauki, jak proszę nabędą, ie-
 żeli żadnych ku zażywaniu, w ręku swo-
 ich pieniędzy nie znajdą?

Toć prawda, że wielkie dla Młodych
 niebezpieczeństwo jest, aby pieniędzy na
 złe nie zażyli, jeżeli ich podostatek mieć
 u siebie będą; ale też y to nie fałsz, że oni
 jeżeli złemi bydź zechcą, czym inszym so-
 bie niedostatek pieniędzy nadgrodzić po-
 trafiają. Nie będą mogli żożyć pieniędzy,

na których im zbywa; znają na to miejsca inne rzeczy, które jaksko więcej kosztują. Bracia Jozefa za dwadzieścia go srebrników zaprzędali. (c) Ze go zaprzędali; mogła się na to zdobyć ich ostateczna ku niemu nieowiesć: ale że go tak łatwo zaprzędali, zdaje się że nie powinien był na to pozwalać ich upragniony zysk. A takie po polu Dzieci czynią, gdy pieniędzy nie mają, a mieć co pragną. Aby ich skłonności swojej dogodzili, gotowi czasem są, dać za lada frazkę to wszystko, cokolwiek nadogodziu mają. Zaraz to oni z lat młodych czynić poczynają. Aby frazki jakie, która im się spodobała nabyli, książki, wachlarze, rękawiczki dają, a potem mówią, że je zgubili. Aby na podarunki, gry, y ochoty, któremi się bawią mieli; zegarki, karabele, pasy przędają, a potem powiadają, że im je pokradziono. Niekiedy nawet droższe z Domu rzeczy biorą, a niekiedy nawet znaczne u innych długi zaciągają. y Ojcowskie dziedzictwo pierwszej marnują, nim do jego osiągnięcia przyjdą.

Y żeby to co mówię, iaką z Piśma Świętego Historią potwierdził: Wiadomo wam podobno, iak to rano Ezau bogatą pierwo.

pierworodnego prawa dostojność przedał.
(d) Oto ią sprzedał za jedną tylko miłą kaszy z szoczewicy nagotowanej. W prawdziwie na ów czas Ezau, iako się z Pisma Świętego pokazuje, już nie Dzieckiem małym, ale Człowiekiem dorosłym był; iakże tedy on do tak nierozumnego, y sobie szkodliwego kontraktu przytąpić mógł? Jeżeli kaszy owej tak bardzo zapragnął, czemu raczej pieniądze iakich, a nie prawa pierworodnego, za nią nie dawał? Ją rozumiem żeby był zapewne pieniądze za nią ofiarował, gdyby był iakieś sam na ów czas pieniądze miał. Aleć dla tej samej przyczyny zda się, że też y Prawa pierworodnego ofiarować nie mógł, boć y tego jeszcze na ów czas w ręku swoich nie miał. Y owszem dla tego samego szczerze nim szafował, że go jeszcze w ręku swoich nie miał, bo gdyby go już był otrzymał, y w nim się dobrze przejrzał, zapewneby sobie uważał, iak to on wiele z nim traci, a iak mało za nie zyskuje. Tak tedy Ezau gdy jeszcze pierworodnego Prawa nie miał, już go stracił; a to przeto, że y trochę pieniędzy nie miał, za któreby sobie ową upragnioną kaszę kupił.

Przy-

Przykład ten Rodzice uczy was najsprzód, abyście na wszystkie Dzieci swoje wydatki pilne oko mieli, abyście pilnie się ich pyrali, z kąd to te strumyki płyną, które od waszego źródła nie pochodzą. Wiecie dobrze jak to wiele kosztują smory, jak wiele ochoty, jak wiele gry; jeżeli który z Synów waszych już takowym występkiem podpada, znak to jest oczywisty, że on mimo wiadomość waszą w długi zachodzi; y pierwey dobra wasze przedaie, nim wy mu je wypuscicie. Uczy was przykład ten powtorze, abyście zawsze Dzieciom swoim nie co pieniędzy udzielać chcieli; choć dla tej samey przyczyny, żebyście tak, y siebie, y ich, od większych, daleko utrat y szkod ochronić mogli. Wiedzicie tedy, że do dobrego Dzieciak wychowania potrzeba, aby ie przyzwyczaj według stanu, nawet w pieniądzu opatrywać: wy za tym do dobrego Dzieciak wychowania obowiązani, do takiego też ich według stanu opatrywania obowiązani jesteście.

CZĘŚC II.

A Toli ten swoy obowiązek jeszcze lepiej poznacie, jeżeli to, co się przeciwko sposobom, któremi przeciwko obowiązkowi

wi temu niektórzy Rodzice wykraczają, mówić będzie, z pilnością uważycie. Wykraczają zaś przeciwko niemu, jedni przez swoje skąpstwo, a drudzy przez swoje zbytki.

Y o skąpstwie najpierwey położonym najpierwey mówiąc: znajduią się niektórzy Rodzice tak troskliwi o Dzieci swoje, że dla nich prawie całe życie fortunę zbierają; ale oraz tak skąpi dla Dzieci swoich, że im prawie na wszystkie ich potrzeby żałują. Wydać się to ich skąpstwo zaraz od pierwszych Dzieci lat: bo gdy im suknie sprawić małą, nie małe im, podług małego wzrostu, ale przy dłuższe, y na wyrost sprawują. A to dla tego czynią, aby suknie owe, gdy już Dzieci podrosną, dla nich adatte były, a oni jednym kosztem lat kilka opędzić mogli. Y o toć to im podobno chciało przymówić Pismo, kiedy o Annie Samuela Matce mówi, że ona małemu jeszcze Synaczkowi swojemu, co rok małą Sukienkę sprawowała: *tunicam parvam faciebat ei.* (e) Co tu potym przyMatku że sukienka owa mała była? W prawdzie kiedy Samuel mały był, wątpić nie można, że też y sukienka jego mała być musiała. Ale przydaniem słowka tego Pi-

smo

(e) 1. Reg. cap. 2. v. 19.

smo chciało pochwalić Annę, że Syna-
czka swego według stanu y lat jego nafia-
ła, a tym samym chciało nauczyć Rodzi-
ców, że też oni Dzieci swoich porzeczy
zawsze według stanu y lat ich opatrywać
powinni.

Wydało się to ich szepstwo jeszcze bar-
dziej w czasie sposobienia Dzieci do nauk
przyzwoitych: bo niektórzy unikając nie-
uchronnego w tym koszcie, radziby żeby ie
w Domu jeden iak Nauzyciel, bez kfiąg,
bez wszelkicy inney do tego pomocy, a to
w czasie iak nayprętszym, wszyscykiego na-
uczył. A ia się tu wszyscykiem gruntownie
w naukach wyćwiczonemi, a nawet temż
samemi, którzy się tak prywatnie uczyli
świadczyć, czy takowy nabycie gruntowney
nauki sposob skuteczny bydz może? A
nawet znajduią się Rodzice tacy, którzy
y sa takowy wypolerowania Dziatki swo-
ich sposob żelują; dosyć mając natym, że
przecię Dzieci ich czytać y pisać będą u-
mieli; byle tylko im iak naywięcey zebra-
nego dostatku po sobie zostawili. Ale ta-
cy Rodzice niech sobie przypadek Ariſti-
pa częstko za pamieć przywodzą: stracił on
był w jedney sa morzu nawałności wszy-
skie dostatki swoje, y prawie się nagi do
Rhodu Wyspy dostał. Ale że Geometrią
doskonale umiał, przez nią tak się Obywa-
telom

tełom tamiecznym zalecił, że jeszcze do większych niżeli przed tym u nich dostatków przyszedł. Z tamąd tedy do Rodaków swoich w te słowa napisał: *Takie Dzieciom swoim bogactwa obmyślajcie, któreby im w żadney namiętności, w żadnym złym przypadku nie ginęły.* Jakoż w rzeczy samey nabyta gruntownie nauka, y zostawione bogactwa utrzymać, y choćby też te jakim przypadkiem zginęły, znowu do podobnych przyiść potrafi.

Dopieroż wydaie się to Rodzicom skąpstwo, kiedy już Dzieci dorosną, y zwyczajnie przez stan y wiek swój wszystkim więcej potrzebują. Chcieliby przyzwolecie w kraju swoim urość, ale nie mają oczym; Chcieliby się Oczyszczać y Monarsze na publicznych Urzędach przysługować, ale nie mają oczym; Chcieliby przynajmniej o swoim postanowieniu pomyśleć, y swojego też własnego Domu nie taki fundament założyć, ale znowuż nie mają oczym; bo takomo-skąpi y skąpopo-lakomi Rodzice nie im wypuścić, y do niczego dopomoc niechęcą. A nawet cwi już do grobu nachyleni Starcy, niczego im z wielkich zbiorów swoich udzielić nie chcą; ale zawsze troskliwi, czy im zbiorcy ich do końca wystarczą, z kąd tylko co wezmą. Wszystko takomnie chowają; właśnie jak gąsby

gdyby jeszcze sto lat na świecie żyć mieli. Ale o niehasyceni Euklionowie! na co się wam przyda zbierać bez końca pieniądze, kiedy ich y Dzieci walze y Wy sami nie zażywacie? Kiedy na nie płakać muszą Dzieci walze, że im dla tego prawie na wszystkich potrzebach zbywa? Podobno się wam już tylko dni kilka do życia zostaje: a te tak wielkie zbiory komu się po was dostaną? Kto ich po śmierci waszey zażywać będzie? Dzieci mówicie, nasze; które nie mają o co narzekać, bo to wszystko tylko się dla nich składa. Także chcecie je całe życie swoje mieć ubogiemi, żeby dopiero po śmierci waszey bogatemi byli? Nie lepiejże wam razem z Dziećmi zażywać szczęśliwie tych dóbr, których wam dobroćliwy BOG, razem y dla was y dla Dzieci waszych udziela? Rozumiem, że się z prawdą nie pług, gdy powiem, iż się wam toż samo w rzeczy samey trafia, co się Domitianowi, iako o nim napisał Swetoniusz (f) przez sen trafiało. Śnięło się temu Cesarzowi że mu garb wielki na plecach urósł, z którego się on we śnie niewymownie radował, bo garb ów cały złoty był. Atoli rzecz zważając pilnie, nie miał się z czego we śnie o-
wym

(f) *Sveton. in Vita Domit.*

Wym śleszyć: gdyż złoto owe było mu ciężarem, a nie ozdobą; musiał go dzwigać, a nie mógł go zażywać. Tak y wy zbierając wielkie dostatki, a nie zażywając ich, ani na sienie, ani na Dzieci swoich potrzeby, sami sobie garby złote czynicie. Macie wielkie bogactwa, ale na plecach nie w ręku; za sobą nie przed sobą; musicie podejmować wielki ciężar, a nie macie żadnego z niego pożytku. A tym czasem Dzieci wasze w ustawicznym niebezpieczeństwie są, żeby wam śmierci prędkiej nie życzyli; albo żeby brzydząc się tak przykrym dla siebie skapstwem, do rozumności się potym po śmierci waszej nie udali; y w krótkim czasie tego wstydkiego nie stracili coście wy dla nich z taką pracą przez tak wiele lat zbierali.

A gdy ja to mówię: nie rozumiem przez to, iakoby się wam nic już z dostatkw waszych na czas przyszły schować, y odłożyć nie należało. O gdyby tę roztropną ostrożność wszyscy Rodzice y Domow swoich Panowie we zwyczaju mieli; nigdyby im nie przychodziło, w nagłych y niespodziewanych przypadkach szukać dla siebie pomocy, albo w zaciągnionych bez miary długach, albo w nieopłaconych po sklepach towarach; aleby ją łatwo na wszystkie przypadające potrzeby w swojej szka-

tule znaleźli. Ja tedy przez to, tylko wam łakomstwo szpetne, a nie oszczędność pzezorną ganię; tylko zbytek zawsze nęganny, a nie pomierność we wszystkich chwalebna odradzam. Niech wam w tey mierze ofobliwsza Jozefa Patriarchy (g) pod czas żyznych w Egipcie lat prze-zornost wzorem y prawidłem będzie. Wiadzał on z Boskiego objawienia, że po siedmiu latach żyznych, inne siedm głodne y nieurodzayne nastąpią; zapobiegając tedy wczesnie niebezpieczeństwu, w latach żyznych, każdego roku piątą część urodzaju chować, y na lata głodne odkładać rozkazał. Zdaje się że to jego rozporządzenie nie ze wszystkim opatrzne było; bo ponieważ każdego roku cztery się części żyznego urodzaju trawiały, a jedna się tylko piąta część na czas głodny odkładała, to tedy piąta część przez cztery lata odkładana, tylkoby na jeden głodny rok, a przez siedm lat odkładana, tylkoby na dwa nie zupełne głodne lata wystarczyła. Podobno lepiejby było, gdyby był przez siedm żyznych lat tylko połowę urodzaju trawić, a drugą połowę na lata głodne odkładać rozkazał. Tak żyzny siedmiu lat urodzaj na połowę podzieliłoby, na całego lat czternastu w Egipcie.

niem do pożywiania wystarczył. Ale innego był zdania Mądry Faraon Krola Namieśnik; bo gdyby połowę żywnego urodzaju chować był rozkazał, głód by się y niedostatek w Egipcie wpośród samey obfitości zaczął; y musieli by Egipcyanie całe lat czternaście głód cierpieć, a to dla tego, żeby go przez lat siedm nie cierpieli; a takby się nie inaczej, tylko uprzedzonym głodem, na przyszły głód opatrzyli. Nie chciał tego czynić mądry Namieśnik; ale chciał, żeby się Lud do okoliczności czasu stosował, żeby w czasie obfitości wygodnie żył, a w czasie niedostatku na samey tylko potrzebie prześlawiał. Tylko tedy piątą urodzaju część, która od wygody lat żywnych zbywała na czas głodny odkładać kazał, aby to w czasie głodnym do samey tylko potrzeby Ludowi służyła. Bo pewny był, że Lud zawsze ukontentowany zostanie, gdy się według okoliczności czasu żywić będzie; y że mu w złym czasie samaż wystarczająca potrzeba za największe wygody stanie. Tak Jozef Patriarcha uczynił; tak y wy o zacięci Rodzice czyńcie: zawsze część jaką dochodów swoich na niepewne jakie przypadki odkładajcie; ale nie połowę, nie prawie wszystko; co wam od waszych y Dzieci waszych potrzeb zbywa, ale nie co waszym

y Dzieci waszych potrzebom przytłoi. Jeżeli Dzieciom waszym ma na czym zbywać, niechże im zbywa w czasie niedostatku, a nie w czasie obfitości: w tedy niech ich samaż potrzeba określa, ale teraz niech ich wasza nieuczynność nie martwi. Znaydą trochę mniej po śmierci waszej, ale też za to odbiorą trochę więcej za życia waszego. Tak będzie im miłe życie wasze, a żałostna bardzo śmierć wasza. Inaczey, nie spodziewaycie się, żebyście z niemi żyć spokojnie mieli: nigdy oni tego za miłość nie poczują, co ich tak bardzo trapi; y nigdy tego Oycowską na czas przyszły Opatrznością nie nazwą, co się im w czasie terażniejszy potrzeby, skąpym tylko łakomstwem zdaie.

A jeżeli takiey nagany godni Rodzice są, którzy dla tego Dzieciom swoim żałują, aby ie na potym bogatemi uczynili; iakieyże dopiero nagany godni Rodzice nie będą, którzy nie tylko Dzieciom swoim żałują, ale też ie do większego co raz ubóstwa przywodzą; we wszystkich innych wydatkach aż nad to rozrumni, a w tych tylko samych które się Dzieci tyczą, niewymownie skąpi. Wystawia przepyszne po dobrach Pałace, zdobną złotem y iedwabiami po pałacach pokoje, stawiają na gity pełne obydwie ręce złota, na zgraisie służą.

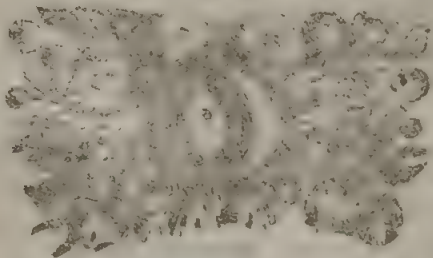
Służących, na gromady Przyjaciół nio-
 wych, na konie, na psy, z kąd tylko co
 wezmą, wszystko obracają: a tym czasem
 Corka ich która, w Klasztorze osadzona,
 tam iak więzieniu jakim siedzi, że się
 w co uczciwie ułroić nie ma. Syn ich
 który, do Konwiktu oddany, między swo-
 jemi się rówieśnikami wtydźi, że się tam,
 ponieważ od niego nie płacą, ich kosztem
 żywi; a drugi w domu prawie pułknicze
 życie prowadzić musi, że się w czym w
 uczciwey kompanii pokazać, y óczym się
 w nicy uczciwie zabawić nie ma. Przy-
 jaciela, Podchłabcy, Postronni, aż nad to
 się w czyim Domu dobrze mają; a Dzieci
 własne, już to dożyć szczęśliwe są, że się im
 iaka przecie ich własney fortuny, od
 tych niepotrzebnych wydatków, cząstka
 zołanie. Y toż to jest Rodzicielska mi-
 łość, toż to Chrześcijańska sprawiedliwość?
 Ry ptaszyny nierozumne nigdy za poży-
 wieniem nie lecą, tylko z trokliwą o pi-
 skłeta swoje pamiętają: Zwierzęta dzikie
 nigdy na zdobycz nie idą, tylko pamięta-
 jąc zawsze o Dzieciach swoich: z niemi się
 połowem swoim dzielą, y czasem same
 głodu przymrą, aby tylko swoje w gnia-
 zdach, Dzieci nakarmily. A Ludzie, a
 Chrześcianie, wcale o Dzieciach swoich pa-
 miętać

migać nie będą? Owszem niekiedy, nawet to, co ich potrzebie, albo przynajmniej ich stanowi służy, sam im wydrą, aby od Obcych, y nie potrzebnych, co łążyć y tracić mieli? Y toż to jest, powtarzam znowu, Rodzicielska miłość, toż to Chrześcijańska sprawiedliwość?

Ah! strzeżcie się tego pilnie zacięni Rodzice: raczy Dzieci swoje podług miary ich lat, a waszego dostatku, szczerze zaopatrzyć. Miał wam zapewne być, gdy też was Rodzice wasi tak szczerze w potrzebach waszych opatrywali, będzie y Dzieciom waszym bez wątpienia miło, gdy też wy potrzeby ich tak szczerze opatrywać będziecie. A jeżeli wy, Dziećmi jeszcze będąc, nie mieliście tego u Rodziców swoich szczerze; nie chcecież prosić tak Dzieci swoich z siebie nieukontentowanemi czynić, jak wyście sami z swoich niegdyś Rodziców dla tego nieukontentowani byli. Tę sobie raz na zawsze regułę założcie: abyście raczy swoim, a niżeli Dzieci swoich potrzebom wiać woleli, tak y wy obowiązkowi swojemu zadotyczyć uczynicie, y Dzieci wasze, z tego tak hojnego od was pożywienia, waszę prawdziwą Rodzicielską dla siebie miłość poznają. Będą się za tym oni na

należy-

nalczytą dla was wdzięczność wyśłać, y
zechcą się oto iak naysilniej starać, aby
wam potym miłą starości walzey podpo-
rą byli. A tak, iako każdy iawnie widzi,
y wiele się grzechow na świecie umiey-
lzy, y wielka między wami a Dziećmi wa-
szemi zawżę zgoda będzie, y naostatek
boiażń się Boża, a za nią Błogosławień-
stwo Bożie, w Domu y Familii
walzey rozmnoży.



NA NIEDZIELĘ I. PO TRZECH
KROŁACH.

KAZANIE II.

O obowiązkach Dzieci względem
swoich Rodziców.

*Descendit cum eis, & venit Nazareth,
& erat Subditus illis. Lucę 2.*

C Bowiazki, które Dzieci Rodzicom swoim oddawać powinni, tak są Słuchacze, sprawiedliwe y pewne, że żadnego na swoje potwierdzenie dowodu nie potrzebują. Dofyć samego tylko Natury głosu posłuchać, aby się do ich wykonania zachęcić; i sko też dofyć, na ich się pogwałcenie odważyć, aby się z natury samey, y ze wszelkiej ludzkości wyzuć. Arystoteles tak ie bydzć oczywistemi mieni że każdego, ktoby o nich powątpiewał, za człowieka z rozumu obranego sądzi: właśnie iak z rozumu obrany iest, kto o pierwszych natury prawach, y o najjaśniejszych obyczayności regułach wąpi. **BOG** zaś do-
broliwy

bratliwy żeby obowiązki te jeszcze bardziej w serca naszą wpoł, do tego Natury samej światła, światło też Wiary swojej przydał; ponieważ nas wyraźnym przykazaniem swoim do przyzwolonych ku Rodzicom względów obowiązał. Nad to rzetelny nam w Synie swoim należącego się im posłuszeństwa przykład zostawił; abyśmy żadną miarą tego dla nich czynić nie ubliżali, czego on, lubo iako BOG nikomu nie podległ, Ludzką na się Naturę przyjąwszy, bynajmniej się dla nich czynić nie wzbraniał. Gdy tedy y z światła natury y z światła Wiary pewna rzecz, żeśmy wszystkim Rodzicom swoim obowiązani, nie tak mi obowiązku tego bytności dowodzić, iako raczej istotę tego, czego to on po nas wyciąga, tłumaczyć należy. Ja całą jego obfizerność do trzech rzeczy stosuję, do poszanowania, do pożywienia, y do posłuszeństwa: iako też trzy wielkie dla nas Rodzicom dobrodziejstwa uważam, życie, pożywienie, y wychowanie: potrzeba bowiem aby te przyzwolały sobie wzajemność y wdzięczną dla siebie nadgodę miały. A rzecz całą iasnoyszemi słowy wykładając, mówię dalej: Bierzemy od Rodziców życie, powinniśmy tedy im za to, należyte we wszystkim poszanowanie. Bierzemy od Rodziców pożywienie, po-

474 *Na Nied: I. po trzecie Krolach.*

Wino smy tedy im za to, przyzwone w czacie potrzeb. by pozywienie. Bierzemy nakoniec od Rodzicow wychowanie, po winnismy tedy im nakoniec za to, zupełne w rzeczach sprawiedl. wych posluZENstwo.

Odbierajaca wszelkie od Syna swiego wzgledy Niepokal. nie Poczeta Panno, tego przedziwny przyklad mocoo na fer- czech natznych wyrzy, aby my sie tez do nalezytych ku Rodzicom wzgledow po- czuwali.

CZĘŚĆ I.

Pierwsze, ktore od Rodzicow bierzemy dobrodziejstwo, życie jest: a to iak wielkie w sobie jest, tak też wielki na nas nalezytego ich we wszystkim poszanowa- nia obowiazek wkłada. Między obowia- zkami ktore Natura sama wkłada, ten jest naywiększy, którym swoje skutki swo- im przyczynom obowięzuie. Bydź przy- czyną y poczatkiem natury y istoty dru- giego, iako jest naywiększą doskonałością, ktorey BÓG rzeczom stworzonym udziela; tak też naywiększey czci wyciąga, ktora zaraz po Boskiej idzie, zwłaszcza wzglę- dem Człowieka, ktory od Rodzicow swo- ich tak drogi życia dar bierze. Y dla te- go, nie tylko Oycowie Swięci, ale też wszy- scy

Icy Uczenni, nawet od świata Wiary dalecy, zawzięte po obowiązku czczenia Pana BOGA, zaraz na pierwszym miejscu kładli, obowiązek czczenia Rodziców; a nawet ich ogami pięknymi, co Bogów widziatych, to Bogów ziemskich, albo ośroźniej z Filonem mówiąc: Stworzycielów powtórnych, y tego na ziemi Namieśników imionami nazywali, aby nam przez to, nie jakie tey wdzięczności, którąśmy im po Bogu winni, wyrażenie uczynili. Nawet Pismo Święte nie na jednym miejscu cześć Rodziców ze cześcią Boga łączy; y BOG dobrośliwy w Prawie swoim, zaraz po trzech o cześci swojej Przykazaniach, czwarte o cześci Rodziców Przykazanie przed wszystkimi innemi kładzie; niby nas przez to nauczając, że jako oni wieczne Stworzyciela BOGA Oycostwo na sobie wyrażają; *Ex quo omnis Paternitas in Caelis & in terris nominatur.* (a) tak też nas zaraz po Stworzycielu Bogu mieć sobie obowiązanych powinni. Kochamy y szanujemy powszechnego rzeczy wszystkich Ojca BOGA; kochać też y szanować po nim powinniśmy, naszego też według Ciata Ojca y Matkę; y zdaniem Świę.

Świętego Hieronima (b) ten jest samey, że natury porządek. *Natura probatur affectus, ut ordine caritatis, post verum Parentem, carnis Pater diligatur, & Ma-*
ter.

Ale na czym to ta miłość, ta cześć, to należyte względem nieb pośzanowanie zależy? Tłumaczy Kaznodzieja Pański, kiedy nam ich y uczynkiem, y słowy, y wszelką cierpliwością cześć każe. *In opere, & sermone, & omni patientia honora Patrem tuum.* (c) Są nie którzy co sobie za nie mają, że bez porady Rodziców to stan sobie Matrzeński obierają, to się w drogi dalekie wyprawiają, to długi znaczniejszy zaciągają, to umowy rozmaite, y inne na całe się dalsze życie ściągające interesy układają: ci zaiste Rodziców swoich uczynkiem swoim nie szanują, bo im ciężką przez takowe postęпки swoje żalność przynoszą, y BÓG sprawiedliwy, częstokroć na ukaranie zuchwałości ich, dobrego takowym ich zamiśłom powodzenia nie daie. Ow marnotrawny Syn, że za swoją wolą idąc, wziąwszy co jego było, od Ojcowkiego się Domu oddalił; nie przypłaciłże mocno tej swawoli swojej, prawie ośa-

(b) S. Hieron. In Ezec; cap. 44.

(c) Eccl. 3.

Stłamać nędzą swoją, do której przyziedzł?
 Owe także zuchwały Bzau, że sobie, bez
 porady Rodziców, a nawet przeciwko wy-
 rażney ich woli żonę obrał, nie zdołałże
 nieszczęśliwym Przodkiem nieszczęśliwych
 Jdumeyczyków, których BOG przeklął?
 Zawsze nayszybczyniejszą rzecz była
 we wszystkich wielkiej wagi sprawach
 Przodków się swoich radzić, y rady ich,
 chyba tylko dla wielkich bardzo y skutnych
 wcale przyczyn, nie odstępować. Lecz te-
 raz Młodzi sami sobie we wszystkim prze-
 wodnikami być chcą; a nawet Rodziców
 swoich pouczać śmieją, nie ż-by się ich ra-
 dzić, y do ich się woli stosować mieli: Oni
 tedy Rodziców swoich uczynkiem swo-
 im nie szanują.

Są podobnież nie ktorzy, co im y w sto-
 wach czci powinny uymuią: odmawia-
 ją strosfuiącym, odśukują fukanącym, y ie-
 żeli nie woczy, to przynajmniej poką-
 tnie, złorzeczą surowym. A co naybar-
 dziey złość ich wyraża: że niekiedy stro-
 fowanie y przymowę Osoby jakiej ulu-
 bioney w poważeniu mają, y czymprę-
 dziey ją przebłagać y przeprosić usiłują;
 gdy tym czasem na strofowanie rozgnie-
 wanego Ojca, y na ży zmartwioney Ma-
 tki zatwardziali na sercu, y nie użyć stają.
 Ich to rozumiem chciał wytknąć Zacharyś

elz troick (d) kiedy serce ich przestrogs
 Rodzicelich. Suchać nie chcąc do dyam
 mentu przyzwala. *Et cor suum posue-*
runt ut adamantem, ne audirent legem. Uya-
 ment jako uważa Rupertus Opat, lubo tak
 z siebie twarzą jest, że się żadney siły skru-
 szyc nie da, jednak to do siebie ma, że
 krewią lubieżnego kozła skropioną, cały
 mięknie. Tak y Młodzi nie którzy, przew-
 dają dalej (e) na strofowania y prze-
 strogi Rodziców nie używają, ale się spro-
 sny jakiej Niewiedzy, y złemu jakiemu
 towarzyszywi sprzeciwić y nastąpić nie u-
 mienią. Atoli o Młodzi na strofowania Ro-
 dziców zachwani, wiedziecie o tym, że to
 jest zwyczajna Pana BOGA droga, któ-
 rą was poprawić, y swoimi łaskami obda-
 rzyć pragnie. Dziecie się tu z wami pra-
 wie toż samo, co się w ułeczeniu medźwie-
 dzia trafia: ten za świadectwem Pliniusza,
 gdy się we wnętrz chorym poczuie, prosto
 do pałeki idzie, y jeb swoy w ul psczo-
 łami napelniony wraża; tam od psczoł ską-
 sany, y żądłami skłóty, gdy się ranym
 powracać zdaje, wizerzy samey zdrowym
 powraca; bo że krewią żądłami dobytą wży-
 skich swoich szkodliwych humorow pozby-
 wa. Tak y wam Rodzicelkie żąda y
 strofo-

(d) Zachar. cap. 7. (e) Rupertus hic.

profowania, choćby nie tylko łzy, ale y
krew samą wycisnęły, nie szkodzą, ale po-
magają; bo do poprawy obyczajów waszych
nader skutecznie służą. Racz y im tedy
wdzięcznie za nie dziękować, nie zaś hardo
szemrać, mruczyć, y odmawiać powin-
ście.

Są naostatek nie którzy, co Rodziców
swoich cierpliwością swoją nie czczą;
zwłaszcza gdy już ci co zerzybiały sta-
rości przydą. Na ten czas nie wdzięczni,
nie inaczej na nich, tylko jako na nieznó-
śny swój ciężar pogląda, od którego się
nie inaczej uwolnić spodziewają, tylko
przez śmierć ich, ktorey im iak nayprę-
żey życzą. Gardzą nimi, iako już zdzie-
ciakami; y od rządu ich Domu oddalają,
iako już nie sposobnych. Nie tak, nie tak
Naymilsi! Chce tego po nas w Piśmie Bóg,
abyśmy na ow czas tak starość ich, iak oni
przed tym młodość naszą z wszelką cierpli-
wością znosili. O iakich to oni w dziecin-
stwie naszym z nami trudow y kłopotow
nie ponieśli; iakiego dźwigania y pracy
około nas nie zażyli; iakich płaczow, bła-
sow y głupich dziwactw nie wycierpe-
li? Czyliż nie służą, abyśmy y my też
cierpliwie ich znosili, gdy albo choroba
złożni, nam się naprzykrzonec stała, al-
bo łaty starości, do pierwizgo prawn dzie-
ciństwa

410 *Na Nied: I. po trzech Krolach.*
 ciństwa przyciąg. Węć iako nas upominą
 w Piśmie BCG: ież li wiek podeszły sily
 im odbierze; my starości ich podporą bądź-
 my. *Fili suscipe Senectam Patris tui.*
 (f) Jeżeli cawną w rzeczach biegłość y
 dobry rozrządek stracą, my nad niemi poli-
 towanie miuymy. *Si defecerint sensu,*
veniam da. (g) Y iakożkolwiek ich, czy-
 li to zdrowiem, czyli rozsądkiem prze-
 dziemy, nigdy i drak niemi nie gardźmy.
Et ne spernas illum in virtute tua. (h)
 To oni nam w latach naszych dziecinnych
 świadczyli; to też my im przez w zale-
 mą odługę w wieku podzieliym świadcza-
 my. *Retribue illis, quomodo, & illi tibi.*
 (i) Słowem pomojemy, że od nich ży-
 cie mamy: ich tedy za ten dar tak drogi,
 y uczynkiem; y słowem; y wszelką cier-
 pliwością szanujemy. *In opere, & sermō-*
ne, & omni patientia bonora Patrem tuum.

CZĘŚC II.

Nie mniejszey od nas wzajemności, y
 długie też ich dla nas dobrodziejstwo
 wyciąga, że gdyśmy ieszcze przez lata
 karmić

(f) *Eccle: 3.* (g) *Eccle: 13.* (h)
Ibid. (i) *Eccle: 7.*

Karmić się y żywić nie mogli, oni nas pra-
cą swoją karmili y żywili, myśmy też ich
za to, gdy już przez lata, albo przez u-
boństwo nie będą mogli, karmić y żywić
powinni. A ten wzajemności obowiązek
takieś z siebie jasny, że się na nim na-
wet dzikie lasow zwierzęta znają. Świę-
ty Ambroży o bocianach świadczy, że ich
dzieci sstarzałych Rodziców swoich nie
tylko karmią, y pierzem swoim ogrzewa-
ją, ale też na grzbiecie swoim do kąd po-
trzeba przenoszą. Naturaliściowie także o
lwach piszą, że gdy te w dobrej już sta-
rości swojej połowem się bawić nie mogą,
dzieci ich swoją się z niemi zdobyczą dzie-
lą. Idzie tedy ztąd, że nad lwy same
okrutniejszy, y nad srogię zwierzęta zło-
śliwsi ci Synowie są, którzy Rodziców
swoich, tak już iak przed tym na pożywie-
nie swoje pracować niemogących, w swo-
im niedostatku opuszczają. Ledwie się w
przyjaźń iakiey ulubionej Osoby wplatają,
natychmiast niewdzięczni powinną ku Ro-
dzicom miłość składać, y iako się nie kie-
dy trafia, że obcy ludzie w znaczney lic-
bie w kray iaki wszedłszy, samych nawet
z niego Obywatelów rugują, tak miłość
owa którą oni obcych ukochali, wszystkie
w nich ku domowym miłość wygasa. Do-
pieroż gdy się już w stanie Małżeńskim

Bb. poka-

poślanowia, y za Błogosławieństwem Boskim Dziełek nabędą, w ten czas prawie już zupełnie o Rodzicach swoich zapominają. Alboż się ich mówiących nie nasłuchamy: Mam Żonę, mam Dzieci, muszę na nich zbierać, y jeden tak wielom niewystarczy. Atoż patrzcie O niewdzięczni, jak nie dobry porządek czynicie! Wy najprzód żonę, potem Dzieci, a dopiero Rodziców wspominiacie: ale nie tak jest, mówi Ambroży Święty: Wy pierwey BOGA, potem Rodziców, a dopiero Dzieci, y innych domowych kochać powinniście. *Primo loco diligendus est Deus, secundo Parentes, inde Filii, postea domestici* (k)

Jakoż Słuchacze niewątpliwa rzecz jest, że pierwszy się wzgląd Rodzicom, a niżeli Żonie y Dzieciom należy. Plato między Filozofami od esley Potomności Boskim Filozofem nazwany, w swojej o Prawach księdze tak postanowił, aby ten, któryby pierwey Dzieci swoje, a niżeli Rodziców swoich w czasie potrzeby wspomógł, zaraz do Sądu pozwany, y surowo ukarany był. Święty zaś Tomasz Anielski Doktor (l) wyraźnie naucza, że więdzy wszystkiej krwi związkami, nayspier-

wizy

(k) In 3. Sent: Dist: 29. (l) S. Thom. 22. qu: 6.

Wszystcy jest, którzy Dzieci Rodzicom swoim obowiązują: a zatem oni co do współmożenia, najpierw Rodziców swoich nad wszystkich innych krewnych swoich, przenosić powinni. Mogą, mowi, Ludzie bardziej kochać Dzieci swoje niżeli Rodziców swoich miłością pieśieczoną; ale nie mogą ich tak kochać miłością szacunkową: bo oni zawsze bardziej sobie Rodziców, a niżeli wszystkich innych krewnych swoich szacować powinni. Mogą także przenosić Żonę swoją nad Rodziców swoich co do mieszkania; a to na fundamencie Pisma (m) *relinquet homo Patrem & Matrem suam, & adhaerebit uxori suae*: ale nie mogą ich tak przenosić co do pożywienia: bo oni już pierwej Rodzicom swoim obowiązani byli, nim się jeszcze Żonie swojej obowiązali: zaś długi pierwsze, czyli to one przez naturę, czyli przez umowę zaciągnięte będą, nigdy dla późniejszych ustępować nie mogą. Zona najwięcej jest w jednym stopniu z Mężem, y jedną rzeczą z nim; jakże tedy w rowney potrzebie może być przenoszona nad Rodziców, kiedy Mąż sam w rowney potrzebie, nie może się przenosić nad nich? Ta jest zgodna wszystkich Theologów nauka, że Syn

Bb2 w cza-

(m) Gen: 2. v. 23

414 *Na Nied. I. po trzech Krolach.*

w czasie potrzeby, pierwey Oycza a niżeli siebie żywić powinien, nie tylko się z nim okatnim chleba kawałkiem dzieląc, ale też całego mu ustępować, aby tego przy życiu zachował, od którego sam życie wziął. Ba ta jest samego nawet Poganina Atrystotelesa nauka (n) którą w swojej o obyczayności kłędze podać, aby się Syn pierwey o Oycza, a niżeli o siebie starał. *Filii est, prius Patris. quam sui curam habere:* znać że ią na nim samo przyrodzone rozumu światło wycisnęło. Potwierdza ią postępkiem swoim y BOG sam, który niekiedy z oddanych sobie obowiazków ustepuje, jeżeli dla nich powinne Rodzicom obowiazki bydź wypełnione nie mogą. Przeto, gdyby który Syn ślub wstąpienia do Zakonu uczynił, a tym czasem albo Oycza, albo Matkę siebie żywić nie mogących miał; BOG z swojego Prawa ustepuje, y Synowi w Domu się Rodzicielskim dla poratowania Oycza y Matki zostać pozwala. Cwsem nie tylko pozwala, ale nawet surowo przykazuje: przeto gdyby kto w takowym razie Dom Rodzicielski opuszczając, do Zakonu za ślubem swoim poszedł, iako żywo, nigdyby rzeczy Bogu przyiemney nie uczynił. Co tak jest prawdą,

(n) *Aristot: 2. Ethic cap. 2.*

wda, że nawet Kościół Święty tegoż BO. GA imieniem straszą na tych Przełożonych klątw postanowił, którzyby go w takowych Rodzicielskiego niedostatku okolicznościach przyjąć do Zakonu śmieli. Jeżeli tedy takowej winie podpadają, którzy nawet dla służby Bożkiej Rodziców swoich w czasie potrzeby opuszczają; a iakieżże winie nie podpadają, którzy ich tylko dla skapłwa, dla złości y łakomstwa swego, żywić y wspomagać nie chcą?

Zakończam tę kazania część słowy Świętego Ambrożego (o) „ Day żywność „ Matce twojej. Choć iey dasz żywność, „ ielszcze iey jednak podiętych koło cie- „ bie kłopotow nie nadgrodzisz. Nie nad- „ grodzisz boleści, które dla ciebie cier- „ piała; nie nadgrodzisz posług, któremi „ cię piasłowała; nie nadgrodzisz żywności, „ którą ci, pierśnami cię swoimi karmiąc „ dawała; nie nadgrodzisz głodu, który „ dla ciebie poniża, aby czego, coby ci „ szkodziło, nie iadła, aby czego, coby po- „ karm iey psuło, nie pisa. Dla ciebie ona „ pościła, dla ciebie iadła, dla ciebie kto- „ rey chciała, potrawy nie pożywała, dla „ ciebie, ktorey nie chciała, potrawę iadła; „ dla

416 *Na Nied, I. po trzech Krolach.*
„ dla ciebie czuwała, dla ciebie płakała,
„ Y tyż są bez potrzeboey żywności zofta-
„ wisz?

CZĘŚC III.

Nasłatek bierzemy od Rodziców wy-
chowanie, to jest po pierwszym Ciała,
życiu, drugie dobrych obyczajów życie:
coż tedy im za to, w wdzięczney odpła-
cie oddawać powinniśmy? Ochołne Słu-
chacze w rzeczach sprawiedliwych posłu-
szaliwo. Przez rzeczy sprawiedliwe ro-
zumiem te wszystkie, które tylko hono-
rowi Boskiemu y Najsświętszey Jego woli
nie są przeciwne, gdyż zdaniem Świętego
Bernarda (p) ta, tylko jedyna przyczyna
jest, dla ktorey Syn Rodziców swoich nie-
słuchać nie tylko może, ale y powinien.
*Sola causa, qua non licet obedire Parenti-
bus, Deus est.*

Do was tedy o Synowie, o Córki, czyli to
wy w młodym, czyli w dorosłym wieku
jesteście, do was mówię należy, poznawać
wolę Rodziców swoich, y do mey się pilnie
słosować. Jeżeli Ociec wasz to albo to
sądzi, wasza jest z pokorą na jego zdanie
przyśławać, y przyślawanie to Duch Świę-
ty

ey wam w Piśmie Świętym nakazuje. *Ac-
di Patrem tuum, qui genuit te.* (q) Je-
żeli Matka wasza tego albo tego po was
żąda, do was należy woli się iey nie sprze-
ciwiać; y żebyście się nie sprzeciwiali, pil-
nie wam to BOG w Piśmie swoim zaleca.
Ne dimittas legem Matris tuae. (r) Za-
łże ciężko sumienie swoje zawodzicie, gdy
albo Dom ich przeciwko woli ich opu-
szczacie, albo w Dom ich kogo takiego kto-
ry się im nie podoba wprowadzacie, albo
fortuńę ich na grach niepomiarkowanych
y innych zbytkach trwonicie, albo w Do-
mu ich z sługami ich złe się obchodzicie, y
sami się, iak gdybyście sami tylko Panami
byli, rządzić chcecie. Azali nie wiecie,
iak surowo przed tym z rozkazu Boskiego
tak niekarne Dzieci karane były? Z fa-
mych to Ducha Świętego słów poznaycie:
Jeżeli zrodzi Członiek, mowi w Piśmie
BOG (s) Syna zuchwałego y upornego,
ktoryby nie słuchał Ojcowskiego, albo Ma-
cierzyńskiego rozkazania, y skarany.
wzgardziłby posłusznym być: Coż tedy z
nim Rodzicom czynić kaze? Poymaia go
mowi, y powiodą do starszych miasia onego,
do bramy Sądowej, y rzeką do nich: ten
nasz

(q) Prover. 22. (r) Prov. 1. (s)
Deuter. 21.

418. *Na Nied: I po trzech Krolach.*

nasz Syn uporny y zuchwały jest, naszego upominania słuchać nie chce, biesiadami się bawi, y nierządem y ucztami. Nie dość na tym, chce aby był potym oskarżeniu śmiercią karany. Kamieniami go mowi usłoczy lud miasta, y umrze; abyscie odcięli zle z posrzedku was, a wszyscy Izrael: słysząc, aby się bał. Y słusznie; powinien bowiem tracić życie, który nie chce słuchać tych, od których wziął życie: powinien być pogrzebany pod skutem kamieni, który na rozkazy Rodziców miał serce kamienne; powinien umarły być do postrachu wszystkim, który za życia był do zgorzenia wszystkim. A ponieważ większy BOG doskonałości po Chrześcianach wyciąga, niżeli ią owi Starozakonni mieli; miarkujcie, jeżeli nie surowiey niekorne Chrześcian Dzieci karać będą, kiedy owe Starozakonne tak surowo karał.

Toć prawda że Rodzice nie z tą by już surowością, y mocy swojej okazałością Dzieciom dorosłym rozkazywać powinni, z którą Dzieciom jeszcze młodym rozkazują. Nie przykraj się bowiem posłuszeństwo, kiedy jest dobrowolne; ale umysłowi chcącemu się nie co wynieść, stać się nieznosnym. W rozkazie przyjemnym słucha serce, y nie opiera się ręka; ale w rozkazie surowym ledwie słucha ręka, bo się zawsze

zawsze opiera serce. Rodzice Dzieciom dorosłym rozkazując co, sposobem raczezy prosiącym, a niżeli rozkazującym, pokazują się im miłośnemi, y rozkaz ów miłośny pociąga ich do posłuszeństwa też miłośnego; ale kiedy im rozkazują z całą władzy swojej pełnością, pokazują się im ostry mi y surowemi; a rozkaz ów ostry y surowy wzbudza w sercu ich uporną niechęć. Dzieciom jeszcze nie dorosłym nie zawadzi rozkazywać surowo, aby się nauczyli karności; w nich niedostatek rozsądku zastępuje bojaźń kary. Lecz na Dzieci już dorosłe zażywać władzy surowey, częstokroć niebezpieczno, a prawie zawsze niepożytecznie jest: przeto lepiej ich w powinomym posłuszeństwie utrzymywać wdzięczną przyjemnością. Nie mówię, aby Rodzice w każdym rozkazaniu swoim, aż się im do pokornej proźby ułaniał; ale tylko chcę, aby ich rozkazowania sposob tak był przyjemny y ludzki, żeby w nim obrażającey surowości nie było. Cożkolwiek jednak bądź, do Dzieci nawet dorosłych należy, Rodziców, choćby ostro y surowie rozkazujących, z pokorą słuchać. Niech będą gwałtowni niech będą nie dyktetni, niech będą nawet żadnego pomiarowania nie mający; przecież oni przez to Rodzicami być nie przestają, a zatym y
w ten

w ten czas Dzieci sobie posłuszce mieć powinni. Póki tylko w nich Boskie Oycę y Matki imię trwać będzie, poty y w Dzieciach ścisły należącego się Oycu y Matce posłuszeństwa obowiązek nie uśnianie.

Tego zaś w Dzieciach dorosłych uporu y swowego z tą umartwienie największą sobie są przyczyną samich Rodzice; częścią że ich za młodu o krotkość y upor nie katali, częścią też że ich uślawicznie za każdą płochość y swawolą przeklinali. Nie dziwuymy się mowi Seneka (1) że się nas od pierwszego dzieciństwa prawie wszyscy źle trzymają; bo między przekleństwa Rodziców wzrastamy. *Non miror, Si omnia, a prima pueritia nos mala sequuntur; inter execrationes Parentum crescimus.* To jest BUG o takowe przekleństwa rozniewany, w dalszym czasie ich złe skutki daie też Rodzicom samym poczuć, kiedy na nich upor y nieposłuszeństwo Dzieci dorosłych przepuszcza.

Macie tedy Słuchacze wytłumaczoną sobie, ile czas pozwoli obowiązkowi tego istoty, który na was względem Rodziców waszych, y natura, y BUG wkłada. Powinnoście im, y należyte we wszystkich postanowienie, y przyzwolite w czasie potrze-

by

(1) Seneca Epist. 60.

by pożywienie, y zupełne w rzeczach
 sprawiedliwych posłuszeństwo. Pierwsze-
 go po was wzięte od nich życie, drugie-
 go wzięte pożywienie, a zaś trzeciego
 wzięte wychowanie wyciąga. Ten dług
 wasz, nie jest tey natury, ktorey ione w
 dobrach fortuny długi, te bowiem odda-
 ne, albo nie oddane, nie Dłużnikom, ale
 tym którym się winno, pożytek albo szko-
 dę przynoszą; zaś dług wasz Rodzicom od-
 dany albo, nieoddany, nie Rodzicom,
 ale wam samym szkodę albo pożytek przy-
 nosi. Czcij mowi Paweł Święty (u)
 Ojca twego y Matkę twoię, abyć się do-
 brze daisio. *Honora Patrem tuum &*
Matrem tuam, ut bene sit tibi: nie im, ale
 tobie; nie iakokolwiek y w iednym iakim
 szczególnym rodzaju, ale zupełnie, y bez
 najmniejszego określenia, dobrze. *Ut*
bene sit tibi. Będziecie tedy w wykona-
 niu obowiązków swoich względem Rodzi-
 ców pilni; będzie wam we wszystkim do-
 brze: dobrze na duszy, dobrze na ciele;
 dobrze na tym, dobrze na tamtym świe-
 cie; dobrze wam, dobrze y tym którzy
 się z was narodzą: zawsze bowiem BÓG
 dobrotliwy, Dzieciom, należyty dla Ro-
 dziców, względ, należyty też dla nich,
 ichże

428 *Na Nied: I. po trzech Krolach.*

Ichże Dzieci względem nadgradza. Prze-
ciwnym sposobem, będziecie w wykona-
niu obowiązków swoich względem Rodzi-
ców niedbali; będzie wam we wszystkim
złe: złe na duszy, złe na ciele, złe na tym,
złe na tamtym świecie, złe wam, złe y
tym, którzy się z was narodzą: zawsze bo-
wiem BÓG sprawiedliwy, Dzieci, za ubli-
żony Rodzicom względ, ubliżonym też
dla nich ichże Dzieci względem karze.
Więc czcicie Oycę swego y Matkę swo-
ją: to jest szanujcie ich we wszystkim,
żywcie ich w czasie potrzeby, słuchajcie
ich we wszystkich rzeczach sprawiedli-
wych: aby y wam, y Dzieciom wa-
szym, y docześnie, y wiecznie,
było dobrze.



NA NIEDZIELĘ II. PO TRZECZ
KROŁACH.

KAZANIE I.

O drugim obowiązku Rodziców
względem Dzieci to jest o dobrym
wychowaniu onychże.

*Nuptiae factae sunt in Cana Galilee . .
Vocatus est autem JESUS & Disci-
puli ejus ad nuptias. Joan. 2.*

TAK to Słuchacze Chryśtus Pan nasz Mał-
żeński uczył, że nie tylko sam się z
Marką swoją y z Uczniami swoimi na Go-
dy jego stawiał, ale go też potym z ludz-
kiego tylko kontraktu, na godność Sakra-
mentalną wyniosł. Uczynił to rozumieć
dla tego Zbawiciel, iż to jest Stan na świe-
cie naysposobniejszy, nie tylko dla tego,
że się przezeń świat cały ludźmi, ale też
dla tego, że się przezeń świat cały ludźmi
dobremi napęlnia. Bo gdy w stanie tym
poślanowieni, danym sobie z błogosławień-
stwa Boskiego Potomkom, dobre y cnotli-

we wychowanie dadzą, tym samym się da
ni całej powszechności dobieć i y cnotli-
wemi Obywatelami przyśłużyć. Y z tąd to
mądry ów Rzeczypospolitey Stanowiciel
Plato, w księdze czwartej o prawach napi-
sał, że wszystkie prawa, konстыtucye, wy-
roki, y dekreta na nie się Rzeczypospolitey
nie przydadzą, jeżeli należytego w niej
młodych wychowania nie będzie; a przeci-
wnym sposobem, choćby żadnych dla ży-
cia ludzkiego praw y konстыtucyi nie było,
tedy samo im dobre Dzieci wychowanie
za naygiówniejsze Prawa y konстыtucye
stanie. Całe światło całego dobro, tylko
od dobrego Dzieci wychowania zależy; y
jeżeli się ten kiedy w obyczajach swoich
popsuje, tedy inaczej, tylko przez dobre
Dzieci wychowanie, naprawiony być może.
Jako kiedy owoc iaki cały zgnie
y zbutwieie, aby mu pierwszą dobrą
powrócić, inżego sposobu nie ma, tylko
ziarka y nasienia jego w dobrą y w dobrze
przygotowaną ziemię zasadzić; tak też
kiedy się świat cały psuie y popsuje, aby
go znów naprawić, y tak jak przed tym
dobrym uczynić, inżego sposobu nie ma,
tylko się o dobre y cnotliwe Dzieci wy-
chowanie postarać. Bo gdy wy Rodzice
dobrze Dzieci swoje wychowacie; one też
podobnie dobrze Dzieci swoje, a te znów

wuż swoje, dobrze wychowają; y tak uczyni się piękay cnoty y pobożności świątuch, który od was początek wzięwszy, daleko się, z wielkim całego świata dobrem, aż do nierychłych Potomków waszych rościągnie. Już tedy choć z tey samey uwagi iawnie widzicie, iż wielka jest na świecie dobrego Dzieci wychowania potrzeba, y przeto ja chcąc dziś do was o tym wychowaniu mówić, już na dalszym wam potrzeby tey przekładaniu czasu trawić nie będę. Raczey do tego się oddam, abym wam, naszym to dobre y Chrześcijańskie Dzieci waszych wychowanie zależy, przyzwolicie wytłumaczył; bo to iak mnie mam z większym dla was pożytkiem będzie. Obszernać to jest bardzo do mówienia materia, y wiele w sobie szczególnych okoliczności zamyka, z którychby każda osobnego dla siebie kazania potrzebowała: ja jednak tym czasem tylko ią do tych dwóch w powszechności sfosuję: najprzód abyście się starali, nauczyć ich wszytkiego dobrego: powtore abyście się strzegli, nauczyć ich czego złego. Pierwszego dostąpić przez Chrześcijańską dla nich naukę a drugie otrzymacie przez dobry dla nich przykład.

Stolico mądrości Niepokalanie poczęta Panno, y mnie do nauczania Rodziców, y Rodzicom do nauczania Dzieci, mądrości potrzebney użycz.

CZĘŚC I.

Nauka Chrześcijańska Słuchacze zamyka w sobie wszystko to, cokolwiek do dobrey Wiary, y do dobrych obyczajów należy; a nie tylko Xięży w Kościele, ale nawet Rodzicom w Domu służy. Z tąd Augustyn Święty Rodziców Pasterzami małej trzody nazywa; a Paweł Święty Pasterzów im domowego Kościoła imię daje; że iako Pasterze Duchowni owce swoje w Kościele, tak Rodzice Dzieci swoje w Domu, drogi zbawienia uczyć powinni. A ponieważ Duch Święty surowo w Piśmie (a) słuhać Dzieciom nauki Ojca y Matki przykazuje: *Audi fili disciplinam Patris tui, & ne dimittas legem Matris tuae*: tym samym na was o Rodzice ściśly nauczania Dzieci swoich obowiązek wkłada. Mało to jest że po kilka razy z niemi Pa-
cierz, y inne niektóre modlitwy Kościel-
ne przebieżycie, że ich składu Apostolskie-

80.

go, y dziesięciorga Przykazania Boskiego na pamięć nauczycie. Na co bowiem przyda się umieć im na pamięć Pasterz, Skład Apostolski, dziesięciorgo Bożego Przykazania, y inne tym podobne rzeczy, jeżeli tego, co się w nich zamyka, należycie nie poymą y nie zrozumieją? Nie nakarmicie tym Dzieci swoich, że im chleb z masłem pokażecie, albo go tylko powąchać kazecie, jeżeli go im do zjedzenia nie podacie: podobnież nie utwierdzicie tym w Wierze Dzieci swoich, że ich na pamięć, y tylko w powszechności, pierwszych Wiary początków nauczycie, jeżeli im zgruntu ich, y do pojęcia nie wyłożycie y nie wytłumaczycie. Święty Chryzostom jest tego zdania, że przez całe od stworzenia świata trzy tysiące lat, żadney literki, żadnego pisma, żadney księgi, aż do czasów Mojżesza, na świecie nie było. Czymże się tedy proszę przez te całe trzydzieści wieków Ludzie na świecie rządzili? A wszakże samym tylko Rodziców swoich podaniem, nauką, y ćwiczeniem. Ale co by to za podanie y ćwiczenie było, gdyby ich Oycowie y Matki, rzeczy do Religii y obyczajów potrzebnych, tylko tak tak teraz, na pamięć a nie na rozum uczyli? Zastę byliby na ow czas Ludzie, nie ludźmi rozumnymi, ale tylko srokami y

Cc papu

papugami na pamięć wyuczonemi. Trze-
 ba tedy wam Rodzice starać się pilnie,
 aby Dzieci wasze, y to wszystko co wie-
 rzyć powinni wiedzieli, y to wszystko,
 co wierzą rozumieli. Boć jeżeli Herety-
 cy w nauczaniu y w przekładaniu Dzie-
 ciom swoim błędów sekty swojej pilni
 aż nad to y starowni są, dopieroż się wam,
 w nauczaniu y w przekładaniu Dzieciom
 swoim prawd y artykułów prawowierney
 Religii pilnemi y starowocmi być nale-
 ży. A jeżeli sami w nich nie ze wszy-
 stkim biegli y gruntownie wyćwiczeni ie-
 ścieście, przynajmniej o takiego się, kto-
 ryby wasze w tym miejscu przyzwolicie
 zasięgnąć mógł, Nauczyciela dla nich po-
 starać powinniście. Wiedzie podobno, że
 w pierwotnym Kościele, nikogo do
 Chrztu Świętego nie p zypuszczano, aż się
 wprzód przed Chrztm, czasem więcej ni-
 żeli rok, między katechumenami zosła-
 jąc, wszystkich Wiary Świętey artykułów
 należycie nauczył. Tenci prawda zwy-
 czay, widząc że wielu bez Chrztu umie-
 rało, zniósł teraz Kościół; jednak na Ro-
 dziców surową powinność włożył, aby po
 Chrztie to z pilnością wykonywali, coby
 przede Chrztm czynić powinni byli.
 Nadto Kurnow y Kmotrow do Chrztu po-
 starował, aby ci niby za Rodziców przy-
 nieśli.

niechcących do Chrztu Dziecię ręczyli, że im Chrześcijańską po Chrztomie naukę, Chrześcijańskie wychowanie dadzą. *Quid altum in sacro fonte suscipit, pro illo apud Deum Fidei iussor existit.* (b) Taka to o Chrześcijańską dla Dzieci naukę Kościoła Świętego troskliwość, taka wasza do należytego ich wyuczenia Rodzice powinność jest.

Już czegoż ich w szczególności uczyć, y co im do zrozumienia tłumaczyć macie? Poznacie to z tego, co y Dzieci wasze, y wy sami, iako rzecz do zbawienia potrzebną wiedzieć powinniście. Z nauki Theologów, każdy Chrześcijanin z istoty wyznania swojego, iako drogą Wiary y prawa Chryśtusowego do BOGA dążyć, tak też drogę tę dobrze sobie wiadomą mieć powinien. Zaś droga Wiary y prawa Chryśtusowego na tym zależy: aby każdy y wierzył, y spodziewał się, y czynił to, co do zbawienia potrzebne jest. Człowiek tedy Chrześcijański z istoty wyznania swojego obowiązany jest, aby wiedział o tym co do dobrego wierzenia, do dobrego spodziewania się, do dobrego czynienia, a zatem do otrzymania zbawienia potrzebne jest. Już do dobrego wierzenia potrzeba jest mieć sobie dobrze wia-

Ccz

dome

(b) *Sacri Canonis.*

dome przynajmniej te artykuły, które się w składzie Apostołskim zamykają; do dobrego spodziewania się potrzeba jest mieć sobie dobrze wiadome przynajmniej te prośby, które się w Pacierzu, czyli w Modlitwie Pańskiej wyrażają; do dobrego czynienia potrzeba jest mieć sobie dobrze wiadome Boskie y Kościelne przykazania, tudzież to wszystko do czego kto przez swój własny stan najbardziej obowiązany jest. Naostatek ponieważ zażywanie Sakramentów Świętych jest naydzielniejszą do otrzymania wiecznego zbawienia pomocą; potrzeba też y one mieć sobie dobrze wiadome, przynajmniej te któreśmy przylmować powinni. Ta zaś dobra tego wszystkiego wiadomość tak jest potrzebna, że bez niej nie łatwiejszego, iako w wielkie y rozliczne grzechy zabrnąć. *Nie masz znajomości BOGA na ziemi, mówi Ozeasz Prorok (c) y coż za tym idzie? złorzeczeństwo mowi y kłamstwo, y Męzobójstwo, y kradzieżstwo, y cudzołóstwo wygłało z brzegów, a krew się krwie dotknęła.* Zaiście prawdy wieczne, y Wiery naszej nauki dobrze zrozumiane, od grzechów odwodzą; więc jeżeli tych należycy wiadomości nie będzie, tym samym utrzy-

utrzymującego od rozpusty wędzila nie będzie. Byłoby skuteczne przeciwko niey lekarstwo do modlitwy się y Świętych Sakramentow ucieci; ale jeżeli się dobrej w nauce Chrześcijańskiej wiadomości nie ma, nie tak się łatwo na lekarstwo to zdobyć przyjdzie. Odmawiają się niektóre modlitwy; ale się tego, o co się w nich proszą, nie rozumie. Przyśpięte się do Świętych Sakramentow; ale się o potrzebnym do nich przygotowaniu nie wie, a tak w oczyszczeniu się niegodnego ich przyjęcia niebezpieczeństwie zostaje. Słowem, jako najmędrszy z królów Salomon powiedział: (d) gdzie nie masz umiejętności duszy, tam też nie masz żadnego dobra. *Ubi non est scientia anima, non est bonum* Jeżeli tedy Rodzice, y swoje, y Dzieci swoich dobro kochają, o tę się dla nich duszy umiejętność, a tę nie jakkolwiek, ale należytą y gruntowną, starać powinni.

Coż się jednak czasow naszych dziecie? Czyniąż obowiązkom temu zadość Rodzice? Ucząż ich pilnie y dokładnie nauki Chrześcijańskiej? A przez nią, sposobiąż ich od pierwszych zaraz lat do cnoty, nabożeństwa, skromności, y jednym słowem mówiąc, do wszystkiego dobrego? Takieby

by się w rzeczy samey dzieć powinno, ale o nieśczęści: wości czasów naszych! wcale się nie uczę dzieci. Kiedy już Dzieci ich, podraść poczną; co się im w nich podobają? co najpierw w nich chwala? Obrót dowcipu wczesny, odpowiedź prętką y śmiałą, kształt twarzy y oczów prożoy, ochotę do stroju y tańcu prętką. Chęć zaś do naboż.ństwa w tych się tylko pochwala, y wstręt do rzeczy zwyczajnych, wte się tylko wpaia, które iść na ów czas, już się do Duchownego stanu wyznacza. Widzą w tym Syntezku, w tey Coreczce ośobliwsze natury y umysłu przyioty; więc doskonałych zewzją dla nich Metrow zaciągają; ale do jakieyże nauki? aby ich po Francusku gadać, na klawikordzie grać, z nót spiewać, menwetu tańcować nauczyli. Zeby zaś młodzieuchny Syn dobrze się w początkach Wiary y obyczajów Chrześciańskich wyćwiczył, żeby mała Panienka dobrze się w bojaźni Bożey utwierdziła, do tego lada Ochmiżyni dosyć biegła, lada Nauczyciel dosyć sposobny iedł. Ale y w dobieraniu wspomoiionych Metrow, żadney ostrożności nie masz; choć czasem oczywiście Wiary złey, y obyczajów nie dobrych będą, a z tym łatwo nadem swoim Dzieci zarazić mogą, jednak się im dozór y nauka Dzieci,

Dzieci powierza. Y komuż tu więc dziwno będzie, że teraz młodzi tak mało skromności y nabożności mają? że z tak wielkim do święta y zbytków jego przywiązaniem są? że nawet o Najświętszych w Religii rzeczach, tak nie dobrze, a tak beśpiecznie gadają? Wy tego wszystkiego, ah wy nie dobrzy Rodzice przyczyną jesteście, że tak mało o nauczanie ich wszystkiego dobrego, czyli to przez siebie, czyli przez innych, staranie macie!

A co kiedy do tego przydam, że nawet Wy sami pierwszemi się im wszelakiego złego Nauczycielami stawicie; będziecież jeszcze mogli przeczyć, że swojemu o dobrym Dzieci wychowaniu obowiązкови zadosyć nie czynicie? Jaka zaś w tej mierze powinna być ostrożność wasza, y że się wam przez ostrożność tę na dobry zawize w oczach Dzieci swoich przykład zdobywać należy, o tym was już ta druga kazania część nauczy.

CZĘŚĆ II.

Nie masz Słuchacz skuteczniejszego, do nauczania kogo jakowej rzeczy sposobu, nad przykład; z kąd też pospolite u Mądrych przyśowie urosło, że do wszystkich.

Ściegię długą jest przez naukę, ale krótka
bardzo przez przykład droga. Zawsze łat-
wiej temu wierzymy, co sami oczyma
swoimi widzimy, a niżeli temu o czym
tylko od innych słyszymy: a iako prędzej
ten robi kto się sam do pracy przykładą,
a niżeli ten, kto tylko rozkazuje; tak też
prędzej ten nauczy, kto sam to na sobie
czego naucza pokazuje, a niżeli ten, kto sa-
me tylko bez doświadczenia y przykładu
do iakowey rzeczy przepisy czyni. Je-
żeli zaś tej jest dzielności przykład każdy,
dopieroż się to jeszcze bardziej o przy-
kładzie Rodziców mówić powinno. Rod-
zice bowiem wielką u Dzieci swoich po-
wagę mają; a zatyż te z wrodzonym pra-
wie dla nich poszanowaniem są; y tym się
samym poszanowaniem do ich we wszy-
stkim naśladowania zachęcają. A do tego
Dzieci, iako doskonałego jeszcze rozczyna-
nia niemające, o tym, co jest dobrego, a co
złego, należycie nie wiedzą; y przeto po-
spolicie, co w Rodzicach swoich widzą, to
za dobre y doskonałe, a za tym naślado-
wania godne mają. Prawie tedy każda
Rodziców sprawa, reguła y prawidłem dla
Dzieci jest; tak dalece, że między nimi
y Rodzicami, więkźcie jeszcze co do oby-
czajów, a niżeli co do twarzy podobień-
stwa widzimy.

O ia-

O jakiey tedy potrzeba wam we wszy-
śkich sprawach waszych ostrożności zaci-
Rodzice, abyście żadną z nich Dzieciom
swoim do złego okkazyą y powodem nie
byli! O jakiego starania y dozoru; aby-
ście sami ich dobrym we wszystkim przy-
kładem swoim do wszystkiego dobrego
prowadzili! Zaisze śmiechu to jest, a bar-
dziey żalu rzecz godna, gdy wy Dzieci
swoie do Pacierza y modlitwy napędzacie,
a sami nigdy do niey nie pokłękacie: gdy
wy Synom uczyć się, a Córkom szyc roz-
kazuiecie, a sami nigdy książki lub igły
w rękę nie weźmiecie. Pokłękajcie ieno
do modlitwy sami, zacznieycie ieno co ro-
bić sami, a zobaczycie, że się y Dzieci
wasze, bez żadnych biaław, y długich
namow waszych, do tegoż samego wezmą.
Jako kiedy Dzieci chodzić uczycie, nie
macie dosyć na tym, że im chodzenie owo
nakazuiecie, ale sami ich za rękę bierzecie,
y pomalu, krok za krokiem postępując, przy
sobie ich prowadzicie; tak też kiedy Dzie-
ci do czego dobrego napędzacie, nie miey-
cie dosyć na tym, że im dobre owo naka-
żecie, ale sami im do niego dobrym przy-
kładem swoim Przewodnikami bądźcie.
Jest doświadczenie, że słowik w ten czas
najlepiej y najczęściej śpiewa, kiedy
pisklęta swoje w gnieździe karmi; a to dla
tego

tego aby ie dobrego umiarkowania głosu nauczył: podobnież y wam się Rodzice z Dziećmi, swoimi postępować należy, ieżeli ich czego dobrego nauczyć chcecie. Wasze życie też to ich zwierciadło; co one w nim widzą, to też y czynią. Bądźcie pewni, że Dzieci wasze bardziej mają wlepione oczy w wasze przykłady, a niżeli otwarte uszy na wasze rozkazy; prędzey tedy takimi swego czasu będą, iakimi wy jesteście, a niżeli iakimi ich swoimi napominaniami uczynić chcecie.

Już zważają to owi Rodzice, którzy się przy Dzieciach słów nieuczciwych, żartów swawolnych, a może czasem y uczynków gorszących nie wystrzegają? A kto prosię tego y owego chłopięcia nauczył przyśięgać się, bluźnić, słów szpetnych y nie wstydlivych wymawiać; a wszakże Ociec y Matka, od których się ich więcej niż po sto razy na dzień nasłucha. Z kąd mu wiadome, to imię Diabła, piorun, wielka choroba, y inne tym podobne złorzeczenia, których drugim rozniewany życzy; a wszakże od Rodziców, od których ledwie nie co godzina tę lekcyą bierze. A co się tu o złorzeczeniach y przekleśtwach mówi, toż samo się o słowach y żartach nieuczciwych rozumieć ma. Słyszą je Dzieci, y iako młodość za-
wsze

wize jest ciekawa, dochodzą co one znaczą y do czego nazawiają. Widzą co się dzieje, y iak udające wszystko malpeczki, do czegoś się podobnego zabierają. A tak ledwo co się urodzą już... ia nie domawiam, ale BÓG przez Proroka kończy: *alienati peccatores a vulva, erraverunt ab utero.* (e) O resztę, wolno się pytać Świętego Hieronima, który o jednym z małych Dzieci napisał: *Puer decem annorum, nutricem suam, matrem reddidit.* (f) Niechże nikt nie mówi, że to jeszcze małe Dzieci są, jeszcze tego, co się przy nich gada albo czyni, nie rozumieją. Nierozumieją; ale ztąd pochób wzięwszy, w krotce zrozumieją. Położ najwonnieszy olejek między smolą lub dziechciem, wnet wszystko jego cuchnienie do siebie przyciągnie.

Dopieroż zważają to owi Rodzice, którzy nawet iawnie Dzieci swoje na grzech naprowadzają; y czyli to rozkazem, czyli namową, czyli pochwaleniem do złego je przywodzą? Niech więc Ociec hulaśnik y napaśłoy postrzeże, że Syn jego y dobrze piie, y dobrze bne, nie mówił z ukontentowaniem, znać że to mój Syn prawdzi.

(e) Psal. 57. (f) S. Hiero. *Epist ad Vital.*

wdziwy, cieśzę się z tego, że w Oycówstwie ślady wstępnie? A taką właśnie rzecz napisał o Kaliguli Swetoniusz; miał on wątpliwość czy Druzylla, Córka jego prawdziwą była, ale gdy postrzegł, że rozgiewana, ledwie oczow służącym pazurami nie powydzierala, przytulając ją do serca rzekł, teraz cię mam za prawdziwą Córkę y kochane Dziecię, bo się sam w tobie, jako we zwierściedle widzę. Podobnież niech postrzeże Matka, że Coreczka iey unika od niebezpiecznych kompanii, że się strzeże niepotrzebnych żartow, że na tańce y biesiady ochoty nie ma, że na swawolne żarty y dyskursa nie odpowiada, że się piękrzyć, muskać, y wymyślnie stroić nie lubi: nie ganiż iey tego? nie łacież ją oto? nie mówiz, że nie polityczna? że się na manierze nie zna? że dzika, odludna, prostacka? ba nawet nie szczypięz ją za to? nie tłuczeż pokątnie? Y czegoż się tu po takim wychowaniu spodziewać? kto zam iskierki Boskiej miłości doyrzy, gdzie się uślawiczne szpetnych amorow ognie wzniecaią? kto o skromności, wstydzic, cichości, y innych tym podobnych cnotach tufzyć tam może, gdzie się na wszelkie niebrścieczne okkazye natrzącać, y zawżze iak Pawiowi napuszonemu hardzie postępować każą?

Y toś

Y toć to jest, co niegdyś Jeremiaśa Prorok w Jeruzolimie opłakiwał, a co się u nas prawie ustawicznie po Domach y Familiach traſie. *Filii colligunt ligna, Patres succendunt ignem, mulieres conspergunt adipem.* (g) Dzieci mówił zbierają drewna, Oycowie podpalają ogień, a Matki dodają do niego tłustości: to zaś wszystko dla czego? oto a żeby z pogardą Religji, Boszkom swoim offiarę czynili. *Ut faciant placentas Regina Cali, & libent Diis alienis.* Złotni Rodzice: macie pod dozorem swoim Dzieci, widzicie w nich dopiero co powstające skłonności y namiętności; cy drewna to są z natury swojej do zachwycenia ognia sposobne. *Filii colligunt ligna.* Coż więc czynicie? miało tego cobyście od nich ten szkodliwy ogień przez dobre przykłady y przestrogi swoje oddalać mieli, to wy go sami przez złe przykłady y zgorzienia swoje jeszcze bardziej podpalacie. *Et Patres accendunt ignem.* Ale y wy niebaczne Matki, przez owę miętkość y próżność swoją, którą umyśły Dzieci swoich napawacie, jakże dopiero do tego ognia podniety nie dodacie? *Et mulieres conspergunt adipem.* Nie słyszają one was mówiących, tylko o honorach, o rokoszach, o grach, o

(g) Jeremia 19. v. 13.

słowach, o modach, nie słyszą powiadają-
 cych, tylko o zalotach, y o różnych w
 nich przypadkach, tylko o cudzych oby-
 czajach z wielką sławę ich szkodą. Gdy-
 by słowko przyrzymniew, jakie o Bogu, ni-
 gdy: chyba tylko na żarty z nabożeństwa,
 na wyszydzenie tych, którzy się z nim nie
 tają, y na wymyślne sprzeczki y dysputy,
 gdy się o prawdach y powinnościach Wia-
 ry mowa zaczyna. Widzą one codziennie
 Panią Matkę idącą prosto od łóżka do go-
 towalni, od gotowalni do stołu, od stołu
 do płochych kompanii, na gry, na tańce
 na biesiady, a z tamtąd nie powracającą do
 siebie, tylko na dwie lub trzy godziny
 przede dniem. Y coż one sobie o tako-
 wym życiu myśleć mają? Myślą zape-
 wnie: że to takowe życie, zdaniem moim
 płochę, rozkoszne, niepożyteczne, jest to
 w rzeczy samej życie Pańskie, życie Lu-
 dzi dostatnich, a zatem życie Ludzi go-
 dnych y ucziwych, życie godne naślado-
 wania wszystkich. A ponieważ to wszy-
 stko czego ich o życiu przyzłym y wie-
 cznym, w pierwszych zaręcz latach ucho-
 no, mocno się przez to, co w Rodzicach
 swoich widzą, zbija y hańbi; myślą za tym,
 że to wszystko nie co innego było, tylko
 jedyne lat młodych omamienie, jedyna
 bajka, która się wnet za przyjściem do ro-

zumu

Na Nied: II. po trzech Krolach. 441
zumu rozbić y obalić może. Oraz po-
garda Religii, y offiara dla obcych Bo-
żków. *Ut faciant placentas Regina Caeli,*
& libent Dies alienis. Tak to zły wasz
przykład Rodzice, nawet dobrą niegdyś w
Dzieciach naukę pluie y z głowy im wybita.

O więc, z tego wszystkiego co się dotąd
mowiło poznaycie, że sumienny obowią-
zek wasz jest, abyście im dobre y Chrze-
ściańskie wychowanie dali, abyście się dla
nich, y o Chrześcianańską naukę, y o dobry
do wszystkiego przykład starali. Trzeba
żebyście ich nauczili wszystkiego dobro-
go; trzeba za tym, żebyście ich wyćwi-
czyli należycie w nauce Chrześcianańskiej,
gdyż ta tylko sama prowadzi do wszy-
stkiego dobrego. Trzeba żeby Dzieci
wasze nie umiały nic złego; trzeba za tym
żebyście się iak naysilniey strzegli złego
dla nich przykładu; gdyż ten naysier-
wszym jest dla nich nauczycielem wszy-
stkiego złego. Jeżeli tego nie uczynicie:
musicie za to odpowiedzieć Oycu Przed-
wiecznemu, który wam mocy rodzenia u-
życzył, a wyście iey tak złe zażyli. Mu-
sicie odpowiedzieć Synowi Bożskiemu, kto-
ry was sobie za pomocników do zbawie-
nia dusz ludzkich obrał, a wyście się nie
zbawicielami, lecz zgubicielami Dzieci swo-
ich stali. Musicie odpowiedzieć Duchowi Świę-
temu, który was do

ktoremuście do zbawiennych namow y Świę-
 tych dla Dzieci waszych natchnień, złem
 przykładami y namowami swoimi prze-
 szkodzili. Skarżyć na was na Sądzie Boskim
 będzie Matka Boska, że ktorych ona za Sy-
 now sobie przysposobić pragnęła, wyście ich
 jako Herodowi Żołnierze, z macierzyń-
 skiego iey łona wydarli. Skarżyć będą Świę-
 ci Aniołowie Stróżowie, że ktorych oni na
 proste y zbawienne ścieżki naprowadzić u-
 śliowali, wyście ich złą nauką y przykła-
 dem swoim, na szeroką, która do zguby pro-
 wadzi, drogę naprowadzali. Skarżyć będą
 wszyscy w Niebie Święci, że z ktorymi się
 oni wiecznie w Niebie cieszyć mieli, wy-
 ście ich o wieczną zgubę y nieskończone
 biada przyprawili. Ale nadewszystko skar-
 żyć na was, narzekać, y wam na całe wieki
 złorzeczyć będą sameż wasze Dzieci, ieże-
 li one przez was, dla złego od was wycho-
 wania swojego, na wieki zginą. Zabie-
 gajcie zawsze tym wszystkim skargom y
 narzekaniom na was szczeni Rodzice, y że-
 byście im skutecznie zapobiegli, Dzieciom
 swoim jak najlepsze, przez Chrześciańską
 naukę, y dobry we wszystkim przykład, wy-
 chowanie dawajcie. Tak będzie że się ra-
 zem z Dziećmi tam dostaniecie, gdzie po-
 kój bez żadnego ugryzienia, wesele bez za-
 danego żalu, błogosławieństwo bez żadnego
 przypieku, trwa y panuje na wieki, **NA**

NA NIEDZIELĘ II. PO TRZECH
KROLACH.

KAZANIE II.

O Chrześcijańskim Małżeństwie.

*Vocatus est autem JESUS & Disci-
puli ejus ad nuptias Joan. 2.*

Mamy Słuchacze to młodé w dzisiey-
szej Ewangelii Państwo z czego po-
chwalić, że na Gody swoje Pana y Zba-
wiciela swojego JEZUSA Chrystusa za-
prosił; ale też mamy im y czego powiń-
szować, że ten wesełny swoy akt przyto-
maciścią tak wielkiego Gościa ozdobiony
odebrali. Do tych czas JEZUS zataione
przez lat trzydzieści życie w Nazareth
prowadził; ledwo co się między Ludźmi
pokazywać zaczął, ledwo co Chrześc od
Świętego Jana przyjął, y czterdzieścionio-
wy poś na puszczy odprowadził, natych-
miast się prawie pierwszy raz iawnie na te
tak uroczyste gody zaproszony stawił. U-
czynił to zaś dla tego, iako Augustyn
Dd . . . Święc

Święty naucza (a) aby Mężczyźni od
BŁAGA usłanowionym pokarali; żeby ci,
którzy w nie wchodzi, y w tym nienie do-
skonanym stanie, poświęcać się chcieli; a
w zażyściach swoich nie rozkosz cielesney,
lecz pomnożenia Wiernych szukali. Ta
Świętego Augustyna przyczyna wielką w
sobie zamyka obyczajow naukę, do któ-
rey się koniecznie stosować powinni, czyli
to którzy dopiero w stan ten wstąpić ma-
ją, czyli też którzy już w niego wstąpili.
Potrzebna to zaiste o rzeczy tey tak z sta-
bie wielkiej nauka: gdyż ona naybardziej
do dobrego Miast y Królestw rzędu należy.
Bo ponieważ Miasta y Królestwa wszy-
skie nie z czego się innego tylko z Do-
mow y Familii składają; jeżeli tedy Do-
my y Famile dobrze umiarkowane y u-
łożone będą, Miasta się też y Królestwa
wszystkie dobrze umiarkują y ułożą. Wszy-
sko zaś co się pożytecznie o tym mówić
może, do tych się koniecznie dwóch rze-
czy stosuje: do obrania y do pomieśzkania;
do tego co stan ten poprzedza, y do tego
co tę z stanem tym wiąże. Co przed
swoim postanowieniem czyścić porzuba,
aby się stan ten dobrze obrat; y co po
swoim postanowieniu zachować należy, aby
się

(a) S. Augu: Trz. 4. in Joan.

Na Nied: II. po trzeci Krolach. 245

Je w stanie tym szczęśliwie żyło. O pier-
wszym, pierwsza część kazania będzie, a
drugie druga onegoż część, wytłumaczy.

Zaprotzona z Synem swoim na dzisiaj
szę w Ewangelii gody Niepokalanie Po-
częta Panno, o gdybyś wszystkim godom
Chrześcijańskim przytomną była! Tym
czasem mówicemu na ich pożytek, y wię-
kszą Pana BOGA chwałę, łaskę swoją po-
błogosław.

CZĘŚĆ I.

Dziwna to Słuchacze rzecz, że gdy Lu-
dzie nad wolą y powołaniem Boskim do
stanu Duchownego, tak ostrożni y nie do-
wierzający są, y pewne dla niego lat, wie-
sca, doświadczenia, y ducha przepisy czy-
tają; nad stanem jednak Matżeńskim by-
najmniej tych przesłóg y ostrożności nie-
zażywają, ale prawie każdą do niego wo-
lą y skłonność, za Boskie sobie powołanie
tłumaczą. Ja jednak śmiem powiedzieć,
że jeżeli który stan większej ostrożności,
y Pana BOGA rady potrzebuje, tedy
najbardziej stan Matżeński: a to dla wiel-
kich zbawienia y szczęśliwego pożycia
niebezpieczeństw, które się w nim, zaydu-
ją. Każdy to błąd nieszczęśliwe za sobą
Dda skutki

skutki przynosi; trzeba tedy wielkiego
 przezeiru y opatrności, aby błędu tego
 uniknąć. Są tu trudności y prace niżej
 gdzieindziej wię szę; trzeba tedy szcze-
 gólniejszy Pana BOGA pomocy, aby
 swoiemu do nich sławi wystarczyć. Ze-
 by do tego Chrzęścianie przytli, w kto-
 rą się oni drogę zapuścić mają? Jzali za
 swoiemu skłonnościami poyść powioni? Ah
 te nieśfety, bardzo często złemi prze-
 wodnikami są! Jzali swoiemu dobrej iak się
 im здаie intencyi słuchać mają? Ah nie.
 kiedy daleko inakli się sobie здаią, niżeli
 w rzeczy samej są! Jzali do Przyjaciół
 po poradę poydą: ci częstokroć ślepi, śle-
 pych wodzami są, y z nimi razem wie-
 dnę namę wpadają. BOZE Abrachama,
 Boże Jzaaka, Boże Jakoba! Ciebie się ra-
 dzić potrzeba, y od Ciebie brać zbawienne
 przestrogi, bez których Człowiek zawsze
 będzie niebezpieczliwy. Twoia rzecz Lu-
 dzionu drogę ukazować, którą się im iść na-
 leży; inaczej wizerka inna droga, kto-
 ra od twojej różna jest, tylko do zguby
 prowadzi. Wszyscy do jednego końca, y
 zbawienia swomego celu dążą, ale nie wszy-
 scy jedną do niego drogą trafiają. Jnsze są
 P. nieśfłwa, a inze Hłocności łalki, inze
 dla tych którzy w ścisłej powściągliwości
 żyją, a inze dla tych, którzy więkłą dla
 Małżeń-

Na Nied: II. po trzech Krolach. 447

Małżeństwa wolność mają. Ale taki te, nie są pospolite y wolne dla wszystkich; lecz ie twoja Święta wola podług swojego upodobania, y podług każdego, przez dobre pierwszych łask zażycie, zasługi rozdaie.

Już Słuchacze, gdy się Ludzie do stanu Małżeńskiego zabierają, wzywają oni na swoje gody JEZUSA? To jest radzą się oni o to swoje poślanowienie JEZUSA? pytają się go o Świętą jego w rzeczy tak trudney wola? proszą go o potrzebną do dobrego obrania pomoc? Ah raczey tylko za pożądliwościami serca swojego idą, tylko się rozwołanych y interesowanych radzą; tylko znikomego dobra y zysku upatrują. Jnni tylko swojego z bogacenia, inni tylko swojego z pokrewaienia, a zaś prawie wszyscy tylko swojej rokoszy szukają! Y przeto gdy sobie stanu tego z woli y z poradą BOGA nie obierają, łask też od niego, do swojego w tym stanie uszczęśliwienia potrzebnych, nie odbierają.

Y ztąd to nayprzod pochodzą owe nie, rowne co do fortuny y urodzenia Małżeństwa, gdzie zasne urodzeni, z wielką Imienia swojego obelgą, z podług koniecznie stroną w dożywotnie związki wchodzą. Prawie nigdy się takowe Małżeństwa nie, nadają; a lubo się one z początku podobają, iednak potym, gdy ślepey miłości za-

Krona,

łona, która oczy rozumu śmiła, z cza-
sem spadnie, do kłotni niezgod, niewie-
rości y wymuszonych rozwodów przy-
chodzą. Uchylaj nam takowe Matżeń-
stwa piękną Pismo Święte przypowieścią:
(b) Ofet mowi posłał do Cedru na Liba-
nie, aby ten Cokę swoją za Syna jego
wydał, alie wyszły zwierzęta Libanu, y
ow biedny ofet wniwecz podeptały. Co
się przez tę przypowieść znać, nie trze-
ba wam tłumaczyć, gdyż rzecz dotyc jest
z siebie jasna: a przynajmniej dość jest
do iey wytłumaczenia następujące Pismo
Świętego słowa przydać (c) *Prze-
stawaj na stawie, a siedź w Domu swoim;
czemu złe czyniasz, abys upadł?* Jeżeli
ostem jesteś, Bożey łobie trawki za Zonę
połżukay, a Corki Cedru, Synom Palmy
zostaw: inaczej, albo od możniejszych po-
deptany, wniwecz obrocony zostaniesz, al-
bo już to najmniey, kiedy z Cedrem z po-
winowacony, iednak za Ofet poczytany
będziesz.

Zgad powtore pochodzą, owe niero-
wne co do lat Matżeństwa: kiedy to mło-
de za starego idzie, y słowizna z mlekiem
powinowactwa szuka. Nie masz się y w ta-
kich

(b) 4. R. g: cap. 14. v. 9. (c) Jb 40.
dem v. 10.

kowych Małżeństwach czego dobrego spo-
czewać, gdzie starość dzieciannym sercem
y głową rządzić musi, a młodość wolność
swoję ze wszynkiem życia pociechami
traci: gdzie starość samo swoje do powścią-
gliwości trudność wyznaje, a młodość le-
dwie nie znikomą czystość zachowywać
musi. Widzi takowe Małżeństwa Świat,
y z nich się śmieje; widzi Kościół Święty,
y gorzko na nie płacze, że z Dziełek jego,
jedno jeszcze przez pokutę ciała swojego
pożądliwości niepokromiło, a drugie wcale
się im poddaie, nim się ich jeszcze po-
skramić nauczyło.

Z tą potrzebą pochodzą, owe niero-
wne co do obyczajów y przymiotów Mał-
żeństwa; kiedy się tylko za sercem a nie-
m: rozumem idzie, y kiedy się bynajmniej
na dalszą domowego pozycia szczęśliwość
y zgodę nie ogląda. Piękna jest Tygry-
ska, biała, y czarnemi cętkami jak mu-
żankami upstrzona; coż potym, kiedy zło-
ścią swoją y niedogodnym humorem dom
cały napłeni. Podobnież wysmukły jest lew,
y między innemi zwierzętami prym trzy-
ma; coż potym, kiedy pazurami swoimi
do żywego doymie. Onie się w tako-
wych Małżeństwach prawie toż samo, co
się z Samsonem stało. Prosił on Oycę
swojego, aby mu się z Dalilą zaślubił y
zstępował.

zrekwawać pozwolił. A to dla czego? Jzali że rościoną y dobrze wychowaną była? Jzali że się temuż samemu co on Bogu kłaniała? Bynaymniey: ale że się iako Piśmo Święte mówi (d), oczom jego po-
dobata. *Quia placuit oculis meis.* Czy to ona Poganą jest, czyli nie, czy to cudzo-
ziemka, czyli nie, czy to zdrażliwa y nie-
wierna, czyli nie; nie na to nie dbał Sa-
son, ale mu na tym że się oczom jego po-
dobata, dosyć było. *Quia placuit oculis meis.* Następce porał ją, ponieważ się
jej naparł, y przy swoim przedsięwzięciu
uparł: ale ona go potym zdradziła, nie-
przyjaciółom wydała, y do ośmarniey zgus-
by przywiodła.

Z tąd ieszcze pochodzą, owe pokątne,
y bez wiedzy swejey zwierzchności Ma-
żeństwa: kiedy to młodzi nie poradziwszy
się wprzód Rodziców, albo Opiekunów, sa-
mi między sobą obietnice y przyrzecze-
nia czynią; a dopiero potym, gdy się już
rzecz cała zakończy, Rodzicom, albo in-
ney zwierzchności swejey, o swoich pota-
jemnych kontraktach donoszą. Takowa
rzecz posuolicie straszne między Doma-
ni y Familiami poróżnienia, kłotni, hała-
sów, y pozywania, a nawet strasznych
przewro-

przewrotności, zrad, obnow, y innych
wylępkow przyczyną bywa; y nie kiedy
Rodzicow, aż do nieubłaganej ku Dzie-
ciom swoim nienawiści, y do wyrzucia
ich ze wszelkiej prawem natury na nich
spadającej fortuny przywodzi. Młodzież
w tym razie, inżey częstokroć rady nie-
szuka, tylko upodobania oczow swoich;
tak sobie nieuważnie postępując, iak gdy-
by kto weyrzawszy na samę tylko pałac
facyatę, y powierzechową onegoż ozdobę,
zaraz go, niewiedząc co się w nim we-
wnątrz dzieie, płacić usiłował. Ale Ro-
dzice y lepiej rzeczy wszystkie przenika-
ją, y nie jedno już w całym życiu doswiade-
czenie mają, y zwyczajna też jest Pana
BOGA droga, że nam przez nich wolą swo-
ję tłumaczy; oni tedy y dla swojego y
dla Dzieci swoich dobra lepiej obrać mo-
gą. A zatym sprawiedliwie się o takie
pokątne kontrakty gniwają; lubo niespra-
wiedliwie, aż do nieubłaganych za nie
gniówow przychodzą. Jakoż gdziekolwiek
tylko pismo Święte o ożenieniu wspomi-
na, ten interes, nie Synom albo Córkom
ale Rodzicom pilnie zaleca. *Wyłay Cor-
kę za Mąż* mowi u Ekklezyastyka (e) że
inne tyśączne miejsca opuszczę: a rzeczy
miej.

wielkiej dokążesz, wydać zaś ją za człowieka rozsądnego. Rodziców tu najpierw wspomina, jakoby do nich najpierw wydać to należało: a zatem, także bez wielkiej przeciwności, nim nieuczciwości, wydanie to bez ich się porady odprawić może? Idzie z tąd, że lubo to jest na woli Potomków aby temu albo owemu, tej, albo owej, dożywotnim afektem sprzyjało, y Rodzice ich do tego iarzma zaprzęgać nie mogą, które im się nie podobają; jednak ooi, ile możności, do ich się woli stosować powinni, aby takowe związki pożyteczne y szczęśliwe mieli. Chyba żeby Rodzice albo im zabraniali, albo ich przymuszali oczywiście niekufsznie y nieprawiedliwie; wten czas im, podług danej sobie od Pana BOGA do obierania stanu woli, wolno ich słuchać, albo niekuchać; opowiedzieć się im jednak przed stwierdzeniem obietnicy powinni, aby należące się Rodzicom poszanowanie oddali.

Mam że tu jeszcze wspomnieć inne nie dobre sposoby, któremi sobie niekiedy Ludzie dożywotnią przyjaźń jedni z drugimi. To jest ową niekromność rozmów, ową niewładliwość oczu, ową niebezpieczność żartów, owo przedawanie się w oknie, owo malowanie się na twarzy, ową nagość, nie tylko nie zakrytą twarz, ale też nie
dobrze

Sobracz pokrzytych piekło? Własnie jak gdy-
by to przyszła Matzonka przykładem naye-
podieylych rzeczy. samym tylko wyraże-
niem, a nie obyczajem złota, sprawiedliwą
wagą, y przyzwanyym wewnątrzego szta-
cunku pomiarowaniem, obierana by dź po-
winną! Przekąś! Jednego tylko dla sie-
bie Oblubieńca złowić chce, a nie kto-
mością swoją, tylu innym na sumieniu
rang zadać! Zaużę na owego myśliwca
pochodzi któryby dla złowienia jednego
jakiego zwierzątka, las cały pożarem pu-
słozyl. Ab zawodzicie się y ciężko za-
wodzicie na tych walszych sposobach y
szrodkach zyczące sobie Matzeństwa Du-
sze. Nie te są do niego drogi, nie ci prze-
wodnicy. Prowadzi do niego wstyd, poc-
ściwość, skromność, cichosć, y od wszel-
kiej lubieżney płochosci iak nawiększa
odległość. Te to są cnoty, te talenta,
te okazy, które w każdego rozumnego
kawalkra sercu przykryney miłości afo-
sekt wzniecsią.

Maże naoflatak namienić, o owych
niegodziwościach, które się w nadzieię
przyszłego Matzeństwa popełniają; gdy
osoby z sobą się zękwować mające, iefacze
przed postanowionym między sobą Ma-
żeństwem, po Matzeńsku z sobą żyją? Już
się mają ze swoich, lubo częstokroć nigdy
eq

do tego nie przyjdzie; gdyż wielu jest na świecie takich, którzy jak murki morokie, wyłupiwszy perłę, konchę precz od siebie odrzucają. Biada tej ziemi mówi Pismo (f) której Xiążęta y Panowie zrana y przed czasem obiadu iadają; podobnież biada y tym, którzy zawczasu y przed czasem postanowionego Matżeństwa, onegoż skutkow kosztują; a ponieważ to w nadzieię przyszłych z sobą związkow, kiedy im się to godzić będzie czynią; zaśle na owych pochodzą, którzyby w nadzieię świąt wielkonocnych, kiedy im się to godzić będzie, w dzień popielcowy, wielkonocnego Baranka iedli. Zle targować na niedźwiedziu ieszcze niezłapanym skórę; y BOG za takowe niegodziwości albo niedoysciem umyślnego Matżeństwa, albo nieszczęśliwym po dōysciu onegoż pożyciem karze. Bo naostatek jakie tam może bydź wzajemne sobie o swoiey cnocie y statku zaufanie, gdzie jest wzajemna przeszytych między sobą niegodziwości wiadomość? Zaiście, kto do swojego własnego Ogrodu przez płot obalony wchodzi, ubezpieczyć się nie może, że też y złodziey też samą do niego drogą nie trafi.

Wszystko

Na Nied: II. po trzech Krolach. 455.

Wszystkie te Małżeństwa, że się z porady boskiej nie obierają, że sobie łask Boskich przez przyczynę Świętych, y dobre uczynki nie jedną, że JEZUSA y MARYI, tudzież Uczniów jego, na gody nie wzywają, złe są, y nieszczęśliwe w osobach z sobą sprzywierzonych pożycie sprawują. Dla czego wszyscy o obraniu stanu tego zamysłający, niech się do BOGA o radę y pomoc uciekają; niech sobie na ten koniec przyczynią Modlitw y Komunii, przyczynią postów y jałmużny; niech innych nawet pobożnych y cnotliwych o gorące za sobą modlitwy proszą; ale nayıpierwey niech się sami przy tych wszystkich modlitwach wszelkiej ciężkiej Pana BOGA obrazy strzegą. Tak z poradą BOGA obierając, dobrze obiorą, y dobrze się Panu Bogu zasługując, obficie w obraniu swoim błogosławieństwa jego odbiorą.

A gdyśmy już o obraniu stanu Małżeńskiego dosyć wiele powiedzieli, terazże więc, o pomieszkaniu w stanie tym nie co pomówmy, y co się w nim zachować powinno aby dobre y szczęśliwe było, w tej drugiey kazania części pokażmy.

CZĘŚĆ

CZĘŚĆ II.

TRzeba y tu Słuchacze mieć przytomne-
go JEZUSA, aby on wodę w wino
przemieniał; to iest aby trudności wzy-
skie ułatwiał, prace y kłopoty łodził,
we wszystkich szczęścia y nieszczęścia od-
mianach pomoc y pociechę dawał; a kro-
tko mówiąc, dobre y szczęśliwe pomię-
szkanie czynił. Szczęśliwość zaś ta nay-
więcey na zgodzie y jedności zależy; bo
ponieważ Małżeństwo dożywotnim y nie-
rozdzielnym towarzystwem iest; żadną
miarą bez skuteczney zgody y jedności do-
bre y szczęśliwe nie będzie. Kiedy kto stu-
gę na rok ieden iedną, zgodnego sobie y
spokojnego życzy; iakieyże dopiero zgo-
dy y jedności nie czeka po tym, z którym
już nie na rok ieden, ale aż do śmierci
trwać y mieszkac musi? Bo jeżeli tu śię
iskowym sposobem zawiedzie y oszuka;
gdzież już wierną y uprzejmą dla siebie
przyjaźń znajdzie? Jeżeli tu od własne-
go ciała swiego zdradzony y omylony
zostanie; gdzież już iaką do inšzey pomo-
cy mieć nadzieję będzie? W innych to-
warzystwach gdy ieden drugiemu iest bar-
dzo przykry, rozeyść śię z sobą y rozdzie-
lić

lić mogą, ale w Małżeństwie nie mogą, są
jako dwaj pospół w pięta okowani, kto-
rzy jeżeli się z sobą zgadzać y wzajemnie
znosić nie będą, oba się razem zgubią y
umorzą.

A gdy ja to mówię Słuchacze, chcę naj-
przód przez to wytknąć, owę w miłości
Małżeńskiej zawistność, owo jednego dru-
giemu niedowierzanie, y posądzanie, kto-
re Oycowie Święci *zelotypią* nazywają.
Nie nad mą towarzyskiemu pożyciu szko-
dliwszego! Boleje y gryzie się jedno, że
nieśluszenie y bez żadney dania przyczyny
takowemu podeyrzeniu, y idącey za niem
niewoli podpadać musi. Ale też niemniej
gryzie się y trapi drugie, że w każdej
odległości, w każdym posiedzeniu, w ka-
żdey zabawie y rozrywce takowe sobie nie-
potrzebne bałamuństwo y chimery roi. Ta
to jest gorączka, która go we dnie y w no-
cy pali, która mu prawie całą lat weso-
łych żywość wysusza, y prawie wszystkie
życia uciechy niesmacznemi czyni. Prze-
ciwko temu tak wielkiemu złemu najle-
pszey sposób. aby jedno o drugim rozumia-
ło, że świat nad nie lepszego y urodzi-
wszego nie ma, że jedno drugiemu wiary
poprzyśiężoney dochowa.

Chcę powtore zganić owe gdzie indziej
wołności, beśpieczeństwa, przyjaźni, które
spraw-

sprawiedliwe zawzięte pódęyszenie czynią,
y nigdy szczereści Matżeńskiego związku
nie przyftorą. Cudzołęcznik, y cudzołożni-
ca nie tylko zgode donową targę, ale też
y Dom swoy gubi, y przyfegę swoię łanie,
y Sakrament Święty znieważa. A choćby
też do tey oślatniewy złości nieprzychod-
dziło; defyć złego że się sobie przez ra-
kowe beśpieczeństwa y przyiaźni do myśli
y chęci złych okkazywa daie. Czego cudo-
dzą urodę kochasz, mowi Święty Chryzo-
stom, który jużes się swoiey dożywotnie
ohowiązał? Czego ciekawie poglądasz na
twarz, która do ciebie nie należy? Bądź
z swiego obrania kontent, a Panu Bogu za
danego sobie przyjaciela dziękuy.

Chcę po trzecie zgromić ow niedożor, y
owo niedbanie koło Domu: kiedy to iedno
nie tylko namiętności swoich przyczyniać
nie umie, ale też co raz się bardziey do
utrat y niepotrzebnych wydatkow skłania.
Zażte gdy Zona na stroiach y różkoszach
Dom gubi, y Męża do próżnych zbytkow
y pieniędzy wydawania dla swoiey pychy
y stroienia się przywodzi, żażte mowież za-
czasem mu przykrą y niemiłą być musi.
O dobrej Niewieście mowi Piśmo (g) że
ona szuka wełny y lau, y radą ręk swoich
robi;

robi, że jako kupiec z zamorza, tak ona
zdaleka chleba rabywa; że rano wstaje y
czeladź karci; że roli przykupuie, y wino-
nięg szezepi; że we wszystkie Lemu swo-
iego, kąty patrzy, a chleba w próżnowa-
niu nie pożywa: za to też przydaje daley
Męzowi się swojemu podoba, y wiekie od
niego pochwały odroś. *Vir ejus, Abs-
davit eam.* Tworząc BOG Adamowi Zo-
nę: pomocą ią dla niego razwał *adjuto-
rium simile illi.* (b) znać przez to da-
jąc, że ią dla tego mu dawał, aby mu
nie tylko w kłopotach pociecha, ale y w
przeach donowych pomocą była. Ta to
jest ich mądrość, ta cała rzadziem Deo-
fibeneta Filozofia, aby domem swoim do-
brze rządzić umiały. *Familiarum tota
Philosophia est aconomia* Kiedy się na tym
znają, choćby nie więcej nie umiały, już
się sprawiedliwie mądrymi nazwać mogą;
a kiedy tego nie umieją, choćby jak ray-
lepiey po Francusku gadać, y na Klawi-
cyrbale grać umiały, jako żywo, mądry-
mi bydz y nazwać się nie mogą. A ta
ich nauka do dobrego ułczęśnienia Do-
mu tak jest według Pisma potrzebna; że
ktora w tym biegła y doskonała będzie,
Dom swój prawie na nowo wyflaw. *Sal-*
Re piens

piens mulier edificat Domum suam. (i)
 Ktora zaś na tey się Niewiaſt Filozofii
 nie zna; nawet wyſtawiony już y ugrun-
 towany od innych Dom, ſpuſtoſzy y oba-
 li. *Inſpiens, extruſam quoque manibus*
deſtruit. (k) Toż ſamo y o Mężu rozu-
 mieć ſię powinno: będzie y on przykry y
 niemiły ſwoiey Zonie, gdy cały ciężar
 ſtarała ſię o Działki, y o potrzebną we-
 dług ſtanu ſwoiego żywność tylko na nią
 zwała; ſam zaś na pijaństwie, kartach, y
 innych tym podobny b zbytkach, to co o-
 na trokliwie zebrała, marnować będzie.
 Smieią ſię wſzyſcy na rzeczach ſię zciga-
 cy, z owych Starożytnych Geſtów, kto-
 rzy Zonom ſwoim odciąwſzy długi war-
 kocz, y poſtroiwszy ie w krotkie kaſiany,
 koto roli pracować kazali; ſami zaś utre-
 ſiwszy ſobie głowę, y umalowali twarz,
 w poſzrod woniących zapachow, na mię-
 tko wyſtanych łozkach ſpoczywali. Do-
 pieroż ſmieie ſię Świat cały z owych gru-
 bych Brazylińczykow, ktorzy gdy Zony
 ich ſwoie na ſenar potemiſtwo wydały,
 wſtawie im czympiędzey, ſłużyć tobie,
 y około Domu pracować rozkazowali; ſa-
 mi zaś nihy za nie poſog odprawuąc, w
 łozko ſię kładli, y od przychoǳących go-
 ſci

(i) Prover. 14. v. 1. (k) *Ibidem.*

ści, nawiedziny, powinowactwa, y podarunki odbierali. Ale y wieko nalezgo tyłu Mężów śniech godnych ied, którzy na Zony swoje cały starania się o Dziatki y Dom ciężar zwaliwizy; sami tylko kart, lub flaszki pilouią.

Chce nakoniec ofuknąć owe kłótnie y niezgody, gdy iedno drugiemu ustąpić nie chce, gdy iedno drugiemu, albo z powinowego poszanowania, albo z należącej się miłości, uymuie. Wszędzie sfary y kłótnie zle są, ale w Matceństwie najgorzej zostają; bo gdy istnie y ustawiczne będą; nie tylko oni przez nie Dziatki swoje zgorszą, y do nieposzanowania im Rodziców pochob dadzą; ale też y sobie się samym obciężmiem staną, y zaimuie się między sobą siadami ochydzą. BOG tak postanowił; aby Mąż głową Domu był: Zona tedy nie powinna sobie nad nim zwierzchności przywłaszczać; ale go jako swonego Pana z wielką uczciwością szanować. Przed grzechem pierworodnym, cęła siebie Niewiasta nie jako w Domu, równa z Mężem, władzą przywłaszczać, zwłaszcza że im razem od BOGA rzeczono: *panujcie nad rybami morza, y nad ptactwem powietrznym* (1). Ale po grzechu pierworodnym

(1) Genes. i. v. 28.

doym już od władzy tej odpadła, y do wielkiego poniżenia przyszła. Pomyślią BOG nie tylko nędzami, boleściami, y tajemnymi niedośiarki, które około poczęcia, noszenia, y chowania Lziatek ponosić musi, ale też y takim prawem poddaństwa, że Męża swego słuchać, y dać mu się rządzić sobą powinna. *Sub tui potestate eris, & ipse dominabitur tibi.* (†) Rzecz śmiechu godną napisał w Historyach swoich Ekanus (m) że u Scyjanów ten był zwyczaj: że gdy Oblubieniec do Domu swego Oblubienicę wprowadzał, oboje się przed samym progiem mocno z sobą pafsowali: a które z nich zwyciężyło, to w nagrodę wygranej, naywyższą do wszystkich rząjów władzę miało. Nie ten jest ustanowiony od BOGA porządek: Chce on, aby nie Zona Mężowi, ale Mąż Zonie rozkazywał; Męża głową Domu czyni, y Zonie mu jako swojej zwierchności, być poddaną każe. *Sub tui potestate eris, & ipse dominabitur tibi.* Z tego od BOGA ustanowionego porządku idzie: że Zona w rzeczach ośobliwie większej wagi nie swoim domysłem czynić nie powinna; ale się Męża dokładać, y wo-

lę

(†) Gen. 2. v. 16. (m) Lib. 12. var. Hist. c. 38.

lą tego wyrozumieć ma. Tak y sprawa
wszystkie z większą się roztropnością
odprawia, gdy się dwie roztropności w ie-
dnę łączą; y większa w Domu zjeda po-
wstanie, gdy się dwa serca w jedno zniey-
dą: to jest gdy jedna obojga wola będzie.
Tak to jest naypospolitsza wielkich cza-
sem po domach y Państwach kłótni przy-
czyna. Zona sprawunki iakowe czyni, a
Mąż tego nie chwali; Zona interes iakowy
rozpoczyna, a Mąż na to zezwolić niechce;
Zona to lub owo w Domu rozporządza, a
Mąż się temu przeciwi. Wszystko by się
to spokojnie odprawić mogło, gdyby się
pierwey Zona, wolą y zdanie Męża, wyro-
zumieć starala.

A wszakże nie tak Zony Mężom podda-
ne być mają, aby się ci z niemi; nie ina-
czej, tylko iako ze swoimi Służebnicami
y niewolnicami obchodzili. Nie, nie taka
y nie tak władowładna nad niemi zwierz-
chność wasza Mężowie jest. Nie mogą one
was rozkazywać, ale iako kapitał Pótra
powinny was tak łatwych dla siebie mieć,
żeby sobie wszystko u was mogły wypro-
sić. *Imperet ipsa nihil, quid sit tamen
impetret uxor;* y wy sobie tak z niemi po-
stępować macie, abyście ich, ani iako swo-
ich Pań, ani iako swoich Służących zaży-
wali.

Woli. *Utere, nec servi conjuge, nec Domi-*
na Trzymać Zinę jak gdyby w niewoli
 y w więzieniu jakim, jest to straszne okru-
 cieństwo, którym się koniecznie poprzy-
 sęga przyjaźń brzydzić powinna. W pra-
 wuże BOG wzywa nas wolnemi swo-
 rzył, a wolności tak, że nawet nam często-
 krotę siebie samego obrazić dopuszcza,
 aby się wolności naszej nie sprzeciwiała
 ani tego za krzywdę raywyższy władzy
 swojej poczyta, że nas przy wolnej woli
 naszej zostawia. Tak y walczy, którą nad
 Zonami macie zwierzchności nie się by-
 zajął, przez to nie uymie, choć nie ra-
 ką Zonom swoim pomierzą wolność zostawie-
 cie. Zwłaszcza że niekiedy do do-
 brego Domu rzędu potrzeba, aby się trzą-
 y. Zon walczych wola działa. Gdyby
 Abigail, przeciwko wyraźney Nabala Mę-
 ża swojego woli, drogi Dawidowi z obfity
 żywnością nie zaszła, byłby cały Dom ich
 od nieczu Dawidowego zginął. (n) Pi-
 lat także, gdyby był Zony swojej prze-
 stręgi użu kół, nigdyby CHRYSUSA na
 śmierć nie potępił. (o) To jest rostro-
 pność, nie tak się szczerpłemi granicami o-
 kreśla, aby się w samych tylko Męszczy-
 znach

(n) 1. Reg. 25. (o) Matb. 72. v. 19.

znach znaydować miała; znaydane ona się
 a czai-m w większym doskonałości Ropou
 y w Niewiastach. Nie pozwólcie tedy
 ich radę gardzić, im się umyślnie sprzeci-
 wiać, im wszelkiego w Domu rozporzą-
 dzenia bronić. Dopieroż nie powinniście
 ich martawić, a tym bardziej nad nimi
 się paśćwić, y po nieprzyjacieliku sobie z
 nimi postępować: ale powinniście je, we-
 dług rozkazu Świętego Pawła, (p) zawsze
 kochać, a kochać na wzor którym Chry-
 stus Kościół swoy ukochał. *Viri diligne*
uxores vestras, sicut Christus Ecclesiam.
 Kocha Chrystus Kościół swoy, a kocha śa-
 tecznie, a kocha naybardziej, gdy ten w
 uciuku y w dolegliwości jakiej zostaje.
 Tak y wy kochać powinniście Małzonki
 swoje, choćby się już wam y podnarziły,
 choćby się już y znacznie w dawney swo-
 iej urodzie znienity, choćby niemocą y
 dolegliwością jaką złożone były. Powin-
 niście pamiętać, że to są Towarzyski wa-
 sze z boku miękkiego wyjęte, że to są krew
 y ciało wasze, y wierni Przyjaciele, któ-
 rym dożgonąście przyiaźń w oczach Ko-
 ściółu poprzyślęgli. Powinniście się na to
 oglądać, że, aby wam wierne sprzytały,
 aby wam Ródkę we wzyfikim pomocą
 były

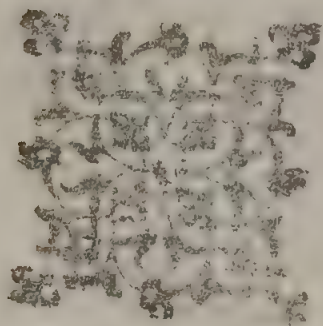
były, Ojca y Matkę swoją dla was opu-
ściły. Coż y nie będąż godne, abyście im
za to, na miejscu Ojca y Matki byli?
abyście się na wrozoną ku nim miłość
zdobywali?

Zaś wy biedne w swoim stanie Żony,
którym się gniewl wj, srodzy, y ledwie
nie powiem, okrutni Mężowie dostali: że
byście sobie przynajmniej połowę w ży-
ciu kłopotu ujęły, te dwie rzeczy zachow-
wać macie. Najprzód abyście niedołą-
żając w wielkiej cierpliwości, y w gorą-
cey przed Państwem Bogiem modlitwie zno-
sili. Weyrzy, tak BÓG łaskawie na to
sabożeństwo wasze, y załatrzony przeci-
wko wam serce, kiedyż tedyż odmieni-
a przynajmniej mu się tą swoją cierpli-
wością za grzechy swoje wypłacicie. Po-
wtóre abyście, gdy się zła na was burza
strożyć pocznie, albo milczeniem y cicho-
ścią, albo bardzo łagodną odpowiedzią
wszystkiego zbywały. Wadzić się zęb za
zęb, y za kłosa słow tyle dawie odpowia-
dac, iest to chcieć ogień oleiem zagasić,
y przeciwko pędowi zburzoney rzeki, ta-
ną jaką, która ją ieszcze bardziey burzyć
będzie, położyć. Ponieważ iestciecie w
Matężństwie, jako dway w jedno pęto o-
krywani; trzeba żebyscie się, albo w raz
na jedno zgadzali, albo wzajemnie sobie
uśc.

uśpować; bo inaczej, łamić uciebie zgry-
zanie y uchorzycie. Jeżeli tedy iedno
z was jest gniewliwe, a drugie piane; po-
trzeba abyście się w ten z sobą sposób u-
mowali: gdy się ty rozgniewasz, ja będę
milczyć; a gdy się ty upiiesz, ja będę Do-
mu pilnować. Tym sposobem okowom
swoim, y wspólnemu towarzystwu dogadza-
jąc, powinna między sobą zgodę, y dobre
pomieżkanie umocnić.

Y te to Słuchacze niegodziwości są
ktoremi się ten Święty Małżeństwa Sakra-
ment, czyli to przed swoim przyjęciem,
czyli też po przyjęciu onegoż, hańbi y
znieważa. Gdyby niegodziwości te w
Chrześcijaństwie miejsca nie miały, nieby
lepszego y szczęśliwszego nad Chrześcijań-
skie Małżeństwo nie było. Cieszyłby się
Kościół cnotliwemi y Bogobojnyemi Syna-
mi, a Rzeczpospolita dobrymi y sprawie-
dliwemi Obywatelami, na których naya-
więcej ich zależy. Kwitnęłyby w sła-
wę y fortunę Domy, a godnych zawsze po
sobie Potomków zostawiając, nigdyby, albo
tak nie sławnie, albo przynajmniej tak
prętko, z Świata y z pamięci Ludzkiej nie-
schodziły. Więc którzy już w stanie tym
poślanowieni jesteście, ponieważ tego już,
co się przed takowym poślanowieniem
nie dobrze działo, poprawić nie możecie,
przynaj-

przynajmniej do poprawy tego, co się do
takim polowaniu nie dobrze dzie-
je, starania przyłożyć. Zaś wy którzy
dopiero o stanie tym zamyślcie, patrzcie,
abyście go sobie roztropnie, y z boższą
Bożą obierali; gdyż od takowego obiera-
nia, dalsze pożyte ważne, y lanoż zba-
wienie po większej części zależy. Gdy
sobie tak postąpicie, sławi się na gody wa-
żne JEZUS, a dalszemu pożyciu ważnemu
łłogostawiać, wodę wam w wino przemie-
nia; to jest nie smaczne wam słau ważne
go kłopoty y uciaki, lanką swoą ołło-
dzi, y was wszelakiego dobrą
obfitością napełni.



NA NIEDZIELĘ III. PO TRZECH
KROŁACH.

KAZANIE I.

O trzecim obowiązku Rodziców
względem Dzieci: to jest o
miłości onychże.

*Dico huic vade & vadit, & alii veni
& venit, & seruo meo fac hoc &
facit. Math; 8.*

Ochotne w podd nych względem swoich.
Zwierchności posłuszeństwo, boiaźń
oneyże wzbudza: ale ochotne w Dzieciach
względem swoich Rodziców posłuszeństwo
miłość onychże sprawuje: tę zaś Dzieci ku
Rodzicom miłość, wzajemną też Rodziców
ku Dzieciom miłość pomnaża y utwier-
dza. Y ten to jest Słuchacze trzeci Ro-
dziców względem swoich Dzieci obowią-
zek, aby ie przyzwolicie y jak się należy
kochali; który mi już wam dziś, podług ur-
zęynionego wyżcy porządku; przelożyć y
wytłua

wytłumaczyć potrzeba. Nie trzeba mi tu zaisie Rodziców do miłości ku Dzieciom powinney namawiać, gdyż ią w nich samą natura wmawia, a nawet Opatrzność Boska nie małą im do niey na dobro Dzieci podniereg daie. Z tąd wszystkie starania y troskliwości, które Rodzice około pielegnowania Dzieci swoich podeymią, wszystkie prace y kłopoty, które około opatrywania onychże znosić muszą, miłe im zawsze y bardzo przyjemne bywają. Raczezy trzeba mi ich tu zbawienie przesłuzędz y napomnieć, aby przyzwolitą w miłości tey miarę zachowali, bo nie łatwieyszego, iako im w niey do neganego zbytku przyść, y za powiną tak roztropności, iako też sprawiedliwości granicę wykroczyć. Z tąd nie raz widzimy, że Rodzice niepomiarowaną ku Dzieciom swoim miłością uwiedzeni, sami się w niey zaślepiają, y chcąc im iak najlepiey przez nią dogodzić, sami im iako Ambroży Święty mówi, dużo przez nią szkodzą. *Amor Patrius, nisi moderationem teneat, nocet liberis* (a) Jest dawna u mądrych powieść, że miłość, gdy ieszcze małą była, raz się z głupstwem bawiąc, z nim sobie zartobliwie igrała; ale głupstwo że zawsze nieuwa.

(a.) *S. Ambro. lib. de Joseph.*

Na Nied: III. po trzech Krolach. 471
 nieważne jest, a nawet igrząc szkodzi,
 w owych żartach do prawdy tey obydwie
 oczy wybito. Więc w ukaraniu za to,
 przykazano na potym głupstwu, aby do-
 kąd się tylko miłość dorosła obrocić ze-
 chce, zawsze ją y wszędzie wodziło. Ja-
 koż w rzeczy samey, iako w innych nie-
 pomiarkowanych miłościach, tak też w
 niepomiarkowanej Rodziców ku Dzieciom
 miłości widzemy, że się w tey pełno
 ślepoty, głupstwa y nieuwagi znajduje.
 W czymby to zaś ślepoty ta była, y przez
 co by najbardziej Rodzice do tey nieroz-
 ściąkanej nieuwagi przychodzili; odpowia-
 da na to wspomniany Ambrozy Święty,
 że przez te najbardziej dwie rzeczy:
 najprzód gdy się z dziećmi pieścić, wszel-
 kiey im swawoli y rozpuszty pozwalają;
 potym gdy się w jednym którym szcze-
 gulniey zatapiając, o drugie mniej się dbać
 y starać zdają. *Sed aut nimia indulgen-
 tia delictum resolvat, aut praelatio unius
 ceteros ab affectu germanitatis avertat.*
 (b) Oto zacni Rodzice, czego się wam
 w swojej ku Dzieciom swoim miłości,
 wystrzegać należy; y co ja wam dzę iako
 rzecz sumienną przekładać będę. Powin-
 niście Dzieci swoje kochać rozstropnie: a
 rozstro-

(b) Idem Ibidem.

roztropność ta natym względem was zaleca-
 ży; nayprzod żebyście ie bez pieszczot,
 potym żebyście ie zarowno wszystkie ko-
 chali.

Matko piękney miłości Niepokalanie
 Poczęta Panno, nam prosimy ku tobie y
 Synowi twiemu, a Rodzicom óprocz tego
 ku własnym Dzieciom swoim, tey piękney
 miłości użyć.

CZĘŚĆ I.

Pieszczą się Słuchacze z Dziećmi swoje-
 mi Rodzice, a niekiedy pieszczą tak
 bardzo, że nawet palca na nich zakrzywić
 niechcą, ale im we wszystkich by też nay-
 oczywistszych wykroczeniach pobłażają.
 Przedtym jako Hieronim Święty napisał
 (c) narodzone Dzieci, zaraz z przepisu
 Doktorow solą posypowano, aby się przez
 to młode ich ciała trwałym y do
 wszelkich niewygód sposobnieyszym sta-
 wało. Lecz czasow naszych Rodzice le-
 dwie małych Dzieci swoich miodem nie
 smarują, y cukrem nie posypują; tak im
 we wszystkim dogadzają, y żadney we
 wszystkich powołujących skłonnościach przy-
 kroćci

(c) S. Hieron; in cap. 16. Ezechie.

króci uczynić nie chcą. Jeżeli Dzieci (są). wolne zle y niespokojne są, to żywością natury y umysłu nazywają. Jeżeli na mazgajów, rozlazłych y nieuków porhodzą, to się im natury dobrocią, powolnośćią, a już to najmniey, podną wybaczenia lat młodych nieśmiałością zdaje. Jeżeli zaś takim występom podpadają, które żadney już wymowki nie cierpią, jako to, jeżeli się grą y amorami bawią, jeżeli kłutnie y napaści czynią, jeżeli się do nabożeństwa y Pana BOGA nie mają, że to lat młodych płochość, y nieuwaga jest, że młode piwo za czafem wyrobi y wkrótce się uspokoi, tak na to zwyczajnie odpowiadają. A przeciwnym sposobem jeżeli co w Dzieciach dobrego y chwalebnego postrzegą, zaraz się im to cudem doskonałości, y rzeczą nigdy niewidzianą zdaje. Najmnieysze słowko roztropnie wymowione, osobliwym wielkiego dowcipu znakiem jest; najmnieysze posłuszeństwo dla przypodobania się wykonane, istotną się natury dobrocią widzi, najmnieysza odpowiedź śmiało y odważnie dana, za szczere umysłu męstwo y wielką serca wspaniałość porzytana bywa. Tak to Rodziców z Dziećmi się (w)ziemi pieścących niepomiarowana miłość zaślepia, że w nich

nich, y złego, y dobrego, jak w sobie samym jest, niewieczą: ale oraz y tworego, y ich nieszczęścia, które z tąd pochodzą, nie uważają.

Coż bowiem niebaczni Rodzice: rozumiecie pewnie, że to wam y Dzieciom waszym na dobre służy, gdy się z nim tak piścić, tak im we wszystkim po-blażać będziecie? O jak wam przeciwną wcale rzecz zaleca, jak was o przeciwnym zupełnie skutku upewnia w Piśmie świętym BÓG! Każe on wam przez Świętego Pawła, (d) wychowywać Dzieci swoje w karność, y w strasowaniu. *Educate filios vestros in disciplina & correptione Domini.* Każe wam przez Ekkleziastykę (e) nie żałować na nich rozgi, jeżeli im miłość prawdziwie Oycowską pokazać chcecie: *Qui diligit filium, assidue illi flagella.* Przestrzega was u tegoż Ekkleziastyka (f) że jeżeli ich za młodu karać y krótko trzymać nie będziecie, stwardnieją potym, y was nie tylko słuchać nie zechcą, ale też wielką sercu waszemu żalność przyniosą. *Tunde latera ejus, dum infans est, ne forte induret, & non credat tibi, & erit tibi, dolor anima.* Upewnia

WHH

(d) *Ad Ephes: 6.* (e) *Ecclesi: 30.*
(f) *Ecclesi: 10.*

was przez tegoż (g) że jeżeli się z nie-
mi pieścić y żartować będziecie, do tego
naobłatek przyjdziecie, że się ich bać, y
na nie płakać będziecie. *Lacra filium, &*
pavement te faciet, lude cum eo, & contrista-
bit te. Doswiadczaście nie raz z wielkim
żalem swoim, w dorosłych już Dzieciach
swoich niewdzięczności; doświadczaście
nieposłuszeństwa, krnąbrności, bardey od-
powiedzi, y innych tym podobnych wy-
stępów: pochodzi to naywięcey z tąd, że-
ście ich za młodu nie ćwiczyli, żeście po-
wstających w nich dopiero co namiętności
niemarkowali, y w pierwszych zaraz po-
czątkach nie wykorzeniali. Już to niery-
chło w ten czas ie poprawować, y do
czego dobrego naginać, kiedy już te mło-
de latoroślki w drzewa szusne y ogromne
podrosły. Nie ułożycie potym pieśka do
legawego pola, jeżeli go pieszczono wy-
chowując, jeszcze szczenięciem, bać się y
warować nie nauczycie. Zawsze nays-
burzliwsze te wiatry bywają, które się ra-
zem ze wschodem słońca zajmują: podo-
bnież gdy się Dzieci z pierwszych żartów
lat mruczyć, odpowiadać, rozkazami gar-
dzić, y koniecznoscie się tego, co się im spo-
dobą

FF

doba

deba napierać nauczą; nie czym one iaw-
szym Domowi, tylko wielką burzą, a mo-
że y ostatnim upadkiem grożą. Święty
Bazyli napisał, że za czasow iego, Rodzi-
ce, chcąc wiedzieć, iak wielkiego, Dzieci-
teb, wzrośtu będą, we trzech ich latach
mierzyli; tego u siebie zdania będąc, że
ich potym tyle troie przyrośnie. Ktorego
oni o wzroście ciała, tego my o wzroście
obyczajow zdania bydź możemy: że ie-
żeli się w Dzieciach we trzech zaraz la-
tach, złość, kłótność, y inna ktora nie-
dobra skłonność pokazywać pocznie, a gro-
źna Rodzicow ku poprawie karaść za-
wczasu iey niezapobieży; potym w dal-
szych latach we troie iey tyle, albo ie-
szcze więcej przyrośnie. Dla czego nay-
milsi Rodzice trzeba wam zawczasu za-
pobiegać złemu, y w pierwszych zaraz la-
tach powstające w młodych do złego skłon-
ności, to napomnieniem to strofowaniem,
to pogrozkami, to nakoniec y karą z grun-
tu z nich wykorzeniać. Joaczey, iezeli
się z niemi pieścić, y im we wszystkim po-
błazać będziecie, sprawdzi się na was, co
małpom z Dziećmi się swoimi pieścza-
cym przypisano: że ich przez same pie-
szczoty swoje o zgubę przyprawicie.
Dum amplectuntur, strangulant.

Na Nied: III. po trzech Krolach: 477

Ant mi mowcie: że Dzieci wasze złe,
krnąbrne, y z natury swoiey ni sformie są,
że im żadna kara, żadne strofowanie wa-
sze niepomocze. Bo ja z Świętym Chry-
zostomem (b) odpowiadam: że jeżeli
dzikie ptaki y zwierzęta ugłaskać się y u-
łagodzić mogą, jeżeli same nawet nasy-
strofsze lwy, do powolności się y poslu-
szekstwa przyuczają; a iakoż powątpiewać
możecie, czy przyzwolta karność, frogi y
nie dobry Dzieci waszych umysł poprawić
y odmienić potrafi? *Leonibus imperamus,*
Ń dubitas num mentis ferocitatem mutare
possis? Duch także Święty w Przypowie-
ściach Salomona (i) upewnia, że choćby
wrodzona, y prawie jak łachuczem do
serca młodego Dziecięcia przykuta złość
była; tedy ją z tamtąd rożga, czyli przv-
zwolta karność zarazem wypędzi. *Stul-*
ticia colligata in corde pueri, Ń virga di-
sciplina fugabit eam. Y miod z natury
swoiey nie jest biały; bieleje jednak y cu-
krzeje gdy go często w naczyniu jakim
miększaią y białą.

Gdy jednak was od pieśzczenia się z
Dziećmi swoiemi odwodzę, a do potrzebney
y wcześney na wszystkie ich przywary kar-
ności

Ffs ności

(b) S. Chryso: Hom. 5. in Genesim.

(i) Prover: 22. 7. 15.

ności namawiam; oraz też wam pewne w karności tej, za które się wam wykraczać, nie należy, granice kładę.

Prześciegam nayprzód, abyście chcąc Dzieci swoje poprawować, im, jako się to zwyczajnie dzieje, nie złorzeczyli, y o rychbże nie przeklinali. Nie bądźciecie niedźwiedziami, które tylko językiem dzieci sobie kształtują; nie bądźcie na sobie y na Dom swój zawziętemi; bo jako Duch Święty w Piśmie upewnia (k) ten się przez takowe Rodziców przeklęstwa ruinie, y z gruntu wywraca. *Maledictio Matris eradicat fundamenta Domus.* Bog o takowe przeklęstwa rozgniewany dopuszcza niekiedy, aby się to w rzeczy samej Dzieciom stało, czego im przeklinający Rodzice niegodziwie życzą. Dzieci zaś uczą się przez to złorzeczenia y przeklęstwa; która to w nich nauka gorzszą cząstką żywności jest, a jeżeli ta wina, która w nich przez takowe przeklęstwo poprawić chcecie. Tak tedy oduczając ich jednego złego, drugiego ich uczycie; y o was się powiedzie co niegdyś o Chryście Zylzi złotłowie mówili; (l) że wy jednego Diable przez drugiego gorszego wypędzacie. *In Principe Daemoniorum e jicite Daemonia.* Prze-

(k.) *Ecclesi:* 3. (l) *Luce.* 11.

Przeſtrzegam powtorę: abyście chęć
Dzieci ſwoie poprawować, nigdy iu po
ſobie nie pokazywali, że ich za nieſpoſo-
bnych do czego dobrego, a zaś za goro-
wych do wiſzytkiego złego macie. Tak
albowiem, ſamibyście im odebrali ten
wſtyd, który ich od wiela złego utrzy-
muie; gdybyście im ſtawili przed oczy to
wſzytko złe, które oni przed wami ukryć
nſiuią. A zatym ſamibyście im dołali
odwagi do poſtawiania ſię na niedobre o
ſobie innych zdania; których dla tego ſły-
ſzać nie chcą, że ſię tego, iż ſobie na nie
zarobili, ieſzcze wſtydzą. Przeto nawet
y w ten czas zlepszyn ſię dla nich y o nich
zdanien pokazuycie, gdy oni wam do złe-
go wcale o ſobie zdania przyczynę dają;
y poty ſię o ich ſławę y chwałę ſtaray-
cie, poki bez ſzkody y niebeſpieczeńſtwa
ich, popełnione w czym od nich winy po-
krywać możecie. Tak wſtyd ow, który w
nich waſze o nich dobre zdanie pomnoży,
zawſze ich w boiaźni, aby ſobie zdania
tego nie popſuli, utrzymywać będzie; a bo-
iaźń ta y wyſtrzeganie ſię was ſamych, za-
zaymownieyſze im od złego wſtręty y ha-
mulce ſtanie.

Przeſtrzegam potrzeście y nakoniec: aby-
ście chęć Dzieci ſwoie poprawować,
nie ſamey do tego ſurowości zażywali,
ale

ale zawsze gniew z miłością, a surowość z łagodnością łączyli. Gniewajcie wy się na występki, ale oraz kochajcie Dzieci wasze; strasząc ich, nie dla tego żeście się rozgniewali, ale dla tego że Dzieci swoje kochacie: a y straszenie swoje z takim pomiarkowaniem czynicie, aby ta sama surowość wasza łagodną była. Gdy wy na Dzieci swoje rozgniewani w cholerę y wimpety nieubłagane wpadacie, gdy je dla tego słowy osławotami lżycie, y tak się wam tylko podoba bez żadney ie dyskretyi tłuczenie; sami się przez to ięsząc winneyzami, y większego ukarania godnymi stajecie, niżeli to złe jest, które w Dzieciach swoich poprawić y ukarać chcecie. Y toć to wam wracze samey gani Paweł Święty (1) kiedy was w Liście swoim do Efezow napomina, abyście Dzieci swoich do gniewu nie przywozili. *Patres, nolite provocare ad iracundiam filios vestros.* Dzieci bowiem tak niedyktownym obchodzenia się z sobą sposobem obrażone, od was serce swoje odwracają; y miało tego coby się poprawić miały, ięszcze się bardziey w złym owym, tak nie ludzko zganięnym, zaciętemi stają. Im spokojniejszy, tym też skuteczniejszy stró.

Strasowanie jest; y niekiedy samym mil-
czeniem swoim więcej w uczciwego czło-
wieka, w mowi, a niżeli pełna obrazliwych
słów mowa, która uszy iego morduje.
Wszak y chory tym ochotniey potrzebie
z rąk Medyka lekarstwo przyjmuie, im mu
go ten lepiej przylegna. Rodyczą przy-
pawi.

Te są zacni Rodzice okoliczności, któ-
rych się w swoim Dzieci swoich strasowa-
niu wystrzegać macie. Zle jest z nimi
się pieścić, ale też y to niedobrze, żadney
dla nich łagodności nie mieć. Od niedo-
statku tedy surowości, niechcieycie do zby-
tku oneyże przechodzić; tak ie roztropnie
y chwalebnie kochać będziecie. A gdy
wam już pieszczącą się z Dziećmi swoimi
miłość zgaśli; teraz że więc do pogany nie-
rowney onychże miłości przyśiągnę, boć
y ta nie moiey iak pierwsza nieroztropna
jest, y wielkie Domom waznym szkody
przynosi.

CZĘŚC II.

Nigdy to Słuchacze Domom y Familiom
na dobre nie wychodzi, gdy w nich Ro-
dzice zarowno wszystkich Dzieci swoich
nie kochają, ale się szczególnieyszą miło-
ścią

ścią w jednym którym z nich zatapiają. Widzą to Dzieci, y takowym rówieśnikom swojego nad nie wszystkie przenoszeniem obrażone, natychmiast serce swoje, y od niego, y od samychże Rodziców odwracać zaczynają. Niekiedy Oycowie y Matki jednemu z nich we wszystkim przebaczą, a w drugich najmnieysze nawet przewinienia surowo karzą: właśnie, jak gdyby, co w jednym winą jest, to w drugich całą y pochwałą było. Rodzicom ci się zdaie, że tego Dzieci przez młody wiek swoy nie uważają, ale doświadczenie nie jedno uczy, że to dobrze uważają, y gorzko to, w podeszłych potym Rodziców latach, onymże wymawiać umieją. Owszem nie trzeba im tego nawet tak nie rychłego czasu czekać, ale w pierwszych zaraz młodości latach, między Dziećmi tak nierownie ukochanemi, wielkie z tą nieukontentowanie, wielką dla tego niezgodę postrzedz mogą.

Y że wam rzecz tę jednym y drugim z Pisma Świętego przykładem objaśnię: w Księgach Rodzaju mamy (m) że Rebekka ze dwóch Synów swoich, bardziey Jakuba, a nizeli Ezawu kochała. Jakob był to Syn urodziwy, skromny, przyiemny, który y

na

za krok Matki swojej nieodstępował: Ezau
 zaś był to człowiek kofmaty, dziki, po-
 nury, który ledwie kiedy w Domu prze-
 siedział: Matka tedy: (żalując iey o
 Matkę) całą serca swojego miłość na Ja-
 kóba obróciła. *Rebecca diligebat Jacob.*
 Przeciwnym zaś sposobem Ociec Jzaak, za-
 wzięte pożyteczniejszy Domowi swoie-
 mu Ezau uznawał: dobry, ten Starzec
 miał czasem do flotu dobrze przyprawio-
 nego zająca, kto się o niego potarał? Syn
 Ezau: iadł czasem na obiad, już dzika, już
 sarnę już młodego jelenka, kto ich złowić?
 Syn Ezau polowaniem swoim: Jzaak tedy,
 który bardziey lubił zwierzynę, niż inne
 domowe przysmaki, bardziey dla tego E-
 zaua, a nizeli Jakuba kochał. *Isaac au-
 tem amabat Ezau, eo quod venaretur de
 venatione illius.* Tak, ci away Bracia,
 różni od siebie co do Rodziców miłości,
 różni też między sobą byli, y co do swo-
 iej własney zgody. Jeden z nich pierw-
 xodne prawo utracił, drugi przed nim z
 Domu Oycowskiego uciekać musiał; Ro-
 wem obydwa się wzajemnie cierpieć nie-
 mogli. Podobnież Jakob Jozefa Syna
 swojego nad wszystkich innych Synów
 swoich a Braci jego serdeczniey kochał. (n)
 Był

Był on nad innych ciotliwszy, grzeczniejszy, przytemniejszy: Ociec mu przedcy nie drugim wierzył, jego posług do większych rzeczy zazywał, jemu lepsze niż drugim suknie sprawował. Coż z tym poszło? Alboż on (mówili między sobą Bracia) Panem naszym będzie? alboż my poddanemi y sługami jego będziemy? Alboż nie Bracia jego jesteśmy? alboż nie jednychże z nim Rodziców mamy? Jeżeli Ociec zarówno nas z nim kochać nie umie, to my miłości jego tak nas pokrzywdzających koniec uczynimy. Więc się na zgubę jego zważają, wyprawionego w pole Józefka biorą, z sukien odzieraą, wpuną siudnią wtrącaą, a potym niby to nad nim użaleniu, z niey go wyciągają, y podróżnemu człowiekowi przedają, aby go ten gdzie zechce, byle tylko od nich, y od oczow ich daleko uwiozł y zaprowadził. Ale tak Ociec będzie rozumiał że zginął, y będzie rzewnie nad zgubą jego płakał? Niech rozumie, mówią, y niech płacze; a czy przynajmniej tak, gdy go utraci, my w nim dla siebie Oycę znajdziemy. Tak to zazdrość nierowney miłości, nie tylko ich na Brata srogimi czyniła, ale nawet im powinny dla Oycę względ odejmowała.

Oto

Oto Oycowie y Matki uważajcie, do czego to nierowna ku Dzieciom miłość przywodzi. Jedno z nich ustawicznie bolele na to, że drugie nad nie przenoszą; a drugie w ustawicznym niebezpieczeństwie zostaje, aby kiedy goiewu y zazdrości jego ofiarą nie zostało. Póki Ociec żyje, poty sama potrzeba, Dzieci już ku sobie niechętnie, w pokoju utrzymuje: ale skoro go tylko śmierć od nich oddzieli, y oni też się w zostawionym Domu od siebie oddzielą. Póki Królus żył, poty Cezar y Pompeiusz swoją ku sobie nienawiść pokrywali; lecz skoro umarł, zaraz się do broni przeciwko sobie wrzeli; y jako dwa morza nie wielką ziemi groblą od siebie oddzielone, gdy się ta przerwie, zwawo się y uporczywie z sobą wsparli. Coś się podobnego y między Dziećmi nierownie ukochanemi dzieje; póki Rodzice żyją, poty oni swoją z sobą między sobą niechęć zazdrości, nieżawieści pokrywają: samo powinno od nich dla Rodziców uszanowanie w skromności ich y w spokojności, choć ci nie szacerey utrzymuje. Lecz gdy Rodzice umrą, wnet się z sobą kłucą, wnet sobie wymawiają: tyś więcej wziął, iam y trzeciej części Rodziców niekosztował, wnet się też tyle, co y tobie należy: wnet się działu między sobą dopominają; wnet sobie

sobie we wszystkim zrownać usługą. Jeżeli y w Domach waszych Rodzice, coś się podobnego stanie, wasza nierowna ku Dzieciom miłość przyczyną, nakoniec będzie tych nieszczęśliwych skutków, które pospolicie z takowych kłótni wynikają.

Bierzcie raczej przykład w tym, nayprzód od BOGA, którego Piśmo Święte Słońcem y tarczą nazywa: *Sol & Scutum Deus.* (o) Ale dla czego Słońcem y tarczą? Dla tego zaiste że jest iednaki dla wszystkich. Słońce nie odmawia promieni swoim iednemu że jest garbaty, drugiemu że ślepy, trzeciemu że głupi, ale wszystkim bez żadney uymy zarówno świeci. Tarcza także zarówno wszystkim chroni częśći broni; szyszak tylko głowy a zbroja tylko pierśi broni; tarcza zaś podług potrzeby, już się spuszcza, już się podnosi, już się na tę, już na ową stronę obraca, y przeto wszystkie podług potrzeby członki zastrania. Dla tego tedy przyczyny BOG Słońcem się y tarczą nazywa. *Sol & Scutum Deus.* Lecz wy Rodzice Coikę tę, którą Pan BOG pięknie stworzył, przepyszenie strojcie; drugiej zaś która mniej jest urodziwa, ledwie co kiedy sprawicie. Wy całe Staranie swoje

łoży-

(o.) Psal. 8. *Secundum Hebraeos; LXX.*

łożycie, abyscie iak nawięcey dla tego ulubionego Syna fortuny zebrali; a drugiego przez wszystkie sposoby do klasztoru wypychacie, aby na świecie, owemu pierwszemu, połowy dziedzictwa nie zabierał. Wy tedy ani stróńcem ani tarczą jesteście, ani też BOGA naśladujecie. *Sol et scutum Deus.*

Bierzcie powtore przykład w tym od Joba, który iako sam o sobie świadczy (p) we środku stał, a Dzieci jego do koła go okrażały; to jest tak się do nich miał, iak centrum, czyli średni punkt do swiego Czynu. *In circuitu meo pueri mei.* Centrum, czyli średni punkt, iako pokazują Matematycy, iednakowo się ma do wszystkich Czynu czyli okrąg punktów: do wszystkich się iednakowo zbliża, od wszystkich się iednakowo oddala, y linie od niego do każdego z nich prowadzone równe sobie we wszystkich są. Podobnie też dobry Ociec y dobra Matka z równym dla wszystkich Dzieci swoich względem, z równym dla wszystkich sereem być powinni. Ani ni tu mówcie: ale bo ten Syn nasz tępy jest, y uczyć się nie chce; Coż z tąd? Iednak on Synem naszym jest. Ale bo to ta Córka nasza rozlazła, y wcale się na świat nie zda; Coż z tąd? Iednak

dnak ona Corką waszą jest. Ale bo to Dziecię nasze złe, krnąbrne, uparte jest, y nam się w niczym nie zaśluguie; Coż z rądz jednak ono Dziecięciem waszym jest. Wy jego ułomności y złe przywary poprawy- cie; tego ja wam bynajmniey nie bronię, owszem to jest sumienną powinnością waszą; zawsze jednak o tym pamiętajcie, że to jest Dziecię wasze, że to jest krew wasza, a zatym około serca waszego, takie też jak y inne Dzieci, mieć miejsce powinno. *In circultu meo pueri mei.* We wszystkich tych okolicznościach, tą się Świętego Ambrożego regułą rządźcie (q) że których łączy z sobą równa natura, tych też łączyć z sobą powinna równa miłość. *Jungat liberos aequalis gratia, quos jungit aequalis natura.*

Bierzcie potrzecie y nakoniec przykład w tym od samegoż Chrystusa Pant. Kochał on szczególniey, iako nikomu nietawno, Świętego Jana Apostoła; y Święty ten dla swoich zaślug był miłości tey naygodniejszy. Gdy jednak rzecz szła o ustanowienie naywyższej między Apostołami władzy, y naypierwszey swojego Kościoła Głowy, na ten tak poważny urząd, nie Jana, ale Piotra wybrał. Święty Hiero-

mm

(q) S. Ambro: lib: de Joseph. cap. 2.

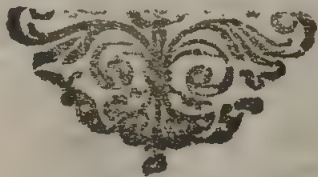
nim (r) taką tego przyczynę dać: bo
 prawi Jan jeszcze na ow czas młody był;
 gdyby go tedy Chrystus swoim na ziemi
 Namieśnikiem uczynił, zdałoby się że się
 tylko (swoim ku niemu affektem uniośł; a
 tak, mogłaby się łatwo nie iaka przeciwko
 niemu wzbudzić zazdrość, y niemiała z tąd
 między innemi Uczniami powstać niezgo-
 da. Zapobiegając tedy takowemu złemu
 Chrystus, mówi Hieronim Święty, nie Ja-
 na, ale Piotra na tę tak wysoką godność
 wyniośł. *Ne Magister bonus, qui occa-
 sionem iurgii debuerat auferre discipulis,
 in adolescente quem dilexerat, causam
 prabere videretur invidia.* Tak y wy za-
 cni Rodzice czyńcie: Jeżeli które z Dzie-
 ci waszych grzeczniejszy, wdzięczniej-
 sze, przyjemniejszy, rokosznniejszy, bę-
 dzie, a zatym jeżeli wam bardziej nad
 inne do serca przypadnie, y bardziej nad
 inne wasz ku sobie affekt skłoni, patrzcie,
 abyście tu potrzebną roztropność zachowa-
 li: to jest, patrzcie, abyście się z tym
 przed innemi Dziećmi niewydawali, aby-
 ście przez to innym Dzieciom zazdrości
 nie czynili, aby z tąd inne Dzieci, żadne-
 go poniżenia, żadney uymy nie miały.

Roztro-

Róśtropność tedy róśtropność zacni Rodzice jest wam do przyzwoitego Dzieci kochania koniecznie potrzebna: ta wam pokazuje, co w Dzieciach chwalebne, a co naganne jest: ta wam widzieć daie, że wszyscy Dzieci, waszą kwią, y isoty waszey częścią są: ta tedy was uczy, żeście ie y bez pieśczot, y zarowco wszyscy kochać powinni. Nie może być większa nieróśtropność, iako tak kogo kochać, żeby się to największey nienawiści równało; y tak komu dobrze czynić, żeby mu to na ostatnią prawie zgubę wychodziło. Otoż wy tak w rzeczy samey czynicie gdy się w swojej ku Dzieciom swoim miłości, albo pieśczot, albo nierowności nie wyrzeczacie. Pieścicie się z Dziećmi swoimi, y niechając ich w świecie umartwić, we wszystkim im pobłażacie; Dzieci przez to złych narowow y niedobrych obyczajow nabywają: a może być większa dla nich szkoda, iako która ich utratą cnoty y duszy kosztuje? Kochacie nierówno Dzieci swoje, y jedno nad drugie przenosicie; Dzieci przez to do zazdrości, niechęci, y niezgody między sobą przechodzą; a może być większa dla nich nienawiść, iako która ich całemu Domowi nienawidnemi czyni? Wasze pieśczo-

Na Nied: III. pò rzecb Krolach. 491

ne im we wzyſtkim pòblażanie zdaniem
 Świętego Auguſtyna; gdy ich w niebieſpie-
 czeńſtwo wiela złego podaie, tym ſamym
 ſtraſzną na nich Pana BOGA ſurowość
 ſciąga. *Valde periculoſam Sentiet filius Pa-
 tris lenitatem, ut poſtea juſſe ſentiat Dei
 ſeveritatem.* (s) Waſze zaś zarównò ich
 kochanie, zdaniem Świętego Ambroſzego
 gdy im wſpólną między ſobą miłość ie-
 dno tym ſamym więkſze dla nich nad
 wſytkie doſtałki, ſkarby obmyſła. *Plus
 acquiritur filio, cui fratrum amor acquiritur.* (t) Więc y bez pieſzczot y zaró-
 wno wſytkie Dzieci ſwoie kochajcie;
 tak prawdziwie y wy Dzieci, y was Dzie-
 ci, y między ſobą Dzieci, a naſta-
 tek y was y Dzieci, BOG
 kochać będącie.



Gg

NA

(s) S. Auguſt. in Pſal. 50.

(t) S. Ambros. lib. de Joſeph. cap. 2.

NA NIEDZIELĘ III. PO TRZECH
KROŁACH.

KAZANIE II.

O pożanowaniu Duchownych.

Vade, ostende te Sacerdoti. Math. 8.

CHRYSTUS Pan oczyszczonego od siebie trędowatego do Kapłanów odesłał; zapewne Słuchacze, jako to dobrze uważał Hieronim Święty, aby tym postępkiem swoim doskonałość ich uczcił: gdyż do nich właściwie o trędowatych y oczyszczonych rozstrządać należało. Owszem możemy w powszechności powiedzieć, że z wielkim zawsze dla nich najłaskawszy Zbawiciel pożanowaniem był; a lubo y oni tymże samym występkiem podpadali, które na swoich kazaniach gromił, nigdy ich jednak w szczególności tak jak Faryzeuszów nie wytykał, aby ich z niejaką cześcią powinały uymą w oczach ludzkich niezawisłość. Czczył w nich Ojca swojego Niebieskiego powagę, którego oni szczególnie

szanowali

szemi sługami byli, a nawet ludowi pospo-
litemu surowo przykazywał, aby ten nie-
ogłądając się na ich występki, cześć im na-
leżyłą w ochotnym pośluszeństwie odda-
wał. A jeżeli owych Starego Zakonu Ka-
płanów w takowym poważeniu miał; w jak
kumie on dopiero poważeniu mieć nie-
chce nowych nowego Prawa Kapłanów,
którzy się od owych Staro-Zakonnych tak
jak rzeczy same od swoich figur różnią?
Wybrał ich ze wszystkiego ludu swojego,
y Boskiej im mocy swojej udzieliwszy,
wynosił ich na ściepnię nad stan ludzki
wyższy. Jch zażywa jako Namieśników;
przez których swoje na nas dobra rozdał;
jako Matek, przez których swoimi nas
Sakramentami karmi; jako Nauczycieli,
przez których prawa nas swojego uczy,
y jako Tłumaczów, przez których swoje
nam Najświętszą w rzeczach trudniej-
szych wolą tłumaczy. Niewątpmy tedy,
że gdy tak szerodry na nich jest, aby ich
nad wszystkich lud swój ozdobił; gorli-
wym też o nich być muś, aby ich w jak
największym u ludu swojego poważeniu
widział. Atoli niewiem jakim przypad-
kiem dzieje się, że Kapłani y całe nowego
prawa Duchowieństwo w wielkim teraz u
samiychże Prowiernych Chrześcian po-
niżeniu, a ledwie nie powiem obrzydze-

494 *Na Nied: III. po trzech Krolach:*
niu zostacie. Wszędzie na nich skargi y
balasu pełno, wszędzie pogardy y przy-
mówek podobątek; nayszkodliwsze na-
wet kompanie; y nayskazalsze stoły, pra-
wie się nigdy bez obmawiającego ich stro-
fowania nie obeydą. Podobno byśmy y
w Kościele, w tym licznym zgromadzo-
nego na nabożeństwo Słuchacza zebraniu,
wielu takich znaleźli, którzy z złym dla
nich sercem, z niedobrym o nich zdaniem
są. Z jaką to się zaś Duszę ludzkich szko-
dą, z jakim Wierzy Świętey poniżeniem, z
jaką samegoż Chrystusa, którego oni Na-
miesznikami są, y Boski iego między ludźmi
Urząd sprawują, pogardą dzieje, widzą to
dobrze wszyscy BOGA się bojący, y go-
rzkami na to łzami płaczą! Ja żebym te-
mu tak wielkiemu złemu jakie z strony
mojej lekarstwo przyniość, a niektórym
związanym, (boć nie wszyscy z szcze-
rej przeciwko nam złości powstają:) od-
mianione oczy otworzyć, o poszanowaniu
Duchownych, jako o rzeczy do poprawy
obyczajów ludzkich naysbardziej potrzeb-
ney, do was pomówić biorę przedsię. A
ponieważ rzecz ta gruntownego wytłuma-
czenia potrzebuje, y dla tego krotko być
odbyta nie może: sobie y wam folgując,
tak ją rozporządzam, że na zarzuty prze-
ciwko Duchownym, dopiero na przybliżym
kazać

kazaniu odpowiem; dziś zaś same tylko
 wam przyczyny, dla których ich szanować
 macie, ile czas pozwoli przełożę. Przy-
 czyny te wielkie y wielorakie są: ia ie-
 dnak żeby rzecz lepiej swoim porządkiem
 była, do dworakiej ie władzy, którą Ka-
 płani z o zędu swojego sprawują, stołować
 będą; do władzy Świecenia, którą wzglę-
 dem rzetelnego Chrystusa Ciała mają, że
 go na Ołtarzu poświęcać mogą; y do wła-
 dzy kluczow, którą względem miłycane-
 go Chrystusa Ciała sprawują, że Kościo-
 łem iego ze wszystkich wiernych złożo-
 nym rządzą. Te dwie władze, Kapła-
 nów w stopniu dośkoyności nadprzyrodzo-
 nej stawiają, te też dwie władze osobli-
 wiżają im cześć, osobliwsze u wiernych po-
 szanowanie iedną powinny. Rzecz tedy
 całą w krotkich słowach zamykając, mo-
 wię dalej: powinniśmy Kapłanów szcze-
 gulnieyszym sposobem szanować, bo oni
 nayprzód sprawują offiarę Chrystusowego
 Ciała; bo oni powtore są Pasterze Chry-
 stusowego Kościoła.

Szczegulnieysza Kościoła Chrystusowego
 y całego Duchowieństwa Opiekunko, Nie-
 pokalanie Porzęta Panno, nieudolney mo-
 wie pobłogosław; oraz przyczyną swoją
 spraw, aby ta bez pożądnego w słuchają-
 cych sercach skutku nie była.

CZĘŚĆ

CZĘŚC I.

Zamknąłem rozumiem to wszystko słowachacze, co się na wystawienie dostojności Kapłańskiej powiedzieć może, kiedyś wam powiedział, że oni na sprawowanie y poświęcanie Przenajświętszej Chryśtusowego Ciała ofiary moc mają. Ale oraz wyraziłem nie wątpię to wszystko, co najsłodszy na was obowiązek wkłada, abyście z należytą dla nich czcią, z należytym poszanowaniem byli. Bo nie rozumiecie, że władza ta y dostojność tylko jest czasowym y że tak rzekę pożyczanym tytułem, któryby im, gdy się spodoba, odebrać można. Kapłani bowiem nie staą się tak, jak urzędnicy Świeccy, przez obranie tylko, przyjęcie, y potwierdzenie ludzkie; lecz przez poświęcenie od BOGA ustanowione, które ich Bogu poświęca, y Boskie jakieś piętno, Boską Cechę czyli charakter na Duszy ich zostawia. To piętno, y ta cecha, nigdy się z nich zgładzić nie może, ale wieczna jest, y żadnem się czasu granicami nie określa. Które pierwsze y najwyższe między ludźmi dostojności są, te się im pospoli-

cie

nie na całe dalsze życie nadają; widziany
jednak nie raz, że ci, którzy nad podda-
nym sobie ludem iedynowładnie panują, z
swoiego potym stopnia strąceni, y z swo-
ich honoru znakow odarci, ledwie się mo-
dzy poudanemi pomieścić mogą. Temu
fortuny y łaski ludzkiej igrzytku bynaya-
mniey nie podpada Kapłanika dośtoyność;
bo żadney, nietylko ludzkiej, ale y Aniel-
skiej mocy niemasz; żeby ją Kapłanom
wydrzeć y odebrać mogła. Gdyby Mąż
który umarły ożył, iużby więcej pozo-
stały Zony Matłonkiem nie był; gdyby
Domu swiego Pan, y kraju iakowego Mo-
narcha do życia powrócił, iużby więcej
iego Panem y Monarchą nie zostawał;
wizyskie bowiem te prawa y tytuły ra-
zem z życiem uśtaia, y z czasu do wieczno-
ści nie przechodzą. Lecz Kapłan zmarłwy,
wstały, natymżeby samym, co y przed
śmiercią, dośtoieństwa Aspiu zostawał,
bo przy poświęceniu swoim, mocno na Dui-
szy swoiey wyryte, y żadoą ręką niezglu-
sowane dośtoyności swoiey piętno, z po-
święcenia Boskiego odebrał. Jeżeli te-
dy, te powietrzehowne tylko y czasowe
dośtoieństwa, przyzwoity u nas dla siebie
wzgląd mają, iakże go mieć nie będąc
kapłanika dośtoyność, która wieczna jest,
y bynajmniey od nadania ludzi nie po-
chodzi.

Ale

493 Na Nied. III po trzech Krolach.

Ale to pierwszy dopiero znacności Ka-
 płańskiej cię jest: posłżmy do tego, co
 ją naybardziej zaleca. y co iey uśmnych
 nawet Aniołów podziwienie y szacunek ie-
 dna. Chryttus Pan offiarując się Oycu
 Przedwiecznemu za nas, dwa wcale mie-
 dzy sobą różne urzędy na siebie przypisał:
 jeden Kapłana, a drugi Offiary. W offia-
 rach Staroego Zakonu, iako uważa Augu-
 styn Święty, Kapłan nie czynił offiary,
 tylko z rzeczy wcale od siebie różney: w
 offiarach zaś nowego Zakonu, BOG sam
 jest który offiaruje, y który się offiaruje.
Jsem Sacerdos & Hostia. A z tąd idzie,
 że Zbawiciel czyniąc z siebie offiarę, spra-
 wuje nad swoim Przenayświętszym Czoł-
 wiecznictwem władzę Panowania zupełną,
 bo nie może być oddawana offiara, na
 która ten, co ją sprawuje władzy y mocy
 nie ma. Tym tenże Zbawiciel zakoń-
 czywszy offiarę swoją na krzyżu, do nie-
 uśłanego iey sprawowawia Kapłanów wy-
 brał, y zawzię ją czynić im na swoją pa-
 miątkę rozkazał. *Hoc facite in meam Com-*
memorationem (a) Jm tedy na swoje
 Przenayświętsze Czołwieczeństwo władzy
 y zwierzchności udzielił, y tyle się razy,
 z Nieba na ziemię, na ich Ołtarz zstęp-
 wał

(a.) *Luca. 22.*

wać obowiązki, ile razy go oni, offiarę
tę sprawując, słowy na to ustanowionemi
przywołają. Y ten to jest przedziwny
Kaptanow przywilej, nad którym się, zda-
niem Świętego Augustyna, zdumiewa ca-
łe Niebo, a zaś strachem niewymownym
przerazone drży całe piekło. *Super hoc
privilegio stupet calum, horret infernus,
contremiscit Diabolus, & veneratur Ange-
lica celsitudo.* Nie bez osobliwszego po-
dziwienia czytamy w Ewangelii (b) że
Chrystus Pan był Maryi y Józefowi po-
słuszy. *Et erat subditus illis;* lubo wie-
my dobrze że Chrystus Pan, był rodzonym
Maryi Synem; a ztym że iey samaż na-
tura nieiaką na niego moc dawała. Lecz
Kaptan czyż nie jest w porównaniu z Bo-
giem? izali on się iego służą y niewolni-
kiem nazwać nie powinien? A jednak na sło-
wa tego służi, tego niewolnika, BOG ka-
żdego dnia śępuje z Nieba, y całą po-
wagę swoją zamyka pod osobami Chleba.
Zdumiała się cała natura w ow przedzi-
woty y pamiętny dzień, którego Jozue
(c) dla otrzymania zwycięstwa, słońce
w swoim biegu na trzy godziny zatrzy-
mał: dopieroż zdumiałaby się bardziej,
gdyby go tenże Jozue, nie tylko w biegu
zatrzy-

(b) *Luc. 2. (c) Jozue 10.*

zatrzymał, ale też z Nieba na ziemię sprowadził. A jednak żeby to było, gdyby się z tym co Kapłani codziennie czynią porównało; że BOGA samego z Nieba na Ołtarz sprowadzają, a to tyle razy, ile się im razy spodoba? Oni tedy wznowiają cud, nie rozkazu Jozuego, ale żywota Panieńskiego; bo się w ich ręku, tak jak w żywocie Panieńskim znowu Syn Boski wciela. Lecz y w tym nie mała zachodzi rozność, bo Najsświętsza Panna wcielenia Syna Boskiego, już to najwyżcey, kiedy przyczyną tylko zasługującą była, jeżeli jeszcze y taką była; zaś Kapłani przyczyną koniecznie sprawującą są; oni bowiem sami przez się sprawują, że w ich ręce, tak jak niegdys w żywot Panieński, zstępnie; a sprawują tak skutecznie, że gdyby nigdzie na świecie ciała Chryśtusowego nie było, przez nich by natychmiast być poczęło. Trzeba tedy tu, w wielkim zadumieniu z Świętym Grzegorzem zawołać, że Kapłańska dostojność jest dla tej przyczyny, osobliwszey czci, osobliwszego poszanowania godna. *O! veneranda Sacerdotum dignitas, in quorum manibus, velut in utero Virginis Filius Dei incarnatur!* Ale oraz trzeba sobie za konieczną powinność przepisać, aby tych

jak

jak naybardziej cześć, których BOG sam tak wysoce uczcić raczył.

Gdyby Kapłani prostemi tylko sługami Boskiemi, szczególniejszym sposobem czci jego przestrzegającemi byli; dosyćby im im zdaniem przyczyny było, aby im większą nad innych wszystkich cześć oddawać. Y z tej ci ią przyczyny oddawali im prawie wszystkie Pogańskich obrządkow Narody, które na swoich Duchownych, nie inaczej, tylko iako na ludzi sobie z Nieba danych, y woli Boskiej tłumaczow poglądali. Plutarchus pisze (d) że w niektórych Grecyi Prowincyach Kapłaństwo z Krolestwem porównane było, y Obywatele ich, też samę Kapłanom co y Krolom cześć oddawali. W Murzyńskich krajach (e) taka była Kapłanow powaga, że gdy się im podobało, Krola ze Stolicy złożyć mogli; a gdy któremu z Polskośćwa rzekł Kapłan, że Boska wola jest, aby więcey na świecie nie żył; natychmiast się w oczach jego zabijał, obierając raczej nie żyć, a niżeli Kapłański rozkaz przestąpić. U starych Niemcow (f) to we zwyczaju było, że nikt z wyroku Sędziego ginąć niemógł, azby wyrok

(d) Plutar: in Probl. (e) Strabo.
(f) Tacit. de morib. Germ.

rok ow Kapłan, jako Boski Namiesnik po-
 twierdził. U Rzymian także (g) tyle
 powagi Kapłani mieli, że nawet nawyższey
 Konsulów Zwierzchność i rozkazy-
 wać mogli: owszem nawet prawa staowić,
 albo ustanowione znowić, y odmieniać
 w ich mocy było. A jeżeli kiedy do Są-
 du się pozwani stawili; powzięliom ich tak
 jak przyśiadze samey wierzono; y dla te-
 go nigdy żadney od nich przysięgi niewy-
 ciągnęto. Taką to Pogańskie nawet Na-
 rody Duchowym swoim cześć oddawali,
 lubo ci śluzowych tylko białawow, nie
 zaś prawdziwego BOGA sługami byli.
 Czynili zaś to z tajemnego sameyże natu-
 ry podania, z którego wszyscy wysoc o
 Bogu trzymają; y przez to się do czei
 szczególniejszych iego sług pobudzają.
 Gdyby tedy Kapłani prosiłmi tylko sługami
 Boskimi, szczególniejszym sposobem
 czei iego przestrzegającemi byli; iużby
 zym samym wielką u wszystkich y nad-
 wszystkich cześć odbierać powinni. Coż
 dopiero o nich mówić, kiedy nie iakoko-
 wiek Boskimi sługami są, ale na mię-
 scu Boskim, Boski między nami urząd spra-
 wują, y z BOGA Człowieka za nas Bogu
 ofiarę czynią? Owi Starozakonni Kapła-
 ni,

ni, co tylko by się Bogu na ofiarę zabia-
 żali, z przepisu prawa, w wielkiej u wszy-
 ftkich powadze, w wielkim poważeniu by-
 li. Ich najwyższemu Kapłanowi (b)
 nie godziło się przed nikim czapki zdey-
 wować, ani nad śmiercią dalszych swoich
 krewnych płakać, ani do Domu gdzie um-
 rali leżał wchodzić. Jezliby jaka mię-
 dzy ludem sprzeczka była, ktoraby się
 zwyczajną prawa drogą zakończyć nie-
 mogła; lud ow do Kapłanow udawać się, y
 na ich wyroku pod karą śmierci prześla-
 wać musiał. *Qui autem superbiert, no-
 lens obedire Sacerdotis imperio, morietur
 homo ille* (1) A jednak wiemy, że cała
 Starozakonných Kapłanow godność, go-
 dności Kapłanow prawa łaski, tylko figurą
 była; tak jako Starozakonne ofiary które
 oni zabijali, tylko ofiarę tę, którą ci w
 nowym prawie poświęcają, oznaczały y
 figurowały. Nie jestże z tąd rzecz oczy-
 wista, że dopieroż ci prawdziwi nowego
 prawa Kapłani, cześć dla siebie przyzwo-
 itą mieć powinni; kiedy ją tamci, tylko
 przez podobieństwo y figurę Kapłani, tak
 wielką odbierali.

Poznali

(b) *Levit. 21.* (i) *Deuter. 17.*

Poznali to dobrze nie tylko wielkicy
 Świątobliwości Ludzie, ale też pie wszey
 na świecie zacności Cesarze y Krolowie;
 y dla tego prawie się wysilali aby iak naya-
 przyzwoitszą Kapłanom nowego prawa
 część wyrządzać mogli. Święty Antoni
 Pustelnik przed niemi na kolana upadał:
 Święta Katarzyna Senencka mieysca te na
 ktorych Kapłani stali, z uczciwością całowa-
 wała. Święty Franciszek Seraficki zwykł
 był mawiać, że gdyby Kapłana y Anioła
 razem idących spotkał, wprzodby się Ka-
 płanowi, niżeli Aniołowi pokłonił. Kon-
 stantyn wielki Cesarz w takim poważeniu
 Kapłanow miał, że ich y w pokoju y na
 wojnie zawsze przy boku swoim trzy-
 wał, że podaną sobie przeciwko niektórym
 Biskupom skargę w ogień wrzucił, niea-
 chcąc tych sądzić, ktorzy najwyższego
 Sędziego na ziemi mieysce trzymają: że
 wyraźnie z tym się oświadczył, iżby na-
 padłszy na grzechu Kapłana, swoją go pur-
 purą załłonił, aby od nikogo z ludzi wi-
 dziany nie był; że pod czas Synodu, na
 małym y niskim krześle usiąść nie-
 chciał, ażby mu Biskupi rozkazalli: że na-
 koniec publicznym prawem obwarował,
 aby wszyscy większą Kapłanom, a niżeli
 ktorymkolwiek Świeckim Panom y Urzę-
 dnie.

dnikom częśc oddawali. To wszystko o nim piszą Ezebius (k) Sozomonus (l) y Theodoretus (t). Nasz też niegdyś Król Polski Bolesław Chrobry, iako o nim napisał Kromer (m) o nie się tak bardzo nie gniewał, iako o nieuszanowanie Duchownych. Biskupom zaś nigdy przed sobą stać nie dopuścił, ale siedzieć, gdy sam siedział, koniecznie ich niewolił. A w powszechności mówiąc, prawie żadnego Królewskiego Państwa nie ma, w którymby przez wzgląd na swoy Charakter, y namieśniczy na ziemi BOGA urząd, Kapłani, osobliwszych sobie łask, wolności, y przywilejów nadanych nie mieli. To jest ci wiele po wszystkich krajach ludzie tego u siebie zdania byli, że jeżeli caci godni są, którzy od ludzi tylko nadaną sobie władzę mają; dopieroż caci godni są, którym BOG sam swoiey władzy udziela. Y znówuż: jeżeli szczególniejsze od ludzi poszanowanie mają, którzy BOGA, wszelką na ziemi ustanawiającego Zwierzchność, obraz na sobie noszą; dopieroż go mieć powinni, którzy w namieśniczym samegoż Chry.

(k) Euseb. lib. 4. de Vita Constanti:
Cap. 56. (l) Sozomenus Lib: 1. cap. 8.
(t) Theodo: lib: 1. cap. 11. (m) Mart.
Crom: lib. 3.

506 *Na Nied: III. po trzech Krolach:*
Chrystusa Kapłanów, jeszcze bardziej
nawyszej Bogu władzy obraz na to-
bie wyrażają.

Y będziecież więc od tych wielkiej za-
cności y cnoty ludzi odrodni, abyście
przyzwoitego Kapłanom poszanowania nie-
oddawali, których oni przeważnym roz-
sądkiem swoim tak wielkiej czci godne-
mi osądzili? Będziecież tak samym że
Zbawicielem swoim pogardzający, abyście
tych czcić y szanować nie mieli, którym
on w ukłanowionej Ciele swojego offerce,
nieiskiej nawet nad sobą samym Zwierz-
chności pozwolił? A jeżeli wielki na was
poszanowania ich, obowiązek wkłada wła-
dza Święcenia, że oni sprawują offerę
Chrystusowego Ciała; nie mniejszy też
wam obowiązek przynosi, y władza klu-
czow, że oni są Pasterze Chrystusowego
Kościoła. Odnawcie tu swoją w uważa-
niu pilność, y tey drugiey Kazania Czę-
ści dowodzącego, nie tęskliwie słuchajcie:

CZĘŚĆ II.

Nie jest bez skutku Słuchacze władza ta,
którą Chrystus Pan Kapłanom w Apo-
stolach Świętych nadał; bo cokolwiek oni
zwiążą na ziemi, to też jest związane y
w Nie-

W Niebie. Oycowie Święci y wszyscy
 Piłna Świętego Tłumacze za pewną to
 u siebie rzecz mają, że w tych słowach
 Zbawiciel, cały swoy Kościół Kapłanom
 podał, że im przez nie nad wszystkimi
 myślicznego swiego Ciała Członkami
 Zwierzchność nadał; że żadnego na świe-
 cie czyli to Króla czyli Cesarza niemasz,
 któryby Zwierzchności tej podległy nie
 był; y że Zwierzchność ta, tak jest nay-
 wyższa, iak na wszystkich powszechna.
 Chcecież abym wam iakieżkolwiek iey
 choć niedoskonałe wyobrażenie uczynił?
 Stawcie sobie w myśli, że Człowiek iaki
 z podlego stanu y urodzenia wzięty, w ie-
 dnym momencie w Królestwie którym
 nayszybszym Ministrem zostaje; a to z
 szczerzy swego Króla łaski; który przez
 łaskowe iego wyniesienie, swoją nad pod-
 danym swoim wielmożność okazać chce.
 Alie on zaraz nayszybszym wszystkiego
 sprawcą jest; y wszystkie nayszybszey
 wagi interesa, nie inaczej się, tylko za
 iego rozporządzeniem dzieją. On sam
 wszystkie łaski Królewskie rozdaie, on nad-
 grody lub kary stanowi, y których tylko
 chce, tych szczęśliwemi albo nieszczęśli-
 wemi czyni. Rozkazy iego nie inaczej
 przyjmowane bywają, tylko iako rozkazy
 nayszybszey władzy; y które tylko inte-

583 *Na Nied. III. po trzech Krolach.*

reszta Krola się samego tyczą, te zupełnie, na jego iednego wierności polegają. Jeżeli kto obrazonego Maiestatu winę popełnił, a odpuszczenie iey otrzymać pragnie, tedy inaczej iey otrzymać nie może, tylko aż jego za sobą przyczyną y pośrednictwem zażyje. Przyczyna zaś iego y pośrednictwo za kim tak skuteczne jest, że mu w iednym momencie odpuszczenie wszystkich zbrodni ziedna, y utracone wszystkie prawa y przywileje wrocic może. Takiey, y tak obłazney władzy, pospolicie Krolowie Ministrom swoim nie nadają; bo ponieważ ichże samych władza, jest pewnemi granicami określona; gdyby iey więc tak obłazney Ministrom swoim udzieliłi, imby się samym prawie już nic z władzy tey nie zostało. Ale inaczej nam o Panu Bogu mówić y rozumieć potrzeba; bo ponieważ władza iego nieskończona jest, on iey zaiste, komu chce, y jak tylko chce, bez najmniejszego dla siebie uszczerbku, udzielić może. A także iey udziela, y prawie wszystkę, w ręku swoich nowego prawa Kapłanów składa. Jest to Świętego Chryzostoma uwaga, którą w uczonych iego o Kapłaństwie Pismach czytamy. *O coż to zaprzeczająca rzecz! mowi ten złoto-usty Doktor: Sługa siedzi*

na ziemi, a Pan w Niebie za Jego wyro-
kiem idzie; y Niebo od ziemi, formę rzę-
dom bierze! A to tak jest prawda: że ja-
ko Święty Cypryan przydaie, Sąd Kapłań-
ski, jest to poprzedzającym Chrystusa Pa-
na Sądem. *Anticipatum Christi judi-*
cium. Ale y to z taką jeszcze różniącą:
iż Sąd Kapłański nadaie łaskę, gładzi grze-
chy, y grzeszników w Świętych odmienia;
Sąd zaś Chrystusa Pana ostateczny. już
więcej takowych przywilejów mieć nie
będzie.

Patrzcie Słuchacze, co to jest za prze-
dziwny Urząd, co za cześć godna dostoy-
ność, na którą BOG Kapłanów swoich wy-
maga. Oni bowiem takową rzeczą, są po-
stawieni od BOGA Sędziowie, y niby że tak
rzekę pełnomocni Jego Posłowie, aby po-
stawili pokoy między Niebem y ziemią,
między Bogiem obrażonym, y Człowie-
kiem obrażającym. Do nich Stwórca świata,
ca, wszystkie sprawy wałże, wszystkie
interesa swoje odsyła; y im właściwszym
daleko prawem, niżeli niegdyś Prorokom,
między sobą y Winnicą swoją rozstrząsać
kaze. *Judicate inter me & vineam me-*
am. (n) Mogłby w prawdzie on sam
wszystkie grzechy ludzkie rozstrząsać; ie-
Hbz dnak

dnak cały ich sąd y wyrok przy Kapłanach zostawił, gotow cboćby naywiększego nieprzyjaciela przyjąć do łaski, byle go oni od grzechow uwolnili. Na tym tylko rzecz, aby ten który do ich sądu przychodzi, godnym się ich rozgrzeszenia stał; już tegoż samego czasu, ktorego oni mu grzech odpuszczają, y BOG mu też urazę swoją odpuści; tegoż samego czasu ktorego oni mu Niebo zamknięte otworzą, y BOG mu też Niebo zamknięte otworzy. Powinniśmy tu zaisze, słysząc to, zową w Ewangellii Rzeczą, mocno wychwalać BOGA, że z Dobroci swojej takiey Ludziom władzy udzielił. *Et glorificaverunt Deum, qui dedit potestatem talenti hominibus* (o). Z tey bowiem władzy pochodzi, że cokolwiek Świętego y naybardziej poświęconego jest, to wszystko rozporządzeniu Kapłanow podlega. Nieoszacowany łaski Boskiey skarb jest, ktorego nam Zbawiciel krwią swoją Przenajświętszą nabył; ale skarbu tego szafarzami Kapłani są. Oni Duszom naszym pierwszą niewinności łaskę nadają; a jeżeli tę kiedy stracą, oni ją znowu imże wracają. Oni Ciało Pańskie wieroyim rozdają, y tym ich chlebem Niebieskim na żywot

wot wieczny karząc; umierających w drogę wieczności wyprowadzając, a ofiarami swojemi y po śmierci ich ratując, aż do samego Bożkiego tronu zaprowadzając. Co za szczęście dla Wiernych, na których dobro władza taka jest Kapłanom nadana! Ale oraz co za godność dla Kapłanów, którym tylko samym władza taka jest nadana!

Już zważywszy to pilnie, możecie rozumieć Słuchacze, że BOG który Kapłanów tak wysoko wyniosł, niechce aby też Lud, nad którym im Zwierzchności powierzył, wysoko ich poważał? Y owszem pewni bądźcie, że jeżeli o cześć swoją gorliwy jest, y o ich też się cześć gorliwie uymuje; bo ponieważ ich Namieśnikami swoimi uczynił, y na miejscu swoim Sędziego im Urząd na ziemi sprawować kazał, zaśle w pogardzie ich, on też sam pogardę odnosi. Jest on gorliwy o kazań znieuwagę bliźnich naszych, a gorliwy tak, że nawet ogniem piekielnym grozi temu, któryby Brata swojego zelżywie szalonym nazwał. *Et qui dixerit fratrem suum, reus erit gehenna ignis* (p). Zastanawia się nad temi słowami Święty Cyprian (q) y obracając mowę do nieczcujących Kapła-

(p) *Matth. 5.* (q) *S. Cypri: Epist. 18.*

512 Na Nied. III. po trzech Krolach.
Kapłanów, iakże mowi uydą kary mśc-
wego BOGA ci, ktorzy takowe zelży-
wości miotaia, nie tylko na swoich Braci,
ale y na swoich Kapłanów? *Quomodo pos-
sunt censuram Dei ultoris evadere qui ta-
lia ingerunt, non solum fratribus, sed & Sa-
cerdotibus?* Ale co to tego Świętego Oj-
ca przywiodło, że gardzących Kapłanami,
więkŝey daleko, nizeli gardzących infren-
tami Braci, kary godnemi osadził? Ho-
nor ten, na który, Dobroć Bożka Kapła-
now wyniosła, że ich na miejscu Bożkim
Sędziami y Pasterzami trzody Chrystus-
wey uczyniła; tak bowiem, mowi, w po-
gardzie ich, sam BOG wzgardzony zosta-
je. *Quibus honor tantus de Dei digna-
tione conceditur, ut in ipsis contemptis, De-
us ipse contemptus censeatur.* Mowił to
Święty Cyprian na fundamencie owych
Pisma Świętego słów, gdzie Samuelowi od
Zydów wzgardzonemu y odrzuconemu
wyróżnia samże BOG powiedział, że w po-
gardzie, y odrzuceniu jego, on sam pogar-
dzony y odrzucony został. *Non enim te
abjecerunt sed me, ne regnem super eos.*
(1)

Y w rzeczy samey Słuchacze, nigdy
wzgarda y nie część Kapłanów, nie jest
bez

bez wgardy y nie czci samegoż BOGA. A wszakże krzywdy, które się wyrządzają Sługom, obrażają też ich Panów; Kapłani Budy Boscy są, a Budy z Namiesniczą nad ludźmi BOGA władzą; im tedy wyrządzona krzywda, BOGA samego obraża. A wszakże Ociec każdy za znieważonego się y zelżonego ma, w tej zniewadze y zelżywości, którą Syn jego ponosi: Kapłani Synowie Boscy są, a Synowie do ucześnieństwa Boskiej jego władzy przypuszczenia ich tedy zniewagi y zelżywości BOG, za swoje zniewagi y zelżywości poczyta. Zwłaszcza że w pogardach Osob Duchownych, częstokroć inżey do pogardy przyczyny niemaż, tylko że Duchowni są, y sukienkę JEZUSA CHRYS TUSA na sobie noszą; to jest że: się Bogu poświęcili, y szczególniejszemi jego Sługami zostają. Częstokroć cnoty y talenta bardzo w nich znamienite są; Częstokroć urodzenie y Imię, nayzacniejszy ich na świecie ludziom równomi czyni: częstokroć żadne z niemi kłutnie, ino terefa, sprzeczki y zatargi nie zachodzą; a jednak oni w pogardzie y w lekim u drugich poważeniu zostają. Gdyby Duchownemi nie byli, y tej na sobie JEZUSA CHRYS TUSA sukienki nie nosili, już by oni przyawoity dla siebie wzgląd, y

514 *Na Nied: III. po trzech Krolach.*

szcunek anieli: sama tedy tylko sukienka, to jest stan szczególniejszym sposobem usłudze Bolkiej poświęcony, jest im na przeciwko, że przyzwoitego poszanowania nie odbierają. A to proszę, jeżeli wagardą samego BOGA nie jest, coż już Osoby jego wagardą będzie?

Czyli tedy Słuchacze władzę święcenia, którą nad Ciałem Chrystusowym mają, czyli władzę Pasterską, którą nad Wierzącymi Chrystusowemi sprawują, w Kapłanach Bozych uważycie; z obiej strony dostrzyność ich, jak w sobie coś Boskiego zamyka, tak też się wam szczególniejszej czci godną zdawać powinna. Patrząc więc, jakoście złe czynili, kiedyście z niedobrym dla nich sercem, y z lekkiem Osob ich poważaniem byli. Wam się żadna nie podobata kompania, żebyście iey jaką o Duchownych, czyli to prawdziwą czyli zmyśloną powieścią, rozśmieszyć nie mieli. Wam się żadna nie podobata uczta, żebyście iey jaką Duchownych obmową, jako potrawy solą, przyprawić nie chcieli. Wam się wielką zdawało mądrością, co przeciwko nim paskwilującego napisać, a zaś wielką prośbą jawnie z nami w publicznym posiedzeniu prześławać. Gardziliście tedy w nich Bogiem świątym, który im, y Zwierzchności nad swoim Ciałem,

fem udzielił, y mocy Sądowej nad swo-
im ludem powierzył. Czyliż y na potym
tak sobie ich mało poważać będziecie? Ah
pamiętajcie, że wam BOG przez nich chce
wiecznego Zbawienia użytyć. Z ich ust,
trzeba wam wziąć rozgrzeszenie, z ich
rąk musiecie przyjąć pokarm żywota, oni
wás przy śmierci w drogę wieczności wy-
prawić mają; oni wás y po śmierci swo-
jemi ofiarami ratować powinni. Jeżeli
temi zbawienia waszego pomocnikami
wzgardzicie; bydl może że wam BOG
na ciężkie ukaranie wásze, ponocy ich
nie pozwoli, kiedy iey na uniknienie zgu-
by wieczney naybardziej potrzebować
będziecie. Saul, na dzień przed śmiercią,
(s) dziwnie pragnął mieć przytomnego
Samuela: ten już był umarł, a on przez
Czarnoksięskie nawet sposoby, starał się,
żeby go z tamtego świata, na ten przywo-
łał. Przybył cich jakiś, Samuela Osobę
wyrażający: Oycowie zaś Święci niekto-
rzy powieścią, że to był czart, posłać
y głos Samuela udający. Już iakąż on
biednemu Saulowi w owym ostatnim iego
niebésieczestwie pociechę przyniośł?
Oto mu wyraźnemi słowy powiedział, że
nazajutrz, y on, y Synowie iego, z nim
razem

516 *Na Nied: III. po wzebr Krolach.*
 razem będą. *Cras tu & filii tui mecum e-*
ritis. Ah okrutny widokul! Ah straszna
 nowinol! Bydź śmierci bliskim, a zamiast
 Kapłana mieć przytomnego czarta! Bydź
 śmierci bliskim, a nieśliznąć, tylko o swo-
 im do piekła strąceniu! *Cras tu & filii*
tui mecum eritis; Ale niemożę się inżer-
 go Kapłana spodziewać przy śmierci, kto-
 ry prawdziwych Kapłanów prześladował
 za życia. To jest Abimelech spotwa-
 rzony, ośmdziesiąt pięciu Kapłanów po-
 bitych, Noble Młodo Kapłanów muyno-
 wane, wołali o zemstę do BOGA; y zem-
 sta dla wzgardziciela Kapłanów przyzwo-
 ita była, że przy śmierci zamiast Kapła-
 na, czarta przytomnego miał; y w śla-
 tem zgonie, zamiast pociechy wyrok zgu-
 by słyszał! *Cras tu & filii tui mecum e-*
ritis. Wierni Słuchacze, niech was BOG
 od podobnego przypadku zachowa; ale
 sprawiedliwie się go lękać możecie, jeżeli
 z przyzwoitym dla Kapłanów y Du-
 chownych poszanowaniem
 nie będziecie.

NA NIEDZIELĘ IV. PO TRZECH
KROŁACH.

KAZANIE I.

O czwartym obowiązku Rodzi-
ców względem Dzieci: to jest, o
wolności do obierania sobie stanu,
powinney onymże.

*Et ecce motus magnus factus est in
mari, ita ut navicula operiretur flucti-
bus. Math. 8.*

W jakim Słuchacze jest niebezpieczeń-
stwo łódki, kiedy przeciwne na mo-
rzu wiatry wieją; w takim właśnie zosta-
ją niebezpieczeństwie Dzieci, kiedy ich
Rodzice, do takowego życia stanu, któ-
ry się im nie podoba, przymuszać śmieją.
Jako łódka owa pod czas straszney na mo-
rzu burzy, nie tylko wiatrami urzucana y
wałami skołatana bywa, ale też niekiedy
o skały rozbita lub falami zalana tonąc y
ginąc musi: tak też Dzieci przeciwko wo-
li

li twoiey postanowione, nietylko w stanie
 owym różnym umartwieniom, kłopotom,
 y w ciężkościom podpadają; ale też niekiedy,
 nawet do nieopłakaney nigdy Duizy
 twoiey zguby przychodzą. Tych zaś
 wszystkich niepomysłności przyczyną dla
 nich własnie Rodzice są, że im pozwolo-
 ną od BOGA do ebierania sobie stanu wol-
 nosć odbierają; y niechętne Dzieci, do te-
 go stanu przywodzą, do którego ich BOG
 nie woła, y oni go tobie sami nie życzą.
 Jako też przeciw na morzu wiatry przy-
 czyną są, że łódka owa tak wielkie na mo-
 rzu wzruszenie czuje, y nie tam, dokądby
 się tey należało, płynąć musi. Toć pra-
 wda, że wielka Rodziców nad Dziećmi
 swoimi władza jest; jednak się ona nigdy
 aż do ich według woli twoiey postano-
 wienia nie rościąga. BOG, który im wła-
 dzy tey udziela, pewno też im dla niey
 granice kładzie: a jako sam, wołając do ja-
 kowego stanu, nikogo nie przymusza; tak
 też Rodzicom, nikogo z Dzieci swych, do
 tego lub owego stanu, gdy się im niepo-
 doba, przymuszać nie pozwala. Y toć to
 jest o Złoti Rodzice, co wam Koscioł
 pilnie zaleca, y co nam Kaznodzieiom na
 swoich wam naukach, według potrzeby
 miejsc y czasu, pilnie zalecać każe.
 Nie rozumiecie że wam przez to wiele
 z po-

ż powinnych od Dzieci względów uymu-
iemy: owżem pewni bądźcie, że wam
wiele przez to do należytego od Dzieci
poszanowania pomagamy. Bo gdy za-
pobiegamy, aby Dzieci w stanie od was dla
nich obranym niezadowolone, na was,
iako się to często trafia, nie narzekały, y
wam niecierpliwie nie złorzeczyły; tym sa-
mym oczywistą od was, do zoftania nie-
uszanowaniem od nich, okazją oddala-
my. Tak tedy łaskawe sobie u was ucho
ziednawszy, mówię daley, że sumienny
wasz względem postanowienia swoich Dzie-
ci obowiązek jest, abyście im zupełną o-
bierania sobie przyzwoitego stanu wolność
zostawili. Powinniście niemi rządzić; ale
się wam ich przymuszać, albo im do tego
przeszkadzać, nie godzi.

Matko dobrej Rady, Niepokalanie Po-
częta Panno, z twoją ią na modlitwie po-
radą, rzecz tę y Dzieciom y Rodzicom
wielce potrzebną wziąłem przedsię; niech-
że ją za Błogosławieństwem twoim tak
skutecznie przetożę, abym względem po-
stanowienia Dzieci, y Rodziców y Dzie-
ci, do szukania zbawieoney od ciebie ra-
dy przywiódł.

Pewna Słuchacze u wszystkich Teolo-
gow rzecz, że Rodzice powinni zoftawić
Dzieci.

Dzieciom swoim wolność do obrania sobie stanu, y ciężko grzeszą, jeżeli bez słuszney przyczyny, bronią im, albo wkroaczyć w związki Małżeńskie na świecie; albo służyć Panu Bogu w Zakonie. Co więcej, z nauki tychże Teologów grzeszą nawet Rodzice, gdy Dzieciom swoim uczciwy sobie, y Domowi ich przyzwoity stan obierającym dopomoc niechęć; chyba że ich od tego prawdziwa iaka, a nie zmysłona tylko niemożność wymawiać będzie. Tu ja nie mówię o owych stanach, do których się niekiedy Młodzi porywczą, y z pobudki iakiey nieładney skłonności udają; nie mówię o pewnych Małżeństwach, które przez się pełne dla wchodzących w nie gorczy, dla Domu nieślawy, dla Sąsiadów y znaniomych zgorazzenia y zamięszania bydź mogą; nie mówię o innych tym podobnych zamyślach, które zwazywszy wszystkie ich okoliczności, Dzieciom niegodziwe są, y sprawie dliwie od Rodziców nie dopuszczone, albo przynajmniej zatrzymane bydź powinny. Mówię tylko o takim obieraniu stanu, który Dzieciom przytosi, lubo się Rodzicom, czy to zokkazyi małego pożytku, czy z innych politycznych, nie ze wszystkim jednak sprawiedliwych przyczyn nie podobna.

A nay-

Na Nied: IV. po trzech Krolach. 521

A nayprzed co się stanie Duchownych
tyczy: Zaci Ródzice, jeżeli się BOG na-
pięra od was Syna albo Corki, powinni-
ście mu ich bez wariienia iako offiarę ja-
ką oddać, ale jeżeli się ich nie napięra,
Offiara wasza z nich uczyniona, nie będzie
mu przyjemna. Uważcie dwoiaką w Pi-
śmie Świętym Offiarę: offiaruie Bogu Sy-
na swego Abrahama (a) a BOG tę jego
Offiarę przyjmuie, y sówicie mu ją nad-
gradza: Zadnego z Oycow Świętych y
Pisma Świętego Tłumaczow niema, że-
by tey jego Offiary z wielką pochwałą
nie wspominał. Offiaruie podobnież Cor-
kę swoją, a tę iedynaczkę y nayukochań-
szą Jeste (b): a BOG w offerze tey u-
podobania niema, y ktokolwiek z Oycow
Świętych o niey mowi, każdy ją gani.
Tej upodobania rożnicy, coż rozumiecie za
przyczyna i. st? Ta zaś, że Abraham
offiarował Syna, gdy się go BOG od niego
napierał: y dla tego mu się offiara jego po-
dobala; Jeste zaś offiarował Corkę, gdy się
iej BOG od niego nie napierał, y dla te-
go w offerze jego upodobania nie miał.
Abraham offiarował Syna, y był to akt
powinnego woli Bożej posłuszeństwa; Je-
ste offiarował Corkę, y był to akt nie do-
bry

(a) *Gener. 22.* (b) *Judic. 11.*

brey względem swojego Dziecięcia nie sprawiedliwości. Ale coż to za ofiara była, którą Jeste z swojego Dziecięcia uczynił? Lirénus y inni Piśma Świętego Tłumacze pospolicie sądzą, że Córka Jęstego nie była zabita, ale tylko z innemi Panami w odludnym Pałacu zamknięta, gdzie w wiecznych pościech y modlitwach w wiecznym żyć Panieństwie musiała. Zdaie się samoz Piśmo Święte toż samo namieniać, ponieważ ią o dwa miesiące do oplakiwania swojego Panieństwa, Oycy swojego proszącą wspomina. O Rodzice! rozumiecie że się Bogu podoba ta ofiara wasza, gdy Dzieci swoich Panieństwo Panu BOGU poświęcacie, jeżeli one potym ná nie płakać y narzekać będą? W prawdzie Panieństwo nie dobrowolne, zawsze będzie niebezpieczne; bo gdy ciało raz poniewolnie do Kłasztoru wnieydzie, może nie sto razy z niego serce dobrowolnie wychodzić będzie. Kiedy BOG do ślubow Kłasztornych woła, oraz y sły do ich wykonania dodaie; ale kiedy do nich Rodzice przyłączają, zaiste niegodziwie czynią, gdy Dzieci swoje w miejscu pobożności więzają; y przeklęstwo Boskie, takna siebie; iako też na Dzieci swoje zaciągają, gdy ich do odebrania Błogosławieństwa Boskiego przymusić usiłują. Jozue od Gabonitów

zwie

Na Nied. IV. po trzech Krolach. 503

zwiedziony, przyrzekł im, że na ukaranie za to pod przeklęstwem będą *Sub maledictione eritis.* (c) Chciałem się dowiedzieć, co to za kara taka była, na którą ich przeklęstwem swoim skazał; y doczytałem się, że ich w ukaraniu za niewierność do służby Kościoła y Ołtarza wyrokiem swoim wyznaczył. *Decrevitq; in illo die eos esse in ministerio altaris Domini.* Coż to jest Prze Bog! Toż Jozue, Mąż tak Święty, służyć Kościołowi y Ołtarzowi przeklęstwem nazywa? Albż on nie wie, że to jest osobliwsza Lewitow chwala, osobliwsze dla Arona potomkow Błogosławieństwo Boskie? Za coż go tedy dla Gabonitów przeklęstwem zowie? *Sub maledictione eritis?* Łatwa na to odpowiedź: bo służyć Kościołowi y Ołtarzowi dobrowolnie, y z własnego obrania błogosławieństwem jest: ale z musu to y poniewolnie czynić, największemu się przeklęstwu równa. On tedy że Gabonitów wyrokiem swoim do służby takowej przymusił, tym samym straszne na nich przeklęstwo włożył. Podobnież y Rodzice gdy Dzieci swoje do służby Kościoła y Ołtarza przymuszają, straszne na nich, ale oraz y na siebie przeklęstwo kładą.

li O jak

(c) *Josue. 9.*

O jak nam rzecz tę oboskrzyty Święte Kościoła Bożego kanony. Jch to wyprazne słowa są (d) aby nikt na stan duchoway nie był szczyżony, tylko z dobrej woli swoiey, y gdy już do lat sposobnych przydzie, aby stan ow, który sobie obieca mógł dobrze poznać. *Nullus tonsatur, nisi legitima aetate, & spontanea voluntate.* One nad to pozwalają (e) temu, któryby do Zakonu poniewolnie włąpił, odwołać się, y jeżeliby się wczasie wyznaczonym odwołał, wysłuchanym zostać. Największą jednak z strony tego troikła wość swoją okazało Święte Concilium Trydenckie, którego o rzeczy tej uławy tu wam przelożyć za rzecz potrzebną sądzę. Na Sessyi 25. o Zakonach w Rozdziale 6. za nieważną Profesję ogłasza, jeżeli iej nie poprzedzi rok próby czyli nowiciatu, a ten zupełnie ukończony; a to dla tego, aby każdy przed Profesją mógł być dobrze poznany, y sam się dobrze poznać, jeżeli do iej wykonania zdolnym będzie. W Rozdziale 15. gdy przedtym sławym prawem do uroczystych w Zakonie ślubow cożyć było dla Męszczyzn lat 14. a dla Białychgłów lat 12. do ich ważności, konie.

(d) *In capit. Nullus. de Regular.*

(e) *In capite per vim,*

Na Nied: IV. po trzech Krolach. 225
ręcznie y w tych y w tamtych lat szesnastu skończonych wyciąga: a to dla tego, aby dla więkſzey lat dojrzałości, wnikła też y doſkonalsza w nich na ſwoy poſłgpek uwaga była. W Rozdziale 16. za nieważne ogłasza iakieſkolwiek dobr wiaſnych zrzeczenie ſię, choćy nawet przyſięgą ſkwiędzore, y na rzeczy Święte, tudzież dla Świętych kanonow uczynione było, jeżeli ſię pierwey niż dwoma mieſiącami przed Profesyą Ranie, a y w ten czas uczynione, nie pierwey aż po Profesyę moc y skutek ſwoy mieć może: a to dla tego, aby ſamo z dobr zrzeczonych wyzucie ſię, nieuchronney do czynienia Profesyi potrzeby nie wkładało. W tymże Rozdziale, Rodzicom y Opiekunom nie każe nie Kłaſztorowi dawać z dobr Nowicyusza, oprócz potrzebnych na żywność y odzienie wydatkow: a to dla tego, aby trudność odebrania rzeczy danych, nie czyniła mu trudności powrocenia ſię na ſwiat, gdy mu ſię daley w Kłaſztorze Panu Bogu ſłużyć nie ſpodoba. A ponieważ płać Białogłowska bardziey takowym przymuſzeniom podpada; daley w Rozdziale 17. nie każe Panny w Zakonne ſuknie oblużyć, aż ſię iej pierwey Biſkup albo iego Namieſnik pilnie o iej wołą wypyta, czy nie przymuſzona, nieoſzuka-

na wstępnie, y czy wie na co się odważył. Potym w Rozdziale 13. klątw flanowi na tych, iakiegokolwiek oni flanu y urzędu będą, którzyby oprocz przypadków w Świętych kanonach wyrażonych (: a te są, cudzołóstwo, y ślub uroczyły czystości w osobie lat nie doyrzających :) którzyby tuomwię oprocz tych przypadków przymuszali Białogłową, albo do mieszkania w Kłafatorze, (: wyjąwszy iey tam edukacją :) albo do wzięcia Zakonney sukni, albo do uczynienia Zakonney Profesyi. Nadto w tymże Rozdziale klątw flanowi na tych, którzyby się radą, pomocą, y iakimkolwiek innym sposobem do takowego przymuszenia przyłożyli, także y na tych, którzyby wiedząc o takowym przymuszeniu swojej jednak na ten akt przytomności nie odmówili. Już tedy z tych Kościoła Świętego ustaw widziemy iawoie, czy nie grzeszą ciężko Rodzice, kiedy Dzieci swoje do flanu Duchownego y ślubow Zakonnych przeciwko ich woli naglą. Zająłte BOG sam ślubow takowych nie przyjmie; y nie wątpliwa jest u Teologow nauka, że z bosznoi nie słusznie wymuszoney uczynione, nie nie wazą, y ślubującego bynajmniej nie wazą.

Już zważając to owi Rodzice, którzy mając w Familii swojej, iakie Beneficium,
albo

Na Nied. IV. po trzech Krolach. 517

albo Prętaństwo Kościelne, do niego kto-
rego z Synów swoich, choć do stanu Du-
chownego woli niema, a nawet dla lat du-
żo młodszych jeszcze do niego nieposobny
jest, neglą y wyznaczają? Albo owi kto-
rzy kilkoro Dzieci mając, żeby jedno kto-
re ulubieńsze na świecie uszczęśliwili, ia-
ne do Kłasztoru wtręcają y wypychają?
Dziecie się bowiem niekiedy z Dziećmi w
Familii, prawie toż samo co z drzewami
w ogrodzie, gdy się ich znaczna liczba
znayduje. Nie dopuszcza Ogrodnik aby
jedno, potrzebny drugiemu wigor zabiera-
ło; y żeby wszystkie nie uschły, jedno od
siebie obrane wycina, y za ogrod wyrzu-
ca. Czy to z nich iakiego Świętego po-
sąg wyrobiony będzie, czy ie kto na ogień
y do pieca weźmie, mniej oto dba Ogro-
dnik, byle mu tylko w ogrodzie nie zawa-
dzały, y innym iemu miłszym drzewom
nie szkodziły. Podobnież o Dzieciach mow-
my; Syn który, Córka która, może z Do-
mu Oycowskiego wyszedłszy, dostać Świę-
tym lub Świętą w Zakonnym którym Zgro-
madzeniu; ale też może tam y zginać, y
jak głównia piekielna na ogień się wie-
czny dostać. Lecz niekiedy Rodzice nie-
miłosierni mający oto dbają, byle im tylko
z Domu wyszli, byle Dziedzictwa ich nie-
dzielili, byle innym pozostałym Dzieciom
potrze-

potrzebnego mienia nie zabierali. Co za krzywdą! Co za grzech! Żalże sam Kościół Święty moją na to nie ma, a iakoż ja sobie Rodzice przywłaszczać mogą? Kładę wam taki przypadek. Niech Dziecię nie przed przyściem do rozumu, albo w latach ieszczę się na obowiązkach czystości nieznałezych na Kapłaństwo poświęcone będzie. Pewna rzecz, że Święcenie takowe ważne, lubo niegodziwe będzie. Tu ja się was pytam, czyli Dziecię owo na Kapłaństwo poświęcone, przyszedłszy do lat dobrego rozeznania, będzie obowiązane w czystości żyć? Podobno mi odowiecie, że będzie obowiązane; gdyż Kościół Łaciński, nigdy Kapłanom Małżeństwa nie pozwalał, Grecy zaś lubo Osoby w Małżeństwie postanowione do święcenia y Ołtarza przypuszczają, nigdy jednak Kapłanom już poświęconym żenić się nie pozwalają. Y to zdanie swoje podobieństwem od Chrztu wziętym potwierdzicie, że ikoż ten, choć przed przyściem do rozumu młodemu dany, wkłada na niego obowiązek słuchania praw Kościelnych; tak też święcenie Kapłańskie, choć przed przyściem do rozumu młodemu dane, włoży na niego obowiązek czystości bezzenney. Atoż inaczej się rzecz ma. Z nauki Teologów y Świętych Kościoła kanonów, owemu w Dzie-

Na Nied: IV. po trzech Krolach. 519

Dzieciństwo poświęconemu, gdy do lat do-
brego rozeczenia przyjdzie, wolno jest al-
bo w czystości żyć, y urząd swoy Kapłań-
ski sprawować, albo się od urzędu Kapłań-
skiego wstrzymać, y w związku Matrzeń-
stwa wkroczyć. Y przyczyna tego jest:
bo Kościół może Wiernych swoich do po-
kory, do miłości, do innych praw swoich
obowiązywać; nie może zaś poniewolnie od
Matrzeństwa odwołać, y do czystości Pa-
niczki przywodzić. *O Pannach*, mowi
Paweł Świąty (f) przykazania Boskiego
nie mam, radę tylko dając. To jest mowi-
ja was zachęcam y namawiam, abyście w
niezawinionym Pannieństwie, gdyby mo-
żna całe życie przetrwali. *Consilium* do-
jeżeli jednak własney do tego woli niema-
cie, ja wam tego przykazać nie mogę, bo
żadneey ra to od BOGA powagi nie mam.
Praeceptum Domini non habeo. Już jeżeli
ani Paweł, ani Kościół Świąty nie może
zabronić Matrzeństwa tym, którzy wolol
sobie w obraniu stanu są, jeżeli im y BOG
tego nie broni, jeżeli ta ich wolność,
jest jakimś samyżem natury, y samego
BOGA prawem, z którego tylko się sami
z swojej woli wyzwać mogą; iakże tedy
Ociec albo Matka; z samych tylko świato-
wych

(f) 1. ad Corinth. 7.

wych przyczyn brać w więzy odważają się wolną Dzieci swoich wolą, y bronić im Matżeńskich związków na świecie, gdy oni ich sobie życzą? J k odważą się grozić im karą, ład ich słowy, straszyć ich nie laską, gdy za ich wolą nie poydą?

Jeżeli zaś obawiają się, aby przez takowe Dzieci swoich na nęścia Dom ich nie zdobniał? Niech uważą, że to większa dla nich szkoda, gdy które z Dzieci ich poniewolnie do Kłasztoru wepchnięte zg nie! Niech się też y na to obejrzą, że nie zbywa Panu BOGU na sposobach, aby dochody ich potrzebnie rozdzielone, jeszcze bardziej przedtym pomnożył. Zaiste wielkie to owamlenie ludzi światowych jest, że rozumieją iż Domy y fortuny ich przez te podziały upadają, które do uwolnienia Dzieci od obrazy Boskiej służą. Nie podziały to takowe nie, ale pycha, zbytek, gry, niezgody, zdzierstwa, niesprawiedliwości, y inne tym podobne występki y największe Domy do upadku przywodzą. Kiedy się zaś Brat od Brata, Siostra od Siostry dzieli, aby nie byli od BOGA oddzieleni; w ten czas im BOG na pomoc przybywa, y Domy ich, które się przez takowe podziały osłabione być zdają, przez posagi, Sukcesye, przemysły, y inne do nabycia fortuny sposoby, wspomaga.

ga y utwierdza. Nikt dostatecznie bogatym nie będzie, jeżeli swoich wydatków swoimi dochodami miarkować nie zechce. Widziemy nie raz, że y naybogatzszym, swoje na rok dochody niewyśczerzają, ale im nowych co rok długów przybywa, bo w swoich wydatkach za granice swoich dochodów wychodzą. Przeciwnym sposobem widziemy nie raz, że pomierne Familiie co rok swoje zbiory pomnażają, bo one y wygodnie żyć, y oraz wygodne życie w przyzwopitym pomiarkowaniu trzymać umieją. BOG też za którego wolą poszli, y którego się wolą w stanie swoim rządzą, staraniom y zabiegom ich szczodrze błogosławi. Niechcieycie tedy niechcieycie o Rodzice! tak mieć iedno które Dziecię swoje bogate na świecie, aby inne Dzieci wasze dla niepowściągliwości swoiey miały być ubogie na wieki. Jeżeli więc za rzecz sobie do zachowania potrzebną sądzić będą, aby w związki Małżeńskie weszli; wy im do tego nieprzeszkadzajcie, ani ich, mimo wolę ich, do Kłasztoru y życia Duchownego nie przymuszajcie.

A jako się wam Dzieciom waszym do Małżeństwa przeszkadzać nie godzi, tak też się wam ich, aby tę albo owę brali, za
tego.

tego albo owego iżły, przymuszając nie-
 nawiść. Trudno się bowiem nie razi, że
 rodzice do tego Dzieci swoje rykającymi
 i pogrozkami przywodzą, a nawet nie
 laską im swoją grożą, nie chcą ich znać za
 swoje Dzieci, ani od nich znani być za
 Rodziców, niżliby w tym za wolą ich nie
 poszli. A tak niebożęta muszą się ich roz-
 kazom poddać, y przyjąć Złość albo Mę-
 ża, których im gwałtem natracą. Tacy
 zaś Rodzice chcą Dzieciom dobrze u-
 czynić, wielką im krzywdę czynią, na
 którą oni potem, z szczeru swojego niekon-
 tenci całe życie płakać muszą. Są nad to
 przyczyną tych wszystkich złych skutkow,
 owych to cudzolośw, okrawień, nie-
 zgod, a niekiedy nawet zamachow na ży-
 cie, y samychże zabójstw, które potępia-
 nie z tak wymuszonych Warzchośw idą.
 Święte Concilium Trydenckie tak się wy-
 żej powiedziało, rzuca klątw na tych
 Rodziców, którzy Córki swoje niechętne
 y opierające się do Zakonnego życia przy-
 muszają. Lubo nie możemy ztąd wnio-
 sić, że się za tego kara, y do Rodziców
 Córki swoje raczey za tego, a może za
 owego iść przymuszających rościągą, do-
 brze jednak w powszechności wnosiemy
 że serdecznie tego pragnie, aby Dzieci za-
 pełną obierania sobie stanu wolność miały.

A to za ni wątpliwą rzecz uważasz, w żadnym już przypadku nie będzie się godziło, Syna z tą żenić, y Córkę za tego wydawać, których oni nie chcą. Owszem nie będzie się godziło nawet prośbami y zaklęwaniami tak się im naprzykrzać, żeby się te mało co od przymusu roznieśli.

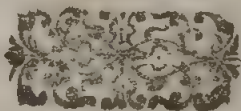
Atoli nie jest wam przez to zabroniono zacić Rodzice, czynić zdrowey Dzieciom uwagi, gdy te swojey w obieraniu stanu wolności na swoje izkodę zazywają, gdy sobie albo takie Mażeństwo, albo taki inny który stan obierają, którego potem żałować mogą. W ten czas wy zaś, nietylko możecie, ale owszem powinniście bliższych na prostą drogę naprowadzić, y ślepych dobrą radą swoją cbiasnić. W ten czas przekładajcie Dzieciom wszystkie trudności stanu, do którego się przeciwko woli waszey zabierają. Oni nie kiedy pierwszym się pozorom uwodzić dają: Wy tedy im przed oczy przekładajcie wszystko, nietylko co się im nieodmiennie złego trafi, ale y co się podobnie złego trafić może. Niech poznają niebezpieczeństwa ciała, fortuny, Duszy, okkazy żalu, zgrzyoty, kłopotu, których uniknąć nie będą mogli, y przeciwko którym żadnego podobno lekarstwa nie znajdą. Niech także poznają wasze nieukontentowania,

wania, wasze szkody, wasze umartwienia: a gdy sprawicie że to wszystko dobrze przenikną, nie będzie wam trudno dokazać, aby zamyślił swoje odmienili. Te jednak wszystkie rzeczy przelażadycie im z wielkim umysłu swojego umiarkowaniem. Nieprzyjtoł bowiem zdobywać się wam na zbytek iakowey namiętności, gdy chcecie w Dzieciach swoich umiarkować abytek teyże namiętności. Nieprzyjtoł pokazywać się wam mniej roztropnemi, gdy chcecie przywieść Dzieci swoje do roztropności. Postrachy, wasze im zwawszę będą, tym mniej w Dzieciach sprawią: łajania y krzywdy ieszcze większego pomieszanemu ich umysłowi pomieśzania dadzą, y mniej go do przyięcia dobrej rady powolnym uczynią. Przyczyny do serca, nie hałasły do ucha odmianę ich woli uczynić mogą. Niechże tedy nie będą słowa wasze do nich, łające, gniewliwe, grożące, ale niech będą poważne, jasne, przyjemne; zgoła takie y takim twarzy ułożeniem powiedziane, aby z nich samych znać było, że z ust ludzi rzetelnych, y z serca kochających Dzieci swoje Rodziców pochodzą.

Y żebyśmy już mowy tey dokończył, a przy dokończeniu iey pewną wam, koraćbyscie się w tym rządźili, regułę podaę mowię

Na Nied: IV. po trzech Krolach. 535

mowię naostatek: Zaczni Rodzice, kochajcie Dzieci swoje porządnie; bardziej BOGA, a niżeli Dzieci; a bardziej Dzieci, a niżeli inne doczesne względy. Jeżeli będziecie kochać bardziej BOGA a niżeli Dzieci; nie będziecie ich żałować Bogu, gdy ich na służbę swoją do stanu Duchownego powoła. Jeżeli zaś będziecie kochać bardziej Dzieci a niżeli inne doczesne względy; nie będziecie ich dla nich przymuśzać do tego stanu, którego one sobie nie życzą; ani im przeszkadzać do tego postanowienia, które one sobie, przyzwolicie jednak y nie nagaanie obrażają. Tak y wy z Dzieci, y z was Dzieci uszczęśliwione będą; a BOG dobrotliwy za tę woli waszey powolność, na was, y na Dzieci wasze, hojne Błogosławieństwa swoje zlecie.



NA NIEDZIELĘ IV. PO TRZECH
KROŁACH.

KAZANIE II.

O Poszanowaniu Duchownych.

*Et ecce motus magnus factus est in
mari, ita ut navicula operiretur fla-
tibus. Math. 8.*

PRzez tę na morzu burzę, o ktorej dzi-
ś wyśsza Bwangelia wspomina, Oycow-
ie Święci w Duchownym tłumaczeniu,
prześladowania Kościoła Świętego rozu-
mieją, które on nietylko od Pogan, y He-
retyków, ale nawet od Prawowiernych
Katolików, prawie po wszystkie wieki po-
roś. Kościoła tego przednieyszą częścią
Duchowni są: izaliż y oni, temu nawet od
Prawowiernych Katolików prześladowaniu
nie podpadają, kiedy w takim u nich teraz
poniżeniu, a ledwie nie powiem, obrzydzeniu
zostają? Żałosna to weale dla nich y bar-
dzo przenikająca rzecz ieś! Kiedy ich prze-
śladują, y piśmami swoimi szpocą ludzie
od

od Wiary Świętej y oddępnę, nie tak to ich
 boli; bo ponieważ się im we wszystkich
 przeciwności, ponieważ wszędzie na ich są-
 sze y bliżej naci biła, ponieważ zawsze
 ich, iako pilnujący owczarni Chrystuso-
 wey, że tak rzekę pś. od Trzody Wier-
 nej odstraszać y odgnać nie pozwalają
 inżey sobie żaże od nich zapłaty, inżey
 go względu obiecywać nie mogą. Ale
 kiedy przeciwko nim powstała ci, którzy
 jednę z niemi Wiary są, y do jednego z
 niemi. za ich postępu, Ciała Pańskiego
 słu chodzą; to ich trapi, y niewymownym
 sposobem żalują; bo od tych wzgardę y
 ostre przyzwaki cierpią, od którychby
 się nę w głąbi za swoje posługi y pra-
 ce, wdzięczności spodziewali. Oni tedy
 sobie w takowym nieszczęściu owe żałosne
 słowa powtarzają, któremi Dawid na swo-
 ię niegdys wpróżnychże okolicznościach
 niedołą utykał. *Si inimicus meus male-*
dixisset mihi, sustinuissem utique (a)
 Jużemy na przeszłym Kazaniu widzieli
 przyczyny, dla których się im szczegó-
 nieysza od nas cześć, szczególnieysze po-
 szanowanie należy; a wytłumaczywszy so-
 bie y władzę Święcenia, którą względem
 Ciała Chrystusowego mają, y władzę klu-
 czow,

(a) Psalm. 54.

ezow, którą względem Kościoła Chrystu-
sowego sprawują, iużeśmy się przekonali,
żeśmy tych szczególniejszym spólbem
czcić powinni, których BOG sam w na-
mieśniczym Chrystusa Kaptanświe tak wy-
syko uczcił. Dziś, abyśmy rzeczy przed-
sięwziętey dokończyli, rozstrząśniewmy
przyczyny, dla których im niektórzy czci
powinney uymują; y odpowiedźmy na za-
rzuty, któremi na nich złośliwie biją, y
całemu ich gdyby można światu ochy-
dzić oflują. Przyczyny y zarzuty te dwo-
jakiego iak uważam gatunku są: jedne kto-
re ich pracy, a drugie które ich cnocie
uymują. Duchowni, mówią jedni, to pro-
żne tylko w Rzeczypospolitey sławy są;
nie na dobro publiczne nie robią, tylko
sobie spokojnie po Domach y Klasztorach
siedzą, a jednak tyle intrat y dochodow,
pożerają: gdyby ich liczba mnieysza była;
więceyby Rzeczypospolita, y na wojenne
wydatki potrzebnych nakładow, y do świe-
ckich urzędow zgodnych ludzi miała. Du-
chowni, mówią drudzy, bardzo teraz zli
y nie przykładni są, y wcale od cnoty da-
wnych przodkow swoich odstąpili: co in-
szego to było dawnych owych Świętych
y mądrych Biskupow, Prałatow, Pleba-
now y Zakennikow czcić y szanować: ale
nie tych terazniejszych, wcale odrodnych,
y ze

y ze zgorzzeniem żyjących, kto szezerać y utożkować nie będzie? Te są pospolite przeciwko Duchownym przymowki y skargi, których się nie raz po najsłodszych kompaniach, y najokazalszych stołach nasłuchacie. Jakie o nich zdania wasze, albo czy też one y wasze są? niewiem słuchacze; co się mnie tyczy, sądzę, że nie mogą być przeciwko Duchownym, tylko od niewdzięcznych y niesprawiedliwych zażyte. Pokażę to wam we dwóch następujących kazaniach częściach. Mieć Duchownych za próżniących y nie pożytecznych, y dla tego im czci powinney uymować, wielka niewdzięczność. Mieć Duchownych za popsutych y nieprzykładnych, y dla tego ich przyzwolicie nie cześć, wielka niesprawiedliwość.

Day Panie skutecznie wykonać, coś dał pożytecznie zamyślić; a ty, o szczególniejsza Duchownych Matko, Niepokalanie Poczęta Panno, mowie nieudolney pobłogosław.

CZĘŚĆ I.

OD pracy y pożytku zaczynam, y temiż go granicami określłam, któremi się też Duchownych zabawy, y życia przepiłły

Kk okre-

540 *Na Nied: IV. pò trzeci Krolach*
określają. Jeźni z nich tylko z Magdale-
ną u nog JEZUSOWYCH siedząc, samą
się Bogomyślnością bawią; drudzy zaś na
wzór Marty pracując, Bogomyślność swoją
z Duchownemi posługami łączą. Tamci
w Bogu swoim zatopieni, tylko około zbawie-
nia Duszy własney pracują; ci zaś do
przykładu Apostolickiego przyśkosowani, ra-
zem się y oswoie, y o Bliźnich swoich
zbawienie starają. O obydwu tych rodza-
jach Duchownych mówię, że sposób ży-
cia ich bardzo pracowity jest, y wielkie
dobru publicznemu pożytki przynosi.

A nayprzód o Duchownych samą się tyl-
ko Bogomyślnością bawiących mówię; ich
powinność jest, we dnie y w nocy chwałę
Bogu śpiewać, o wysoką się życia świę-
tobliwość, y Heroicznych cnot doskonałość
starać, w ścisłym się uboŹwie, w głębo-
kiey pokorze, y w ofiarnym ciała umartwie-
niu ćwiczyć: słowem na osobności, y w
wielkim oddaleniu od świata, iako Syno-
garlicom w skalach wydrążonych zakry-
tym, ustawicznie za swoje y cudze grze-
chy łęczyć. Jak wiele to ich wszystko
kosztuje, jeżeli się dowiedzieć chcecie; spy-
tajcie się tych wszystkich, ktorzy się od
nich znówu na świat wrocili; a nie inŹszą
wam niełtateczności swojej przyczynę da-
dzą, tylko że między nimi tych to prac
y suro-

y turowości wytrzymać nie mogli. Jak wielkie zaś z takowego ich sposobu życia dla dobra publicznego pożytki spływają, jeżeli o tym wątpicie, wiedźcie naprzód, że po ludzku mówiąc, Pan y BOG nasz chce aby był w gniewie swoim błagany. Już do tego przychodziło, aby Sodomę y Gomorrę zburzył; (b) jednak nim to skutkiem samym wykonał, obczyraiem Człowieka, który coś ciężkiego na sercu mając, swoim się tego pouśledztwu zwierza, rzecz tę całą przed wiernym sługą swoim Abrachamem wynurzył. *Nunc celare potero Abraham, qua gesturus sum?* Już blisko tego było, aby Izraelitow cięłowowi się kłaniających w pień wyciął; (c) a oto Moyżeszowi w gniewie się swoim utrzymać dał, y jeszcze się z nim aby go nie zatrzymywał, obczyraiem ludzkim umawiać raczył. *Dimitte me, ut irascatur furor meus contra eos, & deleam eos.* Prawda, że BOGU wolno co chce czynić, y nikt mu w tym przeszkodzić nie może; jednak według uwagi Theodoret'a. jako kochający Dzieci swoje Ociec błagać się dopuszcza, y rozgę sobie z ręki zagniewanę y wydzierać pozwala. Wiedźcie powtore. że ile razy wyniesioną do zemsty rękę zatrzy-

Kkz

trzy-

(b) *Genesis. 18.* (c) *Exod: 32.*

trzymuje, tyle to razy dla tych czyni, którzy mu iako Abracham wierni są, y iako Mojżesz cześć jego kochają. A wszakże tacy osobliwiey Duchowai Bogomysłnością się bawiący są; im się tedy pytać sobie pozwala, iezliby dla dzieścicu przynajmniej sprawiedliwych przepuścić; y wznosić do siebie ręce kaze, aby ludowi swojemu zwycięstwo nadał. Poznali to dobrze starzy Monarchowie Katoliccy, y dla tego tak liczne Osobom Duchowaym Zgromadzenia y Klasztory pozakładali, aby w nich za siebie y za Królestwa swoje wielu Bogomodłców mieli. Jeżeli spokoynie y pomyślnie panowali, ich to modlitwie przyczytali; iezeli się przeciwko nieprzyjaciółom swoim wyprawowali, ich o modlitwy y przyczyne za sobą do BOGA prosili; nawet ich w woysku y w obozie przytomnych mieć chcieli, aby pewną w ich cności y zaślusze obronę znajdowali. Gdybym nie chciał folgować czasowi; wielebym wam na to y pięknych w szczególności przykładów przywiodł. Ale niech wam dosyć będzie w powszechności powiedzieć, że Duchowni Bogomysłnością się bawiący, y polom żywność, y Familom wzrost, y woynom zwycięstwo, y ciałom zdrowie, y nayważniejszy interesom dobre powodzenie od BO-

GA wyprasza. Tych tedy niepożytecznymi nazywać, y tego im kawałka chleba, który z pobożności wiecznych ma, a gorzkimi go łzami w Boga myślności swojej polewając, pożywają; zazdrościć, nie będziez to szpetna umysłu niewdzięczność?

Atoli y ci Boga myślnością się bawiający Duchowni, nie tak samey tylko uodlitwy pilnują, ż-by się też niekiedy na Duchowne około bliższych posługi wydawć nie mieli. Dopieroż się na nie wydają ci, którzy z przepisu swojego trokliwe około Dusz starania podejmują. A mogąż takowe starania bydź, albo z małą dla nich pracą, albo z nie wielkim dla was pożytkiem?

Wami ja się Prawowierni Słuchacze świadczę, którzy pobożniejszy serca macie, y których nie tak bardzo, jako rozkrzewiona po świecie Wiara, nie kontentuje. Powieście kto ją rozkrzewił, kto ją aż do nayodleglejszych krajów zaniość? kto do tej pawagi y ozdoby, którą teraz ma przyprowadził? Pewnie Krolowie y Monarchowie po świecie ją roznieśli? Oni długie o nią wojny prowadząc, wiele kosztow y Żołnierzy tracąc, Bogu w posłuszeństwo tyle batwochwallickich krajow podbili? Nie możecie tego powiedzieć. Choć bym ja nie nie mówił, sama na was prawi

wda to chwałebne o Duchownych wyzna-
nie wyciła, że to oni tego wszystkiego
krewią swoją dokazali. Nayprzod Aposto-
łowie, a potym ich Następcy, nieprzeł-
żeni Papieże, Arcy Biskupi, Biskupi, Kapłani
Świeccy y Zakonnicy, którzy na wypra-
wach Ewangelicznych, życie swoje poło-
żyli. / Nie znała przedtym Europa imie-
nia nawet Japonickich y Chineskich Kra-
jów, y czyby się w tamtych stronach co-
kolwiek świata znajdowało nie wiedziała.
Dopiero się o obszernych tam y bogatych
Krolestwach od Duchownych dowiedziała,
gdy ci zażyczyli tam z Ewangelią; y po-
ważne z tamtąd do Stolicy Apostolskiej
z oddaniem posłuszeństwa poselstwa wy-
prawili; y obizerną Europie do handlow y
bogatych kupiectw drogę otworzyli. Du-
chowni tedy dawnieyszy Wiarę Świętą po
Narodach rozsiłali, y krewią Męczenników ja-
ko hojnym deszczem skropili: a BOG temu
ich obfitemu zniewu tak pobłogosławił,
że y Duchowni terażniejszy, mają co kolo-
niego robić.

Coż mówić o innych posługach ktoremi
się Kościołowi Świętemu y dobru publi-
cznemu użytecznemi stają? Nie masz
skuteczniejszego dowodu na pokazanie jak
wam świeckim zasłużeńi są, iako zwazyć
y rozstrzą-

y rostrząsnąć, w czym się wam nie wysłu-
gują. Oni was w Wodzie Chrztu Święte-
go odrodzają, oni wam Sakramenta Bierze-
mowania, Ciała Pańskiego, pokuty, y ośta-
tniego pomazania usługują; oni Matrzeń-
stwa wasze Błogosławią, y unierających na
tamtym świecie wyprawiają. Karmią was
mlekiem nauk Bożkich jako Matki; pasą was
Owieczki Chrystusowe jako Pasterze; strze-
gą was Trzody Chrystusowej jako naj-
wierniejsi, że tak rzekę psi. Zoienawiedź-
cież sobie daley tych psów, a kto was
od wilków na Kościół zawziętych obroni?

Podźmy daley, y dalsze ich dla dobra
publicznego przyługi choć tylko ponä-
mieniamy. Jeżeli wielki dobru publi-
cznemu pożytek przynoszą wydoskona-
ne nauki, izali te nie przez Duchownych
do tej po większey części, w które teraz
zostają, pory przysły? Jeżeli potrzeba
są do dobrego rządu Państwa, y przyzwo-
itey nauki życia, uczone każdego rodzaju
księgi; izali innych wszystkich liczbą, y
rzeczy wyborem nie przechodzą, od Du-
chownych napisane? Jeżeli wiele na tym
szczęśliwości krajowej zależy, aby każde
Państwo mądrych, cnotliwych y Bogo bo-
nych Obywatelów jak najwięcey miało;
izaliż się im w tym nie przyługują Ducho-
wni,

wni, którzy z taką troskliwością po szko-
 łach około dobrego młodych wychowania
 pracują, z takim zdrowia ulzczerbkiem
 przez spowiedzi, kazania, Miłsye, y inne
 tym podobne środki Lud sobie powierzony
 do coory prowadzą? Naż owe świe-
 ckich Ludzi Bractwa, mianowicie Bractwo
 miłosierdzia, z których tyle dla dobra pu-
 blicznego pożytkow wynika, od kogoż, ie-
 żeli nie od Duchownych wynalezione są?
 Owe chorych y ubogich szpitale, w któ-
 rych się potrzebującym y doczesne y wie-
 czne pomocy dają, od kogoż jeżeli nie od
 Duchownych swoy początek, y swoje dal-
 sze staranie mają? Owe więźniow po Na-
 rodach grubych z niewoli wykupywania,
 które się z takim miłości Chrześcijańskiej
 przykładem dzieją, czymże jeżeli nie Du-
 chownych obowiązkiem są? Owe na ko-
 niec pod czas morowego powietrza ludzom
 od swoich Rodzicow y krewnych odbie-
 żonym, od swoich przyjaciol y sąsiadow
 opuszczonym, bez nadziei y sposobu rato-
 wania się zostawionym, miłosne we wszy-
 stkich potrzebach usługowania, które bez
 oczywistego niebezpieczeństwa życia bydź
 nie mogą, czyteyże to pracy jeżeli nie Du-
 chownych skutkiem były? Ah doświad-
 czyłeś tey ich uczynności Lwowie, do-
 świad.

świadczyliście ino po Polszcze Miasta, gdy na was zagniewany BOG tej sprawiedliwości swojej rozgi zażył; doświadczylibyście y teraz, gdyby mu się, (czego uchoway Boże) znowu was tąż samą rozgą chłostać podobalo! Takie to są prace, takie dla publicznego dobra od Duchownych przyługi.

Y coż się to więc znaczy, że tak wielu teraz, nawet y u nas, przeciwko Duchownym, złych y nieprzyjaznych jest? Co się znaczy, że wielu naśladowie owych niewdzięcznych Egipcyanow, o ktorych w Piśmie Świętym mamy (d) że owieczki piękne y tłuste lubili, ale Pasterzow owiec nienawiedzili! *Detestantur omnes Aegyptii Pastores ovium.* Tak y teraz wieluby chciało mieć poddańych swoich dobrych, Bogu y sobie posłusznych; a Duchownych, ktorzy ich jako owce pasą, y do tego posłuszeństwa wiodą, nie lubią, nienawiedzą? Albo mogąż tu Duchowni bydz za próżne tylko strawy miani, kiedy tak wiele dla chwały Pana BOGA y dusz ludzkich zbawienia pracują? Mogąż bydz swych fundacyi y intrat niewarcei; kiedy tak wielkie y tak kosztowne dobru publicznemu

548 *Na Nied: IV. po trzech Krolach.*
czemu pożytki przynoszą? Zaitte mogli-
by tu sobie z Świętym Pawłem mówić,
(e) że gdy w krwawym czoła swojego
pocie, tyle dla ludu sobie powierzonego
na Duchowny pożytek sfięią; nie jest to
wiele dla nich, gdy z pracy też, y z docze-
snych tegoż ludu pożytków, coźkolwiek
na swoje przyszłoyne wyżywienie zbierają.
*Si nos vobis Spiritualia seminavimus;
multum est, si carnalia vestra metamus?*
Owi Starozakonni Kapłani, y połowy ty-
le pracy nie mieli, co teraznieysy Ducho-
wni mają: ich tylko powinność była, przy-
bytek Pańki tam dokąd trzeba było no-
sić, tudzież pod czas ofiar, y innych Sta-
rozakonnych obrządków usługować: lecz
to im nie z wielką pracą przychodziło,
gdyż to koleją czycili, a koley na nich
dopiero we dwadzieścia cztery razy przy-
padała. Takie zaś za te swoje posługi,
od BOGA sobie wyznaczone dochody y
daniny mieli, że wzięwszy proporcya tak
ich, iako też Świeckich liczby, y takich,
iako też Świeckich iatrat; pięciu a oazy-
więcej dzieściu świeckich jednego Ka-
plana y Lewitę żywiło. Teraz zaś Du-
chowni, prawie wżyscy, y prawie za-
wsze,

(e) 1. ad Corinth. 9.

wsze, te tak rozliczne, tak trudne, tak zdrowie targające, około chwały Pana BOGA y zbawienia Dusz prace podejmować muszą: liczba też ich nie tak wielka jest jak się wam zdaje, bo gdy ich w porównaniu ze Świeckimi uważycie, ledwie setną, a po drugich krajach tysiącową Krolestwa częścią będą: w prawdzie u nas z samymi Żydami porównani, podobno więcej jeszcze niż dziesiątą częścią będą, zważając tedy proporcją tak ich, jako też Świeckich liczby, y tak ich jako też świeckich intrat, prawie dwieście albo sto świeckich jednego Duchownego żywi. Owiżem wzięwszy pod krytkę co na same tylko w strojach y w szatach wymyśli wychodzi, co się na samych ludzi nie potrzebnie drogo płatnych łoży, owych to Mistrzów zagranicznych, a tych częstokroć nie tak edukujących, jako raczej piujących, sobie powierzone Dzieci, owych Tancmistrzów, Fryzyerów, Kuchmistrzów, Cukierników, Komedyantów, y owych co niedźwiedzie, małpy, y inne tym podobne wydrwi grosze obwodzą, wzięwszy mówię pod krytkę to wszystko, pokaże się jawnie, że y setna tego część na wyżywienie Duchownych nie idzie. A jednak Duchowni obywatelami krajowemi są, a

zatem

zátym swoię w nim żywnosć mieć powin-
ni: nie czyją tedy krajowi szkody, że
w nim z Duchownego chleba żyją; bo
choćby y Duchownemi nie byli, żyćby ie-
dnak w nim z kąd inąd musieli. Owszem
Duchownemi zostając, czyją swoim współ
obywatelom świeckim pożytek; bo jedni
przez Zakonną Profesję, swoje Ojczy-
ste y spadkowe części, a drudzy przez
swoię śmierć, nabyte na urzędach y Go-
dnościach Duchownych zbiory, swoim do
pośiadania kiewcym y należącym wysta-
wiają. Jeszczeż oni, nie tylko za nie po-
żytecznych, ale nawet za szkodliwych do-
bru publicznemu poczytani będą?

Konczy już do drugiego zarzutu kto-
ry cnotie terażniejszych Duchownych ucy-
muie; y wielką w przytaczaniu tego nie-
sprawiedliwość pokażmy.

CZĘŚĆ II.

Duchowni mowicie terażnieys, bardzo
od cnoty dawnych swoich Przodków
odstąpili; nie mają się tedy dziwować, iż
takich dla siebie jako owi dawni wzglę-
dów nie odbierają. Dziękuję wam ze
przynajmniey owych starodawnych Du-
chownych kochacie, y szanujecie; ale oraz
spra-

sprawiedliwie się domagam po was, abyście przynajmniey dla zasług dawniejszych, na terażniejszych też łaskawszemi być chcieli. Bo proszę ja was, którzy teraz Duchowi tyle złego popełnili, ile ich niegdyś Przodkowie dobrego uczynili? Którzy ładziakom życiem swoim tyle ludzi zgorzylili, ile ich dawni owi przykładem y nauką zbudowali? Dobry BOŻE! który Biskup, Prałat, Xiądz, albo Zakonnik, tyłu Polaków zgorzyl y przewrocił, ile ich albo Święci Wojciech, Radzyn, Bogumił, Arcy Biskupi Gnieźnieńscy, albo Święty Stanisław, Wincenty Kadłubek, Hozyusz, y inni różnych Owecezyi Biskupi zbudowali y nawrocili? Którzy tyle ich zepsuli, ile z Prałatow Kromer y Długosz, z Plebanow Święty Jan Kanry Pasterz Olkuski, z Zakonnikow Święty Jacek Ordowąż, Święty Jan z Dukli, Skarga, Bobola y inni nie przeliczeni nawrocili? A nie słusznaż, abyście dla takich przynajmniey Przodkow przyswoity dla ich następcom wzgląd mieli? A wszakże dla wielkich Abrachama, Jzaaka, Jakuba, Moyżesza, Dawida, y inoych, zasług przepuszczał wiele razy BOG wykraczającym Izraelitom? A wszakże dla zaśluzonych Poprzedników, zasłuzą y cierpią tyle razy Krole-

stwa

stwa występnych y odrodnych po Fami-
liach Synow. Takowego się przynaj-
mniej po was dla Duchownych względu
dopominam.

Atoli nie zasiegając cnót y zasług da-
wnego Duchowieństwa, mają się wam y
teraźniejszy czym zalecić, byleście z spra-
wiedliwym dla nich względem byli, a dla
jednego y drugiego odstępczego, całego
Duchowieństwa, całego Zakonu lub Zgro-
madzenia nie potępiali. Wy pospolicie,
postrzegłszy k którego Zakonnika, że sobie
nieco wolniej y obyczajem świeckich po-
stępuje, natychmiast mowicie: Zakonnicy
teraz rozpustni. Wy uważywszy k którego
Xiędza, że się bardziej o pieniądze, niżeli
o cnotę stara, zaraz wołacie: Xięża teraz
łakomi. Nie wchodzę ja tu w to, że nie-
kiedy cała wina wasza jest, którą Ducho-
wnym przypisujecie. Wy niekiedy Du-
chownym dłużni, przeciwko sprawiedli-
wości, tego co im się należy nie oddajecie,
a łakomymi nazywacie tych Duchownych,
którzy od dawnego już czasu cierpliwie
wam czekając, naostatek o swoje się upo-
minają; właśnie jak gdyby ten łakomy
był, co się z pomiarkowaniem o swoje upo-
minają, a nie ten, co cudze niesprawie-
dliwie zatrzymuje. Opuszczam y to, że
niekiedy

Kazanie II. 553

niekiedy ten sam Duchowny, dla którego
całe Duchowieństwo, cały Zakon, całe
Zgromadzenie obwiniać, nie jest tak zły
y rozwiozły jak wy o nim sądzicie. W
Dzieiach Apostolskich (f) Ananiasz wzbra-
niał się poyść do Szawła, o którym wie-
dział, że w Jerozolimie Chrześcian prze-
śladował. Ale rzekł do niego BOG, że
mu się już Szawel podoba, y naczyniem
jego wybrany jest. *Vas electionis est
mihi iste.* Jdź mówił do niego, a znaw-
dzisz go, że się gorąco modli. *Ecce enim
orat.* Podobnież y wy, postrzeższy w
tym y w owym Duchownym, w tym y
w owym Zakonniku, nie które sprawy wol-
nieysze, y zabawy światowym ludziom
przyzwoltsze, za nienabożnego go y roz-
wiozłego macie. Ale idźcie ieno do ie-
go pomieszkania, a tam go znajdziecie,
że się długą y gorącą modlitwą bawi. Jdź-
cie do Kościoła, a tam go zobaczycie, że
żwawo do Ludzi zgromadzonych każe.
Jdźcie do Konfesyonału, a tam go zasta-
niecie, że Spowiedzi słucha, y Spowieda-
jącym się rozgrzeszenie daie. Tak, któ-
ry wam się zdał rozwiozłym, y nie iako
naczyniem zatracenia; jest w oczach Boskich
cnotli-

(f) *Aſorum 9.*

cnotliwym, y nie iako naczyniem wybra-
nia. *Vas electionis est mihi iste.*

Z tym wszytkim ia bynajmniey temu
nie przeczę, że y Duchowni mają swoje
przywary y niedoskonałości; y że nie
wszyscy cnotliwi, y doskonali są; Sądzę ie-
dnak iż dla jednego y drugiego ztego,
nie trzeba obwiniać wszytkich, gdyż inni
bardzo się od niego różnią. Aby w wiel-
kiey iakiey liczbie byli wszyscy dobrzy,
wszyscy Święci, wszyscy mądrzy; można
to chwalić w tych, którzy już BOGA o-
siągnęli; ale nie można sobie tego obiecy-
wać w tych, którzy jeszcze do niego dążą.
Póki Niebo same podróżą jeszcze było, te-
go cudu y w Niebie niewidziano; a my go
na ziemi zobaczyć chcemy? Nawet w o-
wych Świętych Patryarchow Familiach;
byli odrodni od swoich Rodzicow Syno-
wie. Dom Adama tylko się z czterech
ludzi składał, a y między temi znalazł się
żaboyca Kain. W owey nie wielkiey
Noego Familii, był Cham przekłętwa Oy-
cowskiego godny, w Domu Abrachamy
był Jzmael złośliwy, w Domu Jzaka E-
zau okrutny, w Domu Jakuba, Ruben Ka-
zirodzca, w Domu Dawida Amnon y Abi-
salon rozpustni; a jednak Piśmo Święte,
choć przy tych odrodnym y nie sławnych
Potom-

Potomkach Famii te Świętemi y zacne-
mi nazywa. Coż? między siedmią w obe-
jawieniach Świętego Jana Biskupami, nie
był że jeden naganny? Między siedmią po-
wstałego Kościoła Dyakonami, nie był
że jeden kacerzmistrz Mikołaj? Ba y w
samym Chrystusa Pana Zgromadzeniu mię-
dzy dwunastą Apokołami, nie byłże jeden
zdrayca Judasz? a wam się dziwno zda-
wać będzie, że w całym Duchowieństwie,
w całym którym Zakonie, gdzie tak wielka
ludzi mlekiem nauki y cooty, wykarmio-
nych, ale jednak ludzi, liczba jest, znay-
dzie się kto, co swojemu urzędowi y swo-
im przepisom zadosyć nie czyni? Ah tak
to jest każdej wielości własność, że w niej
jako uczony Oliwa mówi (g) musi być
część iaka odrodna. *Ubi multitudo, ibi
degeneres.* Związuje że Duchowni święte
Lardzo, y surowe życia przepisy mają
nie masz tedy dziwu, że niektórzy słabi y
bojaźliwi, nieco przez słabość ludzką od
nich odstępają. W Machometu to sekcie,
która wśzystkiego zmysłom pozwala, y w
Libertynow szkole, która wśzystkie publi-
cznego y prywatnego dobra starania wła-
dnym tylko pożytkiem mierzy, mogą być

Li wśzy-

(g) Oliwa. in Gene. cap. 28.

wszyscy w zachowaniu swoich przepisów bardzo wierni y pilni. Ale Duchownych prawa y przepisy od nich się całym Niebem różni; gdy tedy nawet prawo Chrystusowe wszystkim pospolite, lubo jeszcze nie tak w ścisłe człowieka kluby bierze, tak wielu swoich prześlępców ma; y będzie wam dziwno, że w prawie Duchownym y Zakonnym, tak z siebie ścisłym y surowym, iakiego kiedy prześlępcę y gwałciciela uyrzycie?

Aleć wy gdybyście sprawiedliwzemi w sądzieu byli, nie natych byście się prześlępcych, lecz na innych cnotliwych y Bogoboynych oglądali. Owszem choćby między Duchownemi wszyscy zli byli, a jeden tylko który dobry, o tamtych byście wszystkich milczeli, a o tym jednym gadał. Uważaycie gołębicę, którą Noe (b) dla zmiarkowania, czy już potop ustał, z Korabiu wypuścił. Latała ona, y po całym świecie poglądając, wszystko błotem; trupami y zgnilizną napętnione widziała; alić między temi strasznoemi rzeczami orliwę zakwitłą uyrzała; na niej więc usiadł, y oderwawszy gałązkę zieloną, do rąk ją Noego przyniósł. Niby znać przez

to dając, że jeszcze cała ziemia zgładzono
na nie jest; jeżeli się na niej wiele drzew
pognitych, y wywroconych znajduje, są
jednak drugie, co już kwitnąć zaczynają;
oto tego dowód, na tę którą przysłażę
oliwie. Y takieć sobie posągują niewin-
ne gołębice. W Duchowieństwie, czyli to
świeckim czyli Zakonnym, choćby, nie-
wiem jak wielka rozwrotność powodź by-
ła, zawsze się jednak wiele w nim, pokoju,
miłości, y cnoty Chrześcijańskiej Oliw
znajdzie: wy jeżeli gołębicami będziecie,
nad temi się zastanowicie, o tych rozmawia-
jąc, y te w swoich posiedzeniach wymie-
niać będziecie. Lecz wy, co byście mieli
gołębicy Noego naśladować, to raczej
kamyka / Na uchodźczozora naśladowacie.
(1) On jego we śnie widziany posąg, ca-
ły był z drogich kruszców złożony: że-
lazo, miedź, srebro y złoto składały prze-
dnieysze jego y trwalsze części; same tyl-
ko nogi, z błota y z gliny ulepione, słabe
były. W tym leciał z góry wielkim pę-
dem kamyk, y za cel sobie, samę tylko
posągu owego część najsłabszą y nayspo-
dleyszą naznaczył: w tę uderzył, y cały
ow posąg skruszył. Tak y wy częścio-

L12

broć

króć czynicie. W Duchowieństwie czyli to
 świeckim czyli Zakonnym, wiele jest czę-
 ści dla osobliwszey cnoty y nauki, pra-
 wie złotych, srebrnych y miedzianych;
 ale że się niekiedy, z wielkim jego nie-
 szczęściem, nieco też błota y gliny.
 w ostatnich jego częściach zawinie, wy
 na tych błecie, y dla nich, cały ow stan,
 całe zgromadzenie ze czci y sławy wy-
 zuć chcecie! Zaisie wy tedy nieużytym
 Nabuchodonozora kamyktem iścieście!

A tu już wielką zdania y sążnienia swo-
 jego niesprawiedliwość poznać. Pe-
 wna rzecz, że wiele Niewiad wiary Ma-
 żeńskiey niedotrzymuje; czyliż dla tego
 można mówić: Niewiad są cudzołożni-
 ce? Pewna rzecz, że wielu Ministrów
 Dworskich Monarchę swojego zdradza: czy-
 liż dla tego można powiedzieć, Ministrow-
 wie są Monarsze swojemu nie wierne? Jaka
 że tedy wy, choćby dla wielu w Ducho-
 wieństwie złych, nowic restropane tro-
 cie: Duchowni zli, Duchowni popsuci?
 Ktokolwiek z was ze zgorszenia jednego
 którego Duchownego, pochob bierze po-
 mniawia o zgorszenie wszystkich Du-
 chownych, niech oczy swoje obróci na
 tych, którzy stan jego składają; a tak niech
 mówi jeżeli może, wszyscy Szlachta,
 wszy-

wszyscy żołnierze, wszyscy kupcy, wszyscy Lekarze, dobrzy, y w swoich powinnościach pilni są; albo znalazłszy wielu między nimi, którzy powinnościom Szlacheckim, Żołnierskim, kupieckim, Lekarckim zadość nie czynią, niech każdy ten stan dla owych przestępcych potępia, y inowi: Szlachta są łakoci, Żołnierze bojaźliwi, kupcy niesprawiedliwi, Lekarze nieumiejętni, a tak dopiero, postrzegłszy którego, z Duchownych złego, niech mówi: Duchowni są zli. A ja mu przydam że takim sposobem, y Święci Serafinowie dobrami nie będą, bo między nimi był pyszny Lucyper; owszem wszystkie chory, Aniołów złemi zosną, bo z nich trzecia część Diabłami zosła. A wszakże nawet zdaniem waszym, byłoby to mniemanie moje nader niesprawiedliwe; podobne też niesprawiedliwe jest mniemanie wasze, gdy dla jednego y drugiego z Duchownych złego, całe Duchowieństwo złym y popsutym nazywacie.

Neofiterek, y w tym też wielką niesprawiedliwość popełniacie, że Krzyży nawet złym, czci powinnę uymnieć; gdyż-ście ich jako pomazańców Bożych, choćby najgorzej byli, szanować powinni. Za pobiegł tej nie dobrej wymowce waszey Chry-

Chrystus (k) kiedy wyraźnie Żydom powiedział: *na Stolicy Mojżeszowej usie-
dli Dokypromie y Faryzeuszonie; nſzym
Ako tedy cokolwiek nam rozkażą zachow-
wajcie y czyncie; ale wedle uczynkow ich
nie czyncie; albowiem mówią a nie czynią.*
Wtacza Kapłanom nadana, nie dla ich za-
sługi, ale dla ludu swiego uświęcenia, y
dla Kościoła swiego pożytku, nadana
jest: y wiekie byłoby zamieszanie, gdyby
się Kapłani zli od dobrych rozszanawie-
mili. Żyją oni dla siebie; ale urząd
swoy sprawują dla was. Jeżeli źle ży-
ją, to szkoda dla nich; ale jeżeli dobrze
urząd swoy sprawują; to pożytek dla was.
Co się ich samych tyczy; to im samym
zostawcie; ale co do was należy, na to wy
pilnie oko miejcie. Jeżeli występkiw ich
poprawić nie możecie; ich jednak jako świec
zazwyczajcie, które same siebie trawia, gdy
wam swiego światła użyczają. A takow-
y postępki wasz, jeszcze z większą dla
was zasługą będącie; bo większą w nim
Chrystusowi Panu y Kościołowi jego cześć
oddacie. Gdy wy Kapłana cnotliwego,
uczonego, y (swoimi) zasługami ozdobio-
nego szanujecie; podobno częstokroć, tyl-
ko

ko to przez wzgląd na jego zacność, nie zaś przez wzgląd na Chrystusa, którego urząd sprawuje czynicie. Ale gdy Kapłana złego, y który się wam z wielu miar wzgardy godnym czyni czcicie, już tu żadna doczesna pobudka miejsca nie ma, ale samo tylko, prawdziwie Chrześcijańskie posłuszeństwo zachodzi.

Patrzcież więc Słuchacze: czy możecie nas Duchownych, bez szpetney umysłu niewdzięczności, y ciężkiej onegoż niesprawiedliwości, mieć za próżniaków y niepożytecznych, za posłutych y nieprzykładowych, a zarym czy możecie nam roztropnie y sumiennie dla tego, czei powinney, y przyzwolitych względów uymować? Atoli mówcie wy o nas co chcecie, nazywajcie nas jak chcecie, prześladujcie y poniżajcie, gdzie się tylko wam sposobra do tego okkazy podać; my jednak w swoiey się ku wam życzliwości, y w swoiey dla was przyśłudze, nigdy nie zmienimy. Za was się wednie y w noccy modlić, za was się zwyklemi nam umartwieniami trudać, za was, wszystkich przed Bogiem zaślug naszych Panu BOGU ofiarować nigdy nieprześcianiemy. O wszem cokolwiek sły, zdrowia, dowcipu, y innych natury przymiotow mamy, to wszystko waszemu dobru, waszemu pożytkowi

562 *Na Nied. IV. po trzech Krolach*

żytkowi, póki tylko BOG życia pozwoli,
oddamy. Dla was będziemy pracować
we dnie, będziemy czuwać w nocy, bę-
dziemy po Kościołach, po ambonach, po
konfesyjonatach, po szpitalach, po więzie-
niach, po szkołach, wystygować się wam
ustawicznie. Samo życie y zdrowie na-
sze, nie dla czego innego mile nam będzie,
tylko abyśmy go jako dobrzy Pasterze, za
was jako owieczki nasze położyli. Jedną
atoli jest rzecz, której się wam obawiać
potrzeba: to jest aby Święci Patronowie,
których z każdego Duchownego stanu pe-
no jest w Niebie, na was się nie rozgnie-
wali; a o krzywdy się y poniżenia Nasze
prow swoich przeciwko wam nie ugli.
Wiedcie, jak wiele przed Bogiem wazą, y
jak mocni u niego w swoich proźbach są.
Ależ my Duchowni, każdy do swoich w
swoim stanie Świętych, y do wszystkich
razem, gorąco się modlić będziemy, aby
się na was nie gniewali; owżem y wie-
czne wam, y doczesne dobra u BOGA wy-
prasjali. Coż? y jeszczeż my u was nie-
pożyteczni y nie przykładowi będziemy?
Ah! niech wam dobrotliwy BOG, lepsze-
go o nasz zdania, lepszego na swoje
dobro względu użyczy!



NA

NA NIEDZIELĘ V. PO TRZECH
KRÓLACH.

KAZANIE I.

Ze rozwiozłość obyczajów, jest
przyczyną wzmagających się
błędów.

Domine, nonne bonum semen semi-
nasti in agro tuo, unde ergo habet ziza-
nia? Math: 13.

PRzez ten w dzisiejszey Ewangelii kłkol
- Słuchacze, naypierwey się rozumieć po-
winny wszelakie na świecie Odszczepień-
stwa y Herezye, które naygłównieyszy
Duszy naszej nieprzyjaciel czac wszędzie
na zgubę naszą rozsiewa, y naywiększą
przez nie roli Bożey, to jest Kościołowi
Świętemu szkodę czyni. Y w tymciż ro-
zumieniu Oycowie Święci, a mianowicie
Augustyn y Chryzostom, wspomnioną przy-
powiesć biorą; a iako przez dobrą prze-
mowę, dobrą y prawdziwą Chrystusa Pana,
naukę

nskę rozumieją; tak też przez ten żarzący kłóć, ale y fałszywe powstających na świecie Herezyi błędy wykładają. Niech mi się tu zaraz z Ewangelicznemi sługami Pana y Zbawiciela moiego spytać godzi; z kąd to się ten nieszczęsny kłóć na roli jego bierze, y za co się tych osobliwie późniejszych czasów naybardziej szczy? A wszakże Panie wyborną Ewangelii twojej przenicą wszystkie ziemie zalaleś, aby wszyscy na pożądane wiecznego żywota żniwo wzrastali; z kąd że się tedy na niej tak hojne Heretyckich nauk kłóćle biorą? A wszakże na to krew twoją Przenajświętszą wylałeś, abyś rozproszone po świecie Syny zjednoczył, y wszystkie w zgodzie y w miłości zachował; z kądże tedy do takiej między sobą Chrześcijańskie wojny różnioty y niezgody przychodzą? A wszakże tym jedynie końcem jednemu tylko Piotrowi zupełny nad Czeladką swoją rząd oddałeś, aby w jedney wszyscy Wierze, jedno koniecznie mówili y rozumieli; z kądże tedy tak rozliczne y od siebie różne wcale wiary tu y owdzie po świecie powstają? *Domine, nonne bonum semen seminasti in agro tuo, unde ergo habet zizania?* Potrzebne to zaitę pytanie, bo gdy go z pilnością rozstrząśniemy, tym

tym samym y do dania odporu wzmagającym się błędom, y do utwierdzenia siebie samych w prawowierney Religii, skuteczny mieć szrodek będziemy. Ale nie co nam inſzey tego przyczyny, krom wielkiej między wiernemi obyczajow rospuſty ſzukać; gdyż y Chryſtus Pan (a) dokazywanie, na końcu ſwiata, fałszywych Prorokow, nie czemu innemu, tylko tey to nadmier obſtey obyczajow rospuſcie przypisał. *Quoniam abundabit iniquitas.* Co ſię tedy przy dokończeniu ſwiata, według ſwiadeſtwa Chryſtuſowego dla wzmagającej ſię rospuſty ſtanie, to ſię dla teyże ſamey przyczyny y teraz między nami dzieie; to ſię dla teyże przyczyny po wszystkie wieki dzieło, y dzieć aż do końca ſwiata będzie. Na tych tedy Chryſtuſa Pana ſłowach zaſadzony, mówię dalej, y mocnemi wam tego przyczynami dowiodę, że prawdziwa wzmagających ſię przeciwko wierze błędow przyczyna, ieſt wzmagająca ſię między wiernemi złych obyczajow rospuſta.

Matko wszystkich wierzących Niepokalanie Poczęta Panno, nas proſimy w obyczajach Chrzeſcijańſkich utwierdzay, abyśmy

abyśmy przez ich utratę do utrasy też wiary nieprzychodzili.

Nie ioczezy Słuchacze, naywiększa wzma-
gających się błędów przyczyna, iest
wzmagałca się złych Katholików rozpusta.
Bo iako Chryzostom Święty mowi (b)
poki uczynki (sprawiedliwości) czyniemy; po-
ty y sami żadnemu błędowi nie podpada-
my, y innych wszelaki błąd poznatiemy:
gdyż też sama rzecz czyni, abyśmy błę-
dzili, która czyni abyśmy cudzego błędu
nie poznawali. Kto cudzego kłamstwa nie-
poznate, ten zaiste y swoiey prandy nie-
rozumie. Więc poki w dobrych się uczyn-
kach ćwiczymy, poty sprawiedliwości śmia-
to wszelaką oczom naszym prawdę odkry-
wa. Tak y grzechy wprzód grzeszących
uwagę zaćmiewają, aby nieuwagać kłam-
stwa, oślep w nie lecieli. Boć y z potzga-
tku, nie zdrada szatańska uczyniła ludzi
złemi, ale ludzie złi uczynili sobie zdradę
szatańską. Pierwey bowiem przez wiele
grzechom zaślepią się członki, a tak do-
piero szatańskiey się zdradzie zwiesić da-
je, y na zgubę leci. Więc według tey
Świętego Chryzostoma nauki, iako poki
śłońce świeci, poty noc niepowstaje; tak
też

(b) S. Chryso. Hom. 19.

też poki w człowieku światło (sprawiedli-
wości trwać będzie, póty go ciemności
błędów wierze przeciwnych nie ogarną.
Nikt dobry Kościoła Świętego nie odłą-
puie, bo wiatr przenicy nie porywa, ani
powstająca burza drzewa dobrze wkorze-
nionego nie wywraca: ale tylko czeze ple-
wy sobą powiewać dają, y nie dobrze u-
gruntowane drzewa za lada wiatram leżą.
Y przeto o tych którzy wiary Świętey od-
stąpił Jan Święty mówi, że ietżezie mię,
dzy Katolikami będąc, już dawno Katoli-
kami bydź prześiali; bo gdyby niemi pra-
wdziwie byli, toby też tak iak drudzy,
mocno na wszystkie nawowy y poszepty
Heretyckie uszy swoje zatykali. *Non
erant ex nobis, nam si fuissent ex nobis,
permansissent utique nobiscum.* (e) Pra-
wdziwy wierny, który słucha y czyni co
BOG rozkazuje, budowanie swoje na opo-
cie zakłada; y temu tylko ufa, którego
się trzymać rzecz jest naybezpieczneyszą:
przeto żadna go nawałność nie obali, ża-
den przeciwny nauki wichur nie wzruszy.
Lecz ten który praw Boskich nie słucha,
który się tylko do tego zepsutego świa-
tła stosuje, y samą się tylko rośtropnością
ciała,

oiata, byndymmy prawom Boskim nie podległa rządu, budowanie swoje tylko na piasku kładzie; y przeto skoro tylko jaka przeciwność, iaka, by też najmniejsza burza powstanie, natychmiast z wielką swoją szkodą chwiać się y upadać zaczyna. Były zawsze rozliczne na świecie błędy y Herezye, ale nie zawsze wielu zwieść y oszukać mogły, bo nie zawsze między ludźmi obfitowała nieprawość.

Y żebyśmy to w szczególności y w przykładach zobaczyli, co w powszechności mowiemy: Między wszystkimi na świecie Herezjami, inne przeciwko Głowie Kościoła to jest Chrystusowi Panu, inne zaś przeciwko całemu Kościołowi, to jest Głowie tej ciała, albo jawnie, albo potajemnie y z daleka biły. Z początku one tylko były iako letkie jakieś zaczyпки, które się jednym zamachem pokonać mogły; ale potym gdy się złość ludzka wzmogła, w wielkie się zamięszania y Woyny zamieniły.

Między Herezjami przeciwko Chrystusowi Panu, iako Głowie Kościoła bliższymi, y najznaczniejszą była Herezya Aryańska; która mu Boswa uwłoczyła, a iadem swoim prawie cały świat zaraziła. Nie dla tego się ona Aryańską nazywie, iakoby

koby była od Aryusza wymyślona; ale że od Aryusza wznowiona, naybardziej się za czasów Aryusza wzmogła. Już dawno przed Aryuszem za Zesiryna Papieża, iako pisze Euzebiusz, niejaki Artemon Heretyk, pierwszy Aryańskley sekty fundament założył; który potym Karpokrates, Ceryntus, Ebion, y Paweł Samolatański pomnożyć starali się; bo ci wszyscy Bostwu Chrystusowemu uymowali, y szczerym go tylko człowiekiem czynili. Jednak za ich czasów sekta ta przemoc nie mogła; bo Wierni Chrystusowi w ustawicznym prześladowaniu zostając, pilnie, iak się to pospolicie trafia, Chrześcijańskiej pobożności przestrzegali. Miał na ow czas w niewiastę Chrześcian świat; nikt tedy do ich wiary nie przyślawał, tylko kto światem, y iego niewiastę gardził. Lecz za czasów Aryusza mocno gorę wzięła; bo wierni Chrystusowi pod Konstantynem Cesarzem wielki pokoy mając, mocno poządliwościom swoim cugłow popuścili. O nich się prawdziło co o swoich czasach napisał Święty Cypryan (d) iż się tylko o pomnożenie swoich fortun starali; y zapomniawszy co wierni Chrystusowi-

ślusowi albo pod Apostołami czynili, albo zawsze z obowiązku twojego czynić powinni, nie nasyconą doczesnego dobra żądzą pąkali. Nie było w Kapiśńwie nabożeństwa, w pospółstwie prawdy, w uczynkach miłosierdzia, w obyczajach karności; tak dalece że się powszechnie wia-
ra długim pokojem niezako zepsuta y us-
pioną zdawała. *Traditam nobis Divinitus Disciplinam, & pene dixerim dormientem, pax longa corripit, donec jacentem fidem, & pene dixerim dormientem, censura Caelestis erexit.* Zali się na takowe za czasów Aryusza w Chrześcijaństwie rozpuścił Athanaszy Święty, y obśzarnie ie w życiu Świętego Antoniusza Pustelnika wylicza. Teyże samey rozpuszcie y Święty Salwian (e) przypisuje owo straszne od Aryanów, Waadalską potęgą uzbrojonych, Affryki zarążenie y spustoszenie: gdzie też przydaje, że lubo to straszna na Affrykę klęska była, jednak ieh ze kara występku ich wielkości zrownać nie mogła.

Podobnież przeciwko Kościołowi Świętemu, którego Głową Chrystus ieść, różne roznych czasów powstawały Herezye. Do-
natysto.

(e) S. Salvianus de Provid. lib. 7. & 8.

szarytowie iawnie przeciwko niema bili,
nauczając iż na całym świecie uśiał, ale
się tylko przy nich samych w Anglii zo-
stał. Ioni zaś skrycie y zradziecko na nie-
go zachodzili, sprzeciwiając się niektórym
tylko Nauki jego Artykułom, aby cały
pokonać mogli. Tak sobie pożyppowali
Nowacyane, a po nich Lucyferianie, któ-
rzy noc Kościoła Bożego w odpuszczaniu
grzechów aż nadto wycofili. Tak Aery-
nusz, który Modlitwę za umarłych, y uśta-
nowione posty, Jowianus który Ślub Pa-
nienstwa Wigilanciusz, który część Świę-
tych Reliqui, Berengariusz, który pra-
wdziwe pod Osobami Chleba Chrystosa
Pena Ciała, y inni im podobni, którzy inné
Kościoła Świętego obrządku, prawa y Ar-
tykuły odrzucali. Tak nakoniec Walde-
sowie, Albigensowie, Wiktoryowie y Hus-
ytowie, którzy wszyscy Naywyższy
Biskupa Kzyńskiego powadze uwolczyli, y
świętobliwe, wzywania Świętych, pielgrzy-
mowania, postów, Ślubów, y bezżeństwa,
prawa panili. Nigdy jednak tyle Kościo-
łowi Bożemu szkody nie uczynili, ile ich
późniejszych czasów Lutrzy y Kalwini
przynieśli, a terazniejszych lat Liberty-
nowie y Deistowie przynoszą. Bo-oprocz
Nowacyanów, którzy od czasów Świętego

Mo

Cy

Cypryana aż do Theodozjusza II. Cesarza
 dwieście w prawdzie lat, ale to tylko na
 kilku meyscach trwali; tudzież Orazo-
 borcow, którzy szeroko się w prawdzie po
 wschodnim Państwie rokszewili, ale jednak
 w jedno, lub w drugie sto lat uśiali; inne
 wszystkie wspomniane Herezye, y mało
 bardzo swoich Uczniow miały, y nigdzie
 długo trwać y kwitnąć nie mogły. Aę-
 ryusz ze wszystkich Miał y wiosiek wy-
 gnany, za świadectwem Świętego Epipha-
 niusza, tylko się po lasach z swoimi tulać
 musiał, Wigilacyusz tylko nie wielki
 Francyi kącik zarazić mógł, zaraz od
 Świętego Hieronyma pokonany został, Jo-
 winianus prętko zgaś, y tylko samych nie
 wielu Duchownych do siebie pociągnął.
 Berengeryusz zaś, ani Uczniow miał, ani
 też w swoim błędzie umierać chciał. Już
 Albigenowie tylko kray koło Tolosy we
 Francyi, iako y Waldensowie koło Lugdu-
 nu zarazić mogli. Trochę się szerzey Wi-
 kleffa błędy rozeszły, ale y ich w Anglii
 Henryk V. Król Angielski prętko uśmie-
 rzył. Husytowie zaś prawie w samych
 tylko Czechach naydłużey trwali. Lecz
 terazniejszych czasow błędy, lubo prawie
 tegoż samego co y owe wspomniane ucza;
 jednak y tak długo iuż trwały, y prawie

Na Nied. V. potrzeb Krolach. 573
po wszystkich się królach z wielką Dufz
szkodą rozchodzą.

Coż tedy tego za przyczyną, że ie-
dne błędy, iednego czasu mniej, a dru-
giego więcej mogą? iednego krócey a
drugiego dłużey trwają? W prawdzie też
same czytamy u Świętego Epiphaniusza
przeciwko Modlitwie za umarłych, y u-
stnowionym od Kościoła pościom Aeryu-
sza dowody, też same u Świętego Hiero-
nima y Augustyna przeciwko czystości
Pasterńkiey Jowianusa zarzuty, też same
u Świętego Bernarda, y Thomasza Wal-
deńskiego przeciwko władzy y Zwierzchno-
ści Papieża, prawom y obrządkom Kościoła,
Waldensow, Albigenow, Wiclefow, y
Husytow wybiegi; których też teraznoiey-
szego wieku fałszerze przeciwko wspo-
mnionym Artykułom zażywają. Pisarze
także y Nauczyciele Katholicey, z rą-
są jak dawnych czasow mądrością y
uślınością na ich błędy odpowiadają. Za-
coż tedy przemaga Luter y Kalwin, znay-
duje wiarg Russo y Wolter; wyśmiany
zaś jest Wigilantiusz, wzgardzony Aery-
usz, odrzuceni y zaniedbani inni wszyscy?
Co za przyczyna tak znaczney między nie-
mi odmiany? Jaali Chrystus przedtym na-
pomoc Kościołowi przybywał, a teraz o-

Mmz

aim

zaim zapomnia? Ale wyraźnie przyobieczał (f) że go aż do końca świata nie opuści. Jazali że Pasterze swoiey, w nauczaniu prawdy, powinności zadość nie uczynili, y dla tego Owce zbłądzić musiały? Ale oczywiście upewnia nas Apostoł (g) że dał Chrystus Pasterzow y Nauczycielow; a to nie darmo; ale ku wykonaniu Św. tych, ku budowaniu Ciała Chrystusowego; a to nie nażewy taki czas; ale poki się wzyfcy nie zrezygnujemy wierdność Wiary. Jazali ze lubo Pasterze nauczani prawdy, jednak dla ładalskiego ich zycia, musi im uwierzone? Ale wyraźnie przedrzegl Chrystus (b) aby sobie według ich nauai, nie zas według ich obuczności potępować. Coż tedy za przyczyna ze lubo y przedtym byu, y teraz są fałszerze, zwodziciele y błędniki; jednak przedtym ledwie tego zwieść mogli, teraz zas co nie miara zwodzą y na swoig stronę potągają? Czego innych przyczyn szukamy, kiedy tak oczywistą w popstym wieku terażniejszy obyczaiach wierzimy? Odygła czasow terażniejszy między Wierceniu ku Bogu ałość, wzięta nad inne wielki między ludźmi górę rosnę.

(f) *Math. ult.* (g) *Ad Ephes. 4.*

(b) *Math. 23.*

spuła, już zafala wielki ocean prawdy
y występami zgoda, już zaczęło być go-
dawym, co tylko jest publicznym, - już
między nieczytelnymi oświeć być czytelnym,
y w pośród występów nie chce się zdo-
bywać na cnotę. Coż tedy, za dzień, że
Wiara która o występki y nieprawości stro-
fuje, w niejśm idzie; że się nauki, kro-
cie do wolności życia drogę otwierają, nad
inne wielki bardziej podobają?

I że to nie przez napast tylko, y nie-
wczesną gorliwość, ale podług siłowności y
szetelney prawdy trogi; przypatrzcie się
błędnym ich naukom, iak to one prosto a
ich ładajskich obyczajów wypływają.
Wiedzie, że Luter y Kalwin byli pierwsi
Wierni Katholikami; a potem nie ry-
chto do oddupienia Wiary przyszli. Ja-
kąż drogą? tą zaię że według Ewangelił
żyć niechcieli, y dla tego na samę E-
wangelią bić poczęli. Wydali się oni swa-
wolnie na różne występki y grzechy; oż-
nę ich Spowiadać niechcieli. Sakrament Po-
kuty Święte odrzucili. Popuścili swoim
pożądliwościom y sprośnościom eugli, aże
czytło y powściągliwie żyć niechcieli, na
czytłość y beziennosc powstali. Smako-
wali sobie w obżarstwie y w pijaństwie;
aże wstrzemięźliwości chować niechcieli,

pośly y umartwienia ganił. Szli we
wzrytkim za natury swoiey skłonnością,
y rządali się we wszyscyem samą tylko
życia wolnością; że tedy w dobrych się
uczynkach ćwiczyć niechcieli, potrzebę y
zaśługę dobrych uczynków zniesli. Zgoła
opuściwszy prawo Boskie jako Wierni, y
prawo rozumu jako ludzie, inną sobie Re-
ligią ułożyli, ktoraby ich skłonnościom y
pożądliwościom wygodniejsza była. Oto
jakim to oni sposobem, do tych przeci-
wko prawowierney Religii błędow przy-
szli, jakim sposobem tyle na świecie Kro-
lestw y Przewincyi iadem swoim zarazili.

A takie właśnie teraznieyszych Li-
bertynow y Deistow potęgpek jest. Za-
pierają oni BOGA y rzeczy wiecznych,
y mówią, że to dla tego czynią, iż ich nie
poymują, iż ich nie widzą. Ale nie wie-
rzmy im, żeby to dla tego czynić mieli.
Wiedzą oni do siebie dobrze, że tylu na
świecie rzeczom roztropnie y bezpiecznie
wierzą, choć ich nigdy nie widzieli; a
zatem niebyłoby im trudno wierzyć BO-
GA y rzeczy wieczne, choć te są dla nich
nie widome: zwłaszcza że ich Niebo, ziem-
nia y wszystko to, co się w okręgu świata
zamyka o bytności BOGA upewnia. Kro-
taż tedy rzetelna jest ich niedowiarstwa
przy-

przyczyna? Wszak y oni w młodych latach swoich, y przez długi i cały czas wierzyli w BOGA y we władanie rzeczy wieczne, a wierzyli mocno y bez żadnego powątpiewania? Od jakże dawnego czasu bojaźń oszukania się na Wierze opanowała ich umysł, y wprowadziła go w powątpiewanie? Wyraża to jasnie Dawid (1) a któż się Słowom jego fałsz zadać odważy? Rzekł o owi bez rozumny w sercu swoim niemałz BOGA, *Dixit insipiens in corde suo non est Deus*. A kiedyż to on rzekł; y co była za przyczyna tego jego tak nierozumnego twierdzenia? Oto w ten czas (przydaje daley) kiedy serce jego już było zepsute, kiedy się co raz bardziey płuło przez affekta y żądze bezecne. *Corrupti sunt, & abominabiles facti sunt in studiis suis*. Nie udawajcie tedy rzeczy waszych Niewiernicy, nie ście się na obronę swoich zepsowanych zdań; nayprawdziwsza ich przyczyna, jest popsutych obyczajów waszych rozpusła. Ah skoro świat rozum wasz zwozдить począł; wy powinniście byli zaraz przyzwać mu na pomoc Wiary waszey: powinniście byli świat ten, y jego próżne pomyśły przyrównywać do nieskończoney

mo.

mocy y dobroci BOGA; pojmaliście byli
 to ciasto ulonne y taki smaczny pod-
 legły, przyrównywać do takiego mi łoża
 y czucie Duszy; pojmaliście byli czas
 ten, który się kończy y ustawa, przyro-
 wnywać do wieczności, która takajakim
 czasu zżywaniu każe się bez końca go-
 tuie. Wy zaś miasto tego coście mieli
 wchodzić w tę uciąż y mieszkanie rze-
 czy, toście się oddali światu, temu to
 powszechnemu zwodzicielowi, który wam
 dobra y rozkoszy doczesne obiecywał.
 Rozumieliscie że one was szczęśliwem u-
 czynić mogą, przeto, żeście ich widzieli,
 czuli, y w ręku swoich mieli. A prze-
 ciwnym sposobem myśleliście sobie, że
 wieczność która nad wami wiśi nie jest,
 że Dusza wasza nie jest tylko jedyna pa-
 ra, y że BOGA wcale nie macie, przeto
 że on pod zmyśły wasze nie dopada, y
 że go nie widzicie. Coż tedy za przy-
 czyną tak przekonywająca mogła was
 tknąć tak żywo w serce, żeby was aż do
 zadawania fałszu przeszły waszcy wierze
 w tych wszystkich punktach przywiodła?
 Ni, nie jest to dla tego, że BOG jest o-
 czom waszym nie widomy. Wyznacie
 prawdziwą przyczynę waszego niewierze-
 nia; a ta nie jest inna, tylko że nie mieliście

jest BOG, Wieczność, Dusz, Duch szczyty
y nieśmiertelny, tedy wam nie pojdzie
uniknąć surowej BOGA zemsty, za tyle
popelnionych w życiu zbrodni.

Oto Słuchacz, jak prosta jest Niewier-
nikowi od złych obyczajów do złej wiary
droga. Gluznie on z liczby rzeczy bę-
dących na świecie BOGA: ato dla czego?
Bo jeżeli BOG jest, on więc dla swoich
zbrodni nieszczęśliwy jest. Ma za bayki
odkupienie Narodu ludzkiego, Wcielenie
Słowa Bożego, Krzyż Chryśtusow, śmierć
y Zmartwychwstanie jego: ato dla czego?
Bo jeżeli to są prawdy rzetelne, tedy te
są na złości jego Dekreta straszne. Po-
czyta za iedyny wymysł Ewangelii y
wszystkie iej nauki: ato dla czego? Bo
jeżeli to są wyrażoe prawa y rzetelne
powinności, tedy on ich nieśluchając y
niewypełniając, jest buntownik y nieczora.
Nazywa szczerą dziecinnością piekło, y o-
gień w nim wieczny: ato dla czego? Bo
jeżeli to są kary rzetelne, tedy zapewne
dla grzeszników zgotowane, a zatym on
pociepiony na wieki. Słowem grzechy,
których odstąpić niechce, a we wszystkich
wspomnianych tajemnicach jawne ich po-
stępnie widzi, do tego go na ostatek przy-
wodzą, że się sameż tajemnice odrzucać
y fałz im zadawać odważa. — Właśnie jak

gdyby to dla tego w państwie jakim Krola y Urzędu być nie miało, aby winowayca y praw publicznych gwałcieciel nieszczęśliwym niebył. Tak to łatwe y proste jest od złych obyczajów do złej Wiary przystąpić. To jest, jako między niewiernymi, którzy cnotliwie y sprawiedliwie żyją, bywają niekiedy tak szczęśliwi, że przez dobre obyczaje do dobrej też Wiary przychodzą; tak między Wiernymi, którzy rozpustnie y ładajako żyją, bywają niekiedy tak nieszczęśliwi, że za złymi obyczajami, y złej się też Wiary chwytają.

Niechajże więc niewątpliwą u nas rzeczą będąc, iż prawdziwa wzmagająca się przeciwko Wierze błędów przyczyta, jest wzmagająca się między Wiernymi złych obyczajów rozpusta. Ale niechaj oraz sprawiedliwa w nas bojaźń powstanie, abyśmy y my też sobą, licząc niewiernych nie pomnożyli, którzy co raz bardziej i częściej rozpustnie żyjących pomnażamy. Podobno nie jesteśmy bardziej ugruntowani w Wierze nad Świętego Tymoteusza, który Uczniem Świętego Pawła był, y osobliwsze dla swojej cnoty Proroctwa y zwiastowania Boże miewał. A posłanemu Święty Paweł w te do niego słowa napisał. (k)

To

(k) 1. Ad Timoth. 1. ver. 18. & 19.

Na Nied: V. po trzech Królach. 981

To rozkazanie poruczam tobie Tymotheusz, według uprzedzających o Tobie Proroków, abyś w nich bożował dobry bóg, mając Wiarę y dobre sumienie które odrzuciwszy nie którzy, z strony Wiary rozbili się. Jakoby mówił: polecam Ci Tymotheuszu, abyś tak Prorokom twoim nie ufał, żebyś się o życie dobre starać nie miał: ale zawsze w sercu y w postępkach twoich Wiarę z sumieniem dobrym, y sumienie dobre z Wiarą łącz: bo w tych Pierwiastkach Kościoła, wielu że o sumienie dobre niedbali, w swojej się też Wierze rozbili. *Circa fidem naufragaverunt.* Oh y nam, jeżeli się o sumienie dobre nie staramy, bać się potrzeba, aby nas też sama nawałność nie spotkała, która tylu innych pogrzyła. Grzechy nasze nie są bardziey uprzywielebowane, y nie są mnieysze, niżeli były ich: jeżeli tedy oni od grzechow pograżeni, rozbili się z strony swojej Wiary: jakże y my podobnego się dla siebie nieszczęścia lękać nie mamy? Abyśmy tedy w swojej Wierze żadney nawałności nie ponieśli, według rady Świętego Pawła Wiarę naszą z dobrym sumieniem naszym, y dobre sumienie nasze z Wiarą naszą łączmy. *Habentes fidem, & bonam conscientiam.* Dsy to BOŻE.



NA

NA NIEDZIELĘ V. PO TRZECI
KROŁACH.

KAZANIE II.

O Ludziach plotkami się bawiących.

Venit inimicus ejus, et superse-
minavit zizania. Math. 13.

PRzez tego w dzisiejszey Ewangelii nie-
przyaciela, który kącoku między prze-
wieg naził, przyzwolicie iak mniemam stu-
chacze ci wszyscy rozumieć się mogą, kto-
rzy się plotkami bawią, y o lada co iea-
dnych przed drugiemu obwiniają. Nie-
przyacielami oni są, bo nayszykliwe Do-
mow y Familiom dobro, to ied godzi
pokoy wydzierają; kącok zaś między prze-
wieg siał, bo te plotki y powieści, które
oni czynią, oznaymując co kto przeciwko
drugim albo uczynił, albo powiedział, o-
stokroć wyborne iak przenica dobrych za-
ślug y obyczajow ziarno posłaniają. Pet-

no takich po Domach y Familiach nie-
przyjaćiel jest; ktorvch Chrystus Pan w
Ewangelii tym szkodliwczemi nazywa, że
Domowi są, y pod pozorem czyli to
szczerze przyjaźni, czyli wierniejszy
usługi szkodzą. *Inimici hominis domesticij
ejan.* (a) Toć prawda że wiele takich
rzeczy jest, które się nie tylko mogą, ale
y powinny drugim powiedzieć aby ci,
czyli to swojej szkodzie, czyli też swo-
ich poprawie, mogli zawczasu zapobiedz.
Lecz ci plotkami bawący się ludzie, albo
o nich milczą, albo nie z tym ie, z kto-
rych potrzeba umiarkowaniem powiadać:
o innych zaś rzeczach, o których by się
wcale milczyć należało, wiele bardzo,
y prawie bez miary mówią. Tak przez
złość ich, Domy y Famile, to o rzeczach
potrzebnych niewiedząc, dobrze się rządzić
nie mogą; to o rzeczach niepotrzebnych
bysząc, w ubawicznym zamięszaniu y
błaznie zstawać nuczają. Przyzwolę za-
tym moim zdaniem rzecz uczynię, gdy
do was dnia dzisiejszego o ludziach plotka-
mi się bawących pomówię: pokazując im,
nie tylko to, czemu oni milczyć powin-
ni, ale też y to, co się im y z jakim u-
miarkowaniem powiadać należy. Dwie

tedy

(a) *Matth. 10. ver. 36.*

tedy następującego Kazania. Części będą: Pierwsza was przestrzeże, abyscie nigdy tego drugim nie powiadali, co domowy ich pokoy pomieszać może: Druga zaś was nauczysz, ktorymi się Regulami rządzić macie, gdy co potrzebnego drugim powiadacie.

Arko przymierza Niepokalanie Poczęta Panno, daj nam tak z tej Nauki poślą-
pić, abysmy się zawsze o słodki Domu pokoy, y potrzebną zgodę starali.

CZĘŚĆ I.

TA jest sumienna każdego Chrześciana-
powinność, aby we wszystkich tych okolicznościach milczyć umiał, w których mową swoją pokoy Domowy pomieszać może. Częstokroć pełno po Domach takich Ludzi, ktorzy o wszystko ciekawi są, o wszystko się dowiadują, y o wszystkim bez żadnego wstępu rozmawiają. Często słodzą y służebne tym sposobem w łaskę się Pańską wkradają, że wiele na drugich wspaniałych służących plotają; tym sposobem swoiey zemście lub zazdrości zadość czynią, że tym, ktorym przeciwni
są,

ią, taką y afekt Pańki piłą. Często-
kroć Panowie y Panie, tak nie uważni y
nieostrożni są, że tych za wierniejszych
sobie mają, którzy im jak naywięcej na
drugich naplotą. Tak sami żmiją, która
ich trucizną zaraża, na łonie swoim cho-
wają; bo naostatek przez swoją w słucha-
niu plotek prętko wierność do tego przy-
chodzą, że żadnego w Domu swoim po-
koju, żadney spokojney godziny niema-
ją. Sokrates Smytany, jakim by sposobem
mógł się pożądaney pokoy w Domu za-
chowad? ieden tylko odpowiedział na to
sposob jest. Jakż rozumiecie Słuchacze?
Ten koniecznie, aby Gospodarz y Domu
swoiego Pan wszystkim domowym swoim
języki pourzynał. Zonę mówił poymuiesz,
natychmiast iey, iak ią do Domu wpro-
wadzisz ięzyk urznoiey. Sługę albo slu-
żebną przywmuiesz, natychmiast im, iak do
ciebie przystaną, ięzyki pourzynaay. Tym
sposobem Zona nie będzie mogła co dzień
Mężowi swoiemu powiadać, co tego Zięć
przeciwko niemu gadał. Tym sposobem
służebna nie będzie mogła co dzień Pani
swoiey donosić, co Synowa iey przeci-
wko niey mówiła. Tym sposobem sługa
nie będzie mógł w podevrzenie wprawo-
wad, iuż innych współ służących, iuż przy-

iaci, już Dzieci same, powiadać na nich co oni pizuciwko Panu lub Panu albo gadali, albo czynili; a tak się pozdawać w Domu pokoy zachowa. To jest chce tego całą swoją radą Sokrates, aby wszyscy Panowie y Domow swoich Gospodarze, jeżeli spokojnie w Domach swoich mieszkać pragną, najpierwcy wszystkim Domowym swoim, wierzanych plotek, y jednego za drugiego skarżać zabroni. Trudno jest, aby kiedy Zona czego takiego nie wymowiła, co by Męża zaszcudzić y rozgniewać mogło: trudno jest aby kiedy Syn nie sarknął, y jakiego po sobie oświeśconowania nie pokażał, gdy w czym od Rodziców zmartwiony zostanie. Jeżeli takowe rzeczy nie będą przed niemi powiadane, będąc tylko w Domu pokoy: nie jeżeli kto niepotrzebnie im szemie, prawie koniecznie do kłutni y kłasy przyść musi.

Milczenie tedy wszystkim Domowym jest bardzo potrzebne, aby jedni na drugich nie skarżyli, y jedni na drugich lada czego nie plotli. Zalecamo im y samże w Piśmie Świętym BOC, kiedy wszystkim przykazuje, aby usłyszane przeciwko bliźniemu słowo, zaraz w sobie samych umorzyli. *Audiſti verbum adver-*
sus

su proximum tuum, commoriatur in te, fides, quoniam non te distrumpet. (b)

Jakoby mował, jeżeli albo słowo / jakie usłyszysz, albo twarz zmarłsząą postrzeżesz, albo skinienie jakie uwazyś, które by przed innym powiedziane, mogło mu się nie podobać: umorz że to wszystko w sobie, y w wielkim milczeniu pochowaj. Młoda to w sobie żadney truciizy: nie bój się tedy, abyś się nierozpuł gdy o tym zamieczyś. Podobno Syn za coś goiewliwego przeciwko Rodzicom swoim wyzongła: tyś to ten bna słyszał; milcz że o tym, y przed nami tego niepowiadaj. Podobno Syn obzerne na Oycę swego, albo Caciwo, albo surowość użykiwał; tyś to sługo słyszał, milcz że o tym, y bynajmiej mu tego nie donosi. Podobno ten Szlachetny Mąż wiele przeciwko drupietu Szlachetnemu Mężowi gadał: o czym gdyby on się dowiedział, do zwady by między nimi y kłutni przyszło: tyś to tego przyjaciel słyszał, milcz że o tym, y żadną mu miarą tego nie oznajmuy. Słowem wszyscy Domowi, niechcieyście takich rzeczy powiadać, które mogą iaki niezgody ogień wzniecić, ale trzymajcie, gdy do wiadomości waizey dojdą

No

dą.

(b) *Ecclesi. 19.*

dą, w sercu swoim umorzyć. *Audisti verbum adversus proximum tuum, commoratur in te, fidens, quoniam non te disrum e.*

Kzecz tu kto: Przyjaźń y wdzięczność moja wyciąga tego po mnie, zebym to Panu, lub Przyjacielowi mojemu oznaymił, co się właśnie dobra, lub (doby) tego tycze. Ani bowiem przytło: aby drudzy zle o nim gadali, a on o tym niewiedzieli, y jakie się w Dóu tego nieprzyzwolności działy, a on im zawczasu nie zapobiegł.

Atoli słuchaj, ktokolwiek takowego zdoła nie jeść. Nie znajduję ja nigdzie w Piśmie, ani u Oyców Świętych, aby tych, co rzeczy widziane lub słyszane drugim powiadają, albo Przyjaciółmi, albo Wierne mi y wdzięcznemi nazywano. Przeciwnym zaś sposobem znajduję, że ich Bernard Święty (c) zdawcami nazywa, którzy niezgody się, y zgorzelenia między Braciemi mogą. *Prodnos fiunt, qui discordias seminant, & nutriunt scandala inter fratres.* Znajduję że ich Dawid (d) jako zdradliwych zaśluzniczkow opiewa, którzy pełne wdzięcznego oświadczenia ułta mając, zdradliwym jednakże

zy.

(c) S. Bernar. *serm. de Dedis. Eccle.*

(d) *Psalms. 65.*

Na Nied: V. po trzeci Królach. 589

zykiew, tak okrutną strzałą ranią. *Molui sermones super oleum, & ipsi sunt jacula.* Znayduję, że im Kaznodzieja Półski (e) nieuwważnych y nieośtropanych L. mię daie. *A facie verbi parturit fatuus, sagitta infixa in femore carnis, sic verbum in corde stulti.* A Paweł Święty (f) BOGU ich obrzydłemi y nienawieśnemi nazywa. *Susurriones Deo odibiles.* A jeżeli do rzeczy z Piśma Świętego wziętych wolno też y świecką przydać Historiją: znayduję nakoniec, że tych cudzych spraw y mów opowiadaczów, starzy nawet Cesarze, smiały obianych, y koleczyłym żełazem w gardle przebitych, publicznie na Ryńku palić kazali, aby tak sami na sobie tego pożaru doświadczyli, który plotkami swoimi, po Domach y Familiach wzniecić usiłowali. I do tegoć to w rzeczy samey zmierzał Poeta, kiedy gadatliwemu podobną karą pogroził... *Teda lucebis in illo, qua stantes ardent, qui fixo gutture fumant.* Taka to wśzystkich na rzeczach się zaiących, przeciwko iudziom plotkami się bawiącym obrzydliwość iest.

Przeto zacni Słuchacze; pilniebyście się o to starać powinni, abyście wielką prze-

Noz

ciwko

(e) *Ecclesia.* 19. (f) *Ad Roma.* 1.

ciśko tym siechć pokazywali, którzy pod porokiem czyli to łezniejszy prawiężni, czyli wierniejszy usługi różne o was do usz waszych powieści przynoszą. Tego zaiste po was Domów waszych dobro wy- ciąga: oni bowiem serce wasze wielkim nieukontentowaniem, a Dom wasz wielkim niepokojem napelniają. W objawieniach Świętego Jana (g) opisać się powszechna jakaś wszystkich w Niebie Aniołów radość: *szszalem* mowi Jan Święty, *głos wielki na Niebie mowiący: teraz się stało Zbawienie y moc, Królestwo BOGA naszego, y Zwierzchność Chrystusa* tego. Jabyś rozumiał, że tu mowa, o wielcey jakiej grzeszników do BOGA nawróconych liczbie: albo o chwalebnych Zbawiciela naszego tryumfach, y chętych już od niego Krolestwa Niebieskiego dziedzictwie. Ale nie to jest z czego się tu cieszą Aniołowie: sami oni zaraz tam radości swojej przy- czynę wyrażają. My się mowią, tak radośnie cieszymy: *bo zrucon jest oskarżyciel Braci naszej, który ie oskarżał przed oblicznością BOGA naszego na dnie y w no- cy* Korneliusz à Lapide (h) powiada, iż się tu Aniołowie cieszyli, y wzajemnie sobie winiszowali, że Czart przeklęty, który

się

(g) Apoca. 12. (h) Corneli. a lapide lxx.

Na Nied: V. po trzech Królach: 591
się okarżycielem Braci, tak gdyby swoim
własnym Imieniem nazywał, pogrążony zo-
stał. *Sunt celestia, acclamatio, & congra-
tulatio Angelorum exultantium de profi-
gato Damone.* Już rzeczę do naszego
przedsięwzięcia bliżej doświadczyć: uważajcie
nawprzód, że tu tak gdyby wyrażoną y
opisaną macie, powszechną całego iakiego
Domu radość, gdy z niego pewni iacy za-
ufszniczkowie, y plotkami się bawiący po-
zbyci y odprawieni zostaną. A wszakże
na ten czas wszyscy sobie wzajemnie win-
szą, y wspólnie do siebie mówią: chwala
BOGU żeśmy się już tego klutnika, tej
plotki pozbyli: aczy przecię teraz będzie
u nas pokój w Domu. Uważajcie po-
wtóre, że tu Czarta przekłętą go okarży-
cielem y obwiniaczem Braci nazywają *pro-
phetus est accusator.* O Aniołach zaś do-
brych gdzie indziej mamy, że oni nie
skarżą, ale Modlitwy y zasługi Wiernych
do BOGA zanoszą. Zaisie niczym od
Czarta przekłętągo lepsi nie są, którzy po
Domach y Familiach o wszystkim donoszą,
y na każdego skarżą: pospolicie bowiem
przez zazdrość to, nienawieść, a przynay-
mniey podchlebstwo czynią: oni tedy
nie Aniołów dobrych, ale Czartów prze-
kłętych urząd sprawują. Uważajcie na-
koniec,

koniec, że tu Czart, z którego się pograż-
żenia Aniołowie cieszą, Braci Aniołowie, to
jest Dusze dobrych y we dnie y w no-
cy oskarżał. *Accusabat die ac nocte.* Ale
z kąd mu prosię do tak usta wiecznego tkar-
żenia materyi stało? oto sam ją sobie
czynił, gdy mu kiedy na niej zeszło. Zmy-
ślał, jeżeli nie już prawdziwego do po-
wiedzenia nie miał. Czyli to była prawda,
czyli fałsz, czyli ludzka powieść, czyli
szczerze tylko, przywidzenie, nie on tego
nie uważał, ale o wszystko (karzył, y o
wszystkim donosił. A nie też właśnie lu-
dźmi plotkami się bawiących jest przywa-
ra? Nie oni nie rozbierają, lecz o wszy-
stkim zawsze y jednako mówią. Szczerze
tylko podeyrzenia za rzeczy nayspewnie-
sze powiałają, fałsz za prawdę udają, y
prawdę fałsz, przez różne czyli to przy-
datki, czyli tłumaczenia psują. A mogąż
tacy ludzie nie bydź Domom y Familiom
szkodliwi?

O gdyby się na tey swoiey szkodzie, na
tey ich złości znali dobrze ludzie! nigdy
by tak łatwego na ich plotki y powiesci
ucha nie nadstawiali. Poznaliby, że ig-
zyki ich są tak ostre, iak igzyki łwie; które
nawet pieszcząc się y podchlebnie liżąc,
krew wyciskają. Poznaliby, że te ich niby

to (szerze powieści, są jak omamienia Czarnoksięskie, które im y napyprawdziwionych rzeczy widzieć nie dają, y zdania ich nawet o najlepszych ludziach odmienią. Mamy w Pśmie Świętym (i) o Aaronie ż- ten przed Faraonem laskę swoją na ziemię rzucił, która się zaraz przedziwnym cudem w węża przemieniła. Podobnież Czarnoksiężnicy Egipscy przed Faraonem laski swoje na ziemię rzucili, które także też w wężów się poprzemieniały. *Proijneruntque singuli virgas, quae versa sunt in dracones.* Pyta się to Święty Rupert, (k) czy w rzeczy samej laski Czarnoksiężników w wężów się przemieniły: y odpowiada że ni; ponieważ Czarł, który się w Czarnoksięskie sztuki mięsza, mocy przyrodzonej, na takowe przemiany nie ma. Laski tedy moi, na ow czas tak jak przedtym laskami były, ale się tylko oczom przez Czarnoksięskie sposoby omamionym, bydz węzami zdały. *Virga Magorum erant quod fuerant, sed per murmuratōnes & insusurratōnes Egyptiacas fascinauerant Magi oculos hominum, ut virga viderentur eis species habere draconum.* Prze BOG, także się to wiele po Domach y Familiach takowego omamiania

(i) Exodi. 7. (k) Rupert. bis.

mirona znaydzie! Mowia niekiedy Rom-
dzice, co się to tej naszej Synowej sta-
ło; przedtym gdy w Dom nasz weszła,
była skromna y umiorna; teraz oie się to y
nie podoba, z niezego nie konienta. Jako
żywo, ona też sama jest, co y przedtym
była; ale to wasz gadatliwy sługa, które-
mu aż nazbyt wierzycie, tak was swo-
jemi o nicy powieściami omamiał, że się
wam już teraz inszą, y nieiako w węża
przemienioną zdaie. Podobnież ten wasz
Syn, ten wasz Przyjaciel, co to sami są
co y przedtym byli; a jeżeli się wam
teraz popłutemi, y nieiako w wężów przea-
mienionemi zdają; rostrząśnięcie rzecz do-
brze; a znaydziecie takiego, albo taką w
Domu, co was, y wasze o nich zdania
swoimi szepciami, y gadatliwemi powie-
ściami omamiali y przewrocili. I jeszczeż
tacy ludzie, godni u was wiary, a czastem
y więkzey nad innych łaski będą?

Nauczmy się z tad Słuchacze: że cię-
szko sumienie swoje zawodzi, krzyczyko-
wik przez swoje gadania y plotki, tak-
kowie po Domach y Familjach niezgody
się. Jeżeli Synami Boskimi według wy-
roku Chrystusowego są, (mowi o nich
Grzegorz więty) którzy pokoy między
ludźmi czynią; zaśle ci, którzy przez
swoi...

swoię gadatliwość pokoy Uomowy wię-
szą, nie czyni iaszym, tylko się Syna-
mi Czartowskiemi nazwać mogą. Nau-
czony się powtore ztąd, że y ci niepo-
mału sumienie swoje obrażają, ktorzy ta-
kowym plotkom y powieściom, nie tylko
łatwego ucha, ale y prętkiey wiary po-
zwalają. Święty Bernard (1) między nie-
mi, y temi co takowe plotki do usz ich
donoszą, tę tylko różnicę kładzie: że ci
Diabła więzyku, a tamci w uszach mają.
Niebyło by, ktoby się plotkami bawił,
gdyby nie było, ktoby plotek słuchał.

CZĘŚC II.

Atoli gdy ja to mówię, nie rozumiem
przez to, iakoby wam w żadnych już o-
kolicznościach, y o żadną rzecz nikogo o-
skarżać nie wolno było. Są niektóre rze-
czy, co ie tym, do których należą o-
znaymić y donieść, nie tylko chwalebne
ale y konieczne powinno rzecz iest: y
na tym właśnie przykazanie o poprawie
Braterskiej zależy. W prawdzie Ociec,
Matka, Pan, Nauczyciel, y iony któryko-
wiek Przełożony, na każdym się miejscu
znay-

(1) *S. Bernar. ser. de tripl. cust. lingua.*

znaydować, w każdym kącie będą, y o
tym wszystkim co by mu naybardziej na-
leżało wiedzieć nie może; oni tedy do do-
brego rzeczy swoich sprawowania tey to
cudzey o wielu rzeczach orzekłogi y po-
wieści potrzebuia. Gdy więc iaka bliźnie-
go szkoda zachodzi, albo iakie się w lu-
dziach Zwierzchności poddanych występki
trafiaią, które doniesione poprawić się mo-
gą, y żadney w Domu kłutni, żadney wię-
kzey za sobą Duszy zguby nie pocieszna,
w ten czas wy nie tylko ie chwalebnie
donieść możecie, ale ieszcze ie sumiennie
donieść powinniście. Lecz żebyście y w
takowym doniesieniu za granicę flu/zon-
ści nie wykroczyli; są pewne porządney
młodości reguły, ktoremście się w takowych
okolicznościach, rzadzić koniecznie po-
winni.

Pierwsza iest: aby czyli to fluga, czyli
przyjaciel, czyli inny który goł wy czło-
wiek, gdy Rodzicom, Panom, y którym-
kolwiek Przełożonym, iaki czyli to Sy-
now, czyli fluzących, czyli innych których
kolwiek poddanych występki donosi, był o
tym co donosi, zupełnie pewny. Udać to
za prawdę, co iest ieszcze rzeczą wątpliwą,
nigdy nie iest bez klawstwa: ale oskarżyć
kogo o występki iaki, który ieszcze iest
wątpliwy

wątpliwy y nie pewny, iuż to do kłamstw cięższych, owszem do samey potwarzy należy. Prętko w takowych okolicznościach wielka się bliźniemu szkoda uczynić może, a zaty m łatwo się grzech ciężki popełni, y ścisły się do odwołania y naprawienia wziętey flasy obowiązek zaciągnie. To gdy się trafi, nie dosyć iest na Spowiedzi powiedzieć, że się coś przeciwko miłości bliźniego gadało; gdyż winę takowa iuż przeciwko sprawiedliwości iest. Bo ponieważ z takowego oskarżenia szkoda pewna iest; iuż się tedy wielka w tym niesprawiedliwość popełnia, gdy się to dla winy nie pewney trafia. Z tym wszystkim, o iakże wiele takich na świecie ludzi iest, którzy z małych bardzo złego znakow, iuż sobie złe samo wnoszą, y z lada ktorych do winy pozorow, iuż kogo winy popełnionej winnym czynią. Y iako takiego przed drugimi oskarżają. Zaiste oskarżenie y osławienie nie jednego milliona ludzi, inszego krom tych powierzchnowych y nie dobrze rostrząśnionych znakow, fundamentu nie miało. Nie trzeba się tedy w takowych okolicznościach z doniesieniem spieszyć, aż się w przed rzecz całą zważy y rostrząśnić należycie. Nie mówię, żeby aż poty czekać, póki
fi

się złe nie stanie, kiedy się to wcześniej u-
przedzeniem odwrócić może: ale tylko
chęć, żeby aż poży złego jak złego nie-
doność, poki dokładney o nim wiadomo-
ści nie będzie. Jeżeli złe nie pewne jest,
pewne jednak niebezpieczeństwo y prowa-
dząca do niego okazyją, to na ten czas
niebezpieczeństwo same y prowadząca do
złego okazyją, nie zaś złe samo donieść.

Z tym wszystkim niedosyć na tym, aby
złe pewne było, żeby się sumiennie donieść
mogło: trzeba nad to, żeby złe to po-
prawne być mogło, y żeby poprawy tej
w takowym donieszeniu nadzieja była, a
iższą się drogą poprawa owa otrzymać nie-
mogła. Występki raz się tylko trafiające,
winy już poprawne, mogą w prawdzie
być sroflowane przez władzę sądową, ale
nie przez miłość Braterską. Kto je dono-
si, ten zemsty szuka, nie o poprawie my-
śli, zemsty zaś szuka nie przeciwko wy-
stępki, ale przeciwko występniącemu.
Kto o występki karzy bez nadziei popra-
wy onegoż, ten podobny jest owemu, co
zwolnie innych, aby się wściektemu o-
gniovi przypatrzeli, nie zaś aby go przy-
gasili. Przez takowe oskarżenie Pan się
rozgniewa, Pan się do zlorzeczenia pobu-
dza, występki się z zaciętnego jawnym

Sanie, wielkie za nim zgorzienia, kłótnie y
gniewy poydą. A wżakże sami z wła-
sogo doświadczenia macie, że po owych
wszystkich w takowym rznie hałasach y
rozniuchach, znowu się wszystko swoją dro-
gą y swoim zwyczajem dzieje. Tak wła-
śnie iako podczas letniego czasu, po o-
wych wielkich grzmotach y błyskawicach się
wszystko się nakoniec zwolna rozchodzi,
tak iż czasem, y jedna deszczu kropla na
ziemię nie padnie. Jeżeli to tylko naślą-
pić ma, lepiej o wszystkim milczyć. A-
leć y w ten czas, gdy iaka poprawy na-
dzieja zachodzi, nie zaraz się z doniesie-
niem spieszyć. Lekarska nauka, nie za-
żywa tam ognia, gdzie iej na żelazie do-
syć: y żelazem takim nie odcina tam,
gdzie miękczącemi plastrami pomoc może.
Tak y miłość porządna, wzdryga się su-
rowszych poprawy sposobow, gdy iej łag-
odniejszy do niej wystarczą. Chrystus
Pan w takowych okolicznościach radzi,
(m) aby w przod potajemnie, y sam na
sam bliźniego wytracającego napomnieć.
Inter te & ipsum solum. Porym jeżeli to
nie pomoże, każe to przez innego iakiego
roztropnego, wyrozumiałego y cnotliwego

czło.

człowieka wykonać. *Adhibe duos testes.* A jeżeli y to nie pomoże, w ten czas dopiero do Pana, y innego jakowego Przelożonego iść każe. *Dic Ecclesia.* Jnaczy sobie posłypować, sprawiedliwe przejrzenie ich, że się nieprawie pod pokrywą gorliwości tai, y potwarz, mазzkarę na siebie miłości bierze.

Nasłatek jeżeli co koniecznie potrzeba donieść, to donieść, ale się o iak nayszczersze rzeczy owej doniesienie starać, aby nie do niej nie przydać, nie z niej nieciąć, w niczym iey nie odmiennąć, y na omylnych iey domysłach nie zasadzać. Jest sposób Matematyczny robienia takich zwierciadeł, w których się twarz ludzka straszna bardzo, y do dzikiej iakiej bestyi podobna wydaje. Dziele się to przez ułożenie kawałkow nie prawdziwego krzyższatu, częścią w kłęsto - wypukłych, częścią okrągło podługowatych, częścią też okrągło - kończastych; te, przez różne światła odbijania, tak twarz w nie się w patruczącą odmienniają, że choćby ta iak drugiej Heleny urodziwa była, jeszcze się straszniejsza niżeli śaney Megery pokazuje. Podobnież między ludźmi znajdują się pewne sprawy, które w sobie samych uważone, piękne y niewinne są; albo przy-

naya

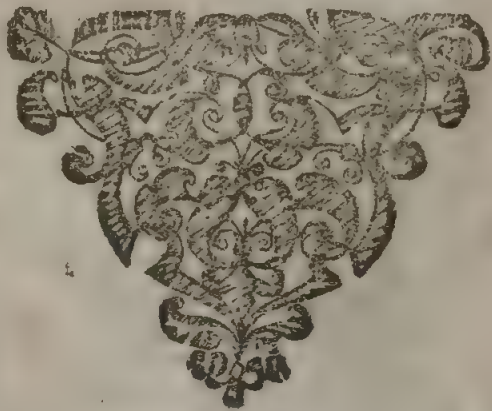
najmniej nie szpetnemi się y nie złemi
zdają. Lecz te od innych opowiedziane,
wiele hałasu y zamieszania czynią, bo już
straszą na siebie przez ich złość pościć
wzięły. Zaisie nie jeden gdy we czci był,
przez język oskarżający porównany i-
st z bydlęty nierozumnemi. A to jakim spo-
sobem? Oto że zwierzęciadło, czyli oskarże-
nie, które jego wyrażenie czyniło, nie by-
ło rzetelne. Rzecz którą on uczynił, nie
była cała wyrażona, ale tylko po części:
wiele z niej ujęto, wiele odwołano, wiele
do niej przydano: czego gdyby nie było,
szpetność jego, albo by się zupełnie zmio-
sta, albo przynajmniej po większey części
zmniejszyła. Przyczyna zaś tego wśzy-
fikie o tak jak mowiem jest, że się rza-
dko traża, aby błędy y omyłki innych,
z szczeręy twóro y prawdziwey miłości
donoszone były. Często krotki w sercu,
y dobywa się na język, albo nienawieść
jaka, albo zemsta chciwość, albo szczerą
tylko próżność, przez którą kto chce się
gorliwym o przyjaciela swojego dobro po-
kazać, albo przywiązanie do jedney stro-
ny, którą chce przez poniżenie drugiej
wynieść. A że pasy te y namiętności
gdyby się w swojej postaci pokazały,
w ary by nie znalazły; przeto się maskarką
miłości y gorliwości pokrywają.

Nie

Nie tak o Słudzy, o Domowi, o Przyjaciele, o Poufali, nie tak czyncie! ale we wszystkich powieściach y donoszeniach swoich wszystkie słowa swoje pilnie rozstrząsajcie. Uchoway BOZE! żebyście się mieli płótkami bawić, y cokolwiek czyli to zobaczycie, czyli usłyszycie zaraz drugim donosić. Tak albowiem iakoście swyszeli, kłutni y niezgody w Domu nasłuchacie, a zatym Synami się Czattowśnemi, y BOGU obrzydłemi słaniecie. Tak iako się wam tłumaczyło, ciężko sumienie swoje zranicie, nie tylko przeciwko miłości, ale nawet przeciwko sprawiedliwości, gdy coś albo nieprawdziwego, albo niepewnego powiecie; a zatym ciężki na siebie odwołania y naprawienia zepsutej sławy obowiązki zaciągniecie. Tak nakoniec iako wam grozi Dawid (n) kochając się w tych szczebietliwego języka popędliwościach, ostatnią na siebie od zagniewanego BOGA zgubę zaciągniecie. *Dilexisti omnia verba precipitationis lingua dolosa, propterea Deus destruet te in finem.* Uchoway tedy was BOZE, żebyście się mieli płótkami bawić. Atoż y w tym o co służących, Synów, Domowych, y innych iakiejkolwiek Zwierzchności poddanych, Panom, Rodzicom, Nauczycielom y innym iakimkolwiek

Na Nied: V. po trzech Rydlach. 603

kolwiek Przekłóconym Sprawiedliwie do-
noście, patrzcie, abyscie przeciwko prze-
piłom prawdziwej miłości w niczym nie-
wykraczali. Zeby tego nie było, nayprzed
niech wam to będzie pewne, o co ska ży-
cie; powtore niech będzie poprawne, y
takim tylko a nie innym sposobem po-
prawne; a nakoniec niech będzie oskarże-
nie to z zupełną we wszystkim szczerością;
y niech żadną miarą z jakiey skrytey pas-
syi lub namiętności nie pochodzi. Tego
po was prawdziwa Bóżniego miłość wy-
ciąga; ktorey związką niech nas wszy-
fikich serca z sobą zjednoczy
BOG błogosławiony na wieki.



NA NIEDZIELĘ VI. PO TRZECI
KROLACH.

KAZANIE I.

O niezaniedbywaniu małych nawet
do Zbawienia okazyi.

*Simile est Regnum Caelorum grano
sinapis . . . Simile est Regnum Caelo-
rum fermento. Matth. 13.*

Chrystus Pan w dzisiejszey Ewangelii
Królestwo Niebieskie, a bardziey nasze
staranie się o nie, do ziarna gorczycanego
przycównał, które lubo z siebie bardzo
małe jest, jednak w ziemię dobrą zasiane,
bardzo się krzewi, y w wielkie drzewo, na
którym nawet ptacy Niebiescy mieszkaią,
za czasem rośnie. I znowu przycównał
go do trochy kwasu, który Niewiasta we
trzech miarach wąki zakryła, a przez ię-
go dzielność do tego naostatek przyszło,
ze całe owo trzech miar rozczynienie zu-
pełnie

Na Nied: VI. po trzech Królach. 605
pełnie naszro y skwasna-o. Chciał nas
rozumieć nauczyć pizez to, iż my w sta-
ranu się o Zbawienie, nawet małych rze-
czy y okoliczności do niego służących za-
niebdywać niepowinnismy; gdyż nas te-
to wypłnione wielkimi Świętymi, to za-
nieubane wielkimi grzesznikami uczynić
mogą. My popolicie tę małą do Zba-
wienia okazyje lekce sobie ważemy; y
dla tego że mała są, tak wykonanie iako
też zaniechtanie omychże, prawie sobie za-
nie mamy. Ale dziwieysza Ewangelia u-
pominie nas, że iako z małego nasienia wiel-
kie drzewo, y z trochy kwafu całe rozczy-
nienie kwafnym stać się może; tak y my
z małych dobrego lub złego początkow, do
wielkicy croty lub niecnoty przyiść mo-
żemy. Racz ta Słuchacze, razem nas y
wesołą nadzieją, y smutną boiaźnią napeł-
nić powinni; gdyż jeżeli wielka ztąd dla
nas radośney nadziei przyczyna, że nam
mała rzecz do pozyskania Zbawienia wy-
starczy; nie mnieysza też ztąd smutney
boiaźni materya, że nam podobnież mała
rzecz toż samo Zbawienie wydrzeć mo-
że. Coż się nam więc czynić należy;
abyśmy się na tak wielkie niebezpieczeń-
stwo ubezpieczyć mogli? Oto niczego nie
zaniebdywać, niczego nie opuszczać, nie

czego sobie lekce nie ważyć, choćby nas w drodze cnoty wesprzeć y wspomóc mogło. I do tej to ja was ostrożności, do tej na najmnieysze nawet do swojego uswiecenia okazye pilności, dnia dzisiejszego zachęcić myślę; abym wam skuteczny, nie tylko do uniknienia wiele złego, ale też do zebrania wiele dobrego, sposób poda'. A rzecz przedsięwziętą ja-niem i słowy wykładając mówię dalej: chwytac się potrzebnie małych nawet okazyi, które nam BÓG do Zbawienia podate, to obficie wszelakiego dla nas dobra źródło: gardzić zaś niem, y lekce je sobie ważyć, to niezmiernie dla nas nieuchronny nieszczęśliwości morze.

Nadziejo Zbawienia naszego Niepokalanie Poczęta Panno, łaską nas swoją wspomagay, aby nam najmnieysze nawet do Zbawienia okazye nie ginęły; y myśmy też sami dla ich zaniedbania nie ginęli.

CZĘŚĆ I.

Jak wiele nam zależy na tym, żebyśmy małych nawet do Zbawienia okazyi nie zaniedbawali, łatwo to poznamy, jeżeli z kąd to okazye te pochodzą, do kąd nas

pro.

Na Nied: VI. potrzeb Królach. 607

prowadzą, y co nam wyślugują, z pilnością uważemy. Pochodzą one od BOGA, prowadzą nas do BOGA, wyślugują nam nowe łaski u BOGA. Pochodzą od BOGA, są bowiem owemi talentami, które BOG według swojego upodobania rozdać y do każdego stanu stosuje. (a) Prowadzą do BOGA, są bowiem owemi drogami żywota, o których często Ewangelia wspomina, y które Jan Chrzciciel Ludziom prosiować każe. (b) Wyślugują nowe łaski u BOGA, są bowiem ową nad małemi rzeczami wiernością, którą BOG w przypowieści o talentach pochwala, y nad wielką za to rzeczami przełożoną czyni. (c) Wszystkie te okoliczności pokazują jawnie, żeśmy sobie y najmniejszych do Zbawienia okazji lekce ważyć nie powinni.

Kiedy o najmniejszych do Zbawienia okazjach wzmiankę czynię, tym samym znać dać, że tu nie mówię albo o owych szczególnych łaskach, ktorými BOG z wielką uślınością nawraca grzeszników, jako nawrócił Szawia: albo o owych osobliwych cudach, ktorými z ostatnich niebiespieczeństw wrywa ludzi, jako wyrwał Jonaśza. Mówię tylko o owych pospoli-

tych

(a) *Matb. 25.* (b) *Łuca 4.* (c) *Matb. 25.*

tych łaskach, y o owych zwycięstwach
 Zbawienia okazach, na których nikomu
 z nas, y prawie nigdy, z douroci, Bóg nie
 zbywa. Takowami okazani są dla
 jednych Książka iśka Duchowna, która
 serce ich do BOGA nawraca: dla drugich,
 niepomysłny iśki p zypadek, który im rze-
 czy doczesnych niestateczność odkrywa;
 dla innych niespodziana którego z Kre-
 wnych śmierć, która ich zawienną nie-
 spodzianego niebezpieczeństwa trwogą na-
 pełnia; dla innych gorliwe iśkie w Ko-
 ściółce Kazanie, które serce ich miękczy,
 y do poprawy życia zapala. Te y tym
 podobne okazye, nie ślepem się tylko
 szczęścia trafunkiem dzieją, ale umyślnie
 je nam miłosierny BOG sporządza, aby nas
 z gnusności naszej obudził, y wewnę-
 trznym niepokojem pomięszanego sumienia,
 o naszej nas powinności przestrzegł. Je-
 żeli ich dobrze zażyjemy, wielce nam do
 naszego uświęcenia posłużą: jeżeli zaś nie-
 tri wzgardzimy; przeciwko nam na sądzie
 świadczyć będą.

My pospolicie lekce sobie takowe Zba-
 wienia okazye ważemy; al byśmy takich
 do naszego nawrocenia od Pana BOGA
 łask chcieli, które by dziełne bardzo, y pra-
 wie nas w jednym momencie w innych
 odmie-

odmieniące były. Ale na takim prostej fundamencie, takowych się od BOGA łaski napierać będziemy? Nie są one nam żadną miarą powinne, ale tę dobroczynności swojej rolę BOG, tylko dla wybranego sobie Dziedzictwa odkłada. Wykazują nam y te pospolite, byleśmy się ich tylko z pilnością chwyrali. Małemi nam się zdają; ale z nauki Świętego Bernarda wiemy o tym, że między temi rzeczami, których nam BOG do Zbawienia używa, nie małego nie masz. Jeżeli my je sobie lekce ważemy, tym samym według Świętego Augustyna przez tę swoją wmałych łaskach niewierność, wszelakiej się innej u BOGA łaski niegodnymi stajemy. A któregoż z Dworzan jedno Króla łagodne słowo radością nie napełnia? któryż z nich za szczęśliwego się nie poczyta, gdy choć na krótki czas z Monarchą swoim pomówić może? Jżeliż on dla tego, że drudzy bliższy do Króla przyręć mają; tym jego pomniejszy łaski oświadczeniem gardzić będzie? Dziwna to także była by rzecz, gdyby BOG który istotną Dobrocią y Wszemmocnością jest, nie w tym miał u nas poważeniu zostawać. Wielkie to tedy jego Dobrodziejstwo jest, że lubo woli naszej tak silno łaską swoją nie dotyka.

tyka, aby ją zaraz za sobą pociągnął i jednak ją słow swoich wonią do siebie przynęca: że lubo do Dołu serca naszego nie wchodzi, jednak do drzwi naszych kołacz, abyśmy mu otworzyli.

Te tedy Zbawienia naszego okazyje drogi proste są, które nam BÓG na to podaje, aby nas do siebie doprowadził. On jest początkiem on y końcem naszym; iakośmy tedy od niego wyszli, tak też do niego dążyć mamy, y on nas przez takowe okazyje do siebie prowadzi. Te pomysłzania wewnętrzne Duszy, że w tym stanie nie jest, w którym by być powinna, te troskliwości y umierania bojaźni, które serca nasze zaprząta; te błysnienia Niebieskiego światła, które nam fałsz y prawdę ukazują, łaski to są od wieków wyznaczone, które nam drogę do Nieba drogę ukazują. Znaczniejszy na świecie nawrócenia z tą wszystkie swoy początek brały. Owey w Piśmie (d) Samarytańskiej Niewiasty pokuta, z tą się naprzód poczęła, że się u studni z Chrystusem zeszła, y spragnionemu wody się naczepianey napić dała. Z początku ona, tylko go sobie jako Człowieka z mordowa-

nego

(d) *Joan. 14.*

nego, uważała; y Wiarą się odmienioną wy-
mawiając, tey mu małej w napoiu przy-
stugi uczynić nie chciała. Była to jednak
dla niej okazyja, którą umyślnie sporzą-
dził BÓG, aby ją do siebie nawrócił; y
tam iey że tak rzekę czekał. Przyszła ona
według zwyczaju po wodę, odeszła zaś
z tamtąd wcale odmieniona, y daremnie Nie-
bieskimi napętniona. Wiadro swoje przy-
studoj Jakóba zostawiła; ale się jako Świę-
ty Maxym mówi (+) świątobliwością na-
pętniona wrocila. *Vacua videtur reverti
enere, sed plena revertitur sanctitate.* O,
gdybyś wiedziała (mówił do niej Chry-
stus) dar Boży, y kto jest ten, co ci mo-
wi, day mi pić: ty byś go raczey o na-
poy prosiła, a on by cię wodą żywą na-
poił. I te słowa z pokerną powelnością
przyjęte, o takiego w niej skutku nie spra-
wiły! Od pogardy ją, do wdania się, od
wdania się do ciekawości, od ciekawości
do szacunku, od szacunku do podziwienia,
do wawy, y do opowiadania przed innemi
Chrystusa przywiodły. *Venite & videte
hominem, qui dixit mihi omnia, quacun-
que feci; nunquid ipse est Christus.* Podobnież
Świątemu Antoniemu Wielkiemu początkiem
nawrócenia było (f) że do Kościoła
wszedł.

(+) S. Maxi. Hom. ult. (f) S. Athanas.
in vita S. Anton.

wśród, y owe z kszągebi słowa uściszał:
*jeżeli chcesz być doskonały, idź przeday
 wszystko co masz, a rozday ubogim.* (g)
 Dwom zaś Cesarzom Dworzanom czytanie
 życia tego Świętego Antoniego po-
 czątkiem y okazyą nawrócenia było. Coż
 więc czyniemy, (rzekł jeden z nich do
 drugiego, gdy już życie tego wielkiego
 Postelnika przeczytali) Coż więc czynie-
 my, y za czym się uganiamy? A może-
 myż tu co więcej, krom Cesarzkiej łas-
 ki pozyskać? Lecz y w tey samey, była się
 to niebezpieczeństwu zachodzi, była odmiana y
 niebezpieczeństw zachodzi? Gruntownie-
 szych Dobr szukamy, a nadewszystko łas-
 ki y przyjaźni Bożkiej szukamy. Te-
 mu ja samemu Panu służyć poddawiam,
 cożkolwiek się trafi. Ty zaś Przyjacielu,
 jeżeli za moim przykładem, pójść nie
 chcesz; przynajmniej się moiemu przed-
 sięwzięciu nie sprzeciwiaj. Tym spo-
 sobem ludzie wielkimi się pokutoikami y
 Świętymi stają: tym sposobem, to jest z
 małych bardzo początkow y okazyi, do
 wielkiej doskonałości przychodzą. Krzy-
 wda iaka albo inna, dolegliwość oierpli-
 wie znieśiona, od iakiey znikomey ucie-
 chy wstrzymanie się, w zwyczajnych sta-

nu

nu swowego powinnościach szczególniejszą pilność, krotkie iakie o rzeczach ostatecznych rozmyślanie, iakmużna iaka tym umysłem dana aby nas BOG do siebie nawrócił, szczerą iedną wolą, żeby BOGU według stanu swniego wiernie służyć, małe to w prawdzie rzeczy są; ale nie iednemu, szczerego do BOGA nawrocenia; y nadobitey doskonałości początkiem były. Za temi pierwszymi okazyaniami, inne większe nastąpiły; te pierwsze iakki z wiernością przyjęte na inne sobie daleko większe zaśluziły. Tu tedy ma miejsce, co u Joba czytamy (h) że gdy się do BOGA garniemy, choć by początek nasze były małe, BOG iednak ostateki nasze wielce rozmnoży. *Ut si priora tua fuerint parva novissima multiplicentur nimis.*

Pewna u Filozofow y Politykow rzecz, że wszystkie wielkie rzeczy pospolicie z małych początkow pochodzą. Wielkie rzeki, które obite swym Kraiom pożytki przynoszą, w początkach swoich małym tylko strumykiem są. Wspaniałe drzewa, które się wysokością swoją aż obłokow tykają, do tej wielkości z małego nasienia albo szczepu rosną. Wielkie fortuny, które nawet podziwienie w innych wzbu-

dzia.

(h) Job. cap. 3. ver. 7.

dzają, z małych częstokroć zysków z pil-
nością zbieranych do tej obfitości przy-
chodzą. A według świata ten mądry y
rośtropcy jest, który żadney takowey ok-
kazyi nie zaniedbuie, z ktorey sobie for-
tuny albo honoru przyczynić może. Lecz
ten daleko rośtropniejszy y szczęśliwszy
jest, który w najwłaśniejszym Zbawienia
interesie, żadney takowey okkazyi nie o-
puszcza, którą go BOG do iego uświęce-
nia obdarza. Gdy on iako wierny sługa
zaraz od poranku przed obliczem BOGA
swoiego stoi, y o wszystkie się iego Wła-
ściwości woli względem siebie rozporzą-
dzenia wypytuje; tym samym także sobie
u niego, y obficie nadgrody iedną. Upo-
wina nas o tym, owa o pięciu talentach
przypowieść: (i) skoro tam wierny sługa
z tym się odezwał, że pięcią sobie dane-
mi talentami inne pięć zarobił; zaraz od
Ewangelicznego Pana usłyszał, że za tę
swoję w małych rzeczach wierność nad
wielkimi przełożonym zostanie. Wnosi
z rąk dla nauki naszej Chrystus, że temu,
który ma, y tym co ma u BOGA zarabia,
jeszcze więcej dano będzie, aby jeszcze
bardziej obfitował; temu zaś co niema,

albo

(i) *Matb. 25.*

Na Nied. VI po trzech Królach. 615
albo racz. y co danym sobie talentem nie
zarabia, y to co ma odb o ą. *Habenti da-*
bitur, & abundabit magis: ei autem qui
non habet, & quod videtur habere, aufer-
retur ab eo. (k)

O iakiż tedy sobie pożytek przyno-
szą Słuchacze, którzy najmnieyszemi na-
wet Zbawienia okazyami nie gardzą! Ale
przeciwnym sposobem iakiżże szkody nie
odnoszą, którzy należytego na nie wzglę-
du nie mają? Widzieliśmy pierwszych
roztropność y wierność: już się teraz dru-
gich ślepocie y niewierności przypatrzmy.

CZĘŚC II.

JFt to mądra Słuchacze Świętego Maxy-
ma uwaga (1) że Zbawienie okazyje,
które się przez talenta slugom od Pana
rozdane wyrażają, są nakłatał rzeczy do
zarobku pożyczonych, które w prawdzie
tym co ich zażywać umieją, wiele po-
żytkują: ale u tych którzy ich nie zaży-
wają nigdy zginać nie mogą. *Talentum*
quod commodati vice apud idoneos proficere
po-

(k) *Matth. 25. ver. 29. (1) S. Maxm.*
Hom. de Talen.

*potest, apud negligentes non potest depen-
dere.* Ewangieliczny Gospodarz, jednym
pełnią z pomnożeniem łaski wrocił, a od
drugich się ich z prowizją kary domagał.
*Altis cum multiplici gratia restituitur, ab
altis cum panarum usura deposcitur.* Tak
też mówi Święty Maksym, y Chrystus Pan
z swoimi łaskami uczyni: nigdy one mu
nie zginą, ale albo ich łowitym łask po-
mnożeniem nadgodzi tym, którzy na
swoy ich pożytek zżyli; albowi też su-
rowo ukarze tych, którzy niemi robić
nie chcieli. *Talentum suum necesse est ut
Christus requirat: solventibus gratiam re-
ferat, non solventes injuriis subdat.* Nie
wście na tę prawdę względu wy, którzy
tyle okazji, danych wam od BOGA
na Zbawienie, lekce sobie wzięcie: wy któ-
rzy z Herodem, innym Chrystusa mówią
gwiazdą ukazanego szukać każecie, sami
żas do niego nie idziecie: wy którzy
jako ow Ateński Starosta z Pawłem Świę-
tym uczyli, słuchanie opowiadania rze-
czy przyszłych na inny czas odkładacie.
Jeżeli na te wszystkie, was do poprawy
życia prowadzące okazje dbać nie be-
dziecie: BÓG nie tylko je wam odbie-
rze, ale też was, jeszcze surowiej, nize-
li tych co ich nie mieli, za ich zanie-
banie ukarze.

Przy-

Przyuczony zaś tego Dyncowie Święci tę
z Piłma Świętego dają, iż kto małemi
rzeczami gardzi, z czasem w wielkie
upadnie. *Qui spernit modica, paulatim
decidet.* (1) A z tą proszę cięższki na nas
niedostatki przychodzą? Nie zawsze z tą
bywa, żeśmy albo u sądu znacznie dobra
przeegrali, albo w grze wiele pieniędzy
stracili, albo na niepotrzebne kofszta zna-
czne długie zaciągali: ale bywa często-
kroć y z tą, żeśmy około interesów na-
szych niedbale chodzili, y o małe pożytki
albo szkody mało dbali. Z kąd podobnież
choroby ludzkie początek biorą? Nie za-
wżę od wielkiej gorączki, od apoplexyi,
albo pleury: ale częstokroć z tą, żeśmy
albo zdrowia nie szanowali, albo wrzodu
żakiego zaniedbali, albo w czasie potrze-
bnym lekarstwa nie zażyli. Toż samo
mówmy o wielkich występkach w które
niekiedy w padamy: nie zawżę one od
nieczystości, łakomstwa, niesprawiedliwo-
ści, y innych cięższych upadków, ale czę-
stem od zaniedbanych pomniejszych Zba-
wienia okazyi swój początek biorą. Gdy
gnuśni y leniwi jesteśmy, co raz się bar-
dziej do gnuśności y leniwa przyuczamy.

Gdy

(1) *Eccles. 10.*

Gdy jednych okazyi zaniedbujemy, tym samym się do zaniedbywania innych sposobimy. Gdy przykładów dobrych naśladować nie chcemy, tym samym się do naśladowania złych, y pożydlwości naszej dogadzających okłaniamy. Tak w nas pomalu Duch stygnie, y pierwsza gorącość uśtaie. Na Chrześciańską surowość używamy, y inšzey sobie daleko wygodniejszey drogi szukamy. Do niey nas rokosz nęci, y zły natóg całych pociąga, Nacłatek sumienia zgryzoty uśtaia, boiaźń Boża niknie; y tak nieznacznie co raz bardziey na zgubę leciemy. Ktoby się spodziewał żebyśmy aż tak daleko zabłąnąć mieli! Atoli nic nadto pewnieyszego nie masz, że małemi rzeczami parodzić, y niektórych Zbawienia okazyi zaniedbywać, iest się tym samym na niebezpieczeństwo samegoż Zbawienia podawać.

I żebyśmy iakowy tego z Piśma przykład dali: a od czego się proszę Saula odzrucenie poczęło? od tego zaiste, co się za pozor rzeczą małą zdało. Rozkazał mu BOG aby bez jego woli ofiar nie czynił, aby nikomu z Amalecytów nie przepuścić, aby nie sobie z ich zwyciężkich łupów nie hołławiał. Gdyby był te Pasa BOGA rozka-

rozkazy wiernie wykonał, był by tym samym jako mu Samuel oświadczył, Królestwo swoje dla siebie y Potomków swoich utwierdził. Ale że się, nie czekając Samuela pospieszył, że naznaczonego do ofiar czasu nie czekał, że Amalcytów Królowi przepuścił: coż mu za to Jmieniem Boskim Samuel oznaymił? oto że go już od siebie BOG odrzucił, że się Królestwo jego na nim samym skończy. *Sed nequaquam Regnam tuum ultra consurget, obsecro te Dominus ne sis Rex.* (m) Mowa myż teraz że to niewielka krzywda jest, która się BOGU w przestąpieniu najmnieyszych jego praw dzieje, y jeżeli nam się tego Króla nieposłuszeństwo lekko zdaie, z rozkazu Świętego Grzegorza, na jego się karę którą za nie odniósł obeyrzmy, a imnaczy o nim sądzić będziemy.

Aleć y względem nas iakże się często podobne od Pana BOGA rozporządzenia dzieją. Stanowi nie raz w ukrytych wyrokach swoich BOG: ia temu człowiekowi do serca podam, aby tey naprzykład gorliwey nauki posłuchał; jeżeli on to uczyni, potrzebnemi łaskami serce jego zwiękczę, aby swoiey niegodziwey przyjaźni odcią-

Pp

pił;

(m) i. Regum. 15.

pił, a gdy ją porzuci, nie będzie mu trudno częściej do Spowiedzi y Komunii chodzić; za tym częściej do Świętych Tałemnie ugrzeczaniem z złego się nalogu wyrwie; a tak życia się Chrześcijańskiego chwyci, ostrożnie sobie we wszystkich postępować będzie, y na końcu życia swojego Zbawienia dostąpi. Lecz jeżeli nauki owej słuchać zaniedba, owej świętej, w którą się niegodziwie upłatał przyjaźni nie odstąpi, w która się niebezpieczne uwikła, y od innych w miłości zawistnych mernie zginie. Ja podobnież tego Młodziana natchnę, aby następniący Uroczystości do Spowiedzi poszedł: jeżeli on to uczyni, potrzebnymi łaskami rozum iego oświecę, aby złego zinnymi Towarzystwa zaniechał, a goy go odłą. nie będzie miał okazyi, cnoty y nabożeństwa odstąpić; owszem dla ubezpieczenia Dusz swojej, światem wżardzi y na życie się Duchowne uda. Lecz jeżeli Spowiedzi owej zaniecha, w owym niedobrym towarzystwie potrwa, co raz w większe się niebezpieczeństwa y okazyje wplata, co raz wolniejszy y rozwiozniejszy życie prowadzić będzie, y potym bez pokuty z światła tego zniżydzie. Te prawdy Słuchacze nieomylnie są; my iednak ich nie pozna,

Na Nied. VI. po trzech Krolach. 821

poznałem, bo rozum nasz szczeni do-
czułem omamiony zofiaie. Ale na dalsi
fajnym będą nam jawne: spadnie raka
wielaka z ocz naszych zafona, y pozna-
my rzetelnie nasze wszystkie, y drogi ży-
cia, y drogi śmierci: to jest drogi, ktore-
mi nas BOG do Zbanienia prowadzić
chce, y drogi, ktoremi się nam do zgu-
by dążyć podobalo. Ci którzy do Nie-
ba trafili, na ow czas, na kształt owych
pedroźnych którzy ciemną nocą zaszo-
czeni, nie widzieli nad jaką przepaścią sta-
li, za blyśnięciem Niebieskiego światła, Prze-
BOG! weftchaj, jak że to mała rzecz by-
ła, od ktorey Zbawienie nasze wisiato! Jak
o nie wiele szło, aby było z ciałney
zbawienia drogi zblądzić, a w szeroki się
gościniec zapuścić! Ten jeden nie wiel-
ki uczynek pobożny, tej godziny, tego
czasu, y w tych okolicznościach wykonany,
Zbawienia naszego początkiem był. *Nisi
quia Dominus adjuvit me, paulo minus
habitasset in inferno anima mea.* (n) Prze-
ciwnym sposobem ci, którzy zgineli,
gorzko, ale już nie daremnie płakać będą,
że do Ojczyzny Niebieskiej nie trafili!
O gdybym był, rzeknie jaki taki z nich,

Pp3. . . . owego

(n) *Psal. 93. ver. 17.*

owego Kazania posłuchał, owego towa-
rzystwa zaniechał, ową się grą nie bawił,
na owę wieczorną schadzkę nie chodził;
nigdy bym do tego tak oplakanego stanu
nie przyszedł. Ale niefortunisz! tychem
Zbawienoych okkazyi zaniedbał, lekce-
m ie sobie y prawie za nic ważył, y o to
dla tego nic, tak wielkie rzeczy tracę.
En quam magna perdidit, qui ut putabam
nulla contempsit. Patrzm y jak to mała
częstokroć rzecz bywa, od ktorey dalsza,
albo zguby naszej, albo Zbawienia na-
szego ośnowa zależy.

Mamy tedy Słuchacze, y wielką ra-
dości przyczynę, że rzecz z Bogiem tak
łaskawym y miłosiernym mamy; y nie-
mowitszą boiaźni materyą, że czasem ma-
łą rzeczą, do utraty iego łaski przyspo-
sobić się możemy. Coż się nam więc czy-
nić należy? Trzeba nam tych wszy-
stkich okkazyi y środków pożytecznie
zażywać, ktore on nam do naszego uświę-
cenia podaie. Życie Chrześcijańskie iest
przyrównane do kupiectwa, do skarbu,
do żniewa; Kupiectwo tedy to od małych
się nayprzod towarow zaczyna, do skarbu
tego naymnieysze nawet szelągi y grosze
należą, y żniewo to, nie tylko się z o-
kazatych kłosow, ale też z drobnych ziarn
skła.

Na Nied: VI. po trzech Królach. 623
składa. Abyśmy tedy Zbawienia dosta-
pili, żadney okazyi nie opuszczamy,
którą nam BOG do Zbawienia podaje.
Tak będzie, że nas nad małemi rze-
czami wiernych, nad wielkimi przeło-
ży; za naśladek iako wiernym y
czuynym sługom swoim,
wnieść nam do Chwa-
ły swojej każe.
Daj to BOZE.



NA

NA NIEDZIELĘ VI. PO TRZECH
KROLACH

KAZANIE II.

O Nałogu grzechowym.

*Simile est Regnum Caelorum grano
sinapis . . . quod minimum quidem est
omnibus seminibus, cum autem creverit,
majus est omnibus olivibus, &
fit arbor. Math. 13.*

Kiedy Chrystus Pan Królestwo Niebieskie
do rzeczy ziemskich przyrównywa, czę-
stokroć przez te podobieństwa wyraża
nam, nie tylko to, cośmy dla dostąpienia
Królestwa tego czynić powinni, ale też y
to, czego się nam iako największey do
dostąpienia onegoż przeszkody wystrzegać
należy. A takac jest ta dzisieysza o ziarno
nie gorczycznym przypowieść, przez któ-
rą się nałog grzechowy, iako największa
dla

Na Nied: VI. to trzech Królach: 635

dla nas do otrzymania Królestwa Niebieskiego przeszkoda, przyzwolicie iak moie-
nam, rozumieć może, Rośnie ziarno gor-
czyczne, gdy w ziemi do tego sposobney
zostaje, gdy czysto to rość, to deszczem
skropione bywa: a rośnie tak, że się na-
ostatek drzewem wielkim, y dobrze w zie-
mię w korzenionym staje. Rośnie podob-
nież w nas skłonność do złego, gdy w
grzechu iakowym zostajemy, gdy go czę-
sto y rozmyslnie powtarzamy: a rośnie
tak, że się nam naostatku w nałóg wielki,
y mocno w nas w korzeniony zamienia.
Zbijają się przez to dwa nasze wielkie
błędy, które względem nałogu grzechow-
wego mamy; ieden, gdy się dopiero w
niego wkiłać poczynamy, a drugi, gdy
już nieśczęśliwie w niego uwikłani zosta-
jemy. My gdy o powrocie do grzechu
zamyslamy, tego pośpolicie u siebie zda-
nia jesteśmy, że to niebędzie tylko na
czas iakis bardzo krótki; że z grzechu ten-
go, do którego powrócić myślamy, tak
łatwo powstanjemy, iak łatwo w niego
wpadamy: że go ten jeszcze raz popeł-
niwszy, y znoweż powstawiwszy, już się
więcej do niego nie wrociemy. Otoż.
Przypowieść ta pokazuje nam, iż się mo-
gno na takowym zdaniu naszym zawo-
dzieć.

dziemy: bo iako drzewo owo wielkie z
 ziarna gorczycznego wyrosło, y dobrze
 w ziemię w korzenie wszelkim się wia-
 trom przeciwnym, y ręce ludzkiey wyr-
 wać go uśiłującey mocno opiera; tak też
 powstający w nas z powtózonego grzechu
 nałóg, nasze do powstania z niego chęci y
 uśiłowania, próżnemi y nieskutecznemi
 czyni. My znówuż, gdy się już w nas na-
 łóg grzechowy dobrze utwierdzi, do tego
 mniemania przychodzimy, że nam z nie-
 go powstać, y w grzechu się owym, do
 któregośmy nawykli poprawić, już wcale
 niepodobna. Otoż znówuż Przypowieść
 ta o fałsz nas takowego mniemania prze-
 konywa: bo iako drzewo owo wielkie z
 ziarna gorczycznego wyrosło, y dobrze
 w ziemię w korzenie, lubo się wiatrom
 przeciwnym, y ręce wyrwać go uśiłują-
 cey mocno opiera, jednak inszym dzie-
 nieyszym sposobem, iako to rydlem wy-
 kopane, lub siekierą wycięte być może;
 tak też nałóg grzechowy, lubo nasze do
 powstania z grzechu chęci y uśiłowania
 próżnemi y nieskutecznemi czyni, jednak-
 że, gdy się szczerze koło niego zakrzyżnie-
 my, przy pomocy łaski Pana BOGA, zła-
 mać go, y z siebie wykorzenie możemy.
 I przez te to dwa błędy wprowadza nas
 w nałóg

Na Nied: VI. po trzech Krolach. 627

w nałog grzechowy, y utrzymuie w nim
Czart przeklęty, aby skłonnych do upadku,
a niechętnych do powstania mając, już nas
tym samym łatwiey y pewniey o zgubę
wieczną przyprawił! Z-by nas śmielżemi
do odważenia się na grzech uczynił: przez
pierwszy błąd, pokazuie nam tak łatwy od
złego do dobrego powrot, iak łatwe jest
od dobrego do złego przeyście; ż-by zaś
wszelką nam do powstania z grzechu chęć
odjął: przez drugi błąd wystawuie nam
tak niepodobne od złego do dobrego przey-
ście, iak łatwy był, od dobrego do złego
powrot. Ale zwodzi nas Słuchacze, y ia-
wam daley te jego chytne sztuki odkryję,
aby m oddaliwszy was od nałogu grzech-
owego, tym samym od was naywiększą do
Nieba przeszkodę oddalił. Mowię tedy: iż
Nałog grzechowy, nie jest to rzecz tak la-
twa, abyśmy zaraz z niego wyszli, kiedy
tylko zechcemy; y nie jest to rzecz tak
trudna, abyśmy z niego wynieść nie mogli,
gdy szczerze zechcemy.

Matko dobrej rady Niepokalanie Po-
częta Panno, day nam tak z tey nauki
postąpić, abyśmy obydwu tych błędow po-
zbywszy, nałogu się grzechowego, iako
naywiększey do Zbawienia przeszkody, iak
naypilniey strzegli.

CZĘŚĆ I.

CZĘŚĆ I.

Zacznijemy od trudności, którą nam do powstania z siebie nałóg grzechowy przynosi. Gdybym wam słuchacze powiedział: że tak trudno jest z nałogu grzechowego powstać, jak trudno jest skłonną do czego naturę złamać, już bym wam tym samym, na wyrażenie tej wielkiej do powstania z niego trudności, dosyć powiedział. Wiecie bowiem dobrze, z jaką to ciężkością przychodzi, poprawić lub w sobie, lub w kim innym wadę jaką, do której kto z natury swojej przysposobiony jest. Ci, co się ze złem skłonnościami porodzą, a poprawić je w sobie usiłują, mogą wam rzetelnie powiedzieć, jak to ich wiele usiłność: ta kosztuje, y że mało z niej pożytku odnoszą, chociaż wiele sobie dla tego przykrości zadają. Niech będzie kto z natury swojej rozważły, y do wszystkiego ociężały; choć byś nie wiem jakich sposobów używał, przecież wielką zawsze trudność znajdziesz, abyś go rzyżwym y do roboty skorym uczynił. A przeciwnym sposobem mówiąc, niech będzie kto z natury samej

zbyte.

zbyt gorący y pretki: prawie ci się żaden
sposob nie nada, abyś go w granicach przy-
zwoitego umiarkowania przynajmniej dłu-
go utrzymał. Trzeba prawie samego cu-
du, aby smutnego pocieszyć, dzikiego
złagodzić, a niedotkliwego do cierpliwo-
ści przywieść, gdy ich do takowych nie-
doskonałości, samaż przysposobi natura. I
rzecz ta tak jest z siebie pewna, że na-
wet łaska Boga, aby w człowieku swoy
skutek otrzymała, nie tak w nim przyro-
dzone namiętności, jako raczej cel ich
odmienia; aby się on do niego, już bez
grzechu y niewionie przywiązywał. I tak
w człowieka gniewliwego w mawia Ducha
pokuty, aby się sam na siebie o swoje grze-
chy gniewał: Człowiekowi przeciwnu radzi
zberanie bogactw dla przyszłego żywo-
ta, które by potym szczerobliwie na u-
czyrki pobożne rozdał: człowieka wy-
niosłego przywodzi do naśladowania cno-
ty największych Świętych, a skłonnego do
miłości, do kochania tego, który sam tyl-
ko nad wszystko być kochany powinien.
To tak jest trudno złamać y przewycię-
żyć naturę, gdy ta do czego, sama przez
się, skłonna y porywca jest. Otoż Au-
gustyn Święty nałog grzechowy drugą
y mialo przydaną naturą nazywa: Con-

ſueudo quaſi ſecunda & affibricata natura. (a) Mędrzec także raſniki o niektórych ludziach twierdzi, że ci z natury ſwojej złemi ſą. *Naturalis malitia ipſorum.* (b) Dziwny to zaſtę ten iego mowienia ſpoſob! gdyż z nauki Świętego Dionizego wiemy, że nawet Człci przebłęci z natury ſwojej złemi nie byli. (c) Ale go nam tłumaczy Święty Thomaſz Akielſki Doktor powiadaąc: iż ſię to o ludziach do złego nawykłych rozumieć powiano, gdyż im takowy nałog drugą ſię naturą ſtaie. *Malitia aliquorum hominum poteſt dici naturalis propter conſuetudinem, qua eſt altera natura.* (d) Gdybym tedy wam powiedział, że tak trudno ieſt z nałogu grzechowego powstać, iak trudno ieſt ſkłonna do czego naturę przełamać; iużbym wam tym ſamym, na wyrażenie tej wielkiej do powſtania z niego trudności, doſyć powiedział. Bo by to jedno było, iak gdybym wam mowił: że ieżeli przyzwyczaić ſię do prożnowania, do zbytku, do gry, do roſkoſzy, y do innych tym podobnych zdrożności, tak wam trudno będzie te złe nałogi

odmie-

(a) *S. Aug. lib. 6 de Muſi.* (b) *Sap. 12. v. 10.* (c) *S. Dion de Div. Nom. 6. 4.* (d) *S. Thom. 1. 63. q. 2.*

Na Nied: VI. po trzech Królach. 631

odmienić, iak trudno jest albo smutnego pocieszyć, albo dzikiego y frogiego ludzkim y łagodnym uczynić.

Ale ja wam więcey powię: nałog nie tylko jest tak mocny iak natura, lecz daleko mocniejszy y dzielniejszy od natury, gdyż on samęż naturę złamać y pod moc swoją podbić może. I tak wiadziemy nie raz, że ciała nayłabsze przyuczają się za czasem do naywiększey pracy; że ludzie naybojaźliwsi w prawują się pomału w pogardę naywiększych niebezpieczeństw; że nawet trafiają się y tacy, którzy przyzwyczajwszy się do trucizny, czynią sobie naostatek z niej pokarm codzieney. A rzecz ta Słuchacze zawstydzić powinna bezpieczną zuchwałość owych, którzy to y o swojej cności, y o swojej sile wiele rozumieją. Zdaie się im że choć by w nayniebezpieczniejszych okazysch byli, przecięż się w nich do złego przywieść niedadzą; że choć by też kiedy w nich przez utomność ludzką upadli, przecięż gotową zawsze do rychłego powstania, w swoim oświeconym rozumie, w swojej wypolerowaney woli, w swoich wydoskonalonych talentach, pomoc y podporę znaydą. Ale ah! iakże to nie wiele czasu występкови potrzeba, aby

Hay-

naydoskonalszą nawet Osobę z gruntu zepsuł y przezwodził, gdy się ta choć raz na odstępnie twojej knoty odważył; aby odjął jej y odebrał te słabe pomocy y pożytki, które ona z należytego talentu twoich wypolerowania odnosiła. My śmiemy, czyliż nie wymienilibyśmy takich; ktorzych po szczęściu Mieniącach życia nie co zdroźniejszego prawie już poznać nie możemy, y ktorzy podobno śmieliście nie poznają; że raz ofuskawszy się z glory, co raz bardziey na dół, w przepaść roś spuszczają. Ja sobie takowych, jako owego na łonie Dalili zasypiającego Samsona uważam. (e) Zaufał on nazbyt swojej przyrodzonej sile, y przeto się nieprzysięgiom swoim w więzy krępować pozwolił, rozumiejąc, że ie znówu tak łatwo, jak przed tym potarga. A co to się bynajmniey nieszczęśliwy nie oglądał, że ta cała jego siła, tylko na włosach, to jest na rzeczy na świecie nayślabzey zależała, które mu niewierność łatwo odciąć mogła, y w rzeczy samey na zgubę jego odciąga. Otoż y ci, zaufawszy aż nazbyt swojej mocy y odwadze, znówu w więzy grzechowe idą, rozumiejąc,

że

 (e) .Jud. 16.

że się z nich za każdym razem, tak łatwo jak przed tym, wydobyć potrafią. A na to bynajmniej nieszczęśliwi nie patrzą, że ta cała ich moc y ochota, tylko na oświeconym rozumie, y dobrej do czego woli; to jest na rzeczy bardzo odmiennej y niedatecznej zależy, którą im powstający z takowego grzechu powtarzania nałóg, łatwo odebrać może, y w rzeczy samej, z wielkim ich nieszczęściem, co raz bardziey odbiera.

A ponieważ nałóg tak mocny y dzielny jest, że nawet samę naturę przełamać może; coż więc Słuchacze będzie, gdy się w kim razem y nałóg y natura złączy, gdy oboje razem większey od siebie wzajemnie siły nabędą; gdy się o raz przyuczycie y przyzwyczaić do czynienia tego, do czego was własna y przyrodzona namiętność wasza wiedzie? Kochacie się naturalnie w wygodzie ciała, y macie jakiś przyrodzony wstręt od umartwienia, nawet w czasie wyznaczonym do postu. Gdybyście do tej przyrodzonej skłonności, przydali jeszcze ów ładański łamania postów nałóg; żaliz by trogło się po was oblicywać, że się w Dni od Kościoła Bożego przykazane, kiedyż tedyż do umartwienia y postu skłonicie?

nicie? Ah! kiedy się dogadza namiętności, mowi Augustyn Święty, rodzi się z tą namiętnością; a kiedy się nie daje odporu namiętności, rodzi się z tą jakąś nieuchronna potrzeba. *Dum servitur libidini, f. Ha est consuetudo: & dum consuetudini non resistitur, facta est necessitas.* (f) Jest piękna, a do naszej materyi dziwnie służąca o Krolowej Asyryjskiej powieść, że ta u Męża swojego uprosiła, aby iey, y nad Krolestwem swoim, y nad sobą samym, przez iedea tylko dzień panować pozwolił. Gdy to otrzymała, zaraz władzy swojej zacząć poczęła; a z początku niby rozrywając czyniąc, kazała, aby iey od Krola Koronę przyniesiono; gdy ją w tym uślucho, kazała aby mu inne Krolewskie znaki y oręż sam odebrano; gdy się iey y to udało, naofiatek do gwałtowności przysięgując, kazała aby mu głowę ucięto; y tak ow nieszczęśliwy Krol razem z życiem y Koronę stracił, którą się po dwudziestu czterech godzinach swojego poddaństwa, znowu odebrać spodziewał. Coś się podobnego y w naszej materyi dzieje. Pozwala nie ieden panować nad sobą grzechowi, rozumiejąc że to nie będzie tylko

na

(f) S. Aug. l. 8. Confess. c. 5.

na kroku iaki czas: że się w krocie y ro-
zum y cnota jego do pierwszych praw
swoich powracą. Alie powstałszy z ta-
kowego grzechu nałog, iako okrutna Se-
miramis, z wolna mu rozum, wolę, męstwo,
statek, a nakoniec Zbawie nie samo wydzierza,
bo go do tego niosłatek przywodzi, że cō
nayprzed z chęci y upodobania czynić za-
czął, to daley prawie poniewolnie y rad
nie rad az do śmierci czyni. Widziemy nie
raz, mowi Ambroży Święty, że drudzy
aż do zgrzybiałej starości, w dzwonych się
swoich nieczyściach nurzają; y lubo sam
włos Sędziwy wstydzić się im tego każe,
przecież się oni, ani miłoscią sławy, któ-
rą dla tego tracą, ani bojaźnią śmierci,
ktorey co godzina oczekują, od takowych
odwieść sprosności nie mogą. *Sunt qui
luxuriam Corporis nec albeni erutuerē
laniare, & usque ad senectutis atatem vi-
tam produxere maculosam.* (g)

Ey! czyliż y między nami nie znaye-
dują się tacy, którzy od dawnego już czasu
w tey oplakaney nałogu grzechowego nie-
woli zostają; którzy prawie co dzień na
tę niezbytą grzeszenia potrzebę igrzą;
którzy nawrocentu swojemu nie jeden już

czas zamierzali, a jednak po nim nie le-
dno już sto razy znów w grzech swój
upadli, którzy tyle światła Niebieskich,
tyle natchnień wewnętrznych, tyle chęci
do dobrego, tyle obywateli poprawy, mo-
gąc się nimi kiedy indziej aż na podziw
uszyć, jednak je teraz dla nałogu, pro-
żniemi zawsze y nieskutecznemi czynią?
O jak ja nad wami ubolewam: jak was
godnych politowania sędzę, którzy kolwiek
tacy jesteście! Z początku, gdyście się wy-
dawać zaczęli na lubieżność, na grę, na
obławę, na gniew mściwy y nieubłaga-
ny: ludieźność zdawała się wam wy-
stępem wiekowi waszemu przyzwolitym,
gra zabawą bardzo uczciwą y przystojną,
obława rozmową w towarzystwie ludzkim
wielce potrzebną, a gniew, do którego się
co dzień tyle okazyi trafia, namiętno-
ścią wielce sprawiedliwą y rozumną. Lecz
teraz daleko już inaczej o tym wszystkim
sądzicie. Rozum wam przez sam wiek
uślany, y sumienie tyle razy z Nieba
obśniane, już wam występkę te jako szpe-
tne, niedawne, niesprawiedliwe, y wszel-
kiego obrażenia godne pokazuje: już ie-
stami za rakię uznacie, a jednak się na
nie prawie co dzień odważacie. *Vides
quam male facias, quam detestabiliter,
quam*

quam infelicitur, & tamen facis. (h)
 Wiecie dobrze, że upić się aż do utra-
 ty rozumu, jest to namiętność bydlęca,
 której się każdy uczciwy człowiek wsty-
 dzić powinien, której y wy się sami
 wstydzicie, gdy wytrzyźwiwszy się, do
 rozumu przyjdziecie: z tym wszystkim
 raz wraz się upiliście, skoro się tylko
 jaka do tego sposobność nawinie. Jeste-
 ście przekonani, że bawiąc się uślawicznie
 grą nie pomiarkowaną, na niej nie tylko
 pieniądze swoje, ale też czas swój, y
 Duszę swoją traciecie: ganiliście nie raz
 tę śmi w sobie ulomność, zarzekaliście się
 tyle razy gry, obiecywaliście tyle razy
 prawie pod przysięgą, że już więcej kart
 y w rękę nie weźmiecie: a jednak ledwie
 nie każdego dnia y każdej nocy nad kar-
 tami siedzicie. Przyściegacie się y prze-
 klinacie uślawianie, ledwie nie za każdym
 słowem, ledwie nie w każdej rozmowie y
 powieści, y ta sama w wyścisku tak obrzy-
 dłym uślawiczność mocno was pomiesz-
 nemi y niespokojnemi czyni: Spowiadali-
 ście się tego dzisiaj, płakaliście na to gorzko,
 obiecywaliście konieczną w tym poprawę.
 Z tym wszystkim można śmiało powiedzieć,

Qq2

ze

(h) S. Augu. l. 3. Confes.

że wy iścieżce y dziś przysięgać się y przeklinać będziecie, że iścieżce nie sto razy tegoż się samego Spowiadać będziecie; może zawsze ze łzami, ale ledwie nie zawsze bez poprawy. *Fecisti heri, facituras es hodie.* (1) Tak to iest niezbytą do złego potrzeba, którą nałóg grzechowy przynosi.

Lecz nie tu iścieżce złościwości iego koniec. Potrzeby natury nie pociągają nas pospolicie do zażywania rzeczy, tylko pokiki te są zmysłom naszym przyjemne. Wielka iest potrzeba, abyśmy się tego lub owego czasu pokarmem takim zaśilali; iestżeli iednak w pokarmie tym żadnego smaku nie znajdujemy, dopieroż iezeli w nim obrzydliwość jaką cawimy, nawet się do skosztowania onegoż, żadney namowie przywiesć nie damy. Jotczy daleko dzieie się z nami gdy w nałogu grzechowym zostajemy; przywodzi on nas y przyoagla do grzechu nawet w ten czas, kiedy iuż żadnego w nim ukontentowania nie znajdujemy, owiżem kiedy iuż samę tylko w nim boleść, gorycz, obrzydliwość czuemy. I dla tego to Święty Chryzostom przyrównywa go do owego łarego Tyranna,

który

(1) *S. Aug. Ibid.*

Na Nied: VI po trzech Królach. 639

Który nie tylko niesprawiedliwie, ale też
y okrutnie nad swoimi panuje; który nie
tylko wielkie na nich podatki wkłada, ale
też ie sposobem zbyt przykrym y niemi-
łosiernym od nich wybiera; który nie tyl-
ko im służyć sobie każe, ale też ich do
uług dla siebie wcale okropnych y nie-
wstydlivych przymusza. Wy tedy, kto-
rzy w nałogu grzechowym zosłaciecie, bę-
dziecie przynaglani przezeń do powtarza-
nia grzechu, nie tylko w ten czas, kiedy
jeszcze grzech ow wam się podobać będzie,
ale y w ten czas kiedy już wszystkie wzglę-
dem was swoje powaby straci. Przy-
dzie podobno czas, w którym złe będzie
się wam zdawało najgorzszym, będziecie się
nim brzydzić, będziecie w nim nawet
gorzkość y boleść znajdować; a jednak bę-
dziecie się na nie, tak, jak kiedy się wam
podobano, często y rozmyslnie odważać.
Nie wiem jak się to przytrafia; to jednak
wiem, że się bardzo często przytrafia, że
przywiązanie które mamy do grzechu, gdy
nam ten przynosi rozkosz, ciągnie nas na-
wet y w ten czas do niego, gdy już ten
samę tylko nam przynosi gorzycz. Zdaie
mi się, że to jest skutek mściwey nad nami
sprawiedliwości Boskiej, która nas na ukar-
sanie nasze zaślepia, y dozwala abyśmy
to

to przez długi czas czynili z przykrością
y przeciw woli i szczy, cosmy przez dłu-
gi czas czynili z ukontentowaniem, y prze-
ciw woli Bożkiej. A jeżeli to co mówię
trudne się wam do wierzenia zdaje, tedy ja-
wasz przez samego Pana BOGA proszę y
zaklinam, abyście się w tym na swoy wła-
sny rozrządek nie spuszczaali, ale wierzyli
tym, ktorych własny na sobie samych
przykład tej prawdy nauczył. A właściwie
nie możecie odrzucić Świętego Augustyna
świadectwa, słuchajcież co on o tym pi-
szę, czego sam na sobie doświadczył. Był
on ieszcze młody, kiedy mu BOG niebe-
spieczństwa rozpustnego życia odkrywać,
y do cnoty go wzbudzać zaczął; y po-
dobno zaden ieszcze po nim na świecie
przetznik nie postrzą, żeby tyle co on, w
danie grzechu, łask Bożkich odebrał. Z tym
wszystkim łaski te wszystkie były w nim
przez wiele lat niepożyteczne: bronił się
przez długi czas przeciwko nim, przeci-
wko łzom y namowom Matki swojej,
przeciwko gorliwości y wymowie Świętego
Ambrożego, a nawet bronił się przeciwko
sobie samemu y swojemu rozumowi. U-
wiadomiony o wszystkim, przekonany pra-
wdą, pełny podziwiania nad życiem cno-
tliwych Osob, y miłości ku samejży cno-
cie,

nie, a jednak wpadał jeszcze w lubieżności, ktorą się tak bardzo brzydził, y ourzał się w grzechach, w których żadney już roskoszy nie znaydował; owszem w ktorych smey tylko boleści y gorzkości doświadczał. Oto wyrocznia jego o tym słowa: *Dum irruēbam in voluptates, irruēbam in dolores.* (k) To się iemu przytrafiło; to się y wam pewnie przytrafi, jeżeli się czym prędzey z złego nałogu nie wyrwiecie.

I zaiste Słuchacze, jakby to mogło bydź nie trudno powściąć człowiekowi z złego nałogu, zafarzałego przez wiele lat; kiedy Chrystus Pan swoim w Ewangelii posępnem pokazał, że mu trudno będzie powściąć z niego, nawet po kilku dniach. Wiemy z Ewangelii, (l) że wskrzeszając zmarłego od kilku dni Łazarza, rozrzewnił się w Duchu, wzruszył sam siebie, płakał widomie, wołał głosem wielkim, y przez wszystkie znaki znać dawał, że sprawa ta osobliwszey mocy, osobliwszego natężenia wyciągała. Wszyscy Oycowie Święci y wszyscy Piśma Świętego Tłumacze zgodnie na to przystają: iż tu Łazarz swoim śmiertelnym uśpionym, człowieka w grzechach

chach

(k) S. Augu. *Ibidem.* (l) Jan. 11.

chach swoich zatypanącego wyrażał; a Chrystus Pan przez te wszystkie pomyślichowe znaki, wielką w nim do powstania z grzechowego nalogu trudność pokazywał. *Difficultatem quandam ostendit ibi; infremuit Spiritu, ostendit multo clamore oburgationis opus esse ad eos, qui consueverunt duruerunt.* (m) Ta była Chrystusa Pana na ów czas dla nas nauka; y Kościół Święty co rocznie nam tę o wskrzeszonym Łazarzu Ewangelią czytając, co rocznie nam też Chrystusa Pana, Naukę przypomina. My jednak mały bardzo z niego pożytek bierzemy; bo trwając w grzechach, pospolicie układy swojej poprawy, y swojego nawrócenia się, dopiero na przyszły a ten bardzo nie rychły czas czynimy. A na to się bynajmniej nie oglądamy; że się przez to nalog nasz, co raz barczniej utwierdza, że co nam jest rzeczą trudną dzisiaj, to nam będzie rzeczą daleko trudniejszą potym, że nie toż do któregośmy nawykli, więcęy będzie na ów czas na nas mogło, a jeżeli dobro owe, do którego żadney ieszcze wprawy nie mamy.

Tak jest, tak jest Słuchacze: jeżeli przy-

uczy-

(m) S. Aug. in Evan. de Lazaro resuscitato,

uczycie się teraz do próżności, gry, roz-
skoszy, gniewu, niewstrzeźliwości, py-
chy, y innych tym podobnych namiętno-
ści; nie spodziwajcie się, abyście im po-
tym, pręki y łatwy odpor dali. Teraz
gdy dopiero w was wzrastać poczynają, nie
możecie się odważyć, abyście się im o-
parli; a jak możecie sobie obiecywać, że
ie potym zwyciężycie, gdy się już przez
wiele lat zrozwożłego życia, dobrze w
was ugruntują? Teraz choć was BÓG po-
budza, choć łaską swoją przynagla, nie ma-
cie tyle serca abyście mu w tym posłu-
żni byli; a jak możecie rozumieć, że się
po dzieściciu albo dwudziestu latach waszey
słabości, y waszego upadku, na głos iego
skłonicie? Ja zaś przeciwnie mniemam, y
co o tym sądzę, zasadza się na słowie Bo-
żym: że jeżeli się teraz przyzwyczajcie do
czynienia złego, prędzey Murzyn skórę
swoję odmieni, a niżeli wy dobrze czy-
nić zaczniecie. *Si potest Æthiops mutare
pellem suam, & Pardus varietates suas,
& vos poteritis bene facere, tam didiceritis
male.* (o) Obiecuiecie sobie starość
wcale różną, od tsey młodości próżney y
występney; a ja wam śmiem przepowia-

dać,

dać, że podeszły wiać y dawno wam wysiępki pomnoży, y jeszcze was do nowych unieście. Teraz wydaciecie się na rokosz która wszędzie za wami goni, na ow czas będzie już przed wami uciekać, a wy za nią gonić będziecie. Teraz uroda was psunie, y do złego przywodzi: na ow czas gdy już żadney urody nie będzie, którzy z wami przestawać chcieli, wy prawie już trupy same ścisnąć y obłapiać będziecie. Teraz grzeszycie dla interesu, y żebyście się ludziom podobali: przyjdzie czas, kiedy już ludzie sami wasze potępić porępią będą, a wy jednak grzeszyć nie przestaniecie. Teraz podaciecie się pierwszemu, który was do gry, lub picia pobudza: na ów czas wy pierwsi innych do tego kułuć będziecie: wy się pierwsi pogorszeniem młodych, y przywodziem do złego staniecie. Naostatek gdybym wam powiedział, że wy nawet na śmiertelney pościeli, obżewać, przeklinać, miłością się uwodzić, o zemście y o próżności myślić będziecie: niebym wam nie powiedział, co by się już tylu innym, wam we wszystkim podobnym, y takąż się jak wy nadzieją uwodzającym nie przytrafiło. Nie obawiam się tedy wyznać wam powiedzieć: że jeżeli zaraz ogólnych zalogów nie pokłonicie, w ktor

rych

rych po dziś dzień żyjecie, wy naostatku
w nich z wielkim niebezpieczeństwem swo-
im umrzecie. To jest, że się jeszcze z
nich, y przy ostatney Spowiedzi, którą
w ostatney chorobie uczynicie, obwiniać
będziecie; że w tenże sam grzech, w któ-
rym tak długo trwacie, jeszcze dwoma
albo trzema dołami przed swoją ostatnią
chorobą wpadniecie; że pierwey umrze-
cie, a niżeli wam owo wasze, nie wraca-
ją się do niego, tak długo oczekiwane
przedsięwzięcie, wykonać, y do swiego
skutku przyprowadzić przyjdzie. O rze-
czy straszna y sprawiedliwy boiaźni peł-
na! umierać w złym nałogu! Umierać pier-
wey niżeli poprawa życia nastąpi! umierać
próżnym, łakomym, pyszonym, niewstrze-
miężliwym, cielesnym, y do zemsty po-
rywczym: choć by też to po uczynionej
już Spowiedzi, po przyiętych Sakramen-
tach Kościelnych było! O BOŻE! nie do-
puszczayże ażebym ja takową śmiercią u-
mierać miał! Co wy o niey rozumiecie,
niewiem; co się mnie tycze, sądzę, iż śmierć
takowa, co do losu przyszłego, jest bardzo
wątpliwa y podeyrzana. Niewiem, jeżeli
człowiek ow w złym nałogu umierający
wzbudził w sobie żal szczery, y przedsię-
wzięcie nie grzeszenia więcej, nad dawne
słota

swoje poprawy obietnicy, daleko mocniejszy. Niewiem jeżeli po odebraniu tego zgrzeszenia nie zarzucił tu jeszcze (zart dawnych obrazków jego, do których był tak bardzo przyłągał. Niewiem jeżeli takowym pokusom dał mężny odpor chory, którego nie miał zwyczaju dawać miednikom. To wiem, że wielu tym sposobem zginęło, nawet po przyjęciu już ostatniego Oleju, Świętym pomazania.

Ah! uprzedźmy to tak wielkie zło Słuchacze, y nie czynimy sobie przez nie tak wątpliwej y podeyrzanej śmierci. Oderwiemy co prędzey od złego nalogu ferce; bo jeżeli tego zaraz nie użyciemy, pewno w nim aż do samej śmierci potrawimy, a tym samym, śmierć sobie bardzo wątpliwą y podeyrzaną sprawimy. Lecz jeżeli nalogi te już są w nas wkorzenione, y przez wiele lat zażarzały; jest to w mocy naszej, abyśmy się z nich orząsnąć y wydobyć mogli? Jest Słuchacze: trudne to jest w prawdzie, y bardzo trudne, aleć jednak nie jest zgoła niepodobne; y to ja wam już w tej drugiej części Kazania Części pokazę.

CZĘŚĆ II.

Jakażkolwiek Słuchacze trudność jest, którą nałóg grzechowy do powstania z siebie czyni, przecięż ta nigdy tak wielka nie będzie, żeby iey człowiek złamać y przewyciężyć nie mógł, gdy szczerze zechce. Święty Bernard pisząc o niey powiada, że to jest trudność, którą sama sobie wola czyni, trudność dobrowolna, która człowieka przycinka, ale która go od złego nie wy-mawia; która mu gwałt czyni, ale który on z chęcią podejmuie: która go przynę-gla, ale dla tego, że on wszelką przeciwną wolą odrzuca; zgoła trudność, której on omyślnie szuka, y w której się nie-zmiernie kocha. *Non ergo parum firmiter vis, quod & necessario vis; multum vis, quod nolle nequeas, nec multum obliuiscis; porro ubi voluntas, & libertas.* (o) Zaiść mowi on człowiecze w nałogu grzechó-wym zosłający, musisz ty bardzo złego chcieć, ponieważ się go koniecznie napię-rasz; ponieważ nie tylko mu się nie sprze-ciwiasz, ale i jeszcze z ręką go uślnością pra-

(o) S. Bern. ser. 81. in Cant.

pragniesz, iak gdybyś się bez niego obeysć nie mógł. Już gdzie ień wola, która nie tylko złego nie odrzuca, ale iefacze go umyślnie szuka, y koniecznie się napiera, tam się też wolność zupełna y do grzechu wystarczająca znayduje. To iest, że wam myśl Świętego Bernarda iainiey wytłumaczę: Choć byśmy niewiem iak w nałog grzechowy uplątani byli, pewna rzecz, że grzeszemy, gdy go słuchamy, y dlatego się do czego nas wiedzie, wolą swoją skłaniamy. Otoż pewna rzecz, że w słuchaniu go, y w skłanianiu się do tego do czego nas wiedzie, zupełnie wolni iestęśmy; bo każdy grzech iest sprawą wolną; y iuż by grzechem nie był, gdyby też sprawą wolną nie był. A ponieważ w słuchaniu złego nałogu, y w skłanianiu się do tego do czego on nas wiedzie, zupełnie wolni iestęśmy: toć go tak słuchamy, że go tegoż samego czasu możemy nie słuchać, tak się do tego do czego nas wiedzie skłaniamy, że tegoż samego czasu możemy się nie skłaniać; bo, czynić co wolnie, iest w rzeczy samey, tak co czynić, że się tegoż samego czasu mogło toż samo nie czynić. A iezeli tak złego nałogu słuchamy, że go tegoż samego czasu możemy nie słuchać, y tak się do tego do

czego nas wiedzie iklaniaw, że się te-
goż samego czasu możemy nie iklaniać, toć
go za każdym razem możemy nie słuchać,
za każdym razem możemy się do tego do
czego nas wiedzie nie iklaniać. A z tąd
idzie, że możemy zawsze z niego wynieść,
y od siebie go pozbydź; bo nie słuchać
złego nałogu, y nie iklaniać się do tego do
czego on wiedzie, iest go w rzeczy samey
w sobie zniszczyć, y od niego się skutec-
cznie uwolnić. Z kąd w nās nałog do
grzechu iakowego powstaje? a wszakże z
tąd, że grzech ow y często y rozmyślnie
powtarzamy: więc kiedy go powtarzać
przeżaliśmy, kiedy się umyślnie od niego
wstrzymujemy, z takowego w nim nałogu
wychodzimy, y od niego się skutecznie
uwalniamy. A ponieważ za każdym ra-
zem możemy go nie powtarzać, możemy
się od niego wstrzymać; więc możemy za-
wsze z swojego do grzechu nałogu wynieść,
możemy zawsze od niego się skutecznie
uwolnić.

Możemy oprócz tego ćwiczyć się tyle
razy, ile nam się podoba, w aktach prze-
ciwnych tym, które nam do powzięcia
złego nałogu służyły. Możemy pościć,
na naprawę tey niewstrzemięźliwości, któ-
rąśmy w jedzeniu lub pićiu popełnili, prze-
cować,

owac, na przywrocie tego, co nam
próżnowanie zepsuło. Szukać sposobności
do sądzenia o wszystkim dobrze, na żado-
syć uczynienie temu, w czym nasza do-
obnowy skłonność przewiniła. To zaś
czyniąc, uczyniemy sobie nałóg przeciwny
temu, któryśmy do tego powzięli; na-
łóg, który by nam dobre tak łatwym y
przyjemnym uczynił, jak niegdyś złe łat-
wym nam y przyjemnym było. Wiem
ia, że się to za jednym zaraz razem nie
 stanie: ale też y to wiem, że my takim
wym sposobem, unikamy okazyi, dla
których pospolicie upadamy: przypodobia-
my się na te, których uniknąć nie może-
my; stajemy się odróżnieni; mamy pilny
wzgląd na swoje sprawy: uzbrajamy się
w dobre przedsięwzięcie; zwyciężamy się
w przypadkach któreśmy przewidzieli;
bierzemy przed się ucieczkę, żebyśmy żywy
czaynych do upadku pokus uniknęli; daie-
tuy nakoniec czas łasce, aby się ta w nas
utwierdzić, y z swoją się dzielnością ro-
spoirzeć mogła. Łaska ta wzbudza w nas
wola szczerą nie przeszenia więcej: a ta
szczerą wola z łaską złączona, czyni nas
przeciwko pokusom tak silnemi y mocne-
mi, że już więcej o pożądanym zwy-
cięstwie nie wątpimy. Ze tedy tej
szczeray

szczerę woli nie mamy, dla tego też się
tak łatwo, y tak często, ztemu nałogowi
przekonać y zwyciężyć dajemy.

Także iście Słuchacze: Wola szczerą,
jest prawie wszystko mogąca; zdaje się że
iej na niczym już nie zbywa, gdy szcze-
rze co do pożądanego końca przywieść
uścisic. Czogo to nie czynią ludzie, gdy
szczerze chcą? Miękcą żelazo, rostopiają
krusce, wyrabiają z marmuru Osoby, tak
kształtne y sztuczne, jak gdyby marmur
miętki przez się był, y bynajmniej się re-
ce wyrabiającej nie opierał. Widziemy
rodziennie, u owi Augustyn Święty, że ci
którzy złe ralogi porzucili, jeszcze lepszy
żyją od tych, którzy się o ich poprawę
starali, albo którzy za ich pogorszeniem
y mierzadami pyść nie chcieli. Magda-
lena idziec lepszy z swego rozwlozłego
życia powstała, a niżeli Brat iej Łazarz
z swego grobu, w którym już przez dni
kilka, na pół przegniły leżał. Otoż, mo-
wi Augustyn Święty. Widziemy takich
wielu, znamy takich wielu, którzy iej
Świętej grzesznicy w należytę poprawie
swojego życia doskonale naśladowali. *Vi-
dinus multos, novimus multos.* Mogł był
siebie też swego naprzykład podać, a
przykład ten był by tak na potwierdzenie
Rr *... tey*

tey nauki, iako też na zawstydzenie naszey
rozwiezłości zupełnie dostateczny. Bo na
koniec zmiękczył on tę wolą swoią żelan-
ną, iako ją sam nazywa: *ligatus eram,*
non ferro alieno, sed mea ferrea volun-
tate (p) a zmiękczył tak, że się zupełnie
y na podziw łasce Pana BOGA powolnym
stał. Podniósł się, nie tylko do opłaki-
wania dawnych grzechow swoich, ale też
do niegrzeszenia już nigdy więcej, nawet
leżał z rozmyśleniem; podniósł się zaś, nie
zwolna w tym postępując, y dopiero po
nierychłej w to wprawie, ale za jednym
zaraz razem, y w jednym prawie momen-
cie: bo skoro tylko wszelką porzucił ro-
skotiz postanowił, że na tych miał od nie-
go tak wygoana została, że się już więcej
do niey nigdy nie powrócił. Był on nie
jednym spętany łańcuchem, rozpusta, wy-
nieścność, pycha, łakomstwo y inne tym po-
dobne zdrożności, były to mocne więzy,
które skłonna do dobrego wolą iego kę-
powaty, y wolnego mu do cnoty prze-
ścia broniły. Aleć go dzień jeden z tych
wszystkich więzow uwolnił, że zaraz do
wysokiey doskonałości przyszedł; y na to
się zaobyl, czego się nigdy dokazać nie
spo-

Na Nied. VI. po trzeci Krolach, 653

spodziewał. Uczynił ślub wieczney czystości, ten który się nie mógł wyłamać z potrzeby Małżeństwa. Zabronił sobie namięnniejszych uciech, ten, który dnia jednego wytrzymać nie mógł bez sprosney rozkoszy. Najnieścacieczniejszy ze wszystkich, przyjął Urząd Kapłana, y nawiąknął w ślotałach y w ślotałach, podzielił w Afryce chorągiew dobrowolnego rękostwa. Sława u wszystkich dobra była to jedna z największych jego namiętności: ctoż y z tej zupełną Panu Bogu ofiarę uczynił. Wyznał swoje przed całym światem grzechy: y żeby je przyszłym nawet wiekom do wiadomości podał, całą wyznania tego Książkę napisał. Patrzmyż więc, na co się to wola ludzka zdobyć może, gdy szczerze chce, gdy łaską Boską wsparta, do zamierzonego sobie końca dąży. Nie ona w przykazaniach Boskich, nie w Radach Ewangelicznych, dla siebie niepodobnego nie widzi; na żadne też przeszkody y trudności nie dba, gdy przykazania y Rady te szczerze wykonać chce. Dziś chce, dziś postanawia, y dziś zaraz, to co postanowiła, wykonywać zaczyna. My zaś tylko się ociągamy, tylko swoje do dobrego chęci na iniszy czas odkładamy, bo szczerzy do tego chęci y woli nie mamy.

Rra

Ey

Ry czemuż się nam podoba zwodzić
 siebie samych. y pokrywać swię nie izczer-
 rą chęć, próżnym słabością y nie mocy po-
 zorem! Mówiemy my za zwyczaj, gdy
 nas w iakowy zły nałog uplątanych na Świę-
 tey oto Spowiedzi osutną. Chciał bym się
 poprawić gdybym mógł; chciał bym tey
 uciechy, tey gry, tey Osoby odstać, gdy
 bym mógł; będę czynił dla tego, co tylko
 będę mógł. **Moy BOZE!** y śmiemyż my
 to mówić w obecności twójej, który wszy-
 skie serca naszego skrytości przenikaś; y
 co się, iak, y dla czego czyni, lub nie czy-
 ni, iasnie widzisz? Ah! poznay, poznay
 omamienie swoje, ktokolwiek się z taką
 mową odzywasz. Mówisz: że będziesz
 dla tego czynił, co tylko będziesz mógł;
 a ja ci powiadam, że gdybyś dziełatą
 przynajmniej część tego czynił, co mo-
 żesz, już byś był dawno rzecz całą szcze-
 śliwie zakończył. Mówisz: że chciał byś
 tey uciechy, tey Osoby, tey gry zanie-
 chać gdybyś mógł; a tak żebyś iey za-
 mechać nie mógł, gdybyś miał w tym
 świadka? gdyby cię iaka wielkiej wagi
 sprawa do kąd inąd pociągala? gdybyś per-
 woy był, że cię zaraz ciężka gorączka
 porwie, skoro tylko do domu owego wle-
 dziez? Podobno by ci y do myśli nie
 przy-

Na Nied: VI. po trzech Królach. 655

przyszło, abyś tam nogą swoją pościła miał.
Gdyby cię o to Osoba iaka prosiła, którą
niezmiernie kochasz, a wszakże dla niej
byś to uczynił, czego dla BOGA uczynić
nie możesz? Gdybyś pewny był, że
wstrzymując się: lub od pijaństwa, lub od
obmowy, lub od zemsty, lub od przekle-
stwa, zaraz Panem sto tysięcy intratyma-
jącym zostaniesz: czyliż by ci się która
z tych rzeczy nie podobną widziała? Ale
wiesz że ty, co to twoje, chciał bym gdy
bym mógł, w takowych okolicznościach
zręczy? Oto w rzeczy samej znaczy:
chciał bym, gdyby to można razem y
BOGU służyć, y ludziom się podobać,
a tak sobie też samemu zadość uczy-
nić. Chciał bym, gdyby to można mieć
tyle ukontentowania y łatwości, do po-
stów, do Modlitwy, do czytania Książek
nabożnych, ile się iey ma, do gry, do
kompanii, do uciechy. Chciał bym, gdy
by to można przy tey poprawie, stronić się
do zbytku, żyć według swojego upodo-
bania, widzieć y słyszyć wszystkie rzeczy,
niczym się nie poruszać, y w niczym
się nie zwycięzać. Co za nieszczerość, co
za obłuda!

Otoż Słuchacze, nieszczerość y obłu-
da ta tyle razy iest nasza, ile razy w nas
log

łog grzechowy upłatał z tym się oświada-
 czamy: że chcieliśmy się poprawić, chcieli-
 bśmy tey uciechy, tey Osioby, tey gry-
 zaniechać, zdobyćmy mogli. Czyliż y w
 godzinę śmierci, gdy nam Sędzia BOG na-
 sze na oczy niechajewo wyrzucić będzie,
 będąmy przed nim toż samo na swoję
 wymowę przywozić śmieli? Ale odpowi-
 nam na ow czas: coż to mówicie: gdy-
 byście byli mogli? a co żeście to w po-
 winnym przykładu się do cnoty niepo-
 dobnego znaleźli? Nie maszże tylu w Nie-
 bie Świętych, wam y w stanie, y w la-
 tach, y w sposobie życia podobnych, kto-
 rzy doskonale to wykonali, na co wy się
 tak mówicie, zdobyć nie mogli? Ow czło-
 wiek w tyficznych zbrodniach pogrążony,
 z nich się szczęśliwie wydobył, y do
 wielkiej światłości przyszedł; owa od
 siedmiu Biesów opętana Niewiasta odmie-
 niła się w oczach waszych, y do takiej
 doskonałości przyszła, że się już nie w niey
 ku poprawie nie zostało; a wyście się od
 jednego występku, do któregoście przyłgę-
 li, powściągnąć nie mogli? Jedno Kazanie
 zmiękczyło to serce kamienne, iedno sło-
 wo pobożne skruszyło tę skalę, przeniosło
 tę górę; a wy po tylu Naukach, po tylu
 objaśnieniach, po tylu łaskach, staliście

zawsze

zawże jak wryci, zatwardziali, nie ukruszeni, nie wzruszeni; y śmiecie mi się teraz wymawiać, że chcieliście się nawrócić, aleście nie mogli? Otoż y ja, chciałem was zbawić, y wiecie dobrze com dla tego końca czynił: ale nie mogę; bo Niebo moje, jednego nawet grzechu, dopieroż złego nałogu, który jest zbiorem y źródłem tylu grzechow, żadną miarą do siebie przyjąć nie może. Na taki to nam Słuchacze owo nasze chciałbym, owo-nieszczęsne gdybym mógł, na taki naślutek koniec wychodzi!

Jnaczey daleko mówi człowiek, który się poprawić y nawrócić szczerze chce. Oświadcza on się przed Bogiem swoim z Świętym Pawłem, że jest gotow na wszystko, że chce wykonać wszystko, czego tylko po nim wyciąga BOG. *Domine quid me vis facere?* (q) Oświadcza się z Synami Zebedeuszowemi, że się odważa na wszystkie prześladowania y trudności, że może pić ten Kielich, który dla niego gotuje świat, tak jak go samemuż Chrystusowi Panu przygotował. *Posumus*, (r) Raz złączwszy się z Chrystusem, oświadcza się z tymże Pawłem Świętym, że się żadne-

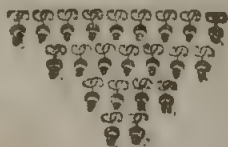
(q) *Act. 9.* (r) *Mat. 24.*

żadnemu już stworzeniu od miłości iego oderwać nie dopusci. *Quis ergo separabit nos a charitate Christi.* (s) Tak jest o Pacie, mowi, chce się złączyć z tobą, chce się otrząsnąć z tych nałogów, w których od dawnego już czasu zostaje; y uczynię to choć by z naywiększą przykrością mogła, choć by mię to nawet o śmierć samę przyprawić miało. Będę doświadcział, czy ja się też na to zdobyć nie potrafię, co tyłu już innych przede mną szczęśliwie wykonało, y żeby to rzeczą dla mnie nie podobną bydz miało, poty temu nie uwierzę; poki wszystkich do wykonanie tego środków y sposobow nie zażyję. Wiem że wielkie w tym przeszkody y potyczki znajdę; ale gotow jestem na wszystko: nie chcę mieć względu, ani na Rodziców, ani na Przyjaciół, ani na Fortunę, ani na Sławę, ani na zdrowie, ani nawet na życie. Mam tego za nieprzyjaciela. kto kolwiek by się temu mojemu przedsięwzięciu sprzeciwiał: y już od tąd żadnego na ziemi, ani dobra, ani złego dla siebie nie uznaję, tylko które mię w służbie twoiej wspomoc, które mię od służby twojej odwieść może.

Slu.

Na Nied; VI. po trzech Krolach. 659

Stachacze zgromadzeni: kto tym sposobem
swoiey poprawy, y swieiego nawró-
cenia chce, szczerze chce; y iuż więcey
nie znayduie dla siebie, ani niemocy, ani
słabości, ani nawet w rzeczach naytru-
dnieyszych trudności. Zbrodnie nayszkara-
dnieysze, skłonności naygorsze, nałogi nay-
zastarzalsze, świat, Czart, rokosz, wszy-
stką zgola ucieka y niknie przed tak o-
ważną Duszą. Miałto przeszkod, które
iey przekładano, miałto nieprzyjaciół, kto-
remi iej grożono, wszędzie dla siebie, pro-
stą, wolną, y bezpieczną drogę znayduie.
Wy się też podobney odwagi, y teyże
samey drogi chwyćcie; a ona was
ze złych nałogow oswobo-
dzonych, prosto do
samego Nieba
doprowadzi.



NA

NA NIEDZIELĘ STAREGO
MIĘSOPUSTU.

KAZANIE I.

O obraniu sobie pewnego życia
Stanu.

*Simile est Regnum Caelorum homini
Patri familias, qui exiit primo mane
conducere operarios in vineam suam.
Math. 20.*

TEn Opatrzny Gospodarz, który w dzie-
śięszej Ewangelii Robotników do Win-
nicy swojej wzywa, wyraża Chrystusa
Pana, który ludzi do różnych na świecie
Stanów, jako do swojej Winnicy powołuje.
Obranie Stanu jest to słuchacze rzecz wiel-
kiej wagi; y jako zamykająca w sobie o-
snoję środków do Zbawienia Służących,
konieczną do zbawienia potrzebną: nie
powinna tedy być płocho y dla lada
pobna.

Na Nied: starego Mięsofustu, 661

pobudek czyniona, ale z należytą uwagą
y z potrzebną samegoż Pana BOGA po-
radą sprawowana. Jako tedy do Win-
nicy gospodarskiej nikt na robotę nie i-
dzie, tylko kogo wezwą y najmą: tak też
do każdego na świecie Stann nikt przy-
stępować nie powinien, tylko kogo do nie-
go BOG w szczególności powoła. Lecz
jakże mało takich na świecie jest, którzy
by o poznanie Boskiej w tey mierze, woli
albo się starali, albo starać myśleli? a lu-
bo są pewne znaki po których ludzie Bos-
kiej około nich woli doysć mogą; jakże
mało takich na świecie jest, którzy by na
te się znaki oglądać y do nich swoje Sta-
nu obieranie stosować chcieli? Inni z wro-
dzoney płochości swojej podobno nigdy
nie pomyslą o tym, że to do nich nale-
ży: inni chociaż wiedzą o tym dobrze, ie-
dnak jak gdyby rzecz ta starszego tylko
wieku potrzebowała, na inży ją czas od-
kładają: inni bojąc się aby więcej po
nich BOG nie wyciągał, a niżeli oni dla
niego uczynić gotowi są, wolą, albo wcale
o Boskiej względem tego woli nie wie-
dzieć, albo tylko się takich o nią radzić,
którzy się wcale na niey nie znają, a za-
tym którzy nie według niey, ale raczej
przeciwno niey radzić umieją. Mało ie-
dnak

dnak na tym, abysmy za Boskim tylko w
tey mierze natchnieniem poszli: trzeba nad
to, y ten tylko jest do naprawienia zaszle-
y w obróceniu Stanu omyłki sposób, abysmy
powołanie y obranie nasze przez dobre w
owym Staniu uczynki ubezpieczyć chcieli.
Ewangelia Święta wezwanych do Winnicy,
robotnikami nazywa; y tym samym nam
przez to znać daie, że każdy około ubez-
pieczenia stanu swojego pracować powin-
nie: Słuszna za tym rzecz abym wam
tę wielkiej wagi prawdę na dzisiejszym
Kazaniu wytłumaczył: y o obraniu sobie
Stanu życia, iako o rzeczy do Zbawie-
nia potrzebney, dziś do was podług praw-
mądrości Chrześcijańskiej pomówił. I że-
byście zupełnie poznali co jest za cel y
porządek mowy moiey; trzy tu wam rze-
czy przedłożyć y pokazać myślę: nayprzed-
co jest za obowiązek wasz, abyście sobie
stan życia tylko z powołania Boskiego o-
bierali: powtore co jest za środek abyście
Boskiej w tym około was woli doszli: na-
ostatek co jest za sposób, abyście zaszle-
y w obróceniu sobie stanu omyłkę naprawić
mogli.

Marko dobrej rady Niepokalanie Po-
częta Panów, niech że ku większey Syna
Twoiego Chwale rzecz tę zważemy pilnie,
aby-

abyśmy w obieraniu Stanu nie bładzili;
a jeźliby się iakowy błąd trafił, abyśmy
go w nieodmiennym już Stanie naprawo-
wać umieli.

CZĘŚC I.

TA jest Słuchacze Wszechmocnego BO.

GA dla wszystkich ludzi dobroć, że
nikogo od Zbawienia wiecznego odrzucać
niechce, ale wszystkich do Nieba zapra-
sza, wszystkim ile z siebie potrzebne do
Zbawienia środki podaie. I z tąd to jest,
taka na świecie Stanow, Zakonow, y U-
rzędow różność: Żołnierskie, prawne,
Dworskie, wolne, służeńnicze, Duchowne,
Kupieckie życie: które nie tak dla ozdo-
by tego widomego świata ustanowił, ia-
ko żeby lepiej Zbawieniu naszemu po-
mógł, y że każdy z tych Stan do Nieba
prowadzi, iawnie pokazał. O czym iako
nikt wątpić nie powinien, tak też za rzecz
pewną sądzić to potrzeba, że nie wszy-
stko wszystkim służy, ani wszyscy jedną
drogą trażą; lecz ieden stan jest nad dru-
gi ludziom przyzwoitszy. Jednemu wo-
lować, drugiemu się w Zakonie modlić, in-

nemu prawem się bawić, innemu inny żyw-
cia sposób prowadzić przynależy, "żeby
z drogi Zbawienia wiecznego nie zblądził.
Ten oddalony od zabaw świeckich do ła-
du wieczności szczęśliwej dopłynie; kto-
ry gdyby się w rzeczach światowych zato-
pił, podobno by ciężką Zbawienia swo-
jego nawalność odniósł. Ow naprzykrzo-
ne domowego gospodarstwa kłopoty z in-
tereselem Zbawienia wiecznego pogodzi,
który gdyby był od współczności z lu-
dzmi oddalony, podobno by tę do cnoty
sposobność, w zgubę Duszy swojej za-
mienił. Na tym tedy cała rzecz, aby
każdy, dla łatwiejszego Zbawienia, tego
się fianu życia trzymał, który mu BOG
opatrzył y naznaczył.

Bo nie rozumieycie Słuchacze, żeby wam
wolno y bezpiecznie było, który kolwiek
tobie fian według upodobania swojego o-
brać. Słowa Chryśtusowe są (a) którym
koniecznie dać wiarę potrzeba, że nikt do
niego nie trafi, jeżeli go Ociec Niebieski
do siebie nie pociągnie, to jest nie powoła.
*Nemo potest venire ad me, nisi Pater qui
misi me, traxerit eum.* Zakonneś tobie
życie obrał, na Żołnierstwo się puścił,
Kupie-

Na Nied: starego Mięsożustu. 665

Kupiecstwu się oawisz; za czym że powodem, za czyją poradą? Pewnie cię Rodzice twój do tego przywiedli; pewnie tam z swojej woli na toś się udał? Nie-szczęśliwys ty, jeżeliś tylko za swoim zdaniem, za Rodziców iedynie wolą poszedł. Nie pociągnięty, nie powołany od BOGA, ale wepchnięty od innych, ale zwiędziony od siebie, wtęś się drogę zapuścił; do Chrystusa ci tedy trafić trudno. Bardzo się tedy na swoim zdaniu zawodzą, którzy mniey o powołanie Boskie troskliwi, z tym się nie raz odzywają: że nie masz w tym nie w jakim kto stanie będzie, że rozmaite są do iednegoż Zbawienia drogi, że nie masz żadnego stanu, byle by się prawom Boskim nie sprzeciwiał, którego by BOG sam nie postanowił; że w każdym życia stanie było takich wielu, którzy go niewinnością obyczaiow, y cnot przykładami poświęcili. Bo lubo ja temu nie przeczę, lubo żadnego stanu nie ganię, y w każdym swoje do dostąpienia Nieb: śródkki uznaję; iednak nigdy na to nie pozwolę, aby wolno y bezpiecznie każdemu było, ten sobie bez różności życia stan obierać, który mu się tylko spodoba. Darmo sobie Człowiecze Chrześcijański obiecuje, że w którymkolwiek stanie będzie,śa,
Duo

Duszę swoją Zbawisz; jeżeli cię BOG w szczególności do jednego jakiego powołał. Darmo się spodziewasz, że szeroką drogą idąc, do Nieba trafisz, jeżeli ci się z rozporządzenia Boskiego, szczupłą y ciasną ścieżką poyść przynależy. Azali BOG nie wie, co lepiej Zbawieniu twojemu służy? Azali tych dla ciebie środków nie obmyśla, które dla ciebie łatwiejsze y bezpieczniejsze widzi? Jakże tedy zawołał jego nie poydziesz? albo wzgardziwszy jedną jego, wiednym ci którym stanie zgostowaną, ostatniego wytrwania łaską, inszą jeszcze sobie, w inszym którym stanie być biecymać będziesz!

Uważajcie to Rodzice niemilościwni, którzy o Dzieciach swoich, tylko wed'up swojego upodobania rozporządzacie: Młodzianie nie ośroźni, którzy przez ślepą miłość w Małżeństwa się Demowi waszemu niewstawnie wnikłacie: Urzędnicy wyniosli, którzy się na dosłowności, choć do nich niezdolni wysadzacie: Oblubieńcowie łakomi, którzy nie cnoty ale pożągu w poślubionych sobie Małżonkach upatruliście. To nie jest powołanie Boskie, które was w swym stanie osadzić powinno; y jeżeli mało na to dbacie, sami sobie do poprawy tak grubego błędu drogę zamykacie. Do

BOGA

Na Nied: świętego Mięsożaru 667

BOGA jako do Najwyższego życia śmierci;
y Zbawienia naszego Pana należy nas wo-
łać: do nas zaś przez Modlitwy, posty,
Komunie, tudzież przez poradę ludzi Du-
chowych, woli się jego dowiadywać, a
przynać iak nayprędzey do skutku przye-
wodzić.

Co tak iest Prawda Słuchacze, że kiedy
kogo BOG do iakowego stanu życia prze-
znacza, oraz hoynieysze mu taki swoiey
pomocy nannacza, ktorymi on wsparty
stanowi swoiemu zadosyć uczynić potrafi.
Niemasz bowiem żadnego życia rodzaju,
ktoryby się swoimi prawami nie rządził,
ktoryby swoich trudności y do Zbawienia
przeszkod nie miał. Tych przeszkod y
niebezpieczeństw któż bez posłtów taki
Boskiey unikać potrafi? Albo kto sobie
pewnie te posłtki obiecywać może, ie-
żeli za wolą Boską nie poydzie? Ludzka u-
łomność potyka się nie kiedy w drodze,
choć ią tam tedy BOG prowadzi, y sta-
bość iey wspiera; a iakże się nie potknie,
alboli też y nie upadnie, ieżeli bez tey
wyszszey pomocy zostanie? Człowiek pod-
dany wszystkim natury swoiey słabościom;
wszystkim woli swoiey pożądliwościom;
wszystkim stanem swiego niebezpieczeń-
stwom, iakże się sam utrzymać y ubezpie-
ścić

czyć

czyć potrafi? Zaiście wszystko jest niebezpieczeństwem y upadku materią dla tych, którzy w obraniu sobie stanu woli Bożej nie pełnią; wszystko zaś jest pożytkiem y pomocą do Zbawienia dla tych, którzy sobie według woli Bożej stan obierają.

I zebysmy się tej prawdzie na obydwie strony w obyczajach ludzkich przypatrzeli: wspomniemy sobie najprzód, małoż znalazłcie takich, którzy iak sobie surowsze życie obrali, łatwo się bez tych wszystkich pieczęci y wygod obeszli, do których przed tym tak bardzo przywiązani byli. Owi którzy na wielkie Dziedzictwa zęby sobie ostrzyli, już ci bez wszystkich rzeczy łatwo się obeydają; którzy ciasto swemu tak bardzo dogadzali, już ci surowemi się postami martwią; którzy zaćnością urodzenia nad innych się wynosili, już ci podle w Zakonie posługi sprawują. Skutek to jest łaski Boskiej, która powołanie ich wzmacniając wszystkie im przykrości łodzi. Wspomniemy powtore, iak wielu widzicie takich, którzy z swiego stanu y szczęścia kontenci nie są; w pośrzed pieniędzy, niedostatek y ubóstwo czują; w pośrzed wygod smutkiem się y pomięszaniem trapią. Z kąd to pochodzi? Ztąd zaiście, że bez porady Boskiej, a cza-

ſw y przeciw wyraźney iego woli, ten ſobie życia ſtan obrali. Dziwniemy ſię nie kiedy, że ſię drugim wcale nie powo-
dzi, że im intereſa wſzytkie oporem y nie dobrze idą; ieżeli z ludźmi umowy czynia, oſzukni bywają, ieżeli ſię prawu-
ją, przegrywają. Takiey niepomyſlności coż za przyczyń? Zaite że za głosem Bożkim nie poſzli, Teyż ſamey przy-
czyńie przypiać potrzeba ow nieprawo-
ści potop, zalewający Miaſta, zabierają-
cy pola, Ołtarzom nawet y Kościołom nie przepuſzczający, że nie maſz Nabo-
żeńſtwa po Dworach, ſprawiedliwości w ſądach, wſtydu w wſłodych, zgody w Mał-
żeńſtwie; że ledwie cień tylko ieſt, owey prawdziwey y gorącey Chryſtuſa Wiary; tey mowię przyczyńie przypiać potrzeba, że ſię zblądziło z drogi, którą BOG chciał do ſiebie prowadzić; a zarym nie ode-
brało ſię oſobliwſzych Pana BOGA jałk, które z nauki Oycow Świętych do pe-
wnych okoliczności mieyſca, czasu, Urzędu, y ſtanu życia przywiązane ſą.

Patrzcież Słuchacze, iak to wiele do Zbawienia zależy, ten ſobie ſtan obrać, do którego BOG woła; y do ſamey ſię w tey mierze iego woli ſtoſować. I iuż wy o tey prawdzie przekonani, chcecie rozumieć

Sz wie.

wiedzieć sposób, którym byście Boskiey w tym okolo was woli doysć mogli. A toż jest, co wam iuż ta druga Kazania Część wytłumaczy.

CZĘŚC II.

Lubo teraz z nami nie rozmawia uśnie BOG iak niegdys z Abrachawem y Moyżeszem, lubo nas do siebie y na służbę swoię nie woła wyraźnie y po imieniu, iak przed tym tylu Świętych; jednak w pospolitych nawet swoiey względem nas Opatrzności rozporządzeniach takie nam środki podaje, że po nich, czego by od nas wyciągał, łatwo y niewątpliwie poznać y zrozumieć możemy. Takowemi względem obrania sobie stanu, z Nauki Oycow Duchownych środkami są, Modlitwa do BOGA gorąca, porada ludzi z Bogiem złączonych, y nasze też szczerze iakże do tego chęci; te rzeczy dobrze y roztropnie zażyte, dadzą nam zapewne Boską w tej mierze okolo nas wolą dościsnąć iakże y niewątpliwie poznać. Wam tedy o obraniu sobie stanu zamyślającym, abyście go z wolą Pana BOGA obrali, trzeba nayprzod BOGA się na Modlitwie pora-

Ná Nied: Jaxego Mięśpufu. 671

poradzić, co on z wami uczynić chce; trzeba powtore przybrać sobie do porady iakiego doświadczoney cnoty y mądrości Męza; trzeba nakoniec w sobie też samych uważać pewne że tak rzekę woli Bożey nasienie.

Atoli iakże nie uważnie większa część ludzi ten porządek przewraca! Powiedziałem, że się najpierwey trzeba o to Pana BOGA poradzić; zaś o iak wielu takich jest, którzy mniej o to dbają, żeby poznałi y zmiarkowali czego to po nich chce BOG; byle tylko za światem szli, y według iego zwyczaju y manieri życie swoje układali. Z tąd niech będą Dzieci wielce miętnych Rodziców, już ci z tych samych dóstatków swoich, swoje sobie do ich osiągnięcia powołanie wnoszą; ani o tym czy by ich może BOG w inszym stanie mieć chciał, nigdy nie pomyslą; albo jeżeli też którzy bogoboynieysi, poznawszy do tego natchnienie Boskie, świat y iego dóstatki opuścić myślą, śmieją się z nich drudzy, y iakąś im płochość y lekkomyślność przypisują. Powiedziałem że trzeba sobie do porady przybrać iakiego doświadczoney cnoty y mądrości Męza, aby on Boską około tego wolą wytłumaczył. Oni zaś gdy iaką w obieraniu stanu trudność

mają, coż czynią? do kogo po poradę idą? komu się serca swojego ukrytości zwierzu-
ją? Mamże powiedzieć? Miłośnikom świata,
zatopionym w rzeczach doczesnych, złym
nie kiedy, y dobrze w obyczajach popłutym.
Ich zdania y odpowiedzi takto wyroki iak-
że przyjmują, ich woli y obciwości rzą-
dzić sobą pozwalają; a tak ślepi za ślepe-
mi przewodnikami idąc, z niemi razem,
według wyrażenia Chrystusowego (b) w
jameg w padają. *Cecus ceco fiduciam pra-*
estet, anbo in foveam caunt. Nie którzy
zaś na pozor od pierwizych mędrsi, ale
rownie iak oni nicostrożni, obranie sobie
stanu zupełnie na wolą Rodzicielką zdają;
rozumiejąc iż zaślugę ieszcze z tego nie-
będą, jeżeli opuściwszy wszelkie inne po-
znania woli Borkley Ipoloby, tego się chwy-
cą, co dla nich obiorą ci, którzy im życie
dali. Jak się takowi na swoim zdaniu my-
lą; choć z tad poznajemy, że polpolicie
Rodzice w obieraniu dla Dzieci swoich sta-
nu, nie tak Duchownego ich pożytku, y
swobodnego ukontentowania, iako raczej
swoiego Domu, y swoiego Jmienia ozdoby
y utwierdzenia upatrują. Powiedzia-
łem na koniec, iż w obieraniu stanu życia,
każdy

(b) *Math. 15,*

Na Nied: starego Mięsopuasa. 673

każdy w sobie samym uważać powinien nie jakie woli Bótkiey znaki, przez które się ona wydawać zwykła. Lecz poź samo iakże sobie zle nie ktorzy tłumaczą, gdy nie tak wlanych z natury, iako powziętych z złego nałogu swoich się skłonności radzą. Z tąd tylko sobie ten życia sposób odbierają, który zepsutym ich skłonnościom naybardziej dogodzić może. I komuż tu dziwno będzie, ieżeli kto tak niedobrych poradników usłuchawszy, do takich okoliczności przyjdzie, że często na cnocie y sumieniu szkodując, na ostatek na wieki zginie?

Do kogoż się tedy Słuchacze w rzeczy tak wielkiej wagi po poradę udamy? A wszakże do Chrystusa, który Słowa żywota wiecznego ma, który drogą, prawdą, y życiem iest. *Ego sum via, veritas, & vita.* (c) Drogą iest mowi Bernard Święty, za nim tedy idźmy; prawdą iest, iemu tedy wierzymy; życiem iest do niego tedy wzdychamy. Obiecał on, że proźby naszey Ociec iego wysłucha, ieżeli go o co w Jmie iego prosić będziemy. Kiedyż mu tedy przyzwoliciey proźby naszey wysłuchać, ieżeli nie w ten czas, kiedy

(c) *Joan. 14.*

dy go o rzecz do Zbawienia potrzebną, jakie też obranie sobie stanu, prość będziemy? Ktorzy tedy o obraniu sobie stanu jeszcze się namyślacie, do niego z usłonością idźcie, y o światło go Niebieskie prosicie. Przyczynicie sobie na ten koniec Modlitw y Komunii, przyczynicie podług y jałmużny, prosicie drugich o gorące za sobą Modlitwy, strzeżcie się sami ciężkiej Pana BOGA obrazy, a swoją do wykonania Najświętszey jego woli ochotę oświadczając, mówcie często z Dawidem (d) *vi-
as tuas Domine demonstra mihi, et sem-
tas tuas edocet me.* Oto Panie, ile ze mnie, chcę prайiść do Ciebie, ale którą się mam Drogą puścić, wcale nie wiem. Widzę codziennie w każdym stanie życia wielu takich, którzy z prostej cnoty y Zbawienia drogi schodzą. Zadnego stanu tak Świętego nie masz, żeby go kto na zgubę swoją obrocić nie mógł, jeżeli ty go w nim woli twojej pieczęcią nie utwierdzisz. Obiasń tedy ciemności moje, y ukaz mi drogę, która mię do Ciebie doprowadzić może. Tak się modlcie, tak do BOGA wołajcie: a to ile razy się albo modlicie, albo Spowiadacie, albo Ciałem Pań-

Panikim zaślacie, a on wam swoje około was rozporządzenie da zapewne poznać.

Jeżeli jednak po tych wszystkich Modlitwach nie możecie jeszcze dobrze poznać, który by to życia stan wam się obrać należało; drugi macie poznanie woli Boskiej. Sposób, abyscie się takiego doświadczonej cnoty y mądrości Męża poradzili, y za radą jego poszli. Jest bowiem niekiedy ten rzędu Boskiego zwyczaj, że oam nie przez siebie, ale przez innych, których na to obrał, wolą swoją tłumaczy. Tak on sobie postąpił z Pawłem (e) gdy go za naczynie do opowiadania Imienia swojego przed Narodami y Królmi obrać postanowił. Prześladowanego Kościół z konia zrucił, y ostrymi słowy osłukał. *Saule, Saule cur me persequeris*: a gdy on się go o jego Nagiętę, tśzą około siebie wolą spytał: *Domine quid me vis facere?* do Ananiasza go odesłał, aby się od niego całego około siebie rozporządzenia Boskiego dowiedział. *Surges & ingredere civitatem, & ibi dicetur tibi, quid te oporteat facere.* Węć y, wy jeszcze o Boskiej około was woli wątpliwi, idźcie posłać do Mężów pobożnych

kto-

którym sumienia swiego powierzacie: oni są od których się dowiedzieć możecie, czego po każdym z was wyciąga BÓG: na to od BOGA wyślądzeni są, aby wam bezpieczną drogę ukazali, y do niej wam poradą swoją przewodnikami byli. O to się tylko starajcie, abyście im wszystkie serca waszego skrytości, szczerze otworzyli, wszystkie woli waszey czy to do złego czy do dobrego skłonności bez obłudy oznaymili; dane wam nie kiedy światła Niebieskiego błysnienia, y wewnętrzne łaski Boskiey oświeśnienia rzetelnie im opowiedzieli; a nasłatać z takim do nich umyśłem idźcie, abyście wszystkie ich odpowiedzi, za nays pewniejsze woli Boskiey znaki, przyjąć gotowi byli.

Zostaie nakoniec, aby się też każdy y siebie samego o swoy życia stan poradził: w czym wam takie przestrogi daie. Naysprzedz trzeba wam uważać pilnie ow szczerz gulny układ serca, owę wewnętrzną chętkę, którą wam natura sama dała, która z małych lat tak w sercu waszym tkwi, że się was skutecznie trzyma, y z wrażliwością latami nierako wzrasta. Widziemy bowiem w niektórych, że takowe chęci iako iskierki iakie, potem się w wielki płomień zajmują; y tego do gospodarskich kłopotów

Na Nied: starego Mięsofustu. 677

kłopotow, owego do wojennych niebespie-
czeństw, a owego do Kapłańskich pacierzy
y Duchowney służby prowadzą. Mać
to prawda y nie pewne woli Boskiej znaki
są: trzeba się jednak y na nie obezryć:
zwłaszcza jeżeli nie od kogo innego wmo-
wione, ale same przez się powstające, nie
nowe, ale prawie z nami urodzone, nie
przemijające ale stateczne będą, y nie do
pożądliwości jakiej, ale do chwały Pana
BOGA zmierzają. Potym trzeba się wam
na siły też ciała y przymioty Duszy o-
bezryć, czy stanowi owemu o którym
myślicie przyzwoite są. Słabego bardzo
zdrowia y sił nikczemnych jesteście, sou dłu-
giego potrzebuiesz, y pościć długo nie
możesz; a do wojennych się albo Zakon-
nych prac udać myślisz: nie masz bystrego
dowcipu, nauka ci w głowę nie lizie, y
żebyś w niej kiedy pośąpił, żadney wo-
li, żadney nadziei nie masz; a do Kapłań-
stwa się, do starania o Dusze ludzkie udać
myślisz: złą zaście przedsię radę bierziesz.
Gdyby tu cię wzywał BOG, dał by ci
zapewne te przymioty, których stanu te-
go Urząd potrzebuiesz. Nakoniec trzeba
też się wam y na złe serca swojego skłon-
ności, czyli to które z natury macie,
czyli to którychście z złego nałogu nabyli,
pilnie

pilnie obejrzyć: nie tym umysłem, abyście ten sobie życia stan obierali, którzy ale owe skłonności mnoży; ale abyście do tego się stanu brali, który więktsze wam do ukrócenia tych to skłonności środki podaie. Wiesz do siebie, żeś chciwy y łakomy, ten albo ów życia sposób łakomstwo mnoży, więc się go nie chwytaj, bo inaczej w wielkie się Zbawienia niebezpieczeństwo podasz. Do nieczystości y affektów nierządnych skłonny jesteś, ten y ów życia sposób w rokoizny opływa, lubieznym chęciom podniety dodaie, więc go porzuć, jeżeli sam sobie zguby przynieść nie chcesz. BOG w powołaniu swoim im bezpieczeństwa Duszy twojej dla ciebie upatruie; do tego cię tedy stanu wzywa, który poządliwościom twoim tamę y ukrócenie przynosi.

Ot ze sposoby, przez które w ohieraniu sobie stanu woli y powołania Boskiego dożyć możecie: porada na Modlitwie BOGA, porada ludzi złączonych z Bogiem, y porada siebie samych, ale ta podług tegoż się wam dopiero tłumaczyto. Lecz ja między wami większą daleko połowę takich widzę, którzy jużście sobie stan obrali, y już w nieodmiennym drudzy stanie zostaciecie. Jeżeliście się w obraniu tym

Na Nied: starego Mięsojarsu, 679
tym do woli Boskiej nie uosowali, y ten
mi ktorem wymienił w dochodzeniu woli
Boskiej sposobami nie rządzili, ieżeliście
druzyn, nawet przeciwko wyraźney Pasa
BOGA woli, do tego w którym zostaciecie
stanu przyszli, już że o sobie rospaczać
macie? już że żadnego sposobu nie macz,
abyście ten swój tak wielki błąd napra-
wili? Jest jeszcze sposób na to Słuchacze,
y ten mi wam naostatek podać przynale-
ży, aby ta moja o obieraniu sobie stanu
nauka, już ze wszech miar dla was do-
kładne była.

CZĘŚĆ III.

IAko ci, którzy w obieraniu stanu dobrze
sobie postąpili, jeszcze wykrzykiwać nie
mogą; gdyż jeszcze się im wiele do czy-
nienia zostaje, aby w stanie owym be-
spiecznemi byli; tak też ci którzy złe so-
bie stan obrali, jeszcze o sobie rospaczać
nie powinni, gdyż jeszcze jest dla nich
sposób, aby tego błędu swojego popra-
wili. Któryż to takowy sposób? tenże
sam, który pierwszym owym Piotr Święty
podaie (f) aby się powołanie y obranie
swo-

(f) 2. Petri. 1.

swoje dobrami uczynkami (swoimi ubespieczyc starali. *Magis satagite, ut per bona opera certam vestram vocationem et electionem faciatis.* To zaś (mo na czy-n że w szczególności zależy? Na tych dwóch zaike rzeczach: nayprzód aby stanu obranego wszystkie obowiązki pełnić; potym aby wiążące się z nim trudności cierpliwie znosić. Ten to iest sposób, którym y powołany w swoim się stanie ubespieczyc, y nie powołany swoy w obraniu sobie stanu bład, (zwłaszcza jeżeli stan już nieodmienny będzie) naprawić może.

Pracować y stanu swojego powinności pełnić, iest to Słuchające iako Pismo Święte mowi (g) włożone na wszystkich Adama Potomków iarzmo. *Iugum grave super filios Ada.* Inni ręczą się robotą bawić, inni zaś myślą tylko y rozumem pracować powinni. Oraczowi lemięszem ziemie krajać, uczonemu dni nad Książkami trawić, Kupcowi y rzemieśnikowi za swoim kramem y warsztatem siedzieć, Urzędnikowi publiczne posługi sprawować, a naostatek Królowi o swoich y Państwa swojego interesach obmyślać należy. Także rozporządził dla naszego dobra o Opatrzny

Na Nied: świątego Mięsojusa. 691
 trzmy 8028, abyś nam w każym stanie
 potrzebne do Zbawienia środki zgromadzić;
 abyś pokazał, że wszystkich do Królestwa
 swojego wzywasz, że wszystkim y od
 wschodu, y od zachodu, y od północy, y
 od południa Królestwa twoiego bramy o-
 twierasz. Do nas tylko należy, abyśmy
 w którymkolwiek z tych stanów będziemy,
 jegośmy powinności y obowiązki pełnili.
 I to to jest do czego Paweł Święty (h)
 swoich Teszalończyków obowiązki, pro-
 sząc ich y rozkazując im, aby swojej przy-
 zwoitey zabawy pilnowali *Rogamus, sicut*
& precipimus, ut uestram negotium agatis.
 A któreż to zabawy są każdemu przy-
 zwoite? te zaś do których każdego wła-
 sny jego stan obowiązuje, gdyż inne do
 stanu nie należące zabawy y prace, raczy
 się cudzemi a nie własnymi. nazwać po-
 winny. Gdy tedy Paweł Święty chce
 aby każdy swojej własney zabawy pilno-
 wał, tym samym chce, aby każdy stanu
 swojego obowiązkom zadość czynił; a
 ponieważ do proźby swojej przykazanie
 też swoje łączy, *Rogamus sicut & pre-*
cipimus uobis, tym samym znać dać, że
 sumienny do tego obowiązek mamy. Cno-
 ta

(h) 1. *Tezsa*, 4.

ta y doskonałość Chrześcijańska nie jest to stan taki szczególny od innych stanów odłączony, ale jest to doskonałość po wszystkich się stanach roschodząca. Nie możemy my być cnotliwemi, tylko w tym zgromadzeniu w tym stanie, y do tego stopnia, na którym stoimy; pierwsza tedy cnota nasza jest, żebyśmy to wypełniali y do tego się przykładali co do stanu naszego należy. Ale pożądliwość nasza która zawsze nam przed oczy stawia to, co się nam podoba, a tak przed nami to do czego wstręt czuiemy, bynajmniej nam nie pozwala, abyśmy się na ten stan naszego obowiązki oglądali. W każdym stanie mówi Bernard Święty jest nie co pracy, y nie co pociechy; jednak ludzie sami siebie kochający, nowym sposobem, jedno od drugiego dzielą; chwytają się tego co się im w stanie owym podoba, serce zaś y myśl swoją odwracają od tego, co im w stanie owymże, nie smak y utrudzenie przynosi.

I tak to jest druga powinność nasza, abyśmy na ubezpieczenie powołania y obrania swojego takowych między pożytkami y przykrościami stanu więcej podziałów nie czynili; aleśmy na wszystkie z nimi związane przykrości ochotni y gotowi byli,

Ten

Na Niedzielę starego Mięsożu. 683

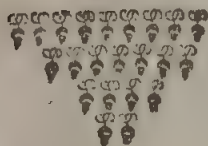
Ten to jest Krzyż nasz, który za Chrystusem
dźwigać postanowiliśmy, te to są gwo-
ździe, te więzy nasze, które nas na Krzy-
żu Chrystusowym utrzymywać mają. Wy
na przykład, którzy w małżeńskim śta-
nie jesteście, choć byście mieli Zonę tak py-
szą y hardą, jak była Michol, tak gnie-
wliwą y popędliwą, jak była Jerabel, tak
kłutliwą y niepokojną, jako miał Tobia-
asz, tak złorzeczącą y przeklinającą, jako
miał Job; ponieważżcie taką sobie o-
brali, mięszkajcież z nią w wielkiej cier-
pliwości. Podobnież y wy Zony, choć
byście mieli Mężów, tak marnotrawych
jak marnotrawny Syn, tak się piżnóstwem
bawiących jak Nabal, tak płochych jak
Semei, tak łagich jak Nembroth; ponie-
waż albo z rozporządzenia Bożkiego, albo
z obrania waszego tacy się wam dostali,
mięszkajcież z nimi w wielkiej cier-
pliwości. Trzeba abyście sobie wzajem-
nie wybaczali, abyście wzajemnie nie-
doskonałości swoje znosili, abyście wzaj-
mnie się cierpieli. Chce BOG abyście
tak na Zbawienie swoje pracowali, y tak
stanu waszego niedola, jest ową ciasną dro-
gą, która was do Nieba doprowadzi. Ta
cierpliwość wasza, was w stanie waszym
udokonałi, ta wam za największe nabo-
żę,

żeństwa ślania, y będzie dosyć czyniącą za grzechy wasze pokutą. Możecie sobie zle, y nie według woli Bożej ślania obrali; do jednego tedy złego, nie dodawajcież drugiego, abyście rozpaczając y na umyśle upaść mieli. Gdy się w Duchu pokuty y cierpliwości, ślania swego trzymać będziecie, za pomocą łaski Bożej, rzecz tę dobrze zakończycie; którąście tak ładziako zaczęli.

Macie tedy Słuchacze, y ścisły obowiązek, abyście sobie ślania życia z powołania Boskiego obierali; y wieloraki sposoby, abyście Boskiej w tym około siebie woli dochodzili; y naostatek sposob, którym zaszła, w obieraniu ślania omyłkę naprawić możecie. Gdyby się tak w obieraniu ślania ludzie sprawowali: o co by to prac y kłopotow na świecie ustało! o co by się łask y błogosławieństw Boskich na rozmaite ślany zlało! O Święty BOGA mojego Kościoła o jak by ci lepiej słuchał o publiczne w Królestwie Urzędy o jak by was chwalebniey sprawowano! o dożywotnie Matrzeństwa Świętego związki o jakbyście nigdy do niezgody, kłutni, y wymuszonych rozwodow nie przychodzili! Nie było by tyle nieszczęśliwych w swoim ślaniu ludzi! Nie było by tyle po po-

roznych Familiach klutni! Nie bylo by
tyle po rozmaitych Urzędach niewierności!
Ale ta jest ślepotą ludzi, że sobie stan ży-
cia tylko płocho obierają. Nie do BOGA
po poradę idą, ale się niesprawiedliwych
o sprawiedliwość, nie nabożnych o Na-
bożeństwo, niecnotliwych o cnotę radzą;
y dla tego ślepi za ślepeami idąc, w ro-
zmaitych niebezpieczeństwach iamę w pada-
ją. Dopieroż ta jest nieprawość ludzi, że
obowiązków stanu swojego nie pełnią, że
tylko miłych w nim rzeczy kochać chcą,
a od wiążących się z nim przykrości umy-
kają; y dla tego stan ich jest im powo-
dem do grzechu, bogactwa ich są im po-
żytkiem niesprawiedliwości, Urzędy ich są
im materją pychy, życie ich, jest im
czasem rozwiązłości, śmierć ich jest im
zgubą Zbawienia. Więc Najmilsi, żeby-
ście tak złych skutków uniknęli, y zrodła
się też samego z którego wypływają strzeże-
cie. Stan sobie życia tylko z woli y po-
wołania Boskiego obieraycie; a woli y
powołania Boskiego podług tego iak się wam
przekładało dochodźcie. On jest Nay-
wyższym Panem waszym; do niego tedy
należy, do ktorey tylko zechce, y gdzie
tylko zechce, was posługi zażyć. On
wić wszystko co wam jest potrzeba, y co

was w trudnościach stanu waszego wspomoc
może: od niego tedy zawisło, ktorey tyl-
ko stan wasz pomocy wyciąga, tey wam
szczodrze udzielać; iakże tedy za jego
wołą nie podzielicie? Ale na tym nie
dostyc: *danda opera est, ut post hac initia,
ad incrementa quoque veniatur.* Nie trze-
ba się wam po tym pierwszym kroku za-
stawać; ale w obranym stanie, pełniąc
powinności jego, y zowiąc ciężary jego
trzeba rozpoczętego dzieła dokończyć. Po-
szliście za powołaniem Boskim; ten jest
brzodek, którym powołanie swoje u-
bezpieczycie: Chybiście po-
wołania Boskiego; ten jest
sposob, którym popelnio-
ną w obieraniu stanu o-
myłkę, naprawić
możecie.



NA NIEDZIELĘ STAREGO
MIĘSOPUSTU.

KAZANIE II.

O pierwszych dwóch obowiązkach
Aug względem swoich Panów: aby
w zleconych Urzędach pilni, y Pa-
nów swoich szanujący byli.

*Hi novissimi una hora fecerunt, &
pares illos nobis fecerūt, qui portavi-
mus pondus diei & aestas. Math. 20.*

Bardzo mi się podobali ci naieci w dzi-
siejszej Ewangelii Rudzy z swojej w
zleconym sobie Urzędzie pilności, że jako
się wyraźnemi słowy oświadczała, cały
dnia y upalenia ciężar z ochotą nieśli.
Nie mogę im iednak pochwalić tej w nie-
uszanowaniu swojego Gospodacza zuchwa-
łości, że lubo umówiony od niego grosz

za swoją pracę odebrali, szemrać jednak, y o swoją na niego krzywdę, a to jeszcze w oczy, mruczyć śmieli! Ale czyły nasze Słuchacze tak są powłzechole w dobrych Sług upośledzone, że ci nie tylko przyzwoitego swoim Panom poszanowania nie oddają, ale nawet w złeonych sobie Urzędach y pracach pilnemi nie są. Wszędzie teraz po Dworach y Domach skargę słao, że o dobrego do usług człowieka nader trudno: wszędzie nasłuchać się owych niedobrych jakiego takiego ze służących pochwał, to hardy, to do niczego, to pa-
niątko, to ladaco, temu nie wiedzieć jak dogodzić, na tego nie wiedzieć jak się spuścić. Bydź może, że to po części z wysłow samychże Panow pochodzi, którzy dziwnych się po swoich Sługach rzeczy doszagaia; radzi by z jednego kilku mieli, lubo im ledwie za jednego płacić raczą. Ale też y to pewna, że temu naywięcey samiz słudzy winni są, którzy swoim obowiązkom zadosyć nie czynią: radzi by za kilku jedli y płacę brali, a y za jednego robić niechcą. Przeto biorę ja przed się, abym o obowiązkach Sług względem swoich Panow daley do was pomówił: należy bowiem y ta materya do poprawy obyczajow ludzkich; a gdy się dobrze u-

miarkuie, y według roztropności Ewangelicznoy okieśli, wiele się przez nią między ludźmi złego znieście. Obowiązki te wielkie y rozliczne są, przeto na dzisieysze Kazanie żeby zbyt długie nie było, tylko sobie dwa biorę, które jużem w Augach w dzisieyszey Ewangeli opisanym namienił. Godni oni pochwały, że skętnie y pilnie w Winnicy Pańskiey robili, ponieważ cały dnia y upalenia ciężar nosili: z tąd tedy pierwszy dobrych sług obowiązek wnoszę, aby w zleconych sobie Urzędach y pracach pilnemi byli. Godni zaś nagany, że przyzwoitego Gospodarzowi swojemu poszanowania nie oddali; ponieważ niekufanie na niego, y w żywe oczy mruczeli: z tąd tedy drugi dobrych sług obowiązek kładę, aby z należytym dla swoich Panow uszanowaniem byli. Pilność tedy y uszanowanie, dwa sumienne wszystkich służących obowiązki, y dwie następujące Kazeria moiego Części.

Powszechna wszystkim nas Pani, Niepokalanie Poczęta Panno, nie udolney moimwie pobłogosław, a przyczyną swoją spraw, abyśmy y twoiemu y Syna Twoiego dobremi zawsze sługami byli.

CZĘŚĆ I.

Od obowiązku pilności zaczynam, y o nim mówię, że tajemny jest, y z prawa ściśle koniecznie sprawiedliwości pochor dny. Skoro Pan iakiego do usług (woich) sług przyjmie, natych miast iak się miedzy nimi kontrakt staie, ieden z owych, które Theologowie nie tajemnymi zowią, a zależy na tym, aby przyzwolira miedzy daniem y czynieniem równość byla. *De ut facias, facio ut des.* Pan obowiązuję się Rodze, że mu zapłatę y pożywienie da, aby on powinnościom swojego urzędu zadość czynił: *de ut facias.* Sluga wzajemnie obowiązuję się Panu, że mu iak się należy służyć będzie, aby umowioną od niego zapłatę y obiecaną żywność odebrał. *Facio ut des.* Ten kontrakt jest ściśle sprawiedliwości, y iednako obydwie strony wiąże: iako tedy gdy Pan umowionej Rodze płacy nie od da, wielką pracom jego krzywdę czyni, bo mając ie sobie zaprzędhne, należącey się za nie, nadgrody nie liczy, tak też gdy Sluga szczerze Panu nie służy, wielką zapłacie jego krzy-

wdę

Na Nied: starego Miesopustu. 691

wę czyni, ho biorąc przyrzeczoną sobie nadgodę, kupionej za nią pracy, nie oddaje. Obydwa jeżeli swojemu kontraktowi zadość nie czynią; niesprawiedliwi są, y ciężko przeciwko Panu BOGU grzeszą. Do tej rzeczy służy co u Gilberta w Książce o powinnościach sług o jednym żartobliwym człowieku czytamy. Ten długo czas bawił się na Dworze jednego z Panów Polkich, y choć do usług nie przyjął, zawsze jednak z jego Dworskimi do stołu siadał. Raz nad inne czasy weselszy, bezpiecznie do Pana poszedł, y zapłatę mu się za całe Miesiące sześć upominał. Zdziwiony nad niewczesną prośbą Pan, ty mi się rzekł o zapłatę upominasz a za cóż? Coś na Dworze moim robił? Com tobił, odpowiedział żartobliwy człowiek; to wszystko, co robią inni, którzy od Pana zapłatę biorą; to jest jadłem y piłem u stołu jego; ta ich cała robota, więcej oni tu nie nie czynią; ja tedy rozumiem; że tu tylko za to, aby jeść y pić płacą. O zaitę wiele takich po Dworach sług, którzy zapłatę biorą, a nie więcej nie czynią, tylko jedzą y piją. Oni zaprawdę przeciwko sprawiedliwości grzeszą, y zasługują się ciężkiej od Pana BOGA kary odawiać mają.

I już

I już wy z rąk b. słudzy łatwo zro-
zumieć możecie, za co to wam Duch
Święty tak często w głowę w bina, abyście
rozkazom Panów swoich, nie inaczej, tyl-
ko jako rozkazom samegoż Chrystusa po-
słuszni byli. *Studzy* mówi przez usta Świę-
tego Pawła (a) *posłuszni bądźcie Panom*
medle ciału z bojaźnią y ze drzeniem w
prośności serca waszego jako Chrystusowi.
To napomnienie: *bądźcie posłuszni Panom*
z bojaźnią y ze drzeniem: zdaie się bydź
przeciwie owemu Chrystusa Pana napo-
mnienu (b) w którym nam bać się tych
nie każe, co tylko na ciele szkodzić mo-
gą. *Nolite timere eos, qui occidunt corpus,*
animam autem non possunt occidere. Je-
żeli się nam ani Tyrannów, ani Katów bać
nie trzeba, za coż tu Paweł Święty, Pa-
now, Szlachty, Mieszczan, Kupców, Rze-
mieśników, (boć y ci swoich sług msią)
bać się im przykazuje! A nie tylko chce
aby im podług ich rozkazów służyć z bo-
jaźnią, ale też ze drzeniem? *Obedite Do-*
minis carnalibus cum timore & tremore.
Nad to chce w namienionych słowach Pa-
weł Święty, aby słudzy nawet w prośno-
ści y szczerości serca swojego Panom swo-
im

(a) *Ad Ephesi. 6.* (b) *Matb. 10.*

im służyli. *In simplicitate cordis.* Jakieżkolwiek serce nasze jest. Pan tego nie widzi; y biada była by Bogom, gdyby Panowie serce ich widzieli, y o wszystkich złorzeczeniach, niecierpliwościach, y potajemnych przekleństwach wiedzieli. Co się powierzchownie ukazuje, na tym Panom dosyć być powinno; a jako skrytości serca widzieć oczyma swoimi nie mogą, tak się też szczerości jego, przez wymyślne im sposoby dochodzić nie należy. Dla czegoż tedy Paweł Święty usilnie tego żąda, aby słudzy Panom swoim z bojaźnią y z drzeniem, a naostatek w prostości serca swojego służyli? *Cum timore et tremore, in simplicitate cordis vestri.* Aleć łatwa na to pytanie z namienionej już ode mnie przyczyny odpowiedź. Skoro stanął między tobą y Panem twoim kontrakt, ty już z obowiązku sprawiedliwości powinienes pilnie Panu twoiemu służyć: jeżeli tej sprawiedliwości ubliżasz, tym samym ciężko BOGA obrażasz; a obrażając BOGA, tym samym obrażasz tego, który może y ciało y Duszę zabić. A nie słuszaż to bojaźni y drżenia przyczyna? BOG jako swoją obrazę przyjmuje te wszystkie niedostatki y niedoskonałości, które ty w usługach Pana twojego popełniasz; y gdy Pan

twój

twoj ziemski ukarać ich dostatecznie nie może, BOG sam z większym dla ciebie niecierpieniem ogniem ie ukarze; a jeżeli będą w materji wielkiej, ogniem ie więcej ukarze. Przeto słudzy posłuszni bądźcie Panom wedle ciała z bojaźnią y ze drżeniem. A ponieważ BOG ten, który po uczynionym waszym z Panami swojemi kontrakcie, Panów waszych miejsce zastępuje, y serce też wasze widzi; przeto bądźcie im posłuszni, nie tylko uczynkiem samym, ale też w prostości y szczerości swojego serca. Jeżeli w swoich usługach tylko się na oko Pańskie oglądać będziecie; z tego iako mała dla was nadzieja, tak też mała bojaźni przyczyna; ale się wam na BOGA oglądać potrzeba, który pilniey po was dla swoich Panów usługi wymaga. *Non ad oculum servientes, quasi hominibus placentes, sed ut servi Christi, facientes voluntatem Dei ex animo.* (c). Służyć macie ludziom; ale w usługach tych, trąćcie się regułą rządzić powinni, że słuzcie BOGU. *Cum bona voluntate servientes sicut Domino et non hominibus.* (d) Oto tak często powtarza Paweł Święty że
Ru-

(c) *Ad Ephes. 6. ver. 6.* (d) *ad Ephes. 6. ver. 7.*

Na Nied: starego Misjopustu. 695

Studzy w Panach swoich samegoż Chry-
stusa uznawać powinni; gdy tedy im mó-
wił aby z brzoźnią y ze dżeniem, y w
prośności serca Panom swoim służyli; tym
samyim im Najwyższego Pana, to jest
BOGA namienia, którego oni tu na ziemi
Osobę noszą.

Atoli gdy się sługom uśilna w poslu-
szeństwie pilność zaleca, wam się też Pa-
nowie niepomiarowana w rozkazywaniu
władza pochwalić nie może. jeżeli stu-
dzy powinni w was Osobę samegoż Chry-
stusa uznawać; wyście też powinni Chry-
stusową na sobie łagodność, pomiarko-
wanie, y miłość względem nich wyrażać.
Powinniście pamiętać że studzy wasi są
ludzie wam podobni, tak Ochraczeni iak
wy, tak Kwią Chrystusa Okupieni iak wy,
a może BOGU miłsi niżeli wy, jeżeli są
w oczach ięgo cnotliwsi niżeli wy. Oni
są prawda co do fiznu studzy; ale co do
natury Bractwa wasi, równi wam wiarą, a
może wyszli od was załugą. Sprawie-
dliwie się po nich usługi domagacie; tego
bowiem wyciąga stan, w którym y ich,
y was BOG postawił; aleć oni usługą tą
nie powinni bydz nazbyt obciążani. *Pró-
żnuiecie mowil Faraó do Żydów (e) idźcie a
robcie.*

robotie. I to było okrutne Łodu owego uciemiężenie. O Heliogabalu pisał (f) że aby słudzy jego, y na moment czasu odpoczynku nie mieli, jednemu z nich iedenaste tysięcy much, a drugiemu iedenaste tysięcy pałków złapać kazał. Ze słudzy pomierocie pracują, to im nawet do postępu Duchownego wielce pomaga; ale że przez cały dzień żadnego wytchnienia y odpoczynku nie mają, to szczerym okrucieństwem trąci. Kiedy potrzeba ich roboty, w ten czas się im sprawiedliwie mówi: *idźcie robotę*; ale im y momentu jednego poproźnować, dopieroż czasu przyzwoitego do powinności Chrześciańskich nie dać, w ten czas zaśle po Tyranku się z nimi obchodzi.

Cożkolwiek jednak bądź: słudzy nawet Panom nie dykretnym y nie pomiarkowanym pilnie służyć powinni: y jeżeli tego zaniedbują, nie raz osi przez to samo swoje niedbaństwo, wielką im szkodę y krzywdę czynią. Chrystus Pan w jedney przypowieści, (g) służyć nam z Domu Pana wyrzuczonego, y jako zbrodnia jakiego do więzienia wtrąconego opisuje. *Inutilem sero*

(f) *Beierling in Theatr. tit. Famuli.*

(g) *Matth. 25.*

servum ejicite in tenebras exteriores. W czym że to on przewinił? w prawdzie z innymi się towarzyszami nie kłucił, za-
danych na cudzy wstyd śidei nie załatwiał,
nie też w Domu Pańskim nie ukradł, o-
wszem pieniędzy Pańskich wiernie docho-
wał, słowem nic nie zrobił. Za coż tedy
do więzienia wtrącony jest? za to samo
że nic nie zrobił; bo nic nie robić, jest
wielkim złym w słudze, który wiele ro-
bić powinien. On z rozkazu Pana po-
winien był Kupczyć, a nie Kupczył; ta-
cała jego wina. Wygnany tedy jest, nie
jako niewierny, ale jako leniwy; skazany
do więzienia nie jako nie zgodny, rusza-
jący, nie wstydliwy; ale jako nie pożyte-
czny. *Inutilem servum ejicite in tene-
bras exteriores.* A tu nie mała zachodzi
trudność: że jako nie pożyteczny wygna-
ny jest, to się z sprawiedliwością zgadza;
ale że jako taki do więzienia wtrącony
został, to się przeciwko sprawiedliwości
bydź zdaje; a jednak Chrystus Pan w spo-
mnioney przypowieści takowego z nim
postępku nie gani. Aleć łatwa na to od-
powiedź: iż tym samym że niepożyte-
cznym był, wielką Panu swojemu szkodę
y krzywdę uczynił. Pan mu Kupczyć
kazał, on się zaś według rozkazu Pańskiego

go nie sprawił; stał się tedy przez to winnym y zapłaty nieustannie wziętey, y korzyści dla Pana przez swoje winę straconey. Tak przez to, że był leniwym y nie pożytecznym, stał się dwójako Panu swojemu szkodliwym, y jako dwójako szkodliwy, nie tylko z Domu wygnany, ale też do więzienia wtrącony jest. *Inutilem servum ejicite in tenebras exteriores.* Ktokolwiek służy, niechay tę naukę do brze sobie w głowę bierze. Suknie, powozy, konie, wina, leguminy, zboża, pospolicie w reku y pod straż służących są; ia tym czasem w to nie wchodzi, czy służy leniwi nie są też oraz niewierni, y czy czego z powierzonych dozorowi swojemu rzeczy na swoje stronę nie obracają; to jednak śmiało mówię, że przez same lenistwo swoje, kiedy pilnego około tych rzeczy dozoru nie mają, wielkie Panom szkody czynią. Za te wszystkie szkody ścisły Sędzemu BOGU rachunek oddadzą, y surową za wszystko karę odniosą. *Inutilem servum ejicite in tenebras exteriores.*

I ten to jest pierwszy służących obowiązek, aby za umowioną zapłatę do usług przystępi, pilnie Panom swoim służyli. Ale na tym nie doyle; powinni im nad to słu-

Ná Nied: *Starogo Mlefosustu.* 600
żyć z pokorą, z skromnością, y z uczyno-
waniem: y to mi im w tey drugiey Ka-
zania Części do zrozumienia wytłumaczyć
potrzeba.

CZĘŚĆ II.

Niewiem Słuchacze jakim przypadkiem
dalecie się, że do usług obowiązani do
nakłycić nadzwyczajney zuchwałości
przychodzą, kiedy pozyskawszy iasną Pań-
ską, o sobie rozumieć przynosią, iż dobrze
y z uszczupleniem Panów swoich, onym
że służą. Z rąd nawet pospolite między
nami o Ludziach Służących przytawie u-
stosło, że *chleb ma rogi, a nędza nogi*: bo
iako gdy im złe, nie dośłużymyś umó-
wionego czasu, służbą y Panów swoich
odbiegają, tak też gdy im dobrze, dufają
w iasną Pańską, do nadzwyczajney zucha-
wości przychodzą, a nawet samych że Pa-
now hardą odpowiedzią iako rogami ias-
kami bodą. Nie kiedy licha pokotowa
bardziej się pyszni z siołicy w wystrze-
niu się wyrówności, a niżeli samaż Pani
ze wszystkich stróż siołicy ozdobi: nie
kiedy okopcały kucharz, bardziej się
chęłpi z jedney iakiej dobrze przyprawney
Up potra-

potrawy, a nizeli samze Pan z całego ban-
kietu swoiem nakładami sprawionego: nie
kiedy dobrze konmi robiący woźnica
bardzzy jest w swojej podley flayni, a
nizeli samze Pan w swojej postlocistej
karycie. Kiedy służący widzą że jakiś
przecię u Pana z swojej usługi szacunek
mają, łatwo się z tego pysznia; y sądząc
się za potrzebnych Panu swoiemu, nawet
się nad samegoż Pana wynoszą: właśnie
jak gdyby Pan bardziej potrzebował te-
go sługi, y ta Pani tej służebney, a ni-
zeli tego sługa tego Pana, y ta służebna
tej Pani. Już przy tym dobrym o sobie
mniemaniu, niech was BOG brodzi od ich
języków, tak hardo y zuchwale odpowia-
ją. Tey zaś ich zuchwalności częstokroć
samiż Panowie przyczyną są: kiedy z
nich jeden, słudze obrażającemu drugiego,
potuchę daie. Ja tego nigdy nie poy-
mę, jak może naprzykład Brat, nad Brata
swoiego, przenosić sługę, y trzymać go ku
zniewadze y obrazie krwi swojej: jak po-
dobnież Mąż ścierpi, że Zonę iego kto
ze służących zuchwally przykreml słowy
obrazu, niby bardziej dbając o którego z
Domowych, a nizeli o tę, którą mu BOG
dał za towarzyszkę życia: jak takze też
Zony same chwalić się mogą że ieszcze
uro,

Na Niedzię Starego Miesopustu, 701

urodziwszy od siebie do usług swoich służebne trzymają, a potym na ich barćność y zuchwałość płaczą. Łatwo się bowiem domyślić, że się tam bardziey Mężowka łaska skłoni, dokąd się bardziey jego też affekt skłaniać będzie: a zaś aff. kt na swoje obowiązki niepamiętny, bardziey się tam skłaniać będzie, dokąd go bardziey oczy pociągają.

Co by się w takowych okolicznościach czynić Panom należało, uczy ich Abraham y Sary przykład, który Pismo Święte opisuje. (h) Kiedy służebna Agar zaczęła się Pani swojej Sarze hardo stawiać: roztropna Sara poczęła ją martwić y upokarzać: a gdy to nie pomogło, poczęła u Abrahama nalegać, aby ją z Domu swojego odprawił. *Ejice ancillam*, Markotno to się uczyniło Abrahamowi; y już był umyślił, bynajmniey w tym Żony swojej nie słuchać. Ale BOG wyraźnemi mu słowy przykazał, aby nie odwołanie wolą w tym Żony swojej wpłynął. *Omnia quae dixerit tibi Sara, audi vocem ejus; non tibi videatur durum super ancilla tua.* (i) Czego narzekasz o Pani, że która z Służebnych twoich tak z tobą

Unz rozma-

(h) *Genesis. 16.* (i) *Genesis. 21.*

rozmawia, iak gdyby nie ty, ale ona w Domu twoim Panią była. Ty ją upokarzay y martw; a jeżeli to nie pomoże; ty ją z Domu twojego odpraw. *Ejice ancillam.* Czego się gryzieśz taki taki z Panow hardą iaka którego ze służących odpowiedzią; jeżeli żuchwały jest przeciwko tobie, Zonie, Dzieciom, lub Braciom twoim, ty go srośay; a jeżeli go srośowanie twoje nie poprawia, ty go z Domu swojego posładź. *Ejice.*

Nie rozumieycie jednak przez to: że wam wolno okrutnie się y niełitościwie ze służącymi obchodzić. Święty Paweł Apostoł (k) wyrażaie wam o Panowie y Panie także się wstrzymać od niektórych gromow y pogrozek okrutnych y zelżywych. *Et vos Domini eadem facite illis remittentes minas.* Tenże was przestrzege, że y wy też ińszego nad sobą Pana macie, który względu na Osoby nie ma, ale wszystkich podług zasług własnych iadzić będzie. *Scientes, quia & illorum & vestrer Dominus est in calis, & personarum acceptio non est apud Deum.* Nie godzi się wam pobiżać zuchwałemu iakiemu słudze, y dla niego nie zgodnie żyć, czyli to

(k) *Ad Ephesi. 6, v. 9.*

to z obcemi czyli z Domowami; choć by
wam iak nayspotrzebniejszy w Domu był.
kiedy kłutnie, niezgody, y inne nieuko-
nertowania życia w Dom wasz wprowa-
dza, tym samym wam dużo szkodzi. Ale
też y to cnota nie jest, kiedy się nie po-
miarkowanym przeciwko niemu gniewem
unosić, y chcąc go za co zgromić, Jmie
Bożkie, Krew JEZUSA, y inne straszne
przekleństwa w swoje pożalenie mięszacie.
Owszem bądźcie pewni, że każdy służący
bardziej się tego Pana boi, który mniej
na niego gada: niech on po prośbu wie,
czego wy po nim chcecie; a jedno szcze-
re woli waszey oświadczenie do zastrasze-
nia onegoż wyśkarczy: jeżeli zaś wyśka-
rzać nie będzie, obycie go poprawili, to
wam wyśła czy abyście go z Domu swo-
jego wygnali; a jeżeli wielu wam pozby-
wać przyjdzie, caośćtek na takiego natra-
ficie, ktoregobyście nigdy pozbywać nie
chcieli: tym czasem zaś strzeczcie się, a-
byście sobie z żadnym okrutnie y niemi-
łosternie nie postępowali. Do Świętego
Chryzostoma ielżcie za życia Cudami sta-
wnego, udał się z pokorną prośbą, jeden
zaczny Mąż (1) aby Zonę jego już od
kilku

(1) *Carib. lib. 2. de Doctrina vita
Christiana.*

kilko lat pływienie krwi cierpiącą Modlitwą swoją uzdrowił. A Święty Biskup coś mu na to odpowiedział. Oto idź rzecht y powiedz Zonie sworey nieć złoży tę okrutną y niemilostną popędliwość, z którą się ku służebnym swoim unosi, a BOG, iey y siły y zdrowie wróci. Wiernie to powiedział Zonie Mąż: ona się poprawiła y pożądane zdrowie odebrała. Bierźcie z tad naukę o zacne Panie, abyście się od uławicznego a zelżywego służących swoich łapania wstrzymwały: owzem starajcie się, abyście Mężowkie też na nich gniewy miarkować y wstrzymywać mogły. Tak służących swoich Paniami bądźcie, aby ci Matkami was swoimi nazywać mogli. Wielką to zaisie Chrześcijańskiey Pani pochwała, że oraz służących swoich Matką ich; że oleiu do ognia nie przydaie, ale ogniste Męza swojego, gniewy gasić y przytłumiać umie.

A gdy ja to, o służący, za wami do Panow y Pań walzych mówię: was, też surowo upominam, abyście z należytym dla nich poszanowaniem byli. Stęo wasz zupełney od was pokory y podległości wyciąga. BOG sam surowo wam takowe, potzanowanie przykazuje; nie tylko względem Panow y Pań pomiarkowanych y

kaskaa

łaskawych, ale też nawet względem o-
słupych y surowych. *Servi subditi estote*
in omni timore Domini, non tantum bonis
& modestis, sed etiam discoloris. (m) Po-
winiście im bydź podlegli z wszelką bo-
jaźnią; y ta wółza boiaźń nayprzod po-
winna bydź z pokorą, y nie iako służ-
bieza. Pan rozgniewany może wam wiele
złego uczynić. Będziecie potym narze-
kać, że wiele cierpieć musicie, że was od-
prawiono, żeście bez miejsca y służby
zostali. Jąc tego nad wami niemilosier-
dzia nie chwałę; aleć y do was należało,
na nie sobie nie zarabiać. Powiniście
byli skromnie się sprawować, kiedy się wam
dobrze drało. I zaiste wielki to jest nie-
rozum, niechcieć pierwcy swoiey barości
y zuchwałosci złożyć, aż kiedy już głód
dobrze dekuczy. Powtore boiaźń ta wa-
sza powinna bydź z poszanowaniem y jak
gdyby Synowika. Przy śmierci prawda
żadney między bogatym y ubogim, mię-
dzy Panem y sługą co do stanu y kondy-
cyi różnicy nie ma; lecz cała na ow-
czas różnica z samych; tylko zasług po-
chodzi. Jednakże za życia, w terażniey-
szym rozporządzeniu rzeczy, inaczey BOG
posłanowił. Uczynił on różnicę na świe-
cie

cie między stanami, y chce aby się każdy według stanu swojego sprawował. W stanach Pańskich, y wyższych nad was, wyciąga względem was sprawiedliwości y miłości: ale w stanach waszych służebniczych wyciąga po was względem Panów waszych uszanowania y pokory. Jeżeli im tego nie oddacie: zaisie wy, jako wyraźney woli Bożej nie posłuszni, ciężko przeciwko sumieniu swojemu wykraczacie.

Dwa tedy pierwsze walze o służący sumienne obowiązki są: abyście w zlecenych sobie Urzędach y pracach pilnymi byli, abyście należyte swoim Panom uszanowanie oddawali. Pierwszego po was ściśła sprawiedliwość, a drugiego stan sam służebniczy wyciąga: do obydwu zaś wyrażny was Pana BOGA w Ewangelicznym prawie rozkaz napędza. Służcież Panom swoim pilnie, boście się do tego uczynioną z nimi umową obowiązali: tey jeżeli zadość nie uczynicie, nie wiem jakim sumieniem, upominać się im o umowioną zapłatę możecie. Choć by nawet dla was Panowie ciężcy byli, choć by nawet po winney wami zapłaty nie oddawali: wy jednak swojemu obowiązkowi, zadość czynicie. Mają y oni swojego nad sobą Pana, któremu za te krzywdy walze odpowiedzieć muszą: wy jeżeli co do was należy,

z stroa

z strony swojej wypełnicie, może ich
matime BOG, że wam wierne co po-
winni oddadzą; a wręczcie BOG sam obfi-
rą dla was nadgodą będzie. Służcie im
nad to z pokorą y z uszanowaniem, bo
oni względem was tu na ziemi miejsce
Boskie trzymają; a ponieważ każda porzą-
dna Zwierchność od BOGA pochodzi, ich
nie szanując, tym samym BOGA nie sza-
nujecie. Łaż was, gromią, straszą, a nie
kiedy y surowo karzą: jeżeli to się wam
bez winy wazęy trafia, bądźcie dobrego
umysłu, bo się przez to w łasce Boskiej y
w zasłudze swojej pomnażacie. Łaska to
jest mowi Piotr Święty (n) jeżeli kto dla
sumienia Bożego odnaś frafunkę, cierpiąc
nieśprawiedliwość. Bo co zachwata, jeżeli
grzesząc, a policzkanani będąc cierpicie?
ale jeżeli dobrze czyniac, cierpliwie zno-
ście, to jest łaska u BOGA. Obróćcie
oczy na Ukrzyżowanego JĘZUSA, który
wam przykład zostawił, abyście w ślasy
tego wstępowali. On nie zgrzeszył, ni-
kiego nie zdradził: a jednak gdy mu zło-
rzeczono nie ziorzeczył, gdy mu grożono,
nie odgrażał, y nieślusznie osądzony mi-
czał. Przykładu tego naśladowcie: tak y
służbę swoją Świętą uczynicie, y siebie sa-
mych do Królestwa wiecznego przygotujecie

NA

NA NIEDZIELĘ PRZED. MIĘSO.

PUSTNĄ.

KAZANIE I.

O Słuchaniu Słowa Bożego.

Qui habet aures audiendi, audiat.
Łuż 8.

O To Słuchacze wyraźny Chrystusa Pa-
na rozkaz, aby Słowa Bożego, gdy to
opowiadane będzie, z pilnością słuchać.
Lecz my na takie natrafiliśmy czasy, któ-
rych sobie Ludzie nie tylko w Słuchaniu
Słowa Bożego przykrzą, ale wcale o Słu-
chanie to nie stoją; y w małej bardzo li-
czbie do Kościoła na Kazanie przychodzą.
Toć prawda według Nauki Świętego Chry-
zostoma (a) Opowiadaczom Słowa Boże-
go żaden by od przedsięwziętej pracy
odrazy

(a) S. Chryzost. de Lazaro Com. 1.

odrazy czynić nie powinno; ale jako źródła nieustannie płyną, choćby mało kto z nich czerpał, tak by y oni w przedsięwziętej pracy ustawać nie powinni, choć by iak najmniej Słuchaczów mieli. Z tym wszystkim z wielką to nie chęcią czynią; nie dla tego żeby się im do drobnego Słuchacza kazać nie chciało; ale że Kazanie ich większą u Pana BOGA dla niedbałych karę wymaga. Atoli według nauki Chrystusa Pasa na innym miejscu wyraźney (b) nie dosyć tylko Słowa Bożego słuchać; trzeba go nad to usilnie szredz: to jest we wszystkich okolicznościach, które albo radzi, albo rozradza, troskliwie wypełniać; bo inaczej ni: podobna będzie zgotowanego błogosławieństwa nabydź. *Beati qui audiunt verbum Dei & custodiunt illud.* Lecz my znowuż żyjemy. czasow takich, którzy gromadzący się na Kazania Ludzie, pospolicie usłyszanych nauk skutkiem samym pełnić nie usiłują; ale to Słowa Bożego ziarno, częstokroć podle drogi pada; y tam podeptane zoltaie; częstokroć na ospokę natrasia, y tam nie mając wilgoci usycha; częstokroć między ciernia się dostaje, y tam potłumione y zagłuszone bywa.

Te

Te tedy obydwu niedbałych Chrześcian Rodzaje, będą mi materją dalsieyszego Kazania, które im słuchanie Słowa Bożego y słuszenie go, jako pewny naszego przeznaczenia y przyszłego błogosławieństwa znak przeloży. Mowię tedy na ich pożytek, iż daremnie sobie względem swego Zbawienia podchlebia, kto Słowa Bożego słuchać nie chce; daremnie zaś Słowa Bożego słucha, kto usłyszanego rzeczysławą nie pełni.

Matko Wcielonego Słowa, Niepokalanie Poczęta Panno, uprosi mi tę u Syna swego łaskę, abym ja Słowo Boże zawsze przyswoicie opowiadał; a Słuchacze moją pożytecznie go y nie tęskliwie słuchali.

CZĘŚĆ I.

Daremnie tobie Słuchacze, iakom powiedział, względem swego Zbawienia podchlebia, kto Słowa Bożego słuchać nie chce; gdyż pilne Słowa Bożego słuchanie takie dla nas pożytki przynosi, które nam u błogosławieństwie wieczne iedną. Pożytki te Święty Paweł Narodow Apośoł w Liście do Tymotheusza wylicza (c) mieniąc

iż.

(c) 2. *Ad Timoth. 3.*

Na Nied: Przed - Mięsością. 711

iż Słowo Boże jest pożyteczne do nau-
czania, pożyteczne do środowania, poży-
teczne do naprowadzenia do sprawiedli-
wości, naostatek pożyteczne do udoškona-
lenia człowieka. *Omnia scriptura Divini-
tus inspirata, utilis est ad docendum, ad
arguendum & corripiendum, ad erudien-
dum in justitia, ut perfectus sit homo Deo
ad omne opus bonum instructus.* To jest,
jako tłumaczy Święty Tomasz Anielski
Doktor: jesteśmy w niewiedomości, Słowo
Boże nas uczy: jesteśmy w grzechach,
Słowo Boże nas środowi: jesteśmy w błę-
dzie, Słowo Boże nas na prostą drogę na-
prowadza: jesteśmy w niedoškoności, Sło-
wo Boże nas do wszystkiego dobrego spo-
sobu. Zobaczmy to wszystko z osobna y
w szczegulności.

A nayprzód Słowo Boże nas w niewia-
domości naszej uczy, bo nam nie tylko
tłumaczy owe prawdy powszechne, kro-
remi się każdy po Chrześcianańku żyjący
pospolicie rządzi; ale też szczegulniejsze
nauki, które przed nami to wiek zepsuty,
to zły drugich przykład, to podchlebiają-
ca sobie miłość własna rai. Wie w po-
wżeczności światowa Niewiaśta, że się
iey BOGA ze wszystkich myśli, z całego
serca, y ze wszystkich sił kochać należy.

Als

Ale wiesz ona o tym, że ta BOGA mi-
 łość po niej wyciąga, aby iey, wszystkie
 siebie samey y stworow swoich miłość,
 wszystkie podobania się innym chęć po-
 święcała? Wiesz ona o tym, że gdy ie-
 dne pół dnia u zwierciadła y gotowalni
 siedzi, a drugie pół dnia na wolniejszych
 kompaniach y zabawach trawi, gdy uczci-
 wego Dziarek wychowania zaniedbywa,
 gdy szujących swawoli y rozpuszcie pobła-
 ża, gdy drogi życia czas na samych tylko
 fraszkach trawi, że mówię ciężko prze-
 ciwko teyże Pana BOGA miłości wykra-
 cza? Zapewne nie wie, albo przynaj-
 mniej tego nie uważa. Gdzież się tego
 nauczy? Na Kazaniu, jeżeli go z pilnością
 słuchać będzie. Wie w powszechności ro-
 spustny Młodzian, że zbytki lubieżne
 ciężką Majestatowi Boskiemu zniewagę
 czynią. Ale wiesz on w szczególności, że
 we wszystkich okolicznościach do nieczy-
 stości się ściągających małości materji nie
 ma, lecz wszystkie myśli, chęci, pra-
 gnienia, y owe powierzchowne płochości,
 z uwagą y z upodobaniem żążyte y przy-
 puszczone grzechem ciężkim są? Zaisie
 nie wie; albo też względu na to nie ma.
 Gdzież się o tym przestrzeże? Na Ka-
 zaniu, jeżeli go z pilnością posłucha. Toż
 samo

samo o innych Stanach mówić, w których nam zachodzące obowiązki Słowo Boże w szczególności tłumaczy. Większa połowa świata w niewolę szatańską idzie: a to dla tego, iako Jziasz mówi (d) że o obowiązkach swoich nie wie. *Propterea captivus duſus eſt populus meus, quia non habuit ſcientiam.* Nie wiedzą Ludzie o rzeczach które do BOGA, do Bliźnich, y do nich że samych należą, y dla tego w różne ſię błędy y wyſtępkę wkłaią; nie wiedzą zaś dla tego, że Słowa Bożego y Kazań Kościelnych ſłuchać nie raczą. Jeſt tedy Słowo Boże pożyteczne na nauczanie naſzey niewiedomości. *Utilis ad docendum.*

Nie mnieyſzy z niego pożytek odbieramy, kiedy nas o naſze wyſtępkę ſtrofujemy. *Utilis ad arguendum & corripiendum.* Opowiadającego Słowo Boże Kaznodzieię uważać ſobie powinności, albo iako pełnego miłości Lekarza, który umie żelazem oſtrych przyradowek rany naſze obcinać, aby ſię grzechowy iad nie ſzerzył, albo iako zeſłanego od BOGA Anioła, który gorzką ſtrofowania żołą obiera, aby oczy naſze ślepotą zarażone zleczył: albo

iako

iako stojącego przed Nabuchodonozorem
 Daniela, który nam, jeżeli nie poprawie-
 my życia, y nie okupiemy iałmużnami
 grzechow, wiszące nad głowami niebezpie-
 ścia przepowiada. Atoli czasow tera-
 źniejszych Ludzie Kaznodzieyskiego stro-
 fowania cierpieć nie chcą; łagodności tyl-
 ko przebaczenia y głaśkającej polityki po
 Kaznodzieiach wyciągają. Jm bardziey
 występki jakowś isowy y powzechny jest,
 tym nie bardziey o tego strofowanie y
 nagane gniewają. A lubo na cudze grze-
 chy, czasem aż nazbyt ostrzy y surowi-
 łą; swoich jednak własnych żadną miarą
 tykać nie chcą. Gdy my, czasem na
 nagie fortuny, na pychę y wyniosłość no-
 wych ludzi wołamy; wy których uro-
 dzenie wolnem od takowych przymówek
 czyni; nie pomatu z takowych przymówek
 kontenci jesteście. Ale kiedy wam y z
 urodzenia y z własney fortuny bogatym
 stawiamy przed oczy, że nadwergzeniem
 waszego dobra nie zawsze jest usługa Kro-
 lestwa, albo ciężkość czasow, lecz czę-
 stokroć wasze potajemne namiętności, wa-
 sze niepomiarowane gry, wasze wy-
 myślnie stroie w wielkie was długie pro-
 wadzają; wy nas za to o niewczesną y
 nie uważną gorliwość powołujecie; z tym
 wiszy.

Na Nied: Przed: Mięsopuszną. 715

wszystkim ta nasza przeciwko wam gorliwość, innych słuchaczów, którzy takowych grzechów uczestnikami nie są, wielce kontentuje. Lecz gdybym ja im otworzył oczy na ich własne grzechy: gdybym światowym Nicwiaśtom mówił, że w swoim odzieniu zbyt kułą, że w swoim czyli to głowy utrefieniu, czyli twarzy umalowaniu miary nie znają, albo w nieśkromnym pierśi na pół nagich pokryciu rozsądku y wstydu granice przebudzają: czyliżby one mnie bez zmarśczenia się, y z należytyym pomiarkowaniem słuchały? I gdy ja to o modzie ich mniey skromney mówię, wy, które czyli to wiek, czyli nabożeństwo od takowych płochości dalekimi czyni, mocno mi za tę o starodawną prośotę, gorliwość dziękujecie. Ale gdybym ja wam też zaczął pokazywać, że tey w odzieniu prośoty powinna być fundamentem prośoty serca, że Nabożeństwo wasze nie powinno być ani dworne, ani przyganiające, ani zazdrosne, ani posądzające, dopieroż żeby się miało obmawiać y przekłębem bawić; na to wszystko czyliżbrście nie rzekły, że się Kaznodzieja zapomina, że się nie Kazaniem ale paskwizowaniem bawi? Tak to prawda rzetelnie do czyich obyczajów przytłofowana

Ww

woczy

w oczy kole: podoba się w kim innym;
ale nie w sobie. Mowcie iednak co chce-
cie, Słowo Boże nigdy was o te y tym
podobne rzeczy stroiować nie przestanie;
y choć was rozgniewa, iednak wam choć
nie chcącym da swoje grzechy poznać.

Nie ma iednak dosyć na tym Słowo
Boże że nieprawości grzeszących gani;
ono nad to błędzących na prosta drogę
zaprowadza, y do ciastnych sprawiedliwo-
ści ścieżek przywodzi. *Utilis ad erudi-
endum in iustitia.* Jeżeli Bogobojnyjsi
ludzie całą pobożność swoją na powierzch-
wnych tylko Nabożeństwach zakładają,
mniey dbając o wewnętrznego Ducha:
ieżeli nie stojąc o pokromienie namiętno-
ści swoich, o utrzymanie swawolnego ig-
zyka, o pohamowanie gniewu y popędli-
wości do zemsty, ciało tylko swoje po-
stami, w których się czasem swoją a nie
Boską wolą znajduie, trapić usiłują; Sło-
wo Boże ich przekrzega, że opuszczają
swoie idotne powinności, a wydawać się
na rzeczy nie przepisane, ale tylko z swo-
iej sobie woli z uszczerbkiem przepisa-
nych obrane, iest to o swoje Zbawienie
nie dbać, iest to Balaama naśladować, kto-
ry dobrze oślicę swoją zacinał, gdy tym
czasem sam się w zakazaną od BOGA dro-
gę zapuszczał.

Na Nied: Przed - Mięsopuszną. 717

Nasoftatek Słowo Boże gdy serca pód
wolne znaydzie, y wewnętrzna Pana BO-
GA łaska przyśiąpi, wielorakim sposobem
do udołkonania człowieka służy. To
według Świętego Rycharda ięzyk utrzy-
mnie, myśl rządzi, pokoiu strzeże, kar-
ności przestrzega, pożądliwości usmierza,
pychę upokarza. To bogatych zuchwa-
łość łamie, ubogich nędze cieszny, Panien
niewinności strzeże, Wdów uczciwe prace
pośiła, Mężatych wzajemną miłość po-
mnaża. To czyni ludzi w szczęściu po-
kornemi, w nieszczęściu mężnemi, w krzy-
wdzie cierpliwemi, w pokusach niezwyję-
żonemi, w prześladowaniu statecznemi. To
nakoniec Wiarę naszą umacnia, nadzieję na-
sze pruntoie, miłość naszą pomnaża; słowem
do w. i. y. s. k. i. e. g. o. nas dobrego, y do naj-
wyższej doskonałości sposobi. *ut sit bo-
mo Dei perfectus, ad omne opus bonum in-
structus.*

Otze pożytki które nam Słowo Boże
przynosi: pożytki prawdziwie wielkie; bo
gdy nas od złego odwodzą, a do dobrego
przywodzą, tym samym nam Błogosławień-
stwo wieczne iedną. I ta to słuchacze
przyczyna iest, że Czart przeklęty w szel-
kich sposobow zażywa, żeby albo ludzi
od słuchania Słowa Bożego odwiodł, albo

W w

tez

też im do pilnego słuchania onegoż, iakową przeszkodę uczynił. Niechę tu dla przelotego pospiechu opitywać wam, iako pod czas Kazań Świętego Antoniego, to Kazalnicy pod kazającym ślał, to listy pilne do słuchających, y Osobę pocztarza zmyślał, to grzmoty, deszcze, y pioruny na kazającego pod Niebem sprowadzał. Niechę wspominać, iako pod czas Kazań Świętego Dominika, w postaci wielkiego śrączydła w pośród Słuchaczów wpadał, iako pod czas Kazań Świętego Wincentego, rozruch y hałas zbroynego Woyska zmyślał; a pod czas Kazań Świętego Humberta, nawet wielki w Mieście y w Domach słuchających pożar udawał. Wszystko to, tylko dla tego jedynie czynił, aby przeszkodziwszy do słuchania Słowa Bożego, tym samym do tych też obfitości z niego pożytków przeszkodził. Aleć y Wy nie mniejszych od niego, lubo nie tak widocznych do słuchania Słowa Bożego na sobie przeszkod doznajecie. Jego to sztuka, że się wam czasem głos Kaznodziei nie miły, przymowka ostra, Kazanie samo, aż do uprzykrzenia długie zdanie. Jego to fortel, że was pod czas Kazania, to sen morzy, to myśli różne zaprząta; to nie potrzebna, albo do poglądania

denia na wchodzących y wychodzących, albo do pogadania z współ siedzącemi chętna bierze. Jego sprawa, że się czasem obyczałem Judasza z Włócznika y z nauki Chrystusowej wychodzącego, w pół Kazania z Kościoła wychodzić nie wśydzicie. To jest więc on dobrze: że jako przez Słowo nie stworzone, tak na Niebie jako też na ziemi, stało się wszystko; tak też przez toż samo Słowo nie stworzone, ale stworzonemi Kaznodziei słowy opowiedziane, w sercach ludzkich, dzieje się wszystko. Zeby tedy do tak wielkich pożytków konieczne przeszkodził; przychodzi, jako mowi dzisiejsza Ewangelia, y Słowo Boże z serc ludzkich wymuie. *Venit Diabolus, et tollit verbum de corde eorum, ne salvi fiant.* (e)

Błogosławieni tedy jesteście, którzy na te jego przeszkody nie dbając, słuchacie Słowa Bożego, y możecie z Dawidem mowić, że to jest latarnią nogom waszym, która wam we wszystkich poślępkach waszych przyświeca. Ale o was, którzy za pokusą Czartowską idąc, Słowem Bożym gardzicie, y słuchać go nie chcecie, coż mi się mowić należy? Zaisie mowić po-

winie-

winiem, że sobie wszystko do Zbawienia drogi odbieracie; bo się, y w niej wiadomości swej nauczyć, y o występki swoje zgromić, y od błędu swego odwieść, y do obowiązków swoich, a do skonałości Chrześcijańskiej przysposobić nie daiecie. Daremnie mi się nauką swoją wynawacie, że dosyć już z siebie uczem i y uwiadomieni jesteście: bo choćbyście iścać y uczeńsi byli, zawsze będziecie mieli czego się nauczyć w tej szkole, w której się prawdy nigdy nie wyczerpane znajdują. A do tego, albowi już nigdy o tym, czy goscie się nauczyli nie zapominacie? albowi zawsze będziecie umieli do szeregów b. okoliczności stosować owe prawdy, o których tylko w powszechności wiecie? Prętko tu was podchlebiająca powątpiewałościom młodość zwiedzie. Daremnie także też odwoływać mi się będziecie do Książek, w których się wszystkiego przeczytać możecie. Bo krom tego, że umyślnie czytających Książki, bardziej w nich rzeczy ciekawych a niżeli pożytecznych upatruie; jako ryby w jeziorze, lubo w posród wody są, iednak by się chować nie mogły, gdy by deszcze z Nieba wody owej nie wzruszały; tak też umyślnie wasz czytaniem Książek Duchownych zabawioz.

ny, (jeżeli nie tylko czytacie) chociaż
w posród rzeczy Duchownych zostacie,
nie łatwo się w Duchownym życiu utrzyma-
cie, jeżeli ta Niebiańska Słowa Bożego ro-
sa z Świętych Kazalnici na niego padać nie
będzie. Trzeba tedy wam Słowa Bożego
słuchać, abyście Zbawienie swoje ubespie-
czyli; to uale: trzeba go nad to strzedz,
to jest usłyszane rzeczą samą wypełniać;
bo inaczej słuchanie samo próżnym y da-
remnym będzie. Gdyśmy już pierwsze
w pierwszej Kazania Części widzieli, te-
raz że się więc drugiemu w tej drugiej
Kazania Części przypatrzmy.

CZĘŚĆ II.

Předziwiy w myślach swoich Augustyn
Święty, przedziwne też namę to strze-
żenie Słowa Bożego czyli wypełniania
go rzeczą samą potrzebę wyraził. Kowna
on co do swojego skutku, który w nas spra-
wić powinno, Słowo Boże, z Tajemnicą
Ciała y Krwi Pańskiej: y powiada że
sobie BOG w Kościołach naszych dwa
wielce wspaniałe miejsca obrał: Ołtarz
y Kazalnicę. Ołtarz w prawdzie, na któ-
rym się strasza Mszy Świętej Offiarą

dzienie, Kazalnicę zaś z ktorey się Święte
iego Prawo opowiada: Oltarz na którym
Kapłani Najświętszą Odkupienia naszego
Ofiarę za Lud Ofiarują, Kazalnicę zaś
z ktorey Kaznodzieje wołają Bożą Ludowi
słuchającą: Oltarz na którym się BOGU
Człowiekowi w rzetelności Ciała y Krwi
iego kłaniają. Kazalnicę zaś z ktorey Na-
uk Człowieka BOGA w rzetelności Sło-
wa iego słuchają: Oltarz na którym nie
dosyć jest aby usta tylko Ciała, Przenay-
świętsze iego Ciała przyjmowały, lecz po-
trzeba aby się też do przyięcia iego, y
usta serca otwierały; Kazalnicę zaś z kto-
rey podobnie nie dosyć jest aby Lud
Słowa Bożego słuchał, lecz potrzeba o-
procz tego: aby go do serca swojego brał,
y tam zachowane we wszystkich okoli-
cznościach pełnić uśilował. Cobyśmy mo-
wili o tym, któryby na Oltarzu y w Świę-
tey Kommunii, czego innego, a nie pra-
wdy Ciała y Krwi Chryśtusowej szukał?
podobnie, cośmy powinni mówić o tym,
który z Kazalnicy y na Kazaniu czego
innego, a nie prawdy Słowa Bożego oczek-
kuje? Wnosi na naukę naszą dalej: Chleb ży-
wota y Słowo żywota powinny aż do sa-
meo serca przechodzić, chociaż drogą,
mą wcale od siebie różnemi przechodząc,
gdyż

gdyż Chleb żywota praechodzi przez usta, a Słowo żywota przez uszy, y my Chleb żywota pożywamy, a Słowa żywota słuchamy. Jako tedy gdy Chleb żywota u Ołtarza przyjmieśmy, powinniśmy się nim karmić y tuczyć; tak też gdy Słowo żywota z Kazalnicy usłyszemy, powinniśmy się nim karmić y tuczyć, aby przez odmianę ładańskich obyczajów, a utwierdzenie się w dobrym znać było, że nam na zdrowie y pożytek służy. A iako gdy się Osoby Sakramentalne już strawia, trwa jednak w godnie Komunikujących Duch żywota, który ich do dobrego pobudza, y Duchownym sposobem w JEZUSIE Chryście utrzymuje; tak też gdy odgłos Słowa Bożego, który Kaznodzieje wydali, już przemienie, trwać jednak powinien w Duszach dobrych Duch żywota, któryby ich we wszystkich okolicznościach do wszystkiego dobrego prowadził, y usłaiącą w nich do cnoty ochotę ożywił. Ta cała Świętego Augustyna myśl: z ktorey widzimy iawnie, iż powinnością naszą jest, tak Słowa Bożego słuchać, abyśmy y czynili to co nam nakazuje, y wstrzymywali się od tego, czego nam broni. Już czy go tak w rzeczy samey słuchamy, naszemu się słuchania zwyczajowi przypatrzmy.

Czasów naszych, gdy się Kazanie choć
 by najsłodszy i najskrośszy, co się mię-
 dzy słuchającemi dzieje? Inni o rzeczach
 wcale innych między sobą gadają, inni
 Kaznodziejskie przymowki do kogo in-
 nego stosują, inni rzecz jaką dowcipnie po-
 wiedzią, podobieństwo jakie kształtne,
 myśl jaką oświecającą, z Kazania powtarza-
 ją: nikt zaś o tym nie wysli, aby to czę-
 go go nauczano do skutku przywiódło.
 Dzieje się tu z Kaznodziejami u swoich
 Słuchaczów, prawie toż samo, co się z Świę-
 tym Pawłem u Athencyków, po pierwszym
 jego do nich Kazaniu stało. (f) Jedni
 wszystkie jego Nauki pochwalili; *Quidam*
crediderunt: drudzy, nie można mówili
 od razu o nim sądzić; dobrze w prawdzie
 mówił, ale nie zwodzi jeszcze go mo-
 wiącego. posłuchać: *audiemus te iterum*.
 inni zaś nawet się z Kazaniem jego śmiali,
 y różnemu przygany dawali: *quidam ve-*
ro irridebant. Trwa jeszcze do tych
 czas ten nie dobry między ludźmi zwy-
 czaj, że podobnie o Kaznodziejach po
 skończonym Kazaniu zdania y mowy mię-
 dzy sobą włączynają. Jedni Kazanie chwa-
 lą; drudzy zdanie swoje o nim zawieszają,

aż

Na Nied: Przed: Mięsopuszną, 725

aż mu się lepiej przyśluchoją; inni zaś ród
żoe mu przygany dają, y kającego to
głos, to słył, to dowcip, to nie biegłość
w rzeczach ganą. Lada Rzemieśnik, kto-
ry szkół tylko zdaleka widział, lada Nie-
wiaśta, która do y: jest trądra, gdy z Książ-
szki pięknie oprawney Godzinki czytać
umie, lada Młodzik który się nie dawno z
solecyzmami potykał, y wierszow długość
na palcach mierzył, swoje o Kazaniu y
usłyszanym na nim to Oycow Świętych
Naukach, to Pisma Świętego wyrokach zda-
nie daie. Nikt zaś o tym nie myśli, aby
usłyszane Nauki skutkiem łacnym wypeł-
nił: a iakiż oni mogą z Słowa Bożego po-
żytek odnieść? Nie tak Naymilsi: aby
drzewo iakie wasze było, z przepisu pra-
wa, nie dosyć na tym, że go czy to rze-
ka, czy burza iaka na grunt wasz zanie-
sie; ale potrzeba żeby się na nim przyię-
ło, y dobrze korzenie swoje zapuściło;
w ten czas dopiero y drzewo yżytek
jego wasz będzie. Podobnież abyście z
Słowa Bożegożytkow zażywać mogli,
nie dość wedlug Nauki Chrystusowej (g)
aby to do usz y serc waszych przeszło, ale
trzeba żeby się tam dobrze wkorzeniło.

Quod

Quod autem in terram bonam, hi sunt qui in corde bono & optimo audientes verbum retinent. To niedbalswo, że kto usłyszanych na Kazaniu Nauk pilnie z sobą nie rozważa, przyczyną jest, że Boskie natchnienie w sercu się nie krzewi, y pożytku żywota wiecznego nie czyni.

Czasów iefacze naszych Chrzęścianie prawie tym sposobem Słowa Bożego słuchają, którym Żydzi posłanego do siebie od BOGA Bzechiela słuchali. (h) Raz zawołał na niego BOG, y wyraźnie mu mówił, ty w wielkim u całego Miasta znacunku iestęś, o nikim tu częściew jako o tobie nie gadają. *Filiū populi bujus loquantur de te: wzajemnie się zapraszają, aby się na twoie Kazanie stawili: & dicunt unus ad alterum, venite & audiamus: że wśzad się kupami na twoie nauki schodzą: & veniunt ad te, quasi si ingreditur populus: każdy się o miejsce ubiega, y z ciekawością cię słucha: & sedent eorum te, & audiunt sermones tuos.* Rzekł na to rozumiem Bzechiel: Niech będzie Błogosławione Jmię Twoje Panie, ta Sława nie mnie się ale tobie należy: twój tego to słowa dzielność, nie moiego do wci.

Na Nied: Przed - Miejsopustną. 727

wcipu zażuga: mam nadzieję, że obfitość
pożytku, będzie podług wielości słucha-
jących. Co tego, odpowiedział BOG, to
się nie doczekasz: Słuchać cię będą, ale nie
z tego, co im radisz, nie uczynią. *Audi-
unt sermones tuos, et non faciunt sermones
tuos.* Często cię jako przedniego Muzyka,
y na Kazania się twoje, jako na wdzięczne
Kapeli granie schodzą, tylko dla ukonten-
towania, nie zaś dla pożytku. *Et es in ore
eorum quasi carmen musicum.* Toż samo
się y czasów naszych z wielkimi Ka-
znodzielami dzieje: wszędzie o nich po
Mieście gadają, w wielkiej się liczbie na
ich Kazania schodzą, siedzą spokojnie, y
nie kiedy z wielką nawet uwagą słuchają.
A choć się też czasem z gorliwego ich
Kazania nie jakie wewnątrz pomieśzanie
stanie; coż potym kiedy te łzy, te we-
stchnienia, dają do skutku y poprawy nie
postępują. Wszystko to jest, jako wdzię-
czne jakie Kapeli granie, które ukonten-
towanie tylko, a nie pożytek sprawia. *Et
es in ore eorum quasi carmen musicum.* Po-
dobno się wam nie raz uważać trafiło, że
gdy wyborna jaka Kapela z wdzięcznym
graniem w nocy przez Miasto przechodzi,
na tych miast jaki taki, to oknem wygląda,
to mowę swoją przerywa, to się z miejsca
swo.

swoiego rusza, y ucha ciekawego nadstawia. Ale poczekajcie niech Kapela owe przeydzie; na tych miast ta się wszystka ciekawość skończy: ten okno zamknie, ow swoje rozmowy kończyć będzie, inny spać póydzie, inny się do swoiey dawney zabawy wróci. A takieć pospolicie y w Słuchaczach naszych pod czas Kazania poruszenie bywa: usłyszawszy słasne jakie o rzeczach wiecznych Nauki, ten wzdycha, ow płacze, ow poprawę życia obiecuje: lecz gdy się Kazanie skończy, te też się Zbawienie w Duszy poruszenia kończą, a skutku y pożytku w obyczajach żadnego nie widać. Kazanie tedy od nich, nie iako Słowo Bożkie, ale iako granie Kapeli przyjęte było. *Et es in ore eorum quasi carmen musicum.*

Ale nie tak nam Słowa Bożego słuchać przynależy: powinniśmy go słuchać, nie iako człowiek ciekawy grania Kapeli, lecz iako człowiek Wojenny odgłosu trąby. Skoro on odgłos trąby usłyszcy, zaraz się do Ogręza bierze, y to, do czego go trąba wzywa, skutkiem samym wypełnia. A te gość po nas Jakób Święty chce, (1) kiedy nam nie Słuchaczami tylko, ale y czynicie-

(1) Jacobi 1. ver. 22.

Na Nied: Przed - Mięsopuszną. 729

nielami Słowa Bożego bydź także. *Fa-*
ctores verbi, non auditores tantum. Błogostawieni tedy są, nie ci, co tylko Słowa Bożego słuchają: bo by tak y Żydzi, którzy iawnie zeznawali, że nikt tak do nich iako Chrystus nie mówił, błogostawionemi byli: ale ci, którzy nad to, usłyszane Słowo Boże pełnią, y podanych przez nie Nauk strzegą. I toć to wyraził Chrystus, (k) kiedy ciskającym się za sobą krzeszom powiedział, że jeżeli chcą bydź jego Uczniami, chcą prawdę poznać, y w niej uwolnienie y obronę znaleźć, w Słowie jego trwać y mieszkać powinni. *Si vos manseritis in sermone meo, vere discipuli mei eritis, cognoscetis veritatem, & veritas liberabit vos.* Co to iest bydź Uczniem Chrystusa, y komu to właściwie służy? Jżeli tym, którzy tylko byle zbydź Słowa Bożego słuchają? Jżeli tym, którzy tylko coś mu wielkiego y Boskiego przypisują? Ah sam by świat zepłuty tego o nim wyznać nie wzbraniał się! Jakoż tylu Ludzi rozwozłych znamy, którzy toż samo o nim mówią. Bydź tedy prawdziwym Uczniem Chrystusa, iest trwać y mieszkać w Słowie jego. To iest iako
słu-

(k) *Joannis 8.*

tłumaczy Augustyna Święty: jest od tego
 Świętego Słowa nie odstępować, choć by
 nie wiem jakie światy i miłość własna prze-
 szkody czynili: jest nie prześlawać na pro-
 żnych tylko y obłąkanych do cnoty pra-
 gniemiach, które nic nie czynią, ale w rze-
 czy samey dobrze czynić, y do wykonan-
 nia praw Bożkich wszelkiej uśilności przy-
 kładać: jest w reżecie, na wszystko co ka-
 żą gotowym być, y takowe w sercu przed-
 sięwzięcia mieć: każą mi, abym nieprzy-
 jacielowi mojemu darował, daruję; abym
 prowadzący do złego kompanii odstąpił,
 odstępuję; abym rzecz cudzą wrócił, wra-
 cam; abym się we wszystkich trudnościach
 do woli Bożkiej stosował, stosuję; abym
 nakłaniec raczey wszystko utracić, a niżeli
 na utrzymanie mojego dobra grzech po-
 pełnić obierał, obieram. To to jest trwać
 y przemigszkować w Słowie Bożym, y
 być prawdziwym Uczniem Chrystusa: to
 to jest poznawać prawdę, którą na Słowie
 Bożkich wolnością. *Si vos manseritis in
 sermone meo, vere Discipuli mei eritis,
 cognoscetis veritatem, & veritas libera-
 bit vos.*

Jest tedy Słuchacze ścisły obowiązek,
 abyście Słowa Bożego słuchali, abyście go
 pilnie

pełne strzegli; y na tych to dwóch rzeczach obiecanie was Błogosławieństwo zawiera. Więć w słuchaniu Słowa Bożego, y w schodzeniu się na Kazania pilnemi bądźcie. Kazania które się w Kościołach odprawiają, Listy to są, które do was Król nad Krolmi posyła; schodźcie się więc na nie, abyscie, co się w nich zawiera, usłyszeli: Sądy to y prawa są, które ten Prawodawca y Sędzia odprawia; stawiajcie się więc na nie, abyscie o usłanionych na siebie wyrokach wiedzieli: Zbawienne to napomnienia y przestrogi są, które wam ten najłaskawszy Ociec podaje; ubiegajcie się więc na nie, abyscie, co się wam czynić należy poznali. Nie możecie tego zaprzecć, że potrzebuiecie w niewiadomości Nauki, w rozwiązłości śrośowania, w błędzie naprośowania, w niedoskonałości przysposobienia do wszyfikiego dobrego. To wszystko wam Słowo Boże z Kazalnicy opowiedziane sprawuje; czemuż go tedy słuchać nie macie? Gdy jednak was napominam, abyscie w słuchaniu Słowa Bożego pilnemi byli, y w tym się zwierściedle zmasom Duszy swojej przypatrywali; oraz was proszę, abyscie go też wypełniać chcieli, y posłuszne w nim Duszy swojej zmasy zgła-

dzic uśiłowali. Nie na wiele się wam przyda, że mówiących Kaznodzieiów przeciwko nieczystości, łakomstwu, zemście, y innych tym podobnych występkach słuchać będziecie: ieżeli czując się do nich, pilnego na ich wykorzenienie starania nie przyłożycie. Mało wam pomoże, że was nie kiedy na Kazaniach łaska Boża do czego dobrego wzruszy; ieżeli ile z was jest, łaską tą wzruszeni, o odmianie obyczajów nie pomyślicie. Słowem: nie tylko Słuchaczami, ale y czynicielami Słowa Bożego bądźcie; a obiecanego od Chrystusa słuchającym y strzeżącym Słowa Bożego Błogosławieństwa dostąpicie.



NA NIEDZIELĘ PRZED - MIĘSO.

PUSTNĄ.

KAZANIE II.

O drugich dwóch obowiązkach
Sług względem swoich Panów, aby
o rzeczach Domowych milczący,
y rzeczy Pańskich nie ruszający byli.

Et volucres Caeli comederunt illud.
Luce 8.

Szczebiotać, y ziarna na roli posiane wy-
bierać, te są pospolite ptaśwa Niebie-
skiego przywary. Jakkż im nie pod-
padają y Ludzie służący, gdy swoim wzglę-
dem Panów swoich obowiązkom zadosyć
nie czynią? A przez kogo się proszę rze-
czy po Domach najtajemniejszy, y spra-
wy najskrytsze dokład inąd wynoszą, y
prawie się wszystkim wiadomości stają, izali
Xxx nie

nie przez ludzi Służących? Przez kogo się największe po Domach szkody, największe Panów y Pań w legominach, w nampolach, w kupnach, przedziałach urywania stało, izali nie przez ludzi Służących? Oni tedy temi szczebietliwemi, y szkody nie małe czyniącemi ptakami, słusznie być nazwani mogą. Trzeba ich mocno o to zgromić: a gdyśmy im na przeszłym Kazaniu pierwsze dwa obowiązki, aby w złeczonych sobie Urzędach z pilnością, a względem Panów swoich z poszanowaniem byli, iawnie wytłumaczyli; trzeba im y te dalsze dwa obowiązki, że Domowych sekretów wydawać, y Pańskich rzeczy ruszać nie powinni, do dopełnienia przedsięwziętej materji przydać. Tak jest o ludzie jakimkolwiek sposobem Służbą Panom swoim obowiązani; powinność wasza jest, abyście tego, co się w Domach Panów waszych dzieje innym nie powiadali, abyście z rzeczy Pańskich czyli to wam do straży oddanych, czyli na dorędziu leżących y nie poprzątnionych nie a nie na swoją stronę nie brali. Wiecie iż wam często Pismo Święte wierność zaleca, że ile razy sługę dobrego chwali, tyle razy że wierny był, na zalecenie jego przydaje; a naostatek sług nad małemi, rzeczami

Wiera

Na Nied: Przed - Mięsojusznią. 735

Wiernych nad wielkimi przłożyć obie-
cnie. O tę się tedy wierność wosłudze
swojej starać powinniście, y ja was do
niej na dzisieyszym Kazaniu zachęczę.
Wierność zaś ta wasza powinna być ra-
zem y w języku y w rękach: w języku,
abyście tego, co się w Domach Pańskich
dzieje, innym nie potrzebnie nie powiada-
li; w rękach zaś, abyście nic na swoją stro-
nę bez wiedzy Pańskiej nie biorąc, cało-
ści Pańskiego dobra przestrzegali.

Służebnicą się Pańską nazywającą, Nie-
pokalanie Poczęta Panno, daj nam tak z
tej Nauki postąpić, abyśmy tobie y u BO-
GA, y u Ludzi na Sług Wiernych po-
chwale zasłużyli.

CZĘŚĆ I.

Zaczniewmy od wierności języka; y iak-
żemienny do niej dla służących obo-
wiązek jest, naoko pokażmy. Ja wy-
raźnie twierdzę, że Sługa bynajmniej te-
go powiadać nie powinien, co się w Do-
mu Pana jego dzieje, y co się w nim znay-
duje. Panowieć w prawdzie powinni by
być ostrożni, aby się nie tak łatwo słu-

żącym

jącym swoim ze wszystkim zwierzali. Wielka zaś tey Pani nie roztropność iest, która nie wszystkie słowa swoje roztwarzając y rozważa, gdy widzi, że ją obszernie gadającą własne służebne słuchają. Wielka także tego Pana nie roztropność iest, który siedząc u stołu, już o tym, już o owym bezpiecznie rozprawia, a na to się że około stołu więcej iest usz niżeli sług bynajmniej nie ogląda. Wy o Panowie y Panie milczyć nie umiecie; a iakże sobie obiecywać możecie, że słudzy y służebne wasze milczyć będą? U Lisymacha Krola (a) w wielkich był łaskach nie iaki Filippides Komedyami się bawiący: raz mu Krol rzekł, prosz mię o co chcesz, a wszystko dla ciebie uczynię. Ale on, Panie, odpowiedział, co chcesz wyświadczyć, tylko mi sekretu żadnego nie powierzaj; bo iemżeli ty Krol zamilczyć o czym nie będziesz mógł, a iak ja komedyami się tylko bawiący, zamilczyć o tym potrafię? *Quodcumque volueris, modo ne arcani quidpiam.* Każdy z Panow do siebie to stosuy. Macz sług, macz służebne, którym nie kiedy nadzwyczajniey sprzyjalsz, y nie iakiey do siebie poufałości pozwalasz; możesz im innych

(a) *Plutarchus.*

Na Nied: Przed - Miesopustną. 737

nych wszystkich rzeczy powierzyć, ale sekretu im żadnego nigdy nie powierzaay. Bo jeżeli ty przy wszelkiej roztropności twoiej, przy okolicznościach nawet, ścisłą na ciebie milczenia potrzebę wkładających, języka twoiego utrzymać nie możesz; a jak dopiero język swój utrzymać potrafi, ten nieuważny sługa, ta gadatliwa służebna?

To prawda jest względem Panów. A toli oni iakożkolwiek w mowieniu ostrożni będą, jednak z wielą się rzeczami przed swoimi służącemi ukryć nie potrafią. Tu tedy miejsce ma owo Ludwika XII. Króla Francuskiego pospolite przyśłowcie. (b) że sługa więcej widzieć, niżeli mówić powinien. *Plus oportet servum scire, quam loqui.* Ta jest wielka wielkich na świecie ludzi niedola, że tylu około siebie spraw swoich świadków mieć muszą, ilu przy sobie Dworskich y sług liczą. Ale Dworzanie y słudzy tym im niedolą tę nadgradzać powinni, aby tego o czym wiedzą, ionym nie wyjawiali. Wy słudzy szczególniejszym to sposobem uważać powinniście, co u Ekklezyastyka napisano, (c) abyście nie powtarzali mowy, kto.

(b) *Beierling in Teatro.* (c) *Eccle. Fasti.* 42.

króćcie się, w objawieniu mowy tajemnej. *Ne duplices sermonem auditus de revelatione sermonis absconditi.* Wy wiele słyszycie, wiele widzicie, o wielu się rzeczach dowiadujecie: nie pomnażajcież słów, nie przydawajcież do rzeczy już wyjawionych, rzeczy jeszcze niewiadomych, dopieroż nie mięszajcie do prawdy fałszu. Wiem iakie jest z strony tego niebezpieczeństwo, kiedy się z różnych Domów słudzy lub służące na ich do miejsce znieyda. W ten czas każde z nich chce wypowiedzieć, co tylko wie: w ten czas wzajemnie sobie opowiadają wszystkie niecierpliwości owej złośliwej Pani, wszystkie kroki owego zalotnego Pana, wszystkie niezgody owej kłóliwej Synowej, wszystkie skapłwa y krzywdy owego łakomego Starca: w ten czas niczego nie zamilczą, niczego nie zatają: a gdy im prawdy nie stanie, fałsz też powiedzą: aby im gęba nie uślawiała. A tak już ci się wkrótce publicznym y całemu Miastu wiadomym stanie, co się jeszcze do owego czasu w Domu tało, y wcale innym nie wiadome było.

Ale o niewdzięczni y Panom swoim nie wierni słudzy! Wam Panowie y Panie wasze iak komu pościwemu ufają, wam izby y

Pokoje swoje otwarte zostawiają, was się
nie wystrzegają; tak dalece że wy przez
ich dobroć lub nie ostrożność, wszystko
widzicie, wszystko słyszycie: y wam że to
wszystkie ich ułomności, wszystkie przy-
wary y niedoskonałości przed ionemi wy-
jawiać? Ah! wiedźcie o tym, że każda
obmowa zła jest, ale was służących naj-
gorzszą. Wy bowiem częstokroć najpier-
wsi wyjawiacie, te niesławy y szpetności,
które były by zawsze niewiadome, gdyby
wyście o nich milczeli; ponieważ wyście
tylko sami o nich wiedzieli. Wy łatwiej-
szą w powieściach swoich wiarę znaydu-
jecie; bo że Domowi jesteście, już was
tym samym wszyscy za dobrze wiado-
mych mają. Wam zaś potym nie tak łat-
wo wierzą, gdy o odwołanie y naprawę
sławy Pańskiej idzie; bo ponieważ Pa-
nom swoim obowiązani jesteście, już o was
tym samym, iż w takowym odwoływac-
niu tylko za Panami swoimi krzescie.
upornie rozumieją. Wy tedy jeżeli się
przeciwko temu wszystkiemu ubezpieczyć
chcecie, takżeście się w Domach Pańskich
znaydować powinni, iak się według opisa-
nia Dawida (d) Bałwany Pogańskie w Ko-
ścio-

ściółach znaydują, co to oczy mają, a nie widzą; uszy mają, a nie słyszą; usta mają, a nie mówią. *Os habent & non loquentur, oculos habent & non videbunt, aures habent & non audient.* Tak y wam w Domach Pańskich, trzeba widzieć, iak gdybyście nie widzieli, y oczy mieć iak gdybyście ślepi byli. Trzeba słyszeć, iak gdybyście nie słyszeli, y uszy mieć, iak gdybyście głusi byli. Trzeba mówić, iak gdybyście nie mówili, y język mieć iak gdybyście niemi byli. Wam nie kiedy nawet o tych się rzeczach powiadać nie należy, które dosyć się z siebie obojętne zdają: iako to, czy jest Pan w Domu, co robi, iakie stoły zastawia, iakie dochody ma, y o innych tym podobnych rzeczach; boć y tych nieprzyjaciele Panow waszych na złe zszyć, y wiele się z nich domyślić mogą. Zaisze nigdy tego żałować nie będziecie, że o takich kiedy rzeczach zamierzycie; ale o iak wam tego częślo żałować przydzie, żeście o nich powiadali. I ta to jest pierwsza wierność wasza, wierność języka; abyście tego co się w Domach Pańskich dzieie innym nie powiadali.

Podźmy już do wierności rąk; bo nie kiedy w służących od nie wierności języka,

Na Nied: Prząd - Mięso pufną. 741
zyka, bardzo iest łatwe do niewierności
też rąk przeyście.

CZĘŚC II.

Nie chcę ja tu nikomu ze służących uy-
mować; dziwne iednak w Prawie po-
spolitym służby z kredsieżą połączenie
znayduię. Jeżeli sługa, mowi prawo Ju-
liana (c) to y złodziey; ręce smolą na-
mazane ma, do których mu wszystko
przylgnie: a gdy czego innego nie może,
to proch sam Panu swojemu bierze. *Si
servus, ergo fur, maxime capifer: Domi-
nis enim suis, etiamsi nihil aliud possunt,
cinerem tamen surripiunt.* Rozumiem,
że tu Prawo nie o wszystkich służących
mowi: ale tylko o tym, co się pospolicie
między niemi, y bardzo często w zna-
choey ich liczbie trafia. Bo czyliż to
nie prawda iest, że się często przez służą-
cych wielkie Panom krzywdy y szkody
dzieją? Co się może przed wiadomością
Pańską ukryć, że Pan tego nie potrzeżę;
to pospolicie służący swoim czynią. Uro-
dzaie zbóż, urodzaie sadow, y ogrodow,

22.

(c) *Glosa in Digest. lib. 19.*

zawize podlejsze są dla Panow, a niżeli dla ich poddanych; zboża w polach nie kiedy z pięćdziesiątym, a nie kiedy y z setnym pożytkiem rosną; ale zboża w siodolach bardzo żyźne y urodzajne będą, kiedy piąty, albo dziesiąty Panu pożytek wydadzą. Zwala się to zażwyczaj, albo na pola nie urodzajne, albo na powietrze słotne y niepogodne; ale pierwszy nie urodzaj był w ręku tego, który pierwszy zaczął zboże krasć, nim go posiał; a potym znaczną jego część utulił, gdy go już z pola zebrane do siodły zwiózł. Jazzyony, ryby, mięsa, owoce, y inne tym podobne rzeczy, które się na Rynku kupować zwykły, drożey Panow y Panie kosztują, a niżeli innym ludzi; bo służący ich, gdy takowe rzeczy kupują, reszty pieniędzy, która się im od owego kupna została, nigdy Panom y Paniom swoim nie oddają. Jeżeli co pieniędzy w Domu zginię, lubo by się łatwo dowiedzieć mogło, kto zgubił, jednak pytać się o to nie chcą, ale je, jako dar sobie z Nieba zesłany, za swoje ranne wstanie, sobie biorą. Kucherze, kucharki, Szafarze, Piwniczni, y inni koło legomin y trunkow pracujący, innych sobie do pomocy przybiegają, a Pan lub Pani o tym nie wie; za tę

Na Nied: Przed • Mięsopuszną. 743

zaś im pomoc, nie ze swego, ale z Pańskie-
go płacą. Ale o służebne, o służący,
razem y leniwi y nie wieroi! wyście za
umowioną zapłatę do tych posług, do
tych prac przygici, a innych do części
tych posług y tych prac wzywacie; cze-
mu też podobnież ich do części zapłaty
swoiey nie wzywacie? Atoli tak łapicy
się Panu nie służą; owszem on, bardziej
się przez to obciąża; a wy większą folgę
macie.

Wiem ja w prawdzie, że wy nie kiedy
rzeczy Domowe obcym wydając, pięknym
się iakmużny pozorem składacie. Właśnie
to coota bydź z cudzego miłosieroy!-
takowa iakmużna nie czego innego, lecz
surowey kary godna. Pan lub Pani nie
o tym nie wiedząc, y swoje traci, y zasłu-
gi nie odnosi; a wy wspomagając innych
Pańską szkodą, grzech na siebie zaciągacie.
Jeżeli Pan lub Pani o tym wie, y na to
przyzwala; wy przed Bogiem uczynności
Pańskiey narzędziem jesteście: lecz jeżeli
Pan lub Pani ani o tym wie, ani na to
przyzwala; wy y przed Bogiem y przed
Państwem swoim kradzieży się popełnio-
ney winnemi staciecie. A jeżeli was od
kradzieży nie wymawia piękny miłości
pozor, gdy co z rzeczy Pańskich bierzecie,
aby.

abyście cudzy niedostatek wspomogli; także was dopiero od niey mymowi łaskomy niesprawiedliwości zysk, gdy co na swoy pożytek bierzecie, y kradzież swoię do Domu swojego wnościecie?

Jaś się nad niedostatkim ubożuchnego waszego Domu lituię: wiem, że gdy na przykład sto złotych na Rok zapłaty bierzecie, y po dzieść groszy wam na dzień nie przypadnie; a zatym ciężko wam tym y Zonę y Działki, jeżeli ich macie, wyżywić. Ganię waszą nieużytość o Panowie y Panie, że nie kiedy na obcych szczodrzy jesteście, a Domowym swoim nie więcej krom umowionej zapłaty z łaski też swoiey podarować nie chcecie. W prawdzie samo wierne umowionej zapłaty oddanie, nie jest z siebie zdolne, aby wam służących waszych affekt ziednać, y przywiązaniem ich do was uczynić mogło. Jeżeli ich wiernemi y przychylnemi sobie mieć chcecie, trzeba też im coś z swoiey szczodrośliwej łaski wyświadczyć. O iak dobrych miał sług dobry ow w Ewangelii Setnik (f) który bezpiecznie o każdym z nich mówił: *mowię służce mojemu czyn to, y czyni; ale o z iakim też on dla*

(f) Math. 5.

Na Nied: Przed-Mięsopuſing. 745

dla nich był affektem, z iaką uczynono-
ścią! Chorych nie wypędział do Szpitala,
ale im w Domu wygodę czynił; y o zdro-
wie ich troskliwy, ſam do Niebieſkiego
Lekarza Chryſtuſa poſzedł, aby od niego
dla chorego ſługi zdrowie ziednał. A
gdy Chryttus rzekł: *Ja przyjdę y uzdro-
wię go;* Panie odpowiedział, *nie ieſtem
godzien, abyś wſzedł pod dach mój.* Pa-
tracie; gdzie u niego chory leżał; nie w
publicznym iakim Szpiſlu, albo w obcym
iakim mieyſcu, ale w właſnym iego Do-
mu; y dla tego rzekł, *nie ieſtem godzien,
abyś wſzedł pod dach mój.*

Jakoż w rzeczy ſamey tak bydź po-
winno. Miłość którą Bliźnim naszym
świadczemy, z Nauki Theologów powinna
bydź porządna; a porządek iey na tym za-
leży, abyśmy bardziey nad innych wſpo-
magali tych, ktorzy nam ſą bardziey bli-
ſcy, bardziey zaſłużeni, bardziey potrze-
bni, bardziey niebeſieczni. Już czyliż
nie tacy ſą wſzyſcy ſłużący? Są oni nay-
przod bardziey bliſcy, bo ſą domowi wa-
ſi; a ſamemu podaniu rozumu ſprzeciwia
ſię, opuſzczać Domowych ubogich, aby
bydź ku pomocy obcym. Brzydzili ſię tym
nawet ſamiż Poganie: z kąd Paweł Święty
(g) wyrażnie tych Chreſćcian, ktorzy o
ſwo-

swoich Domowych nie dbają, gorzemi nad Pogan nazywa. *Si quis suorum & maxime domesticorum curam non habet, est infideli deterior.* Są powtore bardziey za-
 służeni, bo się dla was posługami swoie-
 mi mordują, y wszystko przemysł swoy na
 waszą wygodę obracają. Biorą prawda od
 was żywność, y umowioną zapłatę; a e to
 jest nadgródza ściślej sprawiedliwości; w
 dobrym zaś sercu, nawet nadgródza szczo-
 drobliwey łaski, swoje by miejsce mieć
 powinna. Są potrzebie bardziey potrze-
 bni: w prawdzie kto służy a oraz Zonę, y
 Działki do żywienia ma, jest równie ubo-
 gi, a może y uboższy od ubogich że-
 brzących. On iednak w swoim ubóstwie
 próżnowaniem się nie bawi, lecz sobie ży-
 wność y potrzeby swoje pracą rąk swoich
 wyrabia; dla tey tedy samey przyczyny
 godniejszy jest wspomóżenia, iż swoją pra-
 cą, swojemu wspomóżeniu wyrównywa.
 A do tego sama ich służba w stanie ia-
 kiejścić uczciwości stawia, dla ktorey sie-
 bie y ubożuchay Dom swoy muszą nie co
 lepiej nosić. Im się żebrać nie należy,
 ale całe dla nich wspomóżenie od Panow
 pochodzi: a wy o Panowie wiecie, że im
 umowiona płaca do tego nie wystarczy.
 Oni tedy, gdy inne rzeczy równe będą,

Na Nied: Przed. Mięsożustą. 747

są nad innych bardziej potrzebni: a zaty-
wałszego też szczerobliwego wspomoże-
nia nad innych bardziej godni. Oni na-
koniec są ubodzy bardziej niebezpieczni:
bo z iedney strony są uczciwsi, z dru-
giey strony inni wspomagani bywają,
z trzeciej zaś strony, większą sposobność
mają, aby się sami wspomogli, jeżeli by się
przez grzech wspomóc chcieli: a zaty-
m zawsze są w niebezpieczeństwie kradzieży.
Oto jeżeli z waszego żyć mają, wszakże
łepiej jest, aby z tego żyli, co wy im
podarujecie; a niżeli z tego, co oni sobie
sami wezmą. Tak szczerobliwie ich
wspomagając, dwoiakie im miłosierdzie wy-
świadczycie, y doczesne, dając im to, czym
by Dom swój pożywić mogli, y Ducho-
wne, oddalając ich od pokusy, aby go
przez swoje kradzieże y grzechy nie ży-
wili.

Widzicie o służący, że ja y za wami
do Panów y Pań waszych mówię: ale ie-
żeli im zbywa na miłości, wam jednak
abywać nie powinno na sprawiedliwości.
Jeżeli wy sami sobie drogą nie jako za-
płatę bierzecie, że dwoiaki w Domu Urząd
sprawować musicie; jeżeli nie które prace,
co ie nad umowioną zapłatę większemi są-
dzicie, sami sobie pokrywom nadgradzacie;

Yy

jeżeli

jeżeli co więcej Panom swoim bierzecie, że oni was co więcej rozkazują, postępujcie według rozsądku tego, który by krasić y sobie podchlebiać chciał, iak gdyby sprawiedliwym był, gdy się kradzieżą bawi. W prawdzie między potępieniem od Innocencjusza XI. Naukami jest też y to: że słudzy y służebne Domowe, mogą potajemnie Panom swoim brać to, na nagrodzenie pracy swojej, którą większą bydlądzą, nad zapłatę którą biorą. (h) Gdyby Panowie chcieli dwoiaką dawać zapłatę, to by też dwóch sług do roboty trzy. mac chcieli: a gdyby wiedzieli, że ich służba waiła tak wiele ma kosztować, to by podobno was do usług swoich nie przyjmowali. Oni także potrzebą y roztropnością rzeczy swoje miarkować y okryślać muszą. Trafia się nie raz, że Pan jest uboższy w swoim stanie, a niżeli służa w swoim; bo iubo on ma znaczne dochody, ale też ma y znaczne wydatki; y przy wszystkich dochodach swoich dobrze gospodarować musi, aby iakowego ku końcowi roku, długu nie zaciągnął. Ty Panu twojemu mało bierziesz; ale wielu jest kto.

(h) *Propositio* 31. *inter damnatus ab Innocentio XI.*

Na Nled: Przed - Mięso pasną. 749

ktorzy mu mało biorą, a mało od każdego wzięte, jeżeli wielu biorących będzie, wielką szkodę uczyni. Ty mało bierzesz, ale często bierzesz; a mało często wzięte na ostatek na wiele wyjdzie. Ty Dom swój wspomóc chcesz, ale nie kiedy trafia się, żebyś go nad stan swój wynieść chciał; a tak zbywa ci na rzeczach potrzebnych, bo chcesz obfitować w rzeczy zbyteń. A choćbyś też y prawdziwie potrzebny był, teays niedostatek swój cierpliwie znosić, a o wspomóżenie swoje y BOGA y Pana prosić powożesz. Obydwu krzywdą y kradzieżą obrażać, nie jest to sposób, aby do chleba przyść; ale jest to sposób, aby na ostatek wszystko stracić.

Węc o Słudzy bądźcie Panom swoimi wierni; a wierni tak w uściech, iako też y w ręku. W uściech, zbyście rzeczy w Domu tajnych drugim nie powiadali; w ręku, abyście całosci dobra Pańskiego przestrzegali. Nie oglądawcie się na to, że Panowie wasi was takowe rzeczy powiadających nie słyszają, że szkody y krzywd waszych, które im czynicie nie widzą. Ale słyszy to y widzi sumienie wasze, słyszy y widzi Anioł Stróż wasz, słyszają y widzą Aniołowie Stróżowie Domu owego, w którym służycie; a co naywię-

Yyz kśza

kszą słyszy y widzi BOG sam. Boy-
 cie się jego uszów y jego oczów, kto-
 re gdy was słyszą y widzą, was stra-
 szliwie ukarać mogą. Bierście pociechę
 z Ukrzyżowanego Chrystusa, na którego
 często gęsto w niedostatku swoim poglą-
 dajcie. Chrystusowi na Krzyżu nagię-
 mu podobnieysze jest wasze ubóstwo,
 a niżeli Panów waszych dostatek.
 Jeżeli im wiernie służycie bę-
 dziecie, mieycie mocną na-
 dzieję, że to wam, ten
 Ubogi na Krzyżu, ale
 bogaty w Niebie y
 na ziemi Pan, sowa-
 cie nadgrodzi.



NA NIEDZIELĘ MIĘSOPUSTNĄ:

KAZANIE I.

O Życiu Miętkim y na Uciechy
wylanym.

*Sedebat cæcus secus viam, & cla-
mabat miserere. Lucæ 18.*

TEn w dzisiejszey Ewangelii ślepy przy
drodze siedzący wyraża ludzi pod dno-
te w uciechach swoich zbyt kułających,
ktorzy dla takowych zbytkow swoich z
prawey Praw Bożkich drogi schodzą, a dla
nieszczęśliwey niedoli swoiey żalu y po-
litowania godni zostają. Potwierdza toż
samo Chrystus Pan kiedy takowym wszy-
fikim u Łukasza Świętego straszliwe biada
głosi, y za uciechy terażnięsze przy-
szły im płacz y żal przepowiada. *Va-
vobis qui ridetis nunc, quia lugebitis &
flebitis.* (a) Ale kto to Słuchacze w mo-
wić

(a) *Lucæ 6.*

wieć w nich potrafi, że oni te, które oni
 na zbytłych uciechach przepędzają, są to
 dla nich w rzeczy samej doli płaczu y
 nieszczęśliwości pełne? Prawda że nikt z
 Chrześcian tak wyraźnym Chrystusa słowom
 jawnie się sprzeciwić nie śmie, coż poro-
 kiedy na cie, jako na rzecz nie wyrozum-
 mianą jaki taki pogląda, y jak gdyby wca-
 le przeciwne znaczenie miały, swobodnie
 sobie y rokosznie żwie! Rzućcie leno choć
 na czas krótki żałosne na świat cały oczys-
 wszędzie się wam to taneczne ochoty, na
 których Święta niewinność w niebespie-
 czeństwie zostaje, to biesiadne uczy, na
 których nie potrzebny zbytek swoje pa-
 nowanie rozpościera, to rokoszne kompa-
 nie, na których nie porządna miłość swo-
 je popisy czyni, wszędzie się wam mówię
 że y tym podobne uciechy widzieć dadzą.
 Te zaś miętkiego życia zbytki, nie tylko
 są ludziorom w te zapustu, ostarki zwy-
 czajne, ale pospolite na nich wiek swoy,
 y wszystkie życia swonego zabawy tra-
 wia. Nawet ci, których potrzebne oko-
 ło dobrego wienia zabiegi przerwać takor-
 wych uciech osnowę przymuszają, to so-
 bie za szereguleyiszą porządnego życia
 regułę biorą, aby się przez ustawiczną
 odmiąg, od swoich zabaw, do swoich uciech,
 y znoś

y znowu od swoich uciec do swoich zabaw raz wraz przenosili. I pocięto sprawnie wiedliwą moim zdaniem rzecz uczynię, gdy Kazaniem dzińcyszym na życie rokoszne, na życie miętkie, y na uciechy wylane ku większemu Słuchacza moiego pożytkowi nastąpię. Co abym skuteczniey wykonał tey wam wielkiey wagi prawdy dowiedę: iż się to tak zbyteczne na uciechy wylanie bynajmniej z przyzwyczajym o swoje Zbawienie, y o swoje doskonałość staraniem nie zgodzi.

Day Panie, za przyczyną Niepokalanie Poczętey Parry, tak pożytecznie o tym mówić, iak ty sam do serc kochanków swoich zwykłeś pożytecznie mawiać.

Cdybyśmy się w naszym około Zbawienia duszy mniemaniu samym tylko pospolitych Chrześcian o toż Zbawienie staraniem miarkować mieli, trzeba by wyznać, że gdysmy Chrześć Święty przygłi, y Synami nie Boskimi przez ó stał, już nam na niczym nie schodzi, abysmy Zbawionemi byli. Lecz iżeli w tey mierze zdanie nasze do nie omylnego Wary Świętey prawdy przytłusujemy: o iakże się nam rzecz ta daleko trudniejszy pokazę, a iżeli my ją sobie w mniemaniu

naszym układamy. Zdaniem Zbawiciela, między wszystkimi innymi potrzebami naszymi, Zbawienie Duszy, jest to potrzeba, nie tylko dla szczególności swojej naye-
większą, ale też dla ustawicznych prze-
szkod naye niebezpieczszą, y do otrzymania
naye trudniejszą. Nie masz żadney inney
rzeczy, która by większego po nas stara-
nia, większey ostrożności, większey pracy
wyciągała, iako interes Zbawienia. Pra-
cowaleś około obrony Duszy twoiey dzień
cały; trzeba ci ieszcze noc całą na tey-
że ostrożności przepędzić: jedna chwila nie
dobrego spoczynku, może cię ze wszystkich
kilkunastu, ba y kilkudziesiąt lat załug
wyrzucić. A co naye większey uwagi godne,
że nawet wziąć się do inszego interesu,
bez szczególniejszego względu na ten naye-
ważniejszy naszego Zbawienia interes,
jest go tym samym osłabić, y do bliskie-
go bardzo upadku nacylić. Poznać to
możemy na owych w Ewangolji na Wie-
czerną zaproszonych, (b) którzy się od-
niey to kupionemi rzeczami, to nowo na-
bytymi Dobrami, to postanowionym do-
piero co między sobą Małżeństwem wy-
mawiali. Kto by teraz nawet nie sądził,

25

(b) *Lucia* 14.

Na Niedzielę Mięsopuasa. 755

że wymowki takowe były poniekać sprawa-
wiedliwe: z tym wszystkim że się z u-
bliżeniem Godów Niebieskich działły, do
takiego gniewu Ewangelicznego gospoda-
rza przywiodły, że wszystkich owych sko-
tu swojego niegodnemi osądził. *Nemo
Virorum illorum qui vocati sunt, gustabit
canam meam.* To jest wszystkie inne
nasze interesa powinny być do tego
Zbawienia Duszy interesu przytłosowane,
y tylko nim we wszystkich staraniach y
układach swoich miarkowane. Nie tylko
nam do Zbawienia przeszkadzać nie ma,ż,
ale jeszcze nas do pozyskania onegoż
wspomagać powinny: y zatrudniać się
niemi z ubliżeniem należącego się o Du-
szę starania, jest to, iako samże Chrystus
Pan mówi: (c) porzucić sumienie, pogar-
dzić Bogiem, y żyć po Pogańsku. *Hac
enim omnia Gentes inquirunt.*

Więc Najmilsi, jeżeli zabiegi y inte-
resa doczesne są nam wielką do Zba-
wienia przeszkodą; coż się nam za tym
mówić należy, o niebezpiecznych rozry-
wkach y uciechach, zwłaszcza jeżeli te
we zwyczay poydą? Coż to jest: Chrae-
ścianin nie będzie miał czasu do iednego

go

(c) *Matth. 6.*

go myślenia około fortuny, y około
 Dobrych; a będzie miał czas do wy-
 lewania się na próżnowanie y uciechy?
 Będzie sam siebie gubił y interes swój
 iedyny w niebezpieczeństwo podawał, kie-
 dy całego siebie na inne intereisy, z ubli-
 żeniem Służby Boskiej, wyleje; a iakoż
 bez utrzyżwienia swego żyć potrafi,
 kiedy się iedynie na próżnowanie, y wy-
 kraczające za granicę miary, uciechy wyda?

Ale z kąd to jest ten tak tchawowy utra-
 wicznego na Zbawienie swoje pracow-
 nia dla Chrześcian obowiązek? Powiem
 Słuchacze, boście podobno o tym ieszcze
 y razu szczerze nie pomyśleli. Zebyśmy
 zaś prawdę tę z gruntu poznali: trzeba
 nam najprzód z Nauki Ojców Świętych
 wiedzieć, że Chrześcijaństwo jest to stan
 doskonałości: do tey uślawicznie dążyć o-
 bowiżujemy się uroczyście, Chracł Swię-
 ty przyimując; a Chrystus Pan po nas
 wyciąga (d) abyśmy ile możności na-
 szey, Ojca Przedwiecznego doskonałości
 naśladowali. *Estote perfecti, sicut Pater
 vester perfectus est.* Powtore trzeba nam
 wiedzieć, że w tym stanie jesteśmy oba-
 wiżani wszystkiej stanu tego powinność
 peł-

pełnić, a ten nasz obowiązek z Nauki Świętego Thomasza jest dla nas nie uchronny. *Quotunque profitetur statum aliquem, teneat ad ea, quae illi statui conveniunt.* Więc według tej Nauki, jako sami widzicie, jesteśmy obowiązani do tego wszytkiego, czego po was ten tak wyso-ki Chrześcianin stan wyciąga; to jest a-byście do świętobliwości dążyli, y z po-mocą łaski Pana BOGA Świętymi zostali. Już co to jest w rzeczy samej dążyć do świętobliwości, y na czym to ta święto- bliwość zależy? Bydź Świętym, jak się tu rozumieć powinno, jest to bydź dalekim od wszytkich występ-ków, a bydź ozdo- bionym rozlicznemi cnotami. Dążyć zaś do świętobli-wości, w mniemaniu naypo- spolitszym mówiąc, jest to chwycić się na nabycie świętobliwości tych wszytkich środków, które własny każdemu stan po- daie. To jest dając wam iak nayszczer- sze nauki tej tłumaczenie: można powie- dzić, że człowiek świecki, może często pościć, boynie na ubogich dobra swoje rozdawać, wiele czasu na Nabożeństwo y gorących do BOGA Modlitwach trawić, y tam daley: z tym wszytkim, gdy do tego ani przykazanie, ani ciężka bliźnie- go potrzeba nie nagli, bynajmniey nie

zgrzeszy, choć do tey życia surowości,
do tey na ubogich boyności nie postąpisz
byle tylko tey tak współczułości w in-
nych nie ganił, ani im do niej nie prze-
szkadsał. Lecz jeżeli on nie wie, y nie
pełni tego, czego po nim doskonałość sta-
nu jego wyciąga, to jest jeżeli sumienia
swoiego pilnie nie rostrząsa, jeżeli często
się za swoje potrzeby nie modli, jeżeli
do Świętych Tajemnic nie ujęszcza, jeżeli
na miłosierne się uczynki nie zdobywa, ie-
żeli namiętności swoich w pilnoey straży
nie trzyma, jeżeli niebezpiecznego zmysłow
zażywania nie martwi, jeżeli sobie prawd
Wiary y przykładow Chrystusa w pożytek
nie obraca, nie można mówić, że on pier-
wizym Chrześcisiśtwa powinnościom za-
dosyć czyni.

Teraz że ja was proszę Słuchacze, to
uważne staranie się o wykorzenie wszy-
stkich występku, a zaszczerpiecie rozli-
cznych cnót, ta konieczna powinność dą-
żenia zawsze do doskonalszey świątobli-
wości, ten ścisły obowiązek czynienia wszy-
stkiego dobrego według potrzeby y prze-
pisu stanu swojego, możeż on stać z tym
życiem próżnym y niepożytecznym, kto-
re tylko ludzi na uciechy wylanych pro-
wadzi? O jakże oni podle o powinno-
ściach

Na Niedzielę Mięsopuszną. 759

ściach Chrześcijańskich zdania mają! Coż to jest: BOG siebie samego wyniszczył, Krwć swoją Najświętszą na Krzyżu wylał, tyle Sakramentów Świętych postawił, tyle na utwierdzenie Wiary Cudów uczynił, a ta cała Wiara, ten cały tytuł prac y cudów pożytek, tylko ma być jedynie w tym, że Chrześc. Święty przyjął, a wreźcie się wolnie na uciechy y rozkoszy wylewać będą? Przepędzwszy cały Tydzień na ustawicznych około doczesnych potrzeb staraniach, jeżeli się na ostatek y dni Święte rozrywkom y uciechom oddadzą; kiedyż będzie czas pracowania na Niebo? Kiedyż, przy ustawicznych raz pracach, drugi raz uciechach, będzie czas zażywania tych wszystkich środków, które do nabycia doskonałości y idącego za doskonałością Zbawienia służą?

Zebyśmy zupełniejże jeszcze tego potwierdzenie mieli: uważmy tu znowu inną wielkiej wagi naukę Theologiczną; na którą się mało kto ogląda, lubo się ona do wszystkich powszechnie stosuje: że nie które przykazania obowiązują pod grzechem cięższym, chociaż nie oznaczają pewnego czasu którego skutkiem samym być wykonywane powinny. Tak cooty Theologiczne

czne Wiary, Nadziei, y miłości obowiązują wszystkich wierzących, aby się w nich często ćwiczyli, lubo przez się nie obowiązują, aby się w nich raczy tego, a niżeli owego dnia ćwiczyli. Obowiązują w bliskim śmierci niebezpieczeństwie, gdy to postrzeżone będzie; obowiązują w ten czas gdy kto do przeciwnego wysięku pokusę cierpi, albo gdy kto innym sposobem zwycięstwa otrzymać, y upadku się ustrzedz nie może. Oprócz tych okoliczności, same przez się żadnego na pewny iakowy czas obowiązku nie kładą. Jako Kościół Święty obowiązując nas do słuchania Mszy Świętej w Święto, zostawia nam wolność, abyśmy iey tej godziny słuchali, ktorey się nam bardziej spodoba; tak też cooty te Theologiczne obowiązują nas do ćwiczenia się w rzetelnym Wiary, Nadziei, y miłości Aktach, zostawiając nam wolność, abyśmy się w nich ćwiczyli, nie bardziej tego a niżeli owego dnia, tego a niżeli owego Tygodnia, tego a niżeli owego Miesiąca. Już daley, iako co do słuchania Mszy Świętej w Święto, nie grzeszymy; że iey nie słuchamy tej lub owej godziny; ale grzeszymy, że iey nie słuchamy tego Święta tego Dnia; tak też co do ćwiczenia się w Aktach

Ná Niedzielę Mięsofustną. 761

W Aktach Wiary, Nadziei, y Miłości, nie grzeszemy że się w nich nie ćwiczymy dziś, albo jutro, albo wczoraj: ale grzeszemy, że się w nich nie ćwiczymy przez Miesiące y Lata całe. A takowyć właśnie obowiązek jest, który mamy, abyśmy zażywali środków potrzebnych do ustrzeżenia $\frac{1}{2}$ grzechow y zastrzeżenia sobie na Niebo. Miłość ku Panu BOGU obowiązuje nas, nie tylko abyśmy go nie obrażali, ale też abyśmy się potrzebnych na uniknienie obrazy jego środków chwytali: miłość także za nam samym obowiązuje nas, nie tylko abyśmy się o Zbawienie swoje starali, ale też abyśmy potrzebnych do otrzymania Zbawienia środków nie zaniedbawali. Środki zaś takowe mogą być następujące: słonie samego z serca BOGU polecać, Słowa Bożego y Nauki Kościelney słuchać, prawdę iaką wieczną rozmyślać, Książkę iaką Duchowną czytać, przyzwolicie do Świętych iakich Tałiemnic przystępować. W prawdzie nie jesteśmy obowiązani, co dzień, albo w każde Święto Słowa Bożego słuchać, co dzień prawdę iaką wieczną rozmyślać, co dzień Książkę Duchowną czytać, y co Tydzień, albo co Miesiąc do Spowiedzi y Komunii Świętey przystępować, ale ie-

Acimy

Jesteśmy obowiązani tyle razy y tak wiele
 środków tych zażywać, ile ich razy y ile
 wiele Duszy naszej Zbawienie wyciąga. A
 jako długie środków tych zaniedbanie
 bardzo nas do grzechu, y wieczney zguby
 sposobi, tak też bez ciężkiego w nas
 grzechu być nie może, zwłaszcza jeżeli
 ciężkim pokusom podpadamy, a jeszcze
 bardziej, jeżeli w nas gwałtowna iaka po-
 żądliwość, blika iaka do grzechu okazy-
 y mocno wkorzeniony do złego nałóg pa-
 nuje. Ta nauka nie będzie się wam zda-
 wała surowa, iakoż w rzeczy samey suro-
 wa nie jest, jeżeli się na to obcyrzycie,
 że my daleko bardziej obowiązani jeste-
 śmy do zachowania w sobie życia łaski, a
 niżeli życia ciała. Jako tedy zdaniem
 waszym, gdy kto potrzebnego do zachow-
 wania życia ciała środka zażyć nie chce,
 y przez długi czas nie idąc, dobro-
 wolnie się w niebezpieczeństwo śmierci po-
 dać, grzeszy y ciężko grzeszy, nie przez
 to, że tej lub owej potrawy, tego lub
 owego dnia nie je, ale przez to, że przez
 długi czas potrzebnego do zachowania ży-
 cia pokarmu nie bierze; tak też jeszcze
 bardziej wyznać powinniście, że ten cięż-
 soko opuszczeniem swoim grzeszy, kto
 przez długi czas potrzebnych do Zbawie-
 nia

nia Dusz, y zachowania Duchownego
życia, środków nie zażywa.

Rzecz tę tak rozstrząsnąwszy pilnie: o-
bróćmy już uwagę naszą na sposób życia
ludzi na uciechy wylanych: Czyliż by ich
kosztowała co nieśmiertelna w Niebie
Chwała, gdyby się iey takowym którym
żyją sposobem dokupować mieli? Ka-
żdego się oni czasu na uciechy wydają, do
których złe namiętności ciągną; uświ-
conie z inną płcią prześiają, y takowe za-
wsze obrazy przed oczyma mają, które
y najtwardsze serca zmiękczyć potrafią:
w dzień się przejazdami, w nocy tańca-
mi zabawiają; od łóżka w którym się już
kawę napito, do gotowalni, od gotowalni,
do stołu, od stołu do płochych kompanii,
na gry, na tańce, na biesiady przechodzą;
y temi frazkami, iszeli się tylko frazka-
mi nazywać mogą, dni y godziny życia
swoiego mierzą. Ten spraw swoich po-
rządek dziś mają, ten wczoraj mieli, ten
jutro mieć będą, ten przez większą po-
łowę Roku zachowują. A jest że to ciał-
na, owszem nie jest że to przesrona ży-
cia droga? A postaremu Zbawiciel nasz
wola, że ciałna jest ścieżka do Nieba, y
pełna ciernia droga do niego! Kiedyż
Słowa Bożego słuchają? Rzadko bardzo, y

to chyba w ten czas, kiedy ich wielkiego
jakiego Kaznodziei sława pociągnie; kto-
rego jednak Kazania, nie jak Słowa Bo-
żego pożytecznie, ale jak grania Kapeli
ciekawie słuchają. Kiedyż do Spowiedzi
y Komunii idą? Raz na Rok, koło Świąt
Wielkonocnych, gdzie się jeszcze na ży-
cie tak rozproszone tylko byle zbyć o-
glądają. Kiedyż Mszy Świętey słuchają?
W dzień tylko Święty, bo by iey dnia
tego nie słuchać zgorzeniem było, o co
by ich przecie sumienie strofowało; w
dzień zaś powszedni dosyć mają, że mia-
sto Mszy pacierz iaki, y to śpiesząc się
jak naysprędzej, zmowią. Kiedyż Książ-
kę taką Duchowną czytają, kiedyż się
gorącą z serca Modlitwą bawią, kiedyż
prawdę taką wieczną rozmyślają, z ktorey
by Chrześcijańskiego życia prawidło, czyli
Regulę wzięli? Nie mają na to czasu, bo
życie na interesy y uciechy wylane, wszy-
stek im zabrano. I możnaż to tak uśla-
wicane środków do Zbawienia potrze-
bnych zaniedbanie od grzechu wymówić?
albo możnaż to tak miękkie y pieszczone
życie, z przyzwoitym o sobie Zbawienie,
y o swoją doskonałość staraniem połączyć?
Toć prawda że tych tak miękkie ży-
cie prowadzących to jest przedsięwzięcie,
aby

Na Niedzielę Mięsopuszną. 765

aby się we wszystkich tych uciechach żadney szkaradności nie dopuszczali. Miałę sobie w nich aż po grzech śmiertelny, po grubą nie przyżytość, po bliską do grzechu okazję zakładać, nie chcąc nie takowego popełnić, co by mogło cięższo sumienie obciążyć. I tak, że w życiu tym tak miękkim y do świata przyślołowanym nie złego nie czynią: życie toż za niewiastę, y sobie godziwe sądzą.

Ale pozwolmy im tym czasem, że w takowym życiu na żaden się grzech cięższy nie odważają: nie będzie to dosyć doiego nagany, że nie w nim dobrego nie czynią? Ow niepożyteczny w Ewangeliu Sługa (e) nie złego nie zrobił; iednak że próżnował, że powierzonym sobie od Pana talentem zysku nie uczynił; na gniew sobie Pański, y karę więzienia zarobił. *Inutilem servum projicite in tenebras exteriores.* Tak y oni, ponieważ przykładem tego Sługi próżnują, ponieważ nie dla tego Pana nie czynią, któremu by przez wszystkie lara swoje służyć powinni, ponieważ wszystkie talenta swoje w ziemi kopią, gdyż żadnego zysku, żadney cnoty, żadney przed Bogiem zasługi nie czynią;

Z12

nia;

(e) *Matth. 25.*

nią; nie czegoś się innego tylko' gniewu Bożkiego, y strasliwcy od niego kary obawiać mają. Atoż pospolita Oycow Duchownych Nauka jest, że prawie jest rzecz nie podobna, aby kto przez długi czas takowym sposobem żyjąc, na ostatek do złamania przykazań y zakazów Bożkich nie przyszedł. Nie albowiem snadniejszego iako od tego co pozwolono, gdy się go bez miary zażywa, przejść do tego co zakazano; częścią że w tym jest bardzo bliska do grzechów okazyja, częścią też że człowiek takowy, który sobie pozwala wszystkiego, co się iawnym grzechem nie pokazuje, albo co się tylko powszednim y małym grzechem widzi, zasługuje na koniec na to, aby go BOG porzucił, y nie dawał mu tak silniejszych w takowych okazjach, w których by swoię ku BOGU wierność pokazać potrzeba. Owe sławny w Piśmie świętym tak z mądrości iako też z niecierpliwości Salomon, kiedy postanowił wydać się na uciechy, y zażyć Dobra swoich wygodnie: *Vadam & affluam dediticis, & fruor bonis;* (f) nie myślał on zapewne o niewiarygodnych y o Bałwochwalstwie, ale tylko o tym, co sobie

ci, o których tu mówieny zakładają. Mniemał on że mu Bogaźń boża zawsze miała bydź tamą do tych bezecnych grzechow; y że BOG który mu tyle dobrego uczynił, nie mał go w żadnym złym razie opuszczać. Z tym wszystkim przyszedł na ostatek w uciechach swoich do tego, że na wszystkie powinności swoje zamrozył oczy, że zapomniał y o tobie y o BOGU. Rozumiał, że nie poydzie daley tylko do granic uczciwości y rozumu; a on nieznacznie zaszedł aż na przepaść bezbożności y głupstwa. I ten cię jest zwyczajny szkopuł ludzi na uciechy wylanych: z początku iakoweś sobie w uciechach pomiarkowanie zakładają; ale w dalszym postępowaniu, zaniedbaw y środków ostrożności Chrześciańskiey, z samomomonem prawie do rzeczy naybezpieczniejszych przychodzą.

Rzeczcie: toż nam wszelakich już uciech nawet uczciwych y godziwych zażyć wolno nie będzie? Nie gonię ja wam wszystkich rozrywek y uciech: są nie które chwalebne, są nie które do świątobliwości nie przeszkadzające, są nie które nawet Chrześciańskie. Na te tylko tanczące ochoty bież, na których się bezpieczniey z żoną pięcią prześlaie, y czasem pod

pod swojej maski zakłona, co się sobie
 więcej pozwala. Na te biesiadne uczy-
 następuję, na których należące się poży-
 czalnikom, służącym, y ubogim pieniądze,
 nie potrzeboj zbytek pożera; cudza za-
 sława y Wiary Świętej powaga w po-
 śmiech y na cudze zęby idzie. Te nie-
 pomiarowane gry ganie, które się z zgubą
 drogiego czasu, z strata pieniędzy sum,
 y z zaniedbaniem powinności swoich dzie-
 ją. Ten o zalotach Romanż kontentuię
 cię próżny. Młodzianie: ale krom tego że
 rozrywka ta jest dla ciebie niebezpieczna,
 jest że ona prawdziwie Chrześciana? O,
 jak byś daleko pożyteczniej uczynił, że-
 byś dzieje Państw postronnych, obyczaje
 y prawa Krolestwa swojego przeczytał.
 Ty światowa Niewiaślo uślawicznie byś
 rozmawiała o próżnych strojach, o dziw-
 cznych modach, o zalotnych przypadkach,
 o tysiącnych innych fraszkach; żeby to
 słowko przynajmniej jakie o Panu BOGU,
 nigdy: chyba tylko na żarty z nabożeń-
 stwa, y na zawstydzenie tych, którzy się
 z nim nie tają; a jest że to zabawka y ro-
 zrywka twoja chwalebna? Toż te fraszki,
 będą miały tyle dzielności że cię ukon-
 tentują; a BOG y Święte jego Cuda za-
 dnego ci w rozmowie smaku nie przynio-
 szą?

śa? Nałtatek, chcecie się w kompaniach y posiedzeniach znaydować? I ja was nie chcę do ustawiczniey odludności cbowia-zywać. Ale te wśze posiedzenia y kom-panie, niech będą z Ludźmi statecznemi; niech będą ofiżne, trzyżwe, wśyduwe, czyśte. Słowem w uciechach nawet uczci-wych y przyśtoynych śrżodek y pomiar-kowanie zachowaycie, abyście dla nich potrzebných do doskonałości y Zbawienia Du-ży śrżodkow nie zaniedbywali.

Miarkuycież więc Słuchacze, co się wam na potym czynić należy: Ponieważ po-trzebna o Zbawienie Duszy praca nie mo-że się zgodzić z życiem na uciechy wy-łanym, miarkuycie coście obierać powin-ni, czy potrzebnę y pożyteczną y pracę zaniechać, czy też równie, iak niepoży-teczne, tak też nie bezpieczne uciechy swoje umiarkować. W prawdzie czas, ktory na nich trawicie jest nieskończenie drogi, koszt ktory na niego był łżony; iest nieskończenie drogi, Szczęśliwość, ktora ma byđ nadgrođą za dobre onegoż zażycie, iest nieskończenie droga. Ten czas, to doczesne życie, dane wam iest iedynie na to, abyście sobie w nim na drugie życie zarobili: wasze też uswię-żenie, nie iest to rzecz tak łatwa, do kto-
rey

rey bwiście, kilka kroco w uczyniwszy, na-
 tych miast przyšli. Jakże go tedy na
 samych tylko uciechach trawić będziecie,
 jeżeli do tego końca, do którego prze-
 stan swoy zmierzać powinniście, trafić
 pragniecie? Cieszcież się tedy w życiu
 swoim, ale uczciwie: cieszcicie się, ale
 z pomiarkowaniem: cieszcicie się, ale ie-
 dynie dla tego abyście nowych do prac-
 cy, około pospolitego dobra, y około
 swoiego Zbawienia, sił nabyli; zgo-
 ła cieszcicie się tak, abyście dla
 tych doczesnych uciech,
 nigdy sobie na utratę
 owych w Niebie wie-
 kistych nie zaca-
 biali.



NA NIEDZIELĘ MIESOPUSTNĄ

KAZANIE II.

O nie przyzwolonych w czasie
publiczney nieszczęśliwości
uciechach. (a)

IESU Fili David, Misereere me.
Lucas 18.

J Akż to Słuchacze różnica, między śle-
pym ktorego dzisieysza Ewangelia wspo-
mina, y między temi ślepemi, ktorych
w te zapuści oślatki w uciechach swoich
zbytkujących Kościół Święty błąd y zgubę
opłakuie! Ten w Ewangelii opisany śle-
py

(a) Były na ten czas w Kraiu wielkie
Wojenne rozruchy. było y nie mało na lu-
dzi powietrze; na oddalenie tych Pana BO-
GA plag J. W. Arcy - Biskup wszelkich
państw y ochot zakazał; y z okoliczności za-
kazu tego miane było to Kazanie.

py poznać niedolę swoją; y usłyszawszy że Najwyższy ciał y Dusz Lekarz Chry-
stus JEZUS drogą przechodzi, pokorną do
niego o swoy stracony wzrok proźbę za-
nosi. Ci zaś dobrowolnie ślepi, y co raz
się bardziej zbytkami swoimi zaślepiają-
cy, nie tylko niedolę swoją poznać, y
w niej się poratować nie chcą, ale jeszcze
o to się starać y nalegać zdają, aby od
nich JEZUS odszedł, żeby im promieniem
Niebieskiej światłości swojej ulubionych
uciech nie pomieścił. A nie tylko w te
zapuści oślatki takowe miętkiego życia
zbytki sobie zwyczajne mają; ale po-
spolicie na nich wiek swoy y zabawy
swoie trawia; tak dalece, że się cały ży-
cia ich czas, y czas ten, który Kościół
Święty szczególniey pościom y wstrzemię-
żliwości Chrześcijańskiej wyznaczył, iedy-
nym zapuściem zdaie. Lubo grzechy ro-
zmaite które w życiu swoim popełnili,
same im tylko do płaczu pobudki dają,
lubo klęski y nieszczęścia rozliczne które
Krolestwo to uciskają, takowych im uciech
y weselości bronią; oni jednak nie na to
wszystko nie dbają, y jak gdyby w nay-
lepszy y w naybezpieczniejszy dla siebie
czas, tylko o grach, biesiadach, tańcach,
y innych światowych weselościach myślą.

Opa.

Na Niedzielę Mięsopuszną. 773

Opatrzna w prawdzie J. W. Pasterza czu-
łość, takowych nam w tym nieszczęśliwym
czasie uciech zabroniła, abyśmy się tym
przynajmniej pokuty sposobem, y za
swoje Panu BOGU grzechy wypłacili, y
ściągnięte od mściwej jego ręki na Kro-
lestwo to nieszczęścia y kłęski oddalili.
Ale czyliż się nie napatrzymy takich, kto-
rzy na ten Pasterki jego zakaz wcale
nie dbają; czyliż się nie nasłuchamy ta-
kich, którzy na niego, iako na nieznosny
ciężar, y nie potrzebny zbytniego Nabo-
żeństwa wymysł zuchwale mruczą. Ja
tedy, żebym zakazu tego sprawiedliwość
pokazał, tudzież tym na uciechy wyla-
nym zamknięte, y na swoje grzechy, y na
publiczne nieszczęścia, oczy otworzył, to
sobie za materją dzisiejszego Kazania bio-
rę, abym wam konieczną zaniechania w
tak obfitej do płaczu materji wszelakich
uciecz potrzebę wytłumaczył. Tak jest.
Słuchacze: jest konieczna potrzeba, aby-
śmy się od zwyczajnych w czasie tym u-
ciech wstrzymali, boś my nayprzód grze-
sznicy; boś my powtore grzesznicy pu-
blicznemi nieszczęśliwościami strapieni.

Matko Słońca sprawiedliwości, Niepo-
kalanie Poczęta Panno, uproś nam, y do
wytłumaczenia, y do poznania tak wielkiej
prawdy, potrzebne od niego światło.

CZĘŚĆ I.

CZĘŚĆ I.

Grzesznicy jesteśmy Słuchacze, tego się zaprzec nie możemy, bośmy tyle razy przeciwko dobrotliwemu BOGU przewinili. Grzesznicy jesteśmy, y już obfitą tym samym do płaczu materią mamy, czyli to grzechy nasze, czyli niebłogosławstwa nasze, czyli grzechy y niebezpieczeństwa Braci y przyjaciół naszych uważemy.

Nie chcę ja tu w szczególności o grzechach mówić: w powszechności tylko namiętniam, że jeżeli utraciliśmy łaskę Pana BOGA przez grzech, ponieważ szkoda ta nie może być powetowana tylko przez płacz; dziwuję się równie jak temu, że was widzę myślących o uciesze, tak temu że was nie widzę gotowych do płaczu. Przydadcież do tego, że choć byście nie wiem jak wiele też wylali, jednak o odzyskaniu Pana BOGA łasce nigdy pewnie mi nie będziecie; a zatem nigdy się wam od żalu wstrzymywać nie należy. Ale choć byście też o odpuszczonym grzechu wiedzieli, jednak jeszcze by to was od powinności płakania nie uwolniło: trzeba

nam płakać, abysmy zagniewanego BOGA prześlągali; a gdy tego dokażemy, trzeba nam płakać, abysmy mu się za grzech nasz wypłacili. A z tąd Święty Tomasz wnosi, że iako na zgładzenie grzechu, trzeba nam brzydzić się rokoszami nie dobrymi, którychśmy niegodziwie w stworzeniu kosztowali; tak na wypłacenie się za grzech, trzeba nam zabronić sobie nawet uciech niewinnych, ktorými się pospolicie bawimy. Widzę iż, że się wam ta nauka zdaie bydź surowa, że Święci Pokutujący daleko się surowych chwyta-
li. Nie można równy po was wy-
ciągać surowości; y gdyby ją który wam na Spowiedzi Kapłan naznaczał, przekła-
dali byście mu te wszystkie pozorne lat,
zdrowia, y zabaw waszych przyczyny,
ktoremi się od zachowania przykazań
Kościołowych składacie. Niewiem czy
przyimie BOG te wszystkie wasze wy-
mówki; y bardzo wątpię, czyie przed są-
dem jego przytaczać będziecie śmieli.
Lecz jeżeli się wam te y tym podobne
surowości zbyt; zdają; a będziecie to
wiele dla was, że się w Pokucie za grzech
swoy, od zwyczajnych wam uciech wstrzy-
macie? Nie możecie pod czas wielkiego
postu pościć; czyliż nie będziecie mogli, y

od zbytkow się pości wielki poprzedza-
 jących wstrzymać? Podług słuszności, po-
 winni byście się gdzie na osobności zamknąć,
 abyście po grzechu swoim przyzwoitą po-
 kutę czynili: mówicie że tego uczynić nie
 możecie; bądź tak, lecz kto wam broni,
 abyście się w pokucie przynajmniej na
 tych zapusku ośminkach od ludzi rozpustnych
 oddalili, y trzymajcie się w domach swoich
 zachowali? Podobno byście sobie nie dali
 y słowka namienić o włosiennicy, lubo ją
 czasów przeszłych udzielną nawet świata
 Xiążęta pod swoją purpurą nosili: mniey-
 sza o to, nie naprzykrzam się wam o nią;
 lecz co macie za potrzebę, te stroje tak
 swawolne, te kleynoty tak drogie, te ma-
 szki tak śmieszne na sobie nosić? Nie i-
 dzie tu ani o pości, ani o włosienicę, ani
 o osobne życie; nie możecie mówić że
 to zaszkodzi waszemu zdrowiu, waszemu
 życiu. Owszem też sama przyczyna za-
 chowania waszego zdrowia, która was u-
 walnia od przykazanego pościu, obowiązuję
 was do skromniejszego życia, y do za-
 żywania wszystkiego pod miarą. Nigdy
 wy bowiem w tym mię nie przekonacie,
 żeby bardziej zdrowiu waszemu szkodzi-
 ło pościć, a niżeli w jedzeniu y w picciu
 zbytkować; żeby bardziej was osłabiło,
 iedną

iedną jaką godzinę na Modlitwie klęcząc,
a nizeli noc y całe na tańcach y obo-
rach trawić. Tak to, które tylko przy-
czyny na usprawiedliwienie swojej do
skromniejszego życia nie chcą przywo-
dzicie; też same was jeszcze bardziej
do tegoż skromniejszego życia obowiąz-
ują.

Ale co ja was od tych niebezpiecznych
świata uciech odwodzę: a możecież wy do
nich tęsknić, wy na ten padół płaczu, na
ten kray ciemności y niebezpieczeństwa
wygnani? *Quomodo cantabimus canticum
Domini in terra aliena:* (b) a jak śpie-
wać będziemy mogli pienia Pańskie w
obcej ziemi; mówili niegdyś Żydzi, kie-
dy w niewoli zostający pienia Syońskie
śpiewać Babilończykowie kazali. Czyliż
właściwszym daleko prawem nie możemy
tegoż samego mówić, poki tu na tym świe-
cie, na tym wygnaniu żyjemy? *Quomodo
cantabimus,* a jak się cieszyć y ochotować
będziemy, tu na ziemi, to jest na wygna-
niu tak strasznym y długim: na wygnaniu
które nas oddala od naszego BOGA; na
wygnaniu, na którym możemy stracić BO-
GA, a stracić bez żadney odzyskania na-
dziei;

dział, na wygnaniu, które nam opuścić
potrzeba, z opuścić na zawsze, a opuścić
bez żadney o tym, czy do Nieba trafiemy
pewności? Ah mogę mogę co moment um-
rzeć, y tyle się razy ile oddycham zgu-
bić! Jedno spojrzenie ciekawe, jedna myśl
nie dobra, jedno pocałowanie nie porzą-
dne, może mię na wieki zgubić, y zé
wszystkich całego życia zasług wyzuć!
Ah trzeba trzeba mi zawsze moje namie-
rności martwić, moje pokusy zwyciężać,
z moimi się nieprzyjaciółami pałować, ni-
gdy pokoiu, nigdy bezpieczeństwa nie mieć,
ale wszędzie zasadzki y sidła na siebie
rostawione widzieć! Ah muszę muszę sam
się nawet z sobą biedzić, y nigdy sobie
nie dowierzać: co mię najbardziej konten-
tuje, to mię najbardziej gubi; co mo-
iej naturze najwięcej dogadza, to mo-
iej cności najbardziej szkodzi; wszystkie
zmysły moje buntują się przeciwko rozumowi
mojemu; czuję w pośród serca
mojego inne prawo sprzeciwiające się Bo-
żskiemu prawu y nie jako drugą wolą, kto-
rey ledwie Panem jestem; chce ona, czego
ja nie chcę; kocha ona, czego ja niená-
widzę; pragnie ona, czego ja się lękam;
ciągnie mię do tego, od czego ja uciekam.
I gdzież tu w tym tak wielkim niebezpie-
czeństwie do uciechy miejsce?

Na Niedzielę Mięsepustną. 779

Na onatek teżeli nam te nasze uciechy
y kłopoty pozwalają zdobyć się na iskie
nad cudzym nieszczęściem uzalenie: wy-
nidźmy proszę choć na jeden moment z
tego zatęszania y niepokoju zabaw na-
szych, y wstąpmy na owę wysoką górę,
z ktorey Święty Cyprian swiemu Dona-
towi wizerunki czałow swoich rozpuści u-
ważać kazał. Nie wspominając o nie-
wieroych y Kacerzach, to jest o trzech
świata Częściach, które bez wątpienia gi-
ną; co też teraz w pośrzod Braci swoich
y w Królestwach Katolickich zobaczycie,
co by żalu y łez gorzkich nie wyciągało?
Był że kiedy bardziey popsuły świat ni-
żeli teraz? Zyliz kiedy ludzie z większym
zbytkiem, z większą rozpuścią, z mnieyszym
zaś Nabożeństwem, z mnieyszą cnotą?
Między tylu wierzącemi w Chryśusa, siał
jest takich, żeby według iego Ewangelii
żyli? Gdzie teraz szukać owych szczęśli-
wych Ludzi, którzy by więcey się troskali
o swoją Duszę, niżeli o swoje pieniądze?
Widzicie tyle razy nieprzeliczone gminy
ludzi, przechodzących, przejeżdżających,
rozmawiających, y z sobą się cieszących:
a wszyscyż oni w łasce Pana BOGA? a
myślą oni o śmierci, która wszędzie za
nimi goni? o rachunku życia, który w krotce

Wspomnienie

Aaa

Sę

Sędziemu BOGU oddadzą? O Chwale Niebieskiej, która im powinna być celem wszystkich myśli? A któryż stan, która pleć który wiek jest od tego powszechnego zepsucia wyjęty? Niewinność, prawie się w tych tylko znajduje, którzy dla lat Dzieciomych, jeszcze rozumem władnąć nie mogą. Młodzi nie dobrego czynić nie chcą, a które złe poznają, na tych miażdżą go zuchwale pełnią. Starzy nigdy tak swoich namiętności nie pokramiają, żeby innym tyfłaczynym miejsca nie zostawiali. Ludzie prości bez sumienia, a Panowie znaczni bez Wiary zostają. Nie umiejętni potrzebnej nauki brać nie chcą, a uczeni do tej pychy przychodzą, że nawet Najświętsze Kościoła wyroki poprawić śmieją. Inni wstydzą się pokazać między Ludźmi cnotliwemi; inni pozor cnoty tylko dla tego utrzymują, aby łatwiej swoje występki pokryli. Taka to jest terażniejszy czasów rozpusta. I służysz tu w tych tak płaczliwych okolicznościach uciecha, a uciecha, ludziom z siebie samych ginącym sposobu y okazyi do większej zguby dodająca?

I te to Słuchacze rozpusty, te po' różnych Kraiach bardziej lub mniej panujące grzechy, ściągają na różne Kraje mniej.

mniejsze lub większe od Pana BOGA karę. Ściągnęły je y na Kray nasz: ah iak straszne, iak rozliczne! nie trzeba wam tego tłumaczyć, bo się sami, na te klęski, które wam to miecz domowy y postronny poczynił, to morowa zeraza okolicznie się szerząca zadała, sami mówię oczyma własnemi patrzycie, y rękoma własnemi dotykacie. Jesteśmy tedy w tych gniewu Boskiego okolicznościach, nie tylko grzesznicy, ale grzesznicy publicznie okolicznościami strapieni; a iakoż w tak płaczliwym stanie bez ostatniej zapamiętałości myśleć o ucieśze możemy?

CZĘŚC II.

O Zaisze Słuchacze, ostatnie zapamiętały jest, kto w publiczney całego Kraiu nie szczęśliwości, miało tego, co by miał płakać, y do BOGA o miłosierdzie wzdychać, tylko o grach, tańcach, y innych światowych weselościach myśli. Bo jeżeli ostatnie zapamiętały jest ten Syn, który po śmierci Ojca, nie tylko żałoby na siebie nie bierze, ale jeszcze cieszy się y tańcuje, gdy ten na śmiertelnym katofal-

ku leży, iakże ostatnie zapamiętały nie będzie ten Ojczyzny Syn, który w bliźniej Ojczyzny zgubie, nie tylko się nie smuci, ale ieszcze o zbytkach y krotkości myśli, gdy się ta po większej części, w swojej krwi nurza, y w śmiertelnych prochach grzebie? Ja sobie takich, iako owych w okręcie tonących uważam którzy żadney około tego pomocy nie czynią, aby się okręt nie rozbił; ale tylko się około tego zabawiają, aby swoje rzeczy y tłomoczki ułożyli: własnie, iak by to się oni przy swoich tłomoczkach y przy swoim zdrowiu zostać mogli, gdy się okręt, który y ich, y bogactwa ich niesie, rozbił y utonie.

I coż ja im na wyrażenie tej ich ostatniej zapamiętałości powiem? Nie mogę nic dokładniejszego powiedzieć, iako gdy Świętego Salwiana, na podobnąż czasow swoich zapamiętałość narzekającego, y nasępującego przytoczę. Opisał on iako rzecz straszną, y zdrowemu rozumowi nie pojętą: że gdy Karthaginy Miasta dobywano, jedna Obywatelow część z nieprzyjaciółami się na murach porzekała, a druga w Mieście tańcami się y ochotami zabawiała; jedna krew za Ojczyznę przelewała, a druga się w swoich uciechach y

rołko-

rozkoszach nurzała: jedna umierając żałośnie ięczenia y głosy pod Niebo podnosiła, a druga skacząc wesole pienia y okrzyki czyniła. *Fragor extra muros, & intra muros praeliorum & ludicrorum confundebatur; vox morientium, voxque bachchantium; ac vix discerni forsitan poterat plebis ejulatio, qua cadebat in bello, & sonus populi qui clamabat in circo.* (c) A jeszcze zwawicy na Trewirczyków nasłupie, y prawie ich całą wymowę swojej żwawością gromi, że w publiczney swojej kłęsce, nie o czym innym, tylko o uciechach y tańcach myśleli. Nieszczęśliwe ich Miasto nie raz dobyte y złupione było: oni jednak po tylu złupieniach wciążą zawsze w swoich obyczajach, a niżeli w swoich dostatkach szkodę odnosili; bo złupionym jeszcze się cokolwiek Domowego dostatku, ale nie cnoty nie zostawało. O tym tylko myśleli, aby czego ich pyśze nie dostawało, to sobie swoją niewstrzeżliwością nadgródzili; y gdy w swoich bogactwach zbytkować nie mogli, w swoich lubieżnych chęciach zbytkowali. W prawdzie pierwsza kłęska powinna ich była przywieść do poprawy, aby.

aby powtórzone grzechy, powtorney też na nich nie ściągały zguby. Lecz oni, czemu ledwie zdrowy rozum wierzyć może, przy pomnażających się nieszczęściach, w swoich się też grzechach pomnażali; tak dalece, iż się zdawało, że u nich iednych grzechow kara, była płodną ionych nowych grzechow Marką. Naostatek tak nie dobrym życia sposobem do tego przyszli, że się łatwiej było obeyść Miasłu bez Obywatelow, a niżeli Obywatelom bez grzechow. Już po trzeci raz Miasło to wzięte y podbite zostało, iuż całe prawie tylko iedynym grobem było; same tylko w nim obaliny stały; a którym miecz nieprzyjacielski przepuścił, tym srozsze nad śmierć samę nędze nie przepuszczaly. To iest głód, choroba, ubóstwo, y ciężki wszystkiego niedostatek, tak pozostających od zguby w niwecz obracał. że ich prawie śmierci pobitym zazdrościć przymuszał. Nad to straszne się między niemi powleczły wszczęło: które drogi y ulice wszystkie, padającemi wszędzie, obojey płci trupami zastało. Po tym wszystkim nie wielka pozostałego ludu reszta, na ukojenie smutku swojego, Cesarza prosiła, aby im ochoty y igrzyska publiczne otworzyć pozwolił. „Prze-BOG! zawołał tu na nich

„oich Salwian: (o koby y mnie w po-
„dobneyże materyi, podobneyże wymo-
„wy użyczył!) Prze. BOG! cóż to
„wasza za zapamiętałość o Trewirczyko.
„wie? Wyż się ochot y igrzyk uroczy-
„stych domagacie? Wy zarobowao? Wy do
„niedostatku przywiedzaem? Wy z kaźdey
„miary nieszczęśliwi? A jeszcze po tylu
„kłęskach? po tylu śmierciach? po tak str-
„sznym nieszczęśliwego Miasta w pień wy-
„ciągiu? A możez co bydz płacziwšie
„go? ba możez co bydz szaleńszego nad
„tę waszą proźbę? W prawdziem ia was
„miał za nieszczęśliwych, kiedyście się na
„nieprzyjacielskie łupieństwo dostali; ale
„terez was jeszcze mam za nieszczęśli-
„wszyeb, kiedy się w tey niedoli swoiey
„igrzyk napieracie! Na ten czas widzia-
„łem was z satrego tylko dostatku Do-
„mowego złupionych; ale teraz widzę, na-
„wet z muzgu y z zdrowego rozumu o-
„branych! Jerzyk się napieracie: ale dla
„jakiego ludu? w jakim stanie? dla jakie-
„go Miasta? To iest dla Miasta ogniem
„spuśkoszonego, y powietrzem w niwecz
„obroconego; dla ludu częścią pobitego,
„częścią w niewolą zabranego; dla ludu,
„ktory lubo się od śmierci wybiegał, ie-
„dnak jeszcze śmierć Domowych swoich
„opła-

„opłakule; w stanie, w którym żaden Dom
 „bez swojej kigki nie jest, w którym
 „prawiedliwie wątpić się może, Kto
 „dzianiejszy jest, czy ten, co okrutnie za-
 „bity już żyć przestał, czy też ten, co
 „nieguznie pozostał, pomalu umiera? Jęrzyk
 „się domagacie: a gdzież je założycie y
 „otworzycie? Nad grobami, nad kościami,
 „nad krwią Rodziców y Synów waszych?
 „Ktoraż bowiem Miasta część nie jest ich
 „krwią zbroczona, ich kościami zaśnana,
 „ich prochem potrażniona? Nieszczęśliw-
 „pozostałego ludu ofiarki nad grobami
 „Krewnych y przyjaciół swoich uedzą; a
 „wy się jęrzyk uroczyfych napieracie?
 „Popalone Domow waszych obaliny ie-
 „szcze się z swojego pożaru kurzą; a wy
 „się ciałzyć, y w zmysłony stroy przy
 „swoich jęrzykach przebierać myślicie?
 „Już się nie dziwuję, że takie na was
 „dże spadły, kiedy tak zli jesteście; ale
 „się mocno obawiam, aby po tych trzech
 „złupieniach waszych, czwarte jeszcze, da-
 „leko gorsze na was nie przypadło; po-
 „nieważ tak nie czule na swoją nieszczę-
 „śliwość serce, y zamknięte na swoją nie-
 „dola oko macie!

To mówił do swoich Trewirczykow
 Salwan: to ja powtarzam do was. Całe
 nasze Królestwo w wielkim teraz nieszczę-
 ściu.

Na Niedzielę Mięsopuszną. 787

ściu, w wielkim smutku zostaje: to go
Woienney oręż pustoszy, to morowa zaraza
za niłoczy! Miasta y Wśie upadają, pola
y ogrody bez swoich zaśiewów leżą, Han-
del wszystk ustaje, Familie różne giną,
Domy wszystkie albo pułkami stoją, albo
siry swych Krewnych y przyjaciół o-
plakują! a z nas wielu tylko o ucztach
głęboko w noc przeciągnionych myśli, tyl-
ko kielichy iak wina tak nieprawości peł-
ne wyprożnia, tylko się grami utratami
zabawia, tylko do zabronionych sobie tań-
cow y zapustnych uciech tęskni? O nas się
tedy prawdzi, co o czasach swoich po-
wiedział tenże Święty Salwian: że gdy
je głód y niedostatek trapił, gdy prawie
wszyscy już nędznymi byli, jednak pło-
chemi y swawolnami bydz nie przedsta-
wali. *Recesserunt à nobis copia veteres,*
recesserunt priscorum temporum facultates:
miseri jam sumus, & nondum nugaces
esse cessamus? Ah tak sobie postępować
jest to tak okrutne ku Ojczyźnie iak
Nero serce mieć: który w ten czas gdy
Rzym gorzał, wesoło sobie na lutni gra-
jąc, po ulicach się przechodził. Jest to
Chama Noego Syna naśladować, który
pod czas powszechnego świata Potopu ten
że sam występki w Korabiu popełnił, za
który Bóg w oczach jego świat cały
poto-

potopem karał. Jest to na owę liszkę pochodzić, która od chłopów złapana, y na śmierć za swoje szkody w kurach im poczynione skazana, o tę ich ostatnią łaskę prosiła, aby przez to miejsce, na którym kury przedają, na śmierć prowadzoną była, żeby jeszcze choć z jednę uduśić mogła. Jest to wręczcie, jako nie raz już wspomniany Salwan mówi, gniew Bożi przeciwko sobie uzbraić, y nie jako niechającego BOGA do kary y zemsty przymuszać, y nie dopuszczać mu, aby się nad nami zlitował. *Vim facimus, Deo iniquitatibus nostris, ipsi in nos iram Divinam armamus, cogimus ad ultiscendas criminum nostrorum immanitates nolentem Deum, prope est, ut non permittamus, ut parcat.*

Więc Słuchacze, ponieważ dobrze to do siebie znamy, że y grzesznicy, y grzesznicy publicznemi nieszczęściami strapieni jesteśmy, nie o zbytkach, nie o uciechach, ale o Pokucie myślimy. Nie o zbytkach, nie o uciechach, ale o Pokucie myśleli Żmijowicowie, kiedy im przyszłym za czterdzieści dni upadkiem y spustoszeniem pogrożono. Podobnież nie o zbytkach, nie o uciechach, ale o pokucie myślimy, kiedy nam nie przyszłym dopiero upadkiem y spustoszeniem grożą, ale kiedy już się ta-

mi na niego patrzymy, już go sami się dotykamy y czujemy. Nayprzywoitszy zaś dla nas w czasie terazniejszy pokuty sposob, skromne wstrzymanie się od zwyczajnych czasu terazniejszego uciech. Oczym nasze, tyle razy nie skromnie y pożądliwie po cudzych urodach poglądały; odwróćmyż ie teraz aby na próżności naszek y stroiow nie patrzyły. Nogi nasze, tyle razy za pożądliwościami serca naszego chodzaily; wstrzymaymyż ie teraz, aby nie na miysca tańcom y kompaniom wyznaczone, ale do Kościoła na Nabożeństwo biegaily. Uszy nasze, tyle się obmow y sprośności nasłuchały; umiartwmyż ie teraz, aby nie na wdzięk Kapeli, lecz na odgłos Słowa Bożego otwarte były. Usta nasze, tyle razy w iedzeniu y piciu zbytkowały; ukroćmyż ie teraz, aby tę resztę zapustu dni, ieżeli nie w poście, to w skromney y trzyźwey wstrzeźliwości, przepędzily. Tego wyciągają po nas, grzechy nasze, które się przyzwolicie taką pokutą karzą: nieśczęścia nasze, które nieptownie, takową skromnością oddalone bydz mogą: Duchowni Przetozeni nasi, ktorym jako Namieśnikom Boskim, prawe się od nas posłuszeństwo należy.

KONIEC TOMIKU PIERWSZEGO.

RB.

REIESTR KAZAN.

W tym Tomiku Zawartych.

NA NIEDZIELĘ I. ADWENTU.

Kazanie pierwsze: O Nieśmiertelności Duszy z powzięciem święta zgody.

Jest powszechne całego świata y wszystkich wieków o Nieśmiertelności Duszy zdanie. Zdanie to z samego natury, które omylnym być nie może, podania pochodzi. Na Karcie

Kazanie drugie: O przyściu Chrystusa Pana na Sąd.

Przyjdzie Syn Boży na Sąd z mocą wielką; mają się czego lękać grzesznicy, bo Sąd ten będzie dla nich nie obrońny. Przyjdzie Syn Boży na Sąd z Męstą wielką; mają się czego lękać grzesznicy, bo Sąd ten będzie dla nich niesfady pełny. 43.

NA NIEDZIELĘ II. ADWENTU.

Kazanie pierwsze: O nieśmiertelności Duszy z mocnych dowodów Rozumu.

Sama

Sam nasz Rozum uczy że Dusza
ludzka jest nieśmiertelna; bo sam
nasz rozum ukazuje, że Dusza ludzka
jest najprzód Duch szczery: jest po-
wtore Duch rozumny: jest na koniec
Duch wolną wolą mającą. 67.

Kazanie drugie: O oskarżeniu grze-
szników na Sądzie.

Jest nieszczęśliwy grzesznik na
Sądzie Boskim stan, bo najprzód skar-
żyć na nich będą Aniołowie; bo po-
wtore skarżyć na nich będą Ludzie;
bo na koniec karzyć na nich będą
samże Aniołowie y Ludzie Król Sę-
dzia JEZUS. 120.

NA NIEDZIELĘ III. ADWENTU.

Kazanie pierwsze: O Nieśmiertel-
ności Duszy z świadectwa własnego
sumienia.

Własne nas sumienie o nieśmier-
telności Duszy upewnia; bo nas naj-
przód o sprawach z natury swojej
złych lub dobrych upewnia, a spra-
wych z natury swojej złych lub dobrych
fundamentem jest nieśmiertelność Du-
szy. Bo nas powtore o karach lub
nadgodach dla spraw złych lub do-
brych zgotowanych upewnia; a kar y
nad-

nadgrodz tych sprawom złym lub dobrym zgotowanych fundamentem jest nieśmiertelność Duszy. 144.

Kazanie drugie: O rostrząszeniu spraw ludzkich na Sądzie Bożym.

Jest Sąd Bożki straszny dla nas, bo najprzód z wielu bardzo rzeczy na nim rachunek oddamy; bo powtórę żądnezy na nim w winach swoich mieć wymówki nie będziemy. 191a

NA NIEDZIELĘ IV. ADWENTU.

Kazanie pierwsze: O Nieśmiertelności Duszy z świadectwa samego Pana BOGA.

Co BÓG o nieśmiertelności Duszy do ludzi mówił, y co na potwierdzenie tej prawdy między ludźmi czynił. 216a

Kazanie drugie: O wyroku Sędziego BOGA na Sądzie.

Najprzód wyrok Bożki na Dobrych a potem wyrok Bożki na złych tłumaczy. 249a

NA NIEDZIELĘ MIĘDZY OKTAWĄ BOŻEGO NARODZ.

Kazanie pierwsze: O niepotrzebnej względem swojego Przeznaczenia ciekawości.

Nie

44. Nie potrzebna jest nasza względem
swoiego Przeznaczenia ciekawość, bo
nayprzód BOG sprawiedliwe miał do
tego przyczynę, aby tę przed nami
wiadomość ukrył. Bo pomimo tenże
BOG wszystko z strony tej Tajemni-
cy nam objawił, przez co by naszą
o niego bogażń uspokoił. 271.

196 Kazanie drugie: O dobrym zaży-
waniu czasu.

Czas przeszły stracony jest, y już
się nie wróci, trzeba go tedy opłaki-
wać. Czas teraźniejszy krótki jest,
y bystro upływa; trzeba go tedy os-
zczędzać. Czas przyszły nie pewny
jest, y w mocy naszej nie zostaje;
trzeba się tedy na niego gotować. • 295.

216 NA NIBDZIEŁĘ VACAT.

Kazanie pierwsze: O prawdzie
objawionej przez Ewangelią Religii.

490 W samym światła do Wiary Chry-
stusowej przez Apostołom naróceniu
mamy Cud wielki mocno prawdy iży
Wiary domodzący, bo tu zakrytaść
Wiary przemogła nad oczywistością
rozumu; Surowość umartwienia wy-
grała nad rozpustą namiętności.

Proste

Prośota Apostołów zawładnęła wy-
kręty mądrych; nakoniec cierpliwość
Męczenników postawiła zaśloność Ty-
ranów.

Kazanie drugie: O Prawie Ewan-
gelicznym.

Ewangeliczne Prawo jest nader ro-
stropne y sprawniedliwe; y to jest
pierwsza pobudka aby go sobie po-
ważał. Ewangeliczne Prawo jest
nader słodkie y przyjemne; y to jest
druga pobudka, aby się w nim ro-
zmiłować.

NA NIEDZIELĘ I. PO TRZECH KROLACH.

Kazanie pierwsze: O pierwszym o-
bowiązku Rodziców względem Dzie-
ci, to jest o pożywieniu onychże.

Jak wielki Rodzice do tego ob-
owiązek mają; y ktorymi sposobami
przecinko temu obowiązкови wykra-
cają.

Kazanie drugie: O obowiązku Dzieci
względem swoich Rodziców.

Bierzemy od Rodziców życie, po-
winniśmy im za to należyte we wszy-
skim poszanowanie. Bierzemy od

Ro-

387. Rodziców pożywnienie, powinniśmy im
a to przyzwoite w czasie potrzeby
pożywnienie. Bierzemy od Rodziców
wychowanie, powinniśmy im za to
zupełne w rzeczach sprawiedliwych
posłuszeństwo. 402.

NA NIEDZIELĘ II. PO TRZECH KROLACH.

355. Kazanie pierwsze: O drugim obo-
wiązku Rodziców względem Dzieci:
to jest o dobrym wychowaniu o-
nychże.

Rodzice, aby dobrze Dzieci swoje
wychowali, powinni się najprzód sta-
rać nauczyć ich wszystkiego dobrego.
Powinni się powtórze strzedz, nauczyć
ich czego złego. Pierwszego dostąpią
przez Chrześcijańską dla nich naukę;
a drugie otrzymają przez dobry dla
nich przykład. 423.

380. Kazanie drugie: O Chrześcijańskim
Matrzeństwie.

Co przed swoim postanowieniem
czynić potrzeba, aby się stan ten do-
brze obrato; y co po swoim postano-
wieniu zachować należy, aby się w
Stanie tym szczęśliwie żyło. 443.

NA NIEDZIELĘ III. PO TRZECH
KROLACH.

Kazanie pierwsze: O trzecim obowiązku Rodziców względem Dzieci: to jest o miłości onychże.

Rodzice powinni Dzieci swoje kochać roztropnie; a roztropność ta na tym względem nich zależy: najprzód aby je bez pieśzczoł, a potem aby zarówno wszytkie kochali.

469.

Kazanie drugie: O Poszanowaniu Duchownych.

Powinniśmy Kapłanów szczególniejszym sposobem szanować: bo oni najprzód sprawują Ofiarę Chrystusowego Ciała; bo oni powołani są Pastorem Chrystusowego Kościoła.

492.

NA NIEDZIELĘ IV. PO TRZECH
KROLACH.

Kazanie pierwsze: O czwartym obowiązku Rodziców względem Dzieci: to jest o wolności do obierania sobie stanu powinney onymże.

Rodzice powinni Dzieciom zupełną obierania sobie stanu wolność zostawić; powinni nimi rządzić; ale się im przymuszać ich, y do tego im przeszkadzać nie godzi.

517.

Kaza-

Kazanie drugie: O Poszanowaniu Duchownych.

Mieć Duchownych za proźniących y nie pożytecznych, y dla tego im cześć powinney uymować, wielka nie-wdzięczność. Mieć Duchownych za pofszurzych, y nie przykładnych, y dla tego ich przyzwoicie nie-czczyć, wielka niesprawiedliwość.

536.

NA NIEDZIELĘ V. PO TRZECH KROLACH.

**Kazanie pierwsze: Co za przyczy-
na szetzących się Herezyi.**

*Rozmnożość obczytów naywiększa
przyczyna wzmagających się błędów.*

563.

**Kazanie drugie: O Ludziach plo-
tkami się bawiących.**

*Przeſtrzeżę Słuchaczów, aby ni-
gdy tego drugim nie powiadali, co
Domowy ich pokoy pomięszac może:
y naucza onychże, kżoremi się Re-
gulami rzędzić mają, gdy co potrze-
bnego drugim powiadają.*

582.

NA NIEDZIELĘ VI. PO TRZECH KROLACH.

**Kazanie pierwsze: O niezaniechy-
waniu małych nawet do Zbawienia
okazyi.**

Bbba

Cbzyo

Chwytać się potrzebnie małych na-
wet okazyi, które nam BÓG do Zba-
wienia posłać, to obficie wszelakiego
dla nas dobra źródło, gardzić zaś
nieźmi, i lekce je sobie ważyć, to
niezmierne dla nas nie uchroni
nieszczęśliwość morze.

604.

Kazanie drugie: O nalogu grze-
chowym.

Nalog grzechowy, nie jest to rzecz
tak łatwa, abyśmy zaraz z niego
wyszli kiedy tylko zechcemy, i
nie jest to rzecz tak trudna, abyśmy z
niego wynieść nie mogli, gdy szcze-
rze zechcemy.

624.

NA NIEDZIELĘ STAREGO MIE- SOPUSTU.

Kazanie pierwsze: O obraniu sobie
pewnego życia Stanu.

Co jest za obowiązek, aby sobie
Stan życia tylko z powołania Boskiego
obrać. Co jest za trzodek, aby Bo-
skiej w tym około siebie woli doświ-
dzieć. Na ostatek co jest za sposób, aby
zaślad w obraniu sobie Stanu omył-
kę naprawić.

660.

Kazanie drugie: O pierwszych
dwóch obowiązkach sług względem
swoich Panów.

Sta-

604.
Słudzy sumienny obowiązek maia:
nayprzod aby w zleconych sobie U-
rządach y pracach pilnemi byli;
potym aby należycie dla swoich Pa-
now uszanowanie mieli. 6872

NA NIEDZIELĘ PRZED. MIĘC
SOPUŚTNĄ.

Kazanie pierwsze: O Słuchaniu
Słowa Bożego.

624.
Daremnie sobie względem swojego
Zbawienia podklebia, kto Słowa Bo-
żego słuchać nie chce. Daremnie zaś
Słowa Bożego słucha, kto usłysza-
nego rzecz samą nie pełni. 708.

Kazanie drugie: O drugich dwóch
obowiązkach sług względem swoich
Panów.

660.
Słudzy powinni być Panom swo-
im wierni: a wierni nayprzod w ię-
zyku, aby tego co się w Domach Pań-
skich dzieie, innym nie potrzebnie
nie powiadali; potym w rękach, aby
nic na świętą stronę bez wiedzy
Pańskiej nie biorąc, całości Pańskiej
go Dobra przestrzegali. 733.

NA

NA NIEDZIELĘ MIĘSOPUSTNĄ.

Kazanie pierwsze: O Życiu mię-
tkim y os uciechy wylubnym.

*Zbyteczne na uciechy wylanie się
bynajmniej się z przyzwyczajonym o swo-
je Zbanienie staraniem nie zgodzi.* 751

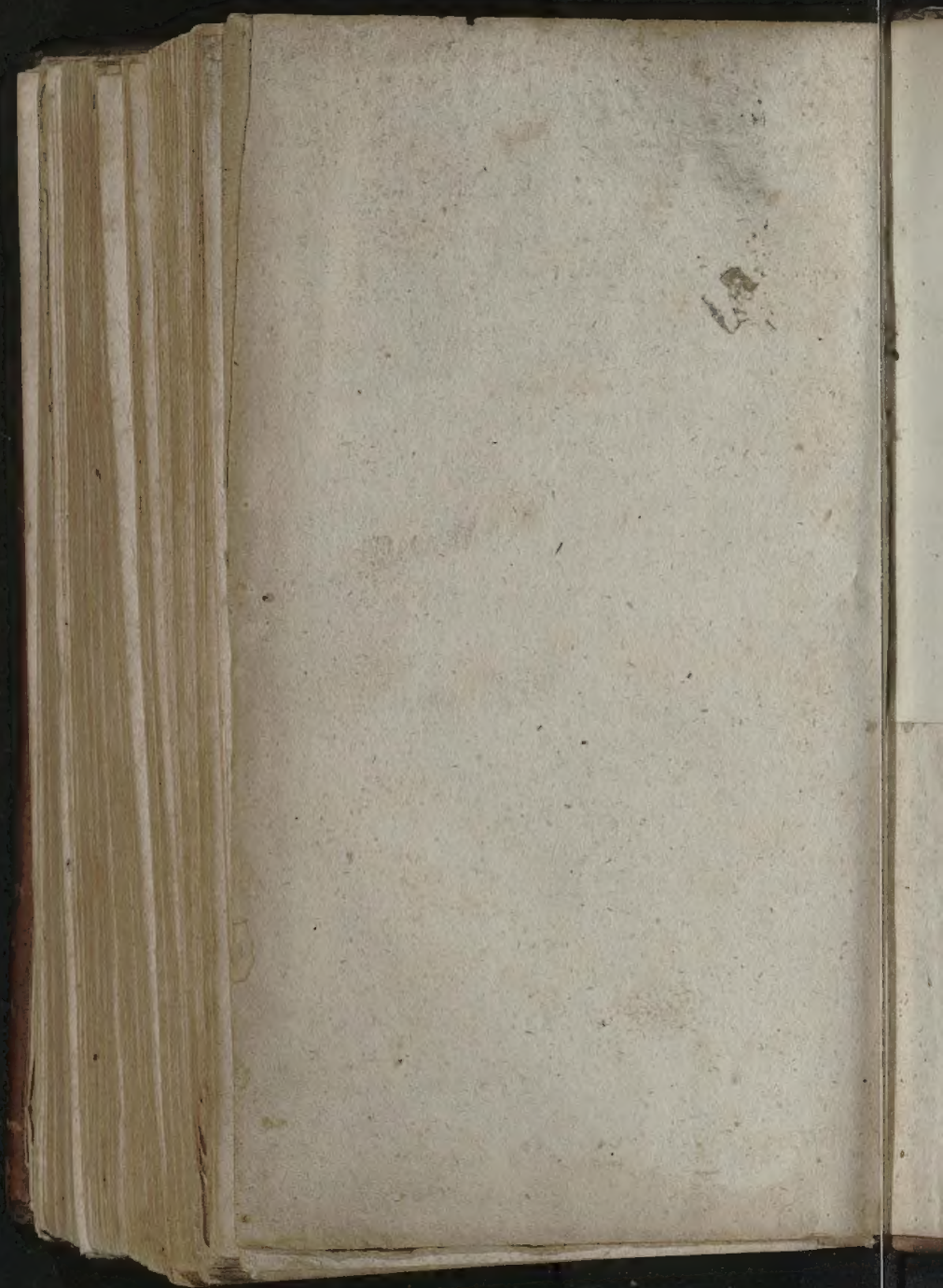
Kazanie drugie: O nie przyzwoo-
żonych w czasie publiczney nieszczę-
śliwości uciechach.

*Powinniśmy się w czasie tym
wstrzymać od zwyczajnych uciech:
bośmy najprzód grzesznicy: bośmy
powtórę grzesznicy publicznemi nie-
szczęściami strapieni.* • • 771.



750

771



Biblioteka Jagiellońska



stdr0022537

